6524

LISTY

1863-1887

O
64

6524 IV
IV.

Tom pięćdziesiąty czwarty . Vit. O

Spis listów w tomie 64 zawartych .

Karta	Ilość - Rok
1. Obrębski Adolf	1 - 1884
3. Obst Dr	1 - 1883
4. Ochacka Katarzyna	1 - 1882.
5. Ochimowski F.	3 - 1872, 73.
8. Ochocki A.	1 - 1870.
10. Odrzywolski S.	1 - 1882.
12. Odrzywolski Zygmunt	2 - 1880.
15. Odyniec Edward A.	17 - 1870. 73, 76 (2). 78. 80, 83. 87.
34. Ogończowska Malwina	19 - 1886, 87
71. Ogińska Marja	1 - 1866
73. Okęnski J. J.	7 - 1870. 71, 73. 77
81. Okorski (litogr.)	1 - 1865
82. Okuńska Kazimiera	4 - 1881, 84 (2). 85. 86,
87. Olendzki W. M. Dr	2 - 1869. 77
90. Olesińska Anna	1 - 1887
91. Olizar Gustaw	9 - 1870. 84. (2) + 1865
100. Olizar Karol	1 - 1865,
101. Olizarowa J.	8 - 1874 (2). 65, 84. 64,
111. Ollscher	1 - 1882
112. Olszewska Michalina	7 - 1878, 80, 84, 85
128. Olszewski	1 - 1870
129. Olszewski Antoni	3 - 1863, 64, 66.
133. Olszewski P.	1 - 1874
135. Olszanowski Henryk	1 - 1878.
138. Olszyński M.	3 - 1874. 78. 86,
144. Orda M.	4 - 1875. 76
149. Ordega	6 - 1872. 83.
157. Ordon W.	1 - 1873,
159. Orgelbrand H.	1 - 1871.
160. Orgelbrand S	3 - 1866. 70. 72. 74. 76. 78. 80.
163. Orgelbrand Maurycy	98 - 1870. 72. 74. 75. 76. 78. 80. 82. 83. 84. 85
266. Orgelbrand Mieczysław	4 - 1871. 72. 83. 84
270. Orłowski Józef	4 - 1882. 83. 85

Karta.	Ilość - Rok.
274. Ortowski Marjan	10 - 1869, 73, 74, 75, 77, 78, 79, 80.
284. Ortowski Sr.	1 - 1880(?)
285. Ortowski Wł. Aleks	83 - 1876, 79
287. Orda M.	4 - 1878. 81.
292. Orpiszewski Ludwik	3 - 1869
296. Orpiszewski Wł.	1 - 1868
298. Orzechowski Tadeusz	4 - 1871, 74, 81
302. Orzeszkowa Eliza	9 - 1872, 76, 78, 79, 80, 81.
321. Osiecki J. Q	12 - 1878, 1869, 66, 67, 77,
336. Osiecki Teofil	2 - 1883, 79.
338. Osipowski Aleksander	1 - 1863
340. Oskrzegietto Konst	1 - 1887.
342. Oskierko Aleksander	16 - 1876, 77, 78, 79, 85.
350. Osmólski Józef	1 - 1884
352. Ostaszewski Prof	1 - 1871
354. ~~Ostaszewski G~~ Ossowski Gustaw	40 ~~29~~ 37 - 1880, 87, 89,
417. Ostiadel Józefa	3 ~~2~~ 39 - 1887 (?), 89
422. Ostomsko Dr.	3 - 1864
425. Ostrowski i Sp	1 - 1863.
426. Ostroga W. M.	1 - 1886
428. Ostrowski G	1 - 1887
430. Ostrowski F.	4 - 1872, 73, 79, 86.
436. Ostrowski Franciszek	3 - 1878, 87.
442. Ostrowski Karimiem Witold	4 - 1874 ~~87~~ 25
451. Ostrowski W	1 - 1866
452. Oszchowska Marja	1 - 1886(?
454. Otto Dr. A	12 - 1868, 72, 76, 73, 79

Wyszyński Adolf 1.493

d. 16/28 Marca 1884 r. Sytomierz.

Czci godny Panie!

Jako do jednego z największych znawców serc ludzkich, najgłębiej duchem wtajemniczonego w najczęstsze sytuacye ich życia; – W niezmiernej rodzicielskiej boleści mojej, – po obejrzeniu się w około na próżno za środkami ulżenia onej, – ośmielam się, ale nieznany, podnieść głos mój błagalny, do największej, najzacniejszej obecnie duszy, – do najwznioślejszego umysłu, wzięto ważnością oświaty narodowej przejętego, – do wielkiego na niedolę bliźnich i miłosiernego serca Twego Panie; w którem po Bogu jedyną ziemską mą pokładam nadzieję. –

Oto zadaniem życia mego było, dać 4m Chłopcom i piątej Córce z błogosławieństwem Ojcowskiem, zacne wyposażenie na drogę ich żywota, specyalne wykształcenie. Wielki trud mój i materyalne zasoby na ten cel biorąc, udało mi się przeprowadzić ich wszystkich przez średnie szkoły, a nawet dwóch dolniejszych, dla braku w kraju wakansów, w zagranicznych Akademjach umieścić, z których starszy imieniem Marjan lat 20tu, aspirujący na doktora, niemógł być jako realista, w Uniwersytecie Lipskim obrazu bez znajomości łaciny, na medycynę przyjęty; Kazano mu pierwotnie facultet przygotowawczy, na który 3 lata iść wyższe, skończyć; robiąc nadzieję przyjścia go następnie na 3cii kurs medyczny. Młodszy Adolf

lat 18-tu bo półroku w Drezdeńskiej Politechnice wydział Architektoniczny Studjuje. Obaj statecznie, pracowicie, zamiłowani w naukach, pobożni. – Niedostateczny na te wydatki i życie familijne przez lat 12- w mieście dochód z lichego ziemskiego w Kowieńskim powiecie mienia, dwukrotnym pożarem z wszelkich wyjęć ogołoconego, – dochód szturkujący się każdorocznie lichwiarskiemi przypożyczkami, zmusił mię, nie bez wielkiej trudności i straty, sprzedać to pustkowie, na opłacenie najprzód egzystujących mię długów, powtóre dla nabycia pod starość zawsze cztéchy, po trzecie, by zyskać czas i środki w kapitalizu odpowiednie potrzebom umysłowej instrukcji dzieci; – i te mi do tąd starczyły. – Obecnie zbiegiem nieszczęśliwych wypadków i ruiny sił fizycznych, przez artrytyzm, złamany, widzę się nie w możności dać na dalsze utrzymanie Synów zagranicą kosztu, przy niskiej walucie papierowej monety naszej 1300 r corocznie wynoszący i równający się prawie ostatnim resursom naszym na opędzenie potrzeb życia i dalsze kształcenie umysłowe dwóch pozostałych w kraju Chłopców i Córki zaledwo starczających. A jednak ci to dwaj najzdolniejsi Synowie moi, przez zdobyte specjalności, stać się mieli dźwignią rodzeństwa swego i starości rodzicielskiej podporą. – Zawiedziona rachuba, brak corocznej tej kwoty wyczerpują, wszystkich nas w biedę bez wyjścia pogrążą." – Przez tak straszną katastrofę, ostatnim wysiłkiem, – ofiarą ambicyi osobistej probuję przyjść dzieciom w pomoc. Zniewolony jestem tak stosunkowej i wpływowej osobistość Jego prośbą mą trudzić

– Czy niedałoby się obmyśleć jakie środki, utrzymanie tym dwom Synom w Akademjach po 1300 r. corocznie wynoszące, przez lat 4re zapewnić?! – Tę moją Sytuacyję moralną i materjalną humanitarnym Twym uczuciom Panie, niewyczerpanym w pomysłach dobroczynnych, powierzam; – a przepraszając najkorniej za ten list mój dość śmiały i zajmowanie interesem osobistym drogiego czasu, przyjaciół Społecznemu służącego, – czekam w dosadnem mem Strapieniu, słowa łaskawej pociechy; – lub też pozwolenia wszystkiego w niepamięć, jeśli odezwa ta, za niestosowną uznana będzie.

Wyznając przytem najgłębszą Cześć i najwyższe Uwielbienie – jako hołd obcym Społecznym Zasługom i tylaniczney pracy należny

mam honor nazawsze pozostawać

Twym Pana Dobrodzieja

najniższym Sługą

= A. Obrębski =

Adres mój T. Żytomierz

Адресъ Викентію сыну Обрембскому по Николаевской улицѣ домъ бывшій Филоненка

568
3

MUSEUM FÜR VÖLKERKUNDE LEIPZIG.

Leipzig d. 15. Januar 1887

Sehr geehrter Herr!

Vor einiger Zeit ersuchte ich Herrn Professor Ossowski in Krakau behufs Besprechung um ein Exemplar seiner archäologischen Karte. Derselbe hatte nun die Güte mich an Ew. Hochwohlgeboren zu verweisen da Sie mit der Verlegerin, dem Fräulein Antoinette Zyndowska bekannt seien.

Indem ich Sie nun ganz ergebenst bitte mein Gesuch behufs erwähnten Zweckes gütigst befürworten und empfehlen zu wollen erlaube ich mir gleichzeitig Ihnen den jüngsten Jahresbericht des Museums für Völkerkunde hier zu überreichen, hoffend, dass wenn Ihr Weg Sie einmal sollte nach Leipzig führen, Sie wohl unterlassen werden dem internationalen wissenschaftlichen Institute die Ehre Ihres Besuches zu schenken.

Mit vorzüglicher Hochachtung

Ihr ergebenster

Dr. Obst

Director des Museums für Völkerkunde.

Odnośna Katarzyna

Dnia 95/4

Darzy Szanowny Panie ze ośmielę się go zająć prośbą najmiłosierniejszej jałmużny. — do mojej nędznej jędrbki, w której dwojga lat ośmioletnie dziecię trzeba, obsta widać w nowym wydawnictwie pamiętniki Ojca mojego S. P. Dubkiana Bohdzkiego —

Wspaniałomyślność twego wielkiego serca Szanowny Panie zmusza po wszystkich krańcach naszego miłosierdziwego Kraju, wszędzowni jakiego kalwich znaleźć nad grobem stojący starowie które i tu i tam błogosławią, i Najwyższego o pomyślność twego Dobrodziejstwa —

i Najmniejsza sługa

Katarzyna Dubacka

P.S. Niemamy mi jest S. Jan
Proszian wrotki, ale mnie mam
za jeali Tadeusz mi idzie-
nie mi będzie wstrzymać, mam
w tej Pana daje mnie
mnie —

Estonia
15 Oktobra
1882 rok —

Warszawa, dnia ____ Mca ____ 187[illegible] r.

REDAKCYJA

DWUTYGODNIKA

NAUKOWEGO, LITERACKIEGO I ARTYSTYCZNEGO

„NIWA".

Biuro Redakcyi

przy ul. ____ *Nr.*

№

Szanowny Panie!

Pozwalamy się powtórnie trzeci trudzić
Sz. Pana w jednym przedmiocie, ale dotąd
dotychczas nadeszła słuszniem niedbałości
naszej poczty, prosimy uwiadomić czy
list nasz w miesiącu Lutym wysłany
wraz z przekazem Bankowym Sz. Pan od
bierał. O uprzejmą łaskawą odpowiedź
pozostajemy z wyrazami szczerego uszanowania

A. Ochenkowski
czł. Red.

Odiniowski S.

6346

Warszawa, dnia 5 Mca 8 1873 r.

REDAKCYJA
DWUTYGODNIKA
NAUKOWEGO, LITERACKIEGO I ARTYSTYCZNEGO
„NIWA".
Biuro Redakcyi
przy ul. Nowy Świat Nr. 41

№

Szanowny Panie!

Przepraszamy stokrotnie za zwłokę w odpowiedzi na listy Pańskie. Spodziewaliśmy się, że o przysłaniu powrotu pańskiej w Krpcu i sądząc że lada chwila przesyłka nadejdzie, wstrzymywaliśmy się z odpowiedzią. - Najzupełniej zgadzamy się co do odbitki. W razie jednak gdybyśmy potrzebowali kilkudziesięciu egzemplarzy dla nowych naszych prenumeratorów to ośmielamy się naprzód prosić Sz. Pana o pozwolenie nabycia tych egzemplarzy

po cenie kosztu. Jeszcze raz naszą
przejmującą prośbę przesyłamy za zwro
tem pocztowej odpowiedzi.

Z wzorowym uszanowaniem

F. Ochmowski
czł. Red.

PS. Załączamy przykładowo
przekaz na 100 talarów.

F. O.

687
7

Warszawa dnia 3 mca Luty 1873 r.

REDAKCYJA

DWUTYGODNIKA

Naukowego, Literackiego

i Artystycznego

„NIWA"

№

Szanowny Panie!

Po odebraniu listu Sz. Pana w tej chwili pospieszamy z odpowiedzią i zarazem przesyłamy Tal: sto rubli: - Zarząd pocztowy w Warszawie zda nam sprawę z pomyślnej jazdy tej musiała. Sprawę tę wkrótce załatwimy. Prosimy tylko Sz. Pana o dalsze nadesłanie nam powinszowania jednostronnej osoby na Rożdz. r.b. jeśli zdrowie i zajęcia nie pozwalają Sz. Panu wcześniej przygotować takowej.

Najuprzejmiej przepraszamy za kłopot wyrządzony po przednim listem

Zajęci wczoraj głębokiego ukłonu

Redakcyja

Redaktor Red.

REDAKCYJA

DWUTYGODNIKA

Naukowego, Literackiego

i Artystycznego

„NIWA"

Dnia 1/13 Augusta 1870.

Zytomierz

Jasnie Wielmożny Kuratorze

Dobrodzieju

Kilkakrotnie tak upłynęło ten miesiąc Honor widzieć Pana – ten w rozmowie serdecznej i w mojej Pamięci zachowałem zachowałem najwyższa cześć dla Pana jak ten sprawiedliwie walczy – i składam Panu ten Hołd za ogólną tego opinią przyznaną –

z Roku 1855. zbytem Pamiętnie Ś.P. Ojca mojego i byłem zapisanym Hojnej Ręki Pana i byłem najkompletniej zadowolniony – bez tej Pomocy naszej dopełnionej czy skutkiem współczucia dla biednego – czy poprzednio składanej przez Pana – t. R. 16/20 Stycznia odebrałem Pismo Pana i w słowach całych w nim wyrazy – 1/2 te się Tego Pamiętnikowi – będą się składać ofiary 1/2 niezależnie od Pomocy naszej – jeżeli Bóg da ie

„szczęście wszelkie wszelkie Pana Boskiego przy
„wszelkiej do czego sumiennie obowiązanym się czuję„
Tłumaczyć sobie to Pismo jak dowód wielkiej
wiernej jego dobroci — a wyrzeczone słowa Pana
jak Świętość niewzruszoną —

Czy JWPan Dobrodziej czytałeś to wydanie
Pamiętników lub nie — ale nigdy nikogo nie
pytałem — i przeszło tak lat siedmnaście —
a nie mogę mieć zapewnienia przez JWPana
w zacytowanych w Liście do mnie pisanym —
bo w R. 1860 za granicą słyszałem w Pana
Zagrańskiem słowy gdym wrócił do Kraju
zawiadomił mnie Pismem wiedy mieniąc
przyczyny za się z rzeczą z naszej konwencji —
Udałem się więc do JW Hrabiego Jana Działyńskiego prosząc go by mnie w tej sprawie dał
swoją protekcją — jakoż w krótce odebrałem od
Pana Hrabia przedsiewzięcie swoje podjęcie za gro

Ta gdzie bawił tak z góra Sidow – po powrocie
Pana Hrabiego do Kurcwicza pisałem do ieg
Bibliotekarza Dr. Rzetelnickiego – ten mi odpo
wiedział że Rękopismo znayduie się w Bibliote
Kurcwicza a rozsedz zapytuie mnie co chcę zrobić
z tem pismem – prosiłem aby go by w ktoś Księgo
rzem o tem rzecz wyrazny dostarczył – Spodzie
wiałem się na spotkanie ze Panem Krasewskim
w Dreznie zapewnił mnie przedtem tychże
Pamiętnikow, w żaden sposob niemogłem na
wiedzieć tey fatalney wiadomości dowiedzieć
się [illegible] Wor JWPana – tegoż dnia
napisałem raz mim JWPan z tey. Pisałem ay
przesłanie a radzi chcemy JWPan mieć wzgl.
na Ubostwo Ubogiego – a Bog ta wszystko
zapłaci na Karb Jego Dobra

z najgłębszym Uszanowaniem
JWPana Dobrodzieja
Najniższy Sługa
A Odrocki

mój Adres
Aesmowey Dyrekcyi Biblioteki Ordynackiey
we Lwowie Ulica Wodna

P.S. R. 1862 w padłe mi w Ręce Księgi
pod Tytułem Wspomnienia Rosadowe
Eusta. z Stanisława — z wielkim zajęciem
czytałem te Pismo — bo na Karcie 314
Autor mówiąc o P. Joseffie Wroblewskim
w odrzuceniu najobrzydliwszy — potwarzy — nie
niemogący mu ujmie Poczciwik pisze o tym
Ojcu — w tych iedney chwili z depczeniem praw
wiary — obrzuca swoy cięży obrzydzony — pi
mami publicznemi a które mam w moim
Ręku — ieli JMP. X. Godziey zamyślał
podrzeć Pamiętnikow [illegible]
Swięty Obowiązek mi nakazuie na pr
zeciw tak — bezmiernie „X. Wydawcy i Re
daktorowi" pisma: „Wspomnienia Rosadowe"
które bez wiadomości Pana Profesora ie
skoro Pan ie zaraza — Ręce Ręce-godzey
Panie najstarszy ze mnie mowie a w
Kościele JMPan Proboszcz tak wielka
iest moia Wiara i Ufność w Chrystusowym
Sercu Pana że wszystko przyimuie za nic
Swięty — Niewinność — Cześć — od powszech
JMPanu z Uprzedzeniem —

Odrzywolski S.

67/10

Czcigodny Panie!

Od czasu kiedy o restauracyi Wawelu zaczęto u nas powzechnie myśleć, podjęłem myśl zrobienia zdjęcia planów zamku i tych przegródek, które zamkowi nadają charakter, a zarazem są przynajmniej drobną wskazówką, w jakim duchu mogło być zrobione to, co już dzisiaj nie egzystuje. — Dopełnia, a w wielu miejscach odtwarza to, z czego już dzisiaj nie ma ani śladu, jak zgliszczem wówczas, miało być zadaniem prac przygotowawczych do restauracyi, podjętych czy to dla dworu Kongresowego lub niegdawniejszego. — Niestety, do odtworzenia jest jeszcze bardzo wiele, szczególniej zaś wewnątrz. Sala marszałkowska, izba poselska i senatorska i wiele innych, a więc izby pierwszorzędnego znaczenia, co do istoty swojej wewnętrznej, nie przedstawiają dzisiaj jak tylko cztery gładkie ściany i otwory na okna i drzwi. Formy artystycznych czyto plastycznych lub malowanych, podług opisów niegdyś bardzo bogatych, nie ma

w nich już ani śladu.—
Na tych danych jakie znajdę podam choć szkicowo zamek w różnych epokach jego istnienia, było takie moim zamiarem.— Ale do tej pracy nie wystarczało już samo zebranie i zestawienie przegódów, pozostałych jeszcze na budowie. Tutaj trzeba było powracać jeszcze do pomocy dawnej ryciny, rysunku a nawet opisu i dopiero wraz niemi próbować interpretowania przeszłości.—
Poszukując po różnych zbiorach za rycinami udałem się między innemi do Suchej do zbiorów Branickich od Orzegodnego Pana nabytych, mówiono mi bowiem że ma się tam znajdować jeden rysunek, przedstawiający podwórzec zamkowy, jak on miał niegdyś wyglądać.— Niestety jednak rysunku tego nie znalazłem, a że po ś.p. Nowakowskim bibliotekarzu w Suchej nie ma jeszcze następcy, nie mógłem z nikąd zasięgnąć wiarogodnej informacyi, czy rysunek taki w istocie egzystował i gdzie się podział.— Pomiędzy rysunkami odnoszącemi się do Zamku znalazłem wprawdzie małą i niedokładną rycinę z podwórca, ale ta kwestyi wątpliwą nie rozwiązała ostatecznie.—
Wobec trudności dostania jakichkolwiek rysunków z Zamku wartość każdego jest tym większy - gdy zaś okoliczności nie otwierają mi innej drogi, zdaje mi się przeto na Twoją wybaczy Orzegodny Pan najłaskawszej mej śmiałości, jeżeli

wam się do Niego z najuprzejmiejszą prośbą o wyjaśnienie czy zbiory Jego obejmowały jakiś rysunek lub większą ryciną podwórca zamku na Wawelu.—
Ale jeżeli już raz na krok taki się ośmieliłem, do prośby poprzedniej dołączę jeszcze jedną.— Nikomu zapewne jak Szczygłowemu Panu nie będą znane wszelkie źródła, w których informacyi co do zamku szukać należy, a to tak źródła pisane, graficzne, czy malowane a odnoszące się tak do wewnętrznej postaci zamku jak i wewnętrznego urządzenia komnat dawniej królewskich.—
Najcenniejszym materjałem jaki dotychczas spotkałem są inwentarze prywatnych dworów krakowskich, w których znajduje się nieraz bardzo szczegółowy opis komnat zamkowych — ale inwentarze te nie sięgają dalej jak po rok 1679.— Cennijszym zwrakiem jak każdy opis bytowy dla architekta rysunek, gdyż ten dopiero daje mu obraz i kierunek stylu. Z rysunków takich spotkałem bardzo mało. Oprócz widoków ogólnych Krakowa w części bardzo cennych, spotkałem jeszcze w Suchej jeden obraz z czasów Jana Kazimierza — niestety jednak architektura zamkowa, służąca w nim za tło, traktowana zbyt powierzchownie.—

Raczy więc Czcigodny Panie udzielić mi swojej światłej
rady, czy i gdzieby jeszcze źródeł należało, aby o ile
możności wyczerpnąć istniejące materyały. —
Przy sposobności odważam się dołączyć trzy dotychczas
wydane zeszyty pracy mojej, z najuprzejmiejszą prośbą
o łaskawe przyjęcie; będą one próbą moich słabych
usiłowań.
Proszę najuprzejmiej za światłe moje, zapewniam Czcigodnego Pana, że jedynie przegląd całej sprawy, do rozwiązania której chcę w dobrej części chciałbym się przyczynić, skłonił mię do tradzenia Go moją korespondencyą. —

Z najgłębszem Uszanowaniem

Kraków dnia 18 Lipca 1882.

Uniżony sługa

S. Odrzywolski.

Odrzywolski Zygmunt 12 728

Szlachetny Panie

Nie piszę dlatego — ażeby piórem pisząc zasmutną odpowiedź — ale piszę w tem silném przekonaniu, że wyrazy moje wdzięk o uszy człowieka, dla którego miłość prawdy i poszanowanie cierpień — stały się przewodnikiem współczującej pracy. Taka wiz osoba zpokrewniona z bólem i cierpieniami pojmie mnie a pojmie ten Ratunek, gdy wszystkie środki wratunku moim zostały daremnemi bądź to wskutek zobojętnienia ludzi lub wskutek ich zdziczenia. Próbuję otworzyć się Panu nie w chęci zyskania jałmużny ale w chęci wyszukania słów poparcia, owych słów, które potężny wpływ na ludzkość wywierają, których nikt nieopuszczony bez skutku. — Niech Pan zatem jako znawca i ścisły badacz chorób ludzkości a zwłaszcza słowy jako jedyny środkiem leczniczym między miljonami — niech Pan zechce wysłuchać krótkiej spowiedzi w której nie chodzi o przebaczenie win wypowiedzianych przy konfesyonale ale o uratowanie kilku jednostek, których losem, powinna przecież bronić ludzkość a tę ludzkość widzę ja dziś całą streszczoną w osobie Pana gdyż innej ludzkości nie znam i pra, wdopodobnie podobnie jak śpiewa poeta "że nie zły są ludzie," — nie poznam. —

Dodać tu muszę, że pisząc do Pana i tając prawdę — byłoby to zbrodnią i zbezczeszczeniem osoby do której się pisze, dlatego niech się Pan zdecydyzuje odpowiedzieć choć jednem słowem w tym interesie — prosi się dotknąć z nim zatrzymać, dopóki się Pan niepomoże — (a nadmienia: Ratuj pomóc się Panu) — czy odbierał Pan list od Kasiny czy od człowieka przywalonego strasznym ciężarem nieszczęść, który jeszcze nie rzucił się w przepaście zwątpienia i nie upadł moralnie — bez którego moje jutro, może za chwilę — zgubionym zostanie!

Cóżkolwiek był bliskio Woli Pana — porozumienie się nasze nie wiele czasu potrzebowało — ale powstanie owe to nieszczęście, czas próbny, który wie Pan być cierpliwym! —

Do 1860 r. byłem w kraju uskuteczniwszy przedtem studya techniczne w Krakowie — następnie udałem się do Petersburga i wstąpiwszy jako Extern do Instytutu komunikacyi ukończyłem ów zakład a nieprzyjazny ofiarowanej posady wróciłem do krewnych na Ukrainę gdzie pozostałem do r. 1863. — W 1863 do 1869 przebyłem czas pod Irkuckiem i w samym Irkucku (†) i w tymże roku (69) powróciłem do Galicyi, wkrótce po oglądnieniu się, że nie znalezie się miejsca — udałem się do Morawii i tam dostałem pierwsze zajęcie jako inżynier przy budowie kolei. — Po trzech staraniach o miejsce w Galicyi — udało mnie się wkrótce objąć posadę inżyniera konserwacyi przy kolei Czerniowieckiej a stamtąd wkrótce (przy kolejach) potem otrzymałem wkrótce czynność inżyniera sekcyjnego przy kolei Arc. Książ. Albrechta. — Przed wyjazdem do Rossyi — pomiałem bratanicę jenerała Bystrzonowskiego — ujmującą, wykształconą; Chciała lat 10 na mój powrót do kraju a ja z stałem postanowieniem połączenia się z nią — wróciłem skoro po powrocie spotkawszy ją najwypośnioną. — Matkę moją, najlepszą znałem ją przy dobrem życiu i dziś obecnie jest matką 4ro dzieci od 1 roku do 6 lat ~~pierwszy dzień~~, Zarod duchót — rozwinął się w niej i ta istota cierpiąca całe życie nie ulżyła wnuczom swym cierpieniom, pędząc życie z dnia na dzień! —

Oprócz żyjących Czworga dzieci miałem jeszcze jednego syna pierwszego. — nie potrzeba mówić, że był to nasz największy skarb — Choroba mózgowa musiała trapić o poświęcenie materyalne — zaciągnąłem dług 1000 f który po śmierci syna, został niewypłacalnym. — W Pasznym fundusznym zapomogi nie mogłem odpowiednio uwarunkowanej spłaty — dłużnicy mnie naprzerali a ja przeciągnąłem tak stan z uprzedzeniem swojego stanu materyalnego — pokonała

(†) Dowód w napisanych broszurkach "Tunel więzienny w Kijowie" i druga "Państwowe za Bajkałem i Sprawa karantena wydane w r. 1869 i 1877. Lwów

1878. roku — w tym roku zaskarżyli mnie Wierzynscy do sądu o zamówienie w Niedrin, zostałem zpensyonowanym z płacą 400 / rocznie bez te 400 / zostały zajęte sądownie na rzecz spłaty długu, który dla mnie stał się ruiną i grobem. — Tak opuszczony, szukałem ratunku — a nie było się u kogo, kto, co zechce pomódz — a pomódz jeszcze można było łatwo — ale to było wołaniem na puszczy. — Nie mogę tu jednakże obwiniać ludzi — ci co mogli — nie znali mnie — ci zaś co mnie znali — niemogli pomódz ~~dowód w dwóch listach, które tu załączam dowodzą położenia~~ ~~tego Dyrekcji i Sądu~~. — Mając rodzinę potrzebującą życia, znowu stanąłem w poszukującego zajęcia; takie znalazłem przez ciąg 1879 przy Wydziale Krajowym, od którego przyjęcia, chwilowo, byłem wzięty do trasowania dróg krajowych a po skończeniu tych robót w Grudniu 879 zostałem bez chleba. — Zarządy kolei galicyjskich — odmówiły, bo same zwolniły wiele rodzin nagłą redukcyą; — udałem się do Magistratu Lwowskiego — odmówiono bo zajęć niema przy budownictwie miejskiem; — zwróciłem się do Namiestnika Galicyi — zostałem bez odpowiedzi żadnej; — prosiłem o protekcyę magnatów; bezskutecznie; — szukałem zajęcia dniowego, byle na chleb zapracować — wszędzie odmówiono, a więc zastanowiłem się tem, czem miałem pod ręką, czem się ratuję ostatecznośc, oddając i wyprzedając wszystko — i to się skończyło — stanąłem nad przepaścią. — Czy tak już ciężko się żyć nie można? — czy tak ludzie w uczuciach zastygli, że do nich przystępu znaleźć niepodobna? — trudno mnie samemu znaleźć odpowiedź — niczego nie chcę innego jak tylko pracy, któraby mojej rodzinie środków do życia i wychowania dostarczyć mogła — oto cała prośba, całe żądanie, jakie z łez przesłałem do Tego, Którego się modlę — nieznając — Któremu Społeczeństwo kłody składając, zgubnością nie przeszkodzi. — Tyle stósunków jakie Pan posiada wystarczałyby aby przynieść pomoc rodzinie — chodzi o to czy ta rodzina zasługuje na to aby wyszła z stanu zniszczenia tak dotkliwej biedy a to zależeć będzie — jak wspomniałem na wstępie tego listu — od przekonania się Pana. — Oprócz uzdolnień inżynierskich, które najlepszy sposób są poparte licznemi świadectwami i pochwałami — jest mnie zwyczaj rachunkowości i języki. Nałogów niszczących być nie może — dzięki Bogu nie posiadam. — Czworo drobnych dzieci, żona potrzebująca bezustannej opieki wskutek niszczącej ją choroby, brak najkonieczniejszych środków do życia, zadłużony wyczerpaniem — bez chwili bez wszystkiego

jest stanem tak okropnym, że żadne tego nikt nie pojmie z najdrażliwszą nawet czułością kto nieprzechodził podobnego stanu. — Ileż nikim tak strzegłowo nie wynuciłem się bo i na cóż by się to zdało, ale próbowałem przystąpić drogą co do pracy prowadzić wszystko — bezskutecznie

Oto więc Tobie Dzięgielowy Panie czas powrotu, raz, wreszcie odpowiedź mnie wstrzymano jakiegoś nieszczęścia — Czy to w Krakowie, czy w Poznaniu — czy gdzieś na prowincyi — wszystko przyjmę z najwyższą wdzięcznością. — Każdy dzień coraz smutniej przypomina, potwarze coraz gwałtowniejsze — jakieś koniec smutny przedstawiają? Objęcie przyjęcia mnie do nowo budować się mającej kolei — są tak w dalekiej przyszłości — że byłoby śmiesznem z mojej strony żądać, walnie się mienić, gdy każda godzina dotkliwą się staje, przez brak tego, co każde zwłoka z łatwością zaspakaja. Skoro mój list zahacza na jakieś zakłopotanie obłęd — nieprzecz ale jednakże czuję, że w żądaniach moich od ludzi nie mieści się nic nadzwyczajnego — nic — coby mnie mogło naprowadzić na myśl, że jestem pozbawiony czucia i uczucia — w winie tego niedostatku zachowawczego udawałem się do ludzi i dziś udaję się do Pana a jeżeli Pan swoim duchem wieszczym, swoją siłą moralną — potrafiłeś w Nazarecie zerwać życie nowe; jeżeli umiejący jednostki porwać za sobą, przekazanym przez Ciebie Panie — to jest prawie pewnem że słowo Pańskie zwrócone tam, gdzie leży źródło, gdzie jest możność otrzymania łaski, które najwierniej byłoby przemienić spełnieniem — skazanemu niebędzie.

Jak długo Cechowe będą na odpowiedź — czy ją dostanę — czy wreszcie, ona będzie moją zbawieniem, znajdując w niej nową drogę pracy i dla siebie i dla społeczeństwa — nie wiem i z przyjemnością tych lub owych — trwogi mnie ich prawdziwy zamęt — wyczekiwać jednakże będę, bo jąkdę że opinia wstrzymuje moje życie — nie popełniłem żadnej zbrodni, która by mnie stawiała po stronie występków, dążąc do Pana mam tylko tę pewność, że w tej chwili oddałem bo mogę dzieło najlepszemu człowiekowi wśród żyjących ludzi — niech mnie Pan przebaczy i za to pismo i za tradzenie jego czasu — musiałem to jednakże zrobić, bo nie mogłem i nie mogę dłużej wytrzymać takiego położenia.

Lwów dnia 13/2 880 r.

M. Sakramentek 1/B.

Dostaję z najwyższą czcią

Zygmunt Odrzywolski.

Wojewódzki Zegzmont 14 779

22/2

Szczęśliwy Panie!

Dotychczas nie otrzymałem odpowiedzi Pańskiej, mieszczącej całą prawdę o istniejących stosunkach. – Nie ten dziwnego się wydaje, warunki ludzkie, marności nasze, jakoby chęci, wytępiają, bo te widzenie do niczego nie widzą, a niektórym dana taka siła, by wytrwać do końca z rezygnacją.
W położeniu np. takiem jak moje, gdy innych sideratów niema jak rodzina, której się jest ojcem a ta cierpi – to takie cierpienie nie może podnosić sił, ten prawdziwie wycierpuje takowe i wkrótce sprowadza rozpacz. Ale ta nie jest wyczerpaną; żebym nie wiedział jak chciał wyrazić stan – to nic przypomnę nowego, to Pan już do najdrobniejszych rysów, zna doskonale – Czem jest człowiek, co cierpiec i co czuć może i czy jego nerwicia, boleści są wynikiem ułomności jego istoty a więc – on sam jest ich przyczyną – Czy też są winą, wpływów jakichś o niego uderzają a więc są stworzeniem zapewne.

Teraz wracę się do Pana z prośbą — jeżeli Pan nie zechce przychylić się do mojej [illegible] — pożyczyć mnie 50 reńskich lub mniej — potrzebuję na mieszkanie i życie — bez tego już żyć niemogę a wyciągnąć ręki nie myślę, dopóki mam ręce czynię tę odemną do Pana, bo Pan wiesz mnie tę świadomość, wiedząc jak się Pani osobę Pańską — jestem zupełnie odosobniony — i tę kwotę mogę się utrzymać rodzinę czas potrzebny — do stanowczego skutecznego mojego losu. —
Jeżeli wrócę w stronki zdrowia i światem na podstawie otrzymania pracy — niech Pan będzie pewnym — że złożę onę kwotę wręce Pana z podziękę i błogosławieństwem. Niech Pan nie o tem, że do tego żądania zmusiła mnie najsmutniejsza okoliczność głod
Przepraszam najuniżeniej, nie chcę więcej moich tłumaczeń przedłużać i honoruję wyrazami najwyższej Czci

Łyg. Odrzywolski

Lwów
22/2 880 M. Sakramentek 1/3.

Odjaniec Edward Ś.

70?

Szanowny drogi Panie!

Żyję jeszcze – a póki żyję, nikt pewnie w dniu imienin Kochanego Pana nie życzy Mu ani szczerzej, ani serdeczniej odemnie, długich, długich lat jeszcze i najlepszego zdrowia, aby każdym przeżytym dniem Twoim, mąż i chwała narodu coraz jaśniej świtała!

A kiedyż to życzenie może być właściwszem, jak kiedy z niemi mową pouczą tłumy:

„Że wyobraźni pochodnię iskrzystą
Wzniósłszy nad dziejów przeszłością ojczystą,
Nasz ją nam właśnie wskrzesił, wielki nasz
Narodzieju! i wywołał z niej przed oczy nasze, cały szereg cudownych obrazów cnoty i siły ducha narodowego, którejś tam, w chwili obecnej, jesteś najcudowniejszym może objawem i przedstawicielem. Niechże ci Bóg

wspomaga w tej mélliej, w tej świętej pracy!
Niech ci stale przyświeca natchnienie Daniela!
abyś sam, jak on niegdyś, ducha tego w całej
prawdzie poznawszy, mylne o nim pojęcia i
sądy sprostował, lud swój do prawdziwej
czci jego i zasad nawrócił, i poznał to mu,
jaków Prorok, do zwrócenia nad sobą łaski
Pańskiej dopomógł!

I nie bierz tego, drogi Panie! za chęć
tylko retoryczny frazes! bo to jest summa
codziennych myśli moich o Tobie, podsyca-
nych właśnie w tym czasie czytaniem
„Starosty Warszawskiego", który mię nie-
wypowiedzianie zachwyca, jak poniekąd zachwy-
cała „Śmierć Xięcia Pana Kochanka".
Nieraz musiałem gwałt zadać sam sobie,
aby nie porwać za pióro i nie nudzić
drogiego Pana wyznaniami mojéj admi-
racyi. Ale ja mam skrupuł zajmowania
Jemu czas zbyt drogi, nie mając

go ciem godnie opłacić. Dla ulżenia
mięc byłbo sercu, idę zasięgnąć w takim
razie do którego z bliższych przyjaciół –
a raczej, prawdę mówiąc, przyjaciółek, aby
się z niemi tem uczuciem podzielić.
Ostatni zaś twój list, drogi Panie! stawia
mi zawsze za skuteczny środek, aby uczuć
cia dla Ciebie samego, do umiłowania Twe-
go geniuszu dostroić.

Tak mię, drogi mój Panie! chociaż ta korre-
spondencya moja nie ubawiam, ale zawsze my-
ślę o Tobie; podziwiam, admiruję i kocham
serdecznie; a pozwoliwszy dziś sobie wyprze-
dzić to przy dniu twoich imienin, polecam
się nawzajem przyjaznemu twojemu sercu i
pamięci.

Z czcią i przyjaźnią

Twoja najżyczliwszy

Odyniec.

Pani Borkowska poleciła mi przesłać też od niej
Panu wyrazy poważania i najszczersze serdeczne
życzenia.

Sdb
17

8 Lipca 1870. Karlsbad.

Cześć i pozdrowienie serdeczne!

Deszcz i chłód tu nas pale w obowiązku, fizycznie i moralnie, odbierając ochotę i siłę do wszystkiego. To przyczyna że nie podziękowałem dotąd drogiemu Panu za te miłe a miłe chwile, które nam uprzejma dobroć Pańska sprawiła w Drezdnie, a które są dla mnie jakby nowem — i pewno już ostatniem — ogniwem najmilszych w życiu mojem wspomnień, które mię teraz z tem miastem. Wiszą nie wyjeżdżam teraz z tego miłego dla mnie obowiązku, i raczej mienię się szczęśliwy i drogi Panie, że to nie czcza forma grzeczności, ale wyraz szczerego uczucia.

Do Zupańskiego pisałem już dotąd razy po przyjeździe; adressu Bronisława dotąd jeszcze nie mam. Może uprzejmy Pan mógłby też słówko do Zupańskiego napisać; i list do Hrabia Jenego przysłować.

Miła bardzo przechadzka przeszła mi pisanie tego listu, który już muszę kończyć na prędce, aby na czas oddaniem poczcie. Przechadzka ta była Sarkowe odwiedziny Pani Hr. Konstancji i panny Eufrazyji, którym się przedstawiłem na moje polecenia i upoważnienia Pańskiego, za co tak serdecznie Panu dziękują. Dzień mogę i Pani Barbarska tysiąc najprzyjemniejsze ukłony — a ja się pamięci i łaski drogiego Pana polecam, jako Najszczerszy Sługa

A. Bodzanta.

~~817~~
18

11 Lipca 1870. Karlsbad
Zum Tinter.

Drogi Panie!

Przed chwilą odebrałem list od Zupańskiego w którym, po wyliczeniu złowrogich szans, jakie dziś ma przed sobą wydawca dzieł polskich, zwłaszcza nie mogących mieć wstępu do Królestwa i Litwy, — pisze nakoniec:

"Przyznaj wreszcie że muszę, że chciałbym dzieło Koronowicza drukować, i zacząć od tego, które jeszcze nieboże wyszło z druku, niby puszczając je na zwiady, czyby później nie można było puścić na świat i tego, co już było drukowane u Wolffa. Nie wiem tylko ileby autorowi dać honorarium, i dla tego proszę mi donieść, ile bajtaniej wypadłoby ono, i za jaką cenę mógłbym uprawnienie potrzebne zdobyć? Ja z mojej strony więcej nad sto talarów za każdy tom dać nie mógłbym, zaraz płacąc połowę całości, a resztę po wyjściu 1go tomu!" —

Mnie autor nie dał żadnych instrukcyi co do ceny, ale dał pełnomocnictwo stosowania się do okoliczności. Obaj zdaje mi się, że wzgląd na te okoliczności, każe przyjąć warunki p. Zupańskiego. Nie śmiem wreszcie stanowić ostatecznie, bez skommunikowania się uprzed z Panem, który i jako perit. rei, i jako przyjaciel autora, najlepiej w tem może zdecydować.

Chciałam więc przewrócić pontę Wasza odpowiedzi, aby tej mojej Zupełnie nie zatelefonować

A więc tej Pan mnie oliem na krzyżu przedmowę autora, napisaną na przypadek, gdyby ją on sam miał w kraju poruszać, (to jest gdyby projekta, mieszka przy bibliotece Ossolińskich zgeszty na niczem;) i więc mi tej przedmowy w kilku słowach powtórzyć: bo wprawdzie że do brne nie pamiętam, a trzeba pomnieć o tem do p. Zupełnego napisać.

Adresu Bronisławy Z. dotąd nie mam, choć już on stąd do nosby jego posłanie

Żona moja i Pani Borkowska kłaniają się poważać Panu najuprzejmiej ukłony; z którem więc tej Pan przyjąć uprzejmie wyraz mego uszanowania i wyższości serdecznej.

Sługa najuniżeńszy.

A. Rodziewicz

26. lipca 1870. Karlsbad

888
19

Kochany drogi Panie!

Gdybym się nie bał być natrętnym w smutku, który dotknął
cię panskie, a o którym mi doniesli mayscy, byłbym odpisał na-
tychmiast na list Twój, aby Ci podziękować za ten nowy do-
wód uprzejmej i obowiązującej dobroci, którą raczysz wciąż cenić u-
cisk. Ale i teraz nie będę Pana obciążał wyrazami współczucia,
które jakkolwiek najszczersze, wiem że w słowach pisanych nie
wyraża pociechy. Radbym tylko, i wdzięczen byłbym niebio-
som Panu, gdybym mógł widzieć, co się dzieje teraz z córką Pana,
czy nie będzie można otrzymać pozwolenia powrotu do domu?

Ja tymczasem czuję się w obowiązku zdać Panu sprawę
z dalszych działań w interesie pana Waleryana. W parę dni
po otrzymaniu listu Twojego spotkałem się tu z P. Maury-
ym Wolffem, a dowiedziawszy się od niego, iż się dziś żadnem, pod-
ciem wydawnictwem nie trudni, a zaś powziąwszy pewną
ząd wiadomość, że na Krakowskie wydawnictwo zgoła liczyć
nie można; postanowiłem za radą Panską, zgadzającą się całkiem
własnem, mojem zdaniem, i odpisałem do p. Zupańskiego,
wstając na jego wezwanie. Powiedziałem go tylko, aby nie pośpie-
ał sam obiecał, ale dać trzeba umówionej ilości, chciał zaraz po-
ać autorowi, i mnie o ostatecznej decyzji swojej oznajmić. Czeka

jąc właśnie na tę jego odpowiedź, wtelefonem dotąd napisanie do Pana. Tymczasem my już jutro wyjeżdżamy stąd przez Brzeg do Krakowa, a odpowiedzi tej niemia, co mię nad rozwój niepokojącym czyni. Racz mię Dobry Panie, i jako deportor rękopismu i jako przyjaciel autora napisać zaraz jemine słowko do Kupczyńskiego, i o skutku tej korespondencyj zawiadomić mię potem restante do Krakowa, gdzie mam zamiar do 6 Sierpnia zabawić. Jeżeli można też prosić o list do Dzieci Jenego, to proszę o przysłanie mi go tą samą drogą.

Drogi Kanonicy Dobry Panie że na tych pobrzeżu tylko nazywam i koncy, ale tak jestem strasznie otoczony w tej chwili, że dnia myśli zebrać nie umiem. A chciałbym przecież donieść jemine Panu o położeniu pewnej tablicy nad domem, w którym tu ludzi mieszkał Mickiewicz. Ale zamiast tego powrót drogi Panie że ulegam tu brakiem artykułu, który o tym przedmiocie do Kuryera Warszawskiego posłałem; i jeżeliby Pan Dobry chciał o tem wspomnieć w Tygodniu, to mogę tylko uczynić to w podobnym przypadku, nie czytając nadsyłanych innych własnych, i nie nadsyłając temu zadnego pokrzepiającego uczenia: jak to już tu niepotrzebnie nie chciałbym upubliczniać.

Żegnam, któremu Pan Dobry Serdecznie nas zapatrzyć raczy

Teść, ratujemy, jako Bn kuśtéś, a Wkie Pan. Kr. Kr-
siłkuj, dziękując Panu przytém za wszystkie te miłe
chwile, które nam ich czytanie przyniosło.

Żona moja i Bm. Berkowska przeszłą Pnu ty-
sięc najuprzejmniejszych ukłonów. Ostatnia część Wspomnie
Katakomb, także u Pm. Kruszkuj ratuja, a sentz
odnosi z uszanowaniem, po wspomnieniu w Krotce.

Bóg jesteś dzięki Pnie powiedzieć sobie,
że o ile przed pozwoleniem Pna admirowałem Go i u-
wielbiałem jako pisarza, o tyle po pozwoleniu, do po-
wyższej części, tyleż szacunku zrobiłeś przyjęcia,
z którem się powracamy na zawsze

Kochanego Wujaszka Pna

Sługa najuprzejmniejszy

Wodzicki.

Czy kuzynka moja przez Pnią Wdowiczkę, dnia 27 pisała?

21 889

REDAKCJA
KRONIKI RODZINNEJ
Ulica Mazowiecka Nr. 1246

Warszawa dnia 9/12 roku 1870 r.

Odpis

Wstawszy wczoraj z dwutygodniowej chorobie, zajętam ciągłem przejrzeniem odebranych pod ten czas korespondencyj i porozrzucaniem, widzę list Szanownego Pana na który odpowiedzieć pospieszam.

Podpis do wystawienia dla Szkoły Rysunkowej miłościwie przyjęty żądanie wiadomości udzielę Szanownemu Panu. Mistrz ma wszystkie z tej gałęzi obowiązki, oby przestał Szanownemu Panu wygrany wypełnia sprawiedliwie z Bożem pomocą.

Odpis

Kochany drogi Panie!

Od wielu już tygodni zabieram się pisać do Ciebie, i przecie pisać nie mogę. W krótkich tylko chwilach, – przesyłając wyraz drogiemu Panu najserdeczniejszego, najprzyjaźniejszego pozdrowienia – chwytam.

1mo List do P. Walentyna oddałem. Najlepszy adress do niego już: à Mme Zofia Woroniecka. Gouvernement de Podolie – par Litin, à Pogon –.

2do do Lupanibiego pisałem. odpowiedział, że się nie wyrzeka umowy, ale spełnienie jej do lepszych czasów odkłada.

Czyby nie można było wyjąć mu z rąk rękopismu pod warunkiem, aby on tej rzeczy chaby połowę, jeśli nie 2/3 umówionej summy (150. juli 200 talarów) automat posłał.

3tio Trzeba najlepszych przyjaciół dzieła pogeneg, obrachować solennie napisać się i wtą-

wić się do niego z p. Ulenzanem.
ale o tutejszem ich obecnie, od tamtego
najmniejszej wiadomości nie mamy.
Czyby więc moi Bracia nie za-
częli sami przemówić do Ojca. Niech
ich odprowadzi tak czy nie, ale się
przynajmniej nadzieja nie traci. —
Błogosławię Was i żonom Waszym
całego serca Wasz najczulszy
Ojciec.

Żona moja przesyła Wam najmyślniejsze ukłony, pamiętna zawsze z wdzięczności dawnej wzajemności Waszej i tutejszej nad hyżeniczej.

Brat Bartłomiej nie dodał w swym liście, że siedzi tydzień cały przy mnie w Warszawie, ale na wsi, w Komarnie u pp. Orłowskich. Ujrzał dopiero przed odjazdem moim wracał. —

Wielki Katakombowe jej całkiem

wydrukowane. Rybczyn byłby od
Hany. Ale czy nie mógłby znów
wyjść do Sarki i odwoła Bańkę,
wyciągnąć? Boże formalnie nie ma
my prawa, niestety! być natrętnym
wstyd. A więc – a więc – pokłaniamy
się tylko Sarce – a fiat voluntas
tua.

Bóg z Wami kochani serdecznie
z całej duszy Was ściska.

10 grudnia 1870 r.

~~483~~
73a

19 Marca 1873. Warszawa

Najszanowniejszy Drogi Panie!

Wszyscy tu pamiętamy o dniu twoich imienin. Powiedzą Ci to pewnie ze wszystkich stron kraju; i nie będzie w nim pewno nikogo, z tych co umieć, myśleć i czytać umieją, żeby się choć raz duszą myślą z tem ogólnem życzeniem nie złączył; żeby Cię nam Bóg długo jeszcze, i jak najdłużej, na chwałę naszej i pociechę zachował. — Ja to piszę dla tego tylko, żeby m się sam twojej pamięci i łasce przypomniał, a korzystając z okoliczności, miał niejako prawo powiedzieć Ci Drogi Panie co mnie; a to jest: że oprócz podziwu i uwielbienia dla twego geniuszu, które z całym narodem podzielam, samo-bistwie, od pierwszej chwili poznania, kocham Cię, jakby dawnego uniwersyteckiego kolegę; tak widzę w tobie odbicie tego samego ducha, który ich wszystkich kiedyś ożywiał i łączył; tej samej serdeczności i prostoty, która ich charakteryzowała. I ani się mogę domyślać Drogi Panie, jakiego rodzaju uczucia dla Ciebie jest mi nieraz tak serdeczną pociechą, że niktby

nawet zrozumieć jej nie mogę, nie widząc chyba całego szeregu wszystkich moich wzruszeń i myśli poprzednich, na których się całe życie stworzyło. Wiedz tylko, że ta pociecha nie sięgnie i nie ogarnie wszystkie do dworu indywidualności mojej; chociaż i tego nie taję, że nawet nad brzegiem grobu, z wdzięcznością niemą dziękuję Panu Bogu że mi dał być jednem z ogniwek tego samego łańcucha, którego gruntownemi klamrami są Mickiewicz i Krasiński.

Oddawna już wyjść mój Panie chciałem ci to kiedyś powiedzieć, i rad jestem że powiedziałem. Bo wiem i czuję że dni moje są policzone i że się już tu nie spotkamy. ale tam nie, czy nam to może przy spotkaniu się gdzieindziej nie przyda?

Tymczasem pozwól że ci pożegnam tym serdecznym braterskim uściskiem jakim kiedyś Orleńscy bohaterowie witać się i żegnać umieli. Najczulej

Odyniec.

Czci", poszanowanie, i życzenie
najserdeczniejsze, drogiemu Sole-
nizantowi przesyła.

634 d

A. E. Odyniec.

1873. Maja 19. Warszawa.

24 a 449

76:

Cześć i uszanowanie dwojemu Panu!

Łączę najstrzelitsze prośby do prośb redaktorki Kroniki, i podzielam jej ufność w dobroć i łaskę Kochanego Pana, dodając tylko jeszcze od siebie, że „bis dat qui citto dat".—

Przed kilku ledwo dniami powróciwszy z wycieczki w Tatry, która mi całe prawie lato zajęła i najmilsze zostawiła wspomnienia, i zaskleprzając się jak bobak na zimę w zaduchu warszawskiego powietrza, z najżywszą radością i nie mniejszym podziwem widzę już wydrukowane „Starą Basń" i „Lubonię" o których myślałeś mi pisać w ostatnim liście swoim, i pokładam w nich najmilszą nadzieję rozrywki na stoły jesienne i pociechy na posępność i smutek, któremi teraźniejszość oddycha. Bóg daj dwojemu Panu zdrowie i siły, abyś wraz z „Braćią Zmartwychwstańcami", wskrzesił nam co najrychlej i dalszy ciąg obrazów szczęśliwszej przeszłości!

Polecam się pamięci i sercu dwojego Pana jako z czci i przyjaźni Sługa najuniżeńszy.

Wodzyński.

17. Maja 1874. Warszawa.
Plac Zielony N. 10.

Cześć Ci i pozdrowienie drogi
nasz Solenizancie!

Tak, Nasz! bo wszyscy z którymi tu żyję, znajomi czy nieznajomi, nie-
dręc że mam pisać do Ciebie, pole-
cili mi złożyć Ci, wraz z moim,
hołd ich życzeń i uwielbienia.

Ja nie spodziewałem się już w tym
roku składać Ci go na tym padole. Bóg widać rozporządził inaczej;
Niech się dzieje wola Jego we wszystkiem!

Zatrwożyła nas też była wiadomość
o niezdrowiu Twém, drogi Panie!
I szkoda że nie mogłeś tej chwili, gdy jaśniej

na odrycie o Tobie, Lewestam oznajmić słuchaczom, że pomysł niejszy wtym względzie od Ciebie samego odebrał. Szkoda że nie widziałeś tej błyskawicy wrzenia, jaka z tysiąca oczu w jednej chwili zabłysła. Był to już odblask chwały ńcie narodowej, odblask tej aureoli, któ ta lię w myślach i w sercach wszystkich dziejów Twoich obiała. Obyż lię nam Bóg dobry jak najdłużej zachować! „Żyj i wojuj, o! Ty nasz!" — wołam z Zanbiciem w duszy Tadeuszu — Ty bohaterze nasz na polu duchaj! abyś dożył chwili podobnej, w jakiej ów czesny bohater orężna słowa ke z ark grzy ka postyszał.

Ja nie zajmuję lię w tej chwili dłużej. Chciałem się tylko przypomnieć Tatkowemu sercu Twojemu, i przesłać Ci wyrazy tej czci i przyjaźni, z jaką powracają do tgonu Twoim, dwoje, Kochany Panie!

Najwięcznowszym wielbicielem i sługą.

A. E. Odyniec.

16. Maja 1879. 895
24c
Warszawa

Panie drogi!

Prawdziwie mam jakby skrupuł pisać do drogiego Pana, ażeby nie zabierać Mu czasu i nie narażać na trud odpowiedzi. Dla tego proszę z góry, nie odpisuj mi zgoła tym razem, a tylko raczy przyjąć uprzejmie najserdeczniejsze życzenia na nadchodzący dzień S. Patrona. Dałby Bóg, aby i przyszłe jemu pokolenie, po upływie mniej więcej ćwierć wieku, mogło ponowić hołd czci, miłości i wdzięczności narodowej, jaki Ci składa obecnie wszystkie duchy bronze do chóru, i wszystkie serca nastrajając do wtóru".

Bóg widzi, że nie dla formy, ale z głębi duszy życzę Ci tego —

Twój najżarliwszy wielbiciel, a jako wileńskiego kolegi, po filareckim kochający przyjaciel. A. Wojnicz.

Niech mi wolno będzie wtrącić słowo

Szanownego Pana czytelnika, który
książkę tę weźmie, aby ją Pan Bóg
potrzebom do tych pomnożonych wzięć
i mnożenia potrzebnych, a zawsze tych mianowicie
wszystkich rzeczy powiązanie i w tych
z potrzebami na zawsze powstających

Oświadczenie dla Pana przy tej wzmiance
przypomnienie i potrzeba pamięci Tak
Szanownego Pana obszernie powróci
do Stanisława w ostatnim Kwadrans
nie 6., tej dawnej obyczaju na
prospekcie, który odbiera musi
jak pytań Gabinetu, i zawsze
podobnie chwilę o świecie bezbożnym
opactwo.

469
35

19 Maja 1878.
Warszawa
Plac Zielony N. 10.

Panie dwojgi!

Nie słowa, nie życzenia chcę tu przed Dwojgiem Panu, ale tylko dowód, że i moje myśli i serce łączą się dziś z całym narodem we wspominaniach o Panu i w szczerej modlitwie, aby Bóg dał ci jasne i dyamentowego hubitenszu dożyć, a obchodzić go nie po za krajem. I z tego względu obchód tegoroczny jest dla mnie jakby pocieszającym symbolem. Dotąd kraj płakał tylko po swoich oddalonych wieszczach i prorokach; teraz pierwszy raz [illegible] stało punktem zwrotnym!

Nie zajmuję dłużej czasu Dwojgiemu Panu a polecam się łasce, sercu i pamięci jako

Z czcią i przyjaźnią
Sługa najuniżeńszy
Aleksander Głowacki

uprzedzam — idę o dwóch [illegible] Dwojga

Czcigodnemu a kochanemu p. Józefowi
ojcu Pan Dwoji moje najserdeczniejsze
pozdrowienia i uścisku oznajmuje. Pamięć
chorób z nim przeżytych w Kimbowie chowam
zawsze na dnie duszy, jako najdroższą pertę
i odtąd kocham go szczerze — jak Pana.

Nie śmiałabym między tylu Jego
Dobrodziei Jemu nieznana Korespondentka
pisywać, gdyby nie Pan Odyniec, który
przekazał wszystkie te wiadomości
do Korespondencji Pana Ojca — nie
życząc z obawy, żeby Pan Ojciec
w Nocy Dnia Boże świętego, Karnawał
jubileuszowy nikt i nigdy tak
jeszcze nie przeżywał, dla ogólnej
radości tym uroczystych dni
Pana nie wiem
w Wigilię Święta. Zdrowie Jego
wyborne, wszystkie pomiędzy
w Dniu Boże Narodzenia Ojca
Pana Dawna Dawna

Podobnie jak Pan Odyniec
się prosić o przysłanie mi pamiątki
Pana Konstantego Pana Dawna

465
26

Panie dragi!

Pół tuzina świeżych pamiętniczek, z których
rami, a raczej którym, czytywałem za-
zwyczaj głośno matrymonialne przy-
gody pana pawła, umierają z cie-
kawości, co się stało z Kasprem,
kiedy już pani Zabielska objęła ster
gospodarstwa w Kozłowiczach? Nie
mogę się więc oprzeć ich prośbie
Śmiem zapytać o to samego dra-
giego pana, ufny, że go to nie obrazi,
talizę i w nadziei, iż uprzejma
ego odpowiedź położy kres dysputom,
tore ugięły w tym względzie stadkam
całem owem gronem pięknych moich

słuchaczek, zbijając, lub czyniąc sam
rożne przypuszczenia

Zmiłuj się tylko, Kochany dworze
Panie, nie posądzaj mię, proszę, o
zmieszność, myśląc, że biorę tę rzecz
na serjo, albo że już tak jestem pod
pantofelkami, że słowa po mnie, jak
po pochyłem drzewie. Po cyrsie piszesz jak
to tak. Ale kiedy twój „Dziad" w Sy-
godniku powszednym, osiadał sobie starość
towarzystwem myśleń lub Rzepurnego, to
sądzę, że ja też mogę lepszy sobie na to
sposób obrałem.

Ale zarty na stronę! – Jeżeli mnie uda-
rzi mię kilkoma słowami odpowiedzi, to mię
dowiesz najprzód o zdrowiu twojem, o które
się tu wszyscy modlimy. Kochany pan
Teofil pisał do mnie o niem niedawno,
po wyjeździe jego twoim z Florencyi, i my-

stad razem do „Kroniki Rodzinnej“, „Słowika“ o moich dziatkach Sodrini, którejś tom owarty i ostatni, jednocześnie też i bohaterowi Pana portretem, i mieniałeś go zpewne otrzymać.

W tej chwili przyszli do mnie państwo Bergowie. Ona sama w kolczykach i he zpilką kameową, które jej przysłałeś z Florencji, i za które jak widzisz serdecznie. Oglądamy razem wizerunek tego potwora, pana Rygiera, umieszczony we wczorajszym numerze Bluszczu, — i oboje polecają mi słońce ci tę cześć i uwielbienie, do których ja i moje, uprzejmiejszym uciszeniem zpod twojej dotykam, a które tu twej i pamięci polecam.

Najzyczliwszy

A. Orzeszkowa

11. maja 1878.
Grodno
Plac Zielony N 10.

38 ~~78~~

19. Marca 1880 r.

Kraków.

Drogi Panie! Nagły wyjazd z Warszawy do Krakowa dla odwiedzenia chorego dziecia; a tu nawał trosk, kłopotów i zajęć; dozwala mi zaledwo w tych kilku słowach prosić Ci najserdeczniejsze życzenia na dzisiejszy dzień Twoich imienin. Raczże je moje przyjąć upominek jako

dowód pamięci, uczuć
przyjaźni, z jaką zawsze,
niezmiennie do grobowéj
deski pozostaję Twoim
Szczerym Przyjacielem!
Najżyczliwszym sługą
A. Godziemby

17/3 – 82
(przy liście przedłożono)

Łódź
29

Czcigodny i kochany Salomiańcie!

Przyrzekłem właśnie do kochanego sługa z projektem, aby mię ubiegając Ciebie i Twoich Panie listami, na które według zwyczaju uprzejmości Twojej musiałbyś brać czas odpisywaniem, prześlać Ci uprzejmie telegrafem najmilsze i najserdeczniejsze życzenia. Tymczasem znajduję go właśnie przy czynności; a więc korzystając z przytomności, i ja też tu w przypisie załączam wyrazy czci, uszanowania, przyjaźni, jakie dla Ciebie kochanego zawsze, i którymi chcę pamięci dla Twojej przyjaźni pomnieć, a życzliwemu sercu Twemu potem. Bóg Ci daj zawsze zdrowie i miłość najdroższy. Tego Ci z całym narodem, życzy całem sercem i duszą najżyczliwszy Sługa

Asnyk

Czcigodny Panie!

W liście, który ubiegły dzień z serdecznością odrzucenia i uwielbienia wspomniałeś imię Wasze, jeden tylko drobny jednostkę, ale i najlichszy

autor nie jest uległ[y] wpływ[om] w kry-
tyce, ażeby się w sens do verba u-
nosi. Proszę mię i mój ślu-
bny, jako wyraz najgorąt-
szych życzeń, które z dobrem
pomieszkaniem i Wasze osobi-
ste jednoczy uwagę.

Oddany całym sercem

L. Sowiński

695
30

Le 10. Juin 1884.
Varsovie.
Rue Nazouiecka N. 8

Salut et respect!

Adam Plug vient de me montrer votre derniere lettre du dix de ce mois, ou vous dites que les lettres de vos amis vous sont les bienvenues, comme leurs visites. Je n'ose pas prehendre à ce titre de votre part, mais sachant par experience comme vous savez aprecier les sentiments des autres envers vous, j'espere que ma lettre aussi trouvera un accueil favorable; Je n'osais vous en importuner souvent, de peur d'empieter

sur votre temps si precieux pour vous-meme et pour nous tous ; mais je ne trouve le meme scrupule envers votre loisir d'aujourd'hui, et je ne puis resister au desir de me rappeller à votre souvenir, et de vous exprimer les sentiments le plus respectueux et les plus tendres, que je vous portais et je porte toujours. Aujourdhuis ils sont plus vifs que jamais, et me reviennent plus souvent à l'esprit, quand je pense à vous meme, ou quand je lis vos ouvrages qui s'impriment maintenant dans nos journaux. Entre autres je suis si fortement occupé de la personne du comte Adalbert dans "Les hauts parages", que ma premiere occupation tous les jours et de parcourir l'édition matinale du "courrier de Varsovie, pour y chercher la suite, et je ven

Me suis déjà plaint à la rédaction
des interrogations trop fréquentes.
dans ce moment je suis extrêmement
curieux s'il ne devient amoureux
lui-même de Nusia, quoique je ne
doute pas qu'il finira par facili-
ter son mariage avec Rzechi, et même
que son chien y aura aussi sa part,
en contribuant peut-être à la décou-
verte du testament. Plusieurs person-
nes de ma connaissance, et entre au-
tres Madame Borkowska, (qui va
vous aussi joindre sa lettre à la mienne)
ces partagent avec moi ce vif intérêt
que m'inspire ce récit si simple, si
original, et en même temps si sym-
pathique — du moins pour moi. Vous
sourirez peut-être vous même de cet
aveu et de cette prédilection. Eh bien!
sourier! — Ma lettre n'a pas d'autre
but, que de me présenter à votre sou-
venir; et puissiez vous y voir avec

de bienveillance

le meme sentiment, avec lequel, da
mon imagination, je revois toujour
le Comte Adalbert; — quoique j'en
dedruis souvent force des pensees ser
ses, concernant surtout l'effet et l'im
pression de plusieurs autres compositi
du meme genre de la plus part des nos jeunes auteurs
qui auraient cru reussir le mieux,
s'ils pouvaient faire dresser les ch
veux sur la tete de leurs lecteurs, ou
de verser sur elle un vase des ordures.
Nous en parlons souvent avec mon che
„ennemi et rival" Zacharjas'ewitz, avec
lequel nous nous voyons tous les jours, e
jamais sans parler longuement de vou
et il ne m'arrive presque pas de rencon
contrer quelqu'un, meme dans la rue
sans que ce sujet soit abordé. On vo
admire et on vous respecte comme to
jours, mais on vous aime plus tendre
ment que jamais. Je suis de mon cher

Adieu cher Monsieur Joseph, et que
Dieu vous soit en aide! Tout à vous

A. E. Odyniec

Pardonnez mon francais! Je l'ai presque oublié
n'ayant jamais en usage — par système ma fille
ma petite-fille qui vous ont vu à Cracovie vous présente
leurs respects.

IL 496

8 sierpnia 1884.
Warszawa.
Nasourecha N. 8.

Salut et respect!

Notre hote cheri d'outre mer, comme de l'autre monde, Domeyko, que j'ai rencontré à la frontière et qui demeure ici avec moi, chez ma fille, veut vous dire un mot de salutation, et que je le prie de mien. Je vous remercie donc tendrement pour votre lettre au mois de Juin, et soyez convaincu qu'il n'y a pas de jour, que je ne pense à vous, tout en priant le Bon Dieu pour votre santé et consolation.

Tout à vous.

A. S. Odyniec

Blatt Nr. 72.

Leitung Nr. 1990 bb

Telegramm Nr.

Preste Nordstr. 37.
Kraszewski.

Aufgenommen von Ar

den 19/3 um Uhr 10 M. 20 mitt.

durch Hennigen

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Amt Dresden-N.

Ausgefertigt den 19/3

um 10 Uhr 20 M. 3 m

durch Kaun

Telegramm aus Warschau 10 Worte. 188 den 19ten 3 um 10 Uhr 34 Min. V mitt.

Hommage et felicitations.

Odyniec Zachariasiewicz Plug

C 18

15. X. 86.
Zarnbühl

Tenlim

Zarnbühl
per Schachen
bei Luzern

594
39

Czcigodniejszy Panie!

Stan zdrowia Pana wymaga wypoczynku i powietrza, czyby nie lepiej było zamienić Ochsenznaut na wyżyny alpejskie okolicę i nie spieszyć się z powrotem do St. Remo, gdzie wpaty w lecznicy miesiące ostatek sił i zdrowia wyczerpują?

Do P. Corr. pisałam do Rzymu i do Nicei, że Ochsenznaut za daleko jest od Rapperswylu, aby tam Pan Dobr cierpiący i osłabiony mógł do widzenia się z nim jechać. Czyż że najlepiej byłoby zjechać się w Lucernie oddalonej o 2. stacje kolejowe od Rothenburg, przez którą musi Pan jechać do Nicei, a i wygodniejsza

▲ ▲

tak bardzo potrzebnym przerwa-
by się długiej i mozolnej podróży.
Dla Corr. Chmerna byłaby także
pogodniejszą bo i on teraz z trudno-
ścią odbywa dłuższe podróże
i potrzebuje ciągłej opieki, nie-
piszę zamilcz o sobie.

Widzenie się jego z Panem Dobr
byłoby mechitarystami konyatrem.
Jeden jedyny przyjaciel Polski
we Włoszech, na którego serce,
rozum i wpływy liczyć można.

Z duszy pragnę dać mu poznać
Najuniżeńszemu Panu Dobr
jak bez Niego zasięgnął.
Ukochała zbolała owdowiałych
sitach. Błąkam po skalistej
drodze szukając na niej ży-
wiołów mogących wzbogacić
ideę polskości między obcymi
Dotąd w pracy mojej nie znalazła

poparcia rzeczników, a przeciwnie krytyki i ostre ciosy. — Włożone ode mnie pracę moralnie pracę moją, nie myślę wcale o zabezpieczenie mi materjalnych środków, których by egzystencja moja znośniejszą uczyniły. Wypytuję z poświęcenie obarczają się coraz większą pracą. — Dziś z Dozą wydałem elementarnego i 6. treściwego Historji Litt. polskiej o której nietylko uczniowie ale i takie znakomitości jak Karducci i Panzacchi wyrobienia nie mają, a ze i młodzież Uniwers. o tę prozę odmówić nie mogą, to im w takie ocenienie i zrozumienie konferencji P. Kenatt. —

Jakiemi środkami mam się posługiwać i czy wystarcza tu Hist. Litt. Bartoszewicza? — proszę łaskawie powiedzieć.

Mam jeszcze inne zamiary
propagandy polskiej wśród
związku bolońskiego o której
z Cesarzewiczem Panem chcia-
łabym pomówić. Nie mogę
opuścić Lukki bez utraty
zaszłego mi miejsca i prze-
widzianą korzystnej kuracji, pra-
gnęłabym bardzo by widzenie
się Pana z Cesar. miało miejsce
w Lucernie, od której Lam-
buśki o 2. godz. oddalony.

Zdrowia i pomyślności
w zamiarach tych Cesarzewicza
życzy Panu Dobr
jestem Cesi, uniżoną
najniższą sługą
M. Ogonowska

16. 7. 46.
Tarnobłk.

595
36

Kochana moja Basia powodem tem do Ciężkiego Pana nie pisywała, a tylko wyrzekiwała się od znajomych. Z Pan Correntim ustnie i w listach mówiliśmy o Panu. On się ciągle za swoją Hist. Polski do S. Remo wybierał. —

Pod wyjazdem moim z Bolonii, przyjechał umyślnie na dni parę dla widzenia się ze mną; i razem ułożyliśmy projekt odwiedzenia Pana w Schinznach. Jest bardo ociężały, ogromnie

zajęty licznemi obowiązkami
i z trudnością rozstaję się z miejscem
moim.

Jeżeliby Pan Dobr zechciał
zatrzymać się dla odpoczynku
w Lugu, to drogę do Mehadia
tobyśmy tam mogli [illegible] odbyć
razem, co dla P. Corentiego byłoby
dogodniej.

Na listy moje niemam
od niego odpowiedzi.

Dziś jeszcze drogę zwykłą odbywam
do Krymu i do Chersona (bo
nie wiem gdzie jest obecnie)
by ostatecznie dowiedzieć się
kiedy zamyśla przybyć do

Szwajcarji.—

Lugano, Tarnie nad jeziorem położony, mieszkańcy na chwilowy wypoczynek bystry odpowiednim.

Spodziewam się w odpowiedzi telegraficznej od P. Corr. rozwinięcia tej kwestyi, nam na rozpatrzeniu bić zajmującej.

Niech Bóg Najwyższy wysłuchania nasze modły moje za zdrowie Ojcowskiego Pana błagania i wrócić nam drogie dla Kraju całego siły i swobody myśli.—

Najmilsza Olunga i najżywsze ordynacja z Pawłem

M. Ogonowski

Farnbühl.
20. 7. 86.

96
38

Czcigodny Panie Dobrodzieju.

Daleko więcej zależy nam na zdrowiu Pana, niżeli na względach o prowincjach chorzałby całego świata. Widzenie się z Panem Correntim byłoby korzystne, gdyby on przybył na czas oznaczony; inaczej, z wszelkiem się własnych rachuj na niego dłużej jak do 20ty nie ma bezy.

Jeżeli nie codzień to przez dzień otrzymam się do Mejna i do Brynna przedstawiając Pana Corr. i dłużej Pan zostać w Nowej Jorku nie może ale na żadne z onego mnie nie otrzymałam odpowiedzi, a nawet

Pan Kalorycki nie odpisał mi
dziś jeszcze wczoraj słał list do
Mojna stosownie do życzenia
Szanownego Pana? -

Wczytałam wczoraj w Kurjerze
Paryskim o potwór niemiecki nie
zadowolony Kanclerz, karat śpiesząc
ojczyźnie swojego i do Magdeburga
odtawić. Jak dalece to jest prawdą
nie wiem, ale [illegible] cardo. Wojny, jak się w Ministerstwie
dowiedział Corr., nawet cywil. prawdopodobnie
nie wybuchnie, ale jak może postąpić
Austrja w danym razie? -
Kwestja ciężka do rozstrzygnienia.
Proszę to wziąść pod uwagę
W stałych zasadach żyjemy -

nawet wolnym państwom wyjść
nie wzbrania - kiedy własnym interes
sem rządzi się. Zdaje się że wkrótce
cały horyzont zamknie się przed nami.

Dziękuję najserdeczniej Panu
Panu Dobrodziejowi za
łaskawe dla mnie względy i za
pozwolenie pisywania do siebie
Ja - tak mało wyrobiony na bytność
i mniemam wysoko postawionych stosun-
jąca osób - czuję się nieśmiała i
własną upokorzoną nicość w obec
geniuszów i wyższej inteligencji; i dla
tego ile razy biorę się za pióro
w chęci odezwania się do Szanownego
go Pana, tyle razy uznaję się za
niegodną tak wielkiego dla mnie

za cztyry, musiałam wynekać do
tego własnie ostatniego w
osamotnieniu mojém materialną
podporę. – –

Z zacnym ś/p. Dr. Zienkowi-
czem chcielibśmy przestać Wszech-
mocnemu Panu wspólnie służyć
do Magdeburga – ale znowu bo-
jaźń jątrzenia wrogów i pogor-
szenia najmniejszej bez potrzeby
ukochanego Więźnia, powstrzymała
nas od tego. – Manifestowaliśmy
tylko głośno nauczanie nasze przed
Trybunałem wśród którego żyjemy.

Niech tam nadrzeczi sie mi Bóg
dozwoli jemu zobaczyć Ewigotnego
Pana w lepszych warunkach
zdrowia, które ratuje

Lgbes
40

od wewnętrznego spokoju, bez niego ani Alpy, ani Apeniny ani radna linia kuracja spokojna nie będzie.

Że dozwolono odesłać Pana książki i papiery do S. Remo jest dobrym znakiem. A nadaj odwrócenia do Magdeburga może być tylko forma dyplomatyczna W każdym razie ufać bardzo niemożna i lepiej pozostać we Wiedniu. — „On nie ośmieli się na mnie uderzyć" — powiedział Król Humbert Cortentiemu. — Ale to jeszcze nie wystarczy tobie Bismark ośmieli się zawsze gdy tego pragnie; ale to poprawi, racz Cortentie.

upewnić się w Ministerstwie
że w żadnym razie Powstanie Polskie
może — jedynie uspokaja —

Po wielkich chłodach nastały
upały — Powietrze Alpejskie wzbrania
sensy — Szkoda że w Szklingnach
wilgotnem, nisko położonem nie
znalazł pan tego powietrza jak
ja mam tutaj w Farnbüchl.

Prosze wybaczyć jeżeli z memoryałem
Czcigodnego Pana Długa mnie bardzo
mina a prosze wierzyć że w każdej
chwili, w każdej potrzebie znaj-
dzie mnie Pan gotowego do
usług swoich

Najmniej Długa Pan

W. Ogonowski

Tarnbüchl. 22. Lipca. 597/4

Powracam Najgodniemu Panu Dobrodziejowi kopję 10 tej chwili otrzymanego listu od Corrent'iego. Z niego nie można się dowyśleć kiedy on przybędzie.

Jeżeli prawo Szwajcarskie obezpiecza pobyt Znamowanego Pana Dobrego w Szwajcarji, a dla Typowych znajduje się zamiast wakacje na silne upały do St. Bernardyn jest przejechać w Alpy Karbowe Luzerng; nie należy odkładać, bo powietrze alpejskie, jak to nam dowiedziało się sobie wzmocnić siły i odpornie w obrysknie Włoch.

o Convent ulokowanych Sióstr
i córek na St. Bernardino, przyj-
dzie tam, gdzie Pan będzie -
a potem zrobi sobie wycieczkę
do Archiwów i bibliotek rappers-
wylskich, jeśli zechce.

W tych silnie urlabionych
potrzebuje Pan pomocy w dro-
ga mego Pana Brygadiera spotkać
w Lucernie i towarzyszyć ma
na miejsce jego pobytu, a po
ulokowaniu tych Pana powrócić
na Velatka kursujący do Turbühl.

Proszę z całem zaufaniem
o rozpoczęcie mnie, tych zajęć
Siostry, jeżeli chcesz by najmniej
szego usługę oddam Panu.

W Karlsbadzie zarna Amerykańska Demokracja nebrała się w tym roku — oprócz mnie cudzoziemki przybyła dość jenne małżeństwo jakieś wygląda jące na Polaków — Zjazdy i gwar prawie 90 osób jest trochę nerwujący —

Pan Ambasador pisał że z powodu rozpoczynających się upałów wyjeżdża w tych dniach z Ordonem do Vallombrosa, skąd wrócą przez Florencyę, z której wrócą znajomi będą chcieli. —

Co Pan Hrabina powiedziała i jak się urządzi z letnim mieszkaniem

pobytem, zoedtąd tego napisz
do Correntiego. Autory coraz więcej unika większych zgromadzeń
a najmędrszy w kółku kilku
przyjaciół sobie osób, z którymi
o historji i literaturze pomówić
może.

Najuniżeńsza sługa Pana Dobr
M. Ogonowska

9. 8. 86.
Farnbühl. C^tes Lucerne.

D 98
43

Czcigodny Panie Dobrodzieju!

Z listu P. Tymowskiego dowiaduję się że po 10^go b. m. Pan zamierza udać się do Meranu lub Montreux. – a że tu jest obecnie pensya z Vevey, która na lato szuka w górach lepszego powietrza, gdyż tak Vevey, jak Montreux dopiero w September zaczynają być zaludnione; tak teraz jest tu bardzo dusznie i wiem dla tego Czcigodnemu Panu wstrzymać się jeszcze i do końca miesiąca pozostać na miejscu. –

P. Cor. jeszcze się nie zjawia. – Ja moje kuracyę już ukończyłam i tylko czekam na moje odmienienie które on przybędzie – bo w Luzyku

nehuś na niego nie wygodnie
a niepewność i ciągłe wyrzekiwanie
się mnie nie nazbyt. —

P. Lenart. pisał z P. Marcello
pisze że zadrwiony z towarzystwa
który tam znalazł. — W Brodnicy
epidemy ogromne, i cholera wzma-
gnęła się kordybicznie napełnia
szpitale mieszkańcami, a mnie
takie niepokoi, bo mam tam
dobrych znajomych. —

Otrzymałam listy od mich
studentów które wielką mi radość
sprawiły. — Praca moja wydaje
plon. — Młodzież pragnie pracować
dla Polski i prosi o wskazówki
i dyrekcyę. — Widzę iż kiedy po-

trebuję widzieć się z Najłaskawszym Panem, Pać Mu listy do przeczytania i co nowy wspólnie nad obchodzącej pokonferować i mądrą zdrową radą Jego zasilić się. - Rok przyszły szkolny może pobudzić do wzrostu pięknych kłosków zasiewane ziarna; — ale do tego potrzebuję poparcia moralnego, którego w Dziennikach widzieć we Wszystkich nie nadaszłam dotąd. — Jeżeliby mi wiadoma że Corenti nie przyjedzie, tobym natychmiast pojechała dla zobaczenia się z Najłaskawszym Panem. Jak Pan myśli? — Cieszę się że zdrowie Najdroższego Pana jest w lepszym stanie. Powietrze dzisiejsze nawet

pory stołach i chłodach tego-
rocznych dobre odbicie wyda
i siły wzmocnia.

Życzę z całej duszy jak
najlepszego zdrowia Ciebie godnemu
Panu

Zostaję z wyjątkiem poważania
i szczerej życzliwości

M. Ogonowski

HÔTEL des ALPES

AIROLO

Suisse

27. 8. 86.

45 L99

Ozon

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Wczoraj otrzymałam pomyślne o zdrowiu Szanownego Pana Dobr. od P. Tymowskiej wiadomości. Widocznie Schinznach niemiało odpowiednich dla Pana warunków. Na winograd jeszcze zawcześnie, jmed 4ty lub 5ty zgoła jeździłam do Meranu, ale nigdy jmed 15tym Września dojrzałego nie było - jak też i w Montreux i w innych okolicach być niemoże. - W Meranie nie radziła bym Panu myśleć, bo kłód rzucić może tam wiele dokuczać nie będą. - Po co się narażać i przyprawiać niepokoju.

W Zurychu, byłam u Szanownego Pana zaraz po Jego wyjeździe. Dniem jmedtem

wirzyła w Broelbergu pełnymale miś do pióra wiersza, tak że narajtr czułam się bardzo zmęczona – i zaledwie z łóżka ruszyć się mogłam. –

Pan Correnti, byłby babawił tutaj w Zurychu, ale Broelberg był ma na zawadzie; a prytem ma dziwny charakter, nie jest pewny czy drugich sobą nie nudzi; i zawsze potrzebuje zaproszin i nalegań by został. – Do mnie ani razu nie pisał jeszcze, pomimo że mu podałam mój adres; prosił tylko jadąc że mu na stacji bym czekała na niego w Airolo do połowy Września, bo chce koniecznie być w Rapperszwyla. –

By ocenić tego człowieka, przynajmniej dorosłego nie obejdzie się, i ocenić całą wzniosłość i delikatność uczuć, potrzeba znać go bliżej. – Pierwsze wrażenia zostawiają

niekorzystne szczególnie na nas położenie
przyzwyczajonych do form więcej cywilizowanych.
Mówił mi z entuzjazmem o Stanowym
Panu: „E un uomo straordinario, io sento
il bisogno di anche la necessità di rivederlo
un altra volta." – Ale nie biorę wiele na
jego wizyty w S. Remo, jest on chory, osłabły
i jak dziecko potrzebujący opieki – sam sobie
w niczem dać rady nie może, a młodzieńcy
za najmniejszą przysługę, za najlżejszą błahą
okaz troskliwości. – Krzyżan jest stanowy,
jakiby się na Ukrainie urodził; z tej strony
znany jest ogólnie, i nikt z obcych, jak
też i w rodzinie na Krzyki jego nie zwracają
z którymi za dam się obmieję. –

Słońce tu w Nicei, i powietrze dobre
mi służy przy umiarkowanej kuracji; i żeby spo-
kój nie był zakłócany wizytami
o intrygach w Rzymie, byłoby wcale

Zbóże.-

Chłopcy moi proszą o temata do wypraco-
wań natle historycznem o Polsce? - Niemam
nic pod ręką i sama niewiém co im nastręczyć.
Jednemu dałam Życiorys Kościuszki - drugie-
mu chciałabym dać Noc Listopadowa - trzeciemu
jakiś epizod z 63 roku - a cała ta poprze-
dzające go manifestacje Warsz. - do tego wszy-
stkiego brakuje mi materjałów. Z wyjątkiem
z pierwszego Kursu a 4 tylko, [illegible]
którymi [illegible] Kobiety wykształcone, które
z całą energją biorą się do studjów
kraju naszego jak też i języka. -

Co Pan Hrabia powiada o wypadkach
na Wschodzie? - i czy nam z nich koniec
grozić? - Z Zytomierza piszą o wojnie
jako o rzeczy nieodwołalnej, - wróżą wojnę
i zniszczenie majątków polskich; - ja
osobiście inaczej się rzeczy obawiam; -

SGH
47

a w obawie niej podtrzymuje mię po-
lityka niemiecka, spokojnie patrząca
na zagwarancenie berlińskiego traktatu.
Obyśmy za kompensacje dane Rosyi i
Austryi na Wschodzie, nie ujrzeli się w
objęciach niemieckich. Wtedy narodowości
całej nastałaby zagłada. - Moskal wi-
docznie zbliża się ku Carogrodowi, a Kanclerz
Niemiecki najspokojniej na to patrzy. —
Coś strasznego gotuje się w całej Europie.
Z wojny mocarstw, korzystać będą
wszystki socjalistyczne, które dziś jakby
siecią całą objęły Europę. — Dziwna rzecz
ale dusza moja żąda wojny - spokoj
mię męczy - a kto wie czy właśnie ta wojna
przeciwnie pożądana, nie otworzy grobu dla
całej Słowiańszczyzny, nad którym
panachidy odprawiać będą moskale lub
Drang nach Osten, wyśpiewywać Niemcy.

Boże zmiłuj się nad nami! – W Bogu
i w młodzieży nadzieja cała. – Młodzież
apostołować, do niej się zwracać należy
tak we Włoszech, jak w Szwajcarji
i w innych europejskich państwach.

Jestem zdumiona widząc jak tu dziś w
Rzymie, każdy chłop, każda chłopka, chwyta
za gazety i śledzi kwestję bułgarską –
a tak o polityce rozprawiają, że i ojcowie
stowicka jakby się w parlamentach różnych
dyplomacji zasiadali. –

Rozgadałam się – proszę Księdza Pana
wybaczyć mi tę brzydką wadę, – a wierzyć
że byłabym najszczęśliwszą gdybym w czém
kolwiek i kiedykolwiek mogła być Panu
użyteczną. –

Pełna wszystkiej czci i szacunku
Księdza Pana
Waszą najniższą
M. Ogonowska

48 579 B

8C?

PB

List Pana Tymowskiego otrzymałem 24go, uwiadamiający o przyjeździe Szanownego Pana do Turynu dniem poprzednim. - Wielka szkoda że za późno się o tem dowiedział, bo właśnie w tymdniu był w Monzy, i bezpłatne bilety najchętniejby dla widzenia się z Szanownym Panem dojechał. Zapytywał się - i wypadał że go wnetki uwiadomiono telegrafem. - i przebaczono przyjemności przyjęcia Szanownego Pana w jego własnem mieszkaniu obok Szpitalu - który Pan zwiedzał. -

Brzuchowicie źle się stało. -

Przepraszam za rozległe zwierzenia jedynie jakie w tej chwili posiadałem.

24. 9. 86.
Meina.

600
49

Czcigodny Panie
Dobrodzieju!

Niespokojni o zdrowie Pana, pragniemy wszyscy tu w Meina otrzymać pomyślną wiadomość. Używanie ogłokandanum, przechodzi w nałóg i zamiast uspokajać rozdrażnia nerwy, byłoby więc nam zbawiennej odzwyczaić się od niego.

O tygodnia jestem w Meina lecz dotąd nie mieszkaliśmy. Klorenti w ciągłych rozjazdach - pożyje jest sporo w domu i tysiące przeszkód na wsiadle w przyjaciół pracy. Wagromadzają się materjały do Historji polski - ale Historja się

nie pisze. Dni chorobą bez
konwencji i dla tego myśl[illegible] prędzej
nie zamierzam wrócić do Bolonii
by jeszcze przed rozpoczęciem zimy
znaleźć się w mieszkaniu moim.

Francja żyje się z Rosją
Przykra to Republika i mniej
warta od ostatniej monarchii.
Manifestacje urządzone Battenber-
gowi w Galicyi odbijają się na nas
przed zachodem moskiewskim. Europa
na wulkanach. Kwestja wschodnia
na porządku dziennym, ale o istnie-
niu nazem w Europie, dowiade-
je się świat cywilizowany tylko
z coraz bardziej nerwowych się prze-
dwrań wrogów. Nikt się o nas nie
troszczy. Nikt nie upomina i można
powiedzieć że jak na pogrzebie

ubogiego, Miłuią drugim pocieszenie, miłuią
Karmodzieje. Żadna piękność w bystrych
Oczu nowych nie leje. Leon XIII
podpisał wprowadzenie Ignacka mo-
dlitewnego do rytuałów nakazu Kościel-
nych. Zapewne z inspiracji Bismar-
ka, i tem zamknął przed nami
Świątynie pańskie. Co stąd wy-
nikne? skąd nasze nadzieje?
A jednak, pulsa żywotne tętnie
w nas biją, i my chociaż grobaż-
jednak żyjemy, bo żyć musimy,
i żyć powinniśmy.

Łączę Czcigodnemu, Szanownemu
Panu Dobrodziejowi jak najserdeczniejsze
pozdrowienia Zdrowia, i Wszelkiej
pomyślności

Zostaję z wysokim Szacunkiem
i Uszanowaniem
M. Ogonowska

Mon cher Maître

Mr Jour Malvina est avec moi. C'est l'esprit de la
Allegre. Mais nous avons besoin de savoir en
fera dans une semaine ou Genie. Nous attendons
les renseignements plus precis sur le choix de
votre station pendant l'Octobre et pendant l'hiver
prochain j'espere vous lire le livre plus important. Institu-
-tion, et mœurs — Conservez votre santé pour la patrie
et pour nous aimez

Y. G. 86.
Tirolo

607
57

Oyon

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Czuję się w obowiązku zakomunikować Szanownemu Panu Dobrodziejowi otrzymane pismo P. Corrent'ego.

"Jo odpisuję. Krasewski mi dawno pisać i dawać wiadomości o swoim zdrowiu i o naszych pracach? Ja nie otrzymałem ani od niego ani od Tymowskiego żadnego listu. Tylko mi pisał Kulczycki, że jest wściekły na Rzym i na Włochy, bo Rzym nas zhańbił i Włochy nas zhańbiły, gdzie żył i umarł św. Stanisław Kostka. Kulczycki wściekał się na wszystkie dzienniki, które nie chciały stanąć po jego stronie w tej sprawie, i nakłonił Krasewskiego do napisania listu w obronie tego świętego jezuity.

Ale co za diabeł w tym wstąpił, że chce robić kwestię honoru polskiego z tego powodu i kompromitować się razem z Krasewskim! Przeczytałem ich listy i

Tirolo

Gazzetta d'Italia. Proprio ben scelto il giornale e l'argomento. —

(Gaz. d'Italia jest nam bardzo przychylna, ale kompletnie zdeskredytowana we wszelkich pertraktacjach dawnego procederu Nicotera.)

Dunque a mezzo Settembre sarete con noi. Qui il caldo è ancora per i 20. e 25 gradi. Giornate bellissime. Scrivete per Carolina, ma scrivete. —

Pani Olszewska pewno kilku laty poznałam w Hotelu w Bolonii — lecz na drugą moją z nią rozmowę byłam tak źle przyjęta i tak dalece niegrzecznie, że więcej tam nie wróciłam a i ona do mnie nie przyszła. — Odtąd nieobcałykałyśmy się wcale. Czyż pani nie z nas w oddzielnem kole? — Żadna praca mam stronki w Bolonii tylko te, które nas dają gwarancyą trwałości i moralności od wszelkich babskich niesporozumień, konwersacyi i t.d. —

Tu powietrze stronki tej odzwierciedla

Banki i wieczory są mniej chłodne, a dnie przyjemne.

Otrzymałam broszurę z Paryża od P. Gałczowskiego, z opisem uroczystości w Szkole Politechnicznej przy rozdawaniu nagród. — Zapewne i Pan Hrabia ją otrzymał. — Żona to i we wszech względach szlachetna rodzina tych Gałczowskich. Dziś wczoraj powiedziała, że emigracja nasza nie trwałaby tak długo, jeżdżąc z sobą i około siebie ojczyznę niemowlęcia pracując; my tylko na Wolność nie mogąc się powrócić i kardy w innej idąc stronę, krzywo na drugiego patrzą.

Spodziewam się w Zdrowiu Pana Hrabiego trwałej poprawy — a w palcu już i w Moment ustały. — W Bolonii jesmem za silne — dziwne rzeczy jak mi piszą tamtejsze spory i to dokonałego owoców wielkich obfitość — w Chwili tylko brak się ich odnawa.

Proszę Hrabiego Pana dobrodzieja przyjąć zapewnienie wysokiego mego Szacunku i mienia z Głębokiem

[illegible]

85

Jozefa Jan niego Stolelu stał się Ja-
nuie skarbem w Cirolo. Amin się
spotkiwała w tej prostej porodzie
Znaleźć wdowieka wypoce akuratbo ongo
poeta i pisarza a w jego bibliotece
tyle dzieł poważnych. —

W najuboższej chacie chłopskiej,
znajdują się dziennik - a każdy wieśniak
każda wyrobnica rozprawia o polityce
i zajmuje się sprawą bułgarską, jak
żadna może u nas krakowianka? —
Przesiadłej niesam z tym prostym
prawnie a tak cywilizowanym ludem
po kilka kwadransów z największą
przyjemnością. Jakże daleko odbiegła
Rosja! — a nawet polska nasza? —
gdzie się żyje i pracuje tylko dla czysto
materjalnych. — Gdzie socjalistyczne
są w Kantonie Ticino bardzo urzą-
dzone. —

Zawiązują się stowarzyszenia, organizacje
przynoszące nam zaszyt. – Potrzeba
solidarności, wspólnej pracy uznana
została przez ogół wychodźców. We Wło-
szech tylko mała garstka naszych w
rozprzężeniu obuna jczeń. – Boże zlituj
się nad nami! –

W Mediolanie u Zoeng[ch] pp. Correntin
zabawię może tydzień jeżeli Mito tu
przyjemnie, ale nawał gości uchroni
wielkie wydatki. W tym razie nie się nie
zrobi, chyba że da się namówić do wy-
jazdu 1[szego] Tomaż do niego trzeba go zachę-
cić i o co żona jego przez moje pośrednictwo
prosi Kochanego Pana. –

Adres mój w Bolonii będzie
via Lame 5. – ale wystarczy nadpisać
à Bologne. – Zdrowa jestem w ogóle
pomimowym, choć najchudszej odżywiam
moje korespondencje tam gdzie mieszkam.

P. Cor. bardzo sobie jest dla Pana uspokojony; i jak długo niema wiadomości jest niespokojny. - Ile razy przychodzą panie na przyjście moje? czy nie ma listu od Pana? - Wybiera się w Zimie do S. Penn. - ale na to zachować nie można.

W niem tylko usługi moje mogą się Ciężarnemu i Kochanemu Panu przydać proszę się do nich odnosić? Zawsze i we wszystkiem na Jego rozkazy gotowy jestem. -

Cudowna jesień. Śliwnie lud nad jeziorem? wiadoki czarujące. Lat odjeżdżą a jednak odjechać trzeba. - -

Z wyszłym szacunkiem
i całą czułością
Oddana Pana sługa
M. Wojnowska

2. 10. 86.
Meina

602
57

Przejrzany i Łaskawy Panie
Dobrodzieju!

Jakże mi ciężko, że chociaż ze zmęczeniem ale znośnie odbył Pan tę długą dla osłabionego organizmu drogę. Da Bóg że na miejscu, we własnej siedzibie przy lepszych niż hotelowe wygodach, odzyska Pan siły i energię niezbędną w ciężkich okolicznościach w jakich się dziś znajdujemy, by wytrwać na stanowisku niezmordowanego stróża narodowości duchowieństwa.

O czynach zabójczych dla nas Leona XIII. dowiedziałem się ostatecznie z listu Ks. Patera, który w ciągłych zostaje z duchowieństwem stosunkach, najlepiej zorientowanego oraz z „Tygodnika" redagowanego w Paryżu

przez Ks. Wiśniewskiego. Ze już pominę inne korespondencje w których boleść i przestrach utracenia jedynej otuchy jedynego przybytku pociechy dla serc strapionych, jaką znajdowała się w Świętyniu Pańskim dla utracić przyszłości; bo i któż nie chce przestąpić ich progi; gdy pieśni nasze, nauki kapłanów brzmieć będą w nienawistnym języku wrogów? — Gdyby Francja nie szukała przymierza z Rosyą, nie przystałby do tego. — Kanclerz niemiecki przysługuje się Moskwie nem more, by zawarować owo przymierze a papiez dla własnych swych widoków stawi na karty losy katolickiego Kraju. —

Jedyne zmięcie zachowania istnieje niemal między emigracyą polską łączy się i wspólnemi siłami broni narodowości swej instytucyi w Ameryce — w Anglii, we Francyi

91
603

Skierna
12. 10. 86.

Szanowany Panie Dobrodzieju!

Pan Correnti zajęty bardzo, polecił mi podziękować w jego imieniu za list Pana Nowego, na który list bardzo zadowolony, zaraz wprędce Go odpisze. Co do Fundacji, to jej nie będzie w dejmowaniu kopii w Pompei; a jeżeliby jaka szkoda tu, on ubezpieczy. Obawia się tylko by długa i mozolna podróż nie zmęczyła nadto Pana.

Czyta nadzieję na P. Tymowskiego, że go zawczasu uprzedzi telegramem o dniu przyjazdu Pana przez Turyn. Zacny ten przyjaciel Polski czyni dla Pana Nowego Pana najczynniejsze rozporządzenia poczynione z uwzględnieniem.

Zdaje się że nasz Pan Nowy wydania 1vo Tomu, oczekuje najchętniej.

na napytanie moje: co mam w tym względzie odpowiedzieć Panu? nezh: „Zamiast obiecywać wypada zrobić." Żadna odemnie Pana wypowiedzenie, stanowczo ostatnia przypada mu do serca. „Ob'ka soitto una bellissima d'affettuosa lettera?"

W tych dniach pisał do mnie P. Gilles On majorje Historyją Bobrzyńskiego w bardzo złym kierunku napisaną i pełną zmyślonych faktów. Schmidt Cyzyński rozdał drukiem kopyty Rusjan to dzieło i wykazujący dowodnie fałsze i zmyślenia. P. Gilles skarży się ponownie [illegible] na uchwały Stanów Austryi z Rosyją o naturalizacji austrjaków, z których mu odmówiono przed kilku miesiącami i nakłaniał na pozyskanie interesu w tej

do Rapperswylu; — co jest bardzo przykrem. Stanisław dochodzi lat 80ciu; — zdanie jego śmiertelnie interesa materialne mogłyby ucierpieć nie mają nikogo w okolicy Warszawy; — to aby pieczenia pozostała w Brodbergu.

Przy końcu tego tygodnia wyjeżdżam z Meina, bo chociaż jest pięknie, pogodnie ale od dwóch dni noce i ranki przeraźnie ochłodły, a i w Bolonii nie będzie mi zajęcia, do których z przyjemnością wyjeżdżam.

Żal mi rozstawać się z tą zacną szlachetną rodziną, w domu której tyle serca i życzliwości znajduję zawsze. Żal także że przez cały miesiąc pobytu w Meinie nic a nic nie zrobiłam — bo się zrobić nie dało. Mnóstwo różnych przeszkód stawało na drodze, tak że i Pan Corr. nie mógł się zająć historyą mojej do napisania której mam i rozpraw

Śliczną miał mowę w Mantui na
uroczystość pamiątkowej na cześć
Guerrieri [illegible]
Tytuł Rzeczywistemu Tajnemu Radcy
Panu najlepszego Zdrowia życzy
jest [illegible] Jego najuniżeńszy sługa

14. II. 86
Bologna
v. Same 5

1057
57

Szanowny Panie
Dobrodzieju,

Niespokojna o zdrowie Pana jestem
nawet P. Corr. w ostatniej swojej liście
jak to zwykł czynić nie wspomina do
niem. Gdyby Pan Doktorowy mógł
odzwyczaić się od zażywania morfiny, pomnąż-
ałaby jej dozę dnia każdego. Jedno zabój-
cze środek kłóci chwilowo dogadzając cier-
pienia nerwowe, straszliwie na apetycie
Bolonia dotąd jeszcze pusta. Nikt
się nie spieszy z powrotem do miasta w
obawie ospy i tyfusu, straszliwie panujących
od 3ch tygodni. Jak przyjechałam, cały
nas zajęty byłam zbieraniem rzeczy
moich od Cioci, po strychach rozrzu-
conych. Dopiero dzisiaj uwi-
nęłam się w rozgłosie mojem i
zabieram się do pracy.
P. Corr. obiecał przyjechać do Bolonii
jak tylko powrócą Senator Magni-

Rada go będę robiła, a może też
i rodzina zawita, w ponieważ do
Rzymu z każdym rokiem więcej się
przywiązuje. Nie będzie zatem przyjaciół
naszych. —

Jadzia ma Pan Stanowny pro-
jekta na przyszłość — gdzie zimę
spędzić. — Myślę by lepiej było na
miejscu w S. Remo niezażywając
się na zmiany klimatyczne, tak
fatalne w tym roku.

Życząc Ciągodziennie Panu
najlepszego zdrowia, o co tak-
że niemniej błagam Boga
polecam siebie Jego dobrej
pamięci jako

najuczciwszą i najoddańszą

sługę i poddankę

M. Ogonowska

19. 11. 86.
Bologna
Lame - 5.

Was
18

Ogon

Najprzeniejszy, Drogi Panie,

Niezastam tu listem Pana, bo okoliczności zdrowie Jego wiele do życzenia pozostawia, ale źle nie jest. Żal mi że nie jestem w S. Remo, gdzieby mogła być pomocna Panu Drogiemu w układaniu książek. —

P. Cor. mówi o pojechaniu do S. Remo wraz z nią jako z siostrą. Ale na to trzeba innej pory roku, swobodniejszej od zajęć i z temperaturą przyjaźniejszą. Nie tylko my tu z nim jesteśmy w stanie rozkoszować się pierwszej możności dopełnienia projektu. —

W Bolonia B. zasmucona, a ja wiadomością najwięcej chorobą Zacnego przyjaciela Polski i mego osobistego Senatora Magni. — Klapy serca tylnie zaatakowane, — Nadziei ulecenia z tego rodzaju choroby niema żadnej — Życie tylko pomnożeć tj. w nieznacznej mierze. Żona jego pełna pobożności — Smutno mnie widzieć Boskie wyroki ich boleść a niemoc w niczem pomódz.

Wczoraj Cor. telegrafował do mnie — ale tak niejasno, że go oczekiwałam dotąd w Bolonii sądząc, że przyjedzie. —

Trudno opisać zgrozę podczas Corrandia — Żona i córka najlepszych dla mnie usposobień. — O Jana

Zarzeć się rozpytują troskliwie
Czcza Pani pragnie by mąż jéj
pojechał do S. Remo. –

Tylko co wróciłam z Redakcji. Patrz
Dyrektor pewnemu prosi Szanownego
Pana o pozwolenie zamieszczenia w
Dzpałaczu Jéj Dziennika Romansu „Sans Cœur
w tłumaczeniu rosyjskiem. – Jestem
pewna że to nie zajdzie – bo Redaktor
o tem nie wspomniał – ale radzi mi Ja
że to dałoby Wszystkim pojęcie o naszej
Literaturze, Bóg tylko wie że polecy jéj
nie mają. – Dziennikarze wszyscy znają
z Dobrosierdzia, bo jest w tłumaczeniu
i niemi się zachwycają. – Jeden
z moich uczniów spektakuje w

czasie wakacji nowelkę Pana
z „Nowin". Dziś na przyjęcie z nią
ale przejrzenia nie mam. — Na popis
„premjerji" — jeden z nich przyjechał
długi artykuł o Kościuszce i całym
kościuszkowskim powstaniu. — Ale Szachat
w Niedzielnie i innych z których źródeł
pan z Kościuszko, na wezwanie Pawła
przysiągł nie brał więcej broni przeciw
Rosji, i tym sobie rozkazał, czyli oswo-
bodzenie z więzienia okupił.
Jestto fakt mylny — trebaby innym
go sprostować — ale gdzie o tem będzie
wzmianka? — Drugi przedrukowany
z „Wieńca" Noc Listopadowa. — Sowiń-
ski pobił wyjazd z Odzieży Wiedeńskiej
inny o Krolowej Jadwidze. —
To znowu poemacik Krasińskiego
na wzorki Słowackiego — Kolejne Salon

Wos 07
60

Mam tendencję w myśleniu – lecz tylko nieco krótkie mogę im do Humanizmu dawać. – Z powieści Pana „Boże i Świat" może.

Posyłam wkład za listem. Sprawa Pana Rektora Univ. w czasie Inauguracji Uniwersyteckiej, bo tak jest w zamiance i o tej gazecie mowię. Jestem pewna że to sprawi Kochanemu Panu przyjemność jako nieco dotycząca się rodaków jego.

Boska pewnie z nastąpnym tygodniu pozwoli moje Kursa ale już tylko polskiego jęz. i lit. polskiej.

Senator niechciałby mieszkać w Hotelu, ale w prywatnem gdzieś mieszkaniu, jeśliby przyjechał do S. Remo. – Mówił mi o tem. Nie wiem jak dziś jest – ale przed laty [illegible] wodnej [illegible] wielka w

wynalezieniu miejsca. Ja dla
Ciebie znalazłabym wszędzie stajnik
ale z nim byłaby bieda! —

Łączę z Kochanowskiemu, drogiemu
Panu zdrowia i Boga o nie prosząc
polecam się Jego pamięci dla
mnie i całej i bardzo pozdrawiam.

Najwięcej wierna sługa i Poddana
M. Ogonowska

PS

Kochanemu rodzinie Doktorowi Typowi
całuje Pan Kochanowski pamięć
oświadczyć. —

[redacted]

Do opalania [redacted] parlementów jest dziś wielce wygodnym wynalazkiem piecyki zwane: „Parisienne". — Opala się koksem bez wzgledu i przesuwa się na kółkach do pokojów w których znajdują się odpowiednie otwory u tuby. — Dzień i noc pali się, utrzymując jednakowe w mieszkaniu powietrze. — Czyby go Pan dla siebie nie sprobował? Ja tu w Tatrach w Zdroju zapłacilam 10 fl.

Pod wrażeniem morza Pana uda się odbyć podróż do Pompei; teraz jestem prozno o niej nie myśleć.

Raz jeszcze pozdrawiam Pana. Niech Go Bóg ma w swojej opiece.

22/12/66.
Bologna
Via Lame 5.

Bob 67

Szanowny Panie
Dobrodzieju.

Ze świeżo otrzymanym opłatkiem z Warszawy, śpieszę do Szanownego Pana Dobrodzieja z życzeniami według starego Ojców naszych zwyczaju rozsyłania, razem z prośbą do Boga za zdrowie Szanownego Pana, jak drogie dla kraju, dla nauki, dla przyjaciół i znajomych. Oby Rok Nowy był dla nas wszystkich pomyślniejszym od lat ubiegłych. Obyśmy w lepszych warunkach i owocniejszych robotach koniec światu witkpmy.

Wojna zapowiada się urbrajaniem mocarstw. Uzbroiła Francya pomści swoje krzywdy — ale czy Polska nasza z pod mogilnego podniesie się kamienia? Czy się dokaże na koryconie nasaym Tadeusza nowego Zyda? Pytanie, które z trwogą zadaić sobie możemy zawiedeni tylekrotnie nadzieją. —

Bismarck bankrutuje – ale Rosya potężnieje – Alians anglo-austryacko-włoski nie wystarczy na podkopanie jej potęgi: nie obroni Carogrodu.

Tymczasem Włochy, zamiast finansów przysparzać – biorą się za pomniki, kraj cały w jeden wielki przeistaczają cmentarz. – Zaledwie wrócimy patryota zamknie oczy: już mu uwielbienie jego płacą pomnikiem?! – Słowne czasy, i słowne spotkanie – kiedy uwielbienie rodzaje prawdziwej boleści fenomenalnej. – Co zrobić Mickiewiczowi dla ludzkości? – niemi się przysłużył do ogólnego dobra? – Większa strata Słowacki, który zeszłej chorobą głosowej prędko dożył do grobowej: nie dość kiedyś dobrym patryotą, ale i znakomitym artystą – i przyjacielem ludzkości całej. My Polacy tracimy w nim współpracownika około sprawy naszej. Myśl jego więzi kołowała nad uwięzionem duszą Polski we Włoszech. Już chorym będąc, przyszedł do mnie, bym

nie niepredzej bracia do roku kiedy będzie
się mógł ze mną rozmówić. - On projektował
z fundacyi tutejszej, którem i rozpoczął
uniwersytet bolonis: utworzyć stypendia dla
dwóch lub trzech katolickich ze polaków
i tyle innych pięknych miał pomysłów. -
Ja stracę w nim najlepszego przyjaciela,
doradcę i opiekuna.

Jak się Pan Stanisław czuje? Pio X. Remo
musi być ciepło; - w Bolonii nie jest zbyt
chłodno, ale dzisiaj już pierwszy śniezek
prawie stopniał się w powietrzu. - Bolo-
nia jest najzimniejszem miastem tego
okresu po Turynie i Mediolanie.
Jeszcze dwa długie miesiące zimowe przed
nami chorymi.

Życzenia zdrowia i szczęścia pozo-
staję, polecam siebie Stanisławowej
pamięci Chanoorego Pana Dobr.

Życzliwa Wuga

M. Ogonowski

P. Corrienti pisze mi że Pan Humany Dante ży-
wieniem, czy pozn. -

Bezpośrednio do Niedzielskiego

475
63

Czcigodniejszy Panie Dobr.

V. B. 65
Rzym

Korzystam z polecenia P. Correnti by do wyrazów uszanowania jego i poważania dołączyć i moje. Dobrodziejowi Czcigodniejszego Pana i wyrazić radość ogólną z wszystkanej pewności co do Rządu tutejszego nie jest zobowiązanym do wydawania niektórych tak zwanych Prezydyów politycznych, ale nawet i wyższej. Mnie przybycie Czcigodnego Pana Dobr i zamieszkanie w Rzymie jest wielce pożądanem. P. Correnti całem sercem życzliwy Panu, zajęty jest poszukiwaniem mieszkania

(Jest pośrednictwo znajomych)
w kwartałach zdrowych, i niezbyt
od centrum miasta odległych. —
Via „Nazionale" i „Venti Settembre"
są najwięcej powietrzne. Nowy pas
kwartał, w którym jest Villa
Siemieradzkiego, odległy, niezdrowy
zbyt cichy i smutny — a co gorsza,
b. wietrzny. —

Ogródki przy domach, są zwykle
siedliskiem febry a piętra dolne,
pobarwione stoją na wilgoci
która jest źródłem rozlicznych chorób.

Górne piętro o wygodnych balko-
dach ze słońcem i powietrzem
jest najodpowiedniejsze dla osób schorzałych
i pragnących. — Potrzebnem jest tylko
wiedzieć ile pokojów Pan Dobrzyniecki
tzyery. — Mieszkania w Rzymie

i warunki życia są bardzo
kosztowne. Obiady mieć można
przynosione do domu.

Oto te moje, przydane mi
przez P. Correnti dla ułożenia
Ciotce Jej mieszkanie Panu Dobr.
a które ja, z doświadczenia zeszłego
w Brynicy, uważam za niezupełnie i
zastępujące na miejscu w uwagę.

Wraz z P. Correnti'm i całą jego
rodziną wyruszam radość moją na
szczęśliwego obrotu sprawy i składam
życzenia polepszenia drogiego dla
wszystkich nas zdrowia Ciotce
Pani Dobr.

Zostaję Jego

najniższą sługą
i najwyższą poddaną

Walerya Ogonowska

Lame 5.

Bolonia 10./1/87. Ogonowski M. 106 Dal Rore Wrzesiński 65

Stokrotne dzięki Szanownemu Panu za przysłaną książkę. Był to najmilszy upominek na Rok Nowy i najlepsza wróżba. Jestem uniesiony. Otrzymałem od Rektora Uniwersytetu tego sporego tomu „Della Società geologica italiana". Lecz spory tom. Dla mnie nie dano mi nawet razu – wtrąciła wszystkie imię Dantego, o którym Pan mówi, nawiązała się i upomina o porządek. Z oręzem nieby wyjąć i nieby [illegible] jak wysoko Autorowie polscy stoją w literaturze.

Barbaro od lat wielu napada na wszystkich ministrów – Opinia jego niema znaczenia. Jest on dla Włoch tym, czem Wołyński dla nas. Cała potęga jej pomysłu zawiera się na obrzucaniu błotem p. Wołyńs. nie oszczędził nawet Sir Stanisława Rosko. Wszystkie pod owym nadzorem i najdrobniejsze o nas do Niemiec pośle wiadomości. – Ciężka wiosna spotkała.

Magni coraz gorzej. Sprawa polska traci w nim silną podporę – ja, przyjaciela i opiekuna. –

Wiemy że Hrabiowskiemu Panu smutno i
tęsknno życie schodzi w S. Remo? Korzystać
się należy; — Samo zdrowie tego wymaga.
We Florencji znajdzie Pan życzliwego sobie
współpracownika [illegible] Teofila — A. z polaków
przebywających tam na zimę, zawsze się ktoś
znajdzie a z nim pogadać można. A
z Florencji do Rzymu nie daleko. Correa-
tiowie cała rodzina ciężyliby się przy-
jazdem Hrabiowskiego Pana. — Hona i Córka
sy nas bardzo ozabiście pozwać Pana.

Hrabia Plater w tych dniach pisał
o Rzymie. — Ma on wady jak drudzy,
ale ma i zalety niepospolite. Usposobie-
nie niezrównane, na trudnem stanowisku i nie-
stonne pisze w dobrem duchu polskim.

Ile razy wspomnę ha. Ojca nasz to Zawsze
powtarzam się nie mogę od Niemiec.
Depesze bez podpisu — program najnowszy
prawdopodobieństwa — pierwszy dzień spędzony
na nieodzamości jeden o drugim — oddy-
chowania się po dzisiejszym ulewnym.

Obława Hrabiego na Panów by zwabić
do Braelberga i Rappersvyla - Wojny -
kania ij nasze - Napady i mordowanie
w robocie która ciem zjawu bywała -
A groźnie ta Arka Noego; flegmatyzuje
mieszkańców nas rozwabza; z wielkim
zdziwieniem »ym bolem pana mego; a Panie
z uszami w białych fularach przypomnij
niemagły, bo zaledwie pochnia zatrzaśnie
drzwi i myślał o odwrocie, my napowiat
pakowaliśmy ij w Arke i pogadamy, niby
wzrennikiś sięgnął nas mundury. - Nie-
zabaw wyprawnie bicia serca Hrabiego, ale
wesołkuciu nie jedno podchwytywaniu głowy.

Ja matre na wszystko to. Mamy odwadam
to gdy na zadowolenie sprawy pojechałam
w Oktabri dnia do Braelberga - bowiem 9. gu-
dnia miesiąca lat, w Lebenti w wsiach
i dotka pierwsza, a nato nie pekły -
a naszyta rakiet z pokta nie
magłam. - Biedny Hrabia nie bywa-

7

te Panów na ubrony przez siebie zawrzeć
bankiet w Rappersvylu odbyć nie mogą. –
ale warto jednak zapomnianemu upewnić
mieszkań, który na dzień naznaczony tam
do Pfäffikonu, koszta podróży zapłacić
musiał. –

Dnia tego obrane na 2-gim późne mają-
być śliwne – mieszkanie dla Administracyi
jak ubiegłego – Redakcyi i Kalorypery
pozostały wielkie koszta do których
nikt z kraju przyczynić się nie chciał. –

Sprawozdanie jenne nie gotowe z pun-
któw Ust. Ottawa: bo Admirał z Loarny
rachunków dotąd nie złożył. – Mnyszka
to przyczyna malkontentów tłomaczenia. –

Za stary rok zakończyłam i Nowy
rozpoczęłam w Lozannie. – Na silny bronchit
i teraz chorobą wstrzymuję się nieco w domu
bardzo okolicznie a pod wiecznie wiejący gorący
Klimat Włoski na ostry dla mnie – potrze-
buję chore płuca lepszego klimatu. –
Ach cóż za fatalność!

I niech Bóg Pana rozpieszcza taką swoją
miłością gdy dany lepszym dla Ducha Polskie
wrodzeniom! I niech Anioł Pański Jego stróżą Pana
każdego Kroku! Najuniżeniej sługa M. Ogonowska

Bolonia Lanez
17. Lipiec 87

Ciągle 167

Wielmożny Panie
Dobrodzieju.

Senator Magni prosił mię w jego imieniu napisać do Pana Dobr. zasięgając informacji co do klimatu i warunków życia w S. Remo.

W tych dniach słowie jego pogorszyło się cokolwiek. Doktorowie projektowali by go wysłać do S. Remo, co się bardzo choremu uśmiechnęło i całą myśl

jego stan zdrowia. — Pozwól
że mnie będę mógł zwrócić
uwagę na Ciężarnego Pana
i do Dra Szymanskiego po
informacje. —

Kłaniam się mój przyjaciel nie
chorujący na przyjście, ale
choremu odmówić trudno
pocieszyć. — Rzecz więc Ciężar-
ny Panie Stanisławie na-
pisać w Klimat jest dobry;
dać dobrą radę czy lepiej
jest na pensyonie lokować
się, czy nająć willę i dopo-
dać sobie prowadzić. —

i to w języku francuskim
by chory mógł dam dodatki.
Biedny chłopiec przed kilku
miesiącami po nauce dobrze zapowiedzianej
zmeldził się w miesiącu
warszawskim. "Ho vedrò la Polonia."
powrócę pobudki." —
Zima ostatnie śniegu
masa — na ulicach jak po
dobie się chodzi —
Słyszałem że pan Simienia
projekt polepszenia się w
Słowenji. W tym względzie
może by trzeba coś zrobić
lepszego — Ale co dalej

Kochane Dzieci i wnuczęta Stasia
ukochanej Siostrzyczki.

Zdrowia dobrego i wszelkich
dobrych rzeczy z Dnia Cre-
scentem Panie
jako najserdeczniej życzy
Ciocia M. Ogrodowa

Jeżeli się znajdzie egzemplarz
Dziadka - którym wszystkie
się ucieszą - Drogie Dzieci
wielką przyjemność sprawicie
Babci. Gdyby zaś jeden
egzemplarz z nich posiadała
Matka niech się po polsku

B. Lud. 87.
Bologna
Lorne 5.

Najłaskawszy Panie Dobrodzieju!

Nasz ukochany Przyjaciel Senator
Skrzyński już nie żyje! – Choroba,
choroba jego nie dawała nadziei
uzdrowienia – Śmierć wielkie
zrobiła osierocenie, bo nie mogę
się utulić w żalu, tym bardziej
że Żona jego Hanna z Biedarska
w S. Remo i wśród burzy obcych.
Coraz to mniej Rycerskich sprzymie
rzeńców na tym niegodnym świecie!
Z niezmiałością udaję się

Kiś do Xiędza Pana Dobrońskiego
Zanosze konfidencjonalną prośbę —
Niech ona między nami tylko
i Corr. który ją dowiedział pozostanie —
„Ut Consilio superiore radzi
obecnie uczynić, czy może
mi dać prawo „Libera Discessa"
nie mając nikogo kto by
Xiędzu Arcybiskupowi z kilku wysoko
postawionych intellektualnie
i znanych w literaturze
by ją do Kwalifikacji do
wykładania języków Starożytnych
t. j. polskiego. Corr. powiada
że gdyby Pan Dobroński nie chciał

w tym względzie napisać list do niego lub do Rektora Cappellini (w Uniwersytecie Bolońskim) prosząc go o ułatwienie mi w otrzymaniu Dyplomu; do niego 5-cio letnia praca w tym Atheneum i portfolio moich uczniów uprawniają sobie prawo, bezpłatnego mianowania i rozwiązania zadania trudnego dla Włochów nieposiadających naszego języka.

W każdym razie proszę o tajemnicę - bo W. w Olsztynie gotowi mi zaszkodzić.

Jestem bardzo cierpiącą, zbolałą,

– nieprawda przyznasz?–

Rada bym gdy mi Pan Dobr
doniesie że zdrowie jego we Sło-
wenii nie jest gorsze jak nad
morzem? – Dni piękne mamy,
so że żadna klimatu nie
potrzeba ale odrobiny ciepła –
Czy Pan Dobr nie będzie do
Krynn. –

Uniwersał wydawany będzie
Księżnami i mieć sam za
nie złoży pokróce po-
dziękowania –

Najwyższa Sługa

M. Dzierzkowska

2/3/87 Bologna
Landes

609
70

Czcigodny Panie Dobr. —

W tej chwili otrzymuję smutną wiadomość, że Pan Hanowny wyjechał z Florencji i na stałe zamieszkał w St. Remo! —

Cóż to za klęska! — Stracić z tych oczu! — Ale w tej porze roku przebywać w namiocie — w ogrodzie pracować! — to okropne dla Pana Hanowego pana tak silnym słońcu zdrowia! —

Niespokojna jestem — drżę na myśl złych następstw: — przerażenie

Się. gorszych okoliczności.
Spodziewam się być wkrótce od
Pana Tymowskiego — o którego
Rodzinie także niespokojna jestem.
Niech Bóg się jemem opieką.
Najuniższa sługa
M. Tymowska

Ogińska Klarysa

~~274~~
7

Szanowny Panie

Lubo nie mam zaszczytu być
Panu znany osobiście, śmiem udać się
do Niego z prośbą w własnym moim
interesie. Czuję aż nadto że rozległe za-
jęcia Państwie bodaj dozwolić Mu mogą
poświęcać drogi czas Swój osobom obcym
i nieznanym, mimo to zachęcona przez
panny Cecylię Działyńską i panią Mielżyń-
ską, z ufnością w dobroć Pańską, prze-
kładam Panu moje życzenie.

W skutek zbiegu najsmutniejszych okoliczności, mianowicie zaś z powodu
nieszczęść bezpowrotnych, które i mnie
na najbliższy dotknęły boleśnie, pozba-
wiona oddać się pracy literackiej [illegible]

roby mię przyniosło jakiekolwiek korzyści
materyalne. W tym celu przetłumaczyłam
już dzieło francuskie, L'Europe et la Russie
pana Henri Martin, dzieło to jednakże
na teraz nie może być wydanem. Knajpa
Paryskie rozległe stosunki z księgarniami,
radzę się więc do Pana, abyś raczkował poś-
redniczyć mię Łaskawie tak, ewentualne
dzieł francuskich, które by warto tłómaczyć
na język ojczysty, jako też w sprzedaży mych
tłómaczeń nakładem. Mam za każdą
uczynioną tobie prośbie osoby Pana
co Wam nieznany będzie uczynić
za stosny Pana posługaczem, ale dotąd
rozsądnie stosunki, aby te wielkie przysługi
Pana nadużyć i aby Pana niedawnemu
pracą nie skompromitować. Bądź Pan
już naprzód pewien mej dozgonnej wdzięczności

Przyrzekając Panu za jutro do mego
Świątobie, mam honor pozostać do rozkazu
z najwyższym szacunkiem i poważaniem

Najuniższy Sługa

Marya z Platerów Zyberska

Poznań 26/66.
8
Nowomiejski rynek N: 3.

870
73

Warszawa d. 11 Lutego 1870.

Wielmożny J. S. Kraszewski w Dreźnie.

W tej chwili otrzymałem pierwszy Tom Biblioteki wydawanej przez Pana Dobrodzieja, i natychmiast pośpieszam z prośbą o nadesłanie mi takowej dalszej Exemplarzy przez F. A. Brockhausa mego Komissyonera w Lipsku na stały rachunek roczny, — na przyszłość proszę mi nadsyłać ze wszystkich nowości Pańskiego nakładu po dwa Exemplarze.

Przy tej sposobności proszę mi nadesłać Katalog nakładów Pańskich, jak równie dać wiedzieć jakie są ceny druków Pana Dobrodzieja.

Polecając się łaskawości i względom Pana Dobrodzieja pozostaje z najgłębszem uszanowaniem

Najniższy sługa

KSIĘGARNIA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA
J. J. OKOŃSKIEGO
W WARSZAWIE

Drezno

775
74

Warszawa d. 7 Kwietnia 1871.

Wielmożny P. J. Kraszewski
w Dreźnie

Przesyłając przy niniejszem wyciąg rachunku z roku 1870. podług którego przypada Panu Saldo w Kassie Tal: 10-25^{5} na pokrycie tegoż załączam przekaz na p. F. A. Brockhausa mego Komissjonera w Lipsku.

Przy tej sposobności upraszam najuprzejmiej o nadesłanie z nadarzającej się Panskich zaraz jak się tylko okaże: z lżejszych artykułów po 4 exemplarzy a z cięższych po 2 do 3 exemplarzy.

Nadzieję że stosunki nasze się na przyszłość więcej ożywią i przeto i rezultat z rachunku w roku przyszłym dla Pana znaczniejszy będzie

J.

KSIĘGARNIA
KATOLICKA I LACIŃSKA
J. J. KONIŃSKIEGO
W TARNOWIE

uprasam o nadesłanie katalogu
nakładów Państwa, i pozostaję
z szacunkiem

Najniższym Sługą

J. Wiśki

KSIĘGARNIA
KRAJOWA ZAKŁADU N. OSS.
IM. J. I. OKOŃSKIEGO
W WARSZAWIE

600
75

24/III

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Czytając Pańskie „Listy z Niemiec" a szczególniej ostatni Xty przyszło mi na myśl że nie mamy dotąd żadnej dobrej literatury niemieckiej - która dla nas jednakże ma wielkie znaczenie - szczególniej gdyby była przez Pana Dobrodzieja napisaną i stanowiła podręczną książkę i obejmowała wiek ostatni z poglądem na poprzednie.

Gdyby się Pan Dobrodziej zgodził na moję propozycyę, to chętnie bym nabył Manuskrypt - a raz zawiązany interess, może by postąpił do dalszych stosunków, szczególniej iżbym zrobić Panu Dobrodziejowi propozycyę do wydania literatury polskiej podręcznej, w tym rodzaju i objętości jak Nevinga, a głównie obejmującą wiek ostatni z poglądem na poprzednie wieki, a następnie francuzkiej i angielskiej.

Wydanie takich czterech literatur mogłoby służyć za znakomity materyał do wydania w następstwie literatury powszechnej - gdyż jak do dziś to nie dobrego odpowiedniego czasowi i okolicznościom nie posiadamy a wydł zaczyna wymagać czegoś zdrowszego i prawdziwiejszego

p. o.

Ufny że moje przedstawienie znajdzie uwzględnienie i że Pan Dobrodziej nie raczy odmówić pierwszeństwa firmie polskiej od lat kilkunastu egzystującej, a która by rada rozpocząć od wydawnictwa prace Pana Dobrodzieja, które stanowią powagę i dają uznanie firmie. Śmiem się polecić do usług Pana Dobrodzieja i oczekując pomyślnej odpowiedzi pozostaję z najgłębszem uszanowaniem

Najniższym Sługą

Warszawa d. 28 listopada 85 r.

BIBLIOTEKA
NARODOWA Z ZASOBU
A. E. ODYNIECKIEGO
W WARSZAWIE

~~636~~
76

2/12

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Uszczęśliwiony pismem Pana Dobrodzieja, pośpieszam natychmiast z odpowiedzią i daję wiedzieć że z góry przyjmuję warunki jakie Pan Dobrodziej raczy postawić tym więcej, że nie wątpię że będą dla mnie przystępne i oparte na normie przyjętej przez Pana Dobrodzieja.

Ponieważ Pan Dobrodziej ma już w części gotową literaturę polską, przeto radbym bardzo, aby rozpocząć od polskiej tym więcej że nie wątpię że będzie dla ogółu więcej pożądaną i pożyteczną. Proponowałem rozpocząć od niemieckiej, gdyż nie przewidywałem że Pan Dobrodziej ma już coś gotowego naszego, ale w duszy pragnąłem przedewszystkiem polskiej z poglądem na literaturę słowiańską.

Poważam się więc prosić Pana Dobrodzieja o rozpoczęcie od polskiej i o nadesłanie warunków, a ja nie zaniedbam przyjąć takowych i przesłać zaliczenia

p. o.

jeżeli Pan Dobrodziej zżądać tego będzie.

Załączając moje najszczersze podziękowania za przychylenie się do prośby mojej – oczekuję dalszej wiadomości i pozostaję z najgłębszem uszanowaniem

Najniższym Sługą

Warszawa d. 2 Grudnia 18[illegible]r.

J. Bild

BIBLIOTEKA
NARODOWA
IM. J. ZYGMUNTA
W WARSZAWIE

687/77

11/12

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Najuprzejmiej dziękując Panu Dobrodziejowi za przychylenie się do prośby mojej - oczekiwać będę z upragnieniem wiadomości o ukończeniu Literatury polskiej.

Powołując się na pierwsze pismo Pana Dobrodzieja zdaje mi się że może by było lepiej gdyby nastąpiła umowa piśmienna na wszystkie cztery literatury, czyli na cztery tomy, oraz gdyby został ułożony Prospekt określający to wydawnictwo. Nasza publiczność lubi wydawnictwa peryodyczne, i obecnie nie zraża się jak dawniej od przedpłat - gdyż widzi że wydawcy starają się sumiennie wywiązywać z przyjętych zobowiązań.

Proponuję zaliczenia dla tego zrobiłem - że sądziłem że to będzie dla Pana Dobrodzieja dogodniej - co do mnie ufam słowu Pana Dobrodzieja i ono jest dla mnie dostateczną gwarancyą. Przy robieniu jednak umowy i określeniu stanowczem wydawnictwa tak co do objętości jako i ceny, oraz wypuszczeniu Prospektu sądzę że to by

p.o.

było w taśmowem aby Pan Dobrodziej raczył pozwolić zro-
bić sobie pewne zaliczenie

Przed rokiem mając sposobność mówienia z
Panem Kraszkowskim objawiłem mu chęć przesłania
na jego ręce notatek tak co do rozwoju wydawniczego jako
i innych przedsięwzięć literackich - czy takowe doszły do
Pana Dobrodzieja lub nie, nadbym bardzo wiedzieć - a
w każdym razie śmiem prosić o pozwolenie przesłania
Panu Dobrodziejowi kilku myśli i projektów u nas
się obecnie agitujących, o czem zdanie i opinija Pana
Dobrodzieja miałaby dla nas wielkie znaczenie.

Oczekując z upragnieniem wiadomości od Pana
Dobrodzieja śmiem polecić się łaskawości i względom
Pana Dobrodzieja i pozostaję z najgłębszem uszanowa-
niem

Najniższym Sługą

Warszawa d. 11 Grudnia 87.

J. Bandtkie

KSIĘGARNIA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA
J. J. OKOŃSKIEGO
W WARSZAWIE

~~38~~
78

Warszawa dnia 27 Grudnia 18[illegible]5.

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Pojmuję ja bardzo dobrze że opracowanie gruntowne a treściwe takiego dzieła jak Literatura polska wymaga pracy i czasu, dla tego śmiałbym Panu Dobrodziejowi proponować czy inne literatury jak niemiecka, angielska i francuzka nie mogły by być pod Pana Dobrodzieja kierownictwem przez kogoś innego opracowane, a dla siebie żeby Pan Dobrodziej raczył zatrzymać tylko polską Literaturę. Tym więcej że gdyby się pierwszy nasz interes dał przeprowadzić, to zamiast bym do Pana Dobrodzieja prosił o Historyę polską średniego rozmiaru bez wszelkich rozumowań a obejmującą ściśle fakta i stan kraju obecny z pogladem na ościenne kraje słowiańskie, a dalej o Geografiję polską również średnich rozmiarów, a obejmującą nasz kraj z sąsiednimi prowincyami słowiańskiemi.

Brak takich podręczników jest u nas ogromny i dałaby można przysługę wielką przez wydanie takich dzieł obecnie bardzo poszukiwanych.

p.o.

KSIĘGARNIA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA
J. J. DOMAŃSKIEGO
W WARSZAWIE

C do książek potrzebnych Panu Dobrodziejowi do opracowania literatur to mogę Panu Dobrodziejowi donieść że wszelkie dzieła jakie będą Panu Dobrodziejowi potrzebne mogę dostarczyć z mojej księgarni, która nowiszemi wiadomościami jest dość bogato assortowana - co zaś nie znajdzie się u mnie to dam polecenie memu kommissyonerowi w Lipsku p. F. A. Brockhaus aby to co Pan Dobrodziej zażąda dostarczył natychmiast.

W swoim czasie gdy doszła do Warszawy wieść że Pan Dobrodziej zwija swoję drukarnię i Przegląd, mówiliśmy wiele z Panem Kraszkowskim w interessie Pana Dobrodzieja, a ja wystąpiłem z projektem i radą czyby Pan Dobrodziej nie zechciał zawiązać spółkę wydawniczą na akcye - na wielką skalę - przeniosłszy swoję drukarnię i wydawnictwo do Krakowa, tam zcentralizować ruch handlu księgarskiego polskiego - urządzając składy wszelkich polskich nakładów a nawet i innych słowiańskich - a tym sposobem wyrwać nasz opinii Niemcom w Lipsku, i nadać właściwy ruch księgarstwu polskiemu.

Temu zadaniu tylko Pan Dobrodziej jeden podołać
by mógł dawszy swoję firmę i kierunek, a inni młodzi mogliby to
odpowiednio rozwinąć.

Jeżeli by moja propozycja znalazła uznanie co zasadzie,
to przedstawiłbym moje myśli o szczegółach, a moglibyśmy nadać wielką
doniosłość temu przedsięwzięciu, a Panu Dobrodziejowi zapewnić
spokój i wygodę na przyszłość.

Oczekując z upragnieniem wiadomości od Pana Dobro-
dzieja śmiem polecić się łaskawości i względom i pozostaję z
najgłębszem uszanowaniem, Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą

J. Wiśl

887 467

Warszawa d. 26 Listopada
1874 roku.

KSIĘGARNIA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA
E. J. OKOŃSKIEGO
W WARSZAWIE

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Rok już upływa, jak na skutek zawierzonej przezemnie prośby Wam Dobrodziej zaraz mi dać obiecał wiadomość o wynalezieniu popularnej historyi literatury i wydanie jéj mnie powierzyć przyrzekł. – Nie otrzymując od tak dawna żadnéj w tym przedmiocie od Waszma Dobrodzieja wiadomości, w przypuszczeniu że przy nawale pracy dawna mi obietnica wyszła może Wam Dobrodziejowi z pamięci, śmiem przypomnieć tąkorą z prośbą o łaskawe udzielenie mi wiadomości, czy i jak daleko powzięta praca postąpiła. W bliskie oczekiwaniu

z d. 30 listopada r. z. mówił Wam
Dobrodziéj że druk możnaby rozpocz
po ukończeniu jednéj części projektow
wanego dzieła, a także że Liberatore
Polska była już w części przygotowa
jeżeli rzecz cała choć jedna część je
do druku gotowa to mógłbym się
przygotowaniami i drukiem prowizo
się zająć.—

Oczekując pomyślnéj odpowie
jak również zakommunikowania
zamiarów Waszego Dobrodzieja co
byśmy koniecznym za tak trudne
podjętą pracę, przesyłam z naj
głębszym szacunkiem

najniższym sługą

6395
87

Szanowny Ziomku

Z załączonego tu memorjału o desinfekcyi odchodów ludzkich i robienia z nich nawozu, sposobem wynalezionym przez naszego rodaka, Stanisława Chodzkę, przekonać się można, o ile wynalazek ten użyteczny i korzystny jest pod wszelkiemi względami:

1º ubezpiecza mieszkańców od wszelkich wyziewów nieprzyjemnych i szkodliwych zdrowiu;

2º daje nawóz bardzo korzystny, do uprawy winnic, pól, ogrodów warzywnych, owocowych i ozdabiających;

a. – moc jego użyźniająca, jest prawie 25 razy większą aniżeli taż nawozu zwyczajnego, stajennego, pod taż samą objętością;

b. – łatwy jest do przewożenia na pole i do przesyłania w dalekie nawet strony, ciężkość jego będąc równą ciężkości owsa;

c. – łatwy w użyciu, raz dla tego że go daleko mniej potrzeba aniżeli innego nawozu, drugi raz że będąc w kształcie suchego proszku, bez żadnej przeto trudności sieje się go ręką po roli.

3º korzystniejszym jest od innych nawozów sztucznych, z tego mianowicie względu, że zawiera w składzie swoim humus, pierwiastek niezbędny do żywienia roślin;

4º najkorzystniejszym jest ze wszystkich nawozów, korzystniejszy jest od Guano z wyspy Baker i Bervis, jak o tem świadczy p. Pépin Naczelny ogrodnik ogrodu botanicznego w Paryżu, i tablice na końcu memorjału umieszczone, wskazujące wypadki z użycia tego nawozu na bardzo niewdzięcznej roli.

5º Dla kapitalistów i przedsiębierców, którzy zechcą się zająć fabrykacyją tego nawozu, przedstawia się korzyść znaczna i pewna, jak daleko to dajemy przykład, umieszczając w memorjale kosztorys założenia tego rodzaju fabryki, przy mieście liczącem 50.000 mieszkańców, – koszta roczne exploatacyi, – dochody z fabrykacyi, – i czyste zyski.

Z tychto powodów przedstawiamy przemysł ten do zużytkowania i udajemy się do Rodaków z prośbą, aby zechcieli przedmiot ten doskonale rozważyć, przejąć się jego ważnością i rozpowszechnić wiadomość o nim w okolicach dobrze im znanych, już to przez dzienniki i pisma miejscowe, – już przez własne ich i innych rodaków usta, i przez sprzedawanie naszego memorjału o desinfekcyi i nawozie; a jeśli już sami własnemi siłami finansowemi niemożlibyśmy przyjść do zakładania fabryki tego produktu, to przynajmniej liczymy na to, że każdy z ziomków użyje wszelkich swych wpływów ku formowaniu kompanii z miejscowych mieszkańców, a przy korzyściach zapewnionych akcyonarjuszom, znajdziemy łatwo dla promotorów i spółpracowników stosowne przyzwoite wynagrodzenie.

Udajemy się zaś do ziomków naszych dla tego, że to jest Polaka wynalazek, i liczymy przeto na ich czynne i spieszne poparcie tej afery, – jako też dla ofiarowania rodakom sposobu odniesienia nowych korzyści.

Cokolwiek zrobionem będzie, – artykuły w dziennikach i pismach miejscowych zamieszczane, – lub okaże się potrzeba pewnych obszerniejszych objaśnień, – prosimy o wszystkiem nam donosić i zgłaszać się pod adresem: à Mr Okorski Ingénieur civil, à Paris, 36 Boulevard des Batignolles.

Dla lepszego zaś przekonania ludzi uprawą roli, winnic i ogrodów trudniących się, mianowicie przy nadchodzącej porze roku, gdzie prace rolnicze rozpoczynają się, – najstosowniejby było zachęcać ich aby sami spróbowali tego nawozu, zgłaszając się po niego pod adresem: à Mr. Chodzko et Cie à la fabrique d'engrais complet dit atmosphérique, près du Camps-de-Châlons, par le-Grand-Mourmelon (Marne). ——— Sprzedaje się nawóz ten po fr. 13 jeden hektolitr pris à la fabrique, którego waga jest około 45 kilogramów; – zapakowanie i przesyłka opłacane są przez kupującego; – korzystniejby przeto było zebrać razem kupujących kilku. –

Memorjał o desinfekcyi i nawozie sprzedaje się po 1 fr. – z tego przeznacza się 25 centymetów dla trudniącego się sprzedażą.

Prosimy o adresa rodaków, mianowicie ludzi poważnych, którzyby tą rzeczą zająć się szczerze mogli i chcieli; zarazem prosimy wskazać nam jak najrychlej, ile możemy przesłać Wam memorjału o desinfekcyi i nawozie, podobnego temu tu załączonemu, do sprzedania.

Z szczerym szacunkiem.

Okorski

Paryż 15 Marca 1865.
36. Boulevard des Batignolles

Paris, 15 Novembre 1886

Monsieur le Directeur du Théâtre-Italien

Monsieur le Directeur,

Je vous prie de vouloir bien me faire connaître si vous avez l'intention de donner cet hiver des représentations de Gala, et dans ce cas, à quelle époque elles auront lieu.

Je désirerais, en effet, savoir si je dois ou non, compter sur votre concours pour une matinée musicale que je compte donner à mon bénéfice, dans le courant du mois de Décembre.

Dans l'espoir que vous voudrez bien me répondre favorablement, je vous prie, Monsieur le Directeur, de vouloir bien agréer l'assurance de ma considération distinguée.

Votre dévoué

Camille Saint-Saëns

36, Boulevard des Batignolles

Bronisław Karwicki
424
82

Wakatem nie długo nim wziąłem pióro do ręki, gdyż zatrwożony zając ci Panie, chwil kilka na czytanie moich grzmotów, lecz mając ten zaszczyt znać Cię osobiście, wiem jak jesteś zwykle wyrozumiałym i pełny w znanej powszechnie Twojej pobłażliwość, ośmielam się zwrócić uwagę na jedną scenę z Twoich niezwyczajnych arcydzieł powieści, a razem prosić jeżeli to jest możebnem, czy przez pisma publiczne warszawskie, czy listownie objaśnić mię jak z punktu estetycznego pojmujesz scenę, o której niżej wspomnę.

Wyznać muszę, że Pan masz na mnie stałego lektora wszystkich prawie Twoich dzieł, w których zachwycając się wykończeniem charakterów opisywanych osób, podziwiam tak nadzwyczajny dar tworzenia coraz nowych niezwykłych scen i wzajemnych niezwykłych stosunków działających osób. —

W drukującej się w Gazecie Warszawskiej Twojej powieści Męczennicy: po ślubie swoim księżniczka Jadzia oznajmia że pojedzie do rodziców Celestyna po błogosławieństwo.

Dla czego dziś, i to tak jawnie, tak głośno? pyta księżna. Dla tego aby to nie pozostało tajemnicą dla rodziny — odpowiada pani młoda. Poczciwy Rajmund, który zna starego pana i jest z nim dobrze, nie odmówi nam i towarzyszyć będzie....

Litwin dostrzegłszy, głośno potwierdził: Jadę i cieszą się z tej myśli.

Zakończenie sceny bytności w domu rodziny Celestyna jest takie:

Nie mógł nawet zapytać o matkę, księżniczka głosem słabym, coraz bardziej naglącym powtarzała: Jedźmy, umieram, jedźmy.... Z pomocą służącego dźwignięto ją ostatecznie na powóz, a Celestyn sam nie mogąc pozostawić, musiał wsiąść razem i towarzyszyć do pałacu, do którego przywiózł ją na pół omdlałą.....

Całe zakończenie toma pierwszego jest niepospolite, Jakiego charakteru Celestyn powinien z natury rzeczy tak działać, lecz Rajmund, Litwin nie powinien tracić przytomności, powinien był dać Jadzi natychmiastową pomoc w mieszkaniu matki i też przypomnić Jadzi prosić Matkę o bliższe stawienstwo gdyż tego przyjechała, nakoniec powinien był wsadzić pomódz Jadzie napowrót do powozu, a gdy o nim nie wspomina się, a zatem Rajmund razem nie przyjechał.

Według mnie ponieważ znajdują umarłego już Ojca, to dla wywołania większego wrażenia i nie powinien był obecnym Rajmund.

Z tego powodu, chociaż po zaproszeniu na towarzyszenie dla wykazania poczciwego charakteru powinien Rajmund zgodzić się, lecz gdy później nie działa, to według mnie i zaproszenia i zgodzenia się nie potrzeba i te parę wierszy wypadałoby zupełnie wypuścić.—

Moje zdanie może być nie trafne, z największym uszanowaniem przyjmuję każde twoje wyrzeczenie, a list ten racz tylko przyjąć za dowód, jak wysoko ceniąc każde twoje dzieło, zastanawiamy się nad każdą twoją myślą, nad każdym wyrażeniem i nad każdym słowem.

Ze czcią i z poważaniem jest zawsze dla Ciebie

najszczerzej Cię szanujący

Kazimierz Okuszko.

Gubernia Wileńska
Stacya Duniłowicze.
Majętność Norzyca.

Marca 1 dnia 1881 roku.

Souvernement Wilna
poste station. Duniłowicze

847 49/83

Immer hochgeschätzter Herr,

Aus Lithauen, von Düna Ufer schicken
Wir Ihnen unseren Gruss.

Jeden Tag wir betten den lieben Gott
dass Er möchte Ihnen Kraft und Gesundheit
geben, und Wir hoffen dass der Allmächtige
wird unseren Gebet aushören.

Sejen Sie überzeugt, das Wir, unsere Kinder
und alle unsere Nachkommen werden Sie
Nie und Nie vergessen und immen in voller
Hochachtung haben.

Casimir Okuszka

Oeuvres Posthumes

476
84

Als ich vor einigen Jahren starb und krank
in Dresden lag, Sie waren so gut und kamen
mich und meine Frau zu trösten; da ich
jetzt kann nicht persönlich Sie besuchen, so
erlaube mich brieflich Ihnen, hochgeschätzter
Herr mit Ankunft des Neuen Jahr Tages
meine und meiner Familie Wünsche zu
schicken. Wir wünschen denn für Sie, da
der liebe Gott möchte Ihnen Kraft und
Gesundheit geben.

Jetzt befinde Ich mich in meinem Gut
an Ufer des Düna Flusses, aber überal wo
Ich nur bin und bleiben werde, so immer
bin Ich für Sie mit Hochachtung.

Casimir Oleszko.

Norzyca.
1 Januar 1885.

607/85

Czcigodny Panie!

Ku zaszczyt uważam sobie, iż mogę w dzień Imienin Szanownego Pana, dołączyć moje i całej mej rodziny szczere i serdeczne życzenia do życzeń i powinszowań które Pan na pewno otrzyma ze wszystkich stron. Życzenia nasze całe, streszczają się w prostych wyrazach: aby zdrowie i spokój były udziałem Szanownego Pana, abyśmy się cieszyć mogli, co najdłużej, ze zdrowia Pana, tak jak dotąd jesteśmy, żeś chlubą naszą i wzorem wytrwałej pracy.

Na dowód, jak zawsze pa-
miść o Czcigodnym Panu
jest mi drogą, pisałem do
Niego kilkakrotnie do Ma-
gdeburga. Listy moje były
krótkie, gdyż kreślone były
w języku niemieckim, ale
myśl była zawsze taż sa-
ma; szacunek i uwielbie-
nie dla Pana. Nie wiem, czy
listy te doszły do rąk Pana,
lecz jedno co zawsze powta-
rzam, że mam sobie za
najmilsze wspomnienie te
chwile, które w Dreźnie, w
towarzystwie Pana spędzi-
łem, a liczę za najwyż-
szy zaszczyt że śmie wte-
dy, tak mocno cierpiącego,
raczyłeś osobiście odwiedzać.

Przyjm że dziś me życzenia
i powinszowania, które po-
wtarzam jeszcze raz, w dowód
mego najwyższego szacunku
i poważania. Wdzięczny
i szczerze życzliwy.

Kazimierz Okuszko.

Gubernja Wileńska,
Stacja Duniłowicze.
Majętność Nowyca.
1886-go Roku.
Marca 19-ego dnia.

Dziedzictwo M.M.A.T

57
87

Szanowny i Kochany Panie

Dobrodzieju,

Dziwnie bezwstydnicza a może i niskoszacunkowa wyda się Panu ta ostatnia zaperta Mu uszanowaną śmiała się zabrać kilka chwil dogiego czasu cennijszym pismem. Mimo najgorszych życzeń nie udało mi się między znakomitości być Panu osobiście przedstawionym, pozwalam sobie zatem zaperta ta niżej podpisanej formalności listownie, zwłaszcza że interesu w którym się do Szanownego Pana Dobrodzieja udaję Komisyi tego wymaga. Pochodzę z Litwy a nauki gimnazyalne ukończyłem w Lublinie. — Od roku 1859–61 incl. t.j. przez lat dwa słuchałem kursów na Akademii Agronomicznej w Braskau pod Oppeln gdzie z skutku egzaminu uzyskałem dyplom Klassy 1ej. Następnie do roku 1863 uczęszczałem na Uniwersytet w Monachium i Heidelbergu. Sprawa krajowa oderwała mię od studyów na rok jeden

po upływie którego wróciłem do Heidelberga gdzie za wyjątkiem jednego Semestru spędzonego w Tübingen, studjowałem na wydziale filozoficznym i prawnym aż do roku 1867-go włącznie; gdzie także złożyłem egzamen doktorski z nauk politycznych i administracyjnych z predykatem insigni cum laude. ——
Resztę od roku bawię w mieście grobów i dziwolągów. Taka jest moja przeszłość naukowa, przeszłość z której jako emigrant dotąd korzystać nie byłem w stanie. Co do przeszłości literackiej to ją prawie nieznam. Oprócz kilkunastu artykułów drukowanych bez podpisu w kilku pogodynych pismach niemieckich i polskich przetłumaczyłem niedawno scenę Wrocławskiej Tragedyą p. t. "Ulrich von Hutten" a prócz tego mam tylko co wydrukowaną obszerniejszą pracę w polskim języku "Historya teoryi politycznych w XVI wieku" — o którą właśnie z Szanownym Panem pomówić pragnąłem. ——
Praca ta jest owocem najpoważniejszych moich starań, pilnego przestudyowania źródeł i stanowić ma początek całości większej która dzieje, także same studya nad nowszemi wiekami aż do najnowszych czasów. —
Praca o której mowa zawiera co wyższe poglądy polityki jednostronnej, właściwej zaś jej treści jest exposycya i analiza ksiąg politycznych wszystkich Reformatorów, Castagliona, Bezy, Hottomana, Languetta, Buchanana, Payneta, Boccyusza, Suarez, Bellarmina, Mariany, Bouchera, Rosego, L'Hôpitala, de la Noue, Bodina i Machiavella — z polskich politykow znajdują się tam

Dwa anonymy, I. S. L. K., Wolan, Wereszczyński, Brzechowski, Modrzewski, Grabowski, Radwański. —

Wykończywszy tę 20 poszło volumy Dukla majęcą jeszcze robotę zależy mi najwięcej wiele na tym aby ją jak najprędzej w świat wypuścić, niechby jednak kassa wypuszczonego na jutowe brzeg Galicki rozbitka na własny nakład nie pozwala, a księgarze Kulijski par principe żadnych nakładów nie robią, czego im za względu na dukowskiego przedsięwzięcia nikt za złe wziąć nie jest w stanie.

Jutrzejszym prawie pozyskała mi mysl prosić najprzyjemniej Jaśnowego Pana i zapytać czyby ta moja prośba w Krakowie Jego w Brzejście obiadu być nie mogła. O zyskach materyalnych nawet nie marzę, ale też jak już powiedziałem kosztów dukla pokonać mi jakem w majowie. Sądzę że kassa te z czasem rozprzedaż potrafię, jestem za się mojge wiele stosunków i znajomości na cukrowych cukierkach liczyć mogę, idzie więc tylko o nakład. —

Pojmuję dobrze że zanim Jaśnowny Pan na tego odezwie nakład zechciałby się zdecydować życzyłby sobie przejrzeć Manuskrypt. Owoż ledy oczekiwać będę tylko Pańskiego upoważnienia aby rękopism ten przesłać pod wskazanym adressem.

W końcu śmiem oświadczyć słuszność Pana pokonać we wszelkich szczegółach jeżeli by tylko Jaśnowny Pan zechciał mi Pańskiemi zaszczycić i prosię nawet

w danym razie stanie mi rozporządzać.

Oczekując z wyrazami takowej odpowiedzi

Zostaję z Uszanowaniem

Szanownego Pana Dobrodzieja

najuniżony sługa

Dr W. M. Hendzki

Kraków – Ulica Bracka № 153.

D. 21 Lutego 1869.

REDAKCJA
TYGODNIKA
WIELKOPOLSKIEGO

Wielmożny Panie,

W odpowiedzi na Łaskawe Jego pismo do p. Callier odpowiadam niniejszym jako redaktor "Tygodnika" prosząc o nadesłanie rozmiarkowanego spisu który ma wejść jak wejść do Albumu Koppernickiego. Umieścimy go w Księdze zbiorowej która wyjdzie na świat w połowie następnego miesiąca. – "Teorję polityczną XVII w." który Pan Prof. proponowałem Łaskawemu Panu przed kilku laty z Krakowa, a który ostatni numer Tygodnik w zeszłym roku wyjął w całości jako koło o 20 ark. druku w przyszłym tygodniu nakładem p. Zupańskiego. Zwracając nakładem z nadesłaniem exemplarza, prosząc jak dla Łaskawego Pana o łaskawą rozmiarkę o nich jakoli je wraz Pan za radne tego.

Zostaję z Uszanowaniem

Dr. W. M. Kenckl.

Poznań 7. Sierpnia 1872.
Ul. Półwiejska No 1.

425/90

Warszawa dnia 3. Listopada 1881.

Najszanowniejszy Panie!

List Brata mego, Jaśkiewiczego, tu dołączony, oznajmi Ci, jaką jest prośba moja do Ciebie. - Gdyby popierając tę prośbę Brata mego i moją, dodał jeszcze wspomnienie jakiego znajomego Ci Wydawcy i Nakładcy w Paryżu, wraz z jego adresem, a pozwolił mi, przesyłając mu przetłomaczoną już powieść, odwołać się do Ciebie, - spełniłby Szanowny Panie, jeden z tych chrześciańskich uczynków, w których podoba sobie serce Twoje. -

Przy tej sposobności, pozwól Szanowny Panie, wyrazić Ci choć w części, gorące uczucia, któremi każde polskie serce dla Ciebie jest przejęte. - Starzy i młodzi, błagamy Boga aby Ci dał siły, spokój Ducha, i długie

jeszcze lata życia, na chlubę, rozradowanie
i udoskonalenie nasze. —

Przyjm również Szanowny Panie
wyrazy najprawdziwszej Czci, poważania
i uwielbienia,

z jakiemi pozostaję

Anna z Jabłonowskich
Olesińska. —

Adres mój: Warszawa - ulica Złota N. 2. kl. B.
mieszkania N. 1.

Oliver Gustaw

Czy jedziesz? Kiedy jedziesz? O której, nógłbym Cię zastać jeszcze u Ciebie? albo o którey nazajutrz do mnie przyjechać abym Cię zastał? Wczoraj rano, jechałem do Pana — ale pod Zawichostem, zdawało mi się że jechałeś do miasta — Zawróciłem więc do siebie; ale cię nie zastałem — i cały dzień nad bydto!

Środa
20 Xbr.

Gustaw

Monsieur

J. J. Kreutzweiser

Hauptstrasse 25.

Neu Stadt

Oliver Gustav Środa wieczór

Przesyłam Panu list o którym wspomniałem — dobry do przeczytania sobie i Gościowi —

Jest prośba do X. Bronowskiego od X. Jastrzębskiego — aby razem mu przysłać kilka exemplarzy wyroty jak książki jego, o Towiańszczyźnie — Pan Cyryl'a upraszam bardzo, o dbałość i dobre rozmówienie się o Barytonach Przynajmniej; i o adresowanie jej potem wnioskow waszych z tej rozmowy. —

Ja jak zawsze, pokornie służę moj- Zakrzajęc, smutne druki odsyłam — E. M.

Olizar J. 84 n. ca 1860 ~~178~~ 93

Obawiając się mej wiedzy, poprosiłem
Dziś ją pożegnać, wszyscy Sacro invito.
i Zyski - całyllo przyjaciół i polaków Sacro
Zyski Sam nie! Domiadują się Sai tu
że dopiero we Środę mają jechać - więc się
Zapewne jeszcze Zobaczemy - Sądzę tej wiadomości
że mój stosunek się zgodzimy do zostania nie
w domu tej albo dnia 10 tej 2 razu albo
Wyjadę na 3 cia albo następne, pozdr. —

Niedziela — Vale et ama
o 3/4 11 tej

Oscar Justam

1884
ca 1860

429
94

Viatek.

Skrzętnie ci ś. Józefie z taką,
wiarą domowską —

Benedykt, nie przyrzekł ale i nie dotrzymał
Perth Roman, dawca ci paszportu Sattiego;
zapomniejmy tylko, że to będzie trudnem! —

La Motty, Mr de France, w'a dit:
"Dites à Votre ami, qu'il peut dans
tous les Cas, compter sur moi." —

Mebaty wiąże, abyśmy w niedzielę
czy kiedyś, byli jeszcze u niego. —

Oscar

1857 ca 1860

430
95

I my wzajemnie, świąt ci jakich można najlepszych życzymy, kochany Panie Józefie! Wypoczniéj, bądź spokojny — a w Poniedziałek, do nas na Obiad, o 3ciéj.

Dobrze przyjaciel. Stasz

Olesz

Obiad

~~431~~
96

Pomiwać nie pewno, czy K, dziś czy jutro
będzie u Pana wieczorem – a to pewna, że
my jutro, jemy u siebie obiad; moja żona
moja i ja, ośmiele, prosimy Pana z Synem
na nasz jutro rosołek, o godz 3½, z południa
W miłem oczekiwaniu, ściskamy go
najserdeczniej

30 Maja 84.

D.

Mr J. J. Kraszewski

Neustadt

Hauptstrasse 25. I. Etg.

97 432

Oliver Gustaw Ryzicki. o 4te pochodz

1484 ca 1860

W każdym razie nie przed ij, jak koło 2 ej z południa, do jutro Rowen na dyplomatyczną Sessya.

Kogoby zaprosić, zamiast Rewizyo to najpotrzebniejsze - ja napiszę do Forth Rivera - żeby Bentsta o to zapytał; i jego nawet na tę próbę zaprosił? Jaką będę miał odpowiedź jutro rano, zaraz Panu o tem zawiadomię.

Byliśmy dziś z P. Rowen w Państwej pilli — ale zamknięta, więc tylko i ogród pokoi widzieć nie mogli —

Z uszanowaniem uniżenie

Dobry Sługa

Ryszard

Gillis

433
98

Oliza Gustaw

Niedziela 3. Kwietnia.

1864

Jak dusza, jak serce, tak były zalecone te dwa Pakiety; i tak się też równie polecają, dla rozesłania ich, w Hôtel Lambert. — To są słowa oddawcy Komisu; które, Kochanemu Panu powtarzam. —

Przysyłam równie rysunek poetyczny i Tłumaczenie Calderona obie rzeczy, bardzo rozrzewniającemi i pięknemi znalezione. —

Sługa

7600
7700
2081
13
2081.
250.
2000
4331

Środa 28 Lutego

Dwie znalezione cwiartki listów Felińskiego, znalazłszy oddyktowałem do nich - Manuskrypt z podpisem Ś. Kropińskiego - i jedno opis, dość piękny, herbaciowego - Teraz zaraz do poprawienia poprawowienie moje na sessyi Wyjątek Felińskiego kiedyś drukowane? 1820!!!

Celkuś jo jutro będziemy o 9ej, z obiadem - Brzeziecy zaproszę gdzie indziej, ale będziemy mieli Miłkowskiego —

Julcia

Ł

385
(01)

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju

Łzy i żałoba, i smutek, nie pozwalają mi dokładnie wystawić mojej odległości, na to wstrząśnienie z jakiem mię Pan wiadomością o śmierci mego Syna, serca przyjaciela Jego i siostry równie podzielają, bólu syna i obywatela, portretu tak dobrego Syna, tak zasłużonego w kraju męża. – Podziela ją tu cała nasza okolica, i zapewne cała tutejsza diecezja Jego Synów, bliscy mu obrad żałobny. –

Gorzko mi wspomnieć iem nie mógł zebrać słów błogosławieństwa o ostatnich chwilach Jego życia, i ostatniej odbiór posługi; wiem z niebaczności Ma na przyjemnych zasług, i ostatni spoczynek obym kraju – otoczą zapewne łzami głowę ziomków. umiejących cenić te pełny miłości i poświęcenia dary. –

Pisz z całą rzetelnością całe mego, ale pisz tak śmiało do tkliwi

lepiey przekonać się ja ocenić od Pana Dobrodzieja tak pewnego
swawcy ludzi.

Dam Pan Dobrodziey przyjąć wyrazy wysokiego uszanowania
i uwielbienia z jakiemi iestem nayniższym Sługą

Karol Ciesz

3 Stycznia 1865 r.
Kobierzyn

Olizarowa J.

~~46~~ 109

78.

Kochany Panie, nie mogłem
dziś mieć osobiście przyjemności
złożenia Panu i Waszemu i
szczerego życzenia świąt,
powiódł mi Pan choć tu je
wyrazić z prawdziwym uczuciem
szacunku i uwielbienia które
zawsze mam dla Pana a które
Wigilijny dzień szczególniej ożywia.
Bóg niech Panu wszystko dobre
które Pana spotyka J. Olizarowa

Przytaczam tu nadesłany mi
dla Pana list z Strakonic

Środa

Ol

Cy?

~~78~~
102

Stoletnie dziękuję Panu
za Jego łaskawe o mnie
każdy takie dnie łaskawiej
jest dniaj podwajonym łaskawiej
i umacnianym i strzeżonym
mnie dotychczas wszystkiem

Niniejszem radzieję otrzymania
Kochanemu Panu wszystkiego
mojego życzenia wszystkiego, żałuję
za tę przykrość zmartwienia, ale
i tamtej strzeżenie i strzeżenia
całodzienne jest w tych Wszystkich,
Ufających Bogu wiecznemu
Dla wszystkich strzeżonych.
Nic to nie wszystkie pozdrowienia
Pracowanie i przyjaciół życzliwych
J. Ostrowski

Dostawszy nadesłane przeze mnie
książki od Wolfa, potrzebuję
do Pana posłać, dodaję tej
przejmującej wdzięczności
najszczersze przekonanie

J. Elizarowa

Obiecałam się dziś widzieć
u Zabłockich — nie będą więc
w domu, i zapytałam się Pana
Marcie — u nich będzie —

Ale, jak się rozumie, nie
chcę tracić zapewnienia tego
odwiedzin, proszę Pana albo
dzisiaj o wieczornej godzinie
lub jutro o 8mej —

Najuprzejmiej pozdrawiam

J. Obrzejarowa

1849

435
104

230
105

1884

Kochany Panie, Baronie

X. P. .. wzywa Pana abyś

chciał dziś bydź u niego

o godzinie 12tej —

Mój Mąż też tu bywa

jedzie, także odwiedzywa i

polecił mnie do Pana pamięci

z tem oznajmieniem

najuprzejmiejszem

Pozostaję

J. Ch. Lanckorońska

Lwów 1884

1884

106 487

Łaskawy Panie. Czy
nie miał Pan jakiego wia-
domości w prost z Serbii
wa o wypadkach na grani-
cy? Dzisiaj Journal
był numer zabójczy,
a dzisiejszy dał tele-
grajcy że się wszystko
znie — Stosunek Serbii
w najcięższym położeniu

Proszę o stosunek
w tym względzie, jakie
mocarstwa — J. Blisamor.

Stanislaus Joseph

Wratzewitsch

Prag Stadion 11

864

488
108

Odsyłam Panu bro
szurkę — Są tam stroje
myjkie, ale bezrękawnic
niedostępne —

Czy zechce Pan Tatkowie
jutro bydź na mojej ta
objadzie, a godzinie 3ciej
Będzi Zakłady — Pozdrawiam
mej upreyjmy —

J Elizarowa

Monsieur Joseph

Hotel zum Stein

Prague Thaun 15

Mój Mąż Skłaniamie Pan
Przyjmuje za tabaką panie
Wasne byt chory, ale Anno
Katya Przyjaciel Bogu Dziękuje
go Dowiedzieć — jest jak Dobre
ale bardzo ostatecznie — Wiry
natabakie nie przyjmuje
ojciec, ale sboro byłbo Pan
wyjść będzie biegł, to pista
Jego i tyczkowa tamidrimy
bardzo nie przyjmuje będą.
Stykam Panie wierzaj otwo
że Pan Pan. ciepły byłoj
dlaij, a sto tyczkowy wyjdzo
winia i owiele lepiego

Adieu à adieu !

Je suis très malade, à

tous mes amis bons baisers

Vernier

J. Olivier

Neue Freie Presse.
Administration.
Kolowratring, Fichtegasse Nr. 11,
Wien.
Weltausstellung
1873.
Ehren-Diplom. Fortschritts Medaille.

Ollscher

698
11

Wien 25. Juli 1882

Hochgeehrter Herr!

Wir entsprechen mit Vergnügen Ihrem werthen Schreiben vom 22. d. M. und übersenden Ihnen anbei das Honorar für den uns überlassenen Roman „Ohne Herz" im Betrage von Francs 6000.—

Wir haben Herrn Mandahl das Ihrem Wunsche gemäß 1 Ex. an Mad^me Del Negro und 3 Ex. an Ihre Adresse, und zwar so lange der Roman läuft, gesendet werden.

Schließlich bitten wir Sie um den richtigen Empfang des obigen Betrages gefälligst bestätigen zu wollen und zeichnen

Hochachtungsvoll

Neue Freie Presse
ADMINISTRATION.
Ollscher

Ihr Wohlgeboren
Herrn Dr J. J. Kraszewski
in Dresden Nordstrasse 31

Dla zbioru [illegible] 444
112

16/28

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Poważając się przypomnieć pamięci Szanownego Pana znaglony jestem do tak nabrzmiałego kroku, złożeniem mojej smutnych okoliczności, które mnie spotkały po moim zamążciu, a z których tylko tyle nadmienię by wytłomaczyć dla czego to, zebrawszy całą moją odwagę, ośmielam się udać do Szanownego Pana, że nagle straciwszy cały byt mój, i widząc moją Matkę, pozbawioną wszystkich owoców długoletniej jej oszczędności, zmuszona jestem wziąć się do pracy, by znaleść środki do życia nie i na nasze utrzymanie i na pełnienie nowego, słodkiego obowiązku, który Bóg na mnie włożyć raczył t. j. na wychowanie dziecka.

Do powodzenie moje nie jest wszakże obcem żadnego prowadzenia w interessach, albo w gospodarstwie, gdyż wiadomość mego istnienia nie jest straconą, tylko że nie mogę z niej korzystać, bez mąż mój, który jadącym przypadkowo

czytaj

sobie najprzód całe nasze mienie, następnie najokrutniejszem obyczajem się z Żydówka z moją Martą, a przez przemoc groźbami zmusił nas niesłychane ofiary bezwstydnej jej eksploatacji, do uzupełnienia się od niego na zawsze. Przyznaj to jakiż tylko bezbronnym kobietom wyrządzić można było; zapewne dałoby się wiele takowych opisać, a przynajmniej otwartemu rabunkowi, popełnionemu na mojej Marcie przeszłości gdybyśmy miały skutku znajomości z obywatelami Galicyi, szczególnie mego męża i t. d. bo nie chcąc ich wyjrzeć jakie się w kraju do ich pośrednictwa udać? a również gdy nie skarżyliśmy się za dobrych czasów, o uzyskanie wstępu do dostojników Wiedeńskich jakże trudno jest bez tej z wysokości stanowiska mego, uczyć, chociaż bezbronne sprawie, nakłaniać urzędom galicyjskim?

Słowem, nieznane znikome imię wpływowe będąc w roli subiektów nie umiemy sobie innej radzić jak się godząc się z rozumem gwałtom mocniejszego — a skarżąc na tamtych w czasie.

Toż przyznam się, że znając niewyczerpaną dobroć Zbawiciela Pana, i gotowość Jego niesienia rady i pomocy wszędzie gdzie jest szczery chęć do pracy a niezasłużona nędza, pewnem się stanowczego Jego Opatrzenie a jeżeli by można i tego rady, przez moje przedsięwzięcie.

Przyszła mi kolwiek myśl, skomunikowania pisma z prośbą Dziecki a Rodzicom za pośrednictwem Jaśnie Oświeconych Państwa, gdyż jak znam się na P.P. Bochickowej, wysłałby chętnie w języku niemieckim tłumaczenie

arcydzieła tego rodzaju, podczas gdy w Polsce o ile mnie wiadomo
za gatek [illegible] zupełnie jest zdaje się. Szczęśliwa byłam
jednak myśl przed rozpoczęciem pracy usłyszeć Waszej
czy Waszej [illegible] dla młodzieży miałoby jakie widoki przyjęcia
się w świecie polskim? jak również, do którego to z Wielkopolan
Stowarzyszenia by było z tem się udać? Już nie mówię o tem, że pismo
Polskie do znajomego Mu wydawcy, rozmaitości się dla
mnie zapewnienia powodzenia, podczas gdy brak całkiem zupełnie
odmowne odpowiedzie tych panów, wielka i rozczarowania bez
liczna, bez nie odważyłabym się nigdy obarczać Szanownego
Pana prośbą o taką rekomendacyę, nie wiedząc czy pobudki
dym [illegible] w zupełności usprawiedliwi moje tylko z takową
Jego rady pod tym względem błagam niezmiernie i tak śmiem
do przeproszenia Szanownego Pana za moją śmiałość, której
jedyną wykuzą, że wypływa z tego poczucia, które wzbrania
w odwagę rozpoczęcia [illegible] Wielkiej, bardzo bolesne przebrała już wszelką
możliwość zmierzenia [illegible] a obowiązki rodzinne nakazują
żyć dalej wśród najokropniejszych okoliczności.

W obec tego wypowiedzenia może nie odmówisz mi
Szanowny Panie swego współczucia a przekonania [illegible]
za jakie ono mnie [illegible] i za złożone z tymże
dowody zaufania mego w [illegible] tego powodzenia!

Łączę się najszczerem poważaniem i uszanowaniem wraz
z moją Siostrą Lehmanową, uniżoną sługą Szanownego Pana Dobrodzieja

Poznań Gordasca. Michaliną Olszewską.
Casa Rosa

~~782~~
114

25/12 1880. Verona, Via Leoncino No 42, I.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Niemajdując słow dosyć wymownych do podziękowania Szanownemu Panu, za tak łaskawe i energiczne postawienie Jego, na Korzyść naszą wypadłe tylko, że w głębi serca zachowamy na zawsze wdzięczność największą za tę, z taką gotowością nam udzieloną pomoc. Powszystkie wszystkie spożywy, wszystkie ile mieliśmy przyjaciół, i innych ludzi dobrej woli, za świadków, ale i wtedy tychże, nie zważyły by tyle na stalą sprawiedliwości, jak powaga jednego słowa Pańskiego! a to jest, że mnie się zdaje, i najpiękniejszą prerogatywą geniuszu, że posiadając cześć i miłość narodu swego, sympatyę wszystkich cywilnych, a uszanowanie koronowanych głow Europy, staje się tenże jakby Księdzem w państwie ducha i nauce najświętszych, jakby wyposażonej w każdej kwestyi sumienia, honoru i moralności

Dowodem tego i chwila obchodu jubileuszu Pańskiego, gdy cały naród wybuchnął, jakby w jeden, w olbrzymi a harmonijny okrzyk uwielbienia, bo w tem to najlepiej objawił się, długotrwały wpływ ewangelii Pańskiej uszlachetniającej wpływ na umysły i obyczaje narodu polskiego, który to przy tej okazyi, podobno po raz pierwszy, okazał się jednolitym i zgodnym. Zapatrujęc się daleko na to, jak ta uroczystość na nowo pobudziła, sprzęła, zbliżyła wszystkie dzielnicy dawnej Polski, wyobrażamy sobie że Bóg to objawił Zbawicielem Panem, bodajby nie był milszym, jak wszystkie inne hołdy.

Nie potrzebuję zapewne wspomnieć, że i my całem sercem podzielaliśmy uczucia ogółu chociaż w cichości, jak nam przystało w obec tylu świadków, którzy się zbiegli z dwóch u stóp Pańskich hołdy, których odgłos rozszedł się po świecie.

Leon dla szczęścia Pana na wrzesień nie zaczął,

choćby dla swych rodaków, tak namiętnie, tak zastarzenie go wielbiących, ratować swe zdrowie? lub szukać ulgi w cierpieniu? Rzeczywiście pobyt tegoroczny w Dreźnie, po spędzeniu innych zim pod łagodniejszem niebem, nie mogło postawić szanownemu Panu! przynajmniej Mamie mojej, pomimo całej jej tęsknoty, do moralnie tak potrzebnego ale klimatycznie zrządzeniu tego Drezna, nie pozwalają lekarze tamże zimować, przynajmniej raz, tę porę roku spędzić w pomyślniejszych, klimatycznych warunkach. W prawdzie, z chorobą nego cierpienia nie może zdobyć i powietrze włoskie, lecz może takowe złagodzić, a jak Mama która nawet tu, bez żadnej nadziei życia była za chorowała w zeszłym roku, toby w ostrzejszym klimacie pewnie i nie przeżyła groźnego jej niebezpieczeństwa. Tegoroczna zima jednak była i we Włoszech dosyć ostrą, mroźną, bo że przy tem temperatura stała, równa, sucha, więc zawsze tu lepiej, jak za Brennerem

pek, to Wam oznajmić zwykli, cały świat potrwoży.

Dla nas, w obecnych warunkach, pobyt na południu ma tę wielką niedogodność, że z dala od kraju musimy prowadzić walkę o dziecko, o byt, o stanowisko nasze i dla tego, kto wie, z jakim jeszcze rezultatem? Lecz w każdym razie, jeżeli Bóg pobłogosławi dobrej naszej sprawie, to będzie głównie zasługą Pańskiego za nami przemówienia, za które raz jeszcze, powtarzamy wszyscy troje najgorętsze nasze podziękowania.

Z najgłębszem uszanowaniem zostaję Szanownego Pana uniżoną sługą

Michalina z Gottschalków Olszewska.

Na próżno szukałabym wyrazu do określenia dziękczynienia naszych Szanownemu Panu za tak łaskawe i przychylne nam oświadczenie o życiu naszym cierpkiem. Zdawało mi się że Hołdy które równo z całym narodem Polskim składamy u stóp Jego nie iż przewyższyć nie zdołają, jednak dołączając do tegoż uczucie wdzięczności podnosi się jeszcze siła uwielbienia naszego. Z całkim poszanowaniem sługa

Z Dylewskich Józefa Lehmanowa

116 233

D. 24/4 1880.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Gotowość z jaką Pan raczył przychylić się do mej prośby o zaświadczenie za nami ośmiela mnie raz jeszcze nadużyć Jego łaski i dobroci.

Sprawa nasza z panem Olszewskim stanęła korzeniem na takiej stopie iż przyjście do rozprawy zdrowej! ile to boleści, łez, upokorzenia mieści się dla nas w tem słowie nie potrzebuję określać... Na domiar nieszczęścia opłakany stan zdrowia Matki mojej nie dozwala jej bez niebezpieczeństwa życia, narażając się na daleką drogę, zmianę klimatu, a nadewszystkiem na wzruszenia które ją oczekują tamże. Ruszam więc dnia 1. Maja tamą jak sierota do Lwowa, na ten straszny dzień sądu, tylko mocna w poczuciu spełnienia najświętszych obowiązków względem Matki prawie dogorywającej i względem dziecka, którego przyszłość zależy od odzyskania zrabowanego nam mienia a gdy już wyczerpane są wszystkie środki celem uzyskania polubownej ugody czyli naprawienia (przerzpane) dobrowolnie krzywdy nam wyrządzonej, i tylko cyframi, belgami a przedewszystkiem oczerstwem

nam odpowiedziano i każdemu, co tu chciał pośredniczyć, iż jesteśmy w obec Boga własnego sumienia i ludzi wyłącznie, i przystępujemy nawet na ich dowcip rozstrzygnięcie tego gordyjskiego węzła. —

Dowiadujemy się jednak, że p. Ostrowski wyjął zaraz wszystkich sprężyn, myślenia i środków celem ujścia szczęścia a widocznie gdzie leżą one tory! a do tego i kijnie go opatrzyła natura wszelkiemi darami stworzenia ludzi. —

Byłoby więc dla mnie wielkim dobrodziejstwem, ażeby i za mną kto przemówił, nie tylko żeby sprawiedliwość nam została wymierzona, ale żeby i przy rozprawie postępowanie względnie widzę przed sobą kobietę w tak wyjątkowem położeniu.

O takie polecenie do Prezydenta szło, lub kogo podobnego, prosząc abym przy przejeździe moim przez Wiedeń, upraszał Ministra Spraw Zagranicznych, ale będąc mu osobiście nie znaną, przedstawiając się mu w dwuznacznej pozycji, poważają się na tak ciężką przeprawę bez moralnej podpory mojej Matki zapisane i nie uzyskałabym audyencyi.

O! gdyby Ksiądz Dobrodziej i to mnie mógł być pomocnym — jeżeli to mu możliwem —

ułatwiając mi chociaż jednem Paskowem słowkiem
wstęp do p. Ziemiałkowskiego! Poczęcie tenże już
uprzedzony o interessie, a jądro jego zapytane, przez
Pana o tym processie do Lwowa, już natenczas to
adwokata naszego, nowem życiem liczby dopiero zdjęła,
Tu większe zainteressowanie się tegoż naszą sprawą,
poparte Paskowem za nami przemówieniem
Panskiem!!
Gdyby jednak Szanownemu Panu nie zdawało się stosownem przesłać mi listek rekommendacyjny do
p. Ziemiałkowskiego, to może raczyłby Pan dowodzić
mi tą samą Paską wyświadczyć, udzielając mi
xxxxx jaką inną Paskową rekommendacyą? może
do jakiej osoby Mu znanej w Lwowie, przez którą
bym mogła trafić do Prezydenta Sidla, do
p. Szenka, lub do p. Buszynowskiego (z dziećmi),
gdyż od tych panów wszystko zawisło. —
Słowem, chodzi mi o jakiekolwiek bądź
punkt oparcia się, wśród miasta, gdzie
zupełnie jestem nieznana i nieznajoma, gdzie
się obrócić, gdzie się udać po radę i pomoc i
protekcyą, i tak ciężkich okoliczności.
Mając zaś za sobą jakąś protekcyą, mogę mieć
i tę nadzieję że uda się prędzej przez takową

skłonić p. Olszewskiego by zabrał swój honor i nazwisko z drzewka Nocleg by ostatniej chwili, zwracając dobrowolnie Matce mojej całą jej srebrną [illegible] moje. —

Pozwalając się dla moich, wypić tu kieliszek [illegible] i goryczy aż do dna, przez stanięcie się w Zwrotnie gdzie najokropniejszą opinią mnie otoczyli niesprawiedliwie mieć odwagę tylko na tę myśl, że może Szanowny Pan dobrodziej i tym razem nie odmówi mi błagalnej mej prośby; bo mając w ręku [illegible] Pana Laskowicza list polecający, że Rządowi by Obywatel nawet za stosowne i użyteczne — jak czuję bym zrehabilitowana moralnie — a tem samem mogłabym i społecznie się [illegible] niepowodzenia zbawić. —

Te moje wytłomaczenia ma w obec Laskowicza i Szanownego Ojca ja zmiem tak bardzo nadzieję tego dobrodzieja! ale nie tylko prośbę, ale i tak bezwzględnie błagam mem listem. Kończąc więc, wyrażam oraz w imieniu mojej Matki zapewnienie najwyższej czci, wielkiej i godności, z jaką obie mamy zaszczyt pozostać Szanownego i Łaskawego Pana wdzięcznemi sługami.

Via Leoncino Michalina Olszewska
Nro 42, I
Verona.

HALL in TIROL

25/9 1881

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Minęło więcej roku, gdy odważyłam się utrudzić Sz. Pana, to prośbą o pisemne zaświadczenie za mną, to o list polecający do Ministra Kremiatkowskiego, a że dopiero niedawno nastąpiła długo oczekiwana chwila, skorzystania z tej przychylnie łaskawej dla nas, interwencyi Szanownego Pana, przeto mając serce jeszcze przepełnione tem wszystkiem, ośmielam się Sz. Pana teraz na nowo prosić, najgorętsze moje podziękowanie za tyle troski i współczucia nam okazanego, i donieść o rezultacie tak dobrotliwego postawienia się Szanownego Pana za mną, mniemając, że Pan z zadowoleniem przyjmie wiadomość, iż Jego to słowa głównie się przyczyniły do szczęśliwego załatwienia tak przykrej sprawy, a zarazem do uratowania honoru nazwiska niewinnego dziecięcia mego.

Będąc bowiem powołaną do świadectwa jako świadek krzywdy jaką mąż mój, mistrz muzyki, przygotowaniu roli całej mierze,

oczywistym i najwyższym dla mnie musiało być obowiązkiem poprzeć sprawę niewinnej, ukochanej a bezbronnej Matki mojej, zarzutem całej prawdy, - ale że od tego zastrzeżenia i zarzuty losy ostrowicka, którego nazwisko noszę, a zwłaszcza, że hańby jego, i syn mój musiałby dźwigać przez całe życie, więc położenie moje, było istotnie tak trudnem, że tylko wydanie się jakiś opatrznościowe, mogło to zawikłanie rozstrzygnąć. Nawet Matka moja, i Ksiądz, nie mogła już wstrzymać biegu sprawy tembardziej że pan Olszewski, ażeby się uniewinnić z zarzutu przywłaszczenia cudzej własności, groził po ukończeniu sprawy jeszcze procesem o obrazę honoru, a skutkiem tego, i odebraniem nam praw do dziecka. Dobrowolne zaś zaniechanie poszukiwania mojej własności, z strony Matki mojej, byłby, tylko brakiem dowodu, wytłomaczyć sobie taki ostrożność, i tembardziej dałby w oczy nowej, niepohamowanej swej żądzy zemsty za to — które owszem, sam wyrzekł!.... Strzegła nas więc od kobiecej słabości, cofnięcia się przed ostatecznością — obawa, a więc krzyż jaki ostatni, jakiśmy już ponieśli, a to obawa — o wydarcie nam drugiego dziecięcia. ——

Otoż z tą okrutną walką uczuć w sercu, która nas drzemczyła już od
lat kilku, przedstawiłam się w przejeździe do Lwowa, Ministrowi
Ziemiańskiemu, który już poprzednio był zwrócił swą uwagę
na naszą sprawę, ale to tylko przez stosunki, które sobie w
Moskwie zwierzchnie wyrobiły, a przez które trafiając do Ministra
Rodaka, sięgałyśmy prawie na siebie pozór, jak gdyby się między
nimi stosunki
swemi, może tak źle były uważane, jak to przedstawiał pan Ks.
Wobec listu Pańskiego więc, dopiero przekonał się p. Ziemiański,
że nieprawdę zastrzegamy i na jego protekcyę i pomoc, a
polegając na powadze Nowa Szanownego Pana, już z całą
gorliwością postarał się o załatwienie kwestyi, w sposób tak szczęśli-
wy, że mnie oszczędzoną została smutna konieczność, stawania
przed sądem, a Marcie wywalczono zwycięztwo – chociaż morska,
a to, wpływając na pana Ks., czyby na zwrocie, przystał na
ofiarowaną mu przez nas ugodę, czyli na dobrowolne wydanie
żądanych przezeń ruchomości, – za odstąpienie z naszej strony
od dalszych kroków prawnych. – Tylko ten, kto umie myśleć
w duszy kobiety, będzie w mim położeniu, umie pojąć cały
entuzyazm wdzięczności mojej, względem mego wybawcy,

z podobnych Kreatury, a tym wybawcą był tylko Jaśnowny Pan Dobrodziej, gdyż trzeba było tylko widzieć, jaki to, prawdziwie czarodziejski skutek wywierała, tak rekomendacya Pańska na usposobienie Ministra, jak i Pastwowe Jego zaświadczenie na umysł Sędziów, jak się wobec tych pism, pomimo fałszywych tych pawnów wyjaśniały, jak to bezustannie z wszech stron mi powtarzano, iż zajmując się najchętniej sprawą naszą, "powinowactwa tekka powaga w Kamiźcu wszczęła się za nami wstawiać, sterwem, każden szukał z swej strony, chociaż tym sposobem, okazać chęć i uwielbienie, jakie żywi dla Pana względem Jaśnownego Pana!

Że zgoda ta, materyalnie, była tylko – illuzyą, tego nie potrzebuję zapewne i dodać, bo zanim do niej przystąpił, naturalnie wszystko zmierzył lub sprzedał p. Oz., tak, że zamiast mebli, otrzymałyśmy z powrotem – niewygodne połamane kawałki rozmaitego drzewa, w węzełkach (!) zamiast porcelany i kryształów – tylko czerepy, z dosłownie wykrojonych, najstarożytniejszych naszych serwisów szklistych, podczas gdy kufry i skrzynie – najdroższą holenderską bielizną i

HALLE TIROL

pościelą ponapełniane, już teraz zawiozły tylko kamienie lub siano, które zdradziecko tam napakowano, nie pomnąc już o srebrze, lub o garderobie Matki mojej, z czego i śladu nie pozostawiło, a wysokie nasze lustra ± bity, napomykał, bezsilnie na miarę, potłuczone, jakolwiek za opakowanie takowych, jak na szykanę zażądał pan Olz, bajeczny rachunek, chcąc przez to zrobić interes przy owocie grabieży, i to w stanie kompletnego zniszczenia, wbrew warunkom ugody!

Bądź to będź, sam fakt przystania pana Olz, na ugodę, stanowi dla nas wygranę, bo tem samem, Matce mojej, przyznano tytuł właściciela do zrabowanych ruchomości, a pośrednio panu Olz, tytuł - rabusia, - w obec czego, przynajmniej o procesie, za obrazę honoru, konsekwencje tego, już i mowy być nie może, a co więcej, na dotrzymanie tejże ugody, skoro tylko zmusi pana Olz. przez bardziej stanowczy sposób, który daje podstawę, do zarządzenia dla mnie - sekwestracji, uratowania przez to, chociaż części pozostałej mojej, -

a przedewszystkiem do usunięcia go, od wszelkich praw
i pretensyi do dziecka! – Niemniej słusznym jednak zbiegiem
okoliczności, natrafiłam bystra na obrońcę, który działając w
tej sprawie, najbezwstydniej obydwom stronom służył, a
gdy przekonawszy się o tem, że całkiem ten interes odbiec
innemu adwokatowi, tamten jakkolwiek opłacony sowicie,
wystręcza się, pod różnemi pozorami, od wydania papierów
potrzebnych do dalszego poparcia sprawy, a zawierających wszyst-
kie dowody, legitymacye moje i dziecka, pełni potencyą Matki, tych
innych dokumentów, których pozostawanie w ręku naszym
jak dotąd, niezbędnie nam sprawia trudności. Mniemam
jednak, że podobne nadużycie w Austryi nie da się długo
długie przeprowadzić, i że zatem to zahamowanie się
sprawy, jak rzeczy stanowią, jakkolwiek dla nas bardzo nie-
korzystne, bo pan Otto, czas ten może użyć, ażeby uknuć
jakiejś nowej zdrady, pomyślnego na przykład napaść
o dziecko, ażeby zwłoczenia nie były dla dalszego działania!...
Wobec tego wszystkiego, nie wypowiedziano mi bitwy

przykro, że nie byłam w możności Ministrowi Ziemiat Kwiatkowskiemu, osobiście moje podziękowanie i polecić się jego protekcyi i względom, których zapewne, bardzo a bardzo, pisma potrzebuję będą, złożyć; zamiast tego, racz Szanowny Pan Dobrodziej, któremu daleko więcej jestem zobowiązaną, przyjąć wyrazy mojej dozgonnej wdzięczności! przytem upraszam o darowanie mi śmiałości mojej, wzywając się tak wzniosłe i dostojne o moich kłopotach, co chyba tylko wytłomaczyć zdołam, tak szczerem i serdecznem współczuciem, jakie nam Sz. Pan okazał, przez swoje, również korzystne w nasze życie ostatnie wchodzące zapośredzenie za nami, o którem bez łez wdzięczności, i uwielbienia dobroci Szanownej Pana, wspomnieć nie możemy. — W tym względzie, dla Ks. Biskupa naj[illegible] naszego pierwszego rodu, a wielbionego przedstawiciela najdroższych cnot polskich, wyskrzywionej i naszego Witolda, a że i ten ostatni, jakim kolwiek sposobem, okazać Sz. Panu swoją wdzięczność,

wiązanie Mu fotografię — Ofiarowuje swoją fotografię — w nadziei, że w wyparciu twarzy jego, znajdzie Ks. Dr to wszystko, co wypowiedzieć pisarze nie potrafią.

A ten pojęć ten jego, jakkolwiek dziecinny, i z podziwem ufną, że Szanowny Pan, zasny wejść w uczucia Matki, Ofiarowuje które nie umie dać większego dowodu swej wdzięczności dla Szan jak ofiarując je Ks. Panu — wraz dziecinny, ofiarowuje w kontrefekcie fekcie. —

W przeszłym roku nie jeździł Ks. Pan do Włoch, do Florencji. — czy wolno z tego wnioskować o lepszem na stanie Jego zdrowia? Niewypowiedziane by to nas uradowało, i wraz pragniemy, słyszeć zawsze o jak najlepszem Jego powodzeniu. W tej nadziei, mamy najg zaszczyt wraz z Matką moją, pozostać z najgłębszem uszanowaniem i z wielkiem uwielbieniem, Jego Pana Dobrodzieja

uniżone i wdzięczne Dzieci

Hall bei Innsbruck. Michalina Olszewska

(Tyrol)

HALL in TIROL

Hall b/Innsbruck
D. 4/11 1881

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Chociaż czuję, jak bardzo stoję się natrętną, odzywając się znowu do Szanownego Pana, nie mogę jednakże sobie tego odmówić, po przeczytaniu wyrażenia się Pańskiego, jakoby interesa Mu nie pozwoliły tej zimy, zatrzymać się gdzie indziej w cieplejszej, do klimacie. Otóż w obec tego, odważam się znowu zwrócić uwagę Pańską na miasteczko Riva nad Jeziorem Gardą, w którym to zatrzymywałam się przed kilku laty, przejazdem od morza, kędy przerywszy ostatnie cztery lata, niejednej zasięgałam okazyi, przekonać się, że tamże, będąc nawet w najgorszych interesach, dobrobyt i wygodnie żyć można, a to głównie dla tej przyczyny, że tamże od wszelkich innych wydatków, jak na życie i mieszkanie, które bajecznie tanie. Co do klimatu, to przy tylu zajęciach, któreśmy przedsięwzięły, gnięć ze zdrowiem dla Niemej, wypadać musimy, że nigdzie nie znalazłyśmy tyle warunków pomyślnych dla zdrowia, jak w

Rivie,

czego największym dowodem, że i mieszkania ludność konserwuje się tamże do najpóźniejszego wieku, a to w dużej mierze wskutek
Położenia tego miasteczka, jest bowiem niebezpieczeństwo od północnych wiatrów zabezpieczone, a ku południowi otwarta
rozpościera się jezioro, które będąc zawsze o parę stopni ciepleszą niżeli atmosfera powietrza, udziela tejże ciepła, a oprócz tego i
kwaśnego, awantaż, którego nie posiada niedaleko położone
Orłów, gdzie jest góry od piasku przedzielone, skutkiem czego
tam mróz i zawieruchy jest w zimie, ale jest dla niektórych osób
zbyt ostry, tak za naprzykład dla matki mojej, której cierpienie
pochodzi z chorowitego katara i z astmy, jak i Summy Bad
Wiedeń w Austrii, jest i więcej podobnych i drugie miejsca
zaprowadzone jak tamże i Karlsbad i inne obcjowe osobliwości
chorych podczas gdy w Rewie można jeszcze mieć wszystkie
wygody życia za lepsze. — W willi, wśród rozkosznego ogrodu
gdzie my mieszkamy, z dwie pokoje, z kabinetem jasnemi kuchnią
z kuchnią, meblami obstawionymi zamkiem, z kuchnią przyszłą
to umeblowane) kosztuje 15–18 fl. miesięcznie, a pod względem

czystości, to optyma ta miejscowa – najpiękniejsza, – i we wszystkie
produkta włoskie, jak i w specyały, jakie tylko Austrya dostarcza,
tak że między dostarczają nasty tyrolskie, oryby dostarcza przez
takie morze bliskie; owoce z południowe; wydziny stynskie, a dobre
w największej obfitości, sery, wina ze prowincyi, włoskich, Wallisery
i szparagi przez cały rok, z produktami miejscowemi i t.p.
tak że ze strony nie przedstawia trudności tutaj, zadnie pobrzymnieć
się, przez pozycyne pozycyenie; tylko trzeba wtenczy prowadzić kuchnię,
bez niechcęcy pobyt morze Austrya, Tatra tutaj i w Rivie wiecej, a
ludek tameczny jak przez tak pięknie Włochy, zresty, wszystkie
że kawiden wszyscy tylko – serdecznie kochać, a przyjęcie tutaj nie-
stychanej delikatności wobec, że z kwiat wartkiej opieki tamże
z Petrosiej obawiać można. – Najprzykład nie, niżby tamże, ani
nakazanem wejrzeniem, ani niekwiecyjnemi pytaniami na drugiego,
gdyżmy tam przybyły, z wielkiem skrwawionym sercem, po miesiącu
się całej naszej przykrości, zmiemczyjmy, że przemyślawszy się wszy-
stkiego przecie, ze strony [illegible] nasza, zostaje czekać dobrego dobrania
tak że przez trzy miesiące, wytrzymywałyśmy najchrapniejszą walkę wiary
życia

a zwierzęta, tyle otrzymałyśmy dowodów sympatyi ogólnej, a
to sympatyi tak wytrwałej, niezmordowanej i nieustającej,
nie ośmielamy nawet się to wobec Was mówić, przechodzimy teraz
teraz ciężkie kolei. Okrzeństwie, które zawsze i odtrąca przyjaciół
te nam ich wyjednało! a to wiadomy nie tylko z tym ludem
ale i całem, że można się tem wypuszczać bez zadnych obaw
Obowiązuje nas zwierzchność, pomimo wszystkiego, opuścić Rzym
a to ze względu na bezpieczeństwo Wielkiego Księcia, którego z Matką
ojcie jego, i pobyt nasz wydłużyć by się zdołał — ale bez zmiany
stopnia nasze z Rzymu otrzymujemy się i dotąd, więc pomoc nie tak
nam bytu, znaleść dla Szanownego Pana stronę do potrzeb jego
kwatery, z nadzieją gdyby projekt ten, który zwiastun Ale podaje
Łaskawa się podobać, możebyśmy będąc obwiązane z tem zamia
rem, i same, przyjazdem, obrócić tego pobudzić gdyż nadzieja
się o tych zwiastuna nie Rzym do Pedrek, a wyjście do Florencji
W każdym razie, radzi Ks. Pan wybawić zwiastuje nasze
postanowienia tak takiego projektu, ale wyznaje, że obyt wiele
zależy Polsce całej. i Zagranicą wyjm wielbrocielom Ks. Pana na
jego zdrowie, żeby to poznać i mnie nie dodał a odwagi, żeby
tak wiele głosy w tej kwestyi, która ogół obchodzi.
Jeżeli to pisałam, że omyłka p. Zwierzchowskiego przyjemność
ustąpienia od Łaskawego i Szanownego Pana, przy stanowieniu
gorliwości z jaką przyjął Łaskawe przemówienie Ciebie za nami
a który okazał się tak gorącym wielbicielem Ks. Pana że
trudno opisać nawet wrażenie, jakie na nim wywarł sam widok jego
Osobiście, gdy Mu takowe odczytano. — Kwiecz uprzejmie nas
o przebaczenie i Łaskawe przyjęcie wyprosiwszy, pożegnał nas i wdzięczny
z jakby tortury wrócił z Matką uwagi i z drzewkiem, uwieńczonym Rzymskie M. Obraz

Obrenska Micheline 124 477

ce 16/4 1885.

Bologna (Italia)
Palazzo Albergati.
(Consolato austriaco).

Monsieur,

Il y a deux ans, que je me débats entre le désir de vous dire, combien nous prenons part à vos souffrances et entre la crainte de vous être importune et plus encore ... de vous créer des embarras peut-être par l'expression d'une sympathie aussi respectueuse et sincère, comme la nôtre.

A peine maintenant, en j'ai su, que mes pauvres fleurs sont arrivées à bon port, me voilà plus rassurée sur le sort des communications à votre adresse et je profite de cette certitude, pour vous exprimer enfin, ce que nous éprouvons, lorsque nos pensées vous cherchent au milieu de votre solitude, et comme nous sommes désireuses de savoir les nouvelles de votre santé, dans les circonstances actuelles, si peu favorables à la conservation ...

En formant les voeux les plus fervents
de vous revoir libre, nous espérons que ce sera sur
le beau ciel d'Italie, que vous viendrez vous délasser
Si vous savez à quel point la sympathie
de la nation italienne vous est acquise et
comme on n'a épargné aucune démarche ici pour
obtenir votre grâce! Hélas! en vain ...
En vous entendant appeler ici, à juste
titre le plus illustre des prisonniers, il
n'est même venue une idée, pour l'exé-
cution de laquelle il ne faut cependant
votre consentement. C'est que je voudrais
tenter de faire connaître à mes concitoyens
actuels vos plus récentes publications (Vienne
- Soir etc.), comme le témoignage le plus
éloquent de l'incomparable force d'âme et de
la sérénité d'esprit ~~que vous~~ dont vous
faites preuve en votre état de captivité.
M'y autoriserez-vous, Monsieur? Le
but de cette entreprise littéraire m'en excuse l'audace
Du reste, après un séjour de dix ans, la langue
italienne m'est devenue assez familière pour que

j'ose entreprendre ce travail d'autant plus que
je serais aidée par un de mes deux professeurs
de l'université. Vous le savez mieux que moi
que Bologne est un terrain très propice à
la propagande de la littérature slave,
grâce à l'académicien Minchievitch.

En ce moment on nous traduit, on y attend prochainement l'ouvrage de M. Lermontow, pour faire des cours de la littérature polonaise.

Quant à moi, je m'occuperais d'autant plus de faire sa connaissance, que je le sais être le membre de mes amis. N'est ce pas, monsieur?

Et ce serait de mes envois de livres? des journaux. Il y a un recueil des discours du Professeur Fontanelle, qui vient de paraître, et qui pourrait vous intéresser, mais ne connaissant pas les limites de la liberté, qui vous est accordée, je préfère de ne pas vous l'envoyer, sans avoir reçu vos ordres.

N'est-il pas possible, que dans cette longue lettre, quelque phrase contraire au règlement, ait tombée de ma plume, mais j'espère,

que la coupure par laquelle ces lignes devaient finir,
voudra me pardonner en vertu du privilège dont
nous jouissons, nous enfants et nous fous, de pouvoir
tout dire, sans offenser la susceptibilité de personne.

Pour en finir, permettez-moi, Monsieur, que je
vous présente, avec les salutations empressées de ma mère
toujours très souffrante, — aussi les bras mains de
mon bébé, vrai type d'un petit polonais, aux longues
boucles ondées, aux yeux bleu foncé, à la taille
élancée, souple, presque éthérique, mais doué d'un caractère
d'acier, d'une âme ardente, de sentiments nobles, généreux et
chevaleresque, et d'une piété sans bornes. Quant à son intelligence
elle est plus brillante que profonde. Il possède même fort peu
d'instruction, relativement à son âge, tant il est gâté et abîmé par le
peu de chose qu'il a appris. Mais quant à moi, je ne me fais
point d'illusion, et je me trouve la tête assez vide
pour ne lui trouver ni un talent particulier!...

Mais il est temps de terminer ce long bavardage, qui
vous arrivera encore par le précieux intermédiaire de Mme
la commandant de la forteresse de Magdebourg, en quel
je prends la liberté de adresser cette lettre respectueusement.

Et vous veuillez agréer, Monsieur, l'assurance de la
plus respectueuse considération
de votre très humble et très dévoué serviteur
M. Helène d'Orlowska

478
126

Bologna. Palazzo Albergati
18/95.
11

Monsieur,

Si je ne vous ai plus importuné de mes lettres, c'est que j'ai eu toujours de vos nouvelles par l'intermédiaire de Ste Lenastasie.

Mais voilà le moment venu de vous donner à mon tour des nouvelles de la traduction, que j'avais entreprise, comme vous savez. C'est le roman, que vous écrivez de la prison, d'ironie, que j'avais choisi — comme je vous le disais déjà — dans le but, de faire pour vous une sorte de réclame. J'ai voulu tenir veillée l'attention et la sympathie du public, pour celui, qui n'a que d'autre moyen, pour le moment, de se mettre en relation avec le monde extérieur, que par ses travaux. Jugez donc de ma rage — c'est le mot —

que le rédacteur de la Nouvelle Antologie — journal
qui est comme on sait, en Italie, empêché — le hasard
de la Revue des deux Mondes — après avoir reçu mon
manuscript, il y a trois mois, ne me donnait aucune
réponse, quant à ses intentions et en attendant, on
me pressait offrir la traduction d'Aurigny à d'autres!!!
La peine de la semaine passée, un des professeurs
de l'Université de Bologne, qui s'était chargé
d'apporter un peu de lumière dans cette affaire
mystérieuse, en se rendant à Rome, pour la compag-
nie Antologique, m'a signifié le refus de Mr Protonotari
(chef-rédacteur de la Nouvelle Antologie)
de publier n'importe quelle traduction — qu'on
ignorait jusqu'à présent, — tout en se déclarant
très disposé à publier au contraire, une
biographie de célèbre Mr T. T. de Parravicini,
qu'il me charge de compiler.....
Le premier moment, ne me trouvant pas à
la hauteur de la tâche, j'ai voulu refuser —
mais en y songeant, de quelle utilité me

telle biographie — si elle était écrite comme il faut — pourrait servir, je me suis presque décidée à ~~[illegible]~~ suivre le chemin — et de me mettre à l'œuvre. — Si vous vouliez me venir en aide, avec des dates Monsieur je vous en serais plus qu'obligée. Du reste, l'esquisse écrite par Mr Bonnemaison et traduite par Mr Dufaure-Minières pourrait elle servir de base à mon article? (C'est une publication à propos de votre jubilé.) Oh, si Mr Renaissance ne m'empêchait pas quotidiennement d'accomplir ma tâche suivant mon désir, beaucoup mieux que je ne pourrais le faire maintenant — mais il a une puissance indiscutable sur le chimère de Bologne, bien que il s'était remis visiblement durant mon séjour ici, qui d'ailleurs n'était qu'une suite de triomphes. Il a fait la conquête de toute la jeunesse de l'université par ses conférences, qui ont ému et intéressé tout le monde, tout autrement que l'ennuyeuse radotage dont Mr Bonnemaison et vous gratifiez l'année passée la docte Bologne. —

Ultramontains

Mais ce n'est pas seulement Bologne qui est enchantée
de vous posséder, à cause de Lucca, qui est excellente
cette saison dans cette ville, mais il veut même quitter Florence
et s'établir à Paris!!! C'est une perte immense pour
l'Italie et le cœur de Bologne, qui y fut heureux et aimé
et fait une petite propagande pour cette cause
dont les vrais défenseurs se trouvent de préférence ici.

J'espère quand viendra le beau jour, qu'on ne vous fera pas
trop obligé où vous pourrez quitter Magdebourg, pour
aller vers le beau ciel d'Italie, que vous inspirera
vivifiera reprendre force, et reconquérir la santé,
et avec vous, c'est un grand nombre d'italiens, enthousiastes
de la Pologne, qui s'associent à cet espoir. Votre lettre
que vous avez eu la bonté de m'écrire en faveur de la cause
a été entourée, comme une relique, par ces amis Grecs
vous l'affirme, et elle serait faire un tort immense à nous
tous, que de ne pas profiter de votre premier moment de liberté
pour vous rendre ici où les cœurs fleurissent, et les cœurs
palpitent, avec toute l'ardeur du soleil
[illegible], qui nous éclaire.

En attendant, mon bébé, qui n'est pas du tout un type
méridional, mais qui possède le cœur le plus aimant, je vous
ne cesse jamais d'implorer le ciel en votre faveur [illegible]

Dans la persuasion, que la prière des innocents porte bonheur
je termine cette longue lettre [illegible] j'espère de vous revoir bientôt. [illegible]
mère vous présente ses salutations empressées et moi je l'honneur de
me vous [illegible] de mon respectueux dévouement. N. D'Ayala

128

REDAKCJA

GAZETY ROLNICZEJ

w Warszawie

Ulica Solna Nr. 715 (nowy 18).

Dnia 31 Maja 1870 r.

№ 483.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Pan Mieczyński będąc słaby, polecił mi napisać do JWPana o niedostający № 17 pisma jego, który to minął raczy JWPan polecić odwrotną pocztą nadesłać, nadto rezolucją w do praw Pana Głuchowskiego. –

Z uszanowaniem

Olszewski

Korespondencja Artystów

Gand. Place d'armes 7

le 14 Août 1863.

129

Szanowny i Łaskawy Panie,

W dniu wczorajszym dowiadaję się z listu jaki pisał P. Sabiński z Bruxelli do Młodeckiego Krawca z Bruges — jakoby Szanowny Pan Dobrodziej miał przez Sabińskiego — by Pan osobiście zajął się zebraniem pozostałych długów po Tymie panu, a naszym koledze Janie. — Gdy takowe na żądanie Jana wyrażone w Jego ostatnim liście z Havre — ze wszelkimi formalnościami zebrane przez nas — i do poświadczenia Burmistrzowi Miasta oddane zostały; nie możemy przeto podobnego aktu powierzać w żadne inne ręce — oprócz rąk familii. — W tym więc celu, udaję się z prośbą do Szanownego Pana Dobrodzieja — gdzie sobie każe nasz oryginał certyficat przesłać; — wiedząc go przy tym uprzejmym — przypuszczam się na pierwszy mój list pod tymże adresem pisany. — Nie odebrawszy do dziś Odpowiedzi — wypada mi żałować o niedojście takowego rzeczy panskich. —

W końcu — Zechcij, Szanowny Panie, przyjąć wyrażenie jak najuprzejmiejszej życzliwości, wyraz wyrazów głębokiego szacunku i poważania —

Z jakimi zostaję

Rodak i sługa

Antoni Olszewski

612

Gand. Place d'armes 5. ~~140~~ 130
le 12 Mai 1864.

Wielmożny Panie Dobrodzieju,

W tej chwili otrzymuję list od P. Kairis, Dyrektora Secty w Gembloux – u którego przed rokiem jakiś czas Jaś był kolatorem – pozostaje mu dłużnym 125 franków, – i dowiaduję się iż wspomniony P. Kairis pisał był w swym interesie do Pana Dobrodzieja w Warszawie; tymczasem w odpowiedzi otrzymał franków 12. Domyślam, jak się domyślam Pajęi musiała z przyczyny nieznajomości w naszym kraju liczby § w ten sposób pisanej – i wzięła takowej za § mogące być oznaczeniem franków. – Bądź co bądź P. Kairis – jako również i wielu innych poprzypisał się do mnie i nieprzestaje mnie nachodzić w celu dopytywania się o wiadomości w sprawie Syna pańskiego. –

Wszystko to jest powodem zmuszającym mnie do udania się do Pana Dobrodzieja z zapytaniem

mim, jak mam robić w tej mierze spostrzeżenia, - a
przepraszając jak najuprzejmiej za nowe z mojej stro-
ny ambarasowanie Pana Dobrodzieja w interes-
sie dość delikatnym, - proszę o przyjęcie wyra-
zów głębokiego szacunku i poważania, z jakie-
mi pozostaję

Jednakowo życzliwy

Antoni Ossowski

Warszawa ulica Twarda 1095.
dnia 24 Marca, 1866 r.
131 27/

Wielmożny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju,

Przerwanie korrespondencyi naszéj, od dość dawnego czasu - bo od powrotu z Ameryki Jasia, syna Pana Dobrodzieja a mego kolegi z Gandawy - sprawia obawę z jakąd przygotowaną do rozpoczęcia téj nowéj mojéj korrespondencyi i przykro mi jest się choć we własnym - zawsze jednak drażliwym interesie - przychodzi mi nudzić i kłopocić Wielmożnego Pana Dobrodzieja.

Od sześciu tygodni powróciłem do Warszawy z dyplomem gandawskim na Inżyniera i do dziś dnia nie jestem w stanie wyrobić sobie żadnego tutaj pomieszczenia, przekonawszy się obok tego, że to ostatnie jedynie od wyższych znajomości, stosunków i protekcyi zależeć może. -

W zawodzie jaki sobie obrałem wszelkie widoki są skoncentrowane do budowy kolei Warszawsko-Terespolskiej; - tu przy przedsiębiorstwach S.S. Reichman & Berg, jak również przy Kompanii P. Vignolle, miejsca są oddawna pообsadzane i zdaje się że trudno by było o cokolwiek myśleć, - ale pozostaje mi jeszcze jedna nadzieja, skierowana do oddziału technicznego budowy stacyi i całego taboru, a postająca pod przewodnictwem P. Kronenberg, i zarządem P. P. Uszyńskiego, Chrzanowskiego, Wysockiego i Zatrzewskiego; - w tym ostatnim dziale jedno jest jeszcze wakujące miejsce na Inżyniera oprócz kilku miejsc Konduktorskich. -

Przy takim stanie rzeczy, pragnąc przedewszystkiem zacepić się przynajmniéj do jakiéjś posady, aby sobie tym sposobem daléj torować drogę, a nie mając ku temu najmniejszéj protekcyi, - udaję się z pokorną prośbą do Wielmożnego

Pana Dobrodzieja o podanie ręki, w stosownéj chwili, zawsze najupewniéj Mu życzliwemu rodakowi i słudze.

Żadéń usilnie prośbie mojéj nie ucieczki zwłoki, a wiem że S. Kronenberg - od którego prawie wszystko w tym względzie zależy - nic odmówić nie potrafi Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi.

W upewnieniu, że życzliwe Wielmożnego Pana usposobienie dla mnie, w mierze aż do dziś dnia mi zmierzone, - pochlebiam sobie że mi Pan Dobrodziéj raczy wyświadczyć tę dobrodziejstwa przysługę - za którą dozgonnie Mu wdzięczny pozostanę. - Zawracam też dziękuję i przepraszam za powodowany ambaras, a oczekując z niecierpliwością łaskawéj odpowiedzi, - mam zaszczyt przesłać najserdeczniejsze życzenia z przyszłym świątek nadchodzących i pozostaję

z Szacunkiem prawdziwym obowiązanym

Sługa

Antoni Olszewski.

Berlin le 7 Avril 1874.

470
133

à Monsieur Kraszewski l'homme de lettres, a Dresde

Monsieur;

Un ami de moi vient de me donner votre adresse.-- comme vous êtes habitant depuis fort longtemps, de la capitale de la Saxe, vous devez connaître aussi, il me semble, les amateurs, & collecteurs des objets d'arts artistiques.--

Je habite Berlin, & je suis amateur & collecteur en bronze doré, l'ancienne dorure au feu, je cherche uniquement les pendules de Louis XV. du roccoco, & on vient de me faire savoir, que vous connaissez une personne qui possède toute une belle collection, & il y aura moyen de faire une acquisition.--

J'ose Monsieur, vous prier, d'avoir l'extrême bonté, de me faire connaître, le collecteur que je cherche, & cela me donnera l'avantage de faire votre connaissance.-

En attendant, Monsieur, votre aimable réponse je

reste pour vous, avec la plus haute Considération votre très

humble Serviteur

P. d' Olszewski

Propriétaire Zimmer Str. 56. a Berlin

Neue Freie Presse.
Administration.
Kolowratring, Fichtegasse Nr. 11,
Wien.
Weltausstellung
1873.
Ehren-Diplom. Fortschritts Medaille.

699
134

Wien 28. November 1882

Hochgeehrter Herr!

In höflicher Beantwortung Ihres an Herrn Dr. Ed. Bacher gerichteten Schreibens, erlauben wir uns die Bestätigung Ihres Anspruches auf Zahlung des Honorars für Ihren Roman „Ohne Herz" zu Ihnen Handen und demzufolge Ihnen anbei Francs 1500.– = 1200 Mark zu überreichen, womit wir Ihre Forderung als erledigt betrachten.

Indem wir Sie bitten um die gefl. Empfangsanzeige übermitteln zu wollen zeichnen wir

Hochachtungsvoll

Neue Freie Presse
ADMINISTRATION.
Ollscher

Sr Wohlgeboren
Herrn D. Kraszewski
in Dresden

Olszewska Henryka

366
(3)

30 Maja 1878. R. Kalnik

Niemogę wynaleźć tytułu któryby odpowiadał tak wielkiemu Mężowi jak Kraszewski, i dlatego zaczynam od wyrażeń jakie mi Bóg natchnął w chwili spełnienia mego zamiaru. Może nie uwierzysz mi Najcześciwodniejszy Panie że kilka lat walczyłem nad powziętym zamiarem niniejszej korespondencyi, a na czynione samemu sobie pytania, czy może wcale nieznajomy ośmielić się zatrudniać osobę wysoce postawioną w społeczności? Jakiś głos wewnętrznego przekonania, niewypowiedzianej nadziei, ośmielający zmuszał do przyprowadzenia w czyn upartej porusy czy natchnienia.

Dziwna to wprawdzie korespondencya moja, może naprowadzić na myśl że tonący brzytwy się chwyta, lecz nawet w takim razie można znaleźć usprawiedliwienie, i tem sposobem choć co kolwiek traci na śmieszności, zyska zarazem to uznanie że prócz pierwszego warunku, mogły je ośmielające wywołać tylko prawdziwy szacunek i najgłębsze zaufanie ku osobie tyle szlachetnej, jaką jest Najcześciwodniejsza osoba Mistrza Literatury naszej.

Nie moją jest zdolnością bym usiłował wyszczególniać tłuste pochwały lub zasługi twe najcześciwodniejszy Mężu, bo czyż słabe i nierudolne pióro moje jest wstanie wyrazić to uczucie szacunku jakie w głębi mej duszy czuję? Byli zdolniejsi odemnie, ajednak niewydołali usiłowaniom. Ja znam Pana od dawna, znam Pana, bo bodaj jeszcze małym Matra mi czytywała Twe powieści, mówiąc "to Kraszewski pisał" i któż jest z Polaków coby cię nieznał, najcześciwodniejsza ozdoba Imienia naszego, czyjeż serce niedrgnie, wymawiając Twe słodkie Imię, uczuciem najszczerszego szacunku, czci, i chwały. Takie uczucia, takie pojęcie o Tobie najdostojniejszy Panie ośmieliły

nie do niniejszej korespondencyj, której cel, dalszy ciąg wyjaśni.—

Przepraszam najserdeczniej, po tysiąc kroć razy, że pomimo mych najszczerszych chęci, by oszczędzając zbytecznego nadużywania Twej cnigodny Panie swojstej cierpliwości, zwłaszcza przy osłabionem tylo letnią pracą zdrowiu, niemogę w krótkich wyrazach objaśnić celu mo jego pisma, ato z przyczyny że niemam zaszczytu bydź znanym Panu Memu, lecz cyż to będzie pierwszem Tobie najcnigodniejszy Panie, czytać nudne, niepotrzebne, a nawet bez sensu reklamy? niech więc i za najgorliwszy sługa będę uszczęśliwiony to szlachetna cierpliwością, która nawet głupstwa ludzkie karom po ojcowsku przebacza.

Uważam że bez życiorysowego zarekomendowania się obejść się niepotrafię, ato dlatego że jak już nadmienił niejestem znany, a cel do którego dążę, spełnienie mej najserdeczniejszej prozby która dalej będzie miała honor objaśnić, wymaga bym był znanym, dla tego postanawiam skreślić najwierniejszy choć jak można najkró cej swoją biografię za rzetelność której jestem osobiście odpowie dzialnym przed Bogiem, i najcnigodniejszym moim Panem, nic nie ujmywać sobie, ani dodawać niebędę trzymając się ściśle naj czystszej prawdy

Nazywam się Olszamowski herbu hołobok, dwóch Jmion Nar cyz i Henryk, jestem najstarszym synem Antoniego z Józefy z Dymo wiczów Olszamowskich, szlachectwo przyznane rodowi naszemu, naco mam dyplom wydany z Heroldij, rodziłem się. w 1833 r. w Szkołach nie byłem, ująwszy kolwiek posiadam wykształcenie, winienem to włas nej pracy, i wpływowi rodzonego ojca, który odebrawszy wychowa nie w szkołach OO Bazylianów, a niemniejszy środków na kształcenia syna, sam starałsia przelać w nie pojęcia zasady odebranej Edu[ka]

= cij =

Niemiałem do stracenia dużo czasu, bo rodzina z rzadkiej rokiem przybywała, zrozumiałem moje położenie i w 18 roku mego życia puściłem się wcześnie do pracy, przy której swobodne chwile używałem na czytanie, i kształcenie umysłu spragnionego wiedzy; w tych czasach Cukrowarstwo i rolnictwo cieszyło się powodzeniem, żmudna praca, i praktyka ciągła uczyniła mię specyalistą wspomnionych prac. Prowadzenie się moje moralne jest nie najgorsze, trunków żadnych prawie nie używam, zaufania wśrnie położonego, za żadne skarby świata nie zamienię, o swoją materyalną własność niewiele dbały jestem, choć lada jaką i byle stracić, nielubię; do czego się poczuwam obowiązanym, czy to jako sługa, lub jako prywatny człowiek, Staram się wypełnić jak najsumienniej, nie zrażając się żadnych trudności. Charakteru więcej łagodnego jestem, łatwo przebaczam nawet uchybienia, niesprawiedliwość tylko wszelką, czy to względem mnie, czy obcej osoby, doprowadzić mnie może do wściekłości, lecz umiem sam siebie dzić siebie, wszelkiego podchlebstwa brzydzę się jak śmiertelnego grzechu, i dla tego niemogę uniżyć się przed tymi zwłaszcza co lichą to niby powinność biednego człowieka. – Lubię Xiążki, polowanie, i muzykę. – w 23 r życia ożeniłem się, i zostałem ojcem syna, i córki; w krótkim czasie śmierć Rodziców, uczyniła mię jako najstarszego z rodziny opiekunem 5 Braci, i 6 Sióstr, tym sposobem zostałem obarczony liczną rodziną. Rodzice niemogli nam zostawić najmniejszego funduszu, prócz tylko przykładu pracy która dopomagała do wyżywienia nas. –

Wiadomo że fabryki cukru na Ukrajnie, jako i w sąsiednich Osadach, prawie bez wyjątku jeżeli nieprzeszły na własność Cudzoziemców, to są przez takowych administrowane, a chociaż w prawdzie bardzo rzadko, niektóre są rządzone krajowcami, to nienależy najmniejszej wątpliwości, że taki krajowiec, zapartszy się braci, zostaje najzagorzalszym

protegatorem cudzoziemskich ludzi, takim sposobem, lepsze miejsca, dające prawa na dorosniejsze wynagrodzenia, porzucając obcym, tuziemcy zmuszeni pomimo swych zdolnosci kontentować się lada jakiemi posadami, i zależnemi bydz od lada fantazij najczęściej głupowatych, a biada biednemu związanemu obowiązkami świętymi, natarczych najwięcej starasię wyzyskiwać pychą, by dogodzić najniesprawiedliwszym swym fantazjom, przeczucając człowieczym ja dziecie pitrz. Przy takim nastroju, i w takich fabrykach ja rozpoczołem moją pracę, a chociaż niebyłem dotąd bez sposobu zaprowadzania na kawałek chleba, jednak niedobitem się szczęścia by prócz zaspokojenia najgwałtowniejszych potrzeb własnych, odpowiedzieć serdecznemu pragnieniu stania się użytecznem cierpiącym nędzę, a niewinnie prześladowanym losem, indywiduałom społeczności o. nieraz serce mi płakało krwawemi łzami, nieraz konałem z pragnienia bydz użytecznym, dla rodziny, dla ludzi, dla bliznich; gorąco czułem święte obowiązki człowieka, Ojca, Brata, przyjaciela, a jednak pomimo usilnej pracy, pomimo starań, odpowiednich człowiekowi nieznającemu dworskczyzny, i upadlających swoich, niemogłem dotąd pory zjednać dla siebie protektora, czyli raczej nieznalazłem swego szczęścia. Jak dopisać mych życzeń? kiedy stosunki moje do tych czasowe łączą mię z obcemi tylko ludźmi, abez protekcyj, cóż dorobić można? a cyż zdołam łatwo znaleźć u obcych, co przybyli do nas z celami spekulantów, co przybyli jak pijawki wyssać krew, ogołocić krainę z lasów, wyciszczyć ziemie ile tylko można, a natadowawszy złotem kieszenie, rzucić nam pustki wraz z urągowiskiem że my pozwolili na to. - Im trzeba naszej pracy, a nie naszego ulepszenia losu, cóż więc zaradzić sobie biedny potrafi? - Cała moja nadzieja jest w Bogu, a Bóg przez wybranych działa, on mnie natchnął światłością, on wybrał ciebie najściślejszego Mężu, byś nietylko moralnie przewodniczał narodowi, uszlachetniał ducha, czuwczył w cnotach serca, lecz jeszcze i materialnie wydźwignął z upadku i nędzy; Moja nadzieja, przyszłość podupadłej rodziny jest w mocy Twej Panie, a chociaż jak się wyraziłem

nie jestem znany, lecz wynurzając całą moją duszę, czynias najsumienniej
szą spowiedz, ani śmiem wątpic by Duch Krasznowskiego, by serce pło
nące miłością bliźniego, niepoznało tey serdecznej uprości, i głębokiego szacun
ku. Mam nadzieję że niebędę odepchnięty bez pomocy, albowiem nie
zechcesz mi odmówić Najcsigodniejszy Panie, bo cię proszę w Imie naismionej
ludzkrosci, w Imieniu rodziny która nędza trapi; raczyjesz mi dopomódz
w dostaniu pracy któraby dopomogła poznać los uparty, proszę mi
nieodmowić rekomendacyj u naszych obywateli, której mi tak łatwo
udzielic by można, przy tak obszernych znajomosciach, stosunkach, i
ogólnym szacunku Tamtejszym, jaca kolwiek praca będzie mi powierzona
po części rolniczej, lub po cucrowarskiej, potrafie dać dowody że jestem
użytecznym, i zdolnym do pracy, która przyniesie zadane rezultaty wtaści
cielowi który zamiast biednemu wprawdzie lecz uczciwemu szlachcicowi.-
otóż jest cel, który wyraziłem w najprzezroczniejszej prozbie, a jednak z listu
niniejszego jeszcze zarzaczyć niemogę, pozwol mi jeszcze Najcsigodniejszy
Panie skorzystać z Twej Ojcowskiej cierpliwosci by wynurzyć to uczucie
jakie wgłębi duszy się rodzi, a jako dojrzałe domagasie by się wylonić.-
Rok 1879 jest wyznaczonym na uroczystość Jubileuszowa dla utszczenia
Twych pięciodziesięcio letnich zasług Cnigodny Mężu, ileż serce uderza prze
pełnionych radością, że los ich postawił w możności utscic stosownem wyraza
niem, wzniosłych uczuć szacunku, ćści, i sławy, dla Męża co nie jed
nego przezwyciężył swą pracą, z upadku moralnego, wskazując ścieżkę, i
sposób jak się stać człowiekiem można. Ja biedny postawiony jestem
losem wpołożenie niedozwalające mi spełnić najgorętszych życzeń,
najszczerszych chęci. Chiba tylko samego siebie ofiaruję, i to niezważając
wyznaczonej daty, by przez pośpiech ofiara serdeczna choć uboga, nabrała
wartości, raczyj Najcsigodniejszy Panie, nieuważać moim wyraza
niem, a miłość mieszkającą w twem najszlachetniejszym Ojcowskim

Sercu =

niech cie przekona, ze tylko prawdziwy szacunek, prawdziwe uszanowanie i
naszczersze życzenia przynajtemszej pokorze, osmielili mie do niniejszego
podarunku, od dziś rzadz mna najcsciodniejszy Mężu, gdyż jezdem caly
na Twe usługi - przytem mysle że dajac zrecznosć do podzwignienia z
nędzy upadłej rodziny, potrafie napełnic Twe Szlachetne Serce, to rozrzosz
która sie czuje w podobnych razach. Nieprosiłem dotąd nikogo tak otwar
cie, tak szczerze, bo czyż potrafi sie prosić tych w których wprosi złożyć, nie
uważasz za warte? Bóg jednak wlał mi śmiałość, natchnął myśl że
z prawdziwym zaufaniem Pana pierwszego prosze.-

Wyrażając najgłębsze uszanowanie, niech mi wolno sie poszczycić
Najcsciodniejszego Pana mego bydź do zgonnym, najwiernejszym
i najniższym Sługą Henryk Narcyz Olszamowski

Mój tymczasowy Adress
Kijowska Gubernia Owrucz Gorodz
Ljubowicz, Bo Kalinnikowskij
Cafarnyj Zawodz
Henrikuy Antonowicz
Olszamowskomu

Warszawa d. 26-3-74 r.

138

Szanowny Panie Józefie
Dąbrowniczu!

Z listu Pańskiego pisanego do P. Leventala dowiedziałem się z boleścią że pomimo woli mojej przytrafiem Panu przykrość — P. Levental nadto natarczywie potrzebował nacisku na przyjęcie do Kłosów poleconych przez Szanownego Pana pisemków.

Czy usprawiedliwi cenione Pańskie zdanie, uważam za konieczne przesłać kilka następujących uwag objaśniających, które mam z szczerego serca płynące, spodziewam się że wysłuchane i uznane będą.

Wszystko to co Pan pisze o braku pisarzów u nas, jest prawdą, i dla tego z największą ochotą przyjmujemy każdego nowo pojawiającego się talent, a nawet z całą względnością pomieszczamy często w Kłosach rzeczy mniej dobrze pomyślane i wykonane czyniąc to ze szkodą pisma, ale obwieszczając tym sposobem szersze pole działania nowo pędzącym się talentom i sposób zarobku.

Wysłane nadesłane a zalecone przez Pana, już dla tego samego że ich autorowi udzielam Szanowny Pan swej opieki, radzi byśmy byli

P. J. J. Kraszewski.

w Krosach pomieścić, po ostatecznem jednak rozważeniu tej sprawy, okazało się to niepodobieństwem z powodu że rysunki te niedały by się poprawić, nawet dobrem ryzowaniem, ponieważ są nanyzawane zupełnie niepraktycznie, a nadto chwastki tego rodzaju gdzie nie będzi zajścia.

Rysunki na drzewie jeżeli nie są ryzowane nieprawidłową ręką, powinny być gładkiemi tonami wycieniowane zaokrąglone w najdrobniejszych szczegółach posiadać cienie i zasady mistrzowskie nieodstawiającego Kontur — wtedy drzeworytnik tasmami ostrzami rytuje. W podanych rysunkach kreska użyta na sposób szychawki tak niemożliwie skrzywiona by rylec, że prawie kreska ta niedała by się naśladować, źle bardzo wyglądała by w dobiciu, a zmiana tej kreski i ryfawanie dowolne jest tu niezwykłe.

Wiedzę doskonale jak trudno znaleźć się znawcy Demona dziełach sztuki, tuszę sobie że uwzględnie radzisz te kilka moich uwag i niemiesz zechce

że ja obowiązki mieję w ten tylko sposób najmniéj że niechciałbym nikomu najmniejszej krzywdzić przykrości, a jeśli czem grzeszę to jéj pewno nie surowością ale zbytnią łagodnością w przejmowaniu wyjaśnień do których.—

Proszę mi wybaczyć że ośmieliłem się zająć kilka chwil drogiego czasu tem mojem listem mojem, ale względy nieprzykrego zajścia z jakim jestem dla Pana nieporwali tymi zostawić tej sprawy bez objaśnienia

zawsze życzliwy—

M. Moszyński

Warszawa 3–I–78.

~~418~~
146

Szanowny Panie!

Niechże i mnie będzie wolno złożyć przy tem Nowem Roku życzenia wszelkiego dobra a najpierw zdrowia na długie jeszcze lata, wszak przy zdrowiu sama się znajdzie.

Z powodu zbliżającego się Jubileuszu Szanownego Pana zbieramy do wiadomości i szeregoty oraz pamiątkowe w życiu państwowem miejscowości. Ja z mojej strony postaratem się zebrać szczegóły do życia posługi w Warszawie przy ulicy Ale=

Aleksandryja potòrowej
a z tych trudnych jèt dzi-
siaj do skompletowania
materjałów, do twory tòmy
plan tej posesyji tak jak
przed niewielą jeszcze laty
istniała ona; dziś pozostały
tylko części budowli ornamenowe
na płanie czerwonem kolorem
reszta zwalona, a w pozòd
pałacu wybudowany szpi-
tal dziecinny.

Otoż rzecz idzie o to
ażeby wiedzieć miejsce z
możliwą dokładnością gdzie
się Zbawiciel Pan urodził,
może być że pałacu po-
dziemie istnieje, a Zbawiciel
Pan może potrafi go nam
udzielić,

Chodzą tu już różne wer-
syje o tem, dla tego posta-
nowiłem adresować się do Sza-
nownego Pana, ażeby pra-
wdę wyjaśnić, jeżeli już
nie co do pokoju to przy-
najmniej co do budynku
w którem to miało mieć
Posesyja ta jak Pan wi-
dział na planie ma kilka
oddzielnych porządnych, mu-
rowanych i mieszkalnych
budynków które w owym
czasie podług wielkiego
prawdopodobieństwa i dziś
w kształcie jak je plan
przedstawia.

Odważam się więc
Szanownego Pana prosić
o naznaczenie na planie

miejsca, i o stosowne pi
śmienne objaśnienie.

Główny pałacyk (lit A)
był to piękny murowany
dwór, z pokojami urządzone
w stylu Rokoko, z bogatą
boazerya i zwierciadłami
w ścianach, nad wejściem
od podwora był na de drzwiach
herb Pogonia, tylko z mieczem
ale nie Pogoń litewska.

O zwrot planiku prosz
po zrabieniu z niego użytku
mogę go znów Szanownemu
Panu przesłać jeśli to będ
Jego życzeniem. Nie śmiem
nadziej że uda mi się jeszcze
nakreślić rozkład pokoj
w budynkach które dotąd
tego nie mają.

Oczekując cierpliwie
dobrych wiadomości prze
tam wyrazy głębokiego
poważania z jakiem dla
Szanownego Pana na zawsze
pozostaję
M. Orzeszkowa

Nowes — Obozina 1.

Varnem
D. 12-8-86.

608
142

Szanowny Panie Dąbrowiejski!

Przyznaję się rezdany serca bym rad utrzymywać z Drogiem Panem korespondencyją, widząc jednak jak Pan jesteś przez różnych nadętów niepokojonym, jak ci zdrowie niedają: żyć oraz jak mało pozostaje czasu wolnego od pracy, wstrzymuję się od tej przyjemności, nie chcąc być powodem utrudzenia Drogiego Pana.

Obecnie jednak pamiętnik pawłowego tiżbu pochodzi nie odemnie ale od Pietkiewicza, odchodzę chwytam za pióro ażeby polecenia mi miejsca spełnić.

Datem Pietkiewiczowi kilka
kawałków papieru Angerera
oraz parę kredek które Szanownemu
Panu przesłał. Niemamy tu w
Warszawie więcej tego papieru, na-
pisałem więc do Rybkowskiego
malarza w Wiedniu, ażeby tego
papieru kupił tam i Panu przesłał,
niewiem dobrze czy on nie wyje-
chał na lato, ale sądzę że nawet
w takiem razie niedługo wróci.

Szachan Szanowny Pan odbiły
w dzisiejszem numerze Kłosów
(1102.) swój rysunek z Magdeburga,
skòl sądzę że się Panu nie mogą zgodzić
że brak mu efektu i silniejszych
kontrastów, gdyż nie jest zupełnie
praktycznie narysowany, należy
koniecznie ta kredka tak urabiać

mocno, ażeby Pan gdzie potrzeba
otrzymać zupełną czarność, a
mimo światła dać więcej, a jak Pan
jasne a rysunek będzie efektowny.
Nigdy to jednak taki rysunek na
tem papierze nie wygląda dobrze
mu rysunkowi piórem na białem
papierze, który zresztą narysowany
zawsze jest przyjemniejszy.

Proszę mi dawować że odważałam
się pisać to te uwagi, ale widząc
żądał tego ode mnie Pietkiewicz,
zwierzając że Pan go się o nie
tego papieru dopytuje.

Jeżeli bym jednak mogła jakiem
objaśnieniem służyć jestem na
rozkazy, nadmieniam jednak że
umabiai kredką tak długo aż się
żądany ton otrzyma.

Życząc Drogiemu Panu pogody
zdrowia i pawvatu do sił i energ
przesyłam wyrazy najgłębszego sza
cunku i przyjaźni z jaką pozostaj

M. Olszyński

Warszawa
Chłodna 7.

Pisząc piórem na papierze
należy wziąć koniecznie papier jaknaj
bielszy, a do barwy domięszać trochę
ciemnej palonej umbry cienkie kre
ski wyjdą na fotografji dobrze, a
gdyż wszystkie te wyrazki do bar
wienia najpierw się fotografują.

454
144

Cześć najgodniejszy Panie!

Chciałem w dzień Imienin to jest 19 maia wydać mój Album pamiątek narodowych z zabranych naszych prowincyj, lecz drugą część nabyte skończone – kończę go dzisiaj, ażeby Czcigodny Panie przyjąć od Autora jako dowód zasługom tak znakomitego, wielostronnego i niespracowanego naszego Żeromskiego, na polu literatury i sztuk pięknych.

Przez trzy lata zwiedzałem Ukrainę, Podole i Wołyń, teraz jadę na Litwę szukać i zgromadzać ślady naszej świetnej przeszłości. Które lada moment czas niszczący albo złość ludzka je zniszczy – Oby mi Bóg dał siły i zdrowia dla dokonania mego zamiaru.

Pozostaję z głębokim uwielbieniem

Najczcigodniejszego Żeromskiego

Najuniżeńszy Sługa

N. Orda

d. 22 maia 1875

Warszawa

mój adres przez Święciany w Szemiotowszczyźnie

Gubernia Wileńska

Przed chwilą Panie ukończyłem

Mieszkam obecnie w Warszawie w naszym
wypadku znajomego Litwina Teodorego Rol...
gdzie poznałem miłych Państwa Wnuków.

...ni u nas najserdeczniej się
ucieszili gdyż z Tygodnika
portret Ordy i mój artykuł
o jego albumie do Państwa
stopnia spodobał się że prosili
mię o przesłanie tych kilku stron
lat.

Obecny list doj...
rzyk Waszych Czcigo...

gadzieży i najdroższy
Panie wspomnienie w
pierwszy dzień wielkich
świąt – dni chyba dla
dziatwy naszej – Allelujа
wśród obcej biedy i nędzy
Bożonarodzeniowych nie
ciągnie w dwory świątyni
ojców. Trwoży nas
niepewność o skarżące
się na niedyspozycję jeden
raz obcy nam, drugi, zgoła
wszystkie, wszystkim dzień

Czcinajgodniejszy Ziomku!

Przed kilka dniami wyjątem Album widoków. Nigdyś otrzymałeś Pan moją Gramatyki Polskiej, teraz przyjmij w ofierze Gramatyki Mickiewicza, nazwaną przez śp. Mamuszkę, (zwracam uwagę na list jego Autografowany)–

Uściskałem ją gdy mi środek wyjątek z listu otrzymanego, że mój Album się Wam podobał– Jest tam Świsłocz droga zawsze dla nas, bośmy oba Litwini i tam byliśmy uczniami– Kościół drewniany przypomina nam chwile gdzie młodociani modły wznosiliśmy do Boga–

Skończywszy Podole, Ukrainę i Wołyń zwalczywszy trudności z cenzurą, nie zatrzymuję się w prasie, jadę tej wiosny do Inflant, Litwy i Białorusi szukać pamiątek narodowej Sławy z czasów Krzyżackich i ~~wojennych~~ –

Zazdroszczę środkowej fotografii– którą on otrzymał od wczesnego Pana, upraszam

tu mnie obdarzyć podobnych spamiętkę
Jeżeliem niezasłużył na ten dar jako osobisty
nieznany, ale zasługuję jako współ Litwin
i od bardzo dawna egzulant Jego praw
i obywatelskiego powinowactwa —

Pozostaję z głębokim Szacunkiem

Najuniższym Sługą

N. Orda

Warszawa
1875 Kwietnia 2.
14 Nowy Świat w mieszkaniu
Jedwojego Dickowskiego

Wyjechawszy do Szemiotowczyzny znalazłem
list Czcigodnego Radcka – O! jakże mnie on
rozkoszą napełnił – wyrazy pochlebne Klaw
po kilkakrotnie odczytałem są najmniejszym
wynagrodzeniem mojej pracy i poświęcenia
a uznanie od Radcka Artysty, literata
i tyle zaszłej mającego w kraju Klaj
tak gorąco kochanego, jest dla mnie naj
większą chlubą – Jestem teraz na Żmujdzi
i za kilka dni wyjeżdżam do Inflant
i Białorusi słuchać zabytków naszej
przeszłości – Może Bóg mi pozwoli dalej
wydawać moje dzieło – Jednak ważne
słowa napisałeś w korespondencyi do Klaja
mówiąc o moim Albumie, że Tatarzy
już napisani i wydrukowani Krzyżaków nie
ja sprzedam – dowiadczam jakoś w czynie ale
to mi nieodzownej energii aby dokonać
zamierzonego celu zrzucania dziedzictwa
Guberniji niegnanych i prawie zapomnianych
od całego świata –

Racz mi Czcigodny Panie donieść czy
niemożliwym na Tego rok przysłać pewną
ilość exemplarzy do Drezna, możeby na
Zwalarty roboty Kochającemu nasze Ojczyste
rzeczy - Sporo wydatku mój śmiały
proporcyja, ale szukam wszelkich środków
aby rozpowszechnić moje dzieło a tem
sposobem nabyć środków do dalszego
wydawnictwa - W tem nawet momencie
jest zostawione 10 nowych rysunków
które przeszły przez Cenzurę i oczekują
mojż rozkazów do skopiowania na
Kamieniu -

Dziękuję jeszcze raz za wspaniałe
Szanownego i Zacnego Rodaka i pozostaję
Jego Najżyczliwszym Sługą

N. Orda

15/27 maja 1875
mój adres.
P. Święciany Szemiotowszyzna

20. Grudnia 1876. Sinsk
~~500~~ 148
G. Minska

Załączam mój list od przyjaciół z prośbą o umieszczenie go podług na tytułowej stronie wyjątek z listu Pańskiego - Tak pochlebne wyrazy podnoszące wartość mojej pracy wypowiedziane przez ~~przez~~ człowieka tak wiele umiejącego, i tak zasłużonego Krajowi jakim Pan jesteś najmniejszą są nagrodą mego poświęcenia się i trudów - Nieomieszkałem się powstrzymać abym się tem nie pochwalił przed Światem ocenniającym cel mego dzieła - Przebacz więc mi takie rozumienie że bez zapytania o pozwolenie ośmieliłem się autograf skopiować -

Powtarzam Panu III Sługę Absolutnie - oby Bóg mi dał możność wydać IV. Sługę zawierającą pomniki litewskiej historyi -

Uprzejmie Szanownego Pana o małą jaką książeczkę Jego Utworów z Własnoręcznym podpisem - Polecam się łaskawej pamięci Szanownego Pana i pozostaję Jego

Najniższym Sługą N. Orda

Odpisz 149 528

Meran 12. października
1872.

List pański odebrałem za pośrednictwem pana Kraszewskiego za co wdzięczny bardzo jestem bo to mi dało sposobność poznania i zbliżenia się do tego dla nas Autorem ze wszech nieocenionego Towicza. Przystępuję ad rem i zadaję czynne zlecenie pańskiemu odpowiedzi że stanowczo i nieodwołalnie nie przedam Zaręb tanio jak za 220 000 złr. - przynajmniej z tych złr. 50 000 na pośrednictwo. Co się tyczy oblężenia dóbr napisałem już do Mellera aby kupca wiarę zgłoszenia się nieodmawiał dokładnego przedstawienia

wiemie interesu. —
Jakże tam zdrowie szanownego
Kadey w Warszawie? co do
mnie to w Gastyn cząstkowo
się lepiej — Kitay dostatnie febry
trzęsionej której w życiu nigdy
nie miałem! lecz i tu ciężyć
się trzeba nadzieję bo utrzymują
i taka febra zabiera wszystkie
inne stabsoffizier. —
Jenerał Niedzkarowie za tydzień
zjechali do Neran i zamierzają
przebyć tu zimę. — Krasnowski
bawi tu jeszcze będzie 10 dni a
stąd jedzie do Verony dla obejrzenia
jakiejś galerii prywatnej na przedmiot
wystawiony. — zostaje tu dłużej a mianowicie
Co do mnie zapotem
mam zamiar zajrzeć pod

Wszelka miłość a jeżeli się da
z interesu i zdrowie zezwoli,
powtorzyć się jeszcze zimą po
Wszech. —
Wspomnienia moje jak polecić się
pamięci i poważnej czcigodnej
Matce [illegible]

157 829

Wenecya 10. 11. 1872.

Biorę pióro do ręki aby napisać
do Mistrza pióra pisać trzeba
krótko i rzetelnie, aby Go nie znudzić
i nie zabierać mu drogiego czasu,
trzeba pisać nie zgoła ale zresztą
Na tego zapytuję się szanownego i
kochanego pana jak zdrowie Jego
po kuracyi? szczerze go wyspecjalnie
życzę życia Jego, nie do niego ale
do całego kraju należy — a teraz
przystępuję do interesu. Zpowodu,
że list Rządcy mego zapisem
Dobr Żarki zarówno zostałem Merem,
polecił mi aby takowy wprost
do szanownego pana przesłał — jeżeli
ktoś takowy odbierze upraszam
o takową, jaknie wtym interesie

Pani Radzcewiczowa odwiedzała nas
parę razy w palcu Doro- prawie
od rana do wieczora zaś robiła nam
podgrzewacz- i dostał małej febry- jak
on mnie Melissą tak ja proszkiem
piny go przestawałam: Dziś
dnia szósty zabiła 3 paki- resztę w
przyszłym tygodniu zapewnia dokończy
i wyprawi. —
Makkolwiek powietrze mamy
cokolwiek poprawiło- dużo zresztą
przepadnie. Mąkę za nadto tej
wody bo zgury i szósty wyjeżdżam
jutro do Florencyi- polecając się
Twojej pamięci i sercu Jego,
i dziękuję jeszcze raz za rekomendacyjne
listy za które niezkończenie obowiązany
jestem.- Z głębokim uszanowaniem Twój

580
152

82/12

Szanowny i Kochany Panie

Przepraszam za ten zbyt mile kordjalny epitet, lecz takiego etowicka nie tylko ci czanuje ale i kocha. — Że te kochany Pan przy swojej olbrzymiej pracy i natłoku swoich interesow pamiętał jeszcze i o mnie. —

Jeżeli dotąd trzeba mi nieprzestał Amerlagu, to zapewnie dlatego, że jacyś Niemcy z Drezna oglądali już Żarki i myślał widzieć to z pośrednictwa Waszego Pana i Brata. Tem mu teraz powtornie aby na to nie zważał i opis jak najszczegółowy przesłał. —

O Statkowskim dowiedziałem się
już z listu z Warszawy – Rzewny
artowisko – jak go znam od lat 20
jest zawsze dla mnie młodzieńczym
symbolem. –

Co do Włoch to Boski kraj! ale
ludzie na nim nie tacy – im
bliżej obcowanie tem mniej wiary
i cnót chrześciańskich – a Rzym
zrobił na mnie takie wrażenie
jakie dotąd żadne z miast europej-
skich nie zrobiło: tu artowisko w
obec tych tysiąca wieków kościołów
w obec tych olbrzymich i odwiecznych
murów czuję się jakoś małym
znikomym...

Jeo Mowym Rotku dopiero

powrócę się daléj do Neapolu i
dopiero z Wiosną wrócę z jaskółkami
myślę wracać do domu.

Przy nadchodzących świętach
i Nowym Roku który na niedzielę
wbi. nas znowu o rok starszymi,
przesyłam Szanownym Panom wszystkiego
dobrego a miłowania godnego.

Z prawdziwym uszanowaniem

Krzyża

Krym 22. 12. 1872 r.

Gniezno 30. [illegible] 1882 Druga 570/157

Przesyłając szanownemu Panu wiadomą receptę należy mi objaśnić w jaki sposób użytkuje się używa. Do 100 Gr. dolewa się wody letniej na 20 albo 24° Reomura 200 Gra. czyli jedną część mikstury a 2ie wody - po kilku dniach gdyby niedostatkowała mocna wrzącej czyli dobrać proporcyą wody letniej a po kilkudziesiątkach 2ie części mikstury a jedną wody -

Wprowadza się zaś tę mieszaninę do pęcherza przez kateter za pomocą szprzytki gumowej albo innej. — Gdy wprowadzanie

Sprawiało początkowo małe
cierpienie nie należy się tem
zrażać gdyby zaś większe należy
zmniejszyć dozę nikotyny a dodać
więcej wody. —

Bardzo bym pragnął gdybym mógł przyczynić się
do zmniejszenia cierpień
ukochanego Naszego Pana
a jeszcze więcej rad gdybyś
go wcale nie potrzebował
żył zdrowo dla Kraju
jak najdłużej Lata. —

Życzliwy Brat Wincenty —

IS 177

Szanowny i Kochany Panie Józefie

Powodowany uczuciem aby przynieść
ulgę w cierpieniach ostatnich, której
każda chwila życia dla kraju jest
skarbem i nieocenionym skarbem
spieszę donieść szanownemu panu, że
cierpię od lat kilku na piersi i
przeniewierzy dziesiątki doktorów bez
doznania najmniejszej ulgi – udałem
się naprzód do jednego ze specjalistów
w Wiedniu doktora Altzmana profesora
Uniwersytetu zamieszkałego przy Alleg
Alserstrasse № 7. a po kilku u
niego wizytach mimo podeszłego wieku
tak się stan mój polepszył w krótkim
się prawie odrodzonym. Bytkym więc

bardzo uszczęśliwiony, gdyby ta moja
wskazówka przyczynić się mogła
do zmniejszenia cierpień umiłowanego
naszego Mistrza. —

Dawny znajomy i sługa
K. Różga

Wiedeń Dnia 29. Września 1882 r
Hotel. Ungarische Krone Himmelstrasse

Ps Prosze mi bardzo wybaczyć jeżeli
pierwszem sobie bezsypialnie zabrać
chwilę czasu dla niego tak drogiego
na przeczytanie mniejszego listu. —

Ossolineum W.P.

7/56

Poznań 4 Marca 1871

Szanowny Panie,

Zbyt późno uwiadomiony przez p. F. Dobrowolskiego o terminie w którym mój udział przypada, zajęty sprawą Teatru, nie mogę wykończyć rzeczy aż na 19 b. m. Dlatego, upraszam Szanownego Pana o rozłożenie odczytów w ten sposób, który dla mnie ten przyjemniejszym będzie, iż pozwoli mi przedstawić się Szanownemu Panu, co, jak słyszę, z powodu odczytu pańskiego w Krakowie, 10-go zdarzyć by mi się nie mogło. Czytać mogę tylko jeden raz, jedną godzinę.

z najgłębszem uznaniem

Władysław Ordega

Adres mój:
Ulica Berlińska 14. w Kom. Tyg. Wielk.

Oddział CAP.

157/69

Lwów. 5 lut. 1893.

Czcigodny Panie!

Dziewięćdziesiąty raz przychodzi mi odwoływać się do dobroci i pomocy Pańskiej; jedynie Konieczność okazania mnie [illegible] zmusza mnie, że przy tylu zajęciach i pracach pańskich obciążam Go jakimś interesem lub prośbą - grzechem jest pracować.

Powiedziałem jednak, że Konieczność mnie zmusza, a odwagi dodaje mi tysiączne okazywana przez Czcigodnego pełna wyższości dla mojej zdolności i pracy; przystępuję więc wprost do przedstawienia mojej sprawy.

Od 1869 tj. od wydania pierwszego tomu poezji mojej w Krakowie - nazbierała się u mnie znaczna ilość nowych rzeczy, - w części drukowanych już w Warszawie poznaniu i Lwowie; w części całkiem niepublikowanych jeszcze.

Nie potrzebuję rozwodzić się nad tem, jak gorąco pragnąłbym widzieć te prace zebrane razem; - ciężko mi bowiem pomyśleć, że ubogą bez śladu w potomnych przepadnie myśl, tam gorzej raz i opieszałej działalności się tego do czasu obawiać, pomimo różnych przyjaciół moich [illegible] i [illegible] wyjaśnia nadzieja

i biorąc assumpt z tego miłowania wyrzeczenia
i zamarcie mi imputują.

Znam cel i wartość tych rachub ostrożności, ale
są godziny, w których ulaki podobne nieśmiertelnie dręczą mnie i osłabiają. Chciałbym tedy
uwolnić się od tej pomyślności; dać zwa-
dzenie życia i zarazem przekonać się czy moralna
działalność moja znajdzie echo. czy sprawdzą
owe sercowne wróżby, jakie z piersi tego zbiorku
wlały - Ty sam, Czcigodny Panie czytałeś. -

Śmiałem więc i rękopism na wszystkie strony na-
kładczy, w gali czystej jednak obecnych stronnictw,
które Pana jak do nich się znajomię, gdybym
nawet rękopis dziwnie ofiarował - czego przy
moich stosunkach materjalnych zrobić nie
mogę - nikt poezji drukować nie będzie.
Niefortunny byt więc dokład okoliczności moich poz-
wiwań.

Przyczyną tego, że byłam nadto [illegible] i ta obojętność zajęcia, za
imię moje nie wyszło jeszcze dokładnego rozgłosu
który rozlał na ścieżki wydawców otwierał,
a wreszcie i zbyt ograniczone relacje moje z
kilkoma osobami w innych częściach kraju.

Otóż w dzisiejszą sprawie, pośmiertnej pamiątce ucz. dobrego
Pawła, wyglądam od niego łaskawej pomocy i
poparcia.

Jestem pewien, iż jedno polecające i przychylne
słowo Pańskie wyjednałoby, że w teatrokleńskim kole

Kole Jego znajomych znajdzie się lekarstwo
na moją słabość i mam nadzieję, że tego
słowa i poparcia nie odmówią mi, Szczodry
Panie.
Sądzę, że najtaniej byłoby Ci Fafia do Brockhau-
sa, a raczej do jego zarządcy p. Kasprowicza
w Lipsku - który musi być Panu dobrze zna-
jomym. Księgarnia za bowiem po wydaniu
obecnie - wedle rozejrzenia - tomu poezji i tomu
prozy - nowych prac zapewne drukować będzie,
a wydrukowanie przez wydawnictwo poezji Bethy,
pozwala sądzić, że to wydawnictwo wahać
się nie będzie z należeniem utworów innego z
pracowników młodszego pokolenia, - szere-
gólniej jeśli go Pan poleci i przedstawi.
W takim razie mógłbym zebrać rozrzucone prace
moje, któreby złożyły tom o 15 arkuszach i rękopis
w bardzo krótkim czasie wydać.
Jeżeliby zaś która z firm warszawskich nakład
dać chciała, wybrałbym same cenzuralne rze-
czy - któreby także grubszy tom złożyły - a mianowicie:
oprócz drobniejszych wierszy, trzy większe poematy:
Garbus z Bononii Kela i Ostatnie chwile Dawso-
na, oraz szereg poematów drobniejszych, jak
Sukces i Balowa Lokanja Wigilja samotnych itd;
tworzących cykl nazwany „z Miasta"
Co do honorarjum - słuszniałbym jak najdalej -

~~mniejsze~~ żądania – idzie mi bowiem przede wszystkiem o jak najspieszniejsze wydanie w świat mojej pracy.

Udając się z drugą prośbą do Szanownego Pana, nie mam bowiem na świecie nikogo – po Najwyższego śmierci – u kogobym był pewny tyle wejścia w położenie mojemu podobne i tyle serdecznego udziału znaleźć; – i z całą otuchą oczekuję łaskawej odpowiedzi pańskiej, która mi zarazem da prawo do otrzymywania z Kim nadal listownych stosunków.

z prawdziwem uszanowaniem i cześcią

Wł. Orkan

Adres: Lwów. w Księgarni F. H. Richtera.

466
158

Lwów dnia 12/11 877 r.

Czcigodny Panie!

Ośmielam się przesłać Panu dzieło pozycji pracy mojej - przekład Hamerlingowskiego „Ahasvera w Rzymie" w dowód nieznikającego głębokiego poważania i uwielbienia, jakich dla niego nigdy w sercu mojem zgasnąć nie przestaną.

Podjąłem tę pracę porwany wyjątkowemi jej zaletami: świetnością pomysłu i jego głębokością, klasycznością tendencyj, orłem artystycznem mistrzowstwem w ujęciu i obrobieniu treści. Dokonywałem jej przez rok cały z namiętnością i zapałem, co przekonaniu, iż literatura ojczysta przyswajam sobie znakomicie. Czym podołałem memu zadaniu - najlepiej to Czcigodny Pan sam osądzi. Było to jednak przedsięwzięcie z tak potężnym i z taką rzeźbioną formą - iż do pobłażania sądzę

wiec mi jakie prawo i ośmielam się o nie Czcigodnego Pana upraszać

Jakkolwiek cała ta indyskrecja prośby, gnieździ ten olbrzymi trud jako obarcza Czcigodnego Pana; ośmielam się poważam się jednak, zaufany w dobroć Jego, prosić Go o udzielenie mi choć 10 Rilke słowach zdania swego o najnowszej pracy mojej.

I ust Pańskich ozwie ten będzie miarodajną dla mnie wskazówką i rozstrzygnie wiele wątpliwości - a obawy, które mnie obecnie dręczą. Najuprzejmiej nawet prawdę przyjmę z głęboką wdzięcznością - i dowodu będę słowu pańskiemu, jako antidotum przeciwko fałszywym ozwodom i powierzchownym ocenom, jakich się obawiam od publiczności mogę spodziewać!

Przy ~~t~~ minionej bytności, przyjmij Oczcigodny Panie, najszczerszy wyraz
wdzięczności, za łaskawe poparcie, jakiego staraniom moim
u hr. Baworowskiego udzielić raczyłeś.
Niestety! Cała moja gwiazda, mimo, że była zaciągnąwszy tak pożą-
żnym topnikiem, jednakże z tym razem zwyciężyła;
Hr. Baworowski odpowiedział mi, nader smutno, że obecnie nie
może oznaczyć czasu, w którym Instytucja jego w Tarnopolu
będzie wzięta - a w Bibljotece swojej we Lwowie - najchętniej
do pomocy p. H. Schmidta, radnego pomieszczenia na ten
ofiarował mi nie może.
Muszę więc dalej dawnie moją skałę dźwigać, - używać chwil
na efemerycznych pracach w czasopismach, zapomnienie,
z każdym dniem większej, nęgo może nigdy, a bez wątpienia
nareszcie dalej, lub opracowania szerszych pomysłów.

Rad odwarzyłbym się bije niedyskretnym, apelować jeszcze na
za pomnienie do dobrego Oczcigodnego Pana, jeżeli "Słowo to nie
sprawi nadto kłopotu - o ów numer pańskiego Tygodnia

z kwia r. 1869 czy z początku 70-ch w którym znajduje się nad miarę łaskawa ocena z pod pióra pańskiego poezyj moich, które w r. 1869 - w ostatnich miesiącach wyszły w jedynastwie w Krakowie. Jeżeli istotnie nadto na przykład księgarnia pana, to prosił bym o ten numer, upraszam się bowiem obecnie o wydanie dwóch nowych zbiorków moich poezyj z jednym z tutejszych wydawców - a wrzucenie mu owej recenzji korzystny by dla mnie wywołało rezultat.

Nie śmiejąc dłużej zajmować drogocennych chwil Księgarnia pana - polecam pracę moją i siebie drogiemu względom Jego i pozostaję z głębokiem poważaniem

Pańskiego Pana zobowiązanym i powolnym sługą

Władysław Bodzanta

PS. Odbieram tu wszystkie listy w księgarni F. H. Richtera w Lwowie, plac Mariacki, hotel Europejski.

Orzeszkowa H. 778 159

REDAKCYA

CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO

WIENIEC.

Ulica Bednarska Nr. 20

Warszawa, d. 23 Grudnia 1871 r.

Polową pozwesci odebraliśmy, wielce jesteśmy zobowiązani za wczesne nadesłanie jej.

Reztującą należność Tal 100, w przekazie na J. W. Krause & C° w Berlinie przy niniejszym załączam.

Polecając się nadal łaskawej pamięci, życzę pomyślnych i wesołych świąt, pozostaję

z szczerym szacunkiem.

H. Orzeszkowa

KSIĘGARNIA
nia, Gisernia i Stereotypownia
S ORGELBRANDA.

66.

Warszawa d. 25 Stycznia 1866

№ 6.
(29 Jan. 1866.)

277/160

Wielmożny J. I. Kraszewski w Drezno.

W odpowiedzi na list Pański zd. 15 b.m. mam zaszczyt donieść, że komissowo nakładowych dla księgarni p. Lassen w Paryżu dać nie mogę; gdyż żadnemu księgarzowi na tych warunkach nie expedyuję, są one bowiem zbyt utrudzające. Zgodzić się mogę tylko na ten warunek, że wybrane artykuły z katalogu mojego nakładowego na żądanie rzeczonej księgarni wysłać mogę w rachunek stały, chętniejszym wprzódy wyexpedyował za gotówkę z rabatem daleko wyższym, aniżeli za takim korzystniejszym jakby to być mogło przy wysłaniu w rachunek stały.

Katalog nakładowy przesłać mogę w prost pocztą na koszt, jest to droga najprostsza, gdyż w zwyczajnej paczce trwać by mogło daleko dłużej, wyjątkowo zaś bowiem takie przesyłki.

Łączę wyrazy najgłębszego uszanowania, pozostaję

Wielmożnego Pana

uniżonym sługą

Orgelbrand

KSIĘGARNIA
Drukarnia, Gisernia i Stereotypownia
S. ORGELBRANDA.

Warszawa dn. 19. Lutego 1866

Wielmożny J. J. Kraszewski
w Dreznie.

Na skutek listu Pańskiego zd. 15. bm. mam honor oznajmić, że na polecenie Pańskie wysłałem księgarni J. B. Vassem w Paryżu katalog mój nakładowy i taki katalog przesyłam Panu w załączeniu. Po otrzymaniu od Pana spisu wybranych z mego katalogu artykułów, zakomunikuję, jeżeli Pan tego zażądasz, wysokość rabatu za gotówkę. - W zastępstwie p. W. Michałowicza zgłaszał się do mnie p. Leszczyński, któremu taką samą datem odpowiedź, jak Panu, myślę więc p. Leszczyński przesłał wiadomość. Gdyby tak było, nie odpadłbym żadnego słowa. Warunek mój położony na gotówkę, był i jest ostateczny. -

Z uszanowaniem

S. Orgelbrand

KSIĘGARNIA
Drukarnia, Gisernia i Stereotypownia
S. ORGELBRANDA.

Warszawa d. 5 Kwietnia 86

Wielmożny J. I. Kraszewski w Dreznie.

Z listu Pańskiego z d. 31. b.m. widzę, że Księgarnia J. B. Pasaur powołuje się na umówione ze mną warunki, które wprost nie były zawierane, a tylko za pośrednictwem Pańskiem. Że zaś obejmuje list mój z d. 19. lutego b.r. t.j. że nakłady moje expedyować mogę do pomienionej księgarni tylko za gotówkę i w tym celu przesłałem był mój Katalog do uczynienia wyboru, który miał mi być z komunikowany do oznaczenia rabatu. Komisowego wcześniej zadnego nie było a na czynione mi w tym względzie propozycyje nie przystawałem i o czem listem mianowicie z powyższej daty ubiegłego roku donosiłem.

Uważając wasze list Pański actum za pomyłkę, odnoszę się jeszcze do Pana i proszę uprzejmie aby Księgarnia J. B. Pasaur zrobiła z mego Katalogu potrzebny dla siebie wybór, przysłała zaliczenie na ~~zaś~~ żądane książki, a natychmiast iżby mi wskazała drogę do wysłania i zobowiązała się przy odbiorze transportu na nią spedytora, który mi jeszcze przypadał należność, którą ja mam expedytorowi do pobrania wskażę.

Czynię tu jeszcze tę uwagę, że przed wysłaniem transportu mogę przedstawić pomienionej księgarni fakturę z oznaczeniem rabatu i należytości netto.

W oczekiwaniu wiadomości od Pana, pozostaję

z najgłębszem uszanowaniem

Orgelbrand

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
F. HOFBERGA OBCEBRANDA
W WARSZAWIE

Warszawa, d. 8 Czerwca 1870 (63)

Wielmożny P. J. Kraszewski
w Dreznie.

Za uprzejme pismo Pańskie z 3 b. M.sc. i doniesienie o wysłaniu książek pod adr. Brockhausa uprzejmie dziękuję, uważam za konieczne dokładnie się poinformować celem uniknięcia wszelkich nieporozumień co do warunków które Pan Dobrod nazywasz zwyklemi. Ponieważ innym księgarzom Galicyjskim i Poznańskim i do Warszawy już wyprawiałeś, zapewnie i rabat wyraźnie został oznaczony. Pod zwykłym rozumieniem najmniej 1/3 niższa od ceny katalogowej; bywają bowiem i wyższe, oraz gratisowe egz. na 10 lub 12 dodatkowy jeden. Nakoniec muszę koniecznie wiedzieć jakie są ceny katalogowe książek przez Pana Dobrod wydanych, oraz w jakiej walucie (talarach czy złotych pols.) mamy się obliczać. — Rachunki zdaje mi się najdogodniej rocznie prowadzić od Stycznia do Stycznia, a płacić na jarmark Lipski, lub wcześniej nieco jeśliby Pan tego życzył. Zastosować się do woli Pańskiej w całem znaczeniu, za obowiązek poczytywać będę zawsze tedy na termin płacić przyrzekam.

Za wysłanie Wołynia, uprzejmie dziękuję, proszę jednak o cenę katalogową i o wysyłanie nadal pojawiających się nowości, których pozwolenie przez Cenzurę nie będzie nas. utrud-

niono. Starać się będę ile możność pozwoli rozpowszechniać wydawnictwa Pańskie.

O przeniesieniu moich obstalunków drukarskich przynajmniej w części, czczerze myślę, a z czasem i wszystkich jeśli ceny w Pańskiej Drukarni nie będą wyższe od Naumburgskich. Dla porównania więc, posyłam pięć prób Nra 1 porządkowemi oznaczonych i proszę wyliczyć kazać cenę każdego Nru z osobna przy nakładzie po 1000 egz. formatu in 8vo lub 16o, Nru zaś 1 (kieszonkowe do nabożeństwa) 2000 i 3000 egz. — Przybieram się też do wydania Biblji całej Słow. Wujka, aprobowanej przez Biskupa Wileńs. Krasińskiego, edycji jako najtańszej: bo na tem zasadzam powodzenie; format obieram taki sam jak Towarz. Biblijnego, lecz czcionki chcę dać „Mediaeval", Stóż, czy nie byłby Pan Zdzisław kazać jedną stronicę na próbę złożyć kazać według formatu 8vo wydania Towarz. Bibl. którego specjalny skład w Drezdnie się znajduje i zastosować czcionkę „Mediaeval" do czcionek Towarz. i taką próbę przysłać pss i obliczyć koszt Druku za 1000, 2000 i 3000 egz. Może dla oszczędności kosztów kazać papier zrolić na 12 lub 16; nakoniec cobym kosztowały matrycce papierowe do stereotypu, a potem sam stereotyp. Wydanie tamtej Biblji od dawna jest moim marzeniem. Jeżeli zebrane wiadomości z Drukarń moim widokom odpowiedzą, mogę się porwę na to przedsięwzięcie. Nie przeczę że najmilej by mi było, gdybym z pomocą Pańską mógł przeprowadzić: wiele mi bowiem zależy żeby wydanie wolne było od błędów, chociaż i tak staranie korekty czytać zamierzam. Trochę więcej o tem myślę żebym jak najtaniej

mógł puścić druk, od czego całe przedsięwzięcie zależy.
Szczerze Wam obowiązany za łaskawą przychylność i pamięć, mam przyjemność polecić się dalszym względom i pozostać

Wasza i Dobrodz
najżyczliwszym Sługa
Maurycy Orgelbrand

P. S. Po złożeniu na próbę jednej stronicy Biblji, proszę mi donieść jaka objętość (i cała) na wydanie przeze mnie zamierzone wypadnie? —

Warszawa 30 Czerwca 1870

165

Wielmożny Pan
Dobrodziej!

Oddawca niniejszego Wp Radliński, profesor tutejszego Gimnazyum może będzie miał sposobność zbliżyć się z Wami i zabrać znajomość. Przedstawiam mu Wp K. jako zacnego i rzetelnych mi ar prawego rodaka.

Z powodu wzbliczonych zajść nie zebrałem się na odpowiedź do Pana, w tych dniach mnie o niektórych wyjaśnić się.

Z niezmiennym szacunkiem
Uniżony Sługa
Maurycy Orzeszkowa

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
NAKŁADOWEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Warszawa, 4 Lipca 1870. 880 166

Wielmożny P. T. Kraszewski
w Dreznie.

Przez zbieg naglących zajęć, niemogłem się zebrać na odpowiedź na uprzejmy list Pański z 10 z. M^ca podający mi w szczegółach ceny druków, które przy mniejszych formatach o 20 gr. a przy większych o 2 talary i grosze się różnią od Nauburgskich. Nie zraża mnie to, iżeby się Pan Doktor przy obstalunkach podan mi możliwie przystępne warunki. Skoro się więc zabierzesz z zamówieniami już po czynionemi, ubiegę Pana nowemi. W każdym razie dziękuję serdecznie za gotowość w podejmowaniu pracy około moich wydawnictw; wracam teraz zaraz do Biblji, od której jeszcze mi się niechce odstąpić; pragnę bowiem jak najściślejszy rachunek zestawić. Proszę tedy według formatu i wzoru załączonego, na mój rachunek złożyć karać jedną stronicę pisanem Mediaeval i ściśle koszt druku ze składaniem obliczyć. Wydanie Tow. Bibl. obejmuje 70 arkuszy; katolickie wydanie z przypisami Wujka, pewno do 80 dojdzie; przypisy myślę petitem lub Nonpareillem drukować. O papier jeśli łaska, tego samego gatunku, chciej się Pan też dowiedzieć karać. Wszak po 500 arkuszy za ryzę liczycie?

Książki już odebrałem i w gazetach ogłoszeń. Nie rozumiem co znaczy chęć W. Gebethner & Wolff podawa-

P. S. Za ozdoby niniejszą przepraszam. Jeden z uczniów wytrącił mi przypadkiem pióro, a czasu nie było przepisywać.

...KSIĘGARNI I ZAKŁADU ...
...GRAFICZNEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

za niższej ceny Brutto za ruble od przyjętej prze
wszystkich kulejących księgarzy. Przyjęliśmy za
zasadę talar po 120 kop. sprzedawczé. Od Państwich
artykułów ustępuje się innym księgarzom 25%
więc bierzemy za talar 90 kop. Płacąc Panu 20%
i doliczając agio najmniéj 25%, wypadnie 80 kop
prócz kosztów transportu i korrespondencji. Ta
kowe więc niskie ceny się postawią, nie za tanio
nie zostaną. Z drugiéj strony nie sądzę byś Pan
Dobrodz. P. Gebethner & W. inne warunki jak
mnie udzielał. Z tamtemi moiémi różnicy w wa
runkach nie można dopuszczać skoro ma
my imitacyi rywalizacyi ubliżającéj i nie
godnéj. — Dodhuglem szczegółu powyższego dla
tego jedynie, że pragnę jak najrozleglejszego roz
powszechnienia Państwich nakładów, ku czemu
usiłowania swoje postaram się skierować.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem
Uniżony Sługa
Maurycy Orgelbrand

P.S.
Karty załączone z kompletu Biblji proszę

KSIĘGARNIA I. ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Warszawa, d. 1 Sierpnia 1870

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreznie.

Zawinieniem drobnej przeszkody nie odebrałem dotychczas odpowiedzi na uprzejmy Pański list z 6 Lipca datowany, a kończony 14go. Trochę zajęcia, trochę znów mnóstwo zaprzątnęła wojna, która stoi na przeszkodzie wszelkim przedsięwzięciom, a najprzód księgarskim. Z tego powodu muszę się wstrzymać z wydawnictwem Biblji, do której mam stały zamiar przystąpić; jako kurs pieniędzy jest odstraszający. Nie wymagam też ofiar ze strony Pańskiej, których by dźwigać nie mógł i stanowczo na rachunek honorarjum przyjąć nie chcę.

PP. Gebethner & Wolff mają żal do Pana Dobrodzieja że ogłoszeniem Jego Biblioteki jako na skład główny odrzucano. Nie sądziłem by ich czułość tak dalko zachodziła, aby oni wszystkie książki skupywali i ogłaszali składem głównym. Lecz mniejsza o to. Nie będę ogłaszać składu głównego, zostawiając to drugim Panom I. & W. Pana Dobrodzieja zgoła przeze mnie nie ponoszę nigdy słowo jakie nowość wydasz i zaraz 50 lub 100 (stosownie do wartości artykułu) przez pośrednictwo Brockhausa pod wiadomemi warunkami wysyłać.

Z niezmiennym szacunkiem
i poważaniem
Maurycy Orgelbrand

581
168

KSIĘGARNIA DRUKARNIA, GISERNIA
STEREOTYPOWNIA i DRZEWORYTNIA
S. ORGELBRANDA SYNÓW.

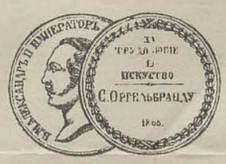

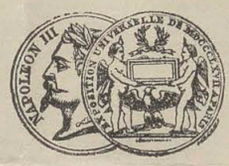

Warszawa d. 16go Stycznia 1872 r.

Szanowny Panie!

Odnośnie do listu naszego z dn. 24. z. m. i roku, mamy zaszczyt niniejszym jak najuprzejmiej Szanownego Pana uprzedzić, o łaskawe nadesłanie dalszego ciągu powieści, której pierwsza część jak najkrótszym czasie wydrukowaną następnie, przypominamy się łaskawej Jego pamięci, co do Wycieczki do Rawenny, której drzeworyty z fotografii naszych i wzgo- towane.

Przy tej sposobności upraszamy również Szanownego Pana, o łaskawe zawiadomienie nas, czy przesłać na 100. Talarów na Berlin, jako resztę należności za powieść Jego, przy liście zdaty myśl czytowanym odebrać raczył?, gdyż dotychczas żadnej w tym względzie wiadomości od Szanownego Pana nie posiadamy.

Polecając się łaskawej Jego pamięci, mamy zaszczyt pozostawać

z wysokiem poważaniem i szacunkiem

S. Orgelbranda Synowie

BIBLIOTEKA I ARCHIWUM MUZYCZNEGO ORGELBRANDA W WARSZAWIE

Warszawa d. 26 Kwietnia 1872

Wielmożny J. T. Krauzeneki
w Dreznie.

Przy niniejszém zabezpieczam wyciąg rachunku naszego za 1871 oraz przypadające Pan. Salvo w złotych tal. 127.5 na poczekanie na G. Müllera & C^o^ w Berlinie, 1 miesiąc od daty.

Pomimo Pańskiego zawiadomienia, że na tym roku Pan. Klyczewski nie akceptuje, pozwoliłem sobie jednak zadanie w dziale na tal. 14.20. Klyczewski da te weksle gotowe przekazem na każde żądanie Pańskie zrealizować, lub też, — celuje realat, — kazać za nie na Lipsku zapłacić, i na tym razie przesyłam uprzejmie o zawiadomienie tal. 14.20 na cyfrę gotowizny.

Upraszam najuprzejmiéj o łaskawe

zawiadomienie mię o otrzymaniu pomyślnego powrotu pozostaję się życzliwości Państwa i nadal.

Z braterskiem i poważaniem

Maurycy Orgelbrand

104

Herrn J. I. Kraszewski, Dresden

	SOLL		HABEN	
	Ordin.	Netto.	Ordin.	Netto.
Transport vom Jahre 1871			~~212 27~~	212 27 9
Remittenda		68 5 1/3		
Disponenda		2 27 6		
Ord. ins Netto		14 20		
Rabatt v. Zahlung		127 5		
Saldo-Rest				
Uebertrag		212 27 9		212 27 9

Warschau
Wilna, den 20m 1872

Moritz Orgelbrand.

	SOLL		HABEN	
Transport vom Jahre 18	Ordin.	Netto.	Ordin.	Netto.
Verpflegung				
Dispensanda				
Ord. ins Netto				
Rabatt v.				
Zahlung				
Saldo-Rest				
Uebertrag				

Wien, den 18

Moritz Orgelbrand.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
AUGUSTYNA ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

S 23
172

Warszawa d. 7 Maja 1872

Wielmożny J. J. Kraszewski
na Dreźnie.

W uzupełnieniu rachunków naszych za r. z. posłałem niedawno listownie nowe Kunisz generalne Encyklopedyi, pana F. A. Brockhausa, wypełnione Panu należące, tal. 10. 6 sgr. Cyfra ta powstała z różnicy rabatu i podwyższenia jednego z egz. Pamiętników II. III. Rachunek zatém nasz zupełnie uregulowany. Oddzielnego pokwitowania na to żadnemu Panu nie posyłam, ponieważ bankierzy mi takie nigdy uporczywie przysyłają. Zapewniam też, że to Panu różnicy nie zrobi.

Prosił bym Pana dowiedzieć się, ile pozostało jeszcze tamów Bibliotek i Pamiętników, każdego oddzielnie, i podałby Pan najniższą nadzwyczajną cenę za nie, gdyby widoki mogły powiększyć na nabycie nie małej ilości egzemplarzy.

Na odwrotnej stronie prosi Pana różnica rachunku.

Polecając się łaskawemu względom
Pana i nadal, mam przyjemność pozostać z szczególnym szacunkiem

Pana Dubrowskiego

najniższym Sługą.

Maurycy Engelmann

Wypomenda wynosząca Zal. 14.20

16 2/3 % różnicy powstałej z zamiany
rabatu rachunkowego (33 1/3) na goto-
wiznany (50) . . . . Zal. 3.20

za 11 1/2 egz. Pamiętn. II. IV. . . 24 4.14

Zal. 10.6.

175 831

SKŁAD NUT
WŁOCHA OBGELEKANTA
W WARSZAWIE.

Warszawa d. 14 Maja 1872.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreznie.

Odpowiadając na uprzejmy list Pański z 9. b. m. donoszę, że cena oznaczona przez Pana za przesłane tomy Pamiętników wydaje mi się zbyt wygórowaną w stosunku do nakładów, jakie dotychczas miałem od Pana dlatego biorąc za gotówkę 50% i 11/10 czyli 11 egzemplarz czynię także 50%, t. j. tyle, ile Pan za resztę nakładu żąda, nadmieniając, gdy ja te tomy daguerreotypem miałem biorąc dawniej kilka egzemplarzy. Dalszych Panu za przesłane tomy (jeżeli zapasy jednych nie są zbyt uszczuplone) za cenę fakturowaną 25%, i na tym warunku gdzie prosiłbym uprzejmie ostatecznie donieść mi, ile egzemplarzy każdego tomu Pamiętników przesłało. Mogę nieco poczekać do zebrania remitendy.

Co do nowych Zamówień Kamienic chętnie przyjąłbym na siebie nie dawnieiszo Kółka, t. j. Żydu, na stałe miejsce moje nieodzowne pozwolenie. Pozostawiam chciałbym jeżeli zapewnieniem co do Cenzury, i dla tego kwestyą dla mnie dogodną byłoby, aby rękopisma najpierwéj uzyskały pozwolenie cenzury.

Pozostaję z szczególnym szacunkiem i poważaniem

Wasze Dobrodzieja

najniższym Sługą

Maurycy Engelbrecht

P. S. Skorobym nabył rzecz zapasowo, zdając mi się, że Pan Dobrodziej przyznanie prawo do nowych edycji w podrzebie. Tenże

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
ANTONIEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

135
174

Warszawa dnia 24 Maja 1872

Wielmożny P. J. Kraszewski w Dreznie.

Szanowny list Pański z d. 20 przed kilku dopiero godzinami odebrałem. Odpowiadając nań pozwalam pozostałe egzemplarze Bibljotéki za 30% ceny katalogowéj, z prawem do następnych edycji. Przesłanie tylko żądanego Pana doniesie mi, wiele słanowczo jest egzemplarzy każdego tomu, oraz wiele którego tomu i u kogo mianowicie znajduje się? Wtenczas wyśle Pan zaraz po odebraniu wiadomości o ilości egz. każdego tomu. Dla stanowczego zaś i szybkiego uregulowania tego kupna proszę Pana zażądać zwrotu tomów z tych Księgarzy, u których one się znajdują.

Z wydaniem tomów trzech Pan wstrzymać się do następnego listu mojego. Chciałbym czyli zasadzić na dziesiątku; nie mogę zaś tego uczynić aż będą nadesłane stanowczo, wiele egzem. każdego jest tomu.

Z VII tomem, czyli Pamiętn. Paska, rzeczywiście razem. Leży u mnie właśnie ten sam Pana do wydania, z rękopisu Pana Kochanowicza. Jestto podobno najkompletniejsze wydanie? Możeby Pan się zgodził edycję tę poczynić i dopiskami swemi uzupełnić? Proszę mi o tém wiadomość uczynić, ażeby Pan na pracę tę zgodził?

Pamiętniki Michała Zaleskiego chętnieby nabył, gdyby Cenzura nie była na przeszkodzie. Nie znając treści rękopismu nie śmiem proponować, aby sprowadzać przeprowadzić go przez cenzurę, która czasem, — ale to czasem tylko — względną bywa na rzeczach tyczących się przeszłości.

Oczekując odpowiedzi polecam się życzliwości Pańskiej i pozostaję

Wana dobrodzieja

z poważaniem

Maurycy Orgelbrand

P.S. Proszę Pana o wiadomość z ilu egz. składał się nakład Bibliotéki. Które z nakładów Pańskich są jeszcze do nabycia?

KSIĘGARNIA I. SKŁAD NUT
MUZYKALNEGO ORKIESTROWEGO
I TABELATUR.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

~~130~~
175

Warszawa d. 1 Czerwca 1872.

Wielmożny J. J. Kraszewski w Dreznie

Zadzierem pozwy niżej wymienionem poczekaz na Tal. 563.22 Sgr. na Roboty Waszeschanowe 486 ½

Wyszczególniam tu naraz cenę Bibliotheki pamiętników wraz z ceny, prawy podanego mi przez Pana Dubrodz. wykazu:

w Lipsku			w Dreznie egz. 14 talarów
		Tal. 14. 20	18. 20
egz. 78	t. II.	24 Sgr. 62. 12	„ 84. 67. 6
„ 38	„ III.	1. 20 63. 10	„ 434. 723. 10
„ 64	„ IV.	24. 51. 6	„ 262. 209. 18
„ 7	„ V.	24 - 5. 18	„ 308. 246. 12
„ 66	„ VI	1. - .66.	„ 287. 287.

Towaru 1653 wynosza razem Tal. 1815. 12

70 % 1270. 26

Tal. 544. 16

Za 10 egz. t. 1-6 pozostałych u p. Nowalskiego 19. 6

Razem Tal. 563. 22.

F. A. Brockhaus w Lipsku jest moim Komisantem i do niego wczoraj pisałem, aby wszystkie egzemplarze Bibliotheki odesłał; prosze również pana Nowalskiego upomnienie do tegoż czasu mi 10 egz. Powróciwszy razem Pana poczytuję mi odnośny pocztą cesyą jako należycie pieniężnych dzieciom talarów z prawem do wszystkich następnych edycyi bez odrębnego za to honorarjum i do dowolnej liczby egzemplarzy.

W poniedziałek, lub może dziś jeszcze, wyślę Panu egzemplarz Pakta do podpisania i uzupełnienia dodatkami.

Z poważaniem
Pański
E. Marcinga

MUZEALNICTWA I SZTUKI NOT
MAURYKOWSKIEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

Co do Pamiętników Berezowskiego, sprowadzę się z Janowskim, wyciągnę, otrzymam się, Pana. Przewidzę, że znajdę gdzie Kalendarz z 64 czy 65 r. w którym artykuł Pański był o tych Pamiętnikach. Dotąd podobno bardzo mało mamy tak poszukiwanych drukiem rzadszych Książek, jak Pańską? Nasza nasza publikacja byłaby niewątpliwym nabytkiem dla literatury.

Wiem o niej bardzo nieszczególnem obcowanie cieszy się powodzeniem. Dzięki tu publiczności naszej, która dotąd nie może sobie przyswoić poważnych Książek. Chciałbym nabyć wszystkie egzemplarzy, chciały dla tego, aby mieć jedną przed nią z Pańskiem imieniem Książkę. Książka ta jednak zbyt powolnie idzie, abym mógł chciały na pewno [illegible] spodziewać się wysłania wyłączonego na nią Katalogu. Kogoś

Oryginały nasze Panu po Salonie za egzemplarz, z przesłaniem do drzeworytów, i tak samo jak co do Wydawców Pamiętników, do następnych edycji; chociaż tu wiadomo mowa na nowej edycji.

Z "Kalendarza rolniczego" i z "Kochajmy się" nie mogę obecnie korzystać.

Polecając się życzliwości Pańskiej o nadal, pozostaję Wasza Pana dobrodzieja

najżyczliwszym sługą.

Maurycy Orgelbrand

Listy moich Pan będzie Pan Kowal, pamiętnik potrzebny tu za listy z Niemiec Wołyń. gdy Tygodnik do Niemiec potrzeba tylko 14 Kop.

599
176

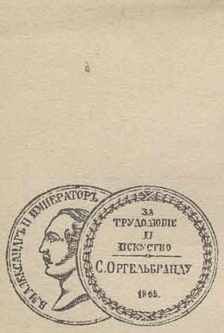

KSIĘGARNIA, DRUKARNIA, GISERNIA,

STEREOTYPOWNIA I DRZEWORYTNIA

S. ORGELBRANDA SYNÓW.

Warszawa d. 24. Czerwca *1872 r.*

Szanowny Panie!

Najuprzejmiej dziękując za taskanie nadesłaną "Wycieczkę do Sawenny" przesyłamy wraz z niniejszym wzajemnie należne Talar Ośm-, jak również za obiecaną przez Szanownego Pana powieść nadesłać się mającej w celu Listopadzie r.c.-

Racz Szanowny przyjąć zapewnienie głębokiego poważania i

Szacunku

S. Orgelbrand Synowie

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Warszawa d. 27 Czerwca 1872.

Wielmożny J. J. Kraszewski
w Dreznie.

Wczoraj nadeszła do Biblioteki Pamiętników Państwa przesyłka, zatem donieść Panu, że otrzymałem następujące tomy:

25	tomu	I	po Tal. 1.10	Tal. 33.10
162	„	II	„ 24	„ 129.18
472	„	III (w Lipsku zostało)	„ 1.20	„ 786.20
325	„	IV	„ 24	„ 260. „
316	„	V	„ 24	„ 252.24
350	„	VI	„ 1.	„ 350.
1650	tomów			Tal. 1812.12
			70%	1268.20.4
				Tal. 543.21.8

List niniejszy może zarazem posłużyć za pokwitowanie z odbioru 1650 tomów.

Przy tém Pan był łaskaw napisać do Niemieckiego, żeby Biblioteka poruszyła na mój nakład? Życzyłbym sobie także od Niemieckiego kwitu, abym go mógł zadebetować za pozostałe u niego egzemplarze, a Pana znowu zakredytować.

Łaska dotąd nie mogłem Panu wydać. Zdawało mi się, że posłałem jeszcze kilka egzemplarzy, i dla tego doniosłem Panu na jednym z ostatnich listów, że egzemplarzy nie ma. Nie pozostaje nic jak za dni kilka tomik mógł wydać. Co do Paryzkich makaronizmów,

MIEJSKIEGO OPOLU

mniejszy byłoby to nakładu je zebrać. Jestem nas
pewnie znaczną część czytelników, którzy z dalekiego
mniejszego nakładem czytali Pana bez makaroni-
zmów zniżeli z makaronizmami, i dla tego zdaje
mi się odpowiedniejszém na nakład je umieścić.
Skoro tylko dowiem się rezultacie, rzecz naturalna, że
Pan Dobrodziej będzie Panem powziąć na dalsze tomy
czytania korzystny; tembardziej, że dla jednostajności
wydawniczej. Bibliotekę powziąć mi się dalszy
ciąg jéj nagraniem drukować, i jeżeli tylko panowie
Metzger & Wittig dogodne mi przedadzą warunki,
chętnie na układy z nimi wejdę.

Polecając się życzliwości Pańskiej i nadal, mam
powziąć nadzieję pozostać z należytym szacunkiem

Pana Dobrodzieja

najżyczliwszym Sługą

Maurycy Pogalbicin

Kiedy Bondzyńskiego wyjdzie? Pod jakimi warunkami mógłbym otrzymać większe partye, np. 100 egz.?

539
178

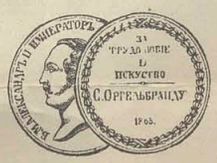

KSIĘGARNIA DRUKARNIA, GISERNIA
STEREOTYPOWNIA i DRZEWORYTNIA
S. ORGELBRANDA SYNÓW.

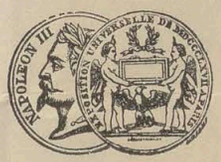

Warszawa d. 17go Sierpnia 1872 r.

Szanowny Panie!

Za łaskawą pamięć przysłania życzenia najuprzejmiej Szanownemu Panu dziękujemy, skoro tylko będzie wykonany jego drzeworyt niezwłocznie natychmiast zamieścić takowy w Tygodniu.

Przy tej sposobności przypominamy się również łaskawej Szanownego Pana pamięci co do powieści, którą w tutejszym czasie oczekiwać będziemy.

Racz Szanowny Pan przyjąć zapewnienie wysokiego poważania, należnego uznania i szacunku

S. Orgelbranda Synowie

S40
179

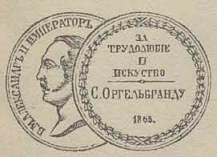

KSIĘGARNIA, DRUKARNIA, GISERNIA,

STEREOTYPOWNIA I DRZEWORYTNIA

S. ORGELBRANDA SYNÓW.

Warszawa d. 13 go Września *1872 r.*

Szanowny Panie!

Gdy już wkrótce nadchodzi czas ta-
kowie przyrzeczonej nam przez Szplana
powieści, pragnęlibyśmy wiedzieć w jakim
mniej więcej czasie Szplan takową przyję-
dzie, ato celem zastosowania się –, lub też,
czyby Szplan nie raczył takową jeżeli
nie zupełnie wykończoną, to przynajmniej
w połowie nadesłać, otaskawą odpowiedź upraszamy.

Racz Szanowny Pan przyjąć wyrazy
szczerego poważania i szacunku

S. Orgelbranda Synowie

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
A. GUERYCHEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Warszawa, d. 30 Maja 1870. 87/180

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreznie.

W odwołaniu się do ustnéj naszéj rozmowy, uprzejmie Pana Dobrod. proszę wypłacić na rachunek mój w komisie, za pośrednictwem Pana F. A. Brockhausa w Lipsku:

50 Bibliotéki tom 1szy,
100 " 29ty i

Następnych tomów o ile te u nas będą mogły być dozwolone, proszę zaraz po wyjściu z pod prassy po 50 egz. Łatwą drogą wysyłać, jako i innych pojawiających się nowości z Łacińskiéj drukarni. — Przy wypraszaniu każdéj posyłki proszę zachować załączać kazacj, obecnie zaś łaskawie donieść w jakim czasie obrachunki mają być składane? — Ustępstwa od cen katalogowych, spodziewam się że będą dla mnie te same jako dla innych księgarzy.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem
W Pana Dobrod.
uniżony Sługa
Maurycy Orgelbrand

MUZEJSKA ZBIRKA NOT
ŠOLA ZA ORGLARJE
V RADOVLJICI

Warszawa, 10 Lutego 1874.

187

Wielmożny J. J. Kraszewski w Dreznie.

W skutek podziału pracy Spółki nakładowej, do prowadzenia do skutku przedsięwzięcia dzieł Shakespeara, na mnie przypadło. To jest przyczyna, że na uprzejmy list Wasz z 6 b. m.; do P. Gebethnera z Wolffa ja odpisuję i nadal też wszystko co do S. się odnosi, ja zastawiać będę. Po naradzie Spółki, mam honor Wam donieść co następuje:

Cały plan Pański co do wydawnictwa Shakespeara, Spółka akceptuje, mianowicie co do not, tak pod Konferencjach, źródłach, jako też uwag i przedstawieniach każdej sztuki. Osobista tylko robię uwagę, czyby nie można życiorysu S. jako na początku 1go tomu?

Na warunki subskrybentów Pańskowskiego Spółka przystała i zarządzony od nich bezwłocznego dostarczenia na mnie dostających po zmarłym materjałów. Warunki wniesienia wszystkich Komentarzów Pańskowskiego i poczęcia nas obowiązujące, lecz Spółka uznała za stosowne przedstawić mu środek pogodzenia tego z dobrem czytelników w sposób taki: że gdzie Pańskowski szczupły jest w Komentarzu od innego drukowanego, umieszczaj pierwszego, w odsyłaczach pomieszczaj też zamieszczony innego lepszego Komentarza, pod pozorem porównania. Trybuzie uprzejmie trochę druku, lecz rzecz sama skorzysta.

Czy podział tomów na 10, będzie w przybliżeniu jednostajny? Format wydania Brockhausa, zdaje się dobry, chociaż ostatecznie jeszcze nie zadecydowany; druk na każdym razie lepszy niż u Was.

Na upowszechnienie Tomaszów i Stefanów, Spółka chętnie się zgadza.

Korzeniowskiego, przekład jest bystro król Jan.
Że zaś mamy, kóżnijane, możeby Korzeniowskiego wypuścić z tytułu? Chyba że Wan Korzeniowskiego za lepszy uznasz. W takim razie przybędzie nam kosztu za pozwolenie od Lewentala. — Mamy się jeszcze obeprzeć o do praw Dycalpa, Konirowskiego, Ehrenberga, i innych których Słowacenia będą przez Pana wybrane. Dla tego proszę uprzejmie, rozmiary przeczytywania i porównania dowiedzieć o postanowieniach swoich: które z Słowaczeń do naszego wydania wejdzie.

Co do ogólnego tytułu, próbibyśmy o dodanie "z objaśnieniami i pod redakcją J. T. Kran"

Wybór Słowaczów do brakujących utworów, Wam pozostawiamy, czyli w zamian i pomocy czym wtom jakie za najlepsze uznasz. Może się Pan o tej rzeczy przypadkiem P. Kóżniowa przy niniejszem załączony? Jeżeli tego się odnosi do dalszego naszego użytku. Może Pan znamy P. Leon Ulrich lub jego adres dokładny? Czy Pan zechce się do niego odnieść, czy nam to przebaczysz? Czy przyjąć nie wydane Słowaczenia kóżnijane? Czy to sprawy nie przewlecze? Jakkolwiek nie jest nam zbyt pilno, pragniemy przedsięwzięcie energicznie prowadzić i po otrzymaniu od Was 2 lub 3 powieści uporządkowanych przystąpić do druku. Należałoby nam tylko umieścić: wiele czasu zajmą Słowaczenia brakujących dzieł. To nam wkrótce kiedy rozpocząć i skończyć.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem.

Maurycy Gottlieb

Warszawa, 17 Lutego 1874. 478
182

KOLEGIATA I. SKRZYPCOWIEC
ELEKTRYCZNEGO ORGELBRANDA
WARSZAWIE

Do Pana J. Kaszewskiego w Dreźnie

Odpowiedź dzisiejszą zacząwszy od tego ostatniego punktu, podstawę redakcji Shackespeare'a czyli odpisanej przez Pana wzorowego przez Was warunku honorarium nr. Spółka zgadza się na pięćset talarów za napisanie tych 5 tomów za wstępy do każdej sztuki i zaopatrzenie tłumaczeń. Z góry pewni jesteśmy sobie i tu sumiennej pracy, wprowadzenia i nowości nic pokrzebał. Co do samej pracy, na pierwszym planie nie sumienny dopełnienie tłumaczeń niedostających w naszym języku. Bez upewnienia się i posiadania wszystkich pisanych nie można rozpocząć i stawo można bo wpierw stanąć choćby przy ostatnim tomie, jeli podejmujący się zawiedzie w terminie. Co do Pana Raabe'ego zupełnie spokojni jesteśmy i pracą Pańską choćby rozpoczętą, wystarczy nam, lecz inni, sobie Wam wiadomo jako zrozumieć. Tod tym więc względem sumiennie jasno się porozumiejąc jako Pan plan ułożyć ułożyć dla sztuk potrzebujących dopełnienia i dotychczas nic o tem stanowczo nie wiemy. Czy Pan będziesz Raabe po wyjeździe dla siebie sam tłumaczów wybrać i pracę im poruczyć, lub nam wybór osób zostawisz? Wyznajemy, że pod tym względem bezbrzeżny w kłopocie. Pomoc zatem rada Pańska za nam nieodzowne. Dalej dla układów tłumaczenia już dokonane, potrzebna nam wiadomość, które z czyjego tłumaczenia Pan stanowczo do naszego wydania wybrał lub wybierze gdzie Raabe'ego niema, te bowiem jak Wam wiadomo, są dla nas obowiązujące. Jeżeli obecnie jeszcze nie wszystkie poro-

KOLEKCJA ... STAREGO DRUKU

wonano, zarachunku Władzy w dalszym ciągu nabycia ... seg. Z drugiej strony zajmiemy się w czasie odbiera... go wydania przez Pana.

Z tych rachunków widzimy się jeszcze dalej zajmować, bo się jak przypuszczamy, że wydanie pisma jego zajmie to się wydanie 100 egz. a nie będzie pożytku jego bez wiele przy 100 egz. obchodzi. Przepraszamy za ... dzenie, jakkolwiek sprawę załatwiamy, kopertujemy ... nachodzący na adres lub nazwisko, jeżeli ... spisu Państwa zauważymy, że 2 lub 3 takich ... nazwiska będą. Wydanie ... się Kosińskiego ... sobie ... ...

O prawo ... pewne ... Kosińskiego, ... wojewodzie ... zapytamy na ... ... zabrania ... Kosińskiego ... ...

pośrednio się porozumieć?

Kozmiana zapytuje też o swego Konia co Hórpu w licha swoim wspomina.

Co do Króla Jana rozstaniemy przy Kozmianie. Z Lwowskiem zmowa nie udała się, co mi tak mało zawadzi. —

Sceny z innych przekładów jeśli te miejscami sklepane, pragniemy dla dobra czytelników w odpis cały u spodu umieścić, inna końcowo tomów 3 mniej wygodnie w takiem czytania. Przytem wyrażenie końcowe zbędnemi jeśli Panu za niepotrzebne uznają. Przekonania naszego jednak nie cofamy. —

Druku jak wyżej nadmieniłem, niemamy zamiaru rozpocząć dopóki nie będziemy upewnieni co do szczegółów brakujących. Pragnienie jest gorące wydawać co najprędzej, lecz zależy to od okoliczności. Zamówienie papieru kajetanowy Panie prace swoje osobiście posuwać. Zdaje mi się przeto, że i na Zjazd S. Jouyé czas nie będzie by w tym kierunku umieścić, co nie jest konieczne z naszej strony warunkiem jeżeli to się z Państwa przekonaniem nie zgadza.

Wydanie Shackesp. w ogóle pragniemy bardzo tanio puścić; teraz nie myślimy jeszcze zebrać danych, dla tego przybliżenia nawet podać nie umiemy.

Na dziś zdaje się wszystko co pod uwagę podpadło. Dalszy ciąg i reszta na później.

Przy zdarzającej się sposobności osobista sprawa. Życzyłbym Jaśka na świat puścić. Czy Pan mógłby się w 6 roku dać przebrać? Bardzo tego pragnę.

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem.

W Pana Dobrodz.

uniżony Sługa

Maurycy Zagórski

P.S. Lud Kozmiana obecnie zatrzymujemy się, jako i poprzednie proszę zwrócić.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Warszawa 24 Lutego 1874

477
187

Wielmożny P. T. Kraszewski
w Dreźnie.

Na szczególnie ważnego niemamy dziś do doniesienia Wam w przedmiocie Szekspira; kilka jednak drobiazgów się znajdzie. Najprzód zatem, jednak przeprosić za ostatni list mojego poprzedniego, choć ciężko nie wiem co się z nim stało; oddając do kopji na maszynie, wyższej go nie widziałem: musiał zawchopiwszy coś zbroić i zadać.

Do Zupańskiego otrzymaliśmy odpowiedź; zszedł on na 50 egz. Jest i on nam się za drogo wydaje; probujemy jeszcze raz z nim się porozumieć; prawie pewni jesteśmy dobić z nim targu.

Od Kośmiana z którym korrespondencja już do nas należy, otrzymaliśmy wczoraj wiadomość, powołuje on się zresztą na Ulricha do którego na chybi trafi pisze list rekomendowany do Bordeaux, a odzielnie zapytuje W. Michiewicza czy go zna lub nie może go nam odszukać. Znaleźć go musimy; Kośm. bowiem pisze "ponownie radzę, aby o ile 15 sztuk a przynajmniej 10 (według jego wiadomości tylu brak) Społka pisała

do P. Leon Ulricha, którego [illegible] jeśli, jako przed wielomą laty zaniechał, już Johannes gestaty, zalecać się musi równie gruntowną znajomością oryginału, jak nadzbudzającą stylu. — Dalej Pan K. pisze "Gdyby te rzeczy nie wahały się, jedynie z poszanowania całkowitego przekładu Szekspira mogłyby mnie skłonić do opracowania, z dawna już przed wielomą laty odłożonych manuskryptów pięciu sztuk historycznych (2 Ryszarda II, 2 części Henryka IV i Henryka VIII). Trud to zbyt wielkim na moje lata i podupadłe zdrowie obciążeniem zajęcia innego rodzaju. Dla tego nie mogę ani czasu oznaczyć, ani stanowczego dać przyrzeczenia i radowałbym się bardzo, jeśli kto inny mnie zastąpi." — Spuścizna tedy z Panem K., ale nie skończona. Mnie się zdaje, że słowo Pańskie wiele pomoże. Doradzam, czyby W. Pan nie uznał za stosowne zniesć się z Panem K. (Poznań, 3b Al. Myńska) i wziąć na siebie trud przejrzenia przekładów (jak sam mi wspomniał) i porównania z oryginałem. Skoro takie poparcie u Pana znajdzie, może odstąpi od zamiaru zaniechania tak cennych prac. Chociaż bowiem Ulrich i kto inny, co z wymienionych dzieł pozostał, nie przejdzie i nie doścignie nawet wierności Kosmiana, wysokowe istotnie są cenione. —

Z innemi Słowaczanii o Grabu-
jacu tedy niemamy co trakto-
wać do-
póki coś o Ulrichu się nie dowiemy.
Co do Sabakowskiego zdanie Sprótki jest
podzielone; nic więc ostatecznie
nie podejmujemy. Las co do Lubo-
wskiego nie wiemy, czy Pan Dobrod
przeczytał już i porównał Słowaczew-
nie Simona z Atenu, czy tylko jako
jednego Słowaczka tego utworu po-
dał? Jeżeli bowiem Słowaczewnie to
nie odpowiada innym dobrym, uz-
tellibyśmy nowe Słowaczewnie zamó-
wić. Co do Elizy Pan Leśmiana, dziw-
ną, że języka angielskiego nie posiada,
a Słowaczki z niemieckiego. Czy to
wystarczy? — Pan Tarzan, że na po-
rządku dziennym Ulrich i Bożena,
później do innych. Trudności prá-
wda są, bo, jeśli się nie mylę, nie
rozsiany. Szekspir wart tego, jeże-
my mu godnie odpowiedzieć. —

Od Ehrenbergów niemy odpowie-
dzi, ani od Szyszkiego. Pan mnie
do nich napisał. —

Pastorkowska jeśli nie nadeszła,
to pewno tuż dzisiaj nadeszła rozko-
pienia. Może Pan coś się znajdzie.

Merry Wives of Windsor jest
Słowaczewnie Pankowskiego, a Pan
Dobrod w ostatnim spisie podał
Dycalpa. Czy to rozmyślnie?

Czy Hervyka IV cz. II Dycalp nie
wydał że Pan X oznaczył? Musimy
się bowiem i tutaj z sukcesorami
lub Zawadzkim rozdać.

Za pamięć o Paschu dziękuję. Życzę
nam żniecierpliwości.

Miłujący Sługa
Maurycy Gelbram

Warszawa, 2 Marca 1874

1880 475

Wielmożny P. I. Kraszewski
w Dreznie.

Ciężko się posuwamy z Szekspirem, ale zawsze krokiem naprzód! Z Zupańskim dobiliśmy targu za dwieście rubli i jeszcze egz. Z Pan. Paszkowską ostatecznie skończyliśmy, doniosła nam, że oddała Pr. Celinowi do wypytki Figle kobiety i ugłaskanie sekutnicy i nadto pod gr. w teatrach 1865 (23 Czerwca) Henryka IV. Pierwsze dwa nigdzie nie były drukowane. Uprosiłem przysłanie o portjach. Co do Henryka IV jeśli Pan Mosówiz owego czasu nie posiadasz, poszukam i przyślę.

Z pisaniem do Kozmiana wstrzymujemy się dopóki coś o Ubrychu nie dowiemy.

Od Ehrenberga i Szyszkiego żadnych wiadomości. Powtórnie pisaliśmy. Odniosłem się dziś do Pan. Duchińskiej. Jeżeliby co podjęła dobrze zrobi. Tutaj próbuj, teraz boda nadarzenie dołożyć szturm przypuścić i zobaczy się też z Polsk. krajowskim, kaszewskim, bez nie zbyt prędko, bo mnie dokłar od 2 tygodni w łonie krzyża. Z Lubowskim też wypadnie się widzieć

Kwestję wyjaśnić
Halliwell's Illustrations nada
rennie bym pierwej zapisywał
musimy czekać aż się w handlu
pojawi.

Z uszanowaniem a głębokim
poważaniem
i poważaniem.

Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 12 Marca 1874.

476
87

Wielmożny P. I. Kraszewski
w Dreznie.

P. Leon Ulrich w Bordeaux
znaleziony. List rekomendowany
trafił do rąk, prócz tego, bez po-
ważnego poręczenia W. Michiewicz
żadnej adresy dostarczył. Znalezć
nie tego Pana można wynikać
przeszkód w naszem wydawnictwie.
List w oryginale załączony obra-
ni Pana o co idzie. Jeżeli stosun-
czenia Pana Ulrich sobie może
lepsze od innych, traktować z
nim będziemy o zapełnienie
wszystkich braków po strzeleniu
prac Paszkowskiego i Kozmiana:
a w ten sposób mielibyśmy
4 tomaczów z włączeniem Pa-
ńskiej Cymbeliny. Jeżeli zaś twar-
do obstawać będzie przy nabyciu
i wydaniu całości, wypadnie
zastanowić się i porównać
z wielką uwagą tłomaczenia
Ulricha z Paszkowskim i Kozmia-
nem. Jeżeli tych dwóch prze-
wyższa, będziemy musieli szu-
kać środków wyjścia się z kłopo-
tów z Panią Paszkowską i Zupań-

skim. Jeżeli nakoniec Wasze
rzenia Pana U są słabe, to natu-
ralnie albo wcale nie przyjmiemy,
albo stanowczy wybór zrobimy.
Wszystko to od Waszego Pana
zależy. Rozumiemy, że zadanie
trudne porównywania na nowo
całego Szekspira. Przez wzgląd
na ważność przedsięwzięcia i
zaniechanie do przedmiotu,
liczymy na Pana jako na Zawiszę.
Najpierwsze dwa rzeczy rękopi-
sma P. Ulricha. Przy dowo-
go jednocześnie z prośbą o wysła-
nie wszystkich rękopismów
do Pana. Wyłożyłem mu całe
położenie rzeczy i wyższe gdy
nitem sztuki i które byśmy
mogli nabyć z wyłączeniem
rozumiana Waszego
jako nas jak obowiązujących
i nadmienionego że Cymbelina
Pan pan już. Takich sztuk jest
jeszcze 18 (Henryk VI. 3 części
za jedną przyjąłem). Jeżeli Pan
uzna potrzebnem porozu-
mieć się z Panem U. mam
adres w spodu jego listu.
Wobec tego wypadku nie
niżej niema podobno pisać.
W porządku wyczekujemy zdania

Warszawie co do prac Ulrichowych. Oby tylko pogrzebu, jak go o to prosiłem, pozbierał.

Henryka IV w Wam. Pachowskiego w Kłosach, w krótce mam nadzieję w Wawrze posiadać.

Za życzenie zdrowia, serdecznie dziękuję. Mam się już znacznie lepiej i po cichu wychodzę i pracuję. Za kilka dni ma być zupełnie dobrze.

Z głębokim uszanowaniem
i poważaniem
Maurycy Gottlieb

P. S. O zwrócenie listu P. Ulricha uprzejmie proszę.

Czy zwróciłeś Pan uwagę na wzmiankowany w Kłosach nowy przekład "Antony and Cleopatra" P. Mścisława Kaszkiego? Co za przekład wart? (Kłosy 452. 453)

Warszawa, d. 11 kwietnia 1874.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE

47
189

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreznie.

Na ostatni list Pański (bez daty) kilka dni odpowiedź wstrzymać musiałem z powodu tygodnia świątecznego. Najprzód przesyłam na rachunek Szekspira sto talarów w przekazie na Bank Mieroszewskiego w Berlinie.

Z wydaniem Szekspira trudności tyle ogromne, bez nich nie będzie, ani konkurencji jeśli by kto miał ochotę puścić się z nami w zawody. Spieszyć zbytnio nie można. Sprawa za poważna. Dzieciom naszem było i jest dać tłomaczenie zbiorowe; to zaokrąglenia całości w części teraz od Ulricha zależymy. Jeżeli nie zgodzi się oddać części pracy swojej, musimy go się zrzec zupełnie lub dla niego innych poświęcić. W pierwszym wypadku owe trudności wydawnicze w całej sile wystąpią w drugim, zdaje się nie dany wcale rady z powodu zobowiązań względem P. Paszkowskiej. Zdaje mi się jednak, że Ulricha skłonię do ogłoszenia swoich rękopismów. Jeżeli go co wstrzymywać będzie, to brak prawdziwego pola popisu przed publicznością; najgłośniejsze bowiem utwory Szekspira są przez Paszkowskiego. Jesteśmy zdecydowani ponieść podwójny koszt druku przekładu kilku dramatów lub tragedij, tak by jedne były Ulricha drukowane w naszem ogólnem wydaniu, a Paszkowskiego przeznaczone do ogł. Naradzimy się, o to chodzi, by prace z nich razem były zebrane i drukowane i takie dzieło dla siebie z

wyłączeniem reszty zastrzegła. Projekt ten zachowujemy jeszcze przy sobie na wypadek oporu Ulricha. W takim tedy razie, zostawimy Panu wybór kilku lepszych tłomaczeń Ulricha na miejsce Paszkowskiego. — Strzegąc widoki nasze, chcemy teraz mieć wydanie zbiorowe tłomaczeń Kozmiana, Paszkowskiego, Ulricha z pominięciem wszystkich innych: marek Jaggerta i Duchińskiej. Lepszych imion dadzą, a gorsze być mogą. W tem miejscu powtarzam, że Cymbelina dla Pana przeznaczona, chyba być miała gotowa od Ulricha zrzekł się tego mozołu, naturalnie w owym tylko gdy Ulrichowi przekład się udał. Co do tego ostatniego teraz wypisanego, mam jakąś w pierwszym liście Panu komunikowaną wzmiankę. Dramat: utwory Szekspira w ustępnicy prócz Tytusa Andronicusa i Peryklesa, które jakoby są w wątpliwość podane i nie przypisywane przez pewną część krytyków Szekspirowi. Na żądanie chce on i te dać sztuki przetłomaczyć. Tu może pozostałby wybór między nim a Duchińską; lecz my woleliśmy Szekspira pomnożyć tłomaczonego. Rękopisma które Ulr. zostawił, podrzebują tylko przepisania. Rzecz z Szekspirem tak stoi, że zanim z Ulrichem nie doprowadzimy do skutku lub się rozejdziemy ani kroku naprzód dać nie możemy. O rezultacie i rokowaniach, nie zaniechań Waszą zawiadomię. Dziś piszę do niego.

La rzyże i Ehrenberga jeśli Ulricha nie lepszy Winters Tale.

Simpsona rzecz o Szekspirze zapisałem z Londynu i policzę pod Pańskim adresem wysłać. Z głębokim nacunkiem i poważaniem

Maurycy Hegelman

Warszawa, 23 Maja 1874.

190

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Wielmożny J. I. Kraszewski w Dreźnie.

Z dobrą dziś wiadomością do Wana przybywam. P. Ulrich przyjął nasze warunki i odstępił 19 potrzebnych nam Szekspira (Szkiców) po 300 R. za każdy. Obecnie ów może Pan przystąpić do ostatecznego redagowania i przysposobienia do druku. Spółka zgadza się na porządek przez Pana w ostatnim liście proponowany; a mianowicie I. Dramata, II. Tragedje, III. komedje. Dramata ma Pan już wszystkie u siebie, nawet Ulricha, Henryk IV Parkhowskiego mieści się w I tomie kloców. Nie mogę dostać Nów właściwych, a jeśli za kilka dni nie zwojdę kupię cały tom i owe Panu prześlę.

Teraz ośmielam się przypomnieć Wanu, że nazwiska osób na początku jakiéj w czytanej sztuki mają być podawane jak w oryginale, tylko w samym spisie, na czele każdej sztuki w nawiasach, wymawianie polskie. Co do pisowni, to jeden dobry korektor sukcesywnie i jednostajność zachowa.

Dla uniknienia pomyłek przesyłam Wanu drugokromnie spis wszystkich sztuk Szekspira z wypuszczeniem Hamleta przez spółkę przyjętem. Oczekuję teraz bliższego Wana skutków dalszego przygotowania Szekspira do druku. Pan Ulrich zaspokojony nieco do Dramatów, ma dosyć czasu przepisywać i przysposabiać tragedje, oraz przetłomaczyć Tytusa z Periclesa. Z głębokim uszanowaniem

i poważaniem

Maurycy Orgelbrand

Pan Ulrich [illegible] o przesłanie Panu [illegible] sztuki nie zwróciłem [illegible] wiązania [illegible] odesłania [illegible] Pan [illegible] Kraszewski [illegible] Dresden [illegible] Szekspira [illegible] 1) Król Lear 2) Otello 3) Król Jan 4) Henryk IV. 5) Henryk VI. 6) Ryszard III. 7) Romeo i Julja 8) Hamlet 9) Makbet 10) Ryszard II. 11) Wenecki kupiec 12) Sen nocy letniej 13) Troilus i Kressyda 14) Wesołe kumoszki windsorskie 15) Poskromienie złośnicy 16) Jak wam się podoba 17) Wieczór Trzech Króli 18) Zimowa opowieść 19) Tymon Ateński.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
MUZYKOLOGICZNYCH
T. MAŚCIATTI

Spis Szekspira i tłomaczów.

Komedje

1. Tempest. — Paszkowski
2. Two gentelm. Kozmian.
3. Merry — Paszk.
4. Measure — Ulrich
5. Comedie of Errors — Ulrich
6. Much ado abu — " —
7. Loves Labours lost. — " —
8. A mid summ. — Kozmian
9. The Merchand of Venice — Paszk.
10. As you like it — Ulrich
11. Taming of the Srew. — Paszk.
12. Alls well that — Ulrich
13. Twelfth Night. — " —
14. Winters Tale. — " —

Historjes

15. Kingh John — Kozmian
16 " Richard II. — " —
17. Henry IV. Part. I Paszkowski
18 " II. — " —
19. Henryh V — } Ulrich
20. 21. 22. " VI Part. I. II. III }
23. Richard III. — Paszkowski
24. Henry VIII. — Ulrich

Tragedrjes

25 Romeo and Juliet. — Paszkowski
26 Othello. }
27. King Lear } — " —
28. Macbeth }
29 Timon of Athens Ulrich
30. Hamlet Paszkowski
31. Troilus — Ulrich
32 Cymbeline. — " —
33. Coriolanus — Paszkowski
34. Julius Cesar — " —
35. Antony } Ulrich
36. Titus }
37 Pericles }

Dodi Tek Ubuyas
Hamlet warjinty

Warszawa, 7 Czerwca 874.

47/192

Wielmożny P. T. Kraszewski w Dreznie.

Tym razem nie mogłem prędzej na list Pański z 29 z. M.cu odpowiedzieć z przyczyny posiedzenia Spółki, które tylko raz w tydzień się odbywa. Wydawnictwo Szekspira postanowione; rozpoczniemy druk po otrzymaniu od Pana Kitki przygotowanych z wstępami szkyc i po ostatecznym zadecydowaniu czy wydanie to będzie z drzeworytami Gilberta w Londynie, o co prowadzę korespondencję. Jeżeli będzie illustrowane, całość podzieli się na 3 tomy wielkie 8vo, w 2 szpalty; w przeciwnym razie na 9 lub 10 tomów się rozpadnie, stosownie do podziału przez W. Pana dokonanego. Życiorys może być później skoro go W. Pan wyślesz. Pewni jesteśmy że życiorys ten odpowiedniem stanowisku w literaturze i wielkości zrobisz. Prosimy więc o dramata po 2 lub 3 razem przez pośrednictwo Brockhausa z nadpisem "Für d. Dr. Gilbert aus Zwischen die Buchhändlerpapiere zu legen". Przypuszczamy że nie będzie przy transportach książkowych i oszczędzi koszt portoj. Przeczytawszy rozmaicie same sztuki jednocześnie z wstępami i objaśnieniami do każdej; przyślane bowiem W. Pan materjały, uważamy jako rękopisma.

Co do warjantów, o które prosimy w bardzo gęstych razach, z pominięciem Ulricha, którego wstępu nie drukujemy się, nie mamy prawa i nie możemy używać; o zwrót pomienionych wprost do Bordeaux uprzejmie W. Pana prosz.

Henryka IV z Klosa wyjęte go, jak rzeczy prosto pod opaską wyślę. — Z głębokim szacunkiem

Uniżony Sługa

Maurycy Gebethner

Warszawa, 11 Czerwca 1874.

193 ~~480~~

Wielmożny J. T. Kraszewski
w Dreznie.

Uprzejmie zaraz powtarzam odpisuję na list Pański z 9 b. m. z którego jakieś niezadowolenie przebija, wspominając o zrzeczeniu się redakcji jeśliby innemu tego życzyli. Broń nas Boże od tak szalonej myśli. Chlubimy się tem, żeśmy zdołali Pana Doktora do tak mozolnej pracy nakłonić i pod żadnem warunkiem od raz postanowionego planu wydawnictwa nie odstąpimy. Skorośmy Pana Doktora na Redaktora prosili, dowód, żeśmy go najlepszym i najstosowniejszym od innych przypuszczalnych uznali. Zachodzi tedy w głowę, coby mogło być powodem takiego w ostatniej chwili odczytania kopii swojego. Czyby nie: "pewni jesteśmy że życzenia nasze odpowiedzą Pańskiemu stanowisku, Literatura i wielkości nie brak, Pana Doktora?" W takim razie pokornie proszę o pobłażanie i przebaczenie za sprawioną przykrość. Właśnie przez to zdanie potwierdza się, nasze pełne zaufanie do Pana którem na skutek jego własnych zapewnień o staranniej pracy (o czem bliżsi i jeszcze przekonani) chciałem dać wyraz na wstępie; i stoję wiarą w Pana

niezgrabnie do tego się zabrałem, proszę jeszcze raz nie pocytać mi tego za złe i być pewnym naszego jak najpomyślniejszego nieograniczonego zaufania do Pana.

Z Ehrenbergiem skontaktowano o jego tłomaczenie przed Ulrichem, z tąd nieporozumienie które sami jeszcze wyjaśnimy i przeprosimy.

Cenzura rękopismów przez Brockhausa jest pewna, niemą się czego obawiać. Nie o same pieniądze chodzi, lecz o czas i odzielny Cenzurę dla rękopismów przed podawaniem o pozwolenie do druku.

Z niezmiennym głębokim poważaniem.

Uniżony Sługa
Maurycy Hellmann

Warszawa 2 Lipca 1874

~~281~~
194

Wielmożny P. I. Kraszewski
w Dreznie.

Nie wiedziałem nic aż przekład Henryka II w Klosach się mieści. Dla pewności jakbyście stoją, piszę jednocześnie do P. Zaszkowskiej do Krakowa o czyj 2gi. Jeśli go posiada, zapewnie bezzwłocznie Wam przyśle; w przeciwnym razie otrzymam wiadomość za kilka dni, i ja W. Panu wyślę. Wówczas zabrzymy się Szanownie Ulricha. —

Bardzo się cieszymy że praca Pańska postępuje. Gdzie pozegnamy nasz miejsce zywowania przekspinał. Na wiele tomów, wszystkie prace będą przedłużone? Zdaje się, że wybiegrzemy format wydania Brockhausa a więc 9 lub 10 tomów może wypadnie. Litwa ojcami nie być nie może. Wydawca angielski zbyt wysoko cenił odmiej nie postępuje. Wydanie nasze będzie zadem bezcenne, a dodamy tylko podrzut z podobizną podpisu [illegible] na tytule. Słowy, czyli przy którem wydaniu Pan Dobrod za najlepszy uważa?

Przeciwwypuszczeniu przypisów Kozmiana nie nie zarzuca. Uznaje jemy za dobre wszystko co Pan Dobrod w Redakcji. Przekopia wszkoda.

Za tydzień znów się odezwę.
Z głębokim szacunkiem i poważaniem
Wawrzyniec Wolski

Warszawa, 9 Lipca 1874.

482
191

Wielmożny J. J. Kraszewski
w Dreznie.

Uprzejmy list Pański z 5 b. m. miałem przyjemność odebrać. Pani Pawłowska też odpowiedziała, że Henryka IV tylko cz. I przetłomaczona. Spółka wydawnicza jest zdania wziąć obie części od Ulricha. Jeżeli jednak Pan Dobrodziej uważa, że część I można dać Pawłowskiego, a 2ą Ulricha, a tenże stałby na to przystanie, to Spółka i na to się zgodzi. W takim tedy razie, może Pan Dobrodziej skorzystania z czasu, zwieść się z Ulrichem o 2ą część. Jeżeli zaś Pan Dobrodziej potrzebuje swoje zdanie ze Spółką, żeby obie części Henryka IV tłom. Ulricha pomieścić, nie potrzebujesz pisać do K. lecz mnie to zastąpić.

Oktawy z masli Szekspira postaram się.

Za 8–10 wybieram się za granicę na miesiąc, zdaje się że przez Drezno do Karlsbadu się przesunę. W takim razie będę miał przyjemność złożyć Panu ustne podziękowanie za trudy dla nas podjęte. Przez czas mojej nieobecności w Warszawie, Pan G. Senewald sprawy Szekspira się trzyma zabezpieczy. Będzie Lwy pokim za zamknięciem

z poważaniem
Sługa przyjaciel
Maryan Gebethner

Karlsbad, 29 Lipca 1874.

~~488~~
196

Łaskawy Panie i
Dobrodzieju!

Dzisiejszą pocztą zwracam Panu Dobrodziejowi życiorys Szekspirgawitep K ~~Jat Cza~~ Króla Jana, który to praca z wielkiem zajęciem odczytałem. Wybornie Pan w szczupłych a odpowiednich ramach objął wszystko co polskiego czytelnika zająć może i dać świadectwo o geniuszu tego pisarza i jego utworach. Zdaniem mojem, można wygodnie by-toby dla czytelników zacytowanie zdania obcych pisarzów, przytoczyć źródła w językach łacińskim i angielskim w przypisach na dole przytoczonej. W całej pracy Pańskiej ledwo kilka takich napotkałem. Jest to naturalnie uwaga do uznania Pańskiego, której nie poważam się narzucać.

Do P. Ulricha za kilka dni napiszę, żeby przysłał Panu swoją autobiografię, która posłuży do uzupełnienia o nim w przedmowie i zaspokojenia czytelników o kolejach jakie jego utwór na czcie przechodziły.

Jeżeli Wam szczęśliwej podróży do Sztokholmu i podobnie gdy powrócicie, pozostaję z wielkiem uszanowaniem i poważaniem

Uniżony Sługa
Maurycy Gottlieb

484
147

Warszawa d. 12 Sierpnia 74

Wielmożny P. I. Kraszewski w Dreznie

Panowie Gubrynowicz i Schmidt we Lwowie mają zamiar ponowienie jeden z dramatów Szekspira w przekładzie Szoma Ruch literacki, który wyprowadzają w życie. — Spółka nakładowa książany Warszawskiej zezwala na to i poleciła mi w imieniu PP Gubrynowicza i Schmidta upomnieć przed Panem o polecenie przepisania jednego z wymienionych tu dramatów na ten użytek —

Oto tytuły:

×Comedy of errors, ×Much ado about nothing, A midsummer night, King Henry VIII, Cymbeline

Najprzystępniejsze dla pana wydawców rachunku byłby ostatni, lub oznaczony × jeden. —

Pan Ulrich zezwala na to ponowienie — i list Jego mam przed sobą. — Spółka zaś nakładowa za tę reklamę wydawniczą także z chęcią jest wydawcom Ruchu.

Do 20go bm radziłby PP Gubrynowicz i Schmidt jeden z ponowionych dramatów mieć już we Lwowie — O prospekt proszę w przepisaniu imieniem Pana przed upomnienie. — Koszta przepisania i wszystko proszę chętnie, proszę o rachunek —

Cze

Przepraszam Pana najuprzejmiej za utrudnienie
go tą sprawą, Tamę najszczerze wyrazy uszanowania i poważa-
nia najwyższego stopnia.

ze Mauycego Oczelbrauda
Ewelzapiński

Warszawa, 14 Październ. 1874

48/198

Wielmożny P. J. Kraszewski
w Dreznie.

W bieżącym M.cu zabieramy się do wydawnictwa Szekspira. Uprzejmie przeto proszę, W Pana przeznaczone na poszczególne prace taskanie wypłacać do Brockhausa z zaleceniem przestania nie takowych mniejszych papierami księgarskiemi.
Posiadamy nadto W Pana projekt prospektu do Szekspira objętości około 3 stronic in 8°.
Kłopocimy się ciągle z korrespondencją o nabycie od wydawców angielskich. Do obecnej chwili nic stanowczego nie wiemy; niezadługo jednak stanowcza decyzja zapadnie i powzięte wydawnictwo żywo i bez przerwy pójdzie.
Z głębokiem uszanowaniem
i poważaniem
W Pana i Dobrodz.
uniżony Sługa
Maurycy Egelbrand

Warszawa, 16 Października 1874

199 ~~246~~

Wielmożny P. J. Kraszewski
w Dreznie.

Listy nasze rozminęły się; pomimo to bezzwłocznie W. Pan odpisuje, powtarzając zapewnienie P. Ulricha, że do końca roku nadeśle reszty prac swoich. Zgrzyna- my tedy się krzątać około wydawnictwa i czekamy na Pańskie Pismo.

Rozpis W. Pana projekt do prospektu przepomnianych przez pod- obne zagranicznie, które może na coś się przydadzą. Dziś tedy wysyłam pod opaską trzy prospekta, z których o zwrót tylko francuzkiego prosimy, niemieckie posiadamy w znacznej liczbie.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem
W. Pana i Dobrod.
uniżony Sługa
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 26 Października 1874.

200 987

Wielmożny J. T. Kraszewski
w Dreznie.

Prospekt na Szkopisa przy
uprzejmém Pańskiém piśmie
z d. 18. b. M. otrzymany i prawdzi-
wą przyjemność sprawił Spółce,
odczytany i w zupełności przyjęty.
Za prace te poruczono mi wyra-
zić Wam serdeczne podziękowa-
nie i niemałą wdzięczność. Ocze-
kujemy jeszcze wiadomości z kondy-
cyi, które chcielibyśmy zaraz co do ilustracji
urzeczywistnić się zdaży i powzięte
bezzwłocznie do wydawnictwa się
zabierzemy.

Na rzędopisma Pańskie czeka-
my, a z p. Ulrichem znowu się
o resztę pomówień. Tymczasem
uprzejmie prosimy Was
na swoje prace prowadzić w po-
rządku w jakim drukowane się
wydawać, przekonywa-
nie się te których p. Ulrich
jeszcze nie dostarczył. Jesteśmy
o tę resztę spokojni, pewni będąc
bowiem, że do nowego roku, czyli do cza-
su przez P. U. oznaczonego, materyja-
łów do druku brakować nie będzie.

Z najgłębszym szacunkiem
i poważaniem.
Sługa uniżony
Maurycy Rychtal

Warszawa, 12 Listopada 1874.

~~488~~
207

Wielmożny P. I. Kraszewski
w Dreznie.

Na żądanie Pańskie w liście
z 7 b. M.ca wyrażone, mam przyjemność przesłać przy niniejszem
sto talarów w przekazie
na "Deutsche Bank" w Berlinie,
na rachunek Szkopina.

Ulrich zdaje się stawia na sobie.
Pod tym względem możemy być spokojni.

Prenumerata rękopismów do Brockhausa, chociaż o kilka dni późniejsza nie czyni nam różnicy, jak najdalej da jeszcze na czas przed Kliszami, które targ dobijamy. Będą to drzeworyty te same co w wydaniu Hachette'a, które zrobił Montégut. Tym sposobem cały Szekspir wyjdzie u nas w wielkiej ósemce o 2 szpaltach, a całość zawrze się w 3 tomach.
Oddziała to na cenę, która prawdopodobnie 15 rr. nie przejdzie, lecz zaniżenia nas znacznie nad liczbę prenumeratorów. Ryciny te mamy Wam być zdane. Jakie Pańskie o nich zdanie?

Gerson zachęcał nas do ich nabycia.

Co do not w Szekspirze zgadzamy się w zupełności ze zdaniem Pańskiem, zostawując Mu cały w tej mierze kierunek.

Wiele w przybliżeniu stron czcionki arkuszy zwykłego formatu obejmie życiorys Szekspira i wstęp do wszystkich sztuk? Wiadomość ta przydałaby się nam przy obliczaniu kosztów i ustanowieniu ceny.

We wszystkie korrekty, poskarany się o dobrego i rewizję, zaś W. Pan przesyłać będziesz.

Z głębokiem poważaniem

W. Pana Dobrodz.

sługa uniżony

Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 19 Listopada 87/4

202 ~~289~~

Wielmożny P. J. Kraszewski
w Dreznie.

Powiesienie o otrzymanym przekazie z przyjemnością spostrzegliśmy. Obowiązek nakazuje nam serdecznie podziękować Wam za zajęcie się i życzliwość dla naszego przedsięwzięcia. Wysoko tę życzliwość cenimy, a z rad o tyle te przeszkody przezwyciężyć mogli, z pewnością korzystać będziemy. O korrekcie bardzo myślimy, powierzymy ją komuś pewnemu; w obecnej chwili robimy poszukiwania. O dobrym papierze i druku, naturalnie że pomyślelismy. Ryciny nareszcie miéć będziemy. Targ dobity i umowa podpisana. W połowie Grudnia gotowe będą wszystkie Zeszyty XX do I tomu, w pierwszych dniach Stycznia, dalsze rozpocząć będzie można. Ryciny będzie przeszło 500. Wyborem ich nie zamii się zajmowaliśmy, zasięgaliśmy w tym przedmiocie rady Pana Gerowa, który nam je bardzo zalecał jako

Stypowd i wierne w Stronach.
Mamy przeto nadzieję, że jakkolwiek nie pierwszorzędne, do stych jakeś i Pan Dobrod zadrzymuje, nie zaleśg. Skoda że Pan Dobrod tego wydania nie znane, kobyś nam mógł najlepiej zdanie swoje wypowiedzieć.

Uniżony Sługa
Mauryy Orzelski

Warszawa, 23 Lutego 1878.

48/203

Łaskawy Panie!

Korrektę 1, arkusz odebrałem i dziękuję za nię. Uwagi Pańskie co do pisowni użytowych słuszne; mają być zpuszczone na angielskie, po uskorygowaniu. Aby też nie lubującym się w wyszukanych cyzelunkach, ono bycie zaś zagranicznych nie uznających tylko angielskie. Pismo do Lakeda jest nowe dla Szekspira Pana, i zdaniem naszem Pana. Osoby trzeba odznaczyć, imiona pisane po publiczności nasza ma też swoje widzenia. Od razu nie będzie wszystko zrobione. Z resztą czy do istotnie spieszy?

2, i 3ci arkusz pisarzy Pana. Prosi je pod opaską zwracać i frankować, bo inaczej nie odejdą. Kosztowanie bezkie jednostajny, policzy się w rachunku przy końcu każdego tomu. Podział listów korrektę za zbyt kosztowne. Drukarnia porozsyła bez mojej wiedzy wysyłanie w kopertach, co też zarazem odwołałem.

Korrektę Szekspira czyta Grajnert, sam poeta i biegły angielskiego, jest uczeń

rękojmia, że bez wątpienia
rzeczy Szekspir nam w swoich poj-
dzie. Prócz tego wydają w drukarni
pierwszy kierunek i rewizję
ja się zajmą.

Ryciny pomieścimy
tylko w niektórych
zeszytach, nie zawsze od góry,
chociaż angielskie pismo
tak robić podpisali.

Z wszelkim uszanowaniem życzliwości

Sługa uprzejmy
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 12 Kwietnia 1875.

408
209

Łaskawy Panie
i Dobrodzieju!

Druk Szekspira jak Pan Dobrodziej z korekt się przekonywa, dobrze postępuje. Słuszne wisi przypomnienie o dalszym ciągu rękopismu, który zechciej Łaskawie przygotować, tj. cały drugi tom i za pośrednictwem Brockhausa, jak poprzednio Łaskawie wysłać. Za przyspieszenie mocno Panu będziemy obowiązani.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem
Pana i Dobrodzieja
uniżony Sługa
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 14 Maja 1875.

205 47

Szanowny Panie!

Odpowiedź na ostatnie 2 listy Pańskie trochę spóźniłem; miałem bowiem zamiar razem przesłać żądany przekaz na rachunek Spółki, który też obecnie na 4 Marek 450 na Bank Berlińskiego mam przyjemność przy niniejszem zalegyć.

Spóźnione wysłanie pocztowych zeszytów, nie moje, lecz ekspedycji winy. Spodziewam się że teraz regularnie Wan zeszyty otrzymujesz.

Uwagi Pańskie co do chórów w Rozmowie Julji są bardzo słuszne. Korekty od 12, b. M^ca polecam do Vichy wysyłać.

List P. Ulricha zwracam oraz załączam ostatnie karty rękopismu Żywota Szekspira i proszę o zwrot takowych po właściwem użyciu.

Życzę z serca najpomyślniejszych skutków przedsiębranego leczenia i pozostaję z prawdziwem głębokiem szacunkiem i poważaniem

Sługa uniżony
Maurycy Gottlieb

205a

400

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT

I EKSPEDYCJA PISM PERJODYCZNYCH

MAURYCEGO ORGELBRANDA.

Warszawa, d. 11/6 1875 r.

Kochany Panie Gustawie!

Piszę do P. Kraszewskiego, bądź Pan łaskaw zwrócić jego uwagę: że wypuszcza korrekty, konieczne marki nakleić należy, inaczej kont straszny, a co gorsza przepełnić zaginąć może. W tej chwili za 2 formy, musi ich ma 90 kop. z opłatą. Dziwuję się jak wysyłano je z Vichy, skoro opaski muszą być pamiętowane. Zdaje się przeto porto za zwyczajne listy.

Serdecznie pozdrawiam

A. Orgelbrand

Warszawo, 29 Czerwca 1875.

~~41~~
206

Wielmożny P. T. Kraszewski
w Vichy.

Drukarnia uporpiny się o 4 arkusze Korrekty Szekspira, a od 2 tygodni jako ubiegłej z powrotem nie odebrała. Nie liczę dni kiedy odbieram korekty, lecz czuję mi się że ich od 2 tygodni z adresu od Pana nie powróciły. Czyby miały w drodze zaginąć, lub zatrzymane przez prefekturę w Vichy jako nieopłacone? We wszystkich bowiem krajach opaskowe wypadki muszą być frankowane, a ostatnia jako zabroniona, byłaby właśnie ta o której W. Pan pisałeś nie dowiódł i za nią 1 do 90 kop. zapłaciłem. Nie wiem jak Pan czynisz, lecz wiem, kiedy jako wyżej nadmieniłem, opaski muszą być płacone na miejscu. Kazano mi zapłacić nie jako za opaski, lecz porto listowe. — Teraz jeżeli czasu nie tracić, zalecam drukarni po raz drugi zalegające korrekty odbić i Wam przesłać, o zwrotach tych bezzwłocznie proszę.

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 9 Lipca 1875

46
207

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Korekty otrzymane z nadpisem w Paryżu czytane, idą do arkusze 25 i 26, biorące nam 23. 24. które niebawem zaginęły, chociaż wiemy do Vichy posłano duplikaty, nie możemy czekać z odbiciem. Na szczęście niema w nich ważniejszych kwestij; kazałem więc po podwójnem wykonygowaniu p. Grajnerte odbijać. — Ze raz niewiem czy ark. 27. 28 posłane jeszcze do Vichy odeszły Panu do Drezna, czy przepadły. Z tem wiec zkonieczności zmuszeni będziemy nie czekać. To powiadam Panie dając znać jak stawa z przyczyny poczt. Kłopoty wynikają. Dziwi mnie przeto Pańskie niezadowolenie z odesłanie o wydatku z winny poczty wynikłym. Daję wiarę, że mimo obowiązkiem względem Pana i spółki było zawiadomić Wasze o tem co zaszło. Nie żądałem, nie żądam i nie zapisuję wydatku na Pański rachunek. Wypełniłem tylko co do mnie należało, inaczej nie wiedziałbym jak unikać niedogodności.

Z głębokim uszanowaniem

i poważaniem.

Sługa uprzejmy
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 3 Września 1875.

463
208

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreznie.

Tytuł do 1° tomu Szekspira w tych dniach pójdzie na prasę. Życzeniem Spółki jest ogólną treść każdego tomu na tytule podać. Anglicy nazywają [illegible] obecnie przez nas wydrukowany "Histories", a francuzi "Tragedies", 2gie przez nas rozpoczęty Anglicy nazywają "Tragedies", a Francuzi "Drames". Jak tedy miano wać mamy te tomy, rozporządzenia Pańskiego oczekujemy. Z wielkiem uszanowaniem

Sługa uniżony
Maurycy Gelbrun

Warszawa, 20/9 1875.

209

Wielmożny P. I. Kraszewski
w Vernet-Montreux.

Od dwóch tygodni nie odbieram od Wana korekt, szczególnie potrzebny nam życiorys Szekspira po raz drugi do Drezna wysłany. Jeżeli go Wan nie odbrymał, proszę, w Dreźnie upomnieć się u kogo należy. Niemniej potrzebne są zaraz początkowe arkusze 2go tomu. Znajdują się w Drukarni.

Z wysokiem poważaniem
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, 7 Stycznia 1876.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Za zwłokę w odpowiedzi na ostatnie uprzejme pismo, mocno przepraszam. Wynikła ona z przyczyn zajęć obrachunków i sporządzania inwentarza przedaukcyjnego spółki Pigłuchowskiego. Obecnie przystąpiam przeto do 600 ctarocb, który pobudzę zeszłe nadzieje do pracy Szkopiśrowskiej.

Dwaj szlachcice z Werony
I Sen nocy letniej
Mieszczą się w Komedyjach
Kozmiana i teraz Dobrodzieja
W wydaniu Zupańskiego posiadam.
Pomoc teraz uprzejmie dalszej
Pracy szczęśliwie poprowadzić
I rękopisma jak zwykle przez
P. Brockhausa nadesłać.

Kozrzutam się z pozdrowień
by Wam przesłać z nowego
powstania robicie najszczersze
życzenia wszelkiej pomyślności.

Z uszanowaniem a wysokiem
szacunkiem i poważaniem.

Maurycy Szyllerowa

Warszawa, 13 Marca 1876.

~~207~~
211

Wielmożny J. J. Kraszewskie
w Dreznie.

Rękopisma komedij Szekspira w całości odebrałem i już do Cenzury oddałem. Wstępy nienoszą się Spółce za krótkie i pozostawione tak je W. Pan opracował. Zakończenia oddzielnego o znaczeniu dzieł nie uważamy za konieczne pomieszczać. Dziękujemy tylko W. Panu za trudność i dobre dla nas chęci.

Między rękopismami P. Ulricha nie znachodzeniu w obecnem wydaniu Szekspira, brakuje pierwszego zeszytu Ryszarda II. Czy przypadkiem u Pana nie został. W przeciwnym razie Pan U. musiałby drugi raz przepisać. Nie pamiętam czy donosiłem W. Panu, że nabyliśmy od P. U. wszystkie jego przekłady, które wydamy razem. Skoro potrzeba nowego wydania Szekspira się okaże.

Z wysokiem szacunkiem
i poważaniem.
Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

972
2/2

Warszawa d. 13. Lutego 1878 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Warszawie.

Czcigodny Panie!

Objąwszy od dnia 1.° Lutego redakcyą i wydawnictwo „Tygodnika Powszechnego", udajemy się do Czcigodnego Pana z gorącą prośbą o łaskawe poparcie naszych usiłowań, ofiarowaniem nam swojej pracy.

Staraniem naszem będzie zapewnić „Tygodnikowi Powszechnemu" byt niezależny i samodzielny, oraz nadać mu taką wartość, któraby zyskała dla niego sympatyą wykształconej Publiczności a szczególniej moralnych jej przewodników, do rzędu których Ty stoisz, Czcigodny Panie.-

Mamy przed sobą pracy dużo.. niejedno trzeba naprawić, zmienić lub przerobić; - zadanie takowe nie

jest, ale tadwiejnem się stanie, skoro zdołamy zarobić sobie na życiu. Wtą pomoc tych, o których nam chodzi najwięcej.

Gdybyś, Drogodny Panie, zechciał przychylić się do naszej prośby i przysłał nam Twoje powieści, uważalibyśmy to za szczególny zaszczyt dla naszego małego pisma.

W razie zaś, gdyby w Twojej chwili to było niemożliwem, odważamy się prosić przynajmniej o przysłanie nam takiej pracy, byśmy ją mogli zapowiedzieć Czytelnikom naszym przed końcem bieżącego kwartału.

Ufni, że prośba nasza odrzucona
nie zostanie, oraz że pracy i usił-
nością naszą zdołamy pozyskać
dla Tygodnika przychylność Cie-
godnego Pana, polecamy się Jego
pamięci, łącząc wyrazy głębokiej
czci i poważania.

Stanisław Gadowski
Maurycy Orgelbrand

P. S. Dotąd wydrukowaliśmy już nieraz życzli-
wości Pańskiej. Teraz potrzebny nam ono
o tyle, że był pisma zależy od pańskiej
literackiej. Któż lepiej nam odradzi
po Pana uradzi? I za zaszczyt poczytamy
sobie nawiązać bezdzietnej, skoro nam
cokolwiek z prac swoich choćby krótszy
udzielisz. Idzie nam o powieść społe-
czną lub historyczną lub podania.
O sympatyję dla niej z góry przekonany
jesteśmy.

Sługa uniżony
Orgelbrand

473
214

Warszawa d. 21 Lutego 1878 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Warszawie.

Szanowny Panie!
i Dobrodzieju!

Z wdzięcznością otrzymałem uprzejme i przychylne dla naszej Redakcji pismo. Nie zwlekając ani chwili, załączam przy niniejszem przekaz Banku dyskontowego na Paryż na fr 375 za przyszłoroczny nam tasiemiec rękopis, o który proszę nie w posyłce pocztowej, lecz w liście rekomendowanym; inaczej bowiem jak Wam, pewnie wiadomo, musiałbym fatygować się przy odbiorze zachodzi. Zapytuję przy sposobności czy mi wolno będzie robić odbitkę z waszej ilustrowanej powieści? Pisze przypominam sobie, Wam zwykle wydawcom tego nie odmawiają. Dalej, czy wolno mi mieć nadzieję, w 4tym np. kwartale b. roku otrzymać od Was nowy jakiś 1 lub 2 tomowy pracy?
Ze szczerem wyszytkiem szczu

Pańskie go się nie spodziewałem
dobrze się miewasz. Zapewnie
to niedyspozycja przejściowa,
która nie dawno na zawadzie
dalszym naprzeciechę pracy
całego pracom. Dlatego to mu
sisz i powinieneś być zdrowym
i wesołym. Kłaniam się dał, jesz-
cze więcej od niego wymagaj.
Dawaj więc i dawaj zacnych dam
i żyj nam długo i długo pamię-
przem jakże tej chwili zdrowia.

Zawsze z niewypowiedzianym
szacunkiem i poważaniem

Twój oddany
Mamuny Engelbrecht

Warszawa, 5 Marca 1878.

211 479

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Przed kilkoma dniami miałem przyjemność odebrać uprzejme pismo Pańskie, a wczoraj rękopismo "Z dziennika starszego". Za jedno i drugie dziękuję. Rękopismo, nadsyłane jeszcze nie mogłem przeczytać. Sam jestem ze zajęć ~~całe~~ masza publiczność. Obecnie śpieszę z prośbą zaliczenia mnie w poczet zamówień 2 tomowej powieści, której oczekiwać będę w 4m kwartale r.b. Nakład tej książki Marchlewskiego, z prawem odbicia jednego wydania osobno pomniejszonego, tygodnika powszechnego. Podwójnie teraz pragnę, aby nam zaczęło Panie co najprędzej wydobrzeć; najprzód dla kraju, a potem dla jednostek Ciebie potrzebujących. Niech się zapewnienie szan. Pana wzmoże w siły, co daj Boże!

Z najgłębszym poszanowaniem
i zapewnieniem
Sługa uniżony
Maurycy Szelburg

216 475

Karlsbad, 5 Sierpnia 1878
Gartenzeile, Haus Gutenberg.

Szanowny Panie
i Dobrodzieju!

Od 2 tygodni bawię tutaj z żoną moją w celach leczniczych. Przed 2 dniami miałem przyjemność otrzymać z Warszawy uprzejme pismo Pańskie odnoszące się do wypłaty mojej ze strony Tyg. ilustr. "Kłosy" za chłopiec. Spieszę przeto najuprzejmiej Panu podziękować za łaskawe uskutecznienie moich życzeń; pochlebiam mnie to zarazem że czynnie życzliwość swoją dla Tyg. okazujesz. Około 25 b. m. a powrócę do Warszawy i nie zaniechawszy Panu przesłać należytość za Chłopca, przed końcem m. a. tak, żeby przerachowany Panie przed wyjazdem do Paryża mógł otrzymać ilustrowanym przez Brockhausa przesłać.

Nie mogę przy tej sposobności pominąć wyrażania mi tego uczucia najwdzięczniejszego że przez powieść historyczną przeznaczoną zapewnie dla Gazety naddadowej. Czekamy bowiem na dalszy choćby najliczniejszy ciąg tych ocennych prac które się publiczność z prawdziwem zaję-

ciem zawsze czyta. Nie śmiałbym
nalegać, pewni, że sam o nas po-
mnisz. Przeraczny Panie. Przecho-
wywam się teraz o tem dowo-
dzić i nie mogę jak tylko gorąco
Wam podziękować w imieniu
Spółki za dotychczasową przy-
kładną pracę i zapewnić
nasz. Niech Ci Bóg dopomaga
w zacnej pracy i obyś Panie cały
rychłej wielkie dzieło [illegible]
o pewnościach listów) do końca
doprowadził!

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem
Sługa uniżony
Maurycy Engelbrecht

476
217

Warszawa d. 29 Sierpnia 187 8 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Warszawie.

Szanowny Panie
i Dobrodzieju!

Przed kilkoma dniami szczęśliwie do domu powróciłem. Zajęcia pierwszych obowiązków poczytuję sobie przesłać Wam przy niniejszem przekaz na M. 2000 jako należność za rękopismo Lichego chłopca, prosząc o przesłanie onego do Brockhausa w Lipsku.

Korzystam z sposobności by wyrazić Wam najczulsze podziękowania za Wasz udział dla Tyg. pow. Robimy co innego a w pracy i postępie naprzód, ustawicznie myślimy. Widzieliśmy będę Wam, skoro przy sposobności w której kolwiek korespondencji do Pisma, o Tyg. coś napisać zechcecie. Przysługa to dla młodego pisma wielka.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem
Sługa Waszego
Maurycy Orgelbrand

2186 847

Warszawa d. 20/I 1879 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Warszawie.

Szanowny Panie!

Za nadesłanie fotografji najserdeczniejsze dzięki. Z nadesłanego zdania P. Pillatiego jest ono doskonałą do kopji materją. Postaramy się aby reprodukcja Autejsza dobrze wypadła.

Drugie podziękowanie należy się Wam za przychylenie się do użyczenia kopji z Albumu artystów. Czy pozwolisz Pan wybór uczynić, czy też sam wskażesz artykuł? Naturalnie, że cierpliwie czekać będziemy, a fotografowania kart najchętniej przyjmiemy.

Uznanie Pańskie staniemy starać przy Tygodniku rozwinąć dalej i wydawcę obowiązującym uczynić do wydawania dodatku. Dzięki temu Pańskiemu czytelników znacznie się zmnożyło.

Z głębokim szacunkiem
Pozostaję
Sługa Pański
Maurycy Orgelbrand

28c 898

Warszawa d. 9/I 187 9 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Warszawie.

Szanowny Panie!

Zamiar mój wykonania w r. b. portretu Pańskiego na cześć jubileuszową, z prospektu Tygodnika i ogłoszeń, nie jest Mu obcy. Dla tego racz Panie, potrzebna nam najlepsza i największa fotografia z ostatnich czasów. O taką proszę pokornie z zastrzeżeniem zwrotu w razie potrzeby. Jeżeli nie ma w Pana posiadłości fotografji, będziemy musieli radzić sobie mniejszą: bez zawodu. Artykuł od zacnego Pana, byśmy ile możności zbliżyli się do upodobanej Mu fotografji. Wykonanie spodziewam się za będzie dobre.

Nie łaść na tem. Artykuł

Malarze, występujący na cześć
Pańską z Albumem z własno-
ręcznych prac złożonem.
Rzecz ponętna i piękna. Czy
pamiątka taka ma pozo-
stać w ukryciu i tylko w
zbiorach Pańskich? Mnie
się zdaje, że należałoby się
z publicznością podzielić
wybitniejsze prace szerszemu
kołu dać poznać. Mnie
przeto wypraszać Pana, byś
po naciągnięciu się Twoim
upoważnieniu, zechciał
udzielić mi Album do spo-
rządzenia w Tygodniku
powszechnym. Wydawałoby
się mi przeto taki wstęp
ku, a publiczności niezwy-
kłemu radość. Nie wątpię
o pomyślnym skutku prośby
mojej, mam honor pole-
cić się Pańskiej wyrozumieniu
i pozostać

Sługa oddany
Maurycy Gottlieb

218 d 899

Warszawa d. 21/III 1879 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
w Warszawie.

Szanowny Zacny Panie!

Przez rozkrzepanie zbierającego podpisy redakcyi tutejszych w celu powiększenia W. Pana imienia, Tyg. powsz. powinien został. Niemniej przemieszczenia na sobie, by niniejszem pismem spóźnione uprawdzie lecz najczulsze i najserdeczniejsze życzenia przesłać i uprzejmie o niewypowiedzianem uczuciu czci i poważania jakie cała Redakcja, współpracownicy jej i pokorny wydawca dla szanownego Pana przechowują. Słowami nie wyraża. Wierzaw zacny Panie.

Z najgłębszym szacunkiem
Sługa oddany
Maurycy Orgelbrand

REDAKCYA

TYGODNIKA POWSZECHNEGO

W WARSZAWIE

MARSZAŁKOWSKA OBERBRANDA

218 400

Warszawa d. 30/VI 1879 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Szczęśliwym piszczę się, że stosownym wypełnianiem portretu Pańskiego przyczynić się mogę do uprzyjemnienia drogiej dla narodu chwili jubileuszowej. Przyjm zatem Panie kilka egz. dzisiejszego pogłębionych w upominku odemnie i zechciej rozwieść jeśli więcej egz. i w jakiej ilości życzysz, a z przyjemnością ustuszę. Proszę o odwrotność.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem
Maurycy Orgelbrand

REDAKCYA

TYGODNIKA POWSZECHNEGO

W WARSZAWIE

MAURYCEGO ORGELBRANDA

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Warszawa d. 20 Października 1879 r.

218 f

Szanowny Panie
i Dobrodzieju!

Późno, lecz może nie za późno, pozwalam się prosić do łaski Pańskiej o powieść 1 lub 2 tomową dla Tygodnika powszechnego. Tym razem redakcja życzyłaby coś z historycznych opowiadań, np. z dziejów Leszczyńskiego, jeśli Pan Dobrodziej nie miałbyś innego jakiego projektu, lub rozpoczętej innej pracy. Powieść o Kłosy obecnie pokornie dziękuję, nie jest mi zbyt prędko potrzebna; dla tego mam nadzieję, że wobec innych zamówień, może kolej i na mnie nadejść. Co do odpowiedzi się zaś wcześniej z wielu powodów, a głównie z tego, że miałem zamiar być w Drezdnie, następnie w Krakowie i osobiście prośbę swoją przedstawić; lecz stanęły na przeszkodzie niespodziewane a ważne sprawy i ciężki nawet i ciężki cios losu

rahie Jchmci zajęcie mi o kilka miesięcy z Kłóceniu w Krośce już zupełnie się zabawię. Otóż pozwacny Panie, wybacz to moje spóźnienie i wierzaj że serce o mało mi nie pękło przez przymusową nieobecność w Krakowie. Przy tem Panu za jednakowe życzenia dzięki, oraz życzenia dzięki, nam jeszcze Hugo, Hugo stawaj!

Najuprzejmiejszy i poborny
Hugo
Maurycy Orgelbrand

P.S. Zwracam uwagę Pańską na artykuł "Z Krakowa" zamieszczony w Nrze 42 Tyg. powsz.

III
2189

Warszawa d. 3 Listopada 1879 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny i Kochany Panie!

Chociaż tymczasem odmowa
w przedmiocie powieści mnie spotkała,
śmiem ponownie się odezwać pro-
szę z góry o pobłażanie. Otóż szanowny
i zacny Panie, nie nalegam o decyzyę,
radząc sobie jako i jako; tylko pragnę za-
bezpieczyć się na dalszy nieco czas,
choćby po nowym roku. Proszę więc
tylko zachować mnie w pamięci,
a skoro Wam zamówienia poprzed-
nie rozmnożą i wydobrzeję, zechcej
mnie na kolei postawić, za co
przyszłemu obowiązany będę.
Terminu żadnego nie stawiam;
oznaczysz go Wam później odpo-
wiednio do możności. Dowody
życzliwości Pańskiej dla Tygodnika,
każą mi spodziewać pomyślnego
skutku próśb. Chciej zacny Panie
jednocześnie przyjąć podziękę za kilka

poczytych słów uznania dla Tygodnika. Potrzebne nam one do pokrzepienia się w cięższej, bardzo ciężkiej pracy.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem.

Pana i Dobrodz.

Sługa pokorny

Maurycy Orgelbrand

Warszawa, dnia 2go Września 1878.

28a 47

Wielmożny P. J. Kraszewski

w Dreznie

Dnia 29go z. m. wysłałem pod pańskim adresem w liście assekurowanym marek 2000 w przekazie na Berlin, z odbioru których nie zwiadomiony jeszcze zawiadomiony. Okoliczność ta zastanawia mnie tem bardziéj, że odpowiedzi pańskie otrzymywałem dotychczas zawsze odwrotną pocztą. Dla własnéj więc spokojności oraz w wzajemnym interesie wyrażam wyraźnie o łaskawe doniesienie mi, czy rzeczony list mój z d. 29go z. m. z równowartościowem załączeniem marek 2000 doszedł rąk pańskich.?

Z poważaniem

Sługa uniżony

Maurycy Orgelbrand

219 ~~734~~

Warszawa d. 22 Kwietnia 1880 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Od dawna już nie odzywałem się do Pana bojąc się być natrętnym. Czas jednak się zbliża, kiedy się zaczyna myśleć o zamiarach na czas zimowy i początek roku przyszłego. Otóż przeto, Panie, przypominam się pokornie, że w r. z. prosiłem o powieść historyczną dla Tygodnika powszechnego i nie trafiłem szczęśliwie. Mam nadzieję że tym razem przyjdę w porę. Nic pilnego jak dotąd nie mam i mogę nadsyłać nowe dzieła; pragnąłbym się zabezpieczyć na zimę: a więc Listopad, Grudzień lub st. rok. Przez przychylenie się do prośby mojej

wielką mi Wam sprawę wyświadczysz, za co naturalnie bardzo i bardzo obowiązany będę.

Następnie, chciałbym mieć szczęście zamieszczać luźne bieżące wiadomości z pod pióra Paryskiego. Niemam na myśli korrespondencyj w sposób innym Warszawskim pismom zwykłych, lecz właśnie coś odrębnego, nie periodycznego, coś, co by ogół paryski obchodziło. tj. np. kwestje społeczne, sposób np. wiecu polskiej uprawiania; innym razem coś innego, innego, zwłaszcza literackiego charakteru. Sformułowanie życzenia mojego trudne, lecz pewny jestem, że będę mógł rysować to codzienne życie Paryskie, nauka i

Doświadczenie dało rzeczy ciekawe, naturalnie za obszerność Listu wpadł za każdym razem w terminach 1, 2 miesięcznych lub Linij się podoba, lub nadzieja po temu się nawinie; przy Tatybor się i polecenie przedmioty w sposób dziwnie kochany przez Was pojmowany. Pewny jestem, że byle dobra wola, a znajdzie się co dla Tygodnika, którego już byle życzliwości dowodów przesyłamy Panie stoicyście.

Polecamy wszyć ów Tygodnik Pańskiej opiece, pozostając z niezmiennym czcią i poważaniem

Sługa przyjaciel
Maurycy Gębarowski

221 785

Warszawa d. 27 Kwietnia 1880 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Wielmożny Panie i
Dobrodzieju!

Z wdzięcznością przyjęliśmy za nowe obszary życzliwości dla Tygodnika, spieszę podziękować Wam za gotowość przysposobienia powieści historycznej dla Tygodnika. Wybór spoczywa w zupełności Waszmościa Redakcyja. Jeżeli poprzednio wzmiankowałem czasy Leszczyńskiego, to bynajmniej nie miało znaczyć: koniecznie. Dziękuję Wam dobrodzieju za chęci. Ustnie, daj Boże co najrychlej, to samo będę miał przyjemność powtórzyć. Szczęśliwy jestem za skłonności Waszej w przyjęciu udziału opracowywania pojedyńczych artykułów. Odłóż po naradzeniu się z Redaktorem i Redakcyją napiszemy, że pragnęlibyśmy doty-

kać wszelkich kwestij społecznych
obchodzących bezpośrednio nasze
społeczeństwo. Punkt wyjścia
naturalnie wszelaki być musi: spra-
wa wychowania, sprawy rolnicze, prze-
mysłowe, handlowe, stosunek między stanami,
kierunki filozoficzne, podwaliny te-
dem wpływom na społeczeństwo
znajdujące się po naszem powie-
rzeniu, – jakaś książka mająca za
cel zmianę kierunków umysło-
wych i t. p. Objętość pojedyńczych
artykułów od 200 – 300 wierszy.
W razie nasunięcia się jakiej
myśli szczęśliwych kwestyj
bieżących, gotowiśmy donieść
o niej. Z resztą pozostaje jeszcze
i jeszcze wiele kwestyj nie
będzie dla Pana stanowić trudności,
a czas jak najdokładniejszego
mienia Pana ścieśnimy. Uprzej-
mie Pana ścieśnimy. Uprzej-
mie Pana ścieśnimy. Uprzej-
mie

736

Warszawa d. 10/5 1885

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie
i Dobrodzieju!

Na zaszczytny i miły list Pański z 24 z. m. miałem honor 26. tegoż M.ca odpowiedzieć. Dobrej chwili nie miałem przyjemności odpowiedź otrzymać, co mię zaniepokoiło, i znam bowiem wzorową punktualność Pańską w korrespondencji. Przypuszczam stąd, że albo mój list Panu nie doszedł, lub odpis Pański zaginął. Streszczam tedy list mój z 26 z. m. — Najprzód szczerze złożyłem Panu za wielokrotne uszpady Tygodnika, co też niniejszem najszczerszej powtarzam, i proszę nas nadal podobnemi zaszczycać. Co do powieści historycznej, nadmieniłem, że wojna

przejść życzenie, co do czasów Leszczyńskiego, bynajmniej przystąpić nie obstaję, chętnie zgadzając się na epokę przez Wana wybraną, bądź Stanisławowską, bądź Saską. W tym razie wszelkie tego zapoznanie się na pomoc Pańską, zostawiając czas dostarczenia wzmiankowanej powieści zupełnie do woli szanownego Pana. Najusilniej tedy proszę gorąco pomocy.

W przedmiocie artykułów bieżących, po naradzeniu się z Redakcyą i Redaktorem, wypisało upraszam Wasze o: Kwestyi społeczno-obchodzące bezpośrednio nasze społeczeństwo. Punkt wyjścia wszelakiby być może: sprawa wychowania, sprawy rolnicze, przemysłowe, handlowe, stosunek między stanami, kie-

runki filozoficzne pod względem optymizmu społecznego znajdujące się w naszem położeniu, jakaś książka mająca za cel zmianę kierunków umysłowych i t. p. Za każdym razem mówić o jednym przedmiocie, nie ścieśniając się wszakże stałego kółka się nawinie. Słowem, zupełna swoboda opracowania. Objętość każdego artykułu zależy od powiedzenia się co trzeba do pomieszczenia w jednym Prze 200–300 wierszy, chociaż i na więcej w razach zwłaszcza od tego zależy. Doświadczenia Państwa i orientacja co do czytelników gorąco, najlepsze wskazówki przewodnikami. Ja wyrażam tylko zapatrywania nasze. W następstwie czasu, gdyby się nam nasunęła jakaś myśl ze spostrzeżeń teraźniejszych, gotowiśmy

Donieść o niej.
Do uchwały niniejszej treść
listu mojego z 26 p.z. Ma
Z gorącem bowiem niecierpliwość
wyczekuję odpisu, oraz roz
łoczenia artykułów pojed
czych tak dla nas upragnio
nych. Warunki za jakie prace
rader Mau taskawie ozna
czyć, abyśmy przekonanymi
że zgórywane przyjmiemy
z uszanowaniem
i poważaniem
Sługa pokorny
Maurycy Hegelbaum

737
224

Warszawa d. 15/V 1880

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie
i Dobrodzieju!

Dziękuję Wam za przysłanie i zatwierdzenie projektu mojego w przedmiocie artykułów spożywczych, śpieszę z oświadczeniem, że warunki Państwa przyjmuję, treścią mieścianami i przybliżonego czasu nie określam. Jeżeli obszerniejszem poprzednim liście wynikło to z zapytania Państwa, jakiego rozmiaru artykuły być mają. Teraz zupełnie się już porozumieliśmy, pozostaje tylko prośba, zachowania Tygodnika łaskawej pamięci Państwa. O jedno jednak jeszcze proszę, czy za artykuły pojedyncze zaraz mam odsyłać należność, czy też skoro kilka się zbierze? W tym

względów raczy sama Pani decydować, a ściśle do woli Pani się zastosuję.

Za obiecane powieści listownie najserdeczniejsze dzięki Pani zasyłam. Nie nalegając, czekać na nie będę.

Z najgłębszem, szacunkiem i poważaniem.

Pana Dobrodz.

Sługa uniżony

Maurycy Orgelbrand

~~738~~ 225

Warszawa d. 1 Września 1880.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Z wdzięcznością wyczytałem z listu Pańskiego z 29.º z. m. ca że masz dla Tyg-powsz. na ukończenie powieść historyczną. Na warunki podane przystaję; i gotów dziś jestem na żądanie potowę wypłacić, a resztę po odbiorze, czy po wydaniu rękopismu, który proszę jak zwykle pod adresem p: A. Brockhausa wypłacić.

Cieszy bym się niezmiernie, gdybym mógł mieć przyjemność powitać Wasc. w Warszawie, co daj Boże by co najrychlej nastąpiło. Na wszelki jednak wypadek odpisuję na uprzejmy list Pański, a odpisałem

prędzej gdyby zaciwa poczta nasza nie spóźniła się wczoraj z odda-niem listu.

Przy sposobności, poważam się przypomnieć o artykule pojedyńczy, o czem poprzednio się zniosiśmy.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem

Wasza Dobrodziejska

sługa uniżony

Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 22 Września 1880 r. 226

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Za wykończenie powieści dla Tygod. powsz. mocno Wam obowiązany jestem. Chciałem odwrotną pocztą wysłać należne honorarjum, lecz bandaż mój, z powodu nagłego obniżenia się waluty naszej, opiera się wypłacaniu przekazu dla dobra mojego, twierdząc, że dziś dzień Kurs wróci do poprzedniego stanu, a gdybym kończenia chciał nabyć miast przekazu, skarg 120 – 150 rs. Wobec tej okoliczności, najuprzejmiej Was proszę o cierpliwość na kilka dni, najdalej na tydzień, a będę pewien, że zawodu nie zrobię; chcę tylko uniknąć nadmiernej straty, a jeśli się do niej nie uda w ciągu tygodnia, nie będę na wypowiedzenie Pańskie

wypłacę niezawodnie przekaz na całą kwotę.

nie spodziewam się być w położeniu zwrócenia rękopismu, co mi Wam z góry zastrzega. Może też jest krzywda? O tem natychmiast po przeczytaniu rękopismu da się coś powiedzieć. Ale powtarzam niechaj z góry o tem myślę, bom sobie wypięcia nadziei z posiadania cennej pracy Pańskiej dla Tygodnika.

Co do wskazówek artykułów, na razie nie mam nic do podania Wam. Trudno coś na wynalezieniu tematu. Pomyślę jednak, a Wam powiem, bo myśli te mi nie zajmą wiele, a za każde słowo, za każdy wiersz mocno obowiązany będę.

Z głębokiem szacunkiem

i poważaniem

Wam: Dobrodziejowi

Uniżony

Maurycy Orzelbrand

227 748

Warszawa d. 30 Września 1880 r

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Przy niniejszem mam honor przesłać Wam przekaz na 2400 Mk, jako przynależne honorarium za Podkowińkowy. Tydzień upłynął nic dobrego mi nie przyniósł; kurs jak był tak i pozostał bardzo dla nas niekorzystny. Niechaj mnie mogą Wama przekonywać, wytłumaczyć się z przyczyn, dyskutując za wyrozumiałość, o której zgóry byłem przekonany.

Do artykułu wstępnego nie tyczącego ważnego się nie mam to; przesyła mi się tylko myśl o odezwanie się do Kapłanów jako do najbliższych ludzi w miastach i powiatach zakładzie, aby ci w braku odpowiednich sił do przewodnictwa, pasterskiej inicjatywy przemawiania i przekonywania całej masy o ciężarach na nich ludzie obowiąz-

kach względem społeczeństwa, względem nich samych, t. j. w obec rodziny, dzieci i odwrotnie; a żeby kapłani w formie dostępnej mówili jakim celowi być powinien, ażeby się stać mitym Bogu i ludziom. Jest to moje temat stary, lecz nigdy dość omawiany. Jeżeli forma takiego artykułu będzie nie moralizatorska lecz serdeczna i ciepła, to może zrobi wrażenie i wywoła rzeczywiste skutki. Jeżeli temat Wam się podoba, to z góry wiem, że przemówisz energicznie i przekonywająco. Zostawiam to uznaniu Waszemu i nie przestaję polecać się pamięci Waszej i ukochanej a pierwszej przy rannej Tygodnik, w którym poświęcę życia i ducha wkładam.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem

Wasz i Dobrodziej

Sługa najuniżeńszy

Maurycy Orgelbrand

744
228

Warszawa d. 14 Listopada 1880.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie
i Dobrodzieju!

Jeżeli nie podpisałem Kontraktu za ilizny poczatek Wiosennych gawęd, i należności nie przesłałem, wstrzymywałem się aż się wiecej zbierze, lub do zasądzenia; pisałeś Pan bowiem pewnemu, że niemi potrzeby za każdy artykuł ad dziesięć Rubelków wypłacać. Otóż dziesięć za jeden artykuł, proponuję nowy w Kwestji wiele gadanej i opisywanej, lecz nie ujętej w należyte formy; odnosi się ona do żydów. Ostatnie czasy spotrzebowały dużo atramentu i druku na to chyba, ażeby się wszystkim rozgłosić i nic nowego wzniecać, a zdaniem mojem pojedynczać należy na wzór panujących lat 1861 i dalszych. Co do mnie, to pokazuję

w całej tej sprawie separatyzmu, Kaszubów, uprzedzenie, stronnictwa religijne i zasadnicze urojenia tych, którzy to walkę stawiają. Sądzę, że to, że uwagę ogółu można by zwrócić na następujące okoliczności:

1. Stronnictwa religijne i pochodzenia usunąć

2. Przez oświatę nie uniwersytecką, nie gimnazjalną nawet, bez przerwy, domową, przedewszystkiem, następnie w kościele, w synagodze, bóżnicy, w szkołach, rzemieślniczych, w cheiderach, w warsztacie głosić zgodę, miłość wzajemną, wspólną pracę dla dobra ogólnego, kraju w którym żyją

3. Usunąć nienawiść i uprzedzenia plemienne i wyznaniowe, a zaszczepić miłość, wyrozumiałość na wzajemne strony i oddziaływać dobrotliwie

4. Każda ze zwaśnionych stron, niech wysiłkuje dobro swoje i stara się przeciwnika w mocniejszej doścignąć przez usilną pracę, rzetelność, wytrwałość, osobistą godność i stowarzyszenie w dotrzymywaniu zobowiązań moralnych i materjalnych.

5 Niech każdy stosunek do wyposobienia i uzdolnienia w obranym zawodzie pracuje

i niestosowne, a trzyma się pazurami i ze stanowiska nie da wyrugować nie dobierając naturalnie środków niegodziwych.

6. Kto jednak nie będąc rozumu bystrego, natężenia, a i woli przebojowej się egoizmu, podstępu, przeniewierstwa się, schlebiania, a słabszego charakterem i stanowiskiem nie wyzyskuje.

7. Starać się szczerem postępowaniem obudzić do siebie poważanie nie tylko materjalne, lecz i moralne; dotychczas, jeśli podstępem i pochlebstwem, trudy ogłady odgrywają komedja i ciężka do wytępienia prawda.

8. W pracach stowarzyszeniowych najwięcej kość niezgody rzucają pieniądze, pamiętać należy o ostrożności w rozdziale, poczynić sił aby stanąć do współzawodnictwa. Kto chce się handlem zająć, rolnictwem, fabryką, rzemiosłem; kto chce zostać rolnikiem, nauczyć się, dobrze niech się odpowiednio przysposobi i do współzawodnictwa zawodu godziwego stanie; lecz pamiętać, nie znać rzeczy do której się bierze, nie można wyrzekać, korzenić

i jątrzyć, to nie jest droga do roz
wiązania kwestyi.

O Obywatelskiej jedności ziemi, dzie
cy dolę i niedolę i ciężary państwo
we, zapomnieć powinni. Kto
a łączyć się i mitować!

Takowemi więcej pojmuję
sprawy. Jeśli Wam dobrej woli zasa
dzie zgadzać się na podobne za
patrywania, powie będzie łat
kaw podjąć kwestyę, nie krępu
jąc się w niczem w rzeczy
Wach. Dzienni tylko o wzajem
ne zrozumienie, a wybra
nię zupełnie uznaniu
Państwiemu zostawiam. Zdaje
mi się, że artykuł taki, który
na ogół odpowiada, i może na
resztę zaprasznicy do otwar
cia.

Polecając się życzliwej
pamięci Państwa, mam
honor pozostać jak zawsze
z najgłębszym szacunkiem
i poważaniem.

Wasza i Dobrodziejstwa

Sługa uniżony

Maurycy Gelbrand

Warszawa, 7 Grudnia 1880.

74
230

Szanowny Panie!

Z wdzięcznością otrzymaliśmy i bez zwłoki całą gamę umieściliśmy. Uiszczam się przeto z długu za obie gamy, przesyłając przy niniejszem przekaz na 90 Marek.

Jeżeli nawinie się mój jakaś do nowych gamy, zechcej mieni tym godnie obdarzać, a o wdzięczności mojej bądź zacny Panie z góry przekonany. Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem.

Sługa uniżony
Samuel Orgelbrand

...WYDZIAŁ ... SKŁADU NUT
...ELEKTRYCZNEGO ORGELBRANDA
I SYNOWIE

748
231

Warszawa, d. 28. Grudnia 1880

Szanowny Panie!

Zwaiżywszy, że przesyłka pod opaską żądanych trzech tomów Shakespeara byłaby zbyt kosztowną, oraz że wszelkie moje do Pijarska nadsyłki nieukończenie, posłałem dzisiaj jeden egzemplarz nowego Shakespeara wprost pocztą pod Jego adresem. Zaś za wzmiankowane poleciłem podług załączonej faktury z rabatem księgarskim 4 i rubli 12 kop.

Życzę nawzajem Roku dobrego szczęścia.—

Z najgłębszym szacunkiem

Maurycy Orgelbrand

T

624
232

Warszawa d. 14 Września 1881 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Dawna miałem przyjemność od Was otrzymać drz. Kuliku do Tyg. powsz. choćby cś krakowskiego w kształcie nastręczonego lub społecznego pisma podobne prace zawsze jestem łakomy. Wspominam dziś o tem z innego powodu, a tym jest potrzeba prośba o rysunek cyli fotografię Pańskiej Willi obecnej z najkorzystniejszego punktu, oraz pracowni szanownego Pana, które do rysunku pragnę w Tygodniku pomieścić. Dzieje ów odnoszą się do budowy ojca do objaśnienia których, są pożądane, najuprzejmiej też proszę. Fotografię nadesłane, na żądanie, z podziękowaniem zwrócę. — Zaprzychylenie się do prośby mojej mnie Wam obowiązany będę.

Sługa Wasz oddany
Maurycy Orgelbrand

230

Warszawa d. 7 Października 1881 r. 233

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Wstrzymywałem się z odpowiedzią na Pańskiego list z Wiednia, dopóki do domu nie powrócisz; dziś wreszcie dopiero składam Wam najserdeczniejsze podziękowania za godowe przysłania mi rysunku lub fotografii nowego domu, przy którym nadobym znaleść pracowitą nowego szczegółu nie reprodukowaną; fasadę mianowicie którą Biesiada przedstawia, zdaje mi się dawniejszą. Za nowy portret moc mu obowiązany będę, zachowam go jako drogą pamiątkę. W Tygodniku niemam zamiaru portretu powtarzać, bom już pozostał podczas jubileuszu najwyższy i bodaj czy nie najlepszy.

Wczesnikiewicz dostał nowych wiadomości od Waszego. Dla Tygodnika chociby oderwanego artykułu wstępnego mam bardzo upodobanie.

Z najgłębszym szacunkiem
i poważaniem
Szczerze oddany
Maurycy Orgelbrand

621
234

Warszawa d. 14/12 1881 r

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

W przedmiocie rysunku Villi porozumiałem się z rysownikiem Pańskim i dziś poniżej drzewko mu wysłałem. Pragnę jeszcze uzupełnić ten rysunek i pracownię Pańską i salę zbiorów jubileuszowych. Jeżeli Wam możeszcie rysunek obu nadesłać, stanowiłoby to piękną całość, a za materjały będę Wam mocno obowiązany.

Z głębokiem uszanowaniem.

Wasz i Dobrod
Sługa oddany
Maurycy Orgelbrand

Ż 234
235

Warszawa d. 25/1 1882

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Rysunek Willi Pańskiej otrzymałem już i do wycięcia oddałem; czeka teraz na "pracownię", i "pokój zbiorów jubileuszowych". Z następnem pogodniejszych dni, proszę łaskawie będzie Wam do rozkoszenia, czem mi mocno zobowiązacie. Prosiłbym o jednoczesne o historyi Willi Pańskiej jeśli jaka ma, co naturalnie może być ciekawe, oraz położenie ogólne budowy, położenie, widoki i rozkład wewnętrzny wypadałoby w streszczeniu podać. O podanie szczegółów bliższych jestem z wielkiem, że po nas będą poszukiwane.

Z życzeniem noworocznem serdeczne dziękuję. Raczcie Panie od nas podobne przyjąć przywiązania dowodzenia i poważania.

Oddany
Maurycy Orgelbrand

Ż 62
236

Warszawa d. 21 Marca 1882

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Wdzięczny jestem Panu za zajęcie się rysunkami pracowni i pokoju jubilerskiego; lecz zachodzi nowa trudność. Litografowie do pisma periodycznego niepodobna użyć, szczególniej po za obrębem miejsca Redakcyi. Musiałbym w takim razie oddawać rysunki kartonowe, co kosztu wydawnictwa przeciąża i gdyby te rysunki były na przemian przesuwane, rzeczą łatwą by się mogło stać, lecz mają one być w samem piśmie powszechnie znanego zakładu być inaczej jak na drzewie wyciąte. W tym przedmiocie dziś ponownie Panu proszę, jeśli nie można inaczej jak przez fotografię, ażeby P. Scherek takowe zdjął i przeniósł na drzewo do rytowania, co się już kilkakrotnie udawało. Wielkość każdego drzewca ryciny ma być: 24 centym. długości, a po 15 wysokości. Drzewka tak przygotowane, poproszę jak zwykle przesłać do Brockhausa w Lipsku, a radzę do Brockhausa w Lipsku, a ra-

Numer do mnie, poczem należność niezwłocznie. Powtarzam z uwagą na tutejszy bytność. Inspektor P. Scherer obstalunek uskuteczni. Termin przyjęcia tamże nastąpi w tyg. po — przyszłym.

Korzystam dzisiaj ze sposobności, by Wasza uprosić o nową powieść historyczną dla Tygodnika powszechnego na r. 1883. Pragnęłbym coś z czasów Jagiellonów mniej obszernych. Objętość 2 tomowa bez przypisów około 200. Wspominam o objętości na tego się publiczności, by się o nią przynawia. Jeżeli Wam nie racyi zmieścić, będę mocno obowiązany. Ostatecznie: czas do Listopada lub Grudnia r. 6. Jeżeli Wam miałby w projekcie inna powieść historyczna nie z czasów Jagiellonów, nie wątpię się w porozumieniu.

Nakoniec przypominam się o współpracownictwo na Tyg. w tutejszych pracach artykułach jak poprzednio.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem.

Ważą i Dobrodziejowi
Sługa wierny
Maurycy Gyzelbrand

Warszawa d. 30 Marca 1882r

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Kilka dni sobotki w odpowiedzi na uprzejmy list Pański spowodowały zajęcia naciskające. Proszę przeto o usprawiedliwienie tość.

Na światłodruki przysłać nie mogę z powodu że już wydawnictwo, skończone, a na tego rodzaju reprodukcji między przedmiotami różnice wielkie. Jeżeli Pan chce mieć w ścisłym rozmiarze z obu rysunku będzie mi wtedy łatwo. Jeżeli Pan chce mieć fotografię wprost na drzewo, to zdjąć fotografię, wprost na drzewo, pierwszy lepszy fotograf to podejmie. Sposób to bardzo rozpowszechniony, a więc nie trudno wykonać. Śmiem przeto natrudzać Pana prośbą wezwania innego fotografa do zajęcia się tą sprawą, chciałbym bowiem nie zwalniać Pana z tego trudu. Jednocześnie uprzejmie Pana proszę o Kilka szczegółów o Willi w celu pomieszczenia w Tygodniku przy rysunku: a więc jakie położona Willa, przez kogo i jak dawno pod wybudowana, przy jej rzece przechodziła, jaki rozkład

wewnętrzny &c.

Skarmieniam dodatkowo, że świeck
to druki bez tytułu nadmieniającym wy-
sakcion Wielkość rubli wynoszących
z nikad podrzyć się nie dających; na przy-
szłe odbiorcie liczyć nie można. Ci co
zechcą posiadać, kupować będą odbiorcy
N-ra 7 podręcznik kompletny.

Co powieści nacowny i zaczyna-
nie nie odstępuje. Byłe cierpliwie
czekał Paniskiej decyzji, prosze tylko
o pierwszeństwo przed innemi nagro-
dzenie zawdzięczeniami. Wszy-
stkim ale się znajdzie przy dobrych chę-
ciach i doświadczonej ze strony Pań-
skiej życzliwości. Jeżeli Wam zdaje
się czasy Kazimierza Wielkiego dobrze
do powieściowego dla się nadadzą, chyb
nie nadto się zgodzę. A moim Wam
za dobre uznać czasy Ludwika Węgierskiego
z dekoracyjnych Królów? Lubo wielkim
czas oddzielający nas od potrzeby, oraz
na pewien spokój Paniski podczas
pobytu w Ems i ubrania w zasadzie
dla dopowieści. Nie zalegam przede
czyniu napierwszam się, obiecu-
jąc tylko przy projekcie, pewny
prawie, że mnie pociągnie po-

pewnym przeciągu czasu, że do pisania
dla mnie powieści zabrać się raczy
teś, za co mocno obowiązany będę,
przesyłam tymczasem szczerze
dzięki za nadzieję, która obecnie się
w czyn dla mnie zamienia!

Z najgłębszym szacunkiem
i poważaniem.

Wiedeń i Dobrad

Sługa uniżony

Maurycy Engelmann

P.S. Rozmiar fotografij na dzienniki,
podałem w poprzednim liście.

J.04
239

Warszawa d. 24 Kwietnia 18[illegible] r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Z żalem wówczas nie odzywałem się już o pracownię i pokój upomnkowy, widząc w tem upór p. Scherera, a postanowiwszy sam z Wami mieć, mam przyjemność Panu donieść, że w Nrze dzisiejszym, najdroższa Wam, wzmiankuję o tej zdaje się wycieczce i odbitce.

Za przyrzeczenie zachowania w pamięci zamówienia mojego powieści historycznej 2 tomowej, szczere dzięki składam przy wyznaniu najgłębszego szacunku i poważania.

Wasz i Dobrod
Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

JCS
270

Warszawa d. 1 Czerwca 1882 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Przypuszczam, że Wam jeszcze nie udało się plany powieści przeszłości zamówionej, dzielę się więc myślą i radą, że treść byłaby bardzo sympatycznie przyjęta z czasu Sobieskiego jako w jego rocznicę jubileuszowym. Bardzo bym się cieszył skoroby Wam zdanie do mnie podzielić; w razie przeciwnym, mybóc zawsze naturalnie uznaniu Wam pozostawiam.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem.

Wasz Dobrodziej
Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 7/6 1882

Jab 241

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Mocno obowiązany jestem Panu za Listy i Listy otwarty przesłany ch. Ciekawym jest bardzo z dojścia do Listu na mojego projektu, co naturalnie od możności zdrowia Pańskiego zależeć będzie. W każdym razie list ten prace Pańskie będą rozpoczęte, będą nowo zaprojektowane.

Życzę z serca poprawy zdrowia, pozostaję z niezmiennym szacunkiem i poważaniem.

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 12 Września 1882 r.

242

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Wiadomość o kwestyi cenzuralnej była dla mnie nową, musiałem więc trochę dopytywać się i niczego nie dowiedziałem. Ażeby jednak rzecz na właściwym gruncie postawić, postarałem się o wprowadzenie na stół cenzuralny tej sprawy, a za kilka dni po prośbie mnie o rezultacie się dowiem. Zachodzi bowiem przypuszczenie, wobec przesłanej przez Pana odpowiedzi na poprzedni list Pański. Cokolwiek jednak wypadnie, powieść zamówioną przyjmuję, a w razie trudności druku, przedrukuję ją rok, poczem zgłoszę światu Dziennik niższej ceny pozwoli. O tobie jednak Wasza pora się będzie. Oto, gdybym w 1883 roku mógł drukować powieść z czasów Sobieskiego, proszę Pana nie odmówić mi napisania innej historycznej powieści 2 tomowej, choćby tej, którą poprzednio opra-

zawadzamierzałeś. Że zaś czas
może być za krótki, uważałbym
się tak, abyś inny rok rozpoczął,
a podczas Pańskiej zamknął i prze-
łożył. Proszę Pana. Przekonany jestem że mi racyi
Pan nie odmówisz swego poparcia w danym wypadku. O cen-
zura postanowi, nie omieszkam
Wam zawiadomić.

Rękopismo po ukończeniu
jak znajdę do Brockhausa odeślę
proszę. I głębokim szacunkiem
i poważaniem

Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 22/9 1882

243

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Przez pośrednictwo syna Pańskiego, miałem przyjemność otrzymać zawiadomienie, że rękopismo wyjdzie do Lipska 25 b. M. c. g., za co szczerze dziękuję. Należność prześlę we wtorek punktualnie, niezupełnie to zaraz, lecz Bankier mój radzi mi te kilka dni zatrzymać się z powodu oczekiwania lepszych kursów. Nie sądzę żeby to Panu nieprzyjemnie było.

Z cenzury dowiedziałem się, że trudności w przeprowadzeniu nie będzie. Proszę więc przeto Pana o dodanie do tytułu oświadczenia z jakich czasów powieść ma opisana, bądź ogólnie "z czasów J. Sobieskiego", bądź jeszcze coś stosownego.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem
Pana i Dobrod.
Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 26/9 1882

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

W powodzeniu mego listu mój przed 2 dniami pisanego mam honor przesłać 2400 Mk w przekazie na Berlin; z Dreznem bezpośrednio nie mamy tutaj stosunków. Kwota ta pokrywa należność za zasłanie wykończonej powieści, którą mieliście też szanowni Państwo przesłać.

Kończąc jeden rachunek, pozwoli Wan Pan otrzymać drugi z mojej strony. Z r. 1872 przy nabyciu Bibl. wydawanej w Dreznie, pozostało u Wana Tal. 20 czyli Mk 60

Następnie zleciłem wydać
5 egz. tejże Bibl. tomu V
z Szambelanem Kosseckiem — „ 15

Razem Mk 75

Dalej przypada mi za 1 egz. Szekspira . . . . . rs. 15

Za to wszystko nie żądam gotówki, lecz proszę o jakąś pracę, robotę literacką, bądź korrespondencyjną, bądź rozprawkę, nawet

lub coś podobnego. Może jako wstępny artykuł. Za te kwoty wypadnie pewno parę drobiazgów, więc polecam się tylko pamięci i życzliwości tyle-kroć wypróbowanej, za co zawsze zobowiązany jestem.

Z głębokim szacunkiem
i poważaniem

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa d. 3 Października 1882 r. 245

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Za uprzejme pismo z 29/ grudnia
dzięki składam i pozwalam sobie zauważyć:
że przebaw na drzewo pomimo starań
dostać nie mogłem. Z wdzięcznością też
wyczytałem, że racyą mi zechcą Panie
dla pokrycia rachunku przysłać 2 Kor.
respondencye. Najchętniej przystaję
na proponowane rysunki:
a) Wzór z kurszlym ofiarowany Janowi III i
b) Widok Kamieńca w czasie pobytu Stan. Aug. i Katarzyny, z odpowiednią treścią. Gdyby się okazało że prace te przejść zbyt mnie przypadające, z przyjemnością przewyższę niższą.

Korzystam zarazem ze sposobności by uprosić Wana o dalsze Korrespondencye w jakichkolwiek przedmiotach, w przerwach chociby 2 lub 3 miesięcznych, stosownie do czasu i materyału jakiby się nawinął. Tygodnik dotychczas zleceń miało Pańskich prze próżno powzięcia zamierzał. Jest to brak dotkliwy dla mnie;

pragnę, go łaskę Pańską uzyskać
przy pamięci o Tygodniu, bo o sob
tych chęciach niemiałbym po
wątpiewać mam nadzieję, że
miłacny Pan łaskę tę użyczy
raczy.

Z głębokim uszanowaniem,
cześć i poważaniem
Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, d. 27 Grudnia 1882 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Korespondencyą Ha Tyg. powsz. z podziękowaniem odebrałem; nie możemy go przed nowolem pomieścić z przyczyny zamierzonego podwyższenia rozpoczętych artykułów, które pomieścić musimy i nowe rozpoczęć zamierzamy nowemi artykułami. List ów pomieścimy zatem w 1 lub 2gim Nr. Na drugi przyrzeczony z wdzięcznością wyczekujemy.

Czynię zadość życzeniu Pańskiemu i przesyłam przy niniejszem obiaśnienie i instrukcyą rysunków do wystawienia. Firma Singera & Gösicht wieści się w Petersburgu i dostarcza podręczny cały komplet materyałów. Racz sięgnąć do Pana z nimi bezpośrednio porozumieć.

Życzenia na nowy rok i pogrzeby wszystkim zdrowia Pańskiego życzę na swojem i Redakcyi imieniu przesyłając, pozostaję

Szanownego Pana
Maurycy Orgelbrand

578
247

Warszawa, d. 22 Lutego 1883 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

W początkach kwietnia r. b. świat artystyczny obchodzić będzie jubileusz Rafaela. Redakcya Tygodnika postanowiła zamieścić artykuł obrazujący jak wpływ wywarł na pokolenia geniusz tego artysty i charakterystykę jego i przysłać jeśli najdzienny później wydanie jeden lub kilka numerów z obrazów przy podaniu zamieścić. Do napisania artykułu, Redakcya uważa, że nikt lepiej i fachowiej nie napisze jak Wan i to jest powodem dzisiejszego pisma z najpokorniejszą prośbą przyjęcia prośby całej redakcyi i łaskawe nadesłanie artykułu na Kilka dni przed końcem Marca. Zgóry już teraz najserdeczniejsze za usługę podziękowanie. Należność naturalnie gotówką niższą; rachunek bankowy jak i z sobą mamy pobrać się jak sam Wan zechce, korespondencyą.

W oczekiwaniu przychylnej odpowiedzi mam honor pozostać Wana i Dobrod.

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

I/79
278

Warszawa, d. 2 Marca 1883 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Wyczekiwanie na odpowiedź z zagranicy w przedmiocie portretu i reprodukcji Rafaela, odpis na uprzejme pisma Pańskie spóźnić musiało. Wdzięczny jestem Panu za łaskawe podjęcie się napisania artykułu, zgadzając się zarazem na warunek honorarium. Chcąc być życzeniu Pańskiemu zadosyć uczynić i podać który z obrazów Tyg. powinien być umieszczony do pobrania Marca, w którym to czasie przygotowujące się rycviny, będą mi nadesłane. Popieram też zarazem Wam o wyborze zawiadomić. Jeśli Wam chcesz koniecznie na tę wiadomość z pisaniem artykułu czekać, nie przeciwiam temu, bo zawsze na kwiecień zdążymy. Vom Fels z. Meer zeszyt z dziełami Rafaela znam, czekać jednak będę innych jeszcze źródeł.

Zdrowia Pańskiemu usilnie życzę. Zegnie teraz, jak Bóg jednak nadzieja, że wiosna, a tedy przyniosą przyjazną ulgę i w długie jeszcze lata sacha na się. Bo zdrowie dla nas wszystkich i całego narodu drogie. O tych pragnieniach zdaje się [illegible]

niejmy Panie nie mam pojęcia.
Z najgłębszym szacunkiem
i poważaniem
W Wasz Dobrodziej
Sługa uniżony
Maurycy Orzeszkowa

Warszawa, d. 12/3 1882 r. 77/249

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Nadesłany łaskawie rękopism o Rafaelu otrzymałem i najuprzejmiej Wpanu za takowy dziękuję. Należność za tenże marek pięćdziesiąt, mam zaszczyt przy niniejszem załączyć.

Polecając się nadal łaskawej pamięci Wpana, pozostaję

Z głębokim szacunkiem

Sługa uniżony
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, d. 5/4 1883 r.

576
250

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Za łaskawie nadesłany artykuł bardzo Wpanu dziękuję i wkrótce takowy w Tygodniku umieszczę.

Polecając się nadal łaskawym względom Wpana, pozostaję

z najgłębszym szacunkiem

Maurycy Orgelbrand

Warszawa, d. 20/10 188 3 r. 77/257

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Powieść "Cet, czyliśmy, skończy się drukować około 15. roku. Przystępując obecnie do prospektu, pragnę gorąco ozdobić go imieniem szan. Pana i zapowiedzą jakiej bądź pracy z literatury, dziejów, sztuki, lub coś podobnego gp. Wiem, że W Pan przy niżej pieniu zdrowia przeciążony jesteś pracą; lecz czego kreseweki nie robią! Otóż przesyłam Panu, idzie o coś krótkiego na kilka lub trochę więcej str. Może masz Pan notatki z czasów Krzemieńieckich, Zytomierskich, Gródkowskich? Tochubia i zdarzenia z kwestyą się wypuszczały, i walenty. Są to czasy o których dużo, dużo znalezłoby się w papierach a może w notatkach pieśni tych rodzaju nie przypada do upodobań Pańskich, to może coś z literatury lub sztuki szczególnie nowoczesnej? Nie śmiem wam szan. Panu nadsyłać; pragnę tylko nadać zapowiedź do prospektu,

a na drugą pracę muszę długo poczekać: tamtejsi bowiem prospekt ten nie określał, tylko, że w r. 1884 takie a takie prace będą pomieszczone.

Z mniejszych jeszcze o jedno mam zamiar prosić. Tygod. powszechny ma zamiar pojedyńczo lub zbiorowo w pewnych grupach podawać mężów zasługi i pracę, naturalnie polskich, za granicami zaborów ojczyzny czynnych. Materyału do tego zapewne fotografii nie posiadamy. Przypuszczam że w czasie jubileuszu swego sporo tych fotografii do albumu przybędzie. Czyby więc było możliwe w jaki sposób otrzymać od Pana materyał fotograficzny, a może i nie jeden biografię? Najbardziej sprawę ułatwi z albumu mi przysłać do reprodukowania. Czy to jednak Panu nie kłopotliwe? Jeżeliby moja propozycya sprawiła jakąś przykrość, proszę mi wybaczyć i bez ogródek odmówić!

Z najgłębszym szacunkiem

i poważaniem

Sługa pokorny

Kazimierz Przerwa-Tetmajer

752

Warszawa, d. 25 Października 1883 r. 578

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

W krótkich lecz serdecznych słowach szlą Szkic Wasz za gościnność zasiłek nas cennemi pracami. Wszystko do nam racy Panie proponujem jest świetne. A więc proszę o Wstęp ogólny z powszechnej dziedziny i Nuce bezsenne [illegible] tekę wydawnictwa z oznaczeniem czasu nadesłania rękopisów; zostawiam to do woli i możności szan. Pana. Jedno może być choćby po n. rok, o drugie później o pas miesięcy. Kolejności od Was zależy, które dzieło wcześniej wydać. Teraz najpotrzebniejsze tylko proszę oznaczone tytuły, dla pomieszczenia ich w prospekcie przyposobiającym się do druku.

W przedmiocie materyałów ilustracyjnego, musiałem niejasno wyłożyć niedokładnie się objaśnić. Myślą moją jest podać wspomnienia z czasów ubiegłych życia Polskiego, czyli przeszłości w skrótach sobie dogodnych, a mianowicie: obrzędy, zwyczaje, wypadki etc. Wyobrażam sobie jak ewentualny materyał dałby się zebrać z czasów Uniwersytetu Wileńskiego, zdrowienia, Zgromadzenia, Grodzieńskiego. Jeżeli do tych wspomnień byłyby pomiędzy nimi nadawały się rysunki z dobrych materyałów, chętnie bym je umieścił. Raczej szan. Pana o tem pomyśleć. Może

na później, na kiedyś...

Co do fotografii jak na teraz, idzie nam o ludzi naukowych, przebywających się za granicami Kraju, lub zajmujących ważniejsze stanowiska, a najsamprzód o profesorów polaków urzędujących na uniwersytetach lub Gimnazjach wyższych zakładach naukowych. Takich ludzi portrety zbiorowemi chcielibyśmy czytelnikom zbiorowo podawać, a materyałów do tego teraz żadnych nie posiadamy. Jeżeli więc Pan w zbiorach swoich masz fotografie portretowe innych osób, proszę o nadesłanie podanej, bardzo byśmy byli obowiązani.

Wiem że do tego mieco sprobojesz podróżą, jakaś nieszczęśliwa sprawa się odwlecze. Abyś tylko zdrowo lub drogi wszystkim się poprawiło, to się jeszcze bieg przed siebie popcha! Najszczerzej życzę szczęśliwego powrotu, pozostaję zawsze z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

Sługa uniżony
Maurycy Gottlieb

P. S. Z dziennika Star. Dziada dziś pod oprawę 1 egz. wysłam. Posiadam jeszcze zapas, a nowe wydanie jak na teraz, zbyt za wczesne. Dziura publiczność! Jak do jednej z przed zapodziała, tak do drugiej nie zwrócono na nią zachłannej uwagi. Nie mówmy że u nas!... Smutne świadectwo!

Warszawa, d. 31/10 1883 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Dobroć Pańska dla nas, jakiemu granic. Nie umiem zaprawdę się zdobyć na odpowiednie podziękowanie. W krótkich przeto słowach raz raczy Pani przyjąć Bóg zapłać!

Tytułem prac zamówionych nadsyłam się prospektu. Szczerze zakłestam, z góry bowiem przekonany jestem, że w tej okoliczności prowolę, raczy dostarczyć raczy zwykłą drogą przez Brockhausa lub w rekomendowanym liście; tak też bodaj najlepiej będzie drugiego sposobu użyć. Jeżeli już Kominie Pan zdecydował jakimkolwiek okoliczności czasu, to proponuję jedną pracę po 12 roku, a drugą w Lutym lub Marcu, kolejno, do uznania Pańskiemu zostawiam. Ceny za prace, z góry przyjmuję z wdzięcznością.

Na materyały wybitnych osobistości za granicami kraju żyjących, cierpliwie czekać będę.

Co do Dziennika Zbioda, powtarzam, że nie przyjmuję słabego rozgłosu tej partyi z pereł prac Pań-

kich. Nie jako wydawca, bez smaku jaki czego w czytaniu, kilka już razy rozkoszowałem się Dziennikiem, a jako wydawca zalecałem i zalecam zawsze. Oby prozaicznie pisana i nieumiejętnie wymierana w nas pruderyjnie świerzbiejszym się stała jako człowiek nad tem co się teraz dzieje!

Z uszanowaniem szczerym i poważaniem.

Księga Gniezno

Maurycy Engelbrecht

Warszawa, d. 14 Lutego 1884 r.

498
254

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Na żądanie Pańskie, mam przyjemność przesłać przy niniejszem przekaz na 500 Marek, na poczet przyrzeczonych prac dla Tyg. powsz. – Zdaje się, że niemogłem dostać na Drezno, lecz do żadnej różnicy nie czyni; albowiem Bank z którym W Pan ma stosunki, przekaz ten za gotówkę przyjmie.

Przy sposobności pańskiej Pańskiej sumienie się przypomnieć, w żadnym razie nie należy, o wysłanie przyrzuconej sposobności materyałów do portretów ludzi nauki przeszłych po za krajem, czyli fotografii. Oczekuję bez wątpienia.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem.

Uniżony
Maurycy Orgelbrand

254a 499

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT

I EKSPEDYCJA PISM PERJODYCZNYCH

MAURYCEGO ORGELBRANDA.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA

TYGODNIKA POWSZECHNEGO.

Warszawa, d. 16/4 *188*4 *r.*

Rękopism „Noce Jorsenn"
przysłany od W. Krzyżewskiego
odebrałem. Maurycy Orgelbrand

4 994
2557

Опись

Вложенію къ цѣнной открытой пакетъ на имя
Л. М. Кравевскаго — въ
Магдебургъ

5 Прусскихъ кредитныхъ
билетовъ по 100 марокъ кажд
дый — 150 р.

Всего 150 руб.

Варшава 24 Іюля 1884
5 Августа

Marienbad, d 1 August 1884

~~500~~
258

Allerwerthester Herr Doctor!

Ihr werthes Schreiben v. 25 Juli, habe ich hier soeben erhalten. Es ist mir leichter deutsch als französisch zu correspondiren, deswegen in dieser Sprache, obwohl Sie dagegen französisch schreiben können, da ich auch recht verstehe.

Die auf Rechnung der bestellten 2 Manuscripte verlangten 500 MK, erhalten Sie in baarem Gelde von Warschau, wohin ich soeben Auftrag gegeben habe. Die Manuscripte, wie gewöhnlich, belieben Sie an F. A. Brockhaus zur Weiterbeförderung zu senden.

Es thut mir recht weh, dass Ihre Gesundheit immer nicht recht gut ist; mit Gottes Hilfe ist wohl eine Besserung zu erwarten.

Für die Zusendung meines Blattes herzlichsten Dank! Wir arbeiten wie wir können. Möge nur die schwere Arbeit lohnen!

Hochachtungsvoll und ergebenst

Maurycy Gottlieb

Warszawa, d. 15. November 1884 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Sr. Hochwohlgeboren
Herrn Dr. phil. J. J. von Kraszewski
in Magdeburg.

Da der Prospect pro 1885 zu meinem Blatte schon für den Druck vorbereitet ist, so werden Sie gütigst entschuldigen, wenn ich mir mit Gegenwärtigem erlaube die höfliche Anfrage an Sie zu richten, wann ich den Eingang der Fortsetzung event. des 2ten Theiles Ihrer „Schlaflosen Nächte" erwarten darf? Ich will nämlich diese Phantasie-Erzählung im Prospect ankündigen, da die Redactions-Umstände sich so geordnet haben, dass solche erst von Neuem Jahre in meinem Blatte erscheinen wird. Für die Illustration hiezu danke bestens und habe ich solche bereits im Auslande ätzen lassen. Ferner wollen Sie mir auch mittheilen, ob Sie noch bei dem Versprechen, mich mit „Aus der Geschichte des Dramas bei uns und bei den Fremden" zu versehen beharren. Ich wünschte nämlich dieses ~~Erzählung~~ Studium auch im Prospect anzukündigen, und würden Sie mich für gütige Ertheilung eines beliebigen Aufschlusses zu Dank verpflichten.

Hochachtungsvoll
Maurycy Orgelbrand

Warszawa, d. 22 November 1884 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Geehrtester Herr Doctor!

Ihre 2 Briefe v. 14 & 17 d. M. habe ich mit Vergnügen empfangen und ersehe, dass Sie meiner gef. gedenken, wofür herzlichster Dank. Ich bin allerdings ruhig, dass ich die 2te Abtheilung der Nächte recht zeitig erhalte; was nun d. Drama's betrifft, schicken Sie wenn's fertig wird.

Was d. 3te Abtheilung d. Nächte anbetrifft, natürlich, dass ich sehr gerne auch den drucken will und bitte deshalb sehr höflich nach Beendigung, auf gewöhnlichem Wege durch Brockhaus zuvörderst Manuscript; den Betrag werde auch mit Dank ersehen. Für die 2 erste Abtheilungen sind wir jedenfalls in Ordnung; nur will ich klar wissen, was Sie Herr Doctor unter "1 Edition" verstehen? Ich glaube wie gewöhnlich ein Buchdruck von meinem Blatte: das ist ja immer von Ihnen gestattet.

Die Zeichnung zu d. Nächten wie früher angesetzt, wird am Ende

Länge des Textes Platz finden.
Es bleibt mir somit nichts
übrig als Ihnen Verehrtester Herr
Dr Genesung Besserung zu wünschen
und verbleibe

Ihr Ergebener
Hanny Hyllermann

Warszawa, d. 20/12 1884 r. 503 259

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Sehr geehrter Herr Doctor!

Seit meinem letzten Schreiben mit welchem ich Sie um Vorbereitung der 3te Abtheilung der "Nachte" höflichst ersuchte, wozu eigentlich noch genug Zeit sein wird, hatte ich nicht das Vergnügen eine Zustimmung Ihrerseits zu erhalten. Ich benutze jetzt nur die Gelegenheit sich zu erinnern, und übersende Ihnen die geätzte Zeichnung zu den "Nachten", um zu erzeugen wie treu dieselbe ausgefallen; erlaube mir nur die Bemerkung ob es recht ist, dass Sie die Unterschrift "Dresden" und nicht "Drezno", als zu einem polnischen Werke bezeichnet haben. Natürlich, wenn das Ihr Wille ist, wirds so bleiben, sonst kann man die Unterschrift wechseln.

Mich Ihnen bestens empfehlend, verbleibe hochachtungsvoll und ergebenst

Maurycy Orgelbrand

Warszawa, d. 27. December 1884 r.

207
200

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Herrn
Dr. ph. J. J. von Krassewski
in Magdeburg.

Ihre werten zwei letzten Briefe sind mir gestern als den 2ten Weihnachtsfeiertag gleichzeitig zugegangen, und bedaure ich mich des Feiertages halber heute hierauf Ihnen die ergebene Mittheilung zu machen, dass ungeachtet der schon vorausgelegten Kosten auf die Reproduction der schlafloren Nächte ich mich mit Ihrer Meinung einverstanden erkläre und eine neue Zeichnung mit dem grössten Vergnügen acceptire. Der Druck der schlafloren Nächte wird erst nach einigen Wochen beginnen können, da ich erst die Erzählung von K. Antoni zu beendigen will. Es wären also zur Ausführung der neuen Zeichnung einige Wochen erforderlich. Ich würde ich Sie in diesem Falle höfl. ersuchen, diese neue Zeichnung auf dem sogen. Angerer & Göschl'schen Papier Ist beigeschlossenem Muster gef. auszufertigen. Sollte diese Papier-Sorte in Magdeburg nicht zu haben sein, so wollen Sie sich solche von der

Firma „Angerer & Göschl in Wien, Alsergrund-
strasse No 33" kommen lassen. Die Zeichnung
auf diesem Papier ist mit Feder oder Tusch
oder Kreide auszuführen, auch gemischt event.
mit Feder, Tusch und Kreide, nach Belieben,
nur nicht mit Pinsel. Die hellen Stellen
sein
heraus sind mit Federmesser auszukratzen.
Um einem etwaigen unnöthigen Hin- und
Hersenden vorzubeugen, wollen Sie die fertige
Zeichnung an oben erw. Firma „Angerer
& Göschl, Kunst-Anstalt, Wien, Alsergrund-
strasse 33 absenden mit der Weisung,
hiervon eine Zinkplatte für mich her-
zustellen und sodann mir über Leipzig
zugehen zu lassen. Die Reproduction
soll um das fünffache verkleinert sein,
Sie wollen aber die Zeichnung auch grösser
ausführen. Die Grösse der Reproduction,
d. i. die Verkleinerung der Zeichnung um
1/5 wollen Sie den Herren Angerer & Göschl
in Wien angeben.

Um Mangel an Zeit, erlaubte mir
das Schreiben dieses zu vertreten.

Meine herzlichste Neujahrswünsche sen-
dend, verbleibe Ihr ergebener

Mauryey Ingelbrecht

Warszawa, d. 3/I 1885 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Geehrtester Herr Doctor!

Ich beeile auf Ihr letztes Schreiben zu beantworten zugleich mit Entschuldigung bitten, dass ich nicht deutlicher meinen Wunsch ausgesprochen habe. Die Zeichnung soll nicht 5 mal grösser, sondern nur um ein Fünftel grösser sein, wenn also die erste zum Drucke Zeichnung zum Beispiel 8 Zoll hoch sein soll, dann, soll die original Zeichnung 10 Zoll hoch sein. Es wird also keine Schwierigkeiten machen die Zeichnung in kurzer Zeit anzufertigen.

Ihr ergebener
Maurycy Orgelbrand

262 ~~480~~

Warschau, den 9. Januar 1883.

Herrn Dr. J. I. von Knaszewski
in Magdeburg.

Um dem Inhalte Ihres soeben eingegangenen Geehrten vom 6 ds Mts helfend zuvorzukommen, habe ich mich gleichzeitig heute an die Kunst-Anstalt der Herren C. Angerer & Göschl in Wien, Alaktringerstrasse 33 gewendet und dieselbe ersucht, Ihnen für meine Rechnung 2 Bogen Schabpapier unter Ihrer werten Adresse per Post zugehen zu lassen. Ich bitte Sie also höfl. die besagten 2 Bogen Papier z. z. gef. in Empfang nehmen, d. i. auf einem Bogen darauf die Zeichnung auszuführen und solche alsdann unter der Adresse:

Herren C. Angerer & Göschl,
Kunst-Anstalt
in Wien
Alaktringerstrasse, 33

mit derselben Emballage zur Herstellung einer Heliotypie davon, verhältnissmässig verkleinert für mich abzusenden und mir die Zinkplatte über Leipzig nebst Zeichnung zugehen zu lassen.

Mit der Papiersendung erhalten Sie zugleich eine genaue gedruckte Vorschrift über die auszuführende Zeichnung.

Die Zeichnung auf dem in Rede stehenden Papier braucht nur ein wenig grösser zu sein von der ersten.

Die Bibliothèque de l'Enseignement des Beaux-Arts aus dem Verlage von Quantin in Paris ist mir wohl bekannt, doch kann ich in Folge des allgemeinen Handelsstillstandes an eine Uebersendung derselben nicht denken. Ich danke Ihnen daher bestens für Ihre gütige Rücksicht.

Hochachtungsvoll

Maurycy Orgelbrand

Warszawa, d. 9/11 1885 r.

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Geehrtester Herr Doctor,
nehmen mir nicht übel, daß ich mit der Antwort auf Ihr angenehmen Brief so lange ausblieb. Glauben Sie mir daß ich über alle Kräfte mit Arbeit belastet bin und mehrere male schreiben wollte, aber immer gestört. Nun verehrtester Herr Doctor zeichnen Sie und ich werde gedeckt sein; wenn also die Zeichnung fertig wird, senden Sie selbe an Eugen und benachrichtigen mich zugleich. Mit d. Druck der Noten werde nach möglichkeit abwarten. Bitte nur wiederholt mich zu benachrichtigen, ob ich im Recht bin von d. Noten einen Abdruck in Buchform zu machen.

Hochachtungsvoll
Maurycy Orgelbrand

Warschau, 16 Juni 1885

~~443~~
264

Geehrtester Herr Doctor!

Entschuldigen mir dass ich so lange auf eine Antwort warten liess; ich war sehr gestört.

Das Manuscript "No Kristewskim" worüber haben die Herren Gebethner & Wolff empfangen; die Zahlung werden Sie im Juli nicht von mir, sondern wie gewöhnlich von Herrn Glücksberg oder Geb & W. empfangen. In dieser Angelegenheit sein Sie ruhig.

Ich benutze die heutige Gelegenheit um Sie abermals zu ersuchen mir gefälligst mitzutheilen:

1° ob Sie eine Zeichnung zu "Nocebesseme" liefern werden und wann?

2° ob Sie mir wie bei allen Ihren Werken erlauben einen Buchdruck von "Nocebesseme" gestatten, und, ob dieses Manuscript mit den 2 ten schon empfangenen Teil zu ende ist?

Hochachtungsvoll

Maurycy Orgelbrand

REDAKCYA
TYGODNIKA POWSZECHNEGO
W KSIĘGARNI
MAURYCEGO ORGELBRANDA
W WARSZAWIE.

Warszawa, d. 19/VI 1887 r.

283
265

Geehrtester Herr Doctor!

Für Ihren sehr angenehmen Brief danke herzlich. Die "Pächter" werden wir wenn nur ~~einen eigenen Platz, oder ergendwo~~ die Reihe kommt, werden wir ohne auf die Zeichnung zu warten, drucken. Sie sind im Irrthum wenn Sie glauben dass man auf Engerers Papier mit Bleistift zeichnet. Im Gegentheil: durchaus nicht mit Bleistift sondern nur mit Kreide.

Für die Erlaubniss eines Buchabdruckes der "Pächter" danke bestens. Die Auflage wird durchaus nicht gross sein.

Die Zahlung für das an Gebethner ~~zu~~ gesandte Manuscript, haben Sie wahrscheinlich erhalten, oder geht in diesen Tagen ab. Ich irrte

wenn ich Juli geschrieben;
es sollte Juni heissen.

Welchen Umfang soll das
Studium über d. Drama nehmen
wollen Sie bezeichnen? Für um-
fangreichere Artikel würden
wir für dieses Jahr keinen
Platz finden.

Achtungsvoll

Maurycy Szpitzbram

Bibl. Jagiellońska Kraków
777
266

REDAKCYA
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO
WIENIEC.

Ulica Bednarska Nr. 20

Warszawa, d. 6ty Grudnia 1871. r.

Szanowny Panie!

Podczas mej bytności w Dreznie, raczyłeś mi Sz Pan przyobiecać napisanie Powieści w Wieńcu, której tytułu nie znam, gdy czas nikazania się onego jest nader krótki, bo za 1. Stycznia 872, a powieść Sz Pana która ma być pierwszą w Wieńcu jest arcypożądaną, mam zaszczyt uprzejmie Sz Pana prosić, o taskawe zawiadomienie mnie o ile można spiesznie, o tytule powieści, celem ogłoszenia go w pismach publicznych.

Polecając się taskawej pamięci, miło mi zatoczyć wyrazy

wysokiego poważania i szacunku

Mieczysław Orgelbrand

Przeczytane

Orgelbrand Wincenty

54
267

KSIĘGARNIA DRUKARNIA, GISERNIA
STEREOTYPOWNIA i DRZEWORYTNIA
S. ORGELBRANDA SYNÓW.

Warszawa d. 23go Września 1872 r.

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na list Szan. Pana z d. 16go b.m. mam honor przesłać przy niniejszym Przekaz na Talarów 200 w b. Km. na R. Goldschmidta w Berlinie płatny na 26m b.m. –

Przepraszam się opóźnieniem się dni kilka z przesłaniem, lecz powód jedyny jest, iż Krewny mój miał w tych dniach być w Drezdnie i dotychczas Xięgi należność; ponieważ wyjazd jego na dni kilka, przeto postanowiłem przesłać przekaz wprost. –

Czy Xięga jeszcze nie wydał powieści wprawdzie o wydaniu na początku w kilku listach na nasz koszt aby wydawczyło na papier tumerów, a resztę do połowy powieści wpłacacz –, pośpiech w tym względzie jest nam potrzebny gdyż zrobi ono nam ogromny zawód z powieścią, która miała być ilustrowaną w Wiedniu z początkiem Kwartału przyszłego. –

Brakujący N. VI. Wieńca wydałem. –

Raczy Xięga przyjąć zapewnienie wysokiego poważania i szacunku

Wincenty Orgelbrand

883
268

REDAKCYA
Kuryera Codziennego
w Warszawie,
Czysta Nr. 6.

Szanowny Panie!

Ufni w stosunki łączące niegdyś naszą firmę z Szanownym Panem, ośmielamy się zgłosić do Niego o zasilenie naszego pisma nowelą, lub powieścią mniejszych rozmiarów.

W każdym razie, gdyby to na razie było niemożliwem, to upraszamy jak najusilniej o łaskawe nadesłanie nam jakiego drobnego rozmiarem artykułu, któryby my mogli pomieścić z jednym numerze, jaki na zakończenie roku wydać zamierzamy. Numer ten będzie wyborowym - niejako upominkiem dla naszych czytelników po zakończonej zwykłej obrawie - i składać się będzie z prac celniejszych pisarzy, pomiędzy którymi brak Twego Szanowny Nazwiska, nie dałby się nikim zastąpić.

Rękopis potrzebny nam na dzień 15 grudnia r. b.

W przekonaniu, że Szanowny Pan zechce zaszczycić nas byle czem dla nas pomocą swoją, polecamy się na przyszłość Twojej życzliwej pamięci i łaskawym wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Mieczysław Orzeszkowa

Dnia 25/11 883

D. 5/I 884. 805 269

REDAKCYA
Kuryera Codziennego
w Warszawie,
Czysta Nr. 6.

Szanowny Panie!

W tej chwili otrzymaliśmy list Pański i dziękując za życzliwe względy dla naszego pisma, pospieszamy z odpowiedzią.

Co do propozycyi zgadzamy się chętnie, gdyż oddawna pragnęliśmy aby prace Szanownego Pana ozdobić mogły łamy naszego pisma.

Zgadzamy się również na propozycyę drukowania bądźto razem, bądź po kolei przez kilka dni - gdyż „Ognisko domowe" tylko na tem wcale się nie zawiedzie; że zaś do druku pisma używać musimy maszyny poprzecznej - przeto nabycie z prawem odbitki nieodzownie jest nam wcale, dlatego takową chętnie pozostawiamy p. Lukaszewiczowi.

Jeżeli zatem Szanowny Pan zgadza się na to - naoczekas prosimy o łaskawe oznaczenie czasu, kiedy manuskrypt otrzymać możemy i o tytuł powieści -

a my natychmiast żądane 500 marek odwrotną pocztą poszlemy paczkę.

Oczekując niecierpliwie odpowiedzi, łączymy wyrazy wysokiego szacunku

Mieczysław Orgelbrand

904
270a

Wielmożny Panie!

Chociaż Chrystus Pan przyszedłszy na ten świat, aby zbawienia opowiadać słowo, przykazał uczniom i wyznawcom swoim „proście, a będzie Wam dano" przecież wszystkim ludziom, a najtudzież Polakom wynowiedzieć przychodzi to słowo „proszę", zwłaszcza gdy serce ma więcej trochę szlachetniejszego uczucia. Z prawdziwą też boleścią przychodzi mi skreślić list niniejszy, gdyż go piszę z „prozbą", ale chociaż w niedolnych napiszę go słowach, racz Wielmożny Panie nie odrzucać go, nie wysłuchawszy prozby, bo jeżeli pożałowania godnym jest każdy, który jest pozbawionym Ojczyzny, o ileż nieszczęśliwszym jest ten, któremu go los i rodzicielskiego pozbawił gniazda. W tak przykrem żyjąc położeniu nie pomyślałem nigdy o sobie inaczej, jak, że urodziłem się żołnierzem, który zapomniawszy o własnem „ja" w armii pracującej około dobra nieszczęśliwej Ojczyzny powinien niezmordowanie służyć. Lecz jak podróżny,

którego niespodziane w drodze burza zaskoczy prędko porzucić musi obraną drogę, aby szukać schronienia, jak roślina młodziuchna, w rozsadniku, słońca, pożywnej rosy i czułej ogrodnika ręki pozbawiona, więdnieje, tak też pociski nieubłaganego losu, wczesne sieroctwo i niedola, gdy młodociane dotknie serce, niezatarte pozostawia ślady i po większej części zazwyczaj z tego, który miał być pracownikiem na Ojczystej niwie czyni z potrzeby i konieczności egoistę, który spaczywszy drzewo życia niewłaściwie poszedłszy drogą bez pożytku zmiszczeje. Dał i mnie też Bóg zdrowie, talenta, zdolności, wytrwałość w pracy, zapał do tego co dobre i szlachetne – ale z drugiej strony odebrał mi wszystko, postawił mię z jednej strony, a twardy i nieubłagany los niedoli z drugiej. Dotąd zwalczałem przeciwności, szedłem mężnie naprzód i prosząc tylko o jedno Boga, abym mógł kiedyś skutecznie pracować około dobra Ojczyzny i przynajmniej w chwili skonu mógł obaczyć Ojczyznę – mniej nieszczęśliwą. Teraz oto zbliża się ta jedna chwila, w której potrzebuję koniecznie pomocy Twoi. Gdy bowiem za trzy miesiące mam zdawać examin dojrzałości, nie mogę myśleć o jutrze, ale z zapałem oddać muszę cały czas nauce. Potrzebuję tedy pomocy, nie wielkiej na utrzymanie przez ten czas, aby przeszedłszy następnie przez ten Rubikon płynąć swobodniej z wyższością do zamierzonego celu. Nie proszę ja o pomoc jako o dar, gdyż z łatwością po examinie tyle zapracować będę mógł, aby z pra-

winną wdzięczność zwrócić wszystko, co otrzymam, a pozostając Dłużnym tylko z uczuciem wdzięczności, bo wstyd, czyli tak silne jak należy obudzi się w sercu moim. Nie znając w rodzinnym kraju nikogo takiego, któryby mi chciał dopomódz, nie chcąc wreszcie nadużywać względów, które po examinie do objęcia małej jakiéj posady będąc mi potrzebne i wiedząc, że tylko do serca odwołać się mogą i że nikt lepiéj nie potrafi uczuć smutnego mego położenia, jak autor „Sierocych Doli" odwołuję się do Wielmożnego Pana, błagając o podanie mi na razie, niezwłocznie wprawdzie, ale synowi téj samej Ojczyzny pomocnej Dłoni w przystaniu 20 do 25 Złr. w.a. któreby na jakie takie utrzymanie 3 miesięczne, przy tem co sam zarobić mogę wystarczyły. Załączam dwie prace, a raczéj próby prac, bo nie miałem jeszcze sposobności nabycia potrzebnej wiedzy, ale załączam je tylko na dowód, że chcę, abym w jakimkolwiek bądź kierunku był pożytecznym Ojczyźnie.

Załączając wyrazy najgłębszej czci i hołdu
zostaję najniższym Sługą

Józef Kazimierz Ortowski

Prace o których wspominam umieszczone będą w Albumie pamiątkowym.

Adres: Józef Ortowski, abiturzyent c.k. Gimn. św. Józefa przy ulicy halickiéj (nowe zabudowanie) we Lwowie.

Ortowski Józef

300
270 kc

Szacowny Panie!

Dowiaduję się właśnie, że Szacowny Pan Dobrodziej obecnie zajmuje się napisaniem powieści osnutej na tle odsieczy Wiedeńskiej - Pospieszam tedy z prośbą, aby Szacowny Pan raczył w takowej zaznaczyć, że dowódcą chorągwi pancernej, która wyłoniła na główny atak na obóz, a właściwie namiot wielkiego Wezyra był Onufry Lubicz Orłowski - Fakt ten mało znany jest najzupełniej zgodny z dziejową prawdą. Źródłem bowiem ustnego podania - przechowało się wiele drogocennych pamiątek po śp. Onufrym które częścią u Ojca mego Antoniego, częścią u naszego Kuzyna śp Aleksandra w Jarmolińcach się znajdują - Mamy nawet

—

zamiar niektóre z cenniejszych pamiątek kazać odrysować i w kłosach w przyszłym roku zamieścić.

W chwili gdy piszę ten list pierwsza gwiazda zajaśniała na niebie - a dzwon pacierzowy oznajmia chwilę rozpoczęcia Wilii.

Starodawnym zwyczajem przodków naszych przy opłatku składamy sobie życzenia Miłości wspomnieniem sobie, że nie mamy Cię w pośród siebie Nasz Drogi i Czcigodny Mistrzu - który niestrudzoną pracą Twoją dodajesz nam wszystkim życia.

W dowód tedy Czci i najgłębszego hołdu składam Ci Czcigodny Panie ułamek opłatka z życzeniem, by Cię Bóg Wszechmogący długie jeszcze lata utrzymywał w zdrowiu dla dobra i chwały naszej Ojczyzny.

najuniższy sługa

Józef Ludwik Ossowski

D. 23 Grudnia 1882

adres

Krystynopol (Galicya)

przez Żółkiew

Ignacy von Kraszewski Lwów - halicka 54.

D. 28. lipca 1883

Do 271

Odp.

Między Pany

Hr. Wł. Dzieduszycki

Kraszewski

Lwów

Nr. 3358. Czcigodny Panie!

Powróciwszy z Królestwa Polskiego do Lwowa - otrzymuję z pism krajowych wiadomości, że smutne położenie Czcigodnego Pana nie zmieniło się. Zbyt głęboko uczuwam to nieszczęście, które dotknęło Twą Osobę. Wierzaj Czcigodny Panie, że cały Lwów dzieli serdeczne współczucie dla Ciebie i każdą wiadomość o Twym losie śledzi z najgorętszą sympatyą. Spracowanemu i tak bardzo zasłużonemu Ojcu niech ta wiadomość będzie słodką pociechą. Choćby osądzić Cię miano tu wszyscy uznawać Cię będą zawsze niewinnym. Jeżeli bowiem grzeszyłeś Czcigodny Panie to w obec siebie samego pracując nad siłę - cześć Ci za

to nasz Jubilacie i Nestorze naszej literatury,
i chwała Twojemu Imieniowi.

Na zakończenie najserdeczniejsze życzenia, aby skończyły się wreszcie Twoje cierpienia i abym się mógł cieszyć Twojem zdrowiem Ukochany Panie.

Łączę wyrazy najgłębszego
uszanowania i pozostaję
Twoim najuniżonym sługą
Józef Ludwik Orłowski

Dłuski Józef 272 484

Wiedeń. VII. Lerchenfelderstrasse. 21.
d. 24. grudnia. 1885.

Wielmożny Panie!

Przy dzisiejszym dniu uroczystym oświeca, łam się przesłać Wielmożnemu i Szacownemu Panu moje najgorętsze życzenia trwałego zdrowia i tych wszelkich pomyślności, którymi opatrzność rozjaśni jeszcze najgorzki pokryte chwile przebytych cierpień.

Obok tych życzeń przyłączam na drugiej stronie tego listu wiersz, który z mojego Panu napisałem — a także dwa moje drukowane utwory. Pierwsze to rzeczy

więc pewnie mało warta, lecz w autorskiem mem sercu jest szczera chęć służenia Ojczyźnie w miarę sił i talentów moich.

Proszę przyjąć wyraz najgłębszej czci i wysokiego szacunku, z jakim przerastają Wielmożnego Pana

najuniższnym sługą

Józefat Bronowski

Modlitwa
do Najświętszej Matki
na dzień Bożego Narodzenia.

Matko! dziś wielka rocznica,
Dziś dzień przedziwnej Twej chwały!
Więc rozjaśń cudne Twe lica!

Niech promień łaski wspaniały
Orzeźwi serca stęsknione!
Zlituj się Bogarodzica!
Matko: pod Twoją obronę!

Oto już gwiazda złocista
Zeszła na jasnym błękicie,
Orzeź Tobie Matko przemysła!
W Tobie wieczyste jest życie,
Ty Niebios dzierżysz koronę!
O ustysz: gdy woła Dziecię:
Matko: pod Twoją obronę!

Ach! ciężka życia jest droga,
W około gady i węże
Gorycz i boleści i trwoga.
Więc święte bierz oręże:
Twe Imię błogosławione
Z niem wszelkie trudy zwyciężę!
Matko: pod Twoją obronę!

Ostrowska Marjan 599 274

69?

Czcigodny Mężu!

Dawno już dawno jak nie miałem szczęścia donieść cośkolwiek o sobie Czcigodnemu Panu i otrzymać w zamian kilku słów Jego napawających mnie prawdziwem jakiemś szczęściem i rozkoszą. Teraz tedy ośmielam się skreślić tych kilka wierszy, chcąc tym sposobem donieść mojej prawdziwej czci ku Panu a zarazem i sobie wielką sprawić przyjemność. Przedewszystkiem życzę Czcigodnemu Panu przed zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia najszczersze życzenia wesołych i przyjemnych świąt — a gdyby to było możebnem, na ojczystej ziemi, pod polskiem niebem, w gronie domków kochających go szczerze, życzących z całego serca wszelkiego dobra,

spełnienia wszystkich nadziei – wszystkich życzeń.

Ja jestem obecnie w Krakowie na wszechnicy Jagiellońskiej, jako słuchacz prawa – a przytem literatury i historyi polskiej. Jestem bardzo zadowolony z wyboru miejsca i pracy przy której czas schodzi tak miło, tak przyjemnie, ale tak rączo, że rad bym go podwoić, potroić.

Więcej nie mam nic na razie donieść o sobie, dlatego nie chcąc nużyć Szanownego Pana kończę mój list, powtarzając jeszcze raz z głębi serca płynące życzenia wszystkiego co dobre i miłe bez żadnego wyjątku zawodu i do-

czekania się lepszych i szczęśliwszych
dla naszej ojczyzny czasów.

Proszę nakoniec wybaczyć mojej śmiałości
i nie brać za złe tych moich prostych i
wcale nie wyszlifowanych słów, którem
jednak gorąco bym pragnął wyrazić uczu-
cia moje, jakiemi ku Czcigodnemu Pa-
nu zawsze przejęty jestem.

Polecając się tedy i nadal pamięci Czcigo-
dnego Pana kreślę się pełen szacunku i
poważania

Maryan Orłowski

Słuchacz prawa
w Krakowie.

Stanisławów 10 czerwca 1873

Wielce szanowny i
czcigodny Mężu!

Zapewne zdziwi się szanowny Pan, otrzymawszy od nieznanego sobie młodzieńca list taki, ale tuszę sobie - że za złe mi tego nie weźmie.

Nazywam się Maryan Julian Ortowski i jestem uczniem 6 gimnazyalnej w Stanisławowie. Mieszkam tu u rodziców, właścicieli ziemskich. Co do nauki idę dobrze. Nie pnę się nadto w górę, ale też wcale do ostatnich w klasie nie należę.

Jestem Polakiem!! I Bogu za to bycie i będę zawsze. Rok 1863, w którym ojciec mój będąc głównym czynnikiem powstania w tej okolicy, został uwięziony, zrobił na mnie wielkie wrażenie i niezmierne zatarty ślad.

W pierwszych pięć klas uważałem za pierwszy obowiązek poznania swej rodzinnej, ojczystej mowy polskiej. Dlatego w wolnych od zajęć chwilach czytywałem książki tyczące się języka i literatury

polskiej o ile inżyciem wystarać się o takowe dzieła, lecz z żalem wyprzeszłe muszę że w tej gałęzi nader mało pracowałem. Również z chęcią czytywałem, gdy inżyciem sobie skład wypowiedzi i powieści zalecane mi przez p. Zathaja byłego mego profesora do polskiego języka, który o-becnie wydał „Mrayi nad panem Tadeuszem" Adama. Do takich powieści nakłoniły szczególniej i Twoje o Zaeny i zasłużony Ojczyźnie polskiej mężu Czytałem „Twardowskiego. Dziadunia" i zanotowałem sobie ilością pracowitość a szczególniej ustęp do młodzieży - czytałem i kilka innych powieści a w każdem niemal wierszu znalazłem wzór dla siebie. Nieraz czytając Twe Dzieła o Ojczyźnie - nie gniewaj się za tę nazwę 17 letniego młodzieńca - pomyślałem sobie abym choć w setnej części Tobie wyrównał - ale to być nie może. Za to takie niemal Dumnym byłem czytając w literaturze o Tobie że nie potrafiono Tobie jemko należycie Twe o Wielkim mężu zasługi ocenić....

Pierwszą moją pracą było „Wilka mowa" na Obronę przeciw „Kochanowskiego

którą z niecierpliwością odesłałem do Lwowa
p. Gillerowi współpracownikowi "Gazety Narod."
Ten jednak niebawem odesłał mi ją jako po-
bieżnie napisaną. Nie wiedział ile mię tem
zmartwił ale i przeraził. Postanowiłem sobie
zatem z wielką gorliwością pracować. Zaraz pową
Tem przerabiał i poprawiał po mych uwagach. Potem
wziąłem się do napisania powieści "Groby Proroków."
Lecz czem dalej postępuję w niej, tem więcej
poznaję, jak wiele mi jeszcze wiele niedostaje.
W takich chwilach sam nie wiem czego mi trzeba
Żałuję ziem poznał co to literatura i czego potrzeba
ażeby zasłużyć się krajowi.

Teraz takie chcę się wziąć do napisania dzie-
cinnego teatryku, na który niedawno konkurs
otworzony został. Termin mam do 30 września st. v.

Teraz więc do Ciebie się zwracam o radę, wielki
Mężu chlubo Ojczyzny Twojej przynoszącej wspieraj
mię twemi radami. Bądź dla mnie drugim
Ojcem, Ojcem wyobraźni-ducha-mego. Poraź
mi ojcowską radą, jak się mam w obecnej chwi-
li zastosować. W jaki sposób mam napisać ten
teatryk - jaką mu formę nadać i treść. Potem

o radę w czem mi się najpierw kontaci
trzeba i jakie dzieła szczególniej czytać aby
17letnia wyobraźnia nabrała karty, statecz
jaką Ty o zacny Ojcze się odznaczasz. Błaga
gam Cię nie opuść mnie. Ty zawsze byłeś
obcemu myśli mej, dla tego udaję się do
Ciebie jak do Ojca po radę, która będzie
dla mnie rozkazem – świętym niemal
obowiązkiem. Kończąc mój list błagam
Cię jeszcze raz bijąc mi weź za złe że Cię tak
nazywam i wzajemnie czynem mi nazwa
nakoniec przebacz mi tak śmiałe wyra
z odwagę napisania do Ciebie mej prośby
Jednak ja czuję że jestem słaby niewydrze
lada niepogoda – lada wichrzyk może mnie
porwać i unieść bezpowrotnie. Dlatego bro
nię i wesprzej mię radami swemi abym
jakiedyś choć cząstkę tej zasługi, tych
laurów Twoich na ołtarzu Ojczyzny naszej
mógł ofiarować

Maryan Artowski
uczeń VII gimnazyalnej klasy
w Stanisławowie w Galicyi

22/11

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Długo już, jak niewdzięcznem na list o„ trzymany od Wielm. Pana Dobz. Ale naj„ pierw zakończenie roku szkolnego, potem długi czas wakacyjny, około 3 miesięczny spędzony w górach, pod wrażeniem ojczy„ stych Karpat, zajęło mnie to na jakiś czas zniedorzelając na inne myśli. Oprócz te„ go chciałem choć w części z rad ojcowskich W.p. Dobr. skorzystać i wtedy odpisać, gdy sam będę przekonany, żem z rad tak ży„ czliwie mi danych skorzystał i choć w ty= siącznej części do celu swego się zbliżył. Najpierw tedy składam Ci najżywsze dzięk„ czynienie Panie za dobroć, której od Wmć. Dobr. doświadczyłem. Również serdecznie prze„ praszam za mój poprzedni list. Teraz bowiem

Dopiero widzę ile wad on w sobie mieści.

Dlatego jak najserdeczniej upraszam Wiel. Pana Dobr. o miesądzenie mię z niego – o wybaczenie mi tych słów, które niepostrzeżenie nawet napisałem. Z listu bowiem poprzedniego mógłby W.P. Dobr. sądzić że jestem jednym z tych, których młodość i szał do popisania się czemś na, kłonił! O nie sądź tak zacny Panie, Ojcze mój drugi i nie bierz za złe tych słów, które mimowolé na jaw wyszły. Ale zaręczam że one są szczere, choć może nazbyt dziwnie lub śmiesznie się przedstawią, bo – bo dziwne jakieś uczucie nie dało mi nawet na to uważać i myśli poplątane przedstawiły się na papierze, choć w sercu i nawzajem brzmiały.

Nakoniec i za ten list przepraszam, bo może już i nudzę sobą Wiel. Pana Dobr. Ale słońca Twe, zacny Panie są dla mnie rosą, poranną, przygotowującą słabe roślinki do skwarów letniego. Dla tego upo-

zjeram się nawet, że Wielm. Pan Dobz. i nadal zachowa dla mnie tę dobroć i życzliwość, jaką tchnął pierwszy list do mnie i łaskawie i na dal radowych ojcowskich względach mi zechce. Ja zaś przyrzekam wszelkich starań dołożyć, ażeby one nie zostały bez skutku. Mówię że to za śmiałe zdanie wyrzucam, ale zdaje mi się że dobre ziarno musi się przyjąć i w mojem sercu i kiedyś jeśli Bóg dozwoli obfity plon wyda. Teraz na zakończenie śmiem złożyć życzenie jak najlepszego i najszczęśliwszego życia pośród wdzięcznych rodaków W. Pana Dobr.

Maryan Orłowski

W Stanisławowie dnia 22 go
listopada 1873 r.

(Maryan Orłowski
uczeń 7 gimn. kl
w Stanisławowie)
(w galicyi)

279

W Stanisławowie Dnia marca 1874.

Czcigodny i Łaskawy

Mężu!

W dniu tym tak uroczystym nie tylko dla Ciebie, ale i dla Ojczyzny całej – w dniu święta narodowego Twych Imienin, pozwalam sobie na święty obowiązek i na najwidoczniejszy zaszczyt złożyć Mu me najszczersze życzenia.

Jednak o ile bym był szczęśliwszym, gdybym je mógł ustnie złożyć i osobiście zapewnić Cię Czcigodny i Łaskawy Panie o mem przywiązaniu i synowskiej miłości. Jednak to może być tylko marzeniem na teraz, i dla tego posyłam Mu zdjęcie na którem te kilka martwych liter, mających świadczyć o uczuciach jakiemi przejęty jestem zdjęcie w dniu Imienin Jego.

Lecz czyż podobna je określić w tych kilku martwych i suchych wyrazach?... Nie mogę i dlatego nawet w całe oto się nie kuszę. Wreszcie i jakżeż miałbym życzyć w Dniu tym Tobie Kochanemu i Łaskawemu Mężu, Który własną pracą zjednałeś sobie wszystko a zasługą i zaletami miłość, cześć i uwielbienie narodu swego a nawet podziw i szacunek u obcych.

Dla tego wypada mi w dniu tym uroczystym raczej twą miłość, cnotę i uwielbienia Ci złożyć za tyle skarbów wiedzy, które tak hojnie rozsiałeś po całej ojczyźnie, dając nam piękny i prawdziwy wzór nieustrzonej – wytrwałej pracy i wiecznej niezachwianej miłości tej biednej Ojczyzny!...

Nie jest to żadna pochwała dla Ciebie Zasłużony Mężu, bo i gdzież tam wystarcza pochwała, gdzie cię wdzięczność i uwielbienie należy? Jakżeż Ci mam też życzyć Szczęścia Panie. Dzisi umieją życzenia swe pięknemi słowy i wymiotnym stylem urządzać – każdy stara się zjść Ciebie czemś wzorzystem powitać i uczcić. – Dlatego i ja Szczerany Panie pragnę Cię uczcić, (ale) słowy z serca płynącemi i życzę to jedno co Ci je, szczerze życzyć i prosić mi można, ażebyś jak najrychlej już mógł opuścić i rzucić ob cych ludzi i obce strony i we własnej Ojczyźnie znaleźć to szczęście jakiem napawa dzieci ojczystej miłości i wdzięczność rodaków, głęboko czujących Swe wielkie zasługi około dobra wspólnej Ojczyzny...

To życzenie będzie zawsze moiem najgorętszem i Twojem jest zapewne Godny Panie, Dlatego jeszcze raz wyrażam to pragnienie, ażeby wieści Twego przybycia do ojczystej ziemi – ale i dłuższego zamieszkania już na niej prędko usłyszeli – ażebyś poznał w nas młodzieży wdzięczną pracę trudy i poświęcenie się Swe dla nas – a sam przez długie – długie jeszcze lata przy dobrem i sprzyjającem zdrowiu pod tem ojczystem niebem cieszył się i doznawał tego, na co Sobie Godny i Zasłużony mężu tak bardzo zasługujesz. Kończąc list mniejszy upraszam Cię jeszcze Szczerany Panie o łaskie przyjęcie jego, jakiem go sercem i uczuciem kreślę i chcę w oczach tak, jakbym rad ażeby był przyjęty.

Zostaję zawsze wdzięczny i ze szczególnem
poważaniem i szacunkiem

Maryan Jul. Ortowski

Uczeń VII. gimnazyalnej kl.

37
380

W Stanisławowie D: 11 września 1874.

Wielce Szanowny i Najczcigodniejszy
Panie i Dobrodzieju!

Dawno już niedawałem żadnej o sobie wiadomości, nie chcąc nudzić najłaskawszego Pana i Dobrodzieja. Decydując jednak za obowiązek donieść Mu coś o sobie, kreślę tych kilka słów z najszczerszą prośbą o łaskawe przyjęcie i tego listu tak jak tego pierwszego doświadczyłem i za co najszczersze i najżywsze dzięki składam.

Obecnie jestem już w klasie ósmej. Jeszcze ten rok pracy jako uczeń gimnazyalny a potem przy Bożej pomocy pragnąłbym zapisać się na Kurs filozoficzne. Rodzice moi nie mają także nic przeciw temu – zostawiając mi dowolny wybór co do tyczy mego przyszłego powołania. Trudny to prawda - zawód – ale przy pracy wytrwałej i szczerej nawet wielkie trudności przetłumaczyć się dadzą. Może być że wybór mój nie jest na rzeczywistości więcej opartą, w wielu względach może się i mylę, jednak postanowienie moje jest stałe – bo i cóż mię tu czeka – Praca a może

---

czasem i zawód, zresztą nic – a na to trzeba być przygotowanym i na każdą inną ścieżce życia, jaką człowiek sobie obierze.

Lecz jeżeli nie obrażę lub nie zmęczę Najdroższego mi i Najłaskawszego Pana, zajęty tego takim ogromem pracy, to będę śmiał prosić kiedyś później o ojcowską radę i pouczenie mię w tym względzie, co też z najżywszą i najwyższą wdzięcznością przyjmę i uważać będę jako radę Ojca własnego. Teraz zaś bazuję na słowa Jego, które głęboko w sercu mi utkwiły że „kto chce i umie wytrwać, wszystko z siebie wydrzeć potrafi, co tylko zapragnie."

Czem kończąc list mój niniejszy, jeszcze raz stokrotnie przepraszam za śmiałość z jaką do najłaskawszego mi Pana i Dobrodzieja się byłem zostając zawsze z Jego

przywiązanym i wdzięcznym sługą.

Maryan Julian Orłowski.

2812 447

Stanisławów dnia 19 marca 187[illegible].

Czcigodny Panie!

Ile razy sobie przypomnę to kiedy się z listem moim po raz pierwszy wystąpić ośmieliłem, to doprawdy nie wiem jak sobie wytłumaczyć to moje postanowienie, jakkolwiek i teraz jeszcze są nim ciężę, bo mi dało sposobność do zbliżenia się do Czcigodnego Pana. Dziwnem to, może i śmiesznem było mnie zapewne wtenczas, narzucać się swą znajomością

Powodem zaś tego kto wie czy nie to było, że
..." talent od Boga dany, słowo żywe, pory-
wa, pociąga, budzi chęć do zbliżenia
się do tego człowieka, który tak dalece
wyższym po nad swój wiek stał się i ota-
czającą go społeczność." W sobie zaś
poznaję najlepszy komentarz tych słów, i
szczerze, szczerze jestem wdzięcznym Oczi-
godnemu Panu za tak łaskawie okazane mi
względy i zaszczycenie mnie swemi listami.
I teraz znowu ośmielam się skorzystać z
możności przesłania Oczigodnemu Panu w
dniu Jego Imienin najszczerszych moich ży-
czeń,

które takiem sercem proszę przyjąć, jakiem ja je składam.

Przepraszam również najmocniej za pomimowolne opóźnienie się niniejszego listu, a to z powodu dłuższej mojej podróży z której właśnie powróciłem do Stanisławowa na czas świąt wielkanocnych, i wolałem już narazić się na opóźnienie, aniżeli ściągnąć na siebie zarzut nieuprzejmości. Co do mnie pozostaję i w tym roku na uniwersytecie w Krakowie a mianowicie na drugim roku wydziału prawnego — Prawdziwem by dla nas wszystkich było szczęściem i Czcigodnego Pana wzór powitać w murach

starej naszej i drogiej stolicy.

Nie chcąc dłużej zabierać czasu mojej pisaniną jeszcze raz tylko przepraszam za opóźnienie listu i ponawiam życzenia wszelkiego dobra i ziszczenia się wszystkich życzeń i zamiarów, prosząc nakoniec najuprzejmiej Czcigodnego Pana o łaskawe przyjęcie mej fotografii w dowód najgłębszego szacunku i czci z jaką zawsze zostaję

Pana.

Maryan Juliusz Ordonowicz

—

w Stanisławowie.

4/5
287/a

Dnia 19 marca 1875.

Przeczacny i Drogi

Panie!

Proszę mi łaskawie przebaczyć, że w tym
świętym i pamiętnym dniu dla nas i
naszej Ojczyzny, odważę się i ja złożyć Ci
w ofierze Zacny Panie tych kilka słów
z serca płynących.
Obok życzeń całego narodu raz Panu i to
łaskawie odemnie przyjąć a wniem poznaj
życzenia tej całej wdzięcznej i kochającej
młodzi, w której sercach pamięć i wdzięcz=
ność ku Panu nigdy, nigdynie wyga=
śnie!
Od tej więc młodzi, która Ci Drogi i Zacny
Panie tak wielbi, czci a razem tak po sy„

nowsku kochu, raz przyjąć Panie
przez usta moje tych skromnych
i niedołężnych słów kilka tem
sercem, jakiem są ofiarowane.
Oby Panu zaiste Bóg dozwo-
lił dla naszego także szczęścia
przeżyć jeszcze długie i szczęśliwe
lata i dożyć, czego i my tak
szczerze i gorąco pragniemy, wolnej
i szczęśliwej Ojczyzny polskiej!

Łącząc przytem wyrazy najgłębszej
czci i poważania, polecam się
pamięci Przezacnego Pana i Dobrodzieja.

Maryan Jul. Ortowski
uczeń 8 kl. gimn.
w Stanisławowie.

978
28a

Wiedeń d. 19 marca 1878.
VIII. Piaristengasse 41. I.

Czcigodny Panie!

Jak rokrocznie tak i w tej tak długo oczekiwanej chwili śmiem korzystać z dobroci Czcigodnego Pana, który tak łaskawie, i z taką prawdziwie ojcowską pobłażliwością raczył zawsze przyjmywać pisma młodego i niedoświadczonego, nieobytego jeszcze z życiem chłopięcia, i w zamian drogiemi i serdecznemi listami swemi wlewać w jego duszę i serce owe drogie, nigdy nie zapomniane słowa, mające najdroższą pamiątką pozostać w życiu i nieomylnym drogoskazem na przyszłość. Czcigodny Panie! W tej chwili kiedy wdzięczność za przepełnione serce całego narodu się otwiera, aby Ci cześć i miłość najszczerszą okazać, dozwól i mnie przyłączyć się do tego wdzięcznego chóru, i raz przyjąć te wcale nie dobierane, ale tak prosto z serca wyjęte i serdeczną synowską tchnące miłością słowa, z tą samą co i pierwej pobłażliwością i takiem sercem jakiem je ofiaruję.

Czuję, że się moje myśli krzam. Daruj jednak Czcigodny Panie śmiałości mojej. Ta sama cześć i miłość która dziecku pragnącemu mądrej rady, słów Twoich, pióro wetknęła do ręki wcale nie wygasła i nie ostygła — i teraz pragnie Ci w tym dniu uroczystym oka-

żal serce wdzięczne i nieostygłe uczucie w piersi.

Jak w poprzednich listach tak i w tym ośmielam się donieść i o sobie słów parę. Ostatni mój list, na który jak zawsze, tak łaskawą i serdeczną otrzymałem odpowiedź, wysłałem z Krakowa, gdzie zabawiłem do końca lipca r. p. Po złożeniu pierwszego egzaminu państwowego prawnego, który mi bardzo dobrze wypadł, przebiegły resztki wakacyi w kole najbliższej rodziny, poczem udałem się do Wiednia aby równocześnie ze studyami prawnemi – na trzeci roku, także i jednoroczną służbę wojskową odbyć jako ochotnik przy kawaleryi. Niestety, przy naukach wojskowych nie wiele można się innym oddawać, ale i tak znajdzie dosyć czasu aby i wszelkim zawodzie nieco postąpić; obecnie szczególniej prawie polskiemu i archeologii, które to nauki już od wstąpienia na uniwersytet szczególniej mnie zainteresowały. Przy wojsku idzie mi również dobrze, obecnie odznaczono nas awansem – a za pół roku przyjdzie składać egzamin oficerski, poczem po dokończeniu nauk zwrócę mam zamiar wrócić do Krakowa. Z bożą pomocą myśli wszystko pójdzie po myśli.

Obecnie kończę nie chcąc trudzić Szanownego Pana, przesyłając wyrazy najgłębszej czci i najszczersze życzenia wszelkiego dobra

Maryan Juliusz Orłowski
uczeń prawa.

405
282 L

Ulica Sławkowska 268.

O.

W Krakowie d. 17 marca 1879.

Czcigodny Panie!

Jak rokrocznie proszę i dziś w dniu Imienin szczere moje życzenia przyjąć tak łaskawie i z tem samem poważaniem co dotąd i raczyć nadal zachować w pamięci swej prawdziwie przychylnego sobie sługę i jednego z tych wielu młodych, których się swem słowem i zasadami wykarmiło na drogę życia.

Niech choć tych kilka słów będą dowodem szczerej podziki i wdzięczności.

Co do mnie ośmielam się donieść że złożywszy we Wiedniu egzamin wojskowy oficerski, wróciłem znowu do Krakowa aby tu obecnie ukończyć ostatni kurs studyów prawnych a z nim i błogie czasy akademickie. Z góry już cieszę się na możebność ujrzenia Czcigodnego Pana w Krakowie a jeżeliby mi stosunki prywatne miały pozwolić tego szczęścia, spodziewam się przecież kiedyś osobiście móc złożyć zapewnienie najszczerszej życzliwości i prawdziwej

czci, z jaką dla Wielmożnego i Czcigodnego Pa-
na zawsze zostaję.

Maryan Juliusz Orłowski.

745
283

W Stanisławowie
w marcu 1880.

Wielmożny i Cnigodny Panie!

Stało się dla mnie to tak miłym obowiązkiem i z taką niecierpliwością wyczekiwanym, że jak rokrocznie, tak przy tej Wielmożnego Pana i obecnie przyjąć zawsze równie szczere i serdeczne życzenia, które Ci w dniu Imienin razem z tylu innymi życzącymi przesłać się ośmielam. Już wiadomość sama o zamiarze przesłania się do Krakowa serdecznie kraj cały ucieszyła a jakby radosny stały pobyt w Krakowie wynosił ich by przejść, tego dopraw dy że i wypowiedzieć nie można by. Życzę Ci zatem Wielmożny i Cnigodny Panie,

wszelkiej pomyślności, spełnienia
wszelkich zamiarów dla dobra Twe-
go i kraju, sobie wrazem i nam
wszystkim życzę, aby wiadomość
o zamierzeniu w Krakowie jak
najrychlej spełnić się nam mogła.

Serdeczne wyrazy szczególnego
szacunku i najgłębszego poważa-
nia, przesyłam jestem za zabie-
ranie czasu

Maryan Juliusz Orłowski
Prakt. Sędziowy
w Stanisławowie.

Ostrowski S.

744
284

Wczoraj chwilę dwuwiersztami
się o Szymwięcie Szanownego
Pana - chciałbym Mu przy-
mnieć uszanowanie - Szczęśliwej
dwuwiersztami się nie dało opuszczam
G Danisz - więc jeżeli mi się
dą miał tej sposobności - pro-
szę zatem przyjąć mój kotd
i szczere podziękowanie za tak-
wiernie podróży z Drezna
do Paryża w r 1864. -

Mam mój dziś własny
handlowy w Paryżu mój
syn Ktorego Sz. Pan
Zna - jest mi on spółnikiem
Gdyby mi nadarzyła kiedy
okazya go w czymś uczynić
z Szanownym przyjacielem

K. Ostrowski

DÉPÔTS & AGENCES

de

MANUFACTURES FRANÇAISES & ETRANCÈRES.

COMMISSION EXPORTATION

pour tous Articles.

COSANDEY ORLOWSKI & FILS

7, Galerie de la Bourse,

passage des Panoramas,

PARIS

820

Succursales:

DANTZIG Poggen-pfuhl 92

BRUXELLES

Représentation dans toutes les principales Villes de l'Europe.

Envoi sur Demandes Affranchies
de tous Renseignemens, Prix-Courants
& Echantillons.

Pap. Girard à Chantonneau, Rue de Lesdiguières.

Wiedeń d. 21 Listopada 876.
III Bez. Hauptstrasse № 3 Wien
~~28~~ ~~503~~
285

Szlachetny Obywatelu!

Przypominając się Waszej pamięci jeszcze z czasów wypadków Warszawskich 1861 r. uważałem się upoważnić Was, jako najczynniej sze stanowisko w dziejach narodu naszego zajmującego Rodaka niniejszem pismem, aby Was prosić o wystawienie i poparcie jeżeli uznać zaczynu za dobry, myśl powołania wolnego Kółka rodaków z różnych części naszej rozdwiartowanej Ojczyzny, mieszkających tutaj z kółkiem wychodźców politycznych z r. 863 z 1864 powstało, a do którego i ja jako były członek Organizacji i Zarządu, ostatecznie z przedwojennego Generała Hauke-Bosaka zaliczać się mam zaszczyt. Obecnie zaś jako Rzymianin od lat 4 Wiedeń a od lat 7 Austryę zamieszkujący - bez duszy i ciałem zawsze o najświętszym obowiązku niezapominający,

Toczaca się obecnie walka Słowian południowych o wyzwolenie się z pod jarzma najazdu i energiczne i otwarte wystąpienie nie tylko rządu ale i narodu rosyjskiego w obronie Wolności i niepodległości tych Słowian, daje nam upoważnienie przypuszczania się [illegible] — Teraz otwarcie grozi nam wojna — nie dowiedziano się ani o ruchu rewolucyjnym ani o manifestacyi publicznej — Rosyi przeciwnicy — niejednokrotnie dla drugich ubocznych rzeczy znowu dla Prus, Anglii lub Rzeczypospolitej mniemanego z nami się przeciwić mieli — dowiedzieli o kroku dyplomatycznym — dowiedzieli o wystąpieniu partyi naszych w sejmie i radzie Państwa Pruskiej i Austryackiej jako ciała — dowiedzieli o przypuszczeniu i oświadczeniu tych Panów że Oni mogą parlamentarnie wystąpić i otwarcie powiedzieć —

„jeżeli rząd i naród rosyjski żąda autonomicznego rządu dla słowian południowych to dla przykładu prawdziwości dowodzenia i zamiarów nadając przedewszystkiem takie same autonomiczne ustawy słowianom pod rządem rosyjskim zostającym — niż im nie wypada iż naszego i obcych zdania, lecz przeciwnie niech ich cenią a wówczas łatwo przekonamy się może z obopólnej korzyści wielka myśl z jednoczenia słowian jako federacji słowiańskiej, znikłby na wieki zwód bezczelnych rosyjskich" —

Rada Nar. Poznańskiego i Krakowa i Lwowa powinna by się gotowie przyczynić do tego rozkazu Manifestacyi odpowiedniej: — W Karyzym razie obowiązkiem narodu jest obecnej sytuacyi politycznej

wszystkie na nasza indywidualna Rzeczyć o ile
się to dotychczas drogą parlamentarną bez
zmelitych rozlewów krwi lub srabieżnych wielkich
Rzeczypospolitej szlacheckiej burzy — przedewszystkim
należy nam być ludźmi — z tolerancją
i pokojem — powtórzmy raz na zawsze
błędną politykę tych pozytywistów francuskich lub
innych, to nas zawsze zgubiło — szukajmy
tylko dróg możliwych aby dojść do celu
To jest nasze zapatrywanie się i w tej mie-
rze prasy my — błagamy Was najczcigod-
niejszy obywatelu, abyście nam swym
radą przodować i nas wspierać raczyli
Wasze wielkie czyny mogą krajowi w
tej przykrej Rzeczypospolitej — nieprzyjaciół nas.
Liczymy na Was jak na Zawiszę —
Oczekując łaskawej odpowiedzi — pozostaję
z najgłębszym szacunkiem Waszym sługą
L.N. — Alex. Ostrowski

174
285a

Czcigodny Panie!

Dzięki stokrotne za łaskawe Wasze pismo, którem raczyliście nas zaszczycić, jest ono niezaprzeczonym dowodem iż uczucie i zawsze w dobi i niedoli jeden i ten sam węzeł miłości kraju łączy nasze narzecia i Bóg daj aby go Ojcowska wyciągnęła ramienie sprawiedliwego na korzyść uciemiężonych rozwiązała. Chwila obecna jest dla Słowian wogóle a dla nas Polaków w szczególe nader ważną i zdaje się nie omyłę mówiąc, iż dziś przyszłość nasza od nas samych zależy — zawiedzeni bolesnem obchodzeniem naszych gnasi przyjaciół, którzy korzystając z naszej Patryotycznej, krew-pot i mienie nasze dla swoich osobistych

widoków i korzyści wypychiwali - rzucając
nam jeszcze w nadgrodę szyderczo ubolewanie -
powinny już były w nas wyrobić to przekonanie, że jedynym naszym sprzymierzeńcem jest ta siła narodu która w nim samym spoczywa - „aides toi et Dieu t'aidera" Silna i wytrwała praca organizacyjna na drodze prostej, świadoma sprawiedliwości i wolności jest główną podstawą naszej przyszłości - wszelkie zaś interwencje obcych w sprawie naszej są to czcze marzenia, próżne blaski - które tylko rozum i bezrozumne dla nas ofiary za sobą pociągnąć mogą - Od nas samych zależy dziś wytrwanie postanowić sprawę takiemu stanowisku na jakiem dawno już być

~~786~~
2866

powinniśmy byli — zdaje się że już
czas abyśmy lepszą jak dotąd polity-
kę się rzekli — Dziś chwila jest taka
w której nie tylko przyszłość ale istnienie na-
sze się rozstrzyga — Aut Cesar aut nihil —
Idąc za popędem serca zostaliśmy przez chytrą
i zdradziecką politykę Europy opuszczeni —
ulżmy więc dziś za popędem rozumu nasze
zrzekając się jednak głosu serca — Całkiem ta-
kimi politykami jakimi dziś być potrzeba,
Lembardziej że obecnie nie chodzi o dziś lecz
o ocalenie nas od zupełnej zagłady —
Słowo Wasza, Najjaśniejszy Panie, nie-
ustawicznie nas przejęły radością i pragnie-
my przedewszystkiem aby droga którą nasi
Koryfeusze obecnie obrali, dopięła pożąda-
nego celu i abyśmy niepopadli znowu w dawny
grzech.

dla duchownej biedy i jezuickiej dziewczeci —
myślimy tylko o sobie — tylko o ojczyźnie
naszej — i o tem wolta niej dobrem i zba-
wiennem być może — a świat — jak
nam to dziś o nas tylko dbajmy o nięgo —
a przyjdzie chwila że tem samu światu kto
nas tak rozewiartował — widząc naszą
solidarność o nasze względy dobijać się będ
Vedremo czy stoletnia niewola zrobiła z n
ludzi lub czy nam jeszcze w więzach jęczyć
trzeba ?!

Przy tej sposobności raczcie Dziedzicu Pan
przyjąć najserdeczniejsze życzenia wszelkiej
szczęśliwości ze zmianą roku, Bóg Daj dla
nas lepszego od wielkonocnych jego poprzed
Łącząc wyrazy najgłębszego poważania
Wiedeń d. 29/12 76. Zostaję Wasz
M. A. Orłowsk

286 b c

Najczcigodniejszy Obywatelu!

Drżącą ręką chwytam w dłoń pióro aby do licznych objawów wdzięczności, jakie i hołdu Wam mieszkańcy z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy zasług Waszych na polu prac literackich i ustług niebylko Ojczyźnie ale ludzkości mieszkańcy, chwć słabemi słowy i moje maluczkie uczucia Wam złożyć - Raczcie wybaczyć temu co z serca pochodzi - wszakci Czarnecki powiedział:

„Jam nie z soli ani roli,
Ale z tego co mnie boli!"

Dość, mimo całej radości z jaką powitałem myśl solennego obchodu tej Kosmopolitycznej uroczystości, nie mogę się wstrzymać od wyrażenia Wam szczerej prawdy że w czasie mego pobytu w Konstantynopolu w zimie z 877/8 roku, stwierdzenie się nadziei że uroczystość ta odbędzie się w Warszawie.

w gronie widzieć Polskiej ale Słowiańskiej
braci – jedna że mniej brak nowe patry-
jotycznych ile niedotępowo i zazdrość bydl
ostoi i Rzpo galicyjskich (proszę mi darować
to mój parlamentarne wyrażenie) jednej strony
nikczemności ras i zbrodnia żydów i jezuitów
Austro-węgierskich, pod przywództwem zdrajcy
Andrassego z drugiej strony rozkrzyżowały rzyski
i zepsucie wielkiego dzieła wielkiego patryo-
tycznego boc dzieła uczciwości – dzieła zdoło-
wej domności uległo odroczeniu – prawdo-
podobnie nie na długo – „co się odwlecze
to nie uciecze" – Bóg da że niezadługo
zabłysnie na murach poczciwej Warszawki
rozwinięty sztandar zjednoczo-
nych stanów Słowiańskich – zatem
do tej pory

Nie opuszczaj polskie syny,
I Słowiańskiej strzeż cnoty,
Tobie kwiaty i wawrzyny,
Tobie cześć – nieskończoności!!!

Przebaczmy, zapomnijmy krzywdy nam przez ciemnych wyrządzone — otoć w tak ciężkiej i niezasłużonej ciężkiej naprzód a z kruszyny dziś zasłużonej potęgą ludzkiej!!! —

Wracając do istoty z potęgi, czuję się obowiązku donieść iż będąc od kilku lat prostu okradanym z mojego obuwia przez rożnych fryzjerów i Wasze Kamienne piekło, swojego czasu do ludzkiej Towarzyskiej mi przestane, zostało mi wspomnienie, upewniam Was zatem że Kłobuckiego warjaty się w mojem imieniu Wam przedstawić lub działać jest ostatnie — niezbędnym zapewnia Co do mnie, po nader uciążliwej i przykrej wędrówce po Francji, Anglii i niemczech od kilku tygodni przebywam Rollen-vollen w Frankfurcie zupełnie otrzymany przez władze policyjne i znowu ogołocony z papierów — Adres mój jest — Breitegasse 32 — 1 stage —

jednakże proszę najuprzejmiej o odpowiedź
w listach, gdyż z obytnia opieka wielkich kosztów
do małych interesów przejmuje do mnie
i odemnie powtórzca listy. —
Polecając się i na dal Łaskawym i wy-
sokim Waszym względom Najuprzejmiej
szy Obywatelu, proszę Was raczyć
przyjąć zapewnienie mego najwyższego
mojej z najwyższem poważaniem
z jakiem mam honor być Pozostawa
mieniem
Waszym sługą i Współbratem
Władysław, Aleksander, Joachim, August
Ortowski
B. K.
Le mêne.

Frankfurt n/m
d. 19/10 1879

Breitegasse N:o 32
1. étage

1649
287

781

Mam honor przesłać Panu ortalicę
ręki mojego Albumu – Proszę ona przyjąć
z tem sercem z jakiem ją Panu ofiaruję –
Skoncerdam zwyczajem całą Litwę i Białoruś – Lecz już się jeszcze na Silach mam
zamiar zwiedzić Galicyę i K. Poznańskie –
aby skompletować mój zbiór pamiątek
naszej przeszłej Sławy – Sam tego wydać
nie zdołam – lecz może ktoś po mnie
skorzysta z mojej kilkoletniej pracy –
Jadąc tego roku do Lwowa będę w Drezdnie
aby uściskać Pana tak światłego
Zasłużonego Krajowi –

Mam honor pozostać z głębokiem
Szacunkiem Szanownego Pana
Najuniżonym Sługą
N. Orda

Jmć P. Wraszewski.

Powtarzam Kochanemu Panu - regestr mój
Szkiców do Albumu pomnikowego Kilony ma
będzie składał z 30 widoków - Jeżeli własnie
Pan Redaktor przyjmuje mój Wawrzek
przyczynienia się do Wydawnictwa wtedy
rozdział mój wyszedłby na dwóch seryje
Na przyszłą wiosnę będziemy się widzieli
w Krakowie i stamtąd rozpoczniemy moją
wycieczkę artystyczną po Galicyi a jak
Bóg mi da jeszcze lat i zdrowia to wyjdę
i Królestwo Polskie widoki we dwóch
seryjach - Zachęcam mię Kochany Panie
mogę mi Bóg w tem powodzić - Upra-
szam o rychłą artykuł w Kłosach - Pisz
ten list na Cyrkularz wydrukowanym
w Poznaniu - Załączam też bilet przemawiający

Serdeczne Moje Szanownej i Kochanej
Pani Józefy i pozostaję życzliwy Sługa

N. Orda

19 Lutego 1878
Drezno

389

DALSZY CIĄG
ALBUMU HISTORYCZNEGO
NAPOLEONA ORDY.

Upraszam łaskawych Kolektorów prenumeraty na wydawnictwo Albumu Prus Zachodnich i Księstwa Poznańskiego, o zapisanie na bilecie nazwisko Kolektora, oraz imię i adres nabywcy. Wtedy bilet swoją wartość nabywa a ja umniejszam ambarasu Kolektorom w rozsyłaniu egzemplarzy. Pieniądze zebrane przyjmuje Bank kredytowy w Toruniu na imię dyrektora Pana Antoniego Donimirskiego lub można wprost odsyłać do Pińska, gubernia Mińska (Rossya) na imię autora.

Napoleon Orda.

Seryja 30 rysunków kosztuje 10 rubli (22 marki).

DRUKIEM J. I. KRASZEWSKIEGO (DR. W. ŁEBIŃSKI) W POZNANIU.

Widoki Poznańskie do Sesyi za 30 rysunków

1. Malborg
2 Jabłonowo
3 Radzyn * zamek w ruinie Krzyżacki
4 Golub. ” ”
5 Dom gdzie się urodził Ludwik Iwanicz
8 Dwie wieże na rynku ur. Vilemena Janickiego portu
9. Wenecya
10 Gąsawa } stawy smuciny Liszki Białego
11 Krudzewo z wyspą zwaną ogrodem Rzepeky
12 Gąsto Mysza Wieża
13 Gniezno Kościół (zwłoki S.t Wojciecha)
14 Mogilno Kościół założony przez Chrobrego
15 Strzelno Kościół Cysterek i Konwent S.t Prokopa z XI wa
16 Klasztor w Trzemesznie gdzie się ukrył Świadecky
17 Trzemeszno Kościół z pamiątkami Dąbrowki i S.t Wojciecha
18 Poznań Kościół S.t Maryi Magdaleny i Katedra
19 Kościół Maltanski S.t Jana (Poznań)
20 Poznań Brama stara Krzyżacka
21. Inowrocław Wieża gdzie Jadwiga przysłała Krzyżaka
22 Inowrocław ruiny Zamku
23 Szamotuły ruiny Zamku (Wieża)
24 Rogoźno tu umarł Przemysław I.o
25 Wagrowiec urodzenie X. Wujka tłumacza Bibl
26 Mielżyn siedlisko dobroczynnej Rodziny Mielż
27 Winna Góra Dom gdzie umarł G. Hozjusz Dąbro
28 Złotoryja pod Turkowicami Ruiny Zamku nad Wisł
29. Gołuchow Zamek założony przez Rafała Leszczyna
30 Kwiecie Zamek Działyńskich
Pilą urodzenie Stasica.
Zbąszyń Zamek w ruinie X. Przemysława
Leszno Zamek Leszczyńskich

Czcigodny i Szanowny Panie Józefie

Kończy się wystawa i ja skończyłem moje
szkice poznańskie - zapisuję nadtego zabawy
na zajęcie i wyjdę na początek do Poznania
dla dowiedzenia się czy się zbierają pieniądze
na wydawnictwo tej Sagi - Ponieważ tak
gorąco zależy mi na tem abym zrobił
dziś Galicyę dla dokompletowania mojego
wydawnictwa otoż raz Kochany Panie popraszę
mnie staraniu Obywatelów a szczególnie
w Drezdenku Poznańskim i w Kłodzku
mam bowiem dużo przemawiających za
naszych prowincyach - to mogą zachęcić przy-
kładem aby wesprzeć moje zamiary —
Tak wielkie uznanie Talentu Szanownego
Pana Józefa Dobr. wiele dobrego mogą sprawić
Dopóki jeszcze niejest zbyt zimno, chciałem
z dniem opadły - raz dotrzymać przyrzeczenia
w odwiedzeniu domku na Nord Straße 27.
byłoby to dla mnie bardzo drogą pamiątką
Bytem tamci dniami w Kilonii u Bohdana

Zakłady zrysowałem jego dom w którym
mieszka ze swoją wnuczką – dodam że za
moim powrotem do Krakowa –

Wracam będę na Drezno aby jeszcze
raz ucałować stopy Ojca Świętego Jana Józefa

Pozostaję ze czcią i szacunkiem Jego

Pokornym Sługą

N. Orda

d. 29. Sept. 1878
Sanyz 8. r. St. Georges.

628
291

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju

Spodziewam się mi zabiedz abym cały nasz kraj zwiedził i zbyrował - jest jestem przy końcu mojego Albumu - Kolekcya Polskich Kresów ma bardzo dawne i piękne pamiątki historyczne będzie przedstawione w dwóch Seryach, pierwsza jest już w litografji, mam nadzieję że w roku przyszłym skończę moją dziesięcioletnią pracę - Bóg mi dał siły, zdrowie i wytrwanie za co Mu dzięki rozdzielam składam bo warto po sobie zostawić pamiątkę Szkoda tylko że tak jest drogie dzieło że się rozpowszechnić niemoże. - Polecam Księgarni Gebethnera i Wolffa abyś przedali pod Waszym adresem do Dzieła V i VI Seryi przez ono przejdę jako pamiątkę od Waszego Wielbiciela i Sługi

N. Orda

16 Lutego 1881.
Dinsk G. Mińska

Przyjaciel d. 242 ~~600~~

Lemsonne 1. 9bre 1869

Wielmożny Mości Panie!

Przysłano mi przed miesiącem broszurkę, (Stadium polityczne) pana Tretera, drukowaną pośród tajemnicy nakładem. Idzie zimiem pocztą na wyspę pośród, pod Londyn, dwa exemplarze małego artykułu drukowanego po francuzku w Lozannie, z prośbą ażeby W. Pan był łaskaw jeden przyjąć dla siebie, a drugi przesłać panu Tretterowi, którego nie mam adresu.

Będąc bardzo wdzięczny, gdyby W. Pan był łaskaw donieść mi

czy te dwa egzemplarze dziś od-
dane tu na pocztę, dotarły wraz
pańskich, i czyby nie miały
postać takim sposobem 50 egzem-
larzy — które byłyby zupełnie pod
pańskiej dyspozycyą. Nie są one
na sprzedaż. Jeśliby jednak Wpan
dey pozwolił mi przesłać je
nie frankowane, mógłby pan
może, nadawszy mniey cenę,
sobie odebrać koszt przesyłki
a mnie zmniejszyć wydatek
frankowanie bowiem bardzo nie
wiele bagażek nieprzyznawa-
nych na sprzedaż, kosztuje mnie

Ł

trudy, a każdy emigrant nie jest
nadto bogaty. — Jestem nie wiem
ile podobne przyszłości moje Kazimierzowi
jeżeli nie więcej jak dalsza
frontem — to nie warto na to
uważać. —

Spodziewam się, że od mojego
nieprzyjaciela, raczy Wspaniały przyjść
wyraz zgodzenia, jakiś już pewno
dość od każdego polaka nabrał.

Uniżony sługa

L. Orpiszewski

Cook

Villamont — Lausanne

Villamont Lausanne
7. 9bre 1869

Wielmożny panie Dobry

Wdzięczny za zyczenia, i Pańskiemu odpowiedź, pozdrawiam cię o wszystkim Gocie ekspedycyi jutro do Drezna pod Wpływ dyspozycyi. - Że jednak brazorka wojskowa nie jest dla cudzoziemców zajmującym się politykę, mówiąc dobre było wyjaśnić ją wiedzy na tymczasowy, wspomnienia dla formy jakby kolwiek będzie cenzor. Będzie wtym jednak Pańskiem rozumie, jak Wam się zdawać będzie najlepiej.

Zatrzymam się w całości mego chcę imienia, widzę adres na biście pańskiem; moi bowiem bracia, Lucyan i Kazimierz nie są emigrantami. Jednak sądzę, że ciekawość polityczna dobrze widzę

że żaden z nich mi mierze się do podobnych rzeczy. Jeden niedźwiedź spokojnie w siebie na wzgórzu w Królestwie, drugi chory, zamyka się w Wrocławiu. To ja, stary bankowiec i emigrant, dawny kolega pana Wereniza, zwracam podobno pańskiego, czego co napisze i podpisuje albo L. Orzy, albo Ludwik z Krzewia, albo jeśli po francuzku: L de K.

Tylko powiadka, jak mój. Pułkownik, nie daje mi pretensji do czwartego K.

Cieszy się bardzo z nadzieje znajomości, bo pewnie bardzo mi dosłać Aczyj, jak się mnie i zostaje z poważaniem szanowny

Wasz

uniżony sługa

Ludwik Orzyszan

Lausanne 29. 9bre 1869.

602
295

Wielmożny Panie Doktorze

Jeżeliby Pan miał mi przysłać Beniowskiego, contre remboursement jak tu nazywają, to jest: żeby Pan Doktor, kazał sobie wypłacić na pazzie wartości książki, którąby mu ja tu wypłacił a odebrawszy, byłbym Panu bardzo wdzięczny; bo chociaż istotnie potrzebuję nie posiadam więcej bryloratu więc Julcina obok wielkiego Cezara, jednak życzyłbym sobie skompletować i Juliusza Dicta. —

Jeżeliby zaś ta przysłka wadziła, prosiłbym, aby Pan Doktor był na tyle grzeczny na drugiej stronie oświadczyć,

„50 ex. dosztó" lub też nie dojdę. —
postone do frontyi pod bandy egzem-
plarze onéj mały brzeżki, nie
bandy. Chciałbym widzieć ery
Numery sprawiedliwości? Uczyna-
wiem je być, także pod bandy,
w drukach osobnych pakietach
nazajutrz po ostatnim nume-
rze. — Znak na obstawie Rendy-
stiqe będzie dostawiony. Nie
chcę bowiem na odpisywanie za-
bierać czasu, który u pana dla
mnie bardzo być drogi. ——

Łaski mojej prawdziwego szacunku
Uniżony sługa
L. Rzepiński

113
Listem sendzyna
Lwowa Wiesiołka

DT

196 248

20/4. 68.
Nisa.

Łaskawy Panie Brat.

Zaraz posłałem do P^ra Fedeli po informacye, bo ja cierpiący i niechodzący na świat tylko w pogodzy, sam przy tym mało mieni w jakim stanie ten interesa zostawił.
P^r Fedeli w skutek rekommendacyi z Florencyi od Senatora P^ra Burii, specyalnie chorym opiekować się, po śmierci zajął się pogrzebem i kasta opłacił.
Od Pana miał odmyślać telegram, żeby opieczętował pokoiki i czekał na przybycie kogoś z familii. Tak też zrobił.
Na przypadek nie przybycia nikogo, prosi o odesłanie pieniędzy, a pozdrawia

Dein Mittler

dem przytkiem o telegram wprost do niego z ich objaśnieniem — aby miał się w razie na nem oprzeć i mypewnowarował właścicielom apartamentu, którzy niebawem zajmować, że będą rozporządzeni, ci bowiem niecierpliwi chcą wiedzieć do prefektury, czy do właściwego konsula ob.—
Karty Pres Febeli załączam panu dla adresu — i jego nakaźkę — nie mogłem dokładniejszy otrzymać.
Oprócz tych pasiórów, pobierzył był u mnie śp. Tum. fr. 250 — pożyczanie, u pani Hołyńskiej fr. 200 złotem.
Powtarzam po nim nadsyłam u Pres Febeli Woigt pod samą śmierć pałeczkę, w której fr. 250 i pierścionek. We Florencyi zachowuję

ny zegarek u Sig. Matteozzi, ojca u-
rzędnika z poczty, za 180 fr. nu co
nie ma dowodu i nigdy w tej materyi
ij nie wie. Pan Fedeli obiecał pne
Pan Burzi ten zegarek wydobyć, ale
kazał 180 fr. Mari Lenardowej
Panu kazał to wrócić. Zrenka porota-
ła garderoba, książki, papiery i
coś drobiazgów.
Zatrzij że zdanie nie powinna ni bar-
dziej nic nad ij w tej interesy, po-
mimo dobrej woli, jakby Panu
bez nieżyczenia.
Gdy w prawdzie po-
zostanie
W Opinii

nie
ci
ta-
rat,
ie-
tun,
da
-
ie-
oo
ier
io-

Orzeszkowska Faleria

779
248

Stambuł dn. 31 Października
1871 r.

Szanowny Panie,

Losy zrządzenia, rzucivszy nas w różne kraje, przerwały od dawna nić stosunku naszego; ale ten, choć pod ciężarem tylu nowych wrażeń, pozostał zawsze drogim wspomnieniem dla piszącego te słowa. Wspomnieniem o tyle milszem, że się ono ściśle łączy z pamięcią ostatnich lat w kraju spędzonych.

Życzy, pozwoli Pan że się Mu znowu przypomnę, a robię to tem chętniej, że mi z przyjemnością nadarza się do niego przykazka.

Kraby z nas wiele jest swą ciężarką do ogólnej dobrej budowy. Moja ciężarka teraz, jest praca nad przeszłością i obecnym stanem Turcji, a pierwszy tom pracy tej, ośmielam się przy niniejszem zatytułować.

Łaskawe zdanie Pańskie o Jej Książce będzie dla mnie niezmiernie cennem, i obowiązuje bardzo uprzejmem.

Z Konieczności musiałem pisać po francusku, a Konieczności za czasu głosowania wyjechała, aby pokazać Turkom, że emigracja nasza pracować umie, i dzięki moi odwdzięczą się im za doznane gościnność.

Łaskawe wyrazy wysokiego uznania z jakiem Ks. Pana rozszaj, pozwalam sobie uprzejmie łaskawie

Pisze

Tadeusz Orzechowski

adres

Oksza-Bey

Constantinople. poste restante.

Suisse par Frauenfeld, Islikon

Chateau Refikon.

Dn. 4 Listopada 1874r.

Szanowny Panie,

Ośmielam się przesłać Panu „Wspomnienia", ułożone przeremnie z papierów pozostałych po ś.p. Karolu Kaczkowskim, z prośbą o łaskawe przejrzenie ich i zadecydowanie czy się one mogą lub nie kwalifikować do feuilletonu dziennika, który P. Gobenberski z dn. 1go Grudnia wydawać zamierza.

Całość tych „Wspomnień" stanowić będzie dwa spore tomy. Do dokompletowania ich pozostają jeszcze: 1) Notatki z podróży za granicą. 2) Rok 1831 i 3) Wspomnienia wojskowe z lat 1833-1840. Mam nadzieję wykończyć to do Nowego Roku. - Gdyby się kwalifikowały do dziennika, drukiby nie nabrały rozgłosu, ponieważ cały tom pierwszy i znaczna część drugiego są już gotowe. - Gdyby zaś w dzienniku umieszczonemi być nie mogły, drukowałbym je w Poznaniu lub w Krakowie, albo też znalazłbym może na nie nakładcę.

Bardzo będę wdzięczny, jeżeli Szanowny Pan zechce mi

dać swe dostrzeżone zdanie o tej pracy. Pisząc dotychczas wróci po francuzku, wróciłem się do niéj nie bardzo dostatecznie wdrożonym w polską redakcyję, a rad obawiam się aby pod względem języka nie znalazło się wiele usterek.—

Nie nabierałbym Szanownemu Panu drogiego czasu, ma prośba, gdybym nie był do niéj przez P. Zabembeskiego ośmielony; w każdym jednak razie przepraszam za tę natrętność i proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku i szczerej przyjaźni, z jaką rozaję

Szanownego Pana

uniżony sługa

Tadeusz Ostap Bronikowski.

Szwajcarja, Refikon d. 1-e Grudnia 1874. 308

Szanowny Panie.

Pan Gotemberski zawiadomił mnie o wiadomości jaką otrzymał od Szanownego Pana, a dotyczącej „Wspomnień Rzewuskiego."

Bardzo jestem wdzięczen za łaskawe przejrzenie tego rękopismu, i przepraszam raz jeszcze za moją zuchwałość, żem Go tém kłopotał. Niektóre ustępy, rozwlekłe istotnie, rozsądą skrócone, a w tém, jak i we wszystkiém innem, do Jego cennych wskazówek, zastosować się nieomieszkam. Proszę łaskawie, p. Włodzimierza Milkowicza, mającego wejść do Redakcji projektowanego dziennika, aby ją skróceniem owych ustępów zajął. Osobie obcej łatwiej to zrobić, niż temu co sam układał i redagował. Dla tego też proszę Szanownego Pana o łaskawe przesłanie rękopismu do Lwowa, ulica Wałowa, N-o 2, pod adresem P. Milkowicza.

Cieszę się z góry nadzieją iż nie będę mógł, wracając ze Szwajcarji do Krakowa, latem przyszłego roku, osobiście złożyć Panu podziękowania moje w Drezdnie, za tyle okazanej mi dobroci. Mam to nastąpić, prosto przysłać wyrazy wysokiego poważania i szczerej przyjaźni, z jaką dla Pana najuniżeńszy sługa

Tadeusz Ochenkowski.

307 632

Paris. rue de Beaune. 22.
dnia 20 Lutego 1881 r.

Szanowny Panie,

Osiadły w Paryżu mam zamiar wydawać tu tygodnik po francusku, popularny, traktujący kwestye bieżące, a mający dodatek poświęcony słowiańskim literatury powieści polskiej. Celem wydawnictwa jest obznajomienie francuzów z literaturą naszą, danie im zdrowszej potrawy jak powieści Zola i nowoczesne ich utwory, a przez to stopniowe rozbudzenie w jednostkach tamtejszej sympatyi dla sprawy naszej - sympatyi która niestety bardzo przygasła.

Tak mi się zdaje, tak pod względem celu jak też środków - przyszłość pokaże.

W każdym razie myślę zacząć wydawnictwo w Marcu i na początek chcę dać w słowiańskim

„Braci Rywali". Mam już nad tłómaczenia gotowe. Dalej jednak prowadzić go nie mogę, a Jéna mieć nie mogę zamiaru dokończać, nie mając na to pozwolenia Jmci Pana.

O takowe więc uprasza się, w nadziei że mi Jmć Pan odmówić nie zechce. –

Nie będę pewnego jak mi się wydawnictwo to powiedzie, nie jestem dziś pewien w możności zaofiarowania Jmci Panu odpowiedniego wynagrodzenia za Jego prawa autorskie, gdyby jednak tygodnik mój miał pełne powodzenie, pozwoli Jmć Pan na to iż będę sobie uważał za swiętą obowiązek uiszczenia długu, który obecnie zaciągam.

Oczekuję łaskawej odpowiedzi, zostaję

z uszanowaniem

Sługa

Tadeusz Ozga Ozgowski

Orzeszkowa

D. 24 Listopada
1878 r.
Grodno

Orzeszkowa

Gdybym była Panią — pany wojewódzkiej nie jestem nie potrzebowała — pewne wyrazić całej wdzięczności i radości jaką mi tam otrzymuję fantazja przesłany mi portret Ukochanego Pana. Tak jak cała pokolenia do Matejki dziełem należą z książek pisanych przez Pana nazwisko się czytać, choć i otwartego okiem patrzeć na płodności rodzimej Ziemi, której Pan przeszłość, której dziś jesteś postępujesz tak stale i wiernie oddawanie bez cierpienia jest i wielkości uczuć, obudzić umie w każdem dobrem sercu i w każdym pojętnym umyśle cześć przywiązanie

Dodam

Rodzinom najwyższym podziękowanie za
obu Państwom - przesłanie obywatelskie.

To też gdy otrzymałam dowód Pań
uprzejmości Ze mnie a Pań drogiej
Asperliowéi Pana pozwyczajam sobie
wszystkie uniżenie moje Wilno przyjąć
mieć raczyć w których stan Pan wyzy-
skać obrazki wszystkie objąć Ubóz nie godzi się
a co jako stronne Dillettantki i Pol-
skie pierwiastkowym przyczyna z gdy ci sam
genijalnem pisarzom i wyrodnem
Państwowem Rodakom.

Zostaję z wielką uniżeniadością
Pana pokorna sługa
Pani Grafiń Mała a tyle tylko Je-
Pana proszę mnie wszyć o ile
przedstawić idzie z innej ~~strony~~

Tyszyńska

Przyjmuję uprzejmie Pańskie zaproszenie
do udziału Pana uprzejmiejszych
opinii, że cnie moich zasług i odpowiedzi.

J. Ignatowicz

150
30
4500

1200/4500/18

Wilno
Księgarnia
Gordon

pożałowania nie wynosi z gwałtu Pawłowi, Apostołowi go odbiera do czasu spokojniejszych i dogodniejszych, w których nadzieje się odzyskania, stale obrócił bacznie już na wiele. Co do mnie, pomimo że mi dyskretnym nieszczęściem nie jestem, ale Pan Bóg mi dał łaskę wiary, że Pan Bóg wie, co mi jest potrzebne i że mi da to, co mi jest potrzebne. Ale Pan Bóg mi dał łaskę wiary, że Pan Bóg wie, co mi jest potrzebne i że mi da to, co mi jest potrzebne.

Ale Pan Bóg mi dał łaskę wiary, że Pan Bóg wie, co mi jest potrzebne i że mi da to, co mi jest potrzebne. Ale Pan Bóg mi dał łaskę wiary, że Pan Bóg wie, co mi jest potrzebne i że mi da to, co mi jest potrzebne.

Ale Pan Bóg mi dał łaskę wiary, że Pan Bóg wie, co mi jest potrzebne i że mi da to, co mi jest potrzebne. Ale Pan Bóg mi dał łaskę wiary, że Pan Bóg wie, co mi jest potrzebne i że mi da to, co mi jest potrzebne.

z osób wtajemniczonych i kochających rzeczywiście.
To też ogólnie zachwycenie byliśmy czytaj i wzniosły
poetyczności, która przemiła Kaida wieczał
stronnicy starej Baśni i ciągłem a wyraźnością
kolorytu zwracających się tam obrazów. W powieści
tej malowanie jest tak przepyszne, że — powieści
ty wyraźnie na dnie wody i lasu; — przewyższa
o wiele Undinę, wszystkie inne z tego gatunku. Za to
znajduje zato wybornym swój wyraz w Kobiecie Wiernej
z Andegawenii, której stoję przed oczami wypełniona
miłością, przez oddalenie się wiecznie i wiecznie dobrym.
Najpiękniejsze do portali te wszystkich kobiet
Zelandii ze powieści — tu za wizytą Jaunta
czarownica. Jane portrecie wiedźmy wrócę się
ten stroju angielski — Wiara wzniosły, i dalego
wiele nie dość silnie o gruncie swojej wyspy. Mgiełka
z Czerwonej ryby zato bardzo artystycznie ujęta
Byron! Ogólny pędzie nam wzbudzała obszerna
wiedza Pana w rzeczach tak dalekiej starożytności.
Przedstawienie w powieściach obrzędu religijnego,

wdzięczności dobroci, wrażeń domowe i obcych
bardzo wyraźnie daje się uplastycznia i wydziera na wy-
obraźni wyższe czasu dziejach jakby widoki. Bardzo
pomyślnie w literaturze obyczajowej stan gdyby,
gdyby Bataren tak zajmujący i barwny! - Podobieństwo
to powinny obudzić w tej ziemi zapał - ale czy
w obecnej porze warto nam może się dziwować
ci do zapadu cywilizacji, chorby najlepszemu,
najżyźniejszemu? Wielkie pytanie, które i powo-
łanym sobie rozstrzygnąć wyrazem: nie! Oprzy-
czynach smutnego tego: nie! wielebym mówić
ale — niechaj sobie zachowam barwami moje dzie-
ciom pewną, daleką perspektywę. Gdy na bezwietrznej
i niepytanej tej ziemi, gdzie wiosna, która umie
cieszyć o dymi liście ale kwiat, - drzewo, - na całe
lata ciągnie mi się tam pani - podobieństwo mi
mich.

Bardzo mi pozostaje sobie uwidomnić się
otrzymuję od pana obietnicę zachowania się pamięci
mej do pomyślniejszych czasów, przy opowiedzeniu
uczuciu pana Jego bardzo mi przyjaźnie i z całemu
głębokiej czci. El. Orzeszkowa

24/XII 96 506
Grodno 306

Szanowny Panie

Otrzymałem bilet od przyjaciela i pana Pana. Przed kilku laty byłem dosyć bogaty, ale straciłem fortunę Pana i dość świadczy, aby Pan z tego poznał Pana, który z pewnością nie wyrządziłby wyrządzonego mi zawodu. Fotografię z autentycznego Pana podpisem, jak dla mnie jedyną z wielkiej a najcenniejszej kolekcji, przechowuję na biedną godzinę litości nie świadczącym się rozpowszechnić, pomimo dokładnych a wielkich pokus, gdyby nie wypadek, który stawił na drodze mojej w postaci jednego z Wydawców Warszawskich, p. Wodzowskiego i wezwał mię do redagowania dzieła pod nazwą Ilustrowanej Encyklopedii wojskowej w 3 Wydaniach 1897 roku.

Uczyniłem mu przedstawienie pewnej trudności, że dzieło to wymaga wielkich wydawnictw mapek, bibliotecznie znacznej, kosztownej a nie atwych

Zbydzemy i jeszcze inaczej, widzenie tej mojej
od zgrozy by wiecznej zapobiedzby nie mogło.
Zamiast tego staroby to jeszcze które
i my dla ciągłego zdrowia nie widzą zgrzeszenia
kowanie w tym kierunku, jeżeli nie umiejęt-
ności mojej, której mam bardzo mało do naszych
i silnych objaśnienia ogólnych których mam
dar wiele, że z nich przeszkodzenie widzą ich
moja wszystkie i wszystkie jest tych i ciągłe
mego życia.

Wydawnictwo-trzeci, o którym mowa jeżeli
należycie pokierowanem o jeredowanym dniem
poszukującemi pieśniami artystom zostanie,
może w istocie pożytek wydawnictwom naszym
przynieść wielki i pożyteczny. Skłaniał się mu
a wtedy to wszystkich wydanie może miejsce
ych i dających dawnych i starannego a
świetna. Do tego w przedmowie gdzie
pożyteczne i podnoszące myśli, w pieśni pięk-
nych, do których wszystko ogólne na-
jakie wzięcie obecnie. Na kraju a nie potrzebne
potrzeby lub groźby. Do obudzenia w umysłach
publicznem jakichś stanu dzisiejszych a na ogólny
pożytek tych wszystkich dzisiejszych. Widzę tej d

Pan nie zaiść, jaki obrzęk jest ich zgubienia
Pana w siedli przyjaciół i oświecenia i jaki
z pomiędzy siebie bogi ważnym, cennym i przyj-
bierzym nie powiem. Jeżeli kiedyś nie przyszło do-
ni jakiej przedsiębierzy nowego dzieła być,
powinien się wtedy w nie bydzie oni bierzo-
żyłeczkami i te chór do wielkiej ogólnej przyjaźni
ty do tego do niego dotyczy chcemy i podziwiamy.

Teraz z drogą przedziwą Zapytuję Pana
czy nie pojedzie Pan przez Szczecin do Berlina
przez Berlin do Wiednia? Ten bardzo gorąco pod-
dziewa na cele wydawnictwa naszego Towarzy-
stwa który bardzo w wiele się i wielu
podziwiamy, bardzo w dziś ufam że przyjedzie
Pan tu dziś a dziś odwiedzimy. By odwiedzić
Pan jeszcze z której wspólnie zamie-
rzamy, odwiedzić publicznie ofiarowanych?
Drogą a jeden pytanie do zadania Pana
Dodał Wagner, zanim jutem chyba spodziewa i ja
mogła wyglądać Pan do siebie i otrzymanie
pierwszeństwa przed ubiegającymi się o nie,
przedtem? Tu jednak pozwolę się zapytać, co
by nam nie wtrącamy moje malarskie robić przed
stawiam ale ogół do którego pan wrócił, pragnę
w Berlinie i się którego Pana prosić! Wasz pan

Boiam się w wojnowej krzątaninie duchy – w chwili pokusy wyparcia się przed wyznaniem, którego przed chwilą w porcie Hagi Bożki i Ludowi przed wiadomością dziwnie dziwnej były przedmiotem żarliwym i odpowiedzi do pewnego bierze z pomadowego polskiego stanowiska tu i tego co swój dostałam się i tego co bym bardzo chciała znowu – czy wyznam w jakiejkolwiek chwili wyznanie? czy wyczerpuje się kiedykolwiek, z dojrzałości życia? czy przez tej, kiedy dziwnej i dziwnej na pewnej chwili w chwili dziwnego lata? Byłbym do mnie jeden tylko pozostałby Pan był dziwnem o dziwnej jeden do tego wielkich pań Malwerskich, z dojrzałem z którego wyznaniem się i pierwszej dziwnem, cudownie wyznajemy tam? kto wie? może i na moje pokolenie dziwnie dokonam pan jednego z tych cudów dziwnej Polski i niezwyciężonej, która – dla dziwnej i dla pewnego wieku jeden dziwnego podziwu?

W ten sposób trudzę się i pocieszam wyznaniem będę z niecierpliwością z dziwną odpowiedzi, która obu przyjaciołom mi natchnieniem podyktowanej była. Wczoraj – wyjechałam – dziś – czy światło dnia boli wczoraj? Czyli Pan i dziwnie twego czytania w mnie pozwoliła? Co do wczorajszego pieniężnego – podziękowanie ich należy będzie do Pana.

Bóg Pan pozwolił, abym z dobrej przyjaźni, z mojej nie można, i z głębokiem, poważnem wdzięcznem uścisnęła z całego Jego – od której pragnęłabym otrzymać błogosławieństwo Ojca i Matki.

H. Orzeszkowa

~~208~~
3082

Szanowny Panie

Przed paru dniami przybył do mnie [illegible] Bieniadz Litterackiej, uiszczony w sobie adres, którem obdarzył Pan [illegible] "moją Meir Ezofowicza" Wiadomie Panu o tem jest rzeczą wiadomą, o tyle silnego uderzenia serdecznego, do pracy i miłowania dotychczas. Spodziewałem się, że nie przedstawiam i napełnia mię szczerą radością. Że gdzie [illegible] nie mogę powstrzymać się od przesłania Panu serdecznych podziękowań, za pamięć [illegible] Innej Pani Wodz [illegible] uczuć otrzymania od Pana podarunku, wiecej [illegible] za wzruszenie upadłości

—

bee ildana sitsy i bgrey edmchy i jaky
yefjnadam a jmyndon" Adamy.

Pelna bezgranicznej czci i doskonałego

A. Mickiewicz

1844 r.
3 Grudnia

308c

1879

D. 4/11 Grodno

Szanowny Panie

Jednakowoż uwiadomiwszy Pana o odebraniu na Litwie pereranie i ogłoszeniu moich przedpłatowców księgarsko-wydawniczem, pomyślałem sobie za obowiązek przez głęboki szacunek ... wam o tem jeszcze przypomnieć abyś Pan Dr. Wasz obdarzył pamiątkowem wydaniem swoem i dzwaniającem zadziałaniem wanych za miesiąc, to jednak, przed uroczystością Jubileuszu i wnet po niej, nie śmiałem się i utrudzać Pana moją korespondencyą wszystkich, wiedząc że obydwa nieodstrzeżnie nie będą, jeżeli pozwolisz ich przedstawić Panu Doktorowi ale wam, radbym jednemi do obojga tych dzięć pozdrowić i takie przekazy Wasze do Pana Doktora przesłać.

Wiek zapewne lepiej od bieżącego stanu, nie ma obecnego stanu kraju naszego wie o Litwy to znaczyłoby. Popełniłabym więc błąd niedarowany, gdybym rozpisywała się długo, nad zupełnym u nas brakiem dobrego umysłowego kierownictwa, wreszcie środków rozbudzania opinii publicznej i utrzymania jej od zgubnych w nią zasad, niebezpiecznych prądów. To tylko powiem, iż prasa Warszawska cywilizacyjne dzieło, wymagającego wsparcia nie może, gdyż tak obecna i do jednego stopnia w odległych warunkach znajdująca się prasowa, jak krótka, pozbawiona i pozbawiona środków do dobrego kierownictwa potrzeby i bieżących bieżących p. Warszawskiego, zadowolnia na wszystko dobre, całkiem prawdziwe koncepcyi, czytelnictwo krajowego żadnem stosunkiem nie odznacza, najbardziej kierownictwa nań nie wywiera a oprócz dzieł teologicznej i gospodarskiej treści nic nie czyta. Dlatego literatury Warszawskiej jako wyjątek w czytelnej jednostki należy, wyjątek który zapewne powtórzy się niezawodnie i stanowisko należytej jakości. Na prasie miejscowej Warszawskiej

potrzebom wydawniczej nie zaspokaja
i wcale do nich dostosowanym nie jest.

W podobnem stanie, gdzie ludzi pragnących
pracować i pomimo woli do emigracji, o
co się starać, czemu zapobiegać, będzie
myśl wydawania w Wilnie zawiązku choćby
miejscowej prasy, wydawania go w jednej jed-
nie możliwej, bo nie niedogodnej i niepotrzebnej
bez porównania mniej kosztownej niż
drogi ale ilości i z której, w pomyślniejszym
jakimś momencie, wydania i wydawnictwa
lepszy zrąb dałoby. O przystąpieniu do wydania
jakiegokolwiek dzieła, choć, mamy nadzieję,
do terminach z góry oznaczonych, powiadomie-
nie wydać tomy tylko książki lub zeszyty rozmia-
ru wypada wam utworzyć zwrot dni, dan książek
jak broszur, podzielić go na serye i każdą
serye wydawać tak, aby odpadające się części
wychodziły w terminach różnych serye każdej
poprzedzą prospekty wysyłające do prenumeraty,
droga zaś prenumeraty udziela nabywanie
całości i stopniowo wydawany kodeks wypełnio-
ny już do stopnia pewnego pod względem
wyprowadzanych w serjach pogląd porządkowi
ogół. Jak powiedziałam wyżej, niedogodne to jest
skomplikowane, nie dość na ogół jasne – ten
jedynie tylko możliwe, dotąd przynajmniej

dziemy że jest możliwe, bez ony w chwili dzisiej
jakiéj bank! nas nie gotów zapewnić nie odrzuci
postanowiliśmy jednak próbować! że zaś dla
dokonywania tak znacznych nakładów, okaza
ły niezbędne potrzeba pozyskania kapitału
dalszej, zabezpieczamy się i otrzymali w d. 16 m. Maja
st. st. po uprzedniem wystawieniu się o odpowiedz
do prowadzenia ich sobą umieszczonych i pozwo
zaręb stemplów z pieczęcią ordynacji
kapitału - wydawniczemi firmami. Mianowi
ją z góry wpłaty do otrzymania kapitału,
miarą tak pomyślny pod względem finansowym
że za materyały ich przyszłości zapłacić się zdaje.
Przyszłość za rzeczą zagwarantowaną uważa
jąc, iż kapitał zakładowy do przyszłych po
trzeb przedsiębiorstwa zastosowanym zosta
i w razie chyba wielkich niepowodzeń, dosta
tecznie dobrą podstawę kredytu zapewnie.

Potrzebuję zapewnić się przed panem
z politycznych i społecznych przekonań mo
z przeszłości zatem mi wydawnictwa, przed
jako przedsiębiorstwo firmy i redaktorów
wydanie pomnie kierować będę? Proszę pozo
że zapewnić się chciałbym pan w dotychczasowym
stosunku co do wartości ben zdanie moich
pracach moich. Powiem więc tylko, że nie za
mierzam ani burzyć, ani zamić, ani za odkry
wiedzy Kamieniołomach k Dobrzi i wojen wy
wiadać, że w dobrej wierze i to zadań pozy

308 dk c 909 1

wiary wtedy tylko, gdy rozwija się on na
drogach pokojowego i logicznego rozwoju
nie zaś sposobem gwałtów i wybuchów nie-
dojrzałych pojęć i żądz; że, jak to krańcowe
odszczurzenie wydaje się słabo przemy-
ślanym dla energii ogólnej ludzkości i dla pomy-
dni jego, który wielowiekowe trudy uwień-
czyć może, to ze strony drugiej, uwłaszczenie
& emancypacja, to niewątpliwie uwłaszczenie
które przemysł wielkiej burżuazji przeniósł
z dziedzin dziejowych przyczyn i warsztatów
wytwórczych instytucji, które jedynie niezawisłym
ogólnym ich rozwojem dziś przybycia, a na
sztandarach swych przyszłości krwawo wypi-
sane mamy towarzystwo i kosmopolityzm
jednostki stawia się jako niedorzeczność
groźną i wstrętną, na majdanach swych
swych zaledwie mają prawo do nazwy
i żadnej idealizacji, pomiędzy nas, będzie uwa-
dalko gorsza. Do drugiego nam wypada
zwrócić się w obwodzie, zgodnie z tą, która
Chrystus Pan, w pismach swych niezawodnie
wyczytał. A teraz, dlaczego zapytacie
dla porządku opisanych zdarzeń i prze-
wanych wrzeniu zgodnie się wszyscy
wiejskiego w drugich pojęć, pojęciu?

Czy zechce Pan obdarzyć nas na dzień
1 dwoma tysiącami z pierwszych kroków
jakie niej stawiony wczesnej prawdziwej?
Programu pierwszej serii nadadzą
nauczyciele, umieszczam na stronicy następnej
listę tego. Niektóre z wymienionych w niej
dzieł już posiadam, inne są mi jeszcze
zupełnie nieznane z tytułu. Bardzo,
bardzo proszę, nie cele naszego tego,
mniejszej i mniej Pana. Do zupełnego nam
kolekcji obdarzyć Pan nas raczy, ciągnij
się będziemy nie wydawnictwa, ten wszystkich
dzieł nas Pan wszystkich, daje nam
coś zupełnego do miejsca i chwili,
do dla wydawnictwa, które zupełnie
popularno-naukowemu wszystkich przyjmiemy.
Bardzo jakaś o prawy wyd. ony o rodzinie,
ony o stosunkach pożyczkowych i rachunkowych
ości, ony jeszcze traktujące opisy
jakiś z historyi naszej, z dziejów litera-
tury lub obyczajów, ony nadadzą się
wszystkie się jakiemuś kolwiek wydawnictwu
bez dokonania, bez dodatkowych
zagranicy, z pominięciem poglądu
na sprzedaż kraju naszego i tego dziedzin-

prenotata, wynika z pod pióra Pana, pozwala sądzić, będzie Mu ogólny nawet obraz [illegible] wypadku z nas, pod względem [illegible] wczytać postanowienie. Co do nas, przypuszczamy pozwala sądzić, że jak najprędzej, do najdalej w kwietniu wydać [illegible] prospekty z przedmiotem, wyżej wzmiankowanym. Co do [illegible] wiadomości, [illegible] w nadsyłanie [illegible] Pana, z [illegible] objaśnieniem, że zarówno [illegible] objętości jak [illegible] [illegible] [illegible] Co do [illegible] pieniężnych [illegible] oczekujemy pozwala Pana. [illegible] [illegible] przynajmniej 20-25 [illegible] [illegible] [illegible] pozwala [illegible]

Nie potrzebuję [illegible] Pana z jak [illegible] oczekuję [illegible] odpowiedzi. Jego [illegible] [illegible] [illegible] prawdą? Pozdrawiam Pana [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Program serji 1ej wydawnictwa pism
L. Rzewuskiej i Ska

1/ Piotr Chmielowski, Walka pokoleń
z zachowaniem na Litwie i Rusi w latach
1820-1848. Epizod z dziejów agitacyjnej
literatury.
2/ T. T. Jeż, Ogólnikowe skrybenty rzeko
domowych i inne domowe utwory
3/ W. Przyborowski, Wydarzenie w polu
i gdzieindziej
4/ Wal. Marrené, O wychowaniu domowem
5/ Jan Kardowicz, Przewodnik pedagogiczny
dla matek.
6/ Ed. Lubowski, Sąd honorowy, komedja
7/ Na długie wieczory, zbiór nowelli i
opowiadań T. T. M. Badeckiego, L. Bo-
żeńki, przyjaciół.
T. T. K. Z. Kościeszkowskiej
Opowiadań lekarza.
T. T. L. Mayer, Z dziejów
ziemi ludzkich.

Oprócz tego mam w czasie odbywania
obrazy moje p. t. Pleter etyczny i Domu
pobliskim, którego tomy jeden są dwie nie
powieści. Gdyby nie zostanie odbywanie, oryg
i p. t. Rodzinne, jako wstęp do drugiego
T. Rz.

6/2 78 3184 479
Grodno

Szanowny Panie

Przesłałem przed dniem wydawnictwo firmy naszej, w którem książki moje o Pekinie, z dniem dzisiejszym, dzień każdego spodziewane są. Bardzo proszę o chwilę uwagi i przejrzenie dzieła, które obejmuje wiadomości o Pekinie, jego położeniu, ludności, handlu, przemyśle, instytucjach, nauce, sztuce, religii, obyczajach, zwyczajach, ubiorach, pojazdach, rozrywkach, teatrach, widowiskach, zabawach, jednym słowem o całem życiu publicznem i prywatnem. Dzieło to jest pierwsze i jedyne, o którem dziś słyszę, że ma być wydane. Ze względu na to, że Pekin ogromne zajmuje miejsce w historyi, na to, że wojna chińska wszystkich zajmuje, że ciekawość wzbudza, a książki o Chinach bardzo mało, jest nadzieja, że dzieło to, które ja z wielkim nakładem pracy i kosztów wydaję, znajdzie

podejrzanemi będą tak dla autorów, którzy
dla nich jasny wielkie i bystre, jak dla
publiczności, która z góry, oczywiście dużo
płytszej i mniej więcej bezbarwnej zbież-
ności z dwoja drogę idzie, uczyniliśmy
mniej dla. Próbujemy. Do straty wiadomości
i zmniejszonego niepowodzenia oczekiwanych
wypadających, jesteśmy przygotowani;
z drugiej jednak strony, mamy nie-
wątpliwie, że przez ogół przyjaźniej ogólnie
zrozumiani, czytelnicy chętnie i trochę
oddamy przysługi. W najgorszym razie,
zamanifestujemy to istnienie, mowy,
inteligencyi wam a w podziwieniu na-
szem i to nie jest zupełnie do pogardzenia.

Książka ta z Dziś jedzie sam dziadowam
Pan jest gościem wypadającym przez nas
w świat, do zawiadomienia ogólnego
o tem, czego zgodziła się nam dać, nas
pod względem narodowościowego dziennika
i pobitych przekonań. Nasza, ma

ona na ceb jednej strony zgodzenia sobie
nazwego, cudzoziemcy z dziećmi z
najbliższej, kto nie? Jedynych nie
pozostawiciele na Litwie od dnia wojny
do tych czasów, za dwa miesiące wojny
ogólnej perspektywy pierwszej wojny i
i trzeciej. Niech mi wolno będzie zapytać,
czy ostatecznie już wyrzekli się naszej
nadziei, uwolnienia z pierwszej pozycji
naszego, czy gdzieś i u nieznanych?
W przeciwnym bieżącym powinniśmy
przyjąć, że o tem jakoś trzeba zapo-
mnieć - naszej. Nie i nie jednak zakoń-
czyć i podzielić lub podziałać, z czyjś
odpowiedzi z pomocą nie wiedzieć. Jeżeli
jedno pytanie: czy zdrowie szanownego
Pana, czy tam nam tak bardzo dużo,
poprawiło się nieco? Czy gdyż o nie
zatroszczyć obawiać się?
I nieznacznie głębiej czci i za darmo
bratersko pozostaję sobie oddany
Dnia Pana [illegible]

23/2 80 310 74/6

Grodno

Dawniey i Drogi Panie

Istotnie, Ném sobie wyobrażał
bez Pana, wyobrazić sam sobie nie mogę
się w nim wątpliwości co do naszej in-
tencyi, które były mi pobudką do napi-
sania Książki, jak też, co do potrzeby
odzwania się o tym przedmiocie. —
Zabolało mię to tak mocno, iż wtenczas
den przed Panem nie było co mowy
mojej. W całej naszej gromadzie pisanej,
co czasu, o całym narodzie naszym,
niémasz prawie ani jednej żywej duszy,
któraby nie potrzebowała gorzko wzruszenia
i wyartikowania. Jakiebym ja przykła-
dów nie miała, ja, który literatorie, czy-
dam się czytać na książkach przez Pana
pisanych, do pierwszej audyencyi nie wystawam,
ale bez odwłoki idę za progiem, pisać zaczynam
myślałam o Nim zawsze jak o Mistrzu,

opowiadać Wiernemu bezdzietnemu szczęściu i o
dwóch mi kochanej gałęzi piśmiennictwa
Na Wiejskiego wrócenie" jest obowiązkiem.
Zawsze mamy gorąco o osobistem pod-
waniu pana, o uczuciu zawierzania do
Niego prośby o błogosławieństwo na drogę
prawy i wymagających pomocy z dążeniem
by i cierpień, o wskazówki, rady, wsparcie.
Do tych wszystkich nie upoważnia - wszystko
to obowiązków o których pisał bezdzietny
Pana a może niepotrzebnie. Powiem tylko to,
że nie jedyny w życiu byłam zagranicą,
w Ostendzie, na ratowanie zdrowia które
nie uratowałam. Tam i wspomnień jakaś
chora, zmęczona, bardzo smutna... potem,
nie opuszczam już zapadłego kąta swego,
chyba na krótkich i krótkich wycieczek
do Warszawy lub Wilna. Oto na razie, nie zdra-
dzam pana więcej ze swoich ewentualnych
zdradzę mi się czasem że się znamy, że nieraz
byliśmy razem dawno z sobą. Długie rozmowy
a wieczorne - całe nasze i Jego nad tem, co jest
najwyższą z wszystkich miłości z nami...

Wiek ze mnie mię wydawany z tego
żalu, gdy mi się zdało, że książka moja, stark
się poradzi, tego pana o mnie mniemania.
Cieszyłam się i uważałam to, bo ra-
dość moja mogła być mniej, gdy
sam pan przykład sprawiła. Prosząc o pobłaż-
dość i przebaczenie. Zgrzeszyłam – to prawda,
ale nie przez brak czci N. pana – ale dowiem
przez takie ci spotkanie, że utrata dobrego
jego mienia i mniemania, przenieść nie mogłam,
bez tchu a może i zakrwienia, gdy będzie
będzie, pomimo dobre mniej mądrości odmawiać,
niegodzi ich się nie czuję. Prosząc też o przeb-
jednej jeszcze: o pana dobro, z którym się
dowiedziała, że list mój utopionym przez
Pana został, w zapomnienie – żali; bo
dopóki się o tem nie dowiem, będzie mi ciężko
siedzieć na sercu ale i na sumieniu.
Wiem, że dawnego z nas, obrazić pana
mamy to samo, co zgrzeszyć przeciw Bogu,
miłosierdzie lub dobroczyńcy. Jeżeli pan, w
najlepszem znaczeniu słowa tego, dobroczyńcą
naszą, a więc i każdej z dziewcząt jego jednostki.
Wiedziałam to pana mojego zamiary nie te. Mam prawo

powtórnie, gdy ludu, który tym razem, uznaje za gdy prawdy.

Pisarz teraz, – który jużeśmy powiedzieli, do którego, przedstawił cały te okoliczności życia ducha i prawdy przyszłe, jakiemi nadejdzie nam odsłonięte na tym ziemskim a więc i każdym politycznym tylu podziałki tej: widma, dwoje bardzo ludzi między: ludźmi – i kobietą, z gorzkiemi serami, ciekawym umysłem i ogniskiem obrazów, poruszanymi tą na kierdoła przez widma gorzej różnych: wiedzy, swobody, braterstwa ludów, równouprawnienia kobiety i t.p. Wmyśle do zjadnia się przed nimi w postaci widmowej, w migotliwych barwach, kalekich kształtach, pokurczonych linjach – bez cienia tej niewyraźności, jaką ogni, bo stan zwłok i ciemny, i trwałych nie ukrywa, – a dokoła ich biedne widoczki i nic, celny przewodnikiem widzenie ich było. Dzieje te w nim, – w duszach tych przedemnych, – codzienne, pospolite, bez wiszej tragiczne, że na proch mamy lub nawet krzyży przepalenie w nich to – co najlepsze, najszybciejsze, najpiękniejsze. Smutno bo smutno; ale zdaniem moim, do rozpaczy powodu niema, tylko ogniska bodzie bez dziedzictwa, i pocieszenia z powodu, na jaki nam stan! Ludzie, gorzej, że czcią i przyjaźnią Pan Bóg stan ziemski

H. Orzeszkowa

2/14 III 89
480
Grodno
312

1878?

Odbieram wiadomienie i za dawny list, który, przy powrocie z Rusi Kurjaż wyciemki do Wilna w domu malarskim i za wiadomość o księdze mojej w Bieniakiniach kar. kredensu i kas, praw moich popierających, - czuję nieprzemijającą potrzebę, odkreślić tę, o której przynajmniej niedostatecznymi wyrazami, Szanownemu i Drogiemu Panu oznajmuję.

W niedoli mojej miałam istotnie pociechę i przyjemność znać jaką osób do rodziny Pana należących. Mając wiele lat przemiałe, wyrzekam się mogę za ś. ciotecznego Dziadzia Ludwinowa, pana Piotra Arsenia, którego ciotecznia siostra, Stefanja Ludwinowa, jest bratowa Pana. W Dołhem więc bywałam i państwo Swojanowscy odwzajemniali się nam odwiedzinami. Wątpię aby pamiętali oni te odległe w czasie i krótkotrwałe stosunki nasze. Po pisiu

dniem latach pobyt w Lundinodzie, opuściłam miejsce to na zawsze, udając do rodzinnej wioski swojej, która miałam po ojcu w posiadaniu i odtąd, kiedy już stosunki nie wiążą się pomiędzy mną a osobami od których uprzedzam oczerny zawsze czyn. Co do mnie, o osobach owych i miejscach, zachowałem zawsze rzetelne i bardzo żywe wspomnienie. Dotąd pamiętam wyborne a takie dzienne jadło, które dawano uprzedzam i które upamiętnić mi się o sposób szczególny. Przeniosłem się na odpoczynek z panem Michelet, dając mi się: Czemu czytujesz Michelet, będąc podobnym w nas wierzeniu? Pan Lucyan czytał głośno, wyjmy z p. Wasiej książki. Mała Teresinie, Dziecięcia, jak uprzedzam, pani Publikowska, odwiedzam Dziewczęcia, Bratanowa i Michela Dziecinnym uprzedzam. Dom cały tu było obecnym i porom nie osobliwego. Co jednak, pamiętam dotąd aż do najdrobniejszego szczegółu i osób obecnych, aż do ubrania ubliżyć

dnia, i kontakt lampy świetlnej salon... Widzę
w lat 16 czy 17, stara książka, kartę ścina
życia, kilka krótkie słowa, sprawiają we mnie
drżenie silne i niezwykłe, bo był to świat myśli,
pieśni, cierpień, dzieł... świat żywie znanym
niewymownemi całkiem i z wabnej, swojej
niezgłębionej tajemnicami i wątpieniami bytu,
to też [illegible] jeden promień i dziś świat
do smutnego życiem i przedziwnie nowe
fantastycznej, tęsk i promienie prawdy, uśmie-
chają się zarówno czarownem złotem
wspomnieniem. - Bywałam też często w Józef-
Johr, o dnie mile w Londynowej podróży,
a wieczorami tego spotykałam często i później
Dr. Piotr Kranewski [illegible] dotychczas dobry
znajomym mojim a biedny ks. Lucjan, dziwnie
upadły na siłach i umyśle, bywa ciągłym gościem
gościem mojim, ilekroć jestem w Warszawie. Dnie
dawno był bardzo dobrej myśli, obudzony
losem, z wielkim i przeliczonym zapałem, w
którym jedna nieszczęśliwej chwili zatonęły kontu-
nów poniekąd królewskiej wieniec wspaniały.
Dziś był obrażony i wzgardzony ale pod strzechą ubogą
biedaka serca stała i wiernie pisząca poezyę
ubogich dzieci ubogich." Gremmy do wyjścia

nie jest przeznaczeniem? "Do podstępnej ustroni
tej, przybyłam dziecinną nieświadomością uciesz
wedłem i tylko, tylko dobra życzyłem, - opowiadam
ja, z najlepszą godnością anielskiego życia kandydata
na zbawienie zdawałam. To w tym oczekiwaniu
między, nie wyprowadzało się już nigdy, co się dzieje
stanie, Przykazanie nie zostało. Ani do miejsca
ani do ludzi niemam przecież ciemnego, bo
mamy same prawo żyć i orzekać: czyj o tego
dziwy więcej będę, ich czy mojej? Być może nawet
i ów dziwy żadnej nie będę a zagadkę mojej piękności
tej, rozstrzygnąć się może tym wyjątkiem ze złożonej
niedopadanego jeszcze przeznaczenia konopnickiej
do porównania, do którego powrócić się
nie mogę: ..... Są na niebie
Dwie, podobne zwichrzonej komecie,
Które gwiazdami nie są i nie mogą
Lecz błąkać się po niebios błękicie,
Ale bardzo niepokojem budzą
Lecz ogromną, jedną iskrę drogą
I w krwawych mgłach ognia, który wodzą
Dziwne przewroty, gubią z siebie życie.
A kiedy takie komety zagasną
Zostaje po nich tylko - krótkotrwała dima...
Pewnie, że gdyby „dwie komety" dziecięcej

2/

z góry, co ci ceka na „potnej i ciez drodze"
wrócadaby one z całej mocy swej, zamiast
iść w - głąb ci ciemności. Nie wiedz jednak, dlaczego
się, lecz, w krótkich i dziwnych urywkach
„grubią z ciebie życie" a potem, choćby najmoc-
niej pragnął tego, nie mogą już „cicho się
położyć na miękkim błocie." Wymazać tylko lub
kogokolwiek obdzierać prawa nie mają, bo
mogą wtedy być bezpośrednią ilustracją,
„o pierś własnej matki głodne usypki pene-
trację."

Czy Szanowny Pan zwróci uwagę na
rozmiotanie i ciężkie poezye Marii
Konopnickiej? Wspomnę, że to talent ol-
brzymi, pokaźny i wyrobiony ustawicznem
umysłu, tak rzadko na wierszu, bardzo
rzeczem talentom kobiecym? Ale czy dziewicza
mowę, w której, nabytkami tych ich fragmentu
dramatyczne, godzące wiele krzyczeń,
/Hypatya, Wenelijan i Galileusz/ istotne i
dygocące perły poezyi. Myśli wielkie i
forma cudowna. Niektóre ocenzurowane
już wydanie, choć się o nieco treści gdzieindziej.
Żałuję niezmiernie że zawartości tego pod-
ki się z panem nie mogę i zapytać go o zdanie.

Przypadł mi też Order Przyborowski, nie bar
pisząc o odróżnianiach danych się do orkie a
danej stanu bisdoyenne, traktując bisdo
dzian polskich z punktu porównawczego
zmierzając do objaśnienia a we względzie
tym, jeżeli kiedy się u nas niedobre, to po
wyłączeniu niektórych wyjątków i konsumo
rujących, które nie tylko u nas ale i wszędzie
podobne sprzedawców zjawiska, nietylko
podobne ale stokroć niższe gorsze, zdrowe
bezwzględnie. Książka ta będzie użytecz
bardzo, gdzie indziej pod wpływem bez
dennego nauczania bisdoyenneg, o
pomoc orderu z przekonaniem że polska
i tylko jedna polska, byle z pisadem odpo

W interesie wydawnictwa jest jasno do
Warszawy, gdzie po ostatecznem zaopatrze
radzieckich konsystorskich, dam nakazie do
dnia prospekty pierwszej serji wydawnictwa
Boży dzień jest się to uda i czy poparcie swojej
dar w praktyce jest w publiczności. Prospekty rozesłane
przy pismach Warszaw. w ilości 2000. W Wilnie
dotąd, wszystko idzie dobrze. Księgarnia nie odpo
niedawne powodzenie. W porównaniu tedy z wy
dawnictwem, nie do wagi małej - po tygodniu pracy
przepraszam Pana za dzisiejsze gadulstwo nie
wyrażam się do tak długim liście i z wyrazami
Całe szczerze Pana życzę

El. Orzeszkowa

27/1

433
315

Szanowny Panie

Serdecznie powodowana wdzięczności
powracam się znowu zabrać Panu chwilę
czasu, bliskiem moim. Uspokoić mi jest nie-
podobna, nie wyrazić Panu szczerych i ge-
rzących podziękowań, za pojęcie i uwa-
gę, którą Pan dał Rozkazie Madame
Dziele naszemu Ojcu Świętemu. Błagam
Oblubieńca Pana o nas, - w Ofierach. -
niczego dziwnego nie ma nad wyraz mile
dla całej gromadce naszej dodała obecny
i mowy. Tych nas, potrzebujemy bardzo
wiele, tych otaczających nas przemiłych,
dowodzi wreszcie dowodzi a nawet - wiernych
wspaniałych. Z tem uszanowaniem, Jestem

wstrząsa się nabożnie, prawie niemamy.
Księgarnia rozwija się świetnie, dzięki
dobremu prowadzeniu (Jerzez) dwu spółwłaścicieli
moich, młodych, energicznych, inteligentnych
ludzi o obywatelskiem usposobieniu i dzięki
swoim burzliwych sympatyk wileńskiej publi-
kacji. Z dziełem moim, wojna wydawniczej
gotowej wiem. Prenumeratorów prawie nie-
mamy, co tłumaczy się stałe wielkiem zajęciem ogółu naszego do prenumero-
wania książek, a takie panującej tu pa-
nice, do wnętrznej rozwoju odstraszającej.
Jest to tak najpewniej, że niejeden, zapren-
merował pragnący wydawnictwo Wileńskie,
myśli sobie: co i jak oni tam robią? w Wilnie?
Kto wie? może to niebezpieczne, może w biedę
wpadnę i ja z nimi! I nie prenumeruje.
Nadzieja wiec wybitnego i szerokiego rozwoju
ich działalności zawiodła nas. Nie to, pójdziemy
wolniej ale pójdziemy, pozostaniemy dorzy

Warszawie aby mógł systematycznie i nie-
przerwanie wydawać książki, broszury,
broszury i tym sposobem świadomość o tym
i budzić do życia. Chybaby już nikt wydań
nowych nie potrzebował! Lecz nie spodziewamy
się tego. Potrzeb idą wiele o niektórych nawet
zadniem dobrze. Obecnie mamy podręczny
dwie prace o wychowaniu / Massone i Chmie-
lowski / jedną o literaturze lat ostatnich,
/ Chmielowski / jedną o uprawie ogrodów,
/ Dr. Jankowski / i jedną beletrystyczną, lu-
dowe i rozrywkowe. Niewiem czy Szkoła otrzy-
mała już nasz przewodnik po tanich
książkach dla dzieci". Brak dobrej ale wyg. Gdy
do wychowawców pożyteczna i jeśli nam otrzy
wydają. Zresztą, jakeśmy pewni nadziei, że
uda się nam z czasem podjąć to dzieło i
wydać i zamienić nasze... Staramy się teraz
o konsens na otworzenie księgarni w Grodnie.
Jeżeli otrzymamy to i do takie do czasu dru-
drukować coś będzie. Byle jakie dotychczas, byśmy

wiś pomny sen, że śmiem prosbę przedłożyć
że formularz odejść o kalendarz Wileński, wzbo-
wiony przez urząd Mirowejskowski. Prośbę dalśm
urząd ten obejść i jeśli, jeśli uda się to nam uiścić
gdy zpotrzebowej i radziem jeśli prawie wydoby-
wamy ten przytrzymywanie. Potem jeśmy z tem
do Petersburga, skąd odesłano nas do Gen. Gubr.
Podolskiego. Tu, jeśli śmy prawie wygrali. Jedna
inne formalność, jeden papier do zdobycia
a urząd uznanym zostanie za nieważny.
Mamy jeśli prawie pewność że się dał stanie

Szczegóły te o stanie sprawy naszej a
formalnej i o widokach ich na przyszłość, raczy
Szanowny Pan przyjść pobłażliwie i zechce przy-
chylnem sprawozdaniem tem przeszkodzić
spełnić obowiązek mój względem Pana
a także służyć Mu tak w jaki mi stał
dowód czci głębokiej a zadanej, z jaką
niezmiennie M. Pan pozostaję

Ul. Wasilkowa

1891 r.
15/27 Stycznia
Grodno

14/2

6384
317

Szanowny Panie

W tej chwili otrzymałam cenny list Pana i śpieszę z podziękowaniem za tę pobudkę o maluczkiej pracy mojej do podziękowania jednak, pozwolę sobie dodać dwa słowa, nie obronie, nie usprawiedliwienia ale przyczyn i intencyi które i tu wypadały.

Wiele w świecie, wszystkowiedzący mamek z krytyków i znawców, nie potrafi tej, gdzieniegdzie dzieci i szczerej nadziei, ile krakowiado mi do tego, abym przedmiot tej wagi i drogocennosci, z należytą wiedzą i mową, opracować potrafiła. Wiadomo, i gdy, iż nam tej nie odmawiano napisać doskonale, iż o obrobieniu mojem, będzie ono przedstawiało niezawodnie wiele niedokładności, pustek, omyłek może. Jednak, podjęłam się zadania tego, - ale jest ono dziwne, i nie przez zarozumiałość, bezwzględnie mojej

ej z nadziei siłami, ku szczęściu dziecka,
ten przez zmysłowe i głębokie uczucie
i rozumienie potrzeby, potrzeby oddania się
w sprawie, o której wiele dotąd słyszeć
nie chciał lub nie śmiał. Jakoże, sprawa to,
o której obu mówić trzeba — śmieć należy
się ze stron dwóch... Śmiałem stanąć w obec
niebezpieczeństwa objaśniającego się o
dwu postaciach. Na tego, że idzie dobre,
dziś nierzadko, iż antypatycznym nie jest
dziś „epidemia grasująca gdzieś daleko"
ale chwilę zastanowić się trzeba o zgaszonie
wanym, zdobiejącym w stronę obcą wiele
cennych warunków się, zabierających skarby
po drodze, nowe po nowie, tuż, tuż niemal
pod samem już naszem sercem. Jakże
że odzywają się niektóre „nad siedzą" tych
nie lękamy; widzimy one dziecinne które
nad Wisłą i Niemnem, słyszeć je, chcą
dobre jasne i szczere, i nad Wisłą. Cieszy
tych, dziecko z tem dobre — ale milczy. Dlatego

że wydaje się, jakobym ja [illegible] siedział i słuchał a wydaje się nie do mnie innego, tylko [illegible] jedno głośno o tem samem. Czyli i śmierć i pocałunek - podobnie z kolejki - za grzech pomyślanemi mnie być mają? Radości, akordy, akcenty, nie oglądam ani nucam ani opowiadam się, ten, przynosi mi wolno, abym pozdrowić nie będę o wypowiadanie słów opowiedzianych, gości... czem? niegodną nawet? Od lat pięciu patrzę na ten biedny świat [illegible] słucham, spostrzegam, opisuję się, marzenia snuję o przyszłości słowa do tego powiedziane wypowiadam w duszy i te rezultat spostrzeżeń moich, słowa i myśli na tegach przyszłych dokumentowanych. Oto wszystko. Nienawidzę jak nienawidzę. Najgorszem przeciwieństwem mojem jest ten bieglejsi i potężniejsi od mnie, lepiej, potężniej o sprawie tej przemówić...

Mnie takie [illegible] widzę [illegible] widzę w pierwszym egzemplarz książki mojej wyczytać: Wilno. To przed laty,

wyrazem szczerej i serdecznej przyjaźni
a Ci, którzy się z moją, dawno już nazwą
tępy pokrewny zaburzeli i jak potrzeba
jemy wytłumaczyć bierzą się nawet chy za
pozwań w sądy ostatecznej.

Z najgłębszą czcią

P. Wasilewska

14/2 81
Grodno

1057
~~226~~
318a
817

Z całego serca odbieram na list
pełen dobrych rad i serdecznego ciepła,
pośpieszam uwiadomić Szanownego
Pana, że starania nasze o pozwolenie
wydawania tu kalendarzów polskich,
uwieńczonemi sukcesem nad
wszelkie spodziewanie pomyślnym.
Upadł bowiem wreszcie ten wysłużony
o zniszczenie wszystkiego co nasze samo,
ale wraz z nim upadły i wszystkie inne,
obce polskie, denuncjowane przynajmniej,
na które ograniczając się urzędowy
ksenzor, na użycie którego przepraszam
Pana, brzmi dosłownie: „Dziennik
Gubernatora Muraviewa 1864 N 110 ex-
tractus, gdzie takie bezsensowne
zjawisko wprowadzone obszerny Zakaz
na wydawanie i sprzedaż wszelkich
ksiąg kazań.... “ Komunikuję to

Pan, jak w wiadomości przyjaciół,
który w czasie przynajmniej progres
wyobrażany się za głębokie i radosne
wtargnienie, przy czytaniu Biblii Pana
Jezusa. – Odwiedzamy teraz, odbranie
wam dotąd, czytelnicy ostatni wyp. Dyrektorów
Księgi pobrzeżnych i w roku 1882 w wyd.
jemy dar kalendarze.

Co się tyczy kierunku w jakim pra-
cujemy i w. roku ogół prowadzić przy-
stanę, by Jeden on obyt śmiałym, otwar-
ty i dziwnym? Nie wątpię. Dotąd, jedne
tylko fragmenty "Wyznań" się nam wydały,
ale widzę mi się, że pod względem tendencyj
a treści faktów historycznych, które się
ich tematem, podobnych one do tych, o
których o czytaj dziś. Nie mogę,
więc tylko dać Panu poradzenie,
by przeczytał gdzieś, w istocie,

po Ostatniej Wyprzedaży, o której Bawełn. mnie Wilno przed lat 16, potrzebuje dwa bardzo lekkiego odświeżenia. Wszakże tu, przed przybyciem naszem, – czy widzimy Pan Jezus? – Niemamy zatem litterackiej Dziennej, po prostu, widomo do głowy nie przychodzi kupować książki Na Dzień, – a wyjątkiem byłoby może do bieżącej wanki dnia a te są, jak wiadomo, odpłatne. W przeciwnym też razie, nie sprzedawcy gdzie bowiem wydawnictwa dziennych nie prawie, – o następnym, wiadomości ich już na Kilkaset rubli. Jest to zresztą, jeden z dwóch. Najmniejsze pewnie będzie wiadomo, że do księgarni naszej przyszłych książek sprzedaje się zaledwie 10% z 90% pozostałych, co najmniej przypada bo na książki treści poważnej: gospodarskie, ogrodnicze, ekonomiczne, popularno naukowe. Nie należy jednak mniemać aby i "proz" czytelnictwo wkładało się w przyszłe podobne,

śmiadczodziom i zamianowanie podziękowań
wdzięczny, że pragnienia nasze do tego aby dobry
byli i że się to nam udaje. Publiczność tutejsza
podobnaz bywa wtedy do dobrego dziecka,
które nagrody i którem dziękować trzeba. Wie-
dzieli gazety się do nas z Petersburga i Rygi,
z gymnazyów Białostockich, studenci i
nauczowie przesyłają nam listy serdeczne,
pytają o okoliczności i rady co do urzą-
dzenia się w tamtejszem szkolnem. Gim-
nazyści Wileńscy zaglądają do księgarni
często, kupują czasem książki, czasem co
tylko na miejscu czytają lub przeglądają,
odmawiają.... Mniemamy, że wszystko to
wszystko bywa z czasem i staramy się
o to, ten aby tak było, mniemy iż z od-
krytą przyjaźnią, stałym i równym kro-
kiem ten powolnym być niestyko podobna
ale nawet mniemamy, trzeba jednak aby był
dziennym celem i w jakim mierze nie
dziennym. Jutrzej, nie zdołamy obecności
wpływu naszej ani zapomnieć dobrze
dziecie pewnej summy zł. – Gdyby nie
obawiała się utrudnić Szanownego Pana

2/ III/13

319

Przedtem Pan Ritter odmowy widzi
nieprzyjemnych z obrzędnie Dóbrowskich dat
powzięty nam względem publicznej dalej
niej a prosby Waszmanowskiej jak Zadanie
i ale tu nam. Nie jest to przeznaczonem
do druku ale do rzeczywistej publikacji
nowej, w rękopiśmie. Teraz Pan podróż
przyjęty. — W liście wyprzedzeniu dnia
Kiego niezdolnem a jak, przed pewnem,
przyszłym wypadkiem się w przyszłości.

Nie jestem pewny czy list ten
Panie Jasne Sz. Pan a Hejera
spóźniam się z nim wiem, z powodu
Angielskiego pobytu w Wilnie, skąd dziś
Dni kilka zaledwie odjechałam. Najgłębszego
Wszelkiego miłego Pana po obu.

Jakie serdeczne życzenia, że klimat
Tamtejszy przyjmie Wszystkim Panu!
Oby jakiej dłuższej pochowanem nam
Ono zostało! — My — mamy cały dzień
Się nie widzimy. Zimno i wietrzno albo
Mglisto i słotno — ogólnie — Pan tu

zmartwo i niezdrowo. Mnie widzę przyjemne często nie dopisują. Są dnie, w których pragnę bardzo wielkie, choć krótkie i ukryte z dawnego czasu, głębokiej winy wewnętrznej i nieustannej, nagłej odpowiedzialności. Nie z tego może nie wydzi. Na różnych przyczyn. Mniejsza — prawie o to! O krople w morzu, o ziarnko piasku o marny atom albo z dawnej się warto lub biedzi nad nimi? Przebrnie, przepłynie i prędzej lub później — zginie. W tem rzecz, aby istnienie jego nie przeszło całkiem marnie. — Pragnę dobrym Wujem z panem rozmawiać ale głównie być wstrętnie, ubrudzić, czas zabrać i — pomartwić. Obie ręce Pana i całuję oczy i ściskam

A. Orzeszkowa

11 [illegible] 87.

Grodno

14 lipca
1881
Drezno
1786
320

Szanowny Panie

Przyjechałem do Drezna z wielką nadzieją i szczerem pragnieniem przedstawienia się Panu i osobistego z Nim zapoznania się. Zamiast mię spotkał bardzo smutny fakt, że Pan przyjaźnią zaszczycił nasz biedny dom Pana i dostarczył mi przykrość, której wyobrazić pragnę i żal mój szczery, że Pan nie znalazł i czas głębszy z jaką poważaniem się Mu miałam. Bardzo serdecznie zapisuję się w pamięci i życzliwej Pana

E. Orzeszkowa

Redakcja illustr. pisma
„Meteor“
w Wiedniu.

Oddział 5.

487
334
Poznań

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Zanim ten list zgłoszę drukiem, przesyłam go Do aprobaty Wielmożnego Pana Dobrodzieja.

„Protestacja W.Go Pana, zamieszkałego w Dz. Poznańskim, z powodu portretu skarykaturowanego przez Niego samego, polega nie na problematyczności, lecz na zapomnieniu, bo temu jest lat 20, i dla tego dniem pochodzenie rysunku paryskiego przywieść Mu na pamięć.

Roku 1859. przejeżdżając przez Żytomierz, byłem nader uprzejmie przyjęty w Dom przez W.go pana, a po żywszej gawędzie to o „Postępie“ którego właśnie 1sze zeszyt świeżutkim był w świat, to o spaczonych stosunkach szlachty żytomierskiej, zaproponowałeś mi W.ty Panie: gdyż ja byłbym tego nie śmiał uczynić! / że do mianowanego Numeru mojego pisma, skarykaturujesz Siebie Samego: jako z wielkim piórem pod pachą, zwalczasz matołków żytomierskich.

Jak W.ty Pan powiedział — tak się też stało a ja nazajutrz byłem w posiadaniu tego rysunku, który podług naszej umowy był zamieszczony w 2gim zeszycie Postępu, roku 1859. —

A czy przypominasz W[ć] Pan sobie, jak serdecznie śmialiśmy się z ostrej krytyki Dziennikow warszawskich, które potępiały twoje postępowanie, że pozwalam się ośmieszać najzasłużeńszego w kraju męża!...

Oryginał tego rysunku, który za wysoką cenę chciał nabyć odemnie do swego zbioru ś.p. Ambroży Grabowski, przechowuję do dziś dnia jako drogą mi pamiątkę, a powtórna reprodukcja tego rysunku w „Meteorze" będzie dla Czytelników rzadką i ciekawą osobliwością.

Piszesz W[ć] Pan, że nie pozwalasz na umieszczenie karykatury przez Niego zrobionej a to dla tego że jej egzystencja jest dla W[ć] Pana problematyczną!...

Gdy więc teraz przez moje wyjaśnienie, sprawa ta przestaje być problematyczną śmiało i zakaz ustaje.

Mam ja jeszcze inne karykatury męską, paniczką w Dreznie (1864) rysowane, które służyć miały do pisma humorystycznego: „Bicz" jakie wspólnie wydawać zamierzaliśmy — lecz ja tych karykatur bez pozwolenia W[ć] Pana reprodukować nie myślę.

Jeślim do tych czas W[ć] Pana nie zapraszał do spółpracownictwa Meteora - jeden egzemplarz przesłałem - to dla tej przyczyny że nadchodzący jubileusz W[ć] Pana, za nadto mu poważnie nastraja umysł, aby się bawił rysowaniem karykatur, jak to było przed 20-tu laty."

Upraszam W. Pana jak najuprzejmiej, o odwołanie
u Dr. Poznańskim niesłusznie i niechlubnie rzuco
nego na mnie podejrzenia — pozostaję W. Pana
z najgłębszem poważaniem powolnym sługą

S. A. Osiecki

Wiedeń, Feinfaltstr 12.
d. 20 grudnia 1878.

Redakcja illustr. pisma
„Meteor"
w Wiedniu.

484
323
Rz

Szanowny Redaktorze!

Protestacja p. J. I. Kraszewskiego przesłana do Dziennika poznańskiego — z powodu portretu skarykaturowanego przez Niego samego — nie polega na żadnej problematyczności — tylko na braku pamięci, wie jej niniejszem odświeżam.

Roku 1859 przejeżdżając przez Żytomierz, byłem nader uprzejmie przyjęty przez p. J. I. Kraszewskiego, a podczas rozmowy to o „Pożarze" którego ostatnie pierwszy Zeszyt puszczono w świat, to o stosunkach szlachty żytomierskiej — zaproponował mi p. Kraszewski (do jakiym się na taką propozycyą nie był zdobył) że do następnego Zeszytu mego pisma — skarykaturuję Jego samego, jak z wielkim piórem pod pachą walczy przeciw mameluków żytomierskim.

Jak powiedział, tak zrobił, a ja niezajmując otrzymałem rysunek, który bez podpisu naszej osoby, był reprodukowany w 2gim zeszycie „Pożarze" (1859). a wywołał w Dziennikarstwie warszawskiem z tego tytułu ostre krytyki, że ja pozwalam się ośmieszać najzasłużeniejszych ludzi w kraju. —

Bibliotheca illustr. pisana
„Meteor"
v. Wodnik

Oryginał tego rysunku, który za ~~drog~~ wysoką cenę do swego zbioru chciał odemnie nabyć ś.p. Ambroży Grabowski, przechowuję do dziś dnia jako drogą pamiątkę — a reprodukcyą tegoż w „Meteorze“ z powodu 50letniego jubileuszu p. Krasewskiego będzie dla Czytelników rzadką osobliwością.

Mając raz już pozwolenie p. J. I. Kraszewskiego na zamieszczenie w mem piśmie tej ryciny, nie uważam za stósowne, trudzić Go powtórnie o takowe.

Upraszając Szanownego Redaktora o zamieszczenie tego sprostowania, pozostaję z wielkiem poważaniem stały prawdziwym

G. A. Osiecki
Redaktor „Meteoru“ w Wiedniu

Wiedeń, 20 Grudnia 1878.

Wielmożny J. Z. Wraszewski w Dreźnie

441.
885

Redakcja „Postępu"
w Wiedniu.
22/2 864.

Szanowny Redaktorze i Łaskawco mój!

Czyniąc zadość wezwaniu Pańskiemu, łączę załączam prośbę moją, którą ośmielam się zasadzać na obietnicy, słowie przez Pana danem na pierwszy Szczakowskiej. — Była to chwila rozstania — a rzekłeś Pan: Napiszę i powieść do Postępu... daję słowo... a rzekłeś na rzekę jakby świadkowie stwierdzili owe verbum nobile.

Minęło lat pięć!.. zmieniły inne czasy!.. i właśnie na podstawie tych wypadków, pod których wrażeniem tak gorączkowo serca biją, godziłoby się napisać choćby krótką powieść — choćby gawędę... którą ozdobną pięknemi rycinami Grottgera — w tak eleganckiej oprawie rzuciłaby w ciągu 3 miesięcy nadeszłe Pan.

Drogi Łaskawco!.. nie odmawiaj nam tej prośby, wraz łaskawie zawiadomić kiedy rękopism spodziewać się możemy, by się z wydaniem pisma zastosować — a może przyjechać po powieść!.. i to chętnie uczynię — bo i tak na wyprawkanie Pana jechać chciałem do Pragi lub Drezna.

Dziwne to miasto musi być Drezno!.. liczymy bowiem naszych abonentów w New Jorku, Lizbonie Palermie, Stambule, tylko Drezna mimo 1000 panienek polskich nie dostarcza ani jednego.

Wartałoby nawrócić ich na katolicyzm.

Oczekując odpowiedzi pozostaję z prawdziwem poważaniem Waszym powolnym sługą

L. Siemieński

443
326

Redakcja „Postępu"
w Wiedniu.

26/2 864.

Szanowny Redaktorze Dobrodzieju!

Na list Wasz z d. 24 t. pospieszam odpowiedzieć, a to w następujący sposób. Względnie do tego tyczy honorarium nadsyłane takowe winny systemu ułożyć t. j. zamiast po 200 Talarów za tom, raczcie przyjąć odemnie po 100 Złp. od arkusza druku. (jak Postęp.) Może to wypadnie trochę mniej — ale też za to — jak się czasy odmienią a „Postęp" zwiększy liczbę abonentów, to mi będzie prawdziwą przyjemnością dzielić Wam parę tysięcy gratyfikacyi — bo kogoż nie cieszy jak takiego Korrespondenta jak Wy Jaleyn i dziś — przysięgam na honor — żeby kasa pozwalała, nie ważyłbym się odmieniać Waszych warunków, ale świadczę się Bogiem że zamiast 1700 abonentów, których liczyłem w 2ym roku, liczę teraz nie pełna 800. ab. To na pismo illustrowane diabelnie mało! — Więc w tym roku raczcie tedy mi przyjąć moje skromne honorarium po 100 Złp od arkusza druku, a jak zażądacie to wam w dodatku przyślę kilka dziesiątków książkowych odbitków. — Co się tyczy treści, to nie inna jak rewolucyjna leo „Postęp" nie idzie do Polski, pod nazwą Bolesławity — Niechaj to będą szkice — nieh powieści — bez nie wielka n. p. 5 — 6 arkuszy druku — ale treść ognista, świeżo czysta, tak żeby każdego ochota brała chwytać za kord i hajże na Moskala — psiawiarę! Przedmiotów z obecnego powstania nie zabraknie. —

/.

Gdybyście Państwowie wpłynęli na naszych Polonia za-
mieszkałych w Dreźnie i zapropagowali „Postęp"
to Was upoważniam do odebrania przedpłaty po
4 Talary — do zatrzymania pieniędzy na zachę-
tę — lecz zaczytibyście przytaczniej część osób
prenumeratorów abym nie natychmiast pismo
wysyłał. — Wszak się tam znajdzie ze 25 abonentów.

Gottger za wasze pochwały — i pamięć
dziękuję — Może do wiosny zrobimy wycieczkę
do Drezna

Uprasza Was Panie kiedyśmy Powieść czy
szkice otrzymali? jakiej wielkości? ... tj. ile
mniej więcej arkuszy druku? Są to rzeczy
niezbędnie dla Wydawcy i Artysty potrzebne.

Polecając się raz jeszcze pamięci i względom
powtarzam iż to wyjątkowy stan, jest przyczyna
iż się powtarzam pomimo Waszej wdzięczności —
ale bateż od rana drzwi się nie zamykają —
ten bez nogi — inny ranny — inny z forteczy
a każdy domaga się wsparcia — bo głodny. —
tu filozofia nic nie pomoże — tylko kasa trza
mieć otwartą — bo wszyscy do Redakcyi o pomoc
jak w dym. Od Rządu narod. jeszcze za
zmarłego taku należy mi się 2000 złp. za
poczynione zaliczki i L.p. — — — i t. d. —

Sługa powolny i życzliwy

L. Siwiecki

443
527

Redakcja „Postępu"
w Wiedniu.

10/3 84.

Szanowany Redaktorze!

Na pismo Wasze z d. 5 t. odpisuję w ten sposób, że póki Honorarium jakie jestem w stanie Wam przeliczyć dochód ze sprzedaży 100 egzemplarzy osobnych odbitków, dla Was przeznaczam. Raczcie zatem zastosować Waszą pracę tak, aby utworzyła choćby mały tomik.

Za Wasze uwagi nad Postępem serdecznie jestem wdzięczny — i radbym się do nich zastosował, lecz trudno — chyba gdybyście się zdecydowali zamienić Drezno na Wiedeń, podniesie Postęp w górę a ja się obowiązuję: „Dochód z pisma po wyżej 1000 abonentów Wam do równego podziału z Grottgerem odstąpić."

Mówię — po wyżej 1000 abonentów, bo ich tyle potrzebuję aby pokryć koszta druku, papieru, rycin, ekspedycji pocztowej i t. p. i t. p. że zaś już liczyłem dawniej 1700 abonentów, to ich będzie można i do 3000 dopracować. Zwłaszcza gdyby dwóch takich koryfeuszów jak Wy i Grottger wzięli pismo na swe barki. — Ja Wam moją pracę administracyjną ofiaruję za darmo — tylko prawo przedruków sobie zastrzegam.

Jeśli Wam ta propozycya przypada do przekonania

/.

to gotowi jesteśmy z Grottgerem Was w Dreznie o dwudzie aby się bliżej porozumieć. — albo raczie tu przybyć — albo się zjedźmy do Pragi. —

W Wiedniu pobyt Wam będzie dozwolony — to jest moja rzecz. — a jest tu taniej, a może i przyjemniej. —

Raczie się nad moim projektem zastanowić i mnie rychło uwiadomić.

Dodaj jeszcze muszę iżby Postęp wychodził we formacie illustracji lipskiej, po 2 arkusze co dni 14.

Okazicel niniejszego jest jeden z naszych Eustachy Chodzielski /Ostoja/ który pomiędzy tamże do opuszczenia kraju, jeszcze jakiś czas zabawi w Dreznie.

Sługa Wasz powolny

Ostoja

Redakcja „Postępu"
w Wiedniu.

22/3 864.

Na mój list ostatni przez Ostoję pisany, nie otrzymałem żadnej odpowiedzi — więc Was nowa trudzę korespondencja — powtarzając treść poprzedniej.—

Czy tam znowu — właściwie propozycja o objęciu berła redaktorskiego dwóch pism n. j. Postępu i Ducha Czasu, który D 8. kwietnia b. r. wychodzić zacznie. —

Gdybyśmy mogli się tak zastosować, abyście Wasz pobyt w Dreznie zamienili na pobyt w Wiedniu — toby pisma pogrupować, i Wam lepiej było, ja bowiem zadeklarowałem się cały dochód z pisma — powyżej 1000 abonentów — na Wasz odstąpić użytek. —

Nim jednak przystąpimy do objęć kierownictwa tych dwóch literackich w Postępie większego formatu i to nie odmówcie ujść kierownictwa pisma dwutygodniowego — politycznego p. n. Duch Czasu. Chodzi tu o artykuły wstępne czyli, Przeglądy polityczne pisane jasno — z zapatrywaniem się ogólnego na sprawę polską. Sądzę że się lepiej zgodzić nie mogłem jak do Was — honorarium prześle mi w liście objaśnień — za one artykuły co dni 14 pisywane — a n. j. każdego 4. i 18 w miesiącu bowiem pr. Ducha wychodzi 8. i 22 każdego miesiąca. Objętość ich może wchodzić 2 arkuszy pisma,

/.

Raczy mi Pan odbawić tego pisma
na tytułowanie odpowiedzi, abym
dla mego Kartowania na czas. —

Z poważaniem Wasz życzliwy sługa

Ciuchi

445
329

Redakcja „Postępu"
w Wiedniu.

30/3. 864.

W odpowiedzi na pismo Wasze z D. 24 b. przyjmuję z zadowoleniem wiadomość, iż szczególną zwracacie uwagę na słowa Wasze:
„Jedno chyba zdałoby się starać przeciwko z postępem tam, gdzie Indyi znaleźć można i większą swobodę działania"

Myśl ta przypada do mego przekonania zupełnie — a że raczej teraz oznaczyć takie miejsce — Louvre-Sanitz — czyli Drezno byłoby to miejsce które za stosowne uważam. Bo to niby terytorium neutralne — Polski najbliższe — mające króla spadkobiercę tronu polskiego — a zatem kokietującego z Polakami. — Gdyż jestem tam emigrować — bo cenzuryjackie prawo prasowe mi duży da wolności — saskie zaś swobodne.
Chciej więc jednym słowem oznaczyć — a za dni 14 jestem między Wami

/.

Radbym jeszcze jedno widzieć, jakie są ceny drukarnie S. J. ile będzie kosztował arkusz Postępu w 1000 Ex. za składanie druk. papier.

Nie zadzę aby dobrej jak tu. S. J. 24 Talarów.

Zdawało jednak mi się, że Duch Czasu wyjdzie 8 kwietnia i dla tego upraszam Was o wstępny artykuł — im większy tym pożądańszy a który umieścilibyście dzieła 4 kwietnia wyprawię z Berna abym go 6 dał do druku. —

Głównym jego przedmiotem jest rzut na sprawę Polski ze stanowiska dyplomacji zagr. i stosunków międzynarodowych, a głównie zachęcający przystąpienie do wystawienia.

Oddawszy tego pisma raczycie dać odpowiedź. Służę Wam [illegible]

Brodzki K.

Lwów d. 6 Maja 1866.

280
330

O Ant. Onichi K. O.

Kochany Panie Józefie!

Nie tylko „Ciepła wdówka" ale i Mitawerki — i ja oczekiwaliśmy Waszego tu przybycia — a to tym bardziej że ono miało na celu Wasz przyszły pobyt we Lwowie.

Otóż teraz dopiero kochany i drogi panie Józefie jesteśmy w możności być Wam skutecznie pomocnymi. —

Przytoczę Wam przykład: Niejaki Felicjan Brzuchowski, bowiem tu od kilku tygodni z Wołynia pochodzący — z powołaniem mocno skomunikowany — a jeszcze bardziej wobec Wasz krewniak — bo jemu wraz z Kurzyną i Bojnicką awansował z kapitanatu — był mi polecony przez pułkownika Dzieduszyckiego z Monachium.

Przybywszy do Wiednia starał
się o pobyt we Lwowie — a po 4
tygodniach zamiast pozwolenia
kazano mu we 24 godzin
opuścić Wiedeń i Austryę. —

Udał się do Belcredego
ministra — przedstawiam jego
żądania — i proszę za nim —
Minister mu objaśnia, iż we
3 dni dostaje pozwolenie i
przebywa swobodny we Lwowie.

A gdzież to powracający
Krzemieniec za pobiegiem
brzechowskim — przeto
nie prawda — stanowisek:
gdy chciał mieć pobyt we
Lwowie — zamiast mu na-
tychmiast otem — ja pojadę
do Wiednia — stam się
na umowiony dzień z jego

i wszyscy mamy mogą za pomyślny
skutek — Troszkowaci to będzie
szybko audjencyja u Delfredego.
i następnie z Wiednia pojedziemie
prosto do Lwowa — gdzie dla
Was przygotuję, i kwatery i
przyjęcie — jak na naszego
Korrespondenta przystoi. —

Donoszę Wam przy tem
że z Wiosną: Zamorskim
na miejscu Tygodnika nowego
— zakładamy pismo
illustrowane — wraz z dodat.
kiem [illegible] — a zapewno
że

287
732

Redakcja
Dziennika lwowskiego.

Lwów dnia 15 grudnia 1866.

Szanowany Panie Józefie!

Nadzieja Waszego pomieszkania we Lwowie a nawet w Krakowie, znacznie spełzła na niczem.

My tu tymczasem chwytamy się gorąco do pracy — już dawno projektowany Dziennik wprowadzamy od N. Roku w życie.

Znając Waszą gorliwość około piśmiennictwa, śmiemy Was zaiągać pod sztandar noszący godło — dobra ogólnego. —

Życzeniem naszem byłoby aby ktoś od czasu do czasu obznajmiał nas z przejawami życia emigracyjnego — płodami pracy lub spotrzeżeń w polityce emigracji, — tak w Drezznie jako też Paryżu i innych miastach znaczniejszych.

Dobry korrespondent w Drezznie, mógłby całą emigrację polską reprezentować gdyby tylko o wszystkiem był dobrze poinformowany.

Otóż nie odmawiajcie nam tej pomocy

i albo sami, albo kogoś z waszej
Sforski nauczę nam polecić.—
Wiadomości nam dostarczone
mają być treściwe — zwięzłe a interesujące.
Oprócz współpracownika w Dreźnie
raz nam Pan z Paryża opisanie
jakiego w Warszawie — ktoryby
w tym samym duchu donosił
o sprawach krajowych.—
W oczekiwaniu waszej szybkiej
odpowiedzi i przysłania jak dotąd
stałe, nadal Waszym szczerze życzliwym
i powolnym sługą.

L. Siecki

208
533

Redakcja
Dziennika lwowskiego.

Lwów dnia 2 października 1867

Szanowny Panie Józefie!

Dotychczasowe pismo tygodniowe „Przyjaciel domowy" które od lat 7 wychodziło we Lwowie i liczy 1300 abonentów, zamieniam od dziś dnia na „Tygodnik Lwowski" illustrowany, albowiem takie było życzenie wielkiej liczby czytelników. –

Mając zapewnione spółpracownictwo koryfeuszów naszej literatury jak Lucyan Rydel, Kornel Ujejski, Jan Zachariasiewicz, Mickowski i t. p. pragnąłbym na ich czele stawić Wasze imię Panie Józefie – i w tym celu zgłaszam do Was o napisanie powieści lub coś podobnego jak: Rzeźnicki a Słowokarium natychmiast gdy tego tylko zażądanie prześlę nie zaniedbam.

Oczekując odpowiedzi pocztą – odpisuję pozostaję jak zawsze najszczerszej życzliwości i poważaniu Szanownego Pana przyjaciela i sługę

Ostecki

Lwów dnia 24 marca 1868.

Szanowny Panie Józefie!

W krótce po założeniu Tygodnika illustr. Lwowskiego, zgłosiłem się do Was kochany Panie Józefie z prośbą, o wzbogacenie pisma mego jako powieścią lub utworem Waszym.—

Na to moje wezwanie żadnej nie odebrałem odpowiedzi— a teraz zgłaszam się powtornie i upro-sitem Niebera, aby odebrawszy od Wolfa należące mi się 62 talary, a od Brockhausa 165 tal. z takowych z górą Waszą pracę honorował.—

Ja tu we Lwowie odziadłem zupełnie— na-bytem Stanisnicę przy Wałach Hetmańskich i mam nadzieję że na przyszłość za przyjazdem do Lwowa, wyłącznie moim będzie gościem.—

Mógłbym się zupełnie nazwać szczęśliwym gdyby nie jakieś plotki, których źródło Wam przypisuję.— Oto Waligórski, istota wiecznie złośliwa, sledziennik z urodzenia— nie wynalazł on prochu— ale za to jak szczur nurtuje przeciw tym którzy go daremnie obszczywać przestali.

Był on u mnie przez pięć tygodni, uważany przy Dziennika jako stolarz artykułów polityczn-

/.

Rychter przedsiębiorca — spekulant — nie mogąc znaleść lepszego — chwycił Waligórskiego i zrobił redaktorem Strzechy — który to czynność każdy zecer byłby w stanie pogrowadzić — Mimo to nie oddalałem się od siebie — lecz obecnie dowiaduję się że rozniosą po Lwowie wieści jakoby Wy Panie Józefie mieli mówić — że Was oszukałem, czy dłużny zostałem 300 talarów i jakieś przytem niestworzone rzeczy —

Aby więc tym wszystkim plotkom, które podobno nie wypada, jak tylko abym Panie Józefie napisali Do Was list — który tym osobom mógłby pokazać, któryby podawali ucho baniom. — Przypominam Wam raz jeszcze, że jeśli Dawidowi od którego kupiliście willę w Błatowicach, zatrzymałem weksel, to dlatego, aby do ogrodu przyległy grunt dokupić za tanie pieniądze — przecież nie mógłbym mieć weksel skonsytać — boć Sami płacić go byliście winni. Chcę więc to nieporozumienie w Lwie Waszym wyjaśnić

/.

bo inaczej musiałbym aż do Drezna jechać, aby te sprawy wyklarować. — Co zaś tyczy kilkunastu Tatarów, to listy one dla Chodyłłkiego, który w takim liście niedostatku, że nie miał co jeść. — Mało te nieporozumienia powinny były dawno przejść w zapomnienie — i mię zadrę Panie przejść aby Wasze szlachetne serce najmniej- sza przeciw mnie zachowało zawiści.

Oczekując jak najrychlejszej odpowiedzi w obu tych wyrażonych przedmiotach pozostaję Waszym w zgon życzliwym

Ostrzeki

P. S. Czyby nie dało się określić honorarium, ceną od arku- sza druku?

3346
940
325

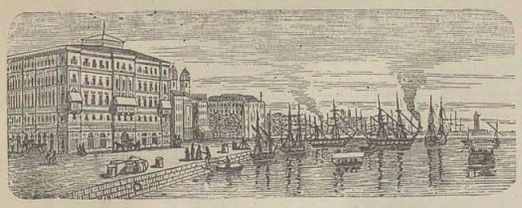

HÔTEL DE LA VILLE.

Trieste le 12 Octobre 1879.

Excellency Jubilacie Dobrodziju!

Ja przesłałem z Wiednia mój telegram do Krakowa - lecz snać uwięzł w koszu - bo ani słuchu o nim nie wyczytałem.

Teraz Excigadny Jubilacie, dziennikarstwo natarło, daje mi odwagę do pisania tego listu, albowiem wyczuwa ono z rozmysłów Krakowskich niechybną konieczność odezwania Polski.

Trzeba tych słów mówiących mniej więcej taka:

Jubileusz Kraszewskiego, dał powód rozbieżnym umysłom do zastanowienia się nad sprawą Polski i do wniosku, iż aby raz rozwarzyć bodaj [illegible] przeszłym Zachodem a Moskwą - potrzeba pod względem Austrji. Dwa przeciwstawia byt polityczny narodów, który chce mieć swoje proroki. Pierwszym tego dowodem, odezwanie jakiego Jubilat doznał od Austrji - Drugim: zerwanie stosunków przyjaznych jakie dotąd łączyły Prusy z Moskwą.

Moskwa została izolowana i przemyśliwa nad sposobem zjednania sobie sprzymierzeńców w Polakach, i Francji.

Pierwszym: Drugim jest gotowa poczynić wielkie ustępstwa - byle w razie Danym, pomóc zajmowanych.

Broszura p. n. La Russie ou La Prusse podlega ogromnej krytyce — albowiem podniecie do objęcia Moskwy uważane jest za nieistniejący atak polityczny, gdyż że barbarzyńska Moskwa nie może dać Polsce liberalnych instytucyj — nie może jej dać gwarancyj trzymania tych instytucyj — a państwo, że stojąc sama na czele Słowiańszczyzny, nie mogłoby, uczynić Polski niepodległą.

Przeciwnie zaś: Austryja i Prusy przyrzekają byt Polsce — mogą ją uczynić wiecznie, bo ani Prusy ani Austryja nie mogą w siły ozdrzeć Secundo — gwarantury — aby żadne z tych dwóch państw nie myślało skutkiem na ten nowy ustrój krajów. —

Nakoniec daly to dobre zapatrywanie się Dziennikarstwa tutejszego papierom w kraju, — aby czci Katolickich mieszkańców Królestwa, nie hołdowała ideom kolportowanym przez powyższą broszurę.

Nie mogąc być obecnym na bankiecie w Krakowie, mam — przeczytam choć telegramme: Szczęść Boże, — a gdzie bede w Wenecji lub Florencji wypiję osobiście moją część — jeśli Orzeszkowy Jubilat raczy mnie zaszczycić kilka słowami, odnoszące — o dniu dzisiejszym przyległych

do jednego z poprzednich miast.
Mój adres do 18. b. m.
Venezia — Pension Suisse jutro:
Firenze, Hôtel Washington; oba do zabrania;
Raz jeszcze Czcigodny Jubilacie zapewnienie
najgłębszego szacunku i przywiązania od swego
pokornego sługi

L. Asiecki

Osiecki J.

485
335 a

Przygodny Jubilacie!

Duniołu, Romaszkan, Barickowski
i podpisany, pragnąc złożyć Kochanemu Panu
swoje uszanowanie proszą o wyznaczenie
dnia i godziny. Z głębokiem poważaniem

Sługa pokorny

Monaco, rue Grimaldi 22. J. Osiecki

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

Monsieur le Baron

I. I. Krasnewski

Chevalier de plusieurs Ordres

à San Remo

Hôtel des Iles Britanniques.

335b
326a

Wielce Szanowny Mistrzu
Literatury Polskiej.

Zgłaszając się do Przeszacownego Pana moim celem jest złożyć Mu hołd jako pierwszemu z pisarzy polskich i przesłać w dowód najgłębszego szacunku moje ostatnie pisemko ogłoszone w sku[tek] zawartego przymierza Niemiec z Austryą, a głównie skierowane przeciw oprawcom Carzyzmu.

Obznajmiony z językiem włoskim

Twórczej francuskim powziąłem myśl
przetłomaczenia jedną z setnych po-
wieści szanownego Mistrza aby dać
poznać zagranicznym Francuzom
jak i Włochom że przecież i Polska
posiada znakomitych mężów w zawo-
dzie literackim.
Wobec tych przekonań upraszam
Przezacnego Pana o udzielenie mi
pozwolenia do przetłomaczenia powie-
ści Daimon.
W nadziei iż Wielmożny Pan

raczy zaszczycić starego Weterana
z 1830 r. odpowiedzią, zostań z wyrazami
niem najgłębszego szacunku
najniższym sługą
T. Osiecki

Paryż 22 Grudnia 1879
rue du Chevaleret 119.

335d

326c

D. 28/12 1879.

Wielmożny i Przezacny
Mistrzu Literatury Polskiej!

Ożywiony uczuciem głębokiej wdzięczności, pospieszam z przesłaniem zapewnienia zachowania tegoż na zawsze za łaskawe przesłanie mi pozwolenia do tłomaczenia Damona.

Nieocenioną pracę Wp. Pana którą nabyłem był pod czas mego

długiego pobytu w Neapolu, ~~Lecz~~ za-
gubiwszy je w mych podróżach, dopie-
ro po nowym roku zamierzam odwie-
dzić księgarnię Mickiewicza a w razie
potrzeby polską bibliotekę quai
d'Orléans, aby przyjść na powrót w
posiadanie pożądanej edycyi.
Po ukończeniu tłumaczenia, nie-
omieszkam W. P. Pana zawiadomić
o skutku ogłoszenia, boć wiadomo
światowi całemu, o ile Francuzi sym-
patyzują z Moskalami, zupełnie
odrzuci nietylko dla nas zamieszka-

bytu we Francyi, ale dla sprawy
polskiej.

Zasyłając Przezacnemu Panu życzenia serdeczne pomyślnego roku nowego, zostaję W.go Pana z najgłębszym szacunkiem,

najniższym Sługą

F. Osiecki

Paryż d 8 Grudnia 1879.
119. rue du Chevaleret

Dziedzic Teofil

Nicea 15 Marca 1883
Rue de Paris № 1.

287
284
346

Najszanowniejsze Panie,

Jeżeli mnie pamięć nie myli, to otrzymałem od Przyjaciela Pana odpowiedź na mój list w r. 1879 z pozwoleniem tłomaczenia na język francuski jednego ze setnych utworów Pańskich, Daimona.

Owoż po ukończeniu pierwszego tomu który powierzyłem do przejrzenia jednemu z moich przyjaciół, francuzowi bardzo biegłemu w swoim języku, udałem się do kilku znanych wydawców, a następnie do dziennikarstwa paryskiego w celu ogłoszenia tej pracy drukiem.

Znużony bieganiami i kłopotami, przyszedłem w końcu do przekonania, że tłomaczenia z chińskiego z japońskiego a mianowicie z mostkowskiego chętniej zostałyby przyjęte jak tłomaczenia mistrzowskich dzieł polskich.

Głęboko w duszy upokorzony opuściłem natychmiast Paryż a w krótce później i Francyą.

Udałem się do znajomej Przezacnemu Pani Florencyi, gdzie przeszło dwa lata przemieszkałem. Mój pobyt chwilowy w Nicei miał zamienić się w miesiąc Wrzesień na dalszy pobyt w Neapolu, gdzie

przez lat dziewięć pełniłem obowiązki profesora w Kolegium Krowickiem.

Obecnie postanowiłem skreślić kilka słów o mych wspomnieniach piędziesięciolecia tych na obczyźnie i upraszałbym w tej mierze łaskawego objaśnienia Przezacnego Pana jako najgruntowniej obznajomionego z faktami historycznemi, w mojem wydawnictwie odnoszących się do naszego przodka Jana Osierskiego starosty krakowskiego a który wybitnie odegrał stanowisko Kanclerza Państwa za Zygmunta II.

Słudzy o istnieniu tego męża stanu,

znajdują się wprawdzie w zbiorze herbów przez Niesieckiego i Bobro-wicza, lecz to są tylko ślady a dla-tych poszukiwań rzyczyłbym sobie posiadać coś więcej, przeto pozostaję bardzo wdzięcznym, najpoczciwszej-szym Panu gdybyś raczył mi udzielić ze swej wszechwiedzy innych je-szcze o Nim szczegółów, tudzież o zamku Osieckich w Osiecku.

W nadziei iż Przezacny Pan uwzględni moje oczekiwania, pro-szę przyjąć wyrazanie najgłębszego po-ważania od najuniżeńszego Sługi

Théophile Osiecki

Ossipowicz Alex.

63

Szanowny i Łaskawy Panie

Redaktorze!

Za uprzejme, pełne serdecznej zachęty objaśnienie udzielone mi przez Pana co do mojej rozmaitki składając podziękowanie, pośpieszam z tłumaczeniem się własnem.

Kiedy mój towarzysz uniwersytecki zacny Apollo K. zamierzył wydawać „Świat" który niestety światła nie ujrzał – z notatek swoich w różnych czasach zebranych, skleciłem, i powziąłem na próbę rzeczony artykulik. Lecz zem to uczynił jakoś po tę właśnie porę, kiedy Apollo utracił moralność dalszego prowadzenia do skutku zamierzonego wydawnictwa, o czém rozumie się aż później dowiedziałem się – i że przesławszy rękopism przez osobę mi obcą, z racyi obalonych czasowych, miałem prawo mniemać że takowy nie dostrzeże rażących nazwaczonych i co najwięcej wraz z mym listem zostanie zwrócony; – wśród trosk otaczających nas wszystkich słuchając głosu w cichéj pracy, z notatek rzeczonych napisałem powtórnie nie tylko część pierwszą, ale i trzy dalsze moich wycieczek

Skrypt przesłany Apollonowi, był napisany
ad vocem, – nie mając więc w siebie brulionu, a pi-
sząc powtórnie aer według tegoż samego planu,
w samem obrabianiu pocznąłem niektóre zmia-
ny, i nie mało szczegółów dodałem. Nic więc
dziwnego, że czytając w Tygodniku Illustro-
wanym mają te ramotkę, a nie przypuszcza-
jąc że została wydrukowaną z pierwotnego
szkicu, poczytałem ją za zbyt może obszer-
ną, – czyli skrzesaną, gdyż tego określenia
użycia zdaje mi się użytem w liście
pisanym do Szanownego, Łaskawego Pana
Redaktora – i darujesz mi Pan, że przypad-
kowe przejęcie w cudzysłowie wyrażenie: „co za
obszerna;" jako stosowne tylko do odmalowania
ceremonii religijnej niektórych ludów wscho-
dnich, biorę tylko na karb niewyraźnego
mego pisma – ale nie dobrej woli. Przepra-
szam Pana za to zboczenie, i ciągnę dalej:
wszystkie te cztery części opisanych przeze mnie
wycieczek przesłałem następnie Panu Kra-
szewskiemu, który jak się obawiam z radosza-
jącego się w locie, uczynił mi niejaką na-
dzieję, że może kiedyś, kiedyś, w części za-
mniejszej rzeczone opisy w Przeglądzie Euro-
pejskim – raczej przez pobłażanie dla mnie
nawet cenzura na palu literackiem, niż
dla jakiejkolwiek wartości utworu,

jak sam to należycie pojmujesz że wszech miar nieodpowiedniego dla tego rodzaju publikacyi. Z powyższe więc sądzę, że pan Krasnowolski nie jeżdżąc za granicę, przebiegał moje rękopismo na rzecz Tygodnika Illustrowanego, i dla tego o dalszy ich ciąg dowiadywałem się u Pana.

W tem całem nieporozumieniu, mógłbym tylko obwiniać zbiegi tych smutnych okoliczności, wśród których Kochany Apollo, nie mógł mię zawiadomić o odmowieniu mego rękopismu, i tym sposobem sprawił, że poczytując go za stracony, zawarłem z panem Krasnowolskim pewnego rodzaju zobowiązanie, — i te obecnie, kiedy bez jego, i mojej wiedzy pierwsza część opisu została wydrukowana, stawia mię względem niego w nader niekorzystnej sytuacyi. Aby oczyścić się z pod zarzutu nie widzę innej drogi, jak upoważnić Stanowskiego i Karbowego Pana o trud skomunikowania się bezpośredniego co do reszty pisma z Panem Krasnowolskim, z którym tu żadne materyalne względy mię nie wiążą, przecież oddawszy raz do jego dyspozycyi moje opisy, nie poczuwam się w prawie bez jego zezwolenia obecnie cokolwiek rozporządzać. W razie, gdy tenże żąda, że Pan Krasnowolski zechce mię mieć za udanem się Pańskiem na wydawnictwo niego, i usłaszenia rękopismu nie odmówi

mniemam, że w takowe tymczasowo marze
Pan Marzeń zaweh[illegible]mować do Redakcyi „Przeglądu Europejskiego" – gdyż zapewne jak na
w jéj zamiadowaniu pozostają.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że jadąc po zakroju najdrakowanéj w Ty
godniku majéj remontki, iż dalszy ciąg tego
gawędy nie przynosi się do pisma pańskiego
i że takowy znajduje się w jego Redakcyi
upoważnieniem niedawno p. Aleksandra K
kowskiego księgarza, do wypożyczania rękopi
pism nowych z tamtąd – jeżeli się więc zgłosz
raz go Pan Marzeń objaśnić o tamtejszym rzeczy
a za jakiegoś, ja sam go przeprószę.

W każdym zaś razie, zdaje się, że
otrzymam ze strony Pańskiéj wiadomość zawcz
Damianie o tém, jak się ta rzecz załatwi
da załatwić – i nie pocznę się Pana za
tobie świadczyć z mojéj strony, iż nie mając
adressu Apollona K. powracam się najpo
miéj upraszać Pana o przesłanie mu adr
mnie serdecznego pozdrowienia, i przypo
mnienia się jego koleżeńskiéj pamięci.

W końcu, starannie do wezwania
pańskiego nadmieniam, że pod względem
pomarańczy, tak z Apollonem K. jako
z pewnem Krasnowskiem żadne się zobowią
zania nie ciążą.

Przyjm Pan, Szanowny, Łaskawy Pa
Redaktorze wyraz szacunku i poważania z ja
mi pozostaję Sz: i Łask: Pana

Najuniżonym sługą
Aleksander Kirkor

Szwajcarii
Dnia 1 Kwietnia 68.

Dobrodziejstwo Klausa 340 627

Hliboka (na Bukowinie) d. 14 Grudnia 1881.

Wielce Szanowany i Miłościwy Dobrodzieju.

Przed kilku laty słyszałem, że Wan Dobrodziej cierpiał na bezsenność. Od lat 5 i ja wiem co to znaczy, jakie to piekielne męki. Objechałem całą Eu. raz znalazłem, czego tak długo szukał. Śpieszę więc z udzieleniem Wam dobrej rady a skutecznej, bom ją na sobie wypróbował.

Na ½ godz. przed. pójściem do wczasu najmiej się Wan Dobr. lekką mechaniczno-umysłową robotą, n.p. układaniem obrazów z kostek lub t.p. Następnie każ Wan nalać świeżej wody zimnej do szaflika i stanąwszy w tej wodzie po kostki, każ Wan sobie wycierać nogi po pół cala szerokiej szczotką, bezustannie nacierając je w tej samej wodzie aż dobrze pocerwienieją. Od czasu do czasu trzeba jedną stopę nogę po drugiej wyciągać z wody i karać ją silnie trzeć. To wycieranie powinno trwać około 20 minut. Po tym czasie wyciera się nogi na sucho i kładzie się do łóżka, nogi lekko tylko nakrywszy. Podczas wycierania zawsze i w nocy, nawet i w dzień nakryć trzeba głowę ciepłą czapką. Gdy po tygodniu będzie Wan Dobr. lepiej sypiał, a po 2 tygodniach tak daleco krew z mózgu do nóg ustąpi, że sen prawidłowy i pokrzepiający zupełnie wróci.

Daj Boże, żeby ten środek i Wam Dobr. którego zdrowie całemu narodowi drogim jest, tak pomógł, jak sobie tego życzę.

Z wysokiem poważaniem
Konst. Wakulski

341 Dokumenty Aleksandrowi 342

REDAKCYA „ATENEUM."

~~KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE № 78.~~
Mazowiecka. 5.

Warszawa, d. 11 Grudnia 1876 r.

Szanowny Panie!

Ostatni list Pański z 21 Czerwca obiecywał nam najdalej nadesłanie artykułu: O odrodzeniu liter. wobec XVIII wieku. — Nie chcieliśmy niepokoić Pana przypominaniem się, widząc że mu zdrowie zdumiejscowiła nam pilni stosunek się pracą; że jednak rok ku końcowi, a nieprzebyty przykrego roku chcielibyśmy mieć możność zawrzeć kontrakt z Ateneum nas. O odrodzeniu; idzie o świecie redakcji Ateneum, której interesa spółczesne zmiesz obecnie losem dostało; ponawiam niejednokrotne prośby redaktorów, abyś Pan był łaskaw o nas pomyśleć, obdarzając nas swoją współpracownictwem, nie kosztuje nam zbyt długo albo

nareszcie tak ciebowa jak proces pomoże.
Jeśliby on nastąpiony zeszłych
dowodów nie mógł, tobyśmy
przynajmniej mogli Lutowy odnieść
rozporządzić. –

Chociaż nie mam zaszczytu być osobiście znajomym Panu, jednak pozwolę sobie zdawać Panu wyrazy prawdziwego i szczerego poważania, i prosić o przyjaźń dla mnie

honoru

Sługa uniżony

Alexander Oskierka

468
343a

2 Października 1877 r.

REDAKCYA
ATENEUM
NIECAŁA 7.

Najszanowniejszy Panie!

W końcu przeszłego roku otrzymaliśmy byli żądanie obietnicę Szanownego Pana, wygotowania dla nas studyum o Ig. Krasickim i odrodzeniu literatury wokoło 18 wieku, wiedząc o ciągłej zajętości Pańskiej pracy, nie chcieliśmy się natrudzać Pana przypominaniem się i prośbami o prędkie spełnienie przyrzeczenia, gdy jednak tak dawno czasu już przeszło, a nieukazywanie się w zeszytach Ateneum nazwiska Pańskiego robi się już dla nas bardzo przykrem, i nie wie co publiczność rodzi myśleć o tem że Szanowny Pan zupełnem zdaje się zimnem nas sympatyzuje, do czego my ze strony zadnego dowodu nie mamy, przeto ośmielamy się obecnie ponowić prośby nasze

przypomnieć Ks. Panu jego obietnicę,
i sprawę o krzyżu, która dla publiczności bardzo interesującą, a drukowanie której w Akademii zrobi nam największą przyjemność. – Proszę o
łaskawe nadesłanie rękopismu na
1ⁿ Grudnia, bo wtedy on mógł być
w Styczniowym numerze drukowanym. –
i pokwitowanie listu i pisma mamy
mej Jaworzni Kanonicznego Pana, pro-
szę przyjąć wyrazy najszczerszego szacunku
i uwielbienia

Najniższy Sługa

Alexander Kierska

Do prób redakcyi Pana i mnie.
Trudno się nam dziwić w warunkach
takiej pracy, jakie się dziś mamy i
na rok przyszły przedstawiamy się dalej

w Bogdanie. — Wyjątek z listu Pani
Leszczyńskiej zostawiam Pani Ciechanowskiej
i uprzedzam ich o naszych
manuskryptach.

Najuprzejmiej oddany
M. Sprowicz

3438
469

REDAKCYA
ATENEUM
NIECAŁA 7.

14 Listopada 1877 r.
Warszawa

Najszanowniejszy Panie!

Dnia wczorajszego Pan Bis. był u nas w Redakcyi, lecz że nie mieliśmy zbyt wiele czasu pozostało tylko wiadomości o tem co dziś Pan przed nami widzimy zwiadomości dostatecznie wyczerpującemi nie mogł Pan nam nic powiedzieć, i żadne nam przeszkody dla niezwłocznego zajęcia się sprawą, natychmiast spieszę z odpowiedzią. —

Panie niepodobieństwem jest dla nas podejmowanie się druku w Ateneum prac zajmujących tom spory, a ten bardziej nie możemy się na to zdecydować, że korekta jest nie tylko trudna i objętości tomu niewiadoma, ale nawet. — Na skutek tego nie możemy przyjąć i dla tego wypełnienia przyjętego zobowiązania, którego nie dotrzymamy.

Pan Samemu najbliżej wiadomo jak trudnością wpisanie czasowego pomienionej rzeczy zbyt długie, które publikowanie w czytelnych podawane trzeba. To na ulotnie; i nad czym trudno jest mnie że się muszę wyprzeć nadziei drukowania jej niniejszego pracy pożytku:- Jeżeliby jednak P. Pan nie miał zamiaru drukowania jej natychmiastowego, czyniłem mniemaby tak rzeczy wskazać, żeby czyli jej nam oddał np. wstęp i zakończenie, któreby mogły być do dwóch zeszytów- ajżeliby Pan dopiero po robie chciał drukować całość, a chcesz by powiedzieć, toby wtem dłuższe trzymywanie było- zawrzejdrukowi o dwie miesiące zwłoki mniejszy prosić.-

Jeżeli Pan mnie Pan podobna trudniejsza za tą uciążliwą lecz

niewiedzą, to nie mniej a owszem
tem usilniej prosimy o łaskawą pomoc
onus, i dostarczenie nam niezbędnych
bądź z pod Twojego czułego pióra —
czy jakiegoś studyum literackiego, czy
jakiegoś opisu społecznego czy historycznego, cośkolwiek zdecydujesz napisać,
jesteśmy przekonani, że pozwolisz sobie mieć nadzieję
że prośby nasze niepozostaną bez
skutku, a owszem przez przyjęcie
wyrazu prawdziwego szacunku i uznania
zasługi

Najmilszy Sługa

Alexander Głowacki

343 ke 470

20 Listopada 1871.

REDAKCYA
ATENEUM
NIECAŁA 7.

Najszanowniejszy Panie!

Spiesz odpowiedzieć natychmiast Pańskiemu 16 b.m. przeszłe przed otrzymaniem Decyzyi ojcowskiego jeszcze objaśnienie. Pan wspomniał o pracach pozostałych zajmie około 500 str. mniej, czy to Pan mówił o stronicach drukowanych? czy tylko o rękopiśmie? Ponieważ Pan niektóre moje mniej więcej stosunek swych rękopismów do druku, proszę bardzo testowe objaśnienie ile mniemasz arkuszy druku praca pozostała (naturalnie mniej więcej) zajmie może. Co do czasu nie mogę dowolnego mu ją wypełnić - ale jeżeli chodzi mi o to czy można będzie to umieścić w 2 zeszycie - Jeżeliby zaś to się nie dało zrobić, t.j. jeżeliby trzeba było mieć rozdzielić nawet nie trzy zeszyty, bo obok

tego zmuciłby inny: inne rzeczy
kować, to ay Pan przystałby na
to żeby wyjątek jeden lub dwa, na
jwi o rzeczu ark. 20 wydrukować w
naszych zeszytach, zupełnie że to jest
wyjątek z drukującej się całości, i jedno
cześnie że edycya całości prowadziła.—
Przepraszam bardzo Szanownego Pana
że edycyą tak zwłokom, i proszę o rychłe
objaśnienie, niechaj za wymówkę
służy najgorętsze pragnienie wydrukowania
w Atenaeum prawy Państwie, a z drugiej
strony i to że obecnie nie jestem zupełnie
w decydowaniu się rozbrojony, bo jak
zwykle Pan o tym wiesz potrzeba
kilku ludzi chcących podtrzymać wza
jemnie ulegli K. Spostrzeżeniom czyli powszechnych
dotąd przez niego jednego ciężarów,
oby Jmy takiej kombinacyj uniknąć się

oglądnąć rodzaj papieru, czy Lechen
wziąłby na siebie wydawnictwo, które
jakkolwiek korzystnemby było, wymaga
gojednak zaawansowania funduszów
nakładowych. – W każdym razie mamy
nadzieję nie długo ostateczności
powziąć nadzierzgnąć będę, i że zbiorę
mi Pan Bóg zdrowia zdrowego
objaśnienia, za czem jak najdalej
stanowczą odpowiedź kommunikować
będę mógł przesłać. –

Z najwyższym szacunkiem i
oddaniem

Stryja o Nancy

Adolf Dygasiński

26 Listop. 1877. 348 R 2471

REDAKCYA
ATENEUM
NIECAŁA 7.

Najszanowniejszy Panie!

Dziękuję bardzo za nadesłane mi objaśnienia listu z 23 b.m., które mię stoi na przeszkodzie ogłoszenia rękopismu Paisyego w Ateneum, pomimo stronic takich jak z Pan. nie przesłał 543 wynoszące około 12 ark. druku nowego, mogę tymczasowo w Ateneum ogłosić pomieszczę, i z miłą ochotą wydamy to osobno. Zobaczę b.j. w najbliższą porę po stworzeniu z Ateneum, i wtedy żądane egzemplarze Panu przeszlemy. — Co do pieniędzy to 450 tal. postaram się Panu wysłać jakoś przed 1. mi mogę jednak ręczyć tego że się to 14 grudnia w Dreźnie u Pana będą, wtedy razie jednak zaszłoby że nie później jak 15 grudnia tego roku będą one Panu dostarczone, przy tem zastrzeżeniu

sprawdz rachunek zwrobi 1876 i tobowo
Pan zatrzymuje bęgs. — Krzesidrok
tak stoi z rozkopaniem potrzebujemy
zwor, bo bedziemy go musieli zamu
kładzieje 19te Grudnia, mam nadzieję
żeban nam zuka zaczęć i wystaw wbo-
jidem przed odebraniem pieniędzy. —
Zawsem prosy o zawiadomienie wskrzepienia
niejaki najdalniejszych podziękowania
go na tmy części. — Chciałbym jeszcze
bym tygodnia miłe obym odpowiedź
powtóż, ażebym mógł przy zeszycie
Grudniowym zamieścić ogłoszenie
iż w dyrekcyi rozpoczęcie bukowania
prasy przysłuj. — Prosztęż po-
wiedzieć mi na wiek stemplowy mój
my drzewowi osobno przysłać. —
Prosz przyjąć wyrazy najwyższego szacunku
i prawdziwego uszanowania —

Stary Nowiny

Aleksander Oskierka

Przestawienie str. 143 v rkopismu
zachowuję u siebie.

3435 i 472

REDAKCYA
ATENEUM

NIECAŁA 7,

18 Grudnia 1877.

Najszanowniejszy Panie!

Wczoraj ku wieczorowi jedno dostałam dwojak moich rękopismo powieści, i większą część nocy go czytałam, ale nie wprawionemu jeszcze do czytania powszechnego bardzo to mozolnie idzie, i ten większa biedy niewątpliwości i nuż tak ciekawa żeby się chciało jąć od razu powieści. - Najserdeczniejsze podziękowanie składam Panu za to i za P. Szczęsnego za nadesłanie do przestał, i polecam nasobie, jestem nader przyjaznej pamięci Pańskiej, i łaskawej opiece - Na bieżący wodę za Szczęsnego z drugiej strony rachunek załączam z najwyższym szacunkiem i uszanowaniem

Oddany sługa
A Oskierka

Należy Panu 1350 marek
za Rub. 80 (po 48½ kop.
za jedną markę) wypada 164 m. 94 pf.
Pozostaje należyć 1185 mk 6 pf.

Najobowiązaniem te wedle
Wyr. Banku Handlowego dla
F. P. Passenger i S. w Dreźnie

780
343 K

REDAKCYA
ATENEUM

NIECAŁA 7,

13 Grudnia 1877.

Najuprzejmiejszy Panie!

Pieniądze na ten dla Pana gotowe, nie wypytuję ich dzisiaj, bo jeszcze nie dosyć sam do posiadania się Hoffnung, wystarczy na wszystko, trafił na Komorę celną, skąd posłano go do Komisarzy Gen. Gub., skąd nazad był oddany do Komitetu Cenzury, przyrzeczono mi że w Piątek 7 Grud. będzie już w Komitecie Cenzury, ale tymczasem do dnia dzisiejszego nie ma go tam, dzisiaj jeszcze być jeszcze będzie musi wiadomości z Komisarzy Gub. i jeżeli tylko będzie musi pewności że mi go oddadzą to natychmiast pieniądze wyekspedjuję — Przekonałem

1876 roku wyszedł w Poznaniu wydawnictwo p. t. Rubl. 200, dwa razy drukowane prawo spółki na Rzeszotach Styczniowych i Marcowych 1876r. wynoszą 2 or. 14 kol. – na rolę ćwierćną ornaną po 40 k. za orbiza wynosi za 3 ark. 120 k. zatem należy to razem od Pana 80 k. i tobowe z gotowej obecnie do prasy Historyczny 450 kol. będą potrącone. – Wielbiąc Pana o K. Pan rękopismo na K. Królestwo nie rozdzielił w Kopertach rekomendowanych, prosiłby do naszej poczty wrócić i dwa egzemplarze go mieli, a tobie Żeby ci Styczniowych robić z obszarów bieżącego dubeltowanie jego, i dlatego

Szlachetnemu a niegodnemu
polecającemu się upraszam pamięci
Swiątkiej, prosząc Swiętych wzgledy
Błagonamierennosti

Sługa Najniższy

A Oskierka

344 483

REDAKCYA
ATENEUM

NIECAŁA 7.

14 Kwietnia 1878
Warszawa

Najprawniejszy Panie!

Dzisiaj tutaj się odbył pogrzeb L. Kronenberga, w obec Lij świetnej mogiły wszyscybyśmy chcieli nie tylko uczcić jego pamięć, ale i trwalsze zostawić jego wskazówki ludziom, którzy jeszcze gotowi o nim zapomnieć - Kilkunastu ludzi blisko znających Kronenbergo, a obecnych przy nim, radziło mi udać się do Pana z prośbą o napisanie, nie nekrologu, ale chociażby krótkiego życiorysu, takiego jednak któryby oprócz zwykłej nie za rzadkiej obfitych przykładów dobroduszności nie miało, a więc ogólnikowo tylko zarysowanej, opowiedział praktyczne i realne zasługi człowieka jako kupca który rozpoczynał wszystko z jest ogólnego kupieckiego rodu Warszawie, jako przemysłowca, przedsiębiorcy, współpracownika i przykładem powszechnie uznanego i spełnionego obywatela. P. Jakób Natanson przyrzekł mi

Zadnej porę przestań Pan robotę względem tego rodzaju czynności niebezpieczną, a jeżeli tylko powtórzyć się próżby mają, ale powtórzyć ich najgorszej i najsilniej, wiem że Pan Zniborowskiem był w najbliższych stosunkach że charakter jego i działania Pana były dokładnie znane, wiem też że nikt niepotrafi Panu przekonania tych rzeczy wydobyć, ani różnie przeciwnego zrobić, bo byłoby bardzo boleśnie nas obydwóch mogli uwieść to nie później jak na 25 Kwietnia. –

Przesyłając wyraz najgłębszego szacunku i całkowitego zaufania zostaję Sługa najuniżeńszy

A Odlicz

484
345

REDAKCYA
ATENEUM
NIECAŁA 7,

6 Maja 1878

Kochany Panie!

Wczoraj otrzymałem rękopism powieści o ś.p. L. Kronenberga. Zabierzy najserdeczniejsze obstalowany podziękowanie. — P. J. Nałkowski wyjechał na dni kilka do Warszawy prosi zrozumieć i ledwo pojedzie na wrócić, do tego więc czasu odłoży nasiny wspólne przeczytanie. Polecając się Państwowej pamięci Najprzyjemniejszego Pana przeszpiczi wyrazy wysokiego szacunku i uszanowania

Sługa najuniżeńszy

A. Oblicka

485
346

REDAKCYA
ATENEUM

NIECAŁA 7.

30 Września 1878

Szanowny Panie!

Krasickiego drukowali będą osobno PP. Gebethner i Wolf, a nam na być dokonano w Krakowie a Anczyca, P. Wolf zniżył mi iż umowę z P. Anczycem obydwie z Sz. Panem skommunikował celem poprawek i dodatków. — Do Kronenberga żywot nabożny Pana Rubli otrzymuję, które czy tłumaczenie przyślesz czy weksel na nas odesłać prosze o rozporządzenie. Korespondencyi wyrazy prawdziwego szacunku i poważania od oddanego sługi

A. Oskierka

484
547a

REDAKCYA
ATENEUM

NIECAŁA 7.

4 Paźdz 1878

Kochanowny Panie!

Stosownie do żądania wypisanego w liście tylko otrzymanym żeto-
nu tutaj wekslem m. 80 po 60 —
tyle niedobry wynosi R. 40 nowych
Polecając nadsyłanie mnie uprzej-
mej i taktownej pomocy, pośród
prowincjonalnych wyrazy prawdziwego
szacunku i uszanowania —

Stęg. oddany

A. Oskierka

3476

REDAKCYA
ATENEUM
NIECAŁA 7.

24 Stycznia 1879.

Najłaskawszy Panie!

Śpieszę kłaniać z prośbą do Pana, i to o powieści dla pisma naszego, powieści chociażby krótkiej jeżeli dłuższej nie można. Szanowny Pan tak hojnie obdarzał nas pracą dziennikarską, iż boimy się trochę nakazać przyjaźniejszej odmownej odpowiedzi z powodu braku czasu, mamy jednak nadzieję że udzielasz się innym, niżeli Szanowny Pan odmówisz pismu naszemu tego rodzaju poparcia, podtrzymania, jakie daje stałe współpracownictwo najprzykładniejszego i najczęściej w kraju dzisiejszego pisarza. Pomimo ciężkiej pracy nad wydawnictwami

Wiosenni, wszak oprócz chwili krótkiego natchnienia przynosi z sobą, jakiś nowy kwiatek, który chociaż nababu ale cieniutki, piękne wzkwieta, i bywa potem owoc świeżej poezyi i odsania cos a nuwe, jeśliby Pani dążyła to w tych dniach wychodowała tak kwiatek w swoim wzpaniałym ogrodzie przeźbyu a mi go dała, bym raczej prózki ich kiedy wzięła do siebie mogła — Wkrótce wzie polecam pamięci przeźbiej, i proszę przyjąć wyrazy najwyższego uszanowania

od szczerze oddanego sługi

Alexander Oskierka

347c 444

25 Sierpnia 1879 r.

REDAKCYA
ATENEUM
~~Niecała 7~~

Włodzimierska. 14

Najszanowniejszy Panie!

Nie kpan nie dziwi milczenie moje, ale, otrzymawszy naparcie listów odpowiedź dającą nadzieję że z moim utworem dostaję jakąś pracę pańską, dzisiaj znowu kołatam, i proszę abyś Pan był łaskaw mnie zapomnieć, kwoty z najuprzejmiejszą i najserdeczniejszą odzywam się prośbą o powieści dla Ateneum. — Nie pozwoliłbym sobie upominać Szanownego Pana, gdybym nie widział że pomimo twojej obietnicy, Pan tak łaskawie udzielasz prawo swoje innym pismom, i gdybyś mnie nie bolało że moje jedyne prośby, z twojej bez skutku. —

Zapewne żyje Pan osobiście nie mam żadnych praw do których byłbym się ostatecznie mógł odwołać, ale Pan mi się że i wydawca i redakcya Athenaeum, wbrew stanowczym oświadczeniom pisma, nie zastrzegają na to abym Pan odmawiał mam swego tabunstobu ewentualnego prawa współpracownictwa. Jeżeliby Pan miał mam co do zarzucenia, proszę mi o wskazówki, i albo wytłomaczę się z zarzutów, albo zastosuję się do wskazówek niewiadomych.

Wszakże jeżeli odpowiedzi roku 1878 nie mi udzielony od Pana, pozwolę sobie Pan mam ciągle się nadzieję że na końcowe roku bieżącego dostanę my od Pana powieść, którąbym roku nowy 1880 rozpocząć mógł pod opieką

Szanownego imienia a pańskiego. –
Zawsze z prośbą o łaskawe przyjęcie
wyrazów prawdziwego szacunku i
najgłębszego uszanowania

Sługa oddany

Aleksander Oliwicka

2 Września 1879 r.

REDAKCYA
ATENEUM
NIECAŁA 7.
Widok. 14.

Najszanowniejszy Panie!

Prawdziwie zadziwiony jestem Pana
Zaszłe zerdaniu z 27 Sier. zawiadomieniu o
Balonie, nie tyle treści mury mnie Powsty-
mywał mnie, bo wiem że nieznawidze
Rzeczy dotychczas Tabości ludzkie, zawsze będą
miały barwę różowiną – ale objętości dem-
tonowej, i niepewności czy będę mógł zaraz
wieczór należności, które mi korzystać z odbie-
lonej Paskawiej P. Pana zwłoki, i wziąść
Bez do nauczyć, i skommunikowania
się z wydawcą w czym –

Z najwyższym szacunkiem i najgłę-
bszym uszanowaniem

Sługa oddany

A. Oskierka

Odnieńko Aleksander 348 486

d. 5 mca Czerwca 1885 r.

REDAKCYA

ATENEUM

WŁODZIMIERSKA 14.

Monsieur et honoré maître!

M^r Spasowicz nous a communiqué Votre lettre du 28 Mai, c'est avec le plus vif plaisir que nous nous empresserons d'imprimer dans notre Revue l'article sur la cour de Ladislas IV, que Vous avez l'aimable intention de nous destiner. – Nous Vous prions de nous écrire dès à présent quand comptez-Vous finir ce travail et à quelle date nous pourrons l'avoir ici, quelle dimension il aura à peu près et le prix que Vous voulez recevoir comme honoraire. – Agréez Monsieur l'expression de ma haute considération et profonde estime. –

Alexandre Odnieńko

487

Warszawa d. 1 (13) Września 1885

549

REDAKCYA

„ATENEUM"

WŁODZIMIERSKA 14.

Monsieur et honoré maître!

Ce n'est qu'aujourd'hui à mon retour à Varsovie que j'ai eu connaissance de Votre lettre du 17 Août. – Le retard que Vous nous annoncez dans l'envoi de Votre travail nous fait de la peine à cause de ce que nous aurions désirés d'imprimer le plus vite Votre intéressante étude; mais outre cela il ne nous causera aucun embarras. – Ménagez donc cher maître Vos forces ne Vous fatiguez pas trop, et nous attendrons patiemment. –

Ces jours-ci je quitte Varsovie et je vais m'établir à Wilna, pour suite

de cela je suis obligé d'abandonner
mes occupations à l'Athenæum,
je regrette beaucoup que je serai
en même temps privé de la
possibilité d'entrer en relations avec
Vous cher maître – notre correspondance
a été bien rare, néanmoins elle
me laisse la plus vive impression.
Je me recommande à Votre bon souvenir
et Vous prie d'agréer l'expression
de ma haute considération et des
sentiments très vifs d'un dévouement
parfait Votre serviteur

Alexandre Glazounow

357
806

Gniezno, 26 Lutego 1884.

Wielce Szanowny
Panie Jubilacie!

Natomiast przepraszam najuniżeniej za zwłokę i za trud, który Wielce Szanownemu Panu Jubilatowi sprawiam pisząc do Niego z prośbą poczty przyjęcia.

Jeden obywatel z Gniezna ma 8 ro dzieci, pomiędzy któremi 5 synów. Jak każdy Rodzic życzy sobie dać dzieciom jak najlepsze wykształcenie, na co stoli fundusze odpowiednie nie ma, chociaż bez środków żadnych jeszcze nie jest. Dowiedział się on Pan, że —

Z wrzodu istnieje zakład, w którym synowie obywatelskich rodzin za opłaceniem odpowiedniego wstępnego kształcą się bezpłatnie lub też za małą remuneracyą rocznę.

Dr pan a jest im jeden z Chrzanowskich, a więc rodziny pani, prosi Vielce Szanownego pana Jubilata o łaskawe doniesienie pod moim adresem, czy powyżej wzmiankowany zakład istnieje i czy Vielce Szanownemu panu Jubilatowi znane są warunki wstępu i czy tegoż rzeczą możliwą za wstąpieniem się obywateli —

zakładzie bym chłopców umieścić. –

przepraszam raz jeszcze za fatygę, a oczekując łaskawej odpowiedzi pozostaję z uwielbieniem dla Wielce Szanownego Jubilata

sługa uniżony

Józef Ossolski

Ostrowski Józef

ZA 352

KOŁO WZDÓW OSTASZEWSKI

Szanowny Panie

Dobrodzieju

Do Dzikiebicie zabie, ze moje
powiastki i Bajki pod
tytułem „Moje dobre chęci“
są odpowiednie choć w części,
Zamoscion Wam Dob
ośmielam się je przesłać?
Dopiero teraz, gdy Rada zakwa
na dała mi publikacyą po
zwala, i poleciła je zakup
kom i czytelnikom więcej
przez tego zalecam się Wa
sk łaskawej pamięci i
pozostaję z poważaniem
za mnie ich wiele i cieliby
małżonki uznanie Szanowny

WŁOCŁAWEK
OSTRZESZENIE

Pan D. jest coś warte, chętnie
oddaję go i na własnoś
W Pan D. by mógł mieć
czy powiedzieć umieszczenie
wiekim piśmie, lub nie,
Inny trudniej, wymawiając
sobie swoją chorą exemplary
Na zachodzie publicznych
i dla mej radości. Nakła-
dem Pan. Pana miałby
miłych panów, i pokoje, a
tem samym celu jego dzie
assygnaty, znamy bowiem
natręt, czytelników to to
wyjdzie za granicę, mieszkań
zastrzeżone tytuła.*

Łuckiby więc gwoli tany akaz
zdania ty wart uwzględnie
nia Pan. Pana D., i nakład

* Z Pana D. zostawiono tylko
[illegible] Pana D.

TOWARZ. WZDÓW OSTASZEWSKI

Proszę, racz mi przysłać [illegible]
[illegible] do wyboru i fotografii.

Pomnożę Pani, za [illegible] dni
czy przyślesz Pan. Pani zażyczam
moją fotografię, proszę
[illegible] mi za [illegible] o [illegible]
danie mnie dowodu, z wdzięcz-
nością przyjmę, a będę
dla mnie i mojej [illegible]
[illegible] pamięć [illegible] życzliwości
mi, [illegible] wyrazy
[illegible] zostaję

Pani Dobrej

najuniżeńszy sługa

Prof. [illegible]

19 [illegible] 1911 Wzdów

[illegible] Towarzystwa Wzdów

[illegible]

Łan se ewyste mieny chacka na
Labie na wydawni stanie, to
prone mi domu obg mnie
wiecy konkuencia wydrukie
wanie sto tabinet bank na
tepym nik te papiere, wdra
kabni Pankiny, indrakowo
cawze z wiecien ij kanow
ome w rowyeni ij tyo wyd
pod Jego protektyo, mieka
kam stuyo wyrku, bgl nie
skanie. Ewr sawze mey dzyc
niy bg ani tyo, gdgby
WWsn D sam wrot to na
siebie albo na wypotke,
mafy wyte wnysiki w bn
ganam, cawze bg to tat
wiey Pane bgto nik
mnie wiemiatewaj pierwej
wzonuchy rozmawiat ij WWsn
SP. Godzbski i woenta ij 2000 ex
plany, drugy ni samej wym
ii i dako bzy dalej. wiebie
mafy mie wiyuki odgyt to pozyczy
bym w dana, bo wiat ome bardzo mato

Kraków. 20 Kwietnia 89. r.
Ulica św. Jana Nr 309. –

Szanowny Panie.

Otrzymawszy zaczęty Alex. A. Sołtana, i porozumieniem Waszmanym Szanownego Pana odejścia stamtąd w widokuym Mu interesie z Pana Działowskiego. – Jest to ostatnie remedium tamtej strony, jakie w celu jakiejś polubownej zgody, tamtej strony przedsięwziąć mogę.

S. p. K. Działowski wstąpił tamtą w obustronną umowę, w skutek której, z jego strony, pozwolony miał być pewien zasiłek pieniężny na badania naukowe w Prusach, a tamtej strony – praca i wiedza w utrwalaniu tych badań, Celem zabezpieczenia ofiar tych było – najprzód zaczęcie do ruchu umysłowego w prowincyi, a następnie

–

-przyrzeczenie tej literaturze miejscowej wydawniczem dzieł pożytecznych, w których każda ze stron miała zajęć właściwe sobie stanowisko: jedna kojącego wydawcy, mecenasa nauki, druga – autora. Jako jedyne wynagrodzenie za prace moje, ś.p. Z. Dz. zobowiązał się wydać moją mapę geologiczną Wołynia, opracowaną poprzednio, własnym moim kosztem na mapie wojskowej Rosyi".–

W tak zacnym celu, jaki mi przedstawiał ś. p. Z. Dz., niewahałem się potwierdzić wyrobione poprzednio stanowisko, które pod względem materyalnym bez żadnego porównania było korzystniejsze i podjąć się kilkaletniej ciężkiej a sumiennej pracy. – Pan A. Dz. niedziała zabrze o podstawie tej umowy i podczas bytu w Kamieńcu Podolskim zawiadczył się z zamiarem doprowadzenia do końca przedsięwziętych prac wydawniczych tak jednostronnej w r. zeszłym mapy archeologicznej Prus na mapie wojskowej Rosyi", jako i mapy geologicznej Wołynia – na metamorfozie moje. –

Już przed oddaniem do litografii owych map, Pan A. Dz. wystąpił z urzędową propozycyą wydania na moje imię do zawarcia umowy z litografią na koszt jej. – Zdziwiło mię to wystąpienie nagłe wcharakterze urzędowym, bez wprzedzających ukry-

tych zamiarów, zwolnieniem jej zadań i stosunków do tychże plenipotencyj, zawartem umowę. – Na pierwszą wiadomość o tem zamiarze A. Dz. zasypała mię raptownie najniestosowniejszemi zarzutami, jakoby przypisania tobie ruchomości jej brata, od czego już osoby same tamtejsze, jako Kalwicki poczucie uczciwości, wewnętrzne przekonanie powinne były ją powstrzymać. W tym punkcie jednak – jak sama to później w innym liście – postanowiła zerwać umowę.

Odpisałem, że niemając zamiaru ani myśli przypisywać cudzej ruchomości tobie, zastrzegam dla siebie należne mi najzupełniej w mapie archeolog. stanowisko autora, nieograniczone prawem do ruchomości jej materyalnej, która (w skutek wydanemu dowodowi materyalnych i opłaty edycyi mapy geologicznej na moją korzyść) – należy do niej.

Jednocześnie, napisałem w tym że samym do Alex. Engelströma, jako biorącego udział zbiorowy w całej poprzedniej korespondencyi. Ten, zamiast wyjaśnienia rzeczy, zagmatwał ją jeszcze więcej. W markotnym liście swym stamtąd, którego treść jest zaplątana i niezrozumiana, Alex. Eng. zdaje się wierzyć, że ś. p. Z. Dz. był autorem mapy, a nakoniec wystąpuje z dziwnemi propozycyami zdania się na Tassego i niższe pod A. Działowskiej. – Zdania uznania tego aktu

ni notaryalnemi.

W korespondencyi domnie, P-u A. Dz. wa
prowadzę tylko do wiadomości (której nikt ją
pod względem materyalnym nieuprzedza), na
wiąz dwóch ogólnikowo; z kilku zaś ustępów
Znanego Czcigodnemu Panu jej listu i z
innych źródeł, okazujących się podług ogólnik
kowej wiadomości, rozumiemy ma autorytet
do którego w imieniu ś.p. brata swego zwra
żadnego zdania nie mówię. - W przekonaniu, że
mapa arch. najzupełniej jest wyjaśnieniem
, że bez niego udziału wydawnictwo jej prze
obyć może, P-u A. Dz. zechciała z własnej ini
cyatywy wszelkie wzajemne nasze zobowią
zania się, w skutek czego rozumiemy zupeł
nym bytem niezwłocznie opatrzić Mgowo. D
takiej swej chęci z szczerym nam żalem dokła
nany P-u A. D. Kamienicy niby zastępym niepo
zumieniem ze strony pełnomocnika jej - p. Ad
Działowskiego, w tem przekonaniu że własno
ręcznego jej listu do p. Ap. D. ani ja, ani
nikt inny nie czytał. Znaczy się jednak z
Własnoręczne jej wyrazy, kilka słów i ja
na własne oczy widziałem i te wszyst
kości żadnej mojej stanowczym zamiarze
nieuchybiają. Telegram zatem i następnie
sam list znalazły wszystko zawsze na mi
rozumienie - to tylko zmyślą komedyjką
Zerwanie wzajemnych zobowiązań nie

357 Rc

celu, albo exemplarze wypożyczenie mię z Kraju, aby swobodniej mogła rozporządzać tytułem mapy, albo zamianie mię do zdziałania na proponowane przez Tow. Eng. taxę i wiktaxę. Należności pieniężnej także mi zatrzymała. –

Oto jest cała treść tych niby to nieporozumień. – Jeżeli p-i A. Dz. nieroszmażyła do tych kres całej niestosowności swego zamiaru w przywłaszczeniu autorstwa mapy archeologicznej ś.p. mojego brata i braca w nim dalej, to rozumiesz, że wszelkie środki pojednawcze pozostaną bez skutku. Należącego mi stanowiska autora zachciankom p-i A. Dz. – i zachciankom których urzeczywistnienie takiemi drogami tak zdobywa – ustąpić nie mogę. W przeciwnym razie – gdyby zamiast mavrei niemogących się urzeczywistnić – cała ta sprawa dałaby najfatalniej zakończyć, gdyż mnie ani braci żadnych pretensyj nie wolno a bierne wrazy na zapomnienie puszczam zupełne. Obstaję tylko jak powiedziałem za nietykalnością moich praw autorskich, opłaceniem kosztów wydawnictwa mapy geologicznej i zwrotem należnych mi, a

niewypłaconych, a należnej zatrzymanych 317 Mrk. 70 f., które P. A. Dz. obowiązana mi jest zapłacić. Ostatecznie, jeżeli jednak P. A. Dz. wiele zależy natem aby ostrzedzeń bodaj niewypłaty należności utrzymać, niech jej te 317 należnych mi marek na jej korzyść jako wydatek zostrzedzony potrąci. Porozumienie stanie się tylko przy pomyślnych dwóch punktach. –

Jakieby nakoniec niebyły na teraz zamiary P. A. Dz. – jestem najzupełniej pewny, że na jej dalsze kroki powaga Szanownego Pana wpływu mieć będzie i pod jej ostoną, otuchy tak kosztownej Jego pozwoleniem z całą uprzejmością się oddaję. –

Z dobrą wiarą nadzieją, oczekując o wiadomości ostatecznego wypadku w tej sprawie, mam honor z wysokim poważaniem i prawdziwym szacunkiem pozostawać Szanownego Pana

najniższym sługą

J. Ostrowski

Kraków 26 Maja 1879.
Ul. Św. Jana 309. –

357 d

Przeimajgodniejszy Panie.

Przyczyną niewyekspedyowanej dotychczas niniejszej odpowiedzi jest kilkodniowa nieobecność moja w mieście, gdy list Szanownego Pana nadszedł. Dziś dopiero, otrzymawszy go, śpieszę złożyć najprzód najserdeczniejsze dzięki moje za Jego łaskawy udział w rozjemstwie i w zakończeniu sprawy, która się już narzut była zawikłała, a której uregulowanie najzacniejszym bydź powinno i dostojnej powadze Przejaśnionego Pana zawdzięczam.

Słowo w umowie dodatkowej, przez Pana Antoninę Działowską podpisanej, mianą gwarancyą wyrażoną tłumaczę należycie mi praw autorskich mapy archeologicznej Prus i gwarancyą tę złożoną w ręce Przejaśnionej osoby Pańskiej, – jest

sem samem wszelkie obawy z mej strony w tym najważniejszym punkcie za usunięte.-

Egzemplarz dostanie i ostatecznie przejrzaną umowę, podpisany przyszlemi mam zaszczyt przy nieodżytym złożyć.-

Pani Aut. Dziatowska może być najpewniej spokojna, że jak poprzednio, tak i teraz nieodstąpię i niemam żadnej myśli zaprzeczać słuszne jej należycych praw czysto majątkowych materyalnej tej karty, a natępnie, że wszelkie dopełnienia dotyczące doprowadzenia do końca wydawnictwa tej mapy będą przedmiotem najszczerszych i najsumienniejszych myśli moich. Spodziewam się też należy, że do ostatecznego ukończenia tego wydawnictwa, żadna pisemna umowa ani podpisania z jej strony mieć nie będzie, — owszem, że wszelkich dalszych czynności dobra wiara i ufność stronom obu będą kierownikiem.-

W nadziei tej zabieram się niezwłocznie do sporządzenia na nowo adresu nyższych materyałów do tekstu i postaram się o to, aby prawie żmudnego toku rzeczy, mapa po jej ukończeniu litografii na tekst nie oczekiwała.

Nieprzestaję mieć P-ni Aut. Dziatowskiej, jak wczoraj ze mej strony P-ni Hauskemana do wyżej obu map wykończenia (co pozostawiam zostało chwilowo jej telegramem)

i do nadesłania mi kwestyi pierwszych,
a robota pójdzie dwojem wprzódy. –

Co do tytułu mamy Archeol., P^a Stat. Dia-
tomea przyznawszy już wyraźnie w pod-
pisanej umowie należne mi prawo autorskie,
niemożebne bezwątpienia pozostawić i sam
tytuł zagadkowym. – W tytule podanym
przez p^{ne} A. Dziat. utożsamia go polskim
(wyrażonem przez G. Or. . – Wydra Stat. ele
Z. Dz.) wątpliwości autorstwa nieporozu-
mienia. Lecz w tłumaczeniu francuzkiem wy-
raz publicé poprzedza oba nazwiska (pu-
blié d'après les recherches de G.O. par les
soins etc. de S. Dz.), a że francuzi pod
słowem publicé rozumieją autorstwo,
przeto w tym wypadku ~~nazwisko~~ nazwiska autora
pójdzie tylko w osobie S. Dz., który pub-
likuje d'après les recherches de G. O. – Da-
wniejszych ze stanowiskiem niekorzy-
stnem w tytule takiem imion, okoliczności tan
niepodjęda wwadze, lecz każdy obeznany
z francuzi i naszej tej kwestyi nieprzyjmuje
jak tylko w znaczeniu które przytoczyłem.
Otóż z tego powodu w tytule mojej redakcyi
kopiji którego Szanownemu Panu przesłałem
wyrażono to jaśniej; przez wzięcie dla autora Dr^{ra}
Nie upieram się wcale o takie imię dla
p^a A. Dz. bez progres recherches, które z tytu-
łu wyrzuciłem zupełnie, chciałbym się zgo-

dziś najskuteczniej na wszelką inną nadarzającą się, jeżeli tego wymaga potrzeba, ale niechże ten byłby bardziej jasnym, nieznającym. –

Ostatecznie, najlepiej byłoby to przystrzyc czy rozwinąć, aby byłby był mi przystającym jeszcze zredagowany, abym w nowej jego postaci najmniej lub wcale żadnego bezpośredniego udziału. – Byłby to jedyny środek uniknięcia nieporozumienia, – zwłaszcza, że p. – W tem bowiem polega teraz prośba moja, którą niezniechęcony już nowem nadużywaniu łaskawości i dobroci szczerej najgodniejszego Pana, gdybym niebyła do tego wołaniem Jego szczerem odwiedziony, gdyby mi obawa aby pomimowolnie nowego niepodania żadnego powodu do jakiejkolwiek mowy zarzutu dać Twarzy P. Antoniny Działowskiej. –

Należy mi się teraz – po zatajeniu niepozwalnem adresu się do P. Ant. Działowskiej listownie. – Niebędę więc powracał wcale tej tyrady, bez oczekiwania jego nadejścia. –

Raz jeszcze składając najpokorniejsze i najszczerzejsze podzięki, z najlepszemi nadziejami na przyszły pomyślny wszystkiego, i z wdzięcznością, należną mam zaszczyt zostawać

Szczerej najgodniejszego Pana

sługą najuniżonym

G. Słowacki

P. S. – Od 17go Czerwca zmieniam mieszkanie i mój adres od tego dnia jest: Ulica Florydanska № 358, piętro 1.

Kraków 1 Czerwca 1875.
Ulica Floryańska Nr 358.

Mscf 419

Najprzedniejszy Panie.

Na list Jego pańskiemu od 27. Maja spieszę wyjaśnić powód zwłoki, która spowodowała opóźnienie mej odpowiedzi i przesłanie umowy z W. Ces. Król. Dział. przyjęcie podpisaną, a która nie zmieniwszy podpisu.-

Gdy list rekomendow. Onegdajszego Pana nadszedł do Krakowa, byłem w interesach w Zielonkach, gdzie rozkopuję jaskinię, jednakże dni przesiedziałem w podziemiach. List tymczasem, z adnotacyą likwidatora o wyjeździe moim do Zielonek złożony został w poczcie warszawskiej i bez powiadomienia mię do Zielonek leżał aż do powrotu mego. Otrzymawszy go dopiero 26. Maja, tegoż samego dnia umowę

przeciwnem i nakazującem wrócić zadpowiedzią odbitem na powrocie, t. j. w tem samem dniu, w którego datowany jest list powtórny Orzeźdego Pana. - Rozumieszty też może te listy w drodze. -

Jako dokumenta wyrażenia oddania się Jego Mości Cesarzowi, przyłączam tu kwit powtórny pod datą 27. Maja na list mój i kopertę listu Orzeźdego Pana z adnotacyą na mój listownika. -

Korzystam z tej sposobności, aby raz jeszcze wyrazić Orzeźdemu Panu wyrazy najwyższej mojej uniżoności, oraz zapewnienie, że powierzywszy losy mej tyrany opiece Jego osoby, wiedziałem dobrze komu je powierzam i niebyłbym nierozumnym, da siebie nawyskie to podjęcia mnowy, lecz gdy tego potrzeba wymagała, gotów byłem je w każdej chwili niecofając z uprzejmym tronem podjąć. -

Raczy Orzeźdemu Panie przyjąć przy tem wyrazy najwyższego szacunku i głębokiego uwielbienia, z jakiemi mam zaszczyt być Jego

najniższy sługa

J. Stempel

Kraków 24. Czerwca
1879. r.

Przegodny Panie.

Na łaskawy list Jego od 12. b. m.,
który takież wskazówek dnia otrzy-
małem, mam zaszczyt odpowiedzieć:

1° Co do tytułu. – Dwa tomy prośby
a nieżliwym przedstawieniem przegó-
dów pomnijszyć w tym tytule, niech
już więcej nie chodzi o to, czy winien
będzie Occidentale, czy Royale i co za
nich mały być umieszczone, czy ma być
wstawione ancienne province polonaise,
czy nie, i niezabiega z tego żadnej na-
dziei Wnieskyi, pozostawiam tę część ty-
tułu (co do uwagi Przegodnego Pana)
bez żadnej zmiany. Lecz w tytule tym
Wnieskyi kardynalna jest wyrażenie
autorstwa mapy, które mi bez wy-
tarcia należy, a przypisana jest
mi cenie. – „Publicé d'après les re-

chronikes de G. Ott. 1873-1878 par M. L. Dr. - znaczy tyle co na obrazach - d'après Rubens, d'après Raphael albo nach Rubens i t. p. Jak ci widzisz w tym wypadku twórcami owych dzieł, tak ja, w tytule tak redagowanym, niebytbym wcale mapy autorem. - Autorstwo będzie wyraźnie, jeżeli w tej czynności tytułu wyrażone będzie: Dressé par G. Ott. d'après les recherches 1873-1878 et publié par les soins et aux frais de S. Dzieduszycki. - Zawiera zaś pan A. Dzieduszycki w umowie zawartej pisemnie i przez niego podpisanej w obecności godnej zaufania osoby Paryzkiej, pod paragrafem 1mym tej umowy przyznaty wyraźnie należne mi prawo autorstwa tej mapy, a jak widzę z listu Szczegodnego Pana, wzięty na Niego zdaty, a ja, z mojej strony także nie widzę żadnej przeszkody i sprawiedliwości Szczegodnego Pana najpierwszy ten oddatem, wiec ostateczne i jasne postawienie tej kwestyi w tytule mapy Jego wdzięczności ze strony mojej należy. -

W tym celu przytaczam tu tak tytuł przez pana A. Dz. zaprojektowany, jako

por

i drugi przezemnie utoszony, do którym, oprócz jasnego postanowienia kwestyi autorstwa, żadnej innej zmiany nie robię i oczekuję na Jego decyzyę, aby rękopiśmie ten mógł być litografowanym. –

2do Tłumaczenie tekstu w Warszawie jest niewłaściwem. Wydanie takie i nakład wielka do skutku by nie przyszło, a tłumaczenie więcej by było jak rzecz kosztu. Podjął się tłumaczenia w Paryżu p. Zabarowski za 40 fr. od arkusza, a przejrzenia p. Gaston Paris – korektę. – P. Zabarowski tłumaczy już inne prace przez Akadem. Um. w publikacyach jej rozpoczęte i będąc archeologiem, zna się też i na geologii. Jest to więc najprostsza i najtańsza droga, – na innej nie widzę możności z nieznajomością i nieuwiadomieniem tłumaczem za kordonem wynikać dobrze, wiem. – Jeżeli nakaże mu tu zamiast Gastona, przejrzeć wedle życzenia Ces. Pana – Martinet, nie przeciw. Na tem nic mam do nadmienienia.

3cio Zadaniem wystawienia P. A. Dz. korekty, między nieskończonemi zajęciami, – staniecie zadość jej życze-

niém w zupełności.-

Ad 4to W zamianie obowiązującego
A. Działowskiej do wypłaty należnego
mi honorarjum zaradzenia
na wyżej rzeczoną wypłatę 250 Mrk
(z określeniem terminu ukończenia
pracy w ciągu 4 miesięcy), chociaż za-
miana taka pozbawia mię z pewno
ścią należytości umówionej, bio
rę ją jednak dobrze wiedząc z tym, że
wypłata ta nie będzie już więcej wy
nosiła, i nie ma być tylko obiecanej
lecz ujrzeć wypłaconą.- Pod
wę tej należności, zaciekł mi pan
A. Działowska wypłacić naprzód
t.j. 125 Mrk., wraz z należnymi
mi od niej zaległościami 158 Mrk. 7
czyli razem 283 Mrk. 70 f. - Znaczy
by tym pozbawianym możności od
miasta pracy.-

Zastrzegam tu jednak wyraźnie, a
wiedzi powodu do niepokojenia
jakiego będzie, że w liczbę tę, nie wcha
wcale 70 talarów, czyli 210 Mrk.,
które obowiązana P. A. Dz. wypła
cić mi jako koszta zwrotnej podróży
po ukończeniu wydawnictwa mi

554 K 2004

Carte archéologique de la Russie Occidentale
(ancienne province polonaise)
et des parties contiguës du Gt Duché de Posen,
~~dressée~~ dressée par
G. Ostrowski
d'après les recherches en 1875-1878
et publiée par les soins et aux frais de
Sigismond Zwiatowski
Président de la section archéologique-historique
de la société scientifique de Thorn, au profit
de la même société lub jak tu pudaba. —

Mapa archeologiczna Prus Zachodnich

z przyległemi częściami W. Ks. Poznańskiego

wydana przez

F. Ossowskiego

według badań jego w latach 1875-1878. -

Wydana staraniem i nakładem

Zygmunta Działowskiego

Prezesa wydziału archeologicznego historycznego Towarzystwa naukowego w Toruniu, na rzecz tegoż Towarzystwa (jeżeli dar/podarek), albo: na Kwestyę lub. t. p. —

357/98 220B

py, a do czego § 6te zawodzi
umowy zobowiązała się osobno.

3te Dwa teksty objaśniające
do mapy archeologicznej zamierza.
Tem wykonać niniejszem mego po-
bytu, aby tem zmniejszyć sobie kło-
poty rozrzekowskich, które przy
takich dziełach tak nader nieznośne,
a pie A. Świat. — wydawnictw. Jere-
li to do jej przekazania nie-
fia) (niechdy dwukroć gdzie ma
chce. Ostateczne rzecz to da
mie zabujetna. — Natomiast,
4te Ofiarowanych 60 Mrk. na
podróż do Lwowa z wszelkim tó
rowaz z Lwowem. —

Sądzę, że okoliczny Pan i nabe
raz uwzględni wszelką zmianę stron
godowań do wypowiedzenia rzeczy,
mianowicie wiadomości powiadam do
Zwłaszcza i zmatowanie tej sprawy,
do czego tylko wydatki skromnych
Jego Dostojnej Osoby i wzgląd na
Jego stanowisko, nieocenione bra-
dy przedsięwzięcia w istocie

li tylko nauki dać mi w tym razie pobudkę. –

Co się zaś tyczy nowego pomysłu (Dedicé etc.), który, w rzeczy samej nieszczęśliwemu mistyfikującemu pomysłów, nie jest przewodzym, a nadto ex jest oddaleniu, to pod tym względem zwracam uwagę na to, że P.w. A. Dział. będąc wtajemniczoną, materyalnej tylko strony rzeczy, może też tylko jej materyalną wartością rozporządzać: może sprzedać nakład, darować, lub ofiarować na rzecz osoby lub instytucyi wedle swej woli, – nowemu zwalić z nakładem co jej się będzie podobało i co też sobie zagwarantowała. Jeżeli więc chce to może dodać na tytule „na rzecz (lub na rzecz) takiej osoby albo instytucyi." Tego jej zaprzeczać nie chcę, ani mogę, bo Dedykacya pracy literackiej, jest niebezpieczną wtajemniczeniu samego autora, a tej w danym razie ja, jako

autor nikomu przypisywał żadnego stanowczego mniemania. —

Oczekując wizyty od Szanownego Pana warstwy gnieźnieńskiej kwestyi odpowiedniego, upraszam w tego pomocy i życzliwego chęci w interesie mania. —

Raczy Szanowny Panie przyjąć przyjacielskie i wyrazy tego wydatnego szacunku i poważania, z jakimi mam honor być

Jego

najuniżonym sługą

G. Adamski

P.S. Od 12 b. lipca zmieniam mieszkanie i adres mój nowy jest: 513. Ulica Rogacka (na parkowej). —

Zwracam jeszcze uwagę że Towarz. Archeologicznego i Historycznego oprócz tych dwóch wydziałów (archeologicznego i historycznego) obecnie jeden tylko: archeologiczno-historyczny. Sądzę że byłoby błędem tworzyć wydziały nieistniejące na bytu mapy.

Warszawa 7 Lipca 74 gr. 77
Ulica Rogacka № 543. 3576 d

Czcigodny Panie.

Odpowiedź na szanowny list Jego z dnia 25 Czerwca pod adresem wskazanym (Homburg pr. Frankfort poste restante). Z jakich powodów to 30 czerwca wiadomość pisarza Szanownego Pana, zrozumieć nie mogę. - Dziś pisarz będzie otrzymawać na wszelkie pocztowe. —

Wdzięczni mu, stosuje się do życzeń i rady Szanownego Pana, niezwłocznie za dwa tygodnie i przyjacielu zniżamy jakie P. Dr. Stolarska na nowo wprowadziła. Upraszam tylko czcigodnego Pana o jaśniejsze zredagowanie tytułu mapy miejsca odbioru przeczytasz do autora i o nadesłanie

mi owego, aby nakaniec, byłoby ten nigdy być nie litograf owanym. –

Co do redykacyi – tej nie mieniałam nigdy, i niemam zamiaru nikomu przypisywać, ani też otem poprzednio żadnej wzmianki nigdy nie było. – Na korzyść Pana, czyli na dobro jakiejś osoby lub towarzystwa jakiego, P-a Aut. Dział. może rozporządzać wedle swej woli jako dzieła wyłącznie własnością materyalną i przelano napisami wtym zawsze wtytule nie niemam żadnej strony. –

Do przypisania wobec tego nie mogę najmniej być przychylną, lecz już ja to mogę zrobić. – Korrektę mi ją pisarz nie nadesłano. P-a A. Działyńska, ciemnemi i wcale niepotrzebnemi telegramami swemi do Paryża zmistyfikowała wiele czasu w litografii. –

Co do tekstu – ten na czas wydawniczy byłby wydawniczy nie odmienić, lecz prosiłbym o nadesłanie mi takiej nalepienia, w potrzebie przydatnej, umieszczonego komunikatu, o

ekem tego Towarzysza przytaczam w poprzedniej odpowiedzi; bez tego ustają wszelkie odbicia tej wycieczki tekem dojścia. Jak zwykle by Towarzysz wiedział z wiadomości ogólnych p. Dział. Ruchu coraz to nowe punkty tam, a kiedy coraz to wciąż bardziej są dla mnie. Pamiętam zawarłej już na piśmie mnóstwo rzeczy tej tej sprawie zwracają, a Kancelaria, ani Kasa mnóstwo dotychczas żadnego nie ma.

Oczekuję zwłaszcza wiadomości odbarczego od ekspedycyjnego Pana Zawiadowicza, abym wiedział przynajmniej co mam w Kancelarii robić i czego się trzymać, tamże wyroku najwyższego Sądu Ministerium i pewności, z jakiemi mam zamierzyć postawać Jego

Najwierniejszy sługa

G. Ostrowski

Wrocław 12 Września 44.
Rzgocka 543 1/12
357 ün

0.

Szczodry Panie.

List szanowny Jego od 8b. m., z datą przesłaniem 150 Mrk. otrzymałem, za które dziękuję, zwrot zaś daty przy niniejszym przedstawiam.

Tytuły obu map już podobno zostaną oba niezmienione, i to takie, jak je w kopijach do Panuych na arkuszach korektowych szanownem Panu przesłałem. Prawda padałnie bowiem zostały one dotychczas już wyrzniête.

Odsyłając do litografii korektę z temi tytułami, na wszelki niepżewidziany wypadek wyrażam się niżej napisaném, że wszelkie dalsze, rozmiany wyjaśnienia i t. p. pozostawiając Panu

pełny woli gravvera: jego gusto-
wi, oraz zastawaniu się jego do
miejsca pozostającego na tytuły,
lecz, co się bycay wyrazów i ca-
łego układu tych tytułów, te
pod żadnym względem, ani w
jednej literze zmienione być nie-
mogą.

Dziś wysyłając tam list z prośbą
o pewnych wiadomościach, nadmieniam
o grobowicznej, że na wypadek tylko
niezmienionej potrzeby, mnie przy-
słać. wycisk albo o ile można
mniejszy; albo, w ostateczności,
wypuścić. - Co do areheologicznej
raz jeszcze mu powtarzam że
najmniejszej zmiany robić nie-
można. -

Niema zatem wątpliwości że
tytuły pozostaną te same, bez zmia-
ny. W dalszym ciągu wydawnictwa
którego wkonieczności teraz przerwa-
dzić musimy, a co wszczęciu tylko
tymczasowej pracy Orzeszkowej
niejszego Pana zawdzięczamy, zawsze

Tam za dwych dnjów może być nie można, a przypuszczam, że takowe zmożej stwany nie natrafią, na to może Szanownemu Panu służyć za pewnotę.

Jakoże by było teraz, aby chaj wielkie staranie Szanownemu Panu zachciało ze swej strony przyczynić się do przedrzeczonego wydania do wierzytej pierwszej korrekty, z dopatrzeniem jej na mapie archeologicznej (carte archéologique) d'ancien abbeyen (ancien Abbaye) d'ancien abbeyen. Francuzi po otrzymaniu pierwszej zmyślą potrzebnych przyczynienia. Ja od siebie ostatnie prace p. Hauserm. o pospiech, a będzie to skuteczniej przemyśleli jednoczesnie i od Szanownego Pana do nastąpi. — Potem tam jeszcze wiele mi do zrobienia: mianowicie znalezienie archeologicznych i oznaczenie kolorami formacyj, co razem potrzebuje jeszcze dni pracy i czasu, a ten loci i przemija niepostrzeżenie.

Po uwaleczeniu tych radość wielka
ciężar mi spadnie. —

Tekst rozpoczęty... Wielu nas
widzia innych przeszkód, jutro wy-
dam w oktawcę na tydzień cały,
poczem prawie wyłącznie mieszkać
będę nie mógł zajęć. —

Składając raz jeszcze podziękowania moje za wszystkie trudy,
o tymanie którego cały ciężar dzi-
siaj spojrzy, mam zaszczyt
Zostawać z najwyższym szacun-
kiem, i najgłębszym uszanowa-
niem Excelencyjnego Pana
najuniżonym sługą

J. Ostrowski

354 JP 9220

Mapa archeologiczna Prus Zachodnich

z przyległemi częściami W. Ks. Poznańskiego

Według badań w latach 1875–1876 dokonanych

przez J. Ossowskiego.

Wydana staraniem i nakładem

Zygmunta Działowskiego

prezesa wydziału archeologicznego i historycznego

Towarzystwa naukowego w Toruniu

Carte archéologique de la Russe Occidentale

(ancienne province polonaise)

et des parties contigues du Gd Duché de Posen

Publiée d'après les recherches de J. Ossowski

1875 – 1878.

par les soins et aux frais de Sigismond Działowski

Président de la section archéologique et ~~scientifique~~ historique

de la Société scientifique de Posen.

Kraków 8 Listopada 1879.
Stańczyka Nr 278.

Czcigodny Panie.

W tych dniach otrzymałem od p. Hausermana poprzednią wiadomość, a następnie i czyli "załatwioną już korrektę 1szą, a także przyobiecanie przyszłego nadesłania i reszty.-

Nie spieszno jakoś idzie robota, lecz mając na względzie że wykonanie jest we własnym interesie Hausmana, obawiam się nawet nazbyt naglić, aby pod pozorem niecierpliwości znajdującej się już na ukończeniu i tak zniecierpliwionej

przez p. Klacz. prowadzonej roboty.

Z końcem Grudnia zamierzony jestem udać się do Urzędu. Pięcioletni pobyt mój zagranicą upłynął w Styczniu. Koniecznie muszę pokazać się tam na jakiś czas. Do tego mię czas prawa Bym zaliczyć zupełnie zresztą nie wydawnictwem.

Tekst objaśniający postępuje. Jak Przejrzysty Pan uważa za lepsze, czy nadesłać go do Ukończenia po zupełnem ukończeniu wszystkiej, czy też częściami, w miarę ich wykończenia? Zdaje mi się że dla zyskania na czasie lepiej by było częściami. Zanim reszta się wykończy, części gotowe mogłyby być przetłumaczone i w takim razie mógłbym w końcu bieżącego miesiąca sporą część tekstu nadesłać.-

Łączę przytem wyrazy najwyższego szacunku i najgłębszego uszanowania a zjawieniu mam zaszczyt być Przejaśniejszego Pana najuniżeńszym sługą

J. Olszewski

Kraków 14 Listopada 1879
Starowiejska 27.

924
3578

Wielmożny Panie

Wszystko wypowiedziane w szanownym liście Jego zabrania tak o przetłumaczeniu już dokonanem [redacted] przedrukującego do takiego mapy, jako też i o zamiarze tłumaczenia nadal całego tekstu przez tegoż tamtego tłumacza jest tak świętą prawdą i tak się zgadza z moim zapatrywaniem teraźniejszym i poprzednim na tę kwestyę, że najprzód, z którym mamy Wielmożnemu Panu moje najuniżeńsze podziękowanie za tak żywe i najlepsze rady, również objaśnienie jest się za rzecz stałam.

Wszystkie te fakultety uniwersytet posiada. Przeciwnie, — w samym początku przedstawiałem Wpu A. Działyńskiemu konieczną potrzebę dobrego przetłumaczenia dzieła. Zdawała mi się rem trafić do przekonania, gdyż dała mi upoważnienie zabezpieczenia tej sprawy w Paryżu. Opierając się na tem, udałem się z prośbą do Prof. Gąsiorowskiego. Przy jego zacnej dla nas usłużności, takiego rzeczy postanowił na tem, że on bierze to na siebie, z tem nawet, że część wymagającą specyalnej znajomości archeologii a także i geologii (która musi być dołączoną we wstępie) przetłumaczy odnośny specyalista przy jego bezpośred-

niem myślowem styl. Za tubam konowanym pracy specyalnej pozostawiałem się na 40 franków od arkusza druku. Zdawałoby mi się najlepiej, gdy wiesz drukarnia P.ni A. Działowskiem zapewnia, i zamiadamia się, że Kłamaczem będzie Ktoś inny (nie zgadzam się na jego nazwisko), pod nieodpowiedzialnością Pana Wydawcy. Widzę tedy, że trzeba było uprzedzić od Rękopisu przedrukiem, przedstawiając pańskiemu Autorowi całą potrzebę tego wydania; — nie jednakże wiązano się. Ukazuje się nawet pod księgę, który jako na przedaż nazwany na jej żądanie, w żaden sposób nie takim stanie dwukrotnie być nie może, i o zwrot którego prosiłem dla przerobienia, już nie mieszczę się. — Widzę, że ani przekazać, ani uznać jakichś niepojętych podejrzeń i obawy nie należało, mniejszem daję pewnej: —

Dziś jeszcze będę miał wyraźnego rozkazu tego pisma za jedyną pociechą że przemiędzynarodowe mogą być nieuprzedzone, gdyż sam Czcigodny Pan, bez żadnego swej strony stanowienia oczekuje tak samo o bej już dokonanej ergo Rzecz. — Szczęście jednakże, że dziś wydawnictwo to pozostaje wtak godnej opieki Czcigodnej Osoby Pańskiej, że nigdy nie będę ubolewał Kłamaczem mogła bowiem napotkać jakąś kalumnię uprzedzoną za strony P.ni A. Działowskiej. —

Zanim wiąże prośbę moją o rozstrzygnienie tego najgodniej z mała Czcigodnego Pana, która jest i moim

najgorętszym życzeniem i potrzebą niedotknięcia t.j.
pomieszczeniem Wiadomości całego dzieła p. prof. Gaz-
zoniowi. – Skoro tylko otrzymam atlas od Szanow-
nego Pana zamówienie, odniosę się niezwłocznie
w Jego imieniu do Szanownego p. Gazzoniego, i niezwłocz-
nie po przyjściu do skutku poprzednio wzmiankowa-
nego dalszym się ciągu co wypadnie będzie, zabezpie-
czone do wydania, niezwłocznie
uczyni Akademia Paryzkiej okoliczności tych tyczących
studiów.

W oczekiwaniu zdarzenia, które wyrazy naj-
większego szacunku i najgłębszego poważania za-
równo mam zaszczyt być Excellencyi Waszego
Pana – najuniżeńszym pokornym sługą

G. Orłowski

Kraków 22. Lut. 79.
Stanowiska 2778.
915.
3548 t

Szanowny Panie.

Zaraz po otrzymaniu Szanownego listu Jego, napisałem i wczoraj jeszcze wysłałem list do Prof. Gaszkowca. Po otrzymaniu od Niego odpowiedzi, niezwłocznie wyślę przesłano jeszcze gotowego tekstu do tłumaczenia, a zaraz po tej wysłaniu – reszta będzie gotowa. – Po przetłumaczeniu, oba teksty (polski i francuski) wyślę Szanownemu Panu do przejrzenia. –

Łączę przytem wyrazy najwyższego poważania, szacunku i uszanowania, mam zaszczyt pozostawać Szanownego Pana najuniżeńszym Sługą

G. Dickstein

Kraków 2 Grudnia 79.
Sławkowska 278.

Szanowny Panie.

Odpowiedź pańską od Prof. Gawrońskiego otrzymałem i w tych dniach wyślę pod jego adresem około 30 arkuszy gotowego już rękopisu. – Do niemyślnego pisania, które potrzebuje przepisania. – Zanim to będzie gotowe, – reszta wygotowana będzie. –

Łączę wyrazy najwyższego szacunku i poważania

Szanownego Pana

najniższy sługa

G. Adamski

Kraków 19. St. 1880
Stawkowska 278.

Szanowny Panie.

Otrzymałem od p. Hausenmanna odbitkę kolorowego wydania mapy archeologicznej z tytułem.

Jednocześnie z tym listem spieszę z odesłaniem Szanownemu Panu obu razem map z tytułami (archeolog. i geologicznej) i oczekuję Łaskawego Jego zawiadomienia czy te dar zgadzać się z żądaniem p. A. Działowskiej i czy niema już nic do poprawienia?—

Korektę błędów ortograficznych w tytule polskim zrobiłem. Co do francuskiego zdaje się że w nim takowych niema, lecz na tamtą odpowiedzialności nie biorę.—

Oczekując łaskawej wiadomości tejże mam honor najuniżeńszego i najgłębszego uszanowania z jakiemi mam zaszczyt pozostawać Szanownego Pana najposłuszniejszym sługą

G. Hausenmann

Wziąłem też i kosztorys druku dla teksu, choć nie wchodzimy tam, to dla porównania z kosztorysem toruńskim. Oba ji razem ku przyjrzeniu. Z tych przewaga za Toruniem zmawia. Czcionki podług mnie za daleko ~~grubsze~~ tęższe, a ceny przystępniejsze. Format przedstawiony jest właśnie dogodnym i podług niego mapa dobrze się układa. Za paryzkim przemawia wprawdzie dobroć papieru. Różnicy w papierze dziś, póki obydwa wzory są nowe nie znać wiele, ale po małem użyciu nawet książki, różnica ta wystąpi bardzo. W toruńskim papierze jest surrogat drzewny, wskutek czego papier szybko się zżółknie. Sądzę jednak że dodając p. Buszczyńskiemu jakie trzy mrk. więcej, można na tenże sam papier otrzymać, a zawsze różnica wcenie o jakie 10 do 12 mrk. na arkuszu będzie mniejsza. Dalsze bowiem ceny postawione w Paryżu za N:r 17 - 85 fr. a z kosztorysu 95 fr., czyli 76 mrk., cena toruńskiego N:r 1, - 60 mrk, za dodaniem na lepszy papier 3 mrk, razem 63 mrk; zawsze o 13 mrk taniej. - Co do czystości zaś druku w Toruniu prawdziwie po amatorsku i wzorowo robią. Zrobi także i Martinet w Paryżu ale niego mniejszej ceny od 120 fr. (bez kosztu) nie ma. Czcionki sądzę za dostateczne bo, które na wzorze N:r 1 toruńskim za grube. Wzór N:r 2. czy nie będzie za wielki? - Do teks-

że pobieranie za znaki osobne, za które zaś dają w Paryżu approximatywnie 130-150 fr., gdy Buszczyński za miejsce pobytu tej damy przeznaczył 300 fr. Wziąwszy jednak na uwagę że dwukrotnie podbiciem wiele znaczy, wszystko przemawia za tem, iż powierzony zamiar dwukrotnego w Toruniu teraźniejszy jest najdogodniejszym. — Z wyborem ostatecznym ekscjonek jest jeszcze czas, lecz co do papieru, proszę Pana o prędką decyzyę, gdyż Buszczyński potrzebuje dać ekstra na ekonomiczne onego sprowadzenie. Razem z tem proszę i zwrot próbki do mnie, albo o uciążenie mi kawałka onej.—

Teraz pozostaje mi jeszcze słówko co do Kunzacza. Chociaż z wiadomości udzielonej mi uprzejmie P. Alx. Engestroma wiedziałem o majętnym się już w zapasie Kunzaczu w Warszawie, niezaprzeczeniem jednak stoi pod tym względem w Paryżu, raz dla tego że bliżej mieć za mało, jak za mało, a po drugie że na Warszawę wiele liczyć się można. Obiecania, a nawet i ofiarowanie dobrych chęci, które w każdym razie na szczęście zastrzegają — pod dostatkiem, lecz ostatecznie wypadki najczęściej tam zawodzą wszelkie pokładane nadzieje. Wiem najdokładniej z własnego doświadczenia, bo mi dwa razy kupiec tam już dotychczas wyprzedzony bez żadnej nadziei powrotu. Co do znajomości

archeologicznej - znanej jej zdolności na
wylot, i zparte tedy większości. Coż dopie-
ro mówić o przyrodoznawstwie, bez (tak)
znajomości którego archeologja jest dziś ni-
czem, a tłumacz zawadzić sobie niebędzie
ustanie. W Warszawie ten tylko ma jed-
ność nad poziom literatów wyletałkiem,
kto do francuzkich przysadków po-
wadzi ich ustek i ich znajomością grace
sue dopełnił, przyznajże sam nie ustą-
pym biele tę naszą panią. - Ztąd ani
terminologii ani dostatecznego rozumienia
rozdziałów na przysadkach opartych
w tłumaczeniu tem spodziewać się zadawa-
lającego niemożna. Po długiem oczekiwaniu,
przyjdziesz o papierowki, panna znowu do
Powyża notatek. - Otoż panimo tych na-
dzei niezaprzeczalnem stawał się to misz-
rzyjskiego rzeczelnie pawiadzy. Tłuma-
czenie przyjął na swą odpowiedzialność
Prof. Gaszkowski znany tłumacz Słowackie-
go i profes. lit. francuzkiej we wszyst-
kich pierwszorzędnych instytucyach wcho-
dzących Powyża, o którym najwięcej pewno-
ści mieć uważając, że pozwoli dalej zna-
jomości języka fr. nad pr. Gaszk. niemożliwe.
Pierwsze tłumaczenie wykona p. Zabo-
rowski, przy udziale co do terminologii p.
Morbitek, - znanej pawagi. - Nie wiąże do
życzenia zdjęcia się wyrzekając. - Koszta:
40 fr. od arkusza druku dla spec. tłumacza,
a reszta nic. Dopuszczając najwięcej wer-
sion tekstu 4 ark. druku, wydatek nie daje

niższy wielkim w obec rzeczywistości – wypłaty po wykończeniu całego druku. Wiemy co Żądzą w Warszawie, ale gdyby i nic nie wiedzieli, to jeszcze nie byłoby tamto bo też prawdopodobnie nic, albo mało co się za to otrzyma. Przetłumaczenie 30 prostu arkuszy potrzebuje czasu, bieżącej pracy i uwagi stanowi wszelką gotowość ofiarowania. Jeżeli zaś przypadek jeszcze zechce, aby rękopis jaka część dostarczyć do wydziału cenzury tam jak wielki wielkie przeleżała, to będzie zwłoką wszystkiego co z tej strony oczekiwać można. Stoimy ryzyko wielkie.

Jeżeli „Nowo wstępne" już przetłumaczone, prosiłbym o przysłanie mi onego do przeczytania. Wiecki i ja wiem jak to wygląda po tłumaczeniu. A to ustawicz byt ustęp do pióra pr. Gaszkowskiego.–

Stan zdrowia p. Zaleskiego – jak to przewidywałem – jest bardzo smutny. Oczekuję jednak poprawy mojej racjonalnej przywrót, – rozumiecie, z wyjątkiem tego cały wymagało wyjścia z mieszkania. O tem zaś pomyślałem wiernem miejscu i z Natalkiem Taskanych, który przez cały ciąg roboty ofiarowuje się nie Kolejno będzie, a wieczór objaśniej wedle potrzeby zdrowia.–

W tych dniach kończę moralny, mundy wydziałowi, który raz poprzednio już wygotowany do litografa zajęciu w Lipsku, a po odesłaniu onego na tłumaczenie co najprędzej, zabieram się, stanowczo do tekstu.–

Przy tej sposobności raz Szanowna Pani przyjaciółki wyrazy uwielbienia mego i wysokiego poważania, z jakimi mam zaszczyt być

Pani

najuniżeńszym sługą

G. Ostrowski

Żytomierz 16 Xbr. 1886.
Ul. Podolska Nr 336.

Hf
357

Najczcigodniejszy Panie.

Od czasu wyjazdu z Warszawy niemogłem dotychczas dać o sobie wiadomości. Przyczyną jest długa miesięczna podróż kolami na czasy okropnych mieszaninych roztopów, a teraz z tego powodu przeziębnięcia się miałem.-

Od dni kilku zaledwie dostałem się do Żytomierza i stawiennictwo przędzy zastałem w interesie paszportowego. Mam nadzieję rozwiązanie go w krótkim już czasie.

Będąc jeszcze w Konstantynowskiem, otrzymałem list od p. Ham-

Sekwencja, w której pomiędzy
że wakaty jego są bliskie ukoń-
czenia. Prosiłem, aby w razie ukoń-
czenia ich przedwcześnie, dwa mi numera
zwłoki, wysłać je pod moim adre-
sem do Tykocińskiego do ostatecznej
korekty. Niezawodnie te jednak
nie, z czego wnoszę że nie są jeszcze
ukończone.

Powinien według ustnego prawa
dopełnienia mszy dalej za dni 10.
będę mógł wtedy wyjechać, dotąd
przeto raczy p. Klaus. aby już teraz
z wystawieniem korekt się wstrzy-
mał do mego powrotu do Krakowa.
Mógłbym się z nimi zawcześnie.

Prof. Gastowskiemu wysłałem już
prawie wszystko; oddanie ostat-
niej tylko arkuszyczki przed
wyjazdem z tąd, i sądzę, że za
przybyciem do Krakowa, będę
mógł całe Wydawnictwo mieć

otrzymać i niezwłocznie do rozpoczęcia dzieła przystąpić.-

Po drodze, zbierałem materyał do naszych kurhanów mogilskich z mniejszem pomadzeniem, a Kisiele zwłaszcza z zakątków archeologicznych. W. Obiwański obdarzył mię przedziwnym artefakt kamiennym znalezionym w Labuniu, a tak rzadkim i ciekawym, że gdybym nie miał zamiaru złożyć go do zbiorów Akademii, nieodważyłbym się na inkorporacyę takiego przysłania dar tak rzadkiego okazu.-

W zamian tych pomadek, na dowód zadatku Ojca przyjaciela mego niebieskiego, naszych ostatecznego, i z bóstwa wiary w interesach, jak do mnie, bardzo znacznego. Wyjeżdżając znowu, wyczytuję pod tym względem wiele; obyto

przynajmniej na jakiś krótki
wszystkich rozwagi naszego przy
dni się mogło! —

Racz przeto najgodniejszy Panie
przyjąć przy tej sposobności wyra
należnego Mu najwyższego sz
cunku i najwyższej chęci, z jak
mi mam zaszczyt pozostawać

Jego
najniższym sługą

Kraków 5 Maja 1880.
Ul. Floryańska Nr 356.

Najcnotliwszy Panie.

Przybyłem szczęśliwie z moim
odwiedzanym paszportem do
Krakowa. Na wielkiej wado-
ści mojej – nie zastałem po przyjeź-
dzie otrzymanej jednozgodnie
że mną nadesłanej od p. Hauser-
mana odbitki konwencyonal
obu map.

Mapa archeologiczna jest już
w komplecie, ze wszelkimi żąda-
nymi dodatkami. Pozostaje mi
tylko zrobić ostateczną korek-
tę znaków, co jeszcze przepa-
trzeć, uprzątnąć i iż że niema
tego, i niedokładności i poto-

Żyć dwaj bon a liber. Chociaż
wszystkiemu nie przeczę, że edycyja
tego żądnie przez P.ⁿ A. Działow-
skiego w tytule tej mapy ozna-
dobrach (dedykacyj, Depositu
i prywatnych) jest wprowadzony,
za nim jednak aprobatę dam
do tłoczenia, abym by ze spoko-
jem zupełnym mógł potwierdzić, po-
siadam jednoczesnie z tym listem
pod adresem Pańskim jeden
jej exemplarz dla ostatecznie-
go obejrzenia.-

Pomieszał ta oddania Xiążki
zajmie mniej niżeli tydzień - do
10 dni, uprzedzam przeto najpokor-
niej o Twoim mię powiado-
mieniu pod tym względem w
przeciągu tego czasu. Prosiłbym
także i o przysłanie zwrotnie
tego exemplarza, który teraz
posyłam. Potrzebuję mi jest dla

poruszania w tekście dubl-
kata rozwerkty i do rozwa-
niakiej nim przy druku tekstu
po wyjściu z druku, jeżeli
potrzeba nim będzie, odeszlę
go razem z tymi wszystkimi
wyjaśnieniami, które pp. A. Dz.
życzy sobie mieć jej nadesłane.

Co do mapy geologicznej – ta
potrzebuje jeszcze poprawek
znacznych w kolorach i ekscem-
plarz tej nadeszlę dopiero po
wykończeniu ich w litografii.

Dzięki Bogu, zakończenie robo-
ty z mapami jest już wcale nieda-
leko. Pozostanie tylko tekst,
z którym i przedtej i także
będzie zakończone.

Oczekując wyraźnej wiadomości
łączę przy tem wyrazy najwyż-
szego szacunku i najgłębszego po-
ważania z jakiemi mam zaszczyt
pozostawać

Najuniżeńszego Pana
najuniżeńszym sługą

G. Olszewski

Kwaków 12 Maja 1880.

Florjanska 36.

361 Zb

Czcionajgodniejszy

Panie.

Otrzymawszy przed chwilą stanowczy list Jego, ciężkiej niemocy mnie ze względu na powodu jubileuszu Dr Gucgowa będę mieć szczęście oglądania czcionajgodniejszej Osoby Pańskiej tu w Kwakowie. —

Do tego czasu uprzątnę jak te tak nazywane prawa p. A. Dz. dokumenta, które były w Styczniu z wydawnictwem Mapy archeologicznej, a które po jej ukończeniu w druku, stanę tak prawdziwym zupełnie do niego,

ie z Wilnowym niemiedzicem co by
było wabić; gdyby je nie wacey-
ta zabrać. Zdam też je wszyst-
kie oprócz mapy Geograficz-
nej Prus Król., która mi je-
jeszcze jeszcze do tychczas u p.
Hauserna. O tej zaś napiszę mu
aby ją nie ale ją dowinie nied-
letab, lecz bezpośrednio wysłał
pod adresem Paiewskim. --

Tymczasem korrekta idzie opo-
cowuje, lecz nadspodziewanie
jest tak wielką, że niebędę
mógł wyzykować pobożyć apro-
baty tłoczenia, lecz muszę żądać
przedstawienia mi raz jeszcze
jej do weryfikacji. Przeszło 50
dotychczas oznaczyłem błędów
(i to ważnych). Dziwnem że
wszystkie są takie do pogra-
wienia. Nie to wprawdzie
niemiłe dziwnego. Z tymi no-
wymi znakami archeologicz-
nymi jeszcze się litografowie

nie cabyli i wypraszy do nich
nabrali. Wszystko się jednak
Różowi robi, gdy już cała masa
robaków wkoło rośnie. –

Co się tyczy wszystkich odbi-
tek (całego nakładu, bez wyjątku)
– co się zaś tycze stanie – niemam
nawet prawa w to się wdawać.
Niemam wcale żadnej wiadomo-
ści i nie do rozporządzenia. Po-
trzebuje opraw do mapy archeologicznej ot-
tolini z wyjaśnieniami, które
pilnuję sumiennie, a na nich
się i koniec wszystko co dawnie
i dla mnie nabory. Wracie zatem
jeżeli wyraźnie otrzymam po-
lecenie Najczcigodniejszego
Pana dni zwał p. Hans. aby na-
kład pod adresem Jego wy-
tat, to jak w tym, tak w każ-
dym innym razie zastrzy-
nie mi będzie rozkazy Jego
spełnić. – W przeciwnym
razie – nie otrzymawszy ta-
kiego polecenia, ani wydatku

ani też mogłam w tej krwawej
tej nadawać, która nie dawnia
należy.-

Za nim nastąpi wczesna Ob
runia chwila pożegnania Naj-
Oświadczonego Pana w Kra-
kowie, skłaniam uprzejmie mego
Najgłębszego szacunku i naj
wyższego poważania, z jakiem
mam zaszczyt zostawać

Oświadczonej Osoby

Jego

najniższym sługą

L. Ostrowski

363 782

Kraków 20 Maja 1880.
Floryańska 356.

Najczcigodniejszy Panie.

Ponieważ dla zastąpienia zjazdowych, niemszczących wiele kosztów Delegacyi wydawnictwa Przewodnika do mapy archeologicznej tej omówione, dopełniam ją załączonemi wiadomościami.

Stosownie do upoważnienia Pańskiego, uprzejmie zastąpiłem w drukarni p. Anczyca druk i przewodnika i tworzenie arkuszy archeologiczne do niego potrzebne.

Papier wybrałem stosowny do edycyi mapy i gatunek dobry

niebieskawszy i bez domieszki tło-
wej, jak to w papierze toruńskim.
Format jego także większy i
wygodniejszy od toruńskiego.
Obaj jego przyjaciele. – Cena
umówiona za druk na tym pa-
pierze od cyceru 43 fl. 50 c. a gar-
monta 39 fl. 50 c. czyli 75 Silberk.
68 Mrk. (za 500 exempl.). Mając
na względzie większy format pa-
pieru, droższa w cenie edycyi tej
w porównaniu z toruńską jest
prawie jedna, a względnie do
dobroci papieru, jest najniewątpli-
wiej znacznie wyższy od toru-
ńskiej. –

Drzeworyty. Znakomite wykonu-
wszystkie po 2 fl. (4 Mrk.) każdy,
a tych jest 15, – razem warta
30 fl. (60 Mrk.). –

Wartość ogólna edycyi tej mog-
łyby też nieznacznie obliczyć
w następujący sposób:

Druk tekstu polskiego oraz
łacińskiego i tytuł francuskiego

razem z papierem na 8 arkuszy
minej [illegible] 200 talarów; drzeworyty
ki 20 tal., razem 220 tal. - Dodając
jeszcze karty tytułowe, okładki
i brosurowanie, wynosiła cała
mogą wynosić 250–300 talarów.

Superrewizya tomu francuskiego kosztować będzie po
2 do 2,50 fl. od arkusza, czyli
razem około 16 do 20 fl. (30–40
Mrk)

Honorarium za tłumaczenie
francuskie umówione było
40 franków od arkusza druku.

Pozostawiając Najwyższej
Najłaskawszemu Panu do dogodzenia
do wiadomości aktów już zakończonych, łaskę przysłania
i wynagrodzenia tego najwyższego
zaufania i poważania, z jakiem
mi mam szczęście zostawać

Jego
najuniżonym sługą
J. Hanusch

Kraków 17 Czerw. 1880. 353 365
Floryańska 356.

Czcigodnej/szy Panie.

Właśnie zabierałem się do sprawozdania o postępie ruchu wydawniczego, gdy otrzymałem Pańskowy list Jego od 15 Czerw., a za tem najprzód nań odpowiadam.

O wiośniej ekonomii wcześniej szerzej wtedy mi się powiedzieć. Spostrzegłszy, że Przewodnik zajmie przeszło 4 arkusze, zamieniłem całą prawie (z wyjątkiem bardzo małym) Cicerona na garmont, a i ten ostatni wybrałem jak najcieńszy. Do garmontowych też zasłużyłem wybrałem innowierczą fizyę. Oprócz tego rozszerzyłem Kalendarz o 1/2 ark. Wszystko to umieściłem wiośnie objętości i ekonomicznej co się da. To wszystko co mogłem, to zrobiłem jak we własnym mym interesie. Resztę w mojej już mocy. Skracać tekst niepodobna, bo tak jest stereotypowany że ani jednego wyrazu do wyrzucenia niema. Pan A. Dict. przeniósł niedziela

od początku stanowiska Rosbach dwa
lub, a nawet niżej, bo przeznaczenie
życzenia jej było tylko, aby dwa jed-
nego byłoby bliskie polskiego obydwóch
150-200 tal. a niższemu cyfry os-
tatniej. Kiedy nas zaprojektowała
wydać go w dwóch językach, byłem
nabyte odtworzyć, żem nabiskach
mógł zwracać uwagę na to że tóż
kwota zawiera się, co najobszerniej
przyjęta. - Było to jeszcze więcej
jak przed 2 laty, gdy zwiększa do bolesku
były niemożliwe. Po zaniesieniu
dziś tych przekazów w obtaleniu dar-
bie przewodnie naturalnie wydatki
na objętości. Co do mnie, nie będzie
dziś na zaczerpnięcie przez P. A. Dz.
wyciągnięcia wynagrodzenia, mia-
łem na celu dać robotę, ile można
najrzetelniejszą, i wyczerpującą,
a dobrze stworzoną. Jednej gdy
czyn a ratunku dość nie ma, mógł-
bym zatrudnić to nawet 1/2 arku-
szami, ale zgromadzenie roboty
tak mogłaby być zbyteczna, a da-
ta iber żadnej kwoty nie byłaby dla
wszystkich wydawcy. —

Nakładnice 8 arkuszy dobrze
stworzonych będzie stanowić gdy
nie brakuje, lecz tam dość powa-

ny ; cena 300-400 tal. nie zdaje się
być wygórowana. Na libelle znowu,
niektóre kamienie z edycyi mapy.
Dziś zmienić nawet papier niepo-
dobna, gdyż trzy arkusze nabrane
musiałyby się przetaczywać na inne
Wobec tego stanowisko do nowego for-
matu, co wymówiłoby kosztowne
kopiowego papieru, a obtoczenie ten
już jest sprawdzony.

A teraz, co do mnie wydawnictwa:

P. Gastaldi nadesłał część tytułu
tłumaczenia. Język jest piękny,
ale pisma nietęgo — akrografia! Jakie
macierki za pan! Dwa, do trzech ar-
kuszy mego, dość trudnego pisania, spa-
kował na jednem. Czytać trza pa-
lupą, a do tego atramentu blady. Mozy-
tem dziś nad przejrzeniem tej części
przeszło dwa tygodnie, dzisiaj że
oddaję. Poprawek w terminologii
(którą gwałtownie tego wymagała)
niewiele gdzie robić. Na brakach miejsca.
Przepuszki dziś też oddawszy tu. Po prze-
dyskutowaniu natenczas tych z nim
niektórych innych punktów to zaraz
dlinie do druku, bez wątpienia
wszystko jeszcze wiosną dlinie
z rąk recenzenta. Język francuzki
stał się mniej podobnym do mat-
darwinskiego. Wyrazów niektórych

ani odgadnąć, ani się domyślić. W
Vtej biedzie ostatniej, nieznoszęc jus
pogrzebać na p.n Dawkan (do języka
polskiego), a nieznogąc się udać do
Mieu z rabaty p. Gastkowska, udałe
się do przyjaciela jego – p.a Erazma,
my w intencyi tej raczej p. Gastk. j
jest się tej egzystencyi rabaty rozmik
nia spraw rzeczywistych. Oprócz teg
zamówienia sobie Waszkowa pamię
w tym przypadku, Dra Jana Kochanskie
prawdziwego miłośnika Kochanka w
wszystkich prawie językach euro
pejskich, bez approbacyi którego
dzieła akademickie nazwać nieznog
Tym sposobem zabezpieczywszy to
że wszystkich stron, aby co najlep
i najczęściej to wydanie wyszło.
Zecer jednakże bardzo się ociąga
i parę razy już przykładał do samej
z przedstawieniem tych wszystkich
trudności jakie ma do zwalczenia
Nie ma innego nieznogąc pamię
dzieć jak tylko zapewnić że to c
zmyśla od wydawców recenzye
według zwyczaju coś daje – to i c
ten raz go nieminie. –

W tej chwili tworzy artykuł
już w obwolucie drukarskiem.

Szkoda jest wielka, że się na
to nie chcą drukarni towarzy –

Wnej; przystoby się aby bez zwłoki dalszej roboty, a kosztu, przy tem dwóch obszarników a volumnach zmężnych byłby co najmniej o 1/4 taxa niższe. —

Co do mapy orchabojérnej, tę otrzymałem zamerowaną od p. Hauptmanna poprawioną dobrze. Wystarczałem jeszcze 6 małych poprawek, a że niemiecka dużo znaczy, aby nieadwokat bez Francia, potrzeba tam bau à berger z kudłatkiem na podmalowanem dorzeczu pagwarnej pieczęci oznaczonych punktami. — Jak tedy chce jedno już się ostatecznie załatwiło. Datum numer znaczy że po odtworzeniu tej mapy obowiązany jest cały bez wyjątku nakład wysłać pod adresem Powiatowi do Dverna, a do mnie przysłać jeden exemplarz dla wiadomości dorzeczego poprawienia, abym mógł o tem wydać pozwolenie, bez którego żaden płatny należności mogła by być wniesiona.

Mogę grabogi exemp. obiecać także
nekrologe nadesłać poprawnego
Na wszystkie kan. a'b. exx. ima
te ochrzty w tych dniach.

A teraz najpokorniej przepraszam za ten stary, niewyraźny list, krótkiego i czas najdroższy ex. ciemnością pewne Pana niepokoiwam i trudów Mu przysyłam. Łaskawe zaś najgorętsze życzenia najlepszych świąt w podróży przed dziesiątej mam honor z poważaniem i najuniżeńszym uszanowaniem

Ex. najgodniejszego
Pana
najuniżony sługa
G. Okoński

Odpow

Kraków 2 Sierpnia 1880.
Floryańska 356.

384
369

Czcigodny Panie.

Od niejakiego czasu nie dawałem wiadomości o postępie wydawnictwa, które dziś jest w stanie następującym:

1. Mapę archeologiczną, według wiadomości ad p. Hansera, jest przed dniem 10 Sierpnia Maryi, dzień dziś jest jest może odtworzona całkowicie. Okazuje jednak gotowego dotąd sprawdzenia dobycie czas nie otrzymałem. —

2. Na mapie geologicznej potrzeba barwi bawi bawi; według wskazówek prawdopodobnie dawna, przydałoby pomnić daszj odtworzenia.

3. Pod względem wypłaty należytości, rozumiesz po ukończeniu roboty i po przedstawieniu mi okazów ostatecznego odtworzenia do sprawdzenia z ostatnią Viva Akty (płyt bawi bawi obu map bytu uwarunkowane wykonaniem Viva Akty jeszcze oznaczonych poprawek) datem pułkownikowi do wypłaty: czy zyczy sobie otrzymać pieniądze

w Paryżu i tamże oddać rabatę, czy też wysłać całą edycyę pod wskazanymi mu adresami z przytoczeniem rachunku? Wybrał ostatnią, t. j. po wystawieniu całej edycyi mapy archeologicznej pod adresem Państwa do Dreznu, a geologicznej pod moim, nadesłać rachunek należytości. —

Przed otrzymaniem jednakże tej obowiązany przysłać mi okazy odbicia dla sprawdzenia. —

Co do druku tekstu. —

Mozoła z drobnym pismem rękopisu francuskiego jest wiele. Ubogat też nie umiały być z zgrawadem znaków archeologicznych. Udałem się najprzód do najpierwszego z zakładów miejscowych, lecz po kilku przystawionych na próby odbitkach nie udało się uzyskać nic w ilości całkiem wystarczającej. To też rabatę odmówić. Zupełnie słuszna, a czas przemawia długi. — Odesłano do Paryża, lecz tam zbyt wygórowane były żądania (za 17 znaków 300 fr.) na które nie mogłem się zgodzić ani ją cenie ojcu dziś przesłanie Panu przedstawiać. Nakoniec trafiliśmy

do Pragi, to ostatnie pokazałoby najlepiej. Po pierwszej korekcie z 17 znakami przyjdzie 14, a trzy tylko rozmaite zakłady do poprawy. Wtych dniach oczekujemy odbitych już arkuszek, poczem artykuł nadane będą odtąd.

Druk jednak szybko idzie, niemoże z pomocą rękopisu francuskiego. We trzech (p. Erard, Dr Jaworowski i ja) musimy robić ostatnią korektę (szósta) i jedną jeszcze wspólną poprawę przed wyjściem. To zabiera czas.—

Co do mnie — powinienem ostatnią przesyłkę do litografii wiadomości wydawniczych mapy zestawić już dzisiaj, i niemi takimi dziś nieprzemówi, przytaczane przeto na kwity pocztowe na wszystkie opłacone przesyłki porto, wynoszące razem 12 florenów 60 centów wprawdzie najpokorniej o zwrócenie mi tych wydatków. Opłata ta, według kontraktu z p. Hauserem mnie jednak nie może być tego zatrzymać i p. Dziatowskiemu z nim te rachunki wiadomości. Lecz, mając na względzie, że w razie nieopłacenia tej przesyłki

Tytuł adresuje do Litografii, powtarzając wszystkie powtórnie dwa razy tytuł, jeden samem w internecie oszczędności przy A. Dział., bytem do opłaty [illegible] moralnie zobowiązany.—

Chociaż z niemałym przykrością, lecz zmuszony położeniem, pozwalam sobie jeszcze dotarczyć prośbę (jeśli i to niewiele różnicy w porównaniu z wszystkim, a czego nie przemilczę), bym mógł na kontu należności jeszcze 250 Mrk., otrzymać zaraz Mrk 50.— Jeżeli to jest możliwem to najpokorniej bym prosił dotarczyć takowe do wydatku powtórnego, i razem je nadesłać. Wypłata zaś pozostałych jeszcze 200 Mrk. jak by się odroczyła aż do ukończenia druku tekstu.—

Jednocześnie z tem, mając taką nadzieję najgodniejszemu Panu oddano (pod opaską) egzemplarz odbitki tylko co ukończonego w druku [illegible] o takowem przyjęciu niezwłocznego najpokorniejszego wypisania.—

Łącząc przytem wyrazy tego najgłębszego szacunku i poważania, z jakiemi mam zaszczyt pozostawać najgodniejszego Pana

najuniżeniej oddany

G. Glasmacher

371 755

Kraków 1 Września 1880

Floryańska 356.

Najprzeigodniejszy Panie

Spieszę z odpowiedzią na
szanowny list Jego w chwili
jego otrzymania.

Nie mając żadnego upoważnienia do wzięcia bezpośrednio z zakładu 10 exx. mapy archeol., a zatem, nie mając do tego prawa, nie chciałem w tym względzie robić kroku. Oczekiwałem bowiem, że je bezpośrednio od Szanownego Pana otrzymam, co też dla mego najprzyjemniejszego zaskoczenia i dla tym szybszego wykonania podróżowania z exemplarzy na mapie geologicz-

nej wiernotocznie myślę.

P. Hauserem. wiemość je także pozostawiać celu a tedy gdyż niemasz tem za potrzebne co Kolwiek nim o tem pisać. Zamiadamiając zaś mię obem że mapa archeologiczna jest już wydana do Drezna dodaje że w skutek tej zamówienia 503 exx. t. j. o trzy exemplarzej (co jest zwyczajem zakładów Litograficznych, że dowzwalają jakąś nadwyżkę). Tym sposobem mi 10, lecz 13 exx. by wystarczało. Jakim dizto sposobem tego nie wiem to — Hauser zgadnąć. Czy tylko Księgarnia odbierającza mapę dobrze przeliczyła? albo jakaś ilość owych zajęć mogła.

Mapa geologiczna nadeszła

i paka sprowadzona jest Zofia
tata domnie. Niemogę tego
jeszcze przejrzeć. Niezwłocznie
się do tego zabiorę i ile
ich będę mieć na względzie spra-
wić.

Spiesząc zadesłaniem tego
listu, dotrzeczam wyrazy naj-
wdzięczniejszego podziękowania
ma mego Ekscelencyjnego
mu Panu za wszystko czem
tak wiele obowiązany jestem
w całej sprawie tego wydaw-
nictwa i składam wyrazy
tego najwyższego szacunku
i najgłębszego poważania
z jakiemi mam zaszczyt
pozostawać Osoby Jego
najuniżonym sługą

J. Ossoliński

373 Z.

Kwartalnej Wrzes. 1880.

Florynowa 386.

Najprzejaśniejszy Panie.

Stosownie do życzenia Jego. pisałem do p. Hausenmanna w Kwestyi kwartalnych 10 egzemplarzy; odpowiedzi jeszcze nie otrzymałem, a po otrzymaniu jej, niezwłocznie zakomunikuję.

Mapę geologiczną rozpakowałem, i cały egzemplarz sprawdziłem i do kwalarta ich najspieszniej zgodną z podaną przez p. Klaus. wg. jego życzenia. Niemasz nic jednak zakładę wszystkich na kubejtnej Komorze celnej — w Kwartowie. Po remizyi, zabijając pakę jeden gwoźdź zepsuli na nowo i bez przedmiotu cały egzemplarz.

Dnia wczorajszego wysłałem pod adresem Pańskim 12 egzem.

Mapy mapy geologicznej. Wczoraj
Vic one dr Ha WPan Antoniny Dzia-
łowskiej w zamian za otrzymane
10 exemplarzy archeologicznej --

Exemplarz Ha Najczcigodniej-
szego Pana będę miał zaszczyt
w krótkim czasie nadesłać, ocze-
kując o łaskawe jego przyjęcie.
Jednocześnie zaś z tym listem
wysełam pod opaską exemplarz
tylko co wydanej monografii
archeologicznej Powiatu Wieży-
cy.

Wewnątrz rulonu z mapami geo-
logicznemi zwinięta jest jedna
z kopii rękopismapy archeol., któ-
ra pozostawała jeszcze dotych-
czas w mnie, a która należy
do tak zwanych dokumentów
z wydaniem tej mapy
dłużej mającej. Odsełam
ją przeto do przytoczenia do
tych, które poprzednio złożone
już przezemnie zostały. →

Cheiankki znaków archeologicznych już nadesłaj; są niecc nawet takie jak w antrlogu poprzednim podatem i są zupełnie dobre. Dwa arkusze tekstu już zostało wydrukowane. –

Łączę przy tej sposobności wyrazy najwyższego szacunku i najgłębszego przywiązania z jakiemi mam zaszczyt zostawać

Cheiwyższego Pana

Sługa najuniżeszym

J. Ostrowski

Kraków 11 Paźdz. 1880.
Floryańska 356.

Najczcigodniejszy Panie.

W odpowiedzi na list Twój od p. Klaustermanna, datowany 8 bm. donoszę Ci, że dotychczas nie nadeszła tu żadna wiadomość. Nie otrzymawszy zaś jej do tego czasu, sądzę, że albo wiadomość o tem do Paryża z podróży jeszcze nie doszła, która ewentualnie zazwyczaj w tej porze odbywają, albo też, może tamowej w kwestyi mego zapytania wcale nie odpowiadano. Przytaczam przeto wyciąg z odnalezionego mi listu p. Klaustermanna, w którym, donosząc mi

o wydanie do Drezna mapy archeol., wyraźnie podaje liczbę egzemplarzy 503.—

Druk tekstu postępuje powoli; dalszy ciąg rękopisu francuskiego przedstawia zawsze większe trudności. Ślipaje nad tym macierzowatem pismem, często całe ustępy przerabiać wypada: widocznie że wiernego tłumacza. Z tem wszystkiem i pomimo że Zaccar po pare tygodni zajęty, a zastępić go innym nie można dla braku recenzenta znającego język francuski, robota postąpiła o tyle, że już 2 arkusze wydrukowane, a dalsze dwa są nakładane i w obrabianiu stereotypowem. Zostaniemy zatem w drugiej już połowie robo-

ty, a chcąc się nieco przemleko
i trudności uniknąć, jestem jed-
nak zmuszony że źle widzieć. –

Jednocześnie z tym listem,
wysyłam pod adresem Cze-
naj[illegible]ego Pana, jeden
egzemplarz mapy mojej je-
dyńczej, który najposłuszniej
upraszam przyjąć odemnie
jako słaby wyraz najżywszej
wdzięczności mojej za Jego
dwoje nie raty zgromadzenie
udział, bez którego mógł
bliżej że praca ta, światła
dziennego albo by miała nie
ujrzała, albo bardzo nie wyraźna.

Racz Czcigodny Pan
przyjąć przy tem i wyrazy tego
najwyższego szacunku, z jaka-
wania, z jakiemi ma zasz-
czyta pozostanie Osoby Jego
Dobrodziejowi Kuga najniższy

G. Olszewski

Kraków 2 Listop. 1880.

Floryańska 256.

377 788

Najczcigodniejszy Panie.

Rozpoczynam od wytłumaczenia się z powodu krótkiej a niemiłej mej odpowiedzi.

List szanowny Jego przyszedł tu w czasie mojej nieobecności. Korzystając z pogody jesiennej wybrałem się na dni kilka do pobliskiej z bad jątkini w Miechowie. Pierwsze próby podawały nadzieje, - zabrałem się zatem do zupełnego jej rozkopania, gdy nagłowna zmiana pogody, słota, deszcze ciągłe, a następnie i groźbowna zamieć i mróz zostały mi z wpół zaczętej roboty. Cofnąć się już zapóźno było, a walcząc z klimatycznemi klęskami, do jesieni po 10 dniach utrudzony dał pracy zdałem tem zakończyć badania. Nadspodziewanie jednak obfite plony wynagrodzi-

Ty w zupełności pacierskie trudy. Zb
ajto przeszło 800 sztuk samych wyrob
kowianych, złożonych z szydeł (na pa
biczniku zeszytowanych), z igieł (z dzia
kami), z stuzat, stuzatek, widełek, to
patek i rozmaitych innych narzędzi
do robót ręcznych, rozmaitych
kształtów, wielkości i pięknie ozdo
bienia. Muzeum ręczny bardzo pięk
nych i bardzo ciekawych. Z Urzędu
zdobyło przeszło 3000 rozmaitych prz
miotów (narzędzi, klocków, odtrysko
i odpadków); kilkanaście siatek i p
ze wyrobów kamiennych stanowią
drlejowanej roboty. Oprócz tego – dwa
py naczyń glinianych i kamiennych
Pomiędzy wyrobami kamiennymi znajdu
jeden szczególnie wzbudza uwagę
jący bardzo niedbale, lecz wyraźnie z
wzniętą twarz ludzką w profilu na wa
płaskiej. Zamiar będę mógł nadesłać fotog
fię tego ciekawego wyrobu, przytą
tymczasowo, chociaż na prędce bez do
dokładnie otoczeniem zwolnione kamie
jego, odrysowane według samego prze
miotu.

Obejrzałem blizko 4000 zdobytych prz
miotów, przed paroma dniami powróciłe

Kraków 10 St. 1881.
Floryańska 356.
378. 238

Czcigodny Panie.

Mam zaszczyt nadesłać fotografią
dwarzy mu kowskiej, z której ek-
zemplarz zarazem tu przytaczam.
Da ów dostatecznie wyobrażenie o
rzeźbie. Dokonało się to nie-
tylko staraniem obrabiania brzu-
gu dwarzy w rodzaju faset ki, czy-
li też fug idącej przez całą długość
jej konturu (fig. 1.), lecz także
i te wyżły, które w skutek obra-
biania zadatę zostały krzemie-
niem na całej płaszczyźnie twarzy.
Zdaje się, że rzeźbiarz miał za-
miar wygolić usta; jest tam znak
do nich, lecz albo niemiał
sobie poradzić, albo niedokończył.

Inne figury dołączone naszej
tablicy wyobrażają:

fig. 2, 3, 4. — widiorki z małżo-
winy słodkiej rzecznej gatunku

Unio pictorum; fig. 5, 6, 10 i 10a — zawiera widłorki ozdobne z Kosel (5, 6 i 10); i z Kamienia (fig. 11). Kamień jest blaszka bardzo mocnego zabarwienia naciekowego. Fig. 7 — wyobraża także jakąś widłę ozdobę w kształcie podobnym do grotu wielkiej strzały. Fig. 9 — rurka kościana okrągła, z której uciano kółeczka, czyli paciorki, a z których jedno kółko jest na fig. 8, i to z tej samej rurki, gdyż jedna krawędź jego pasuje zupełnie z krawędzią rurki.

Co do przemodnika, tego podłożenia arkusza ósmego, następny jest już w Kowrzeniu, a dalej już tak; zecer wyprowadził z cierpliwości ciągłem pijaństwem i został natenczas wydalony z drukarni, a robotę oddano innemu.

Drukarnia zda 9 egzemplarzy mapy, która wraz z tekstem obmierzana jest [illegible]

ku przypisanym instytucyom na-
wiązanym, bez czego niemożebne wy-
puścić nakładu pod karą 25 do 100
zł. v. — Aby niebyło przy tem
niedwięzi z tego powodu, upraszam
zawczasu o rozporządzenie nad-
stania takowych albo pod moim
adresem, albo bezpośrednio do
drukarni p. Sucheyca. —

Słowo wstępne (od Autora), po
złożeniu jego, a przed odtłoczeniem,
przeszłę w odbitce Ci mój ad-
notacyjnem Panu, aby P.a A. Dr.
miała sposobność poprzedniego
przejrzenia, aby niebyło żadnej
Bożemu wolnemu jakiej pretensyi,
czego jednak nie spodziewam się.

Niemadestanie do tychczas 155
Marek mojej należności wypła-
ciła mi na wiele przyszłości,
a niewiedzę powodu dla czego
wypłacanie mi tego w tak wiel-
kie, dla mnie złotki części
długie. Na prośbę moją poprzed-
niej o zwrot wydatków pozo-
stałych nie miałem nawet odpowie-

Dzi, a i teraz do tych czasu takowej ra
myśliciela, chociaż idzie o zatai
nie damy całych rachunków.
w czasie, kiedy zatajenie to jest
tak dla nas potrzebne. Najpo
kornej uprasza czcigodnego
drogo Pana o łaskawe Jego ad
tanie w tej kwestyi, na Pas A. Dz.

Dziękuje także i akwarelę Sza
ry miniaturzysty. Robota rzecz
wiejska w tych przypadkach dosta
tecznie, ale daje wyobrażenie o ko
lorze włosi. Sama kasi jest do
go stopnia przetrawiona (a stopień
na oko wygląda bardzo świetnie),
za lada nieostrożnym obej'ciem
dzi, pęka. Czasami nawet bez ż
nego powodu rozpadnie. Miałem
wiele moździeni aby ratować wszystk
te Vilkabet my robów kolorowych
przy pomocy krzemiano-potasu cz
jak nazywają szkła wodnego. Otrz
16 jednak przedmiotów rozpadły się.

Oczekuję łaskawej odpowiedzi, o
uprasza o nadesłanie prospektu
Łączy wyrazy najwyższego szacunku
pozostaje z jakimś mi uczuciem
Stużkujący sługa G. Stanisław

Kraków 12 II. 1881.

Floryańska 356.

380 ~~439~~

Najprzejaśniejszy Panie.

Zaszczyt mi przynosi list mój i fotografię swawolnej Wróblewskiej, jak rzekł za tem, otrzymuję za łaskawy list Jego. Najprzejaśniejsze składa jaśnie państwu za Jego pamięć i kołatanie w interesie malarzowej wdowy, upraszam Przejaśniejszego Pana na wszystko, nie opuszczając mię w tej ostatecznej chwili wskazania mu damnificatum swojej osoby. Te stadnice zapewnienia myśliwskiej na przystawie ze strony Jr. E. nie myślę wcale gdzie idzie o należytości honorarjum zapłatę damnificatych zaległości, które także obie

cankami zbywano. Nadto wzbudza
one we mnie obawę, czy nie bez
powtórzeniem tego samego mam
wam, który już raz przedtem by
w tej sprawie zabierany. Przy
wyłączeniem bowiem ze strony P.
A. Dz. owej pretensyi o mianowanie
przynależnego mszy, sypatyzuje
pełne stanowcze listy, w których niebra
było przyobiecanek i najsolenniejszych
zapewnień, a wszystko to w imieniu P.
Dz., ale od Ekc. E. – Tymczasem, który
już zadowolę, że wszech całą mają w dwy
wgłu, sprawa inny obrót wzięła zapło
wie i temże samem Ekc. Ekc. mieniło stanowi
cie na gotówkie przyprawy, a Pa A. D.
niemówiąc zajęcia się poprzednio do sprawy
i wyręczając się w każdej nawet dro
wszech pana Kerala, zaczęła działać
dotyć energicznie, chociaż w sposób
czególnem Pana dostatecznie
domu. Bardzo się tedy obawiam, aby
i teraz, Kowo wiedzieć będzie że dzie
wkaniczone, aby niemy stanęli znowu
z jakiemi pretensyami. W każdem

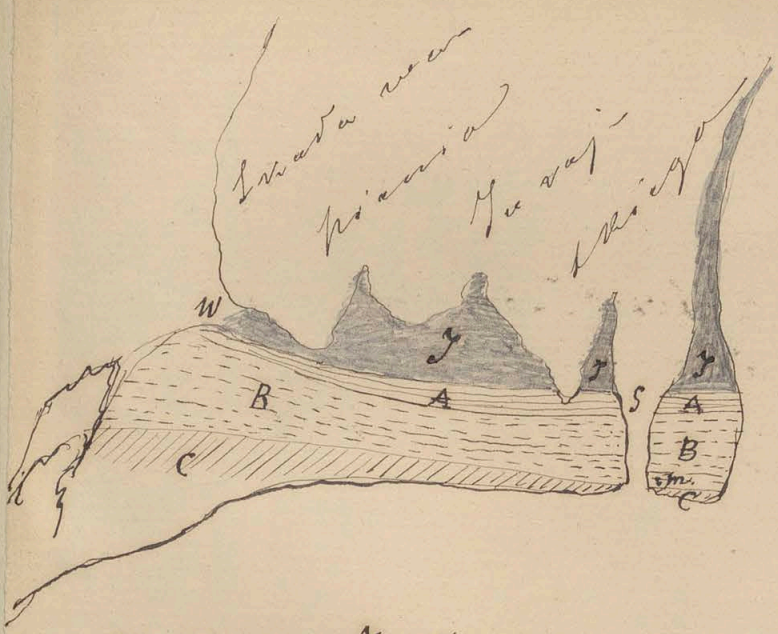

NB. Wyeh dniach naderwiętrzne, prosto-kół ze sprawozdania mego, które-go pełni rozegrały te posłanie. —

W. Wejcie; — J. — Jaskinia

A Warstwa wierzchnia z napływowo gliniasto-ziarnistych, ze szczątkami fauny współczesnej i wyrobów naszych glinianych danych, leży jużna skale jaskiniowych.

B Humus (próchnica) gliniasty, zawierający ogromną ilość kości tegoczesnych zwierząt domowych i, z wyrobów rzeki ludzkiej, narzędzi: ozdób kościanych 1767; krzemieniowych przeszło 3000, ostrzów 18 i wiórowania ozdób z muszli słodkich i morskich. —

C. Warstwa gliniasta z domieszką żółtej wapiennej — jurska. —

m Ognisko leżące za stopem (S) gdzie się znajdowała warstwa kościana, narzędzia do ceramiki i ozdoby ze skorupek, na głębokości 2 metrów od powierzchni naniesienia. —

Grubość warstwy A - 0,45 m.; B = 1,75 do 2 metrów C = 1 m. —

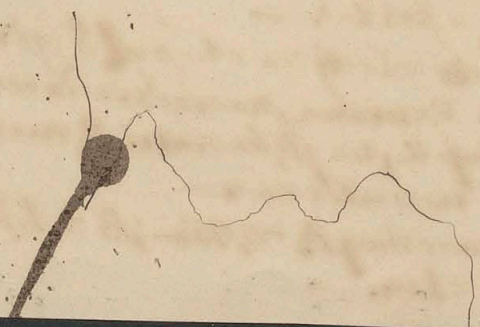

Warszawa 17 st. 1881.
Florjańska 356.
882 1491

Najczcigodniejszy Panie.

Otrzymawszy tymczasową odpis Ks. Nowa przedsięwzięcia (od autora) do Przewodnika, bez ostatecznej roz-wagi jego postępkiem uczynić jed-nostronnie z tym listem pod adre-sem Pańskim.(1) Stwierdzam tem-tem poprzedzający dzieło, niemam-jąc znaczenia tego, który dawniej na postępowe żądanie P. A. Dr. przesłałem był jej w pierwszym dziele. Zakończenie go bylbie do rozumienia dzieła, t. j. zrobieniem wróżnym. Pozostawiam tymczasowo mianowicie zamówienie innemu-mej Pr. P., które on swojej ręki wi-dzi na żądanie P. A. dodał, niemi-nując innego ani jednego słowa.

(1) Powyższe zapisałem dwa dni czasu, a tego tak mało.

Sądzę, że ustęp ten cały najuprzejmiej odpowiada temu wszystkiemu, co P. A. D. chciała mieć na widzę; w każdym razie, pragnąc mieć uwagi jakieś będą naprawdę, przed odbaczeniem jego przesłałam do przejrzenia. Uprzejmie też Ekscelencyjnego Pana upraszam o zwrócenie na te wykazania uwagi, a gdyby, zdaniem Państwa, należało mieć co dodać lub ująć, będzie to dla mnie obowiązkiem najmilszym do spełnienia. Pragnąłbym tylko aby nabrał wniosek ten ustęp przekonek nowych że słowny Ker Z., bo się obawiam aby zbytkiem szczegółowości niektóre przekazywany.

Nadmieniam także, aby się korektor jego ani polską ani francuską nie zajmował, - bo się to zrobi dokładnie. Prosiłbym także o nadesłanie im pomiędzy tymczasem i to wiadomości na odpowiedź czy mają co przeciw temu ustępowi, czy nie, a to raz dla tego, że druk ma nie może nabyć długo zatrzymywać późno w nadchodzącej formie, a powtóre,

aby wiadomość do Warszawy
to do Paryża, jak to zwykle poprzednio
z każdej okolicy która nie wraca
wypadała.

Z naszej strony zaczęcie składanie poszło
to lepiej; w następującym tygodniu
mam nadzieję, że się dwa arkusze od-
biorą.-

Składając wam jeszcze podziękę moją,
za wiadomość o pieniądzach, wiadomość
bujce dodawać, że tych wiadomości
z wielkim wyrazieniem oczekuję,
i z wszego wielkiej ~~jeszcze~~ na samym,
że jak wystanie się opóźni.-

Kl. E. i wszystkich tej strony na-
zwisk wiele i teraz, jak zwykle
Wasza sprzedawcy do tego samego.

W tych dniach i Pan Evard nadmie-
niał mi, że radby otrzymać należność
za te arkusze, które kontrakt wypeł-
nił przebyty i za odbierane tej za
te arkusze. Przeto byłem proszę, nadsy-
łając Panu pieniądze, dotyczące
i na konto należności Pana Evarda
chci 25 złot., na które umieć jego z
pierwszej poczty. Oczekuję jednej z tym
Pana wyjścia.- Jeżeli do wyjazdu Pa-
skiego, t. j. do 26. nie otrzymam pro-
szonej zaległości należnej, to po wyjeź-

Dnie Jego czuje się zupełnie nieswoim bez obrony, a pragnąc uniknąć się możliwych skandalów wynikających w skutek niemożności uregulowania długu rachunkowo, zmuszony będę całą czas swój zużyć na załatwienie przy noszące bezpośrednią korzyść, albo czasu przedny wyjechać. Uskanierzenie takowe Dnia na teby tkw już będzie będzie musiało zamienić się na czas wiągnienia, albo że dokonanie [illegible] w innem razie palecić, rozumie się [illegible] z należnemi dla mnie. —

Przechodząc do przedmiotu niższego jak [illegible] to [illegible], to j. do Wykupalicki miejskich, oraz w tych dniach postępowanie jeszcze Ordynacji Pana przedstać protokół z niego sporządzenia, do którego dodam dopiski uzupełniające stan rzeczy spodziewam się że jutro lub pojutrze będzie on już odtworzony. Przynajmniej tak mi zapewniał Dr Wiszniewski (prezes Wydziału gr. i Wiceprezydent wydawnictwem Rozgrzy i protokołów spółdzielczych). Zdaży on także do Dworca przed Pańskim wyjazdem. Wiadomości, które [illegible] już przerabiał razem z tym protokołem wyjaśnią stronę antropologiczną przedmiotu

Jeżeli by zaś pokrewne były jakieś wiadomości odnoszące się do Fauny tej Imperatorskiej jaskini, to szczegółowe co do tego materyały będą mógł także nadesłać, lecz tak nie wypada jakieś parę tygodni spóźniać, gdyż opracowaniem tej części zajął się Dr. Koperwicki (znany krajowiec) i od dwóch już miesięcy pracuje nad tem wielce. Praca ta ukończeniu i rękopiśmienne będzie mi oddaną do użytku mego. Mogłem to wiedzieć, skoroście sami jedna pobrać nie mogli bym; poprzestałem na tej części, która wiadomą po za dźwiękiem, a faunę charakterystyczną, pałeczkami ujęte i uczynione przyjacielskiej części odnoszą do Koperwickiego.

Co do samej Swawy, ja nie padam na tę myśl, za pokrewieniem mogłem tutaj ciekli padający od Swawy, ty gdzieś na ścianę bardzo nawet samej jaskini. Co zaś do charakteru wyrobu, to pierwotności jego tych z tego dzieła i najwyraźniej się

zgadzam się z zdaniem Pana Ojca, że w porównaniu z innymi do tej pory znanymi na Kaukazie osadami za pierwotne, chociażby takie nie były) uważa miejscowość ta nie tylko nie wiele na wartości archeologicznej, lecz właściwie nawet jej bezwzględnej, daje dalece mniej od innych. Nieodpowiedni pod względem sztuki jest wprawdzie, ale zdaje się widać mylnie wykonanie całej wielkiej misy i brak może, z jakim starał się ją obejrzeć to dzieło. Brak niezbędnej odpowiedniego do tej roboty narzędzia (może być nim tylko szczęście) i brak technicznej wprawy nie pozwoliły mu wydobyć dzieła tak, jak widocznie chciał; widocznie myśli w formie odpowiadającej dotąd.—

Będę też mógł, ale po niejakim czasie nadesłać fotografie tych narzędzi ceramicznych, które razem z innymi znajdowałem w kamienicy

za Twoim jestkiem. Robaty te są ma-
rudna, pokonelnią czasu, a jak w tym
przypadku te i brak fundusz[illegible]
powiększają robaty.-

Na odbitce której zamiast odesłać
drobnej, załączam w kopercie razem z
tym listem zrobiłem wielką pogra-
mek, który ~~[illegible]~~ w oko najprzód
wpadły; wszystko w twoim czasie się
zrobi,- oczekuję tylko approbaty.

Łączę przytem wyrazy najwyż-
szego szacunku i najgłębszego uwa-
żania, z jakiemi mam zaszczyt
pozostawać Twój najdroższego
Pana

najposłuszniejszym sługą

G. Ostrowski

Kraków 20 St. 1881.
Floryańska 356.

Najjaśniejszy, najłaskawszy
Panie.

Oba łaskawe listy Jego z znaczek odbitki otrzymałem, a zadawam i wiadomości bardzo przykrej o zgonie P. D. co do wypłaty należytości. Nie potrzebuję się wspominać, że cenię sobie wyżej od wszystkiego spokój Najjaśniejszej Osoby Pańskiej i te względy i pomoc jakiekolwiek ciągu całej tej sprawy od Niego doznałem, aniżbym nawzajem teraz Jego na te wszystkie ambarasy i trudy, aniżbym nawet nie zważał na to, gdybym widział te należytości ze szczęście przypadły. Dwóżby nam spokój Jego i zdrowie, jak te 300 złr. trzeciego marca na pewne cała wypracowanych. Nicolas Rudnitzky nie spłacił nic do nadziei i kapryśny P. A. D. i jej innego wspólnika P. Fr. Z., gdybym widział jakąś możność obejścia wstyd cała bez otrzymania należytości. Prosty jednak rozum moje nader krytyczne położenie. Całą nienawiść ciągnę tu jak

mogłem i wyczerpałem wszystkie moje zasoby pracując z tą drukarnią, w nadziei przedkiego wykończenia wydania. Prace nad temi korrektami okropnie pochłaniały mi ogrom czasu. Niebyło korrekty, którąby mniej od 3 dni czasu zabrała. Z tym tem je wszystkie jako kuriosum gdzie indziej, a które gdyby nie to, że z natłoku tej dzieła, za żadne pieniądze bym się nie wyprodjął. Ostatecznie nabiłem wydatki przez nie dał na ostrzeżenie. Za to wszystko, teraz kapryśny upo Co będzie jednakże, wreszcie o byle jaką dla mnie przeważającą, że w krakowskiej niemiłej sposobu sobie zawadzić. Jeżeli niema z odnej mocniejszej wydawnictwa nadawcy pieniędzy, czy nie mógłby Osei najpodniejszy Pan wyk. Nie mi kogo tu, albo polecić mi do kogo z tutejszych mieszkańców na kogo bym mógł chociaż nie miałbym kwoty zasilić się, grozi ty, ale chciałbym na jedną miesiąc do wykończenia byłem rachunków z tamtejszym druku. Niemiłą sposobność wyjścia innego z tej biedy.

Tyle co do mnie, a wreszcie jeszcze o Gazzbowata. W pierwszych dniach Grudnia dostałem mi do przetłumaczenia. Odpowi

Kraków 24/4. 1881.

Florymira
3 St. 143

Najczcigodniejszy Panie.

Oto jest adres p. Gaszkowskiego:
81. rue Mollet.-

Będę się starał o najrychlejsze wykończenie druku i jeżeli się uda, wyślę wypisanie dwojga jeszcze recenzyj drukiem, co zajdzie bardzo tego idzie.-

Listy i dziesięcia adresowane będą według życzenia Pańskiego do Dworca; wreszcie potrzeby proszę dać znać o adresie żądanym.-

Najpunktualniejszy życzę podróży, najszczęśliwszego powrotu, łaski mojej najuniżonego ukłonu

Pańskiego najniższy

J. Idaszkiewicz

Kraków 15 Marca 1898.
Floryańska 356.
388 444

Najczcigodniejszy Panie.

Od czasu wyjazdu Pańskiego z Drezna nie jestem o stanie zdrowia radnego niedowiadczam. Niemiałem też wyjątkowym w okolicach odpoczynku i powrócenia zdrowia Jego. Na ten czas tak sądzę; z drugiej strony że nie oprócz tej stanowej powolności w zdrowiu jakiś przedtem były, niemiałbym do donienienia. Przy tym nawet i radności tej zupełnej, nie pamiętnej jestem wszech potrzeby. Tymczasem wstępu zdrowym nawet troski robotę: jedna jego potrzeba pozwolenia bardzo wiele pracy w poprawieniu jej, a druga — zupełnego przedłużenia z gruntu. P. Gastona pamiętno usilnej mej prośby, jak

rozmaite uwagi, wiadomości tego co na-
stępuje ks. Jakieniec, a ten podobno
że ani po polsku ani po francuzku
tego nie umie. Przyprowadził to do
powodzenia p. Evard. - Prawdziwie
niemiecka kawa się z niej należeć
ma za ten wstęp. humorystyczny.
P. Evard natyle jest delikatny i uczy-
ny, że widząc swój wstręt, pomimo
braku czasu który stanowi cały jego
zasób życia, w niczem nieodmawia
i z zyskiem wchodzi pomoga mu
biedzie bardzo skutecznie. Bez nie-
go tłumaczenia oczywiście wyglądały
Te. -

Z dodatkiem ostatnich kartek
tłumaczenia p. Jakieniec pisuje
do Krakowa, wymieniając się
czy niemógłby wziąć pieniądze i
czy te tak pewne. Jestem pod jego
dozorem i obserwacyą. Gdyby ty
można było to tego uniknąć tem
aby nie być wyprzedzonemi przez
innej za jakie 5 arkuszy druku
tymczasowo, dostarczonego za-

chciałbym, byś był zbyt bardzo rad.

Dosyć ciężkie wrażenie przy mnie jest do tego, że pomiędzy tekstem były nieraz i rzeczowe dodatki, jakoto: tłumaczenia wyrazów, indexy i t. p. – Całe dzieło obejmie niewątpliwie 15 do 16 arkuszy. Będzie zatem tom przyzwoity co do objętości, a stosunkowy o ile tylko do możliwego bytu, a dla przemawiającego wstrzemięźliwego.—

Dla papieru kładałem rozpoczęcie drukowania, bo, aby z odbiciem ostatniego arkusza, dzieło mogło jednocześnie wyjść od introligatora.

Co do indeksu, bez datum do zrobienia pachnącym do tej roboty, sam gdybym zrobił, co wtenczas chciałem, niemógłbym zgruntować roboty, a że za drogie, ale zgruntowanie zgodnie zrobione, 10 guldenów, mam ten dać zrobić za samem dla pewności tiz do zgruntowania. O wydaniu tym nie napisałem wprawdzie poprzednio o decyzyję, ale już ani chciałem nawet nikomu wiedzieć, a przytem obyć się bez niego niemogłem. Sądzę że P. A. Dz. nie będzie to bym punkcie mieć za przeciwko

temu, gdyż robota ku wyschodzi po za
obręb tychże dzieła, więc dla mnie więk
obowiązującej, aniżeli możliwą dla jed
nej osoby w jej wykonaniu. –

Jednocześnie z wyjazdem Czcigod
godnościowego Pana, wypłacono mi na
wiarygodniejszej 175 Mrk. okrągłe moją
całą pensyą, przez p. Auerswa
Cały zatem rachunek mój po wy
łączeniu ostatniego artykułu wyno
si będzie bydlo 125 Mrk. –

Ponieważ miesiąc już nadchodzi, zkąd
mam nadzieję przybycia już pomocnika
Czcigodnościowego Pana w lepszem
zdrowiu, którego więcej mię do siebie
samych życzymy. – Spodziewam się też
że wkrótce przewodnika do tego
dla nastąpić musi. Wydrukowanie
kontowało mię o wiele więcej prac
jak samo napisanie; tak to zwykle bywa
i w Kapellowie, ale cieszę się temu że będę
już przyczyną tej roboty, będę jej widzia
doprowadzoną o tyle pożytecznie, na ile mo
że i możności staraczyło. –

Zaczem najgorętsze moje życzenia pom
wam co najprędszego w jak najlepszem zdr
wiu, składam wyrazy najgłębszego szac
ku i poważania z jakiem mam zaszczyt
zostawać Czcigodnościowego Pana
najposłuszniejszym sługą
G. Stanisław

Kraków 8 Maja 1881.
Florjańska 17 z 356.
390 ~~475~~

Czci najgodniejszy Panie

Pisma oddanego zapomniałem powrót
Czci najgodniejszego Pana około 1 Maja.
Spodziewam się zatem, że list niniejszy
zastanie Go już w Dreznie i pomita
z powrotem do kraju najserdeczniej-
szemi życzeniami najlepszych i naj-
szczerszych życzeń, jakie Mu z całe-
go serca mego mam zaszczyt złożyć.

Z drukiem tekstu do mszy, jak
śpiewamy tu już przy samym Nowem.
W miesiącu ostatnim przebytem już
najmiększe i narzędzie już ciężkie
trudności. Dość przytoczyć, że dwa
tradycyjne artykuły musiały przy-
być 8 i 11 razy ekt, zanim mogłem
dać aprobatę do druku. Nieomiesz-
ty to wydawnictwo nauczyciele

niespodziankę, jak rozsypanie przypadkowe złożonych i uporządkowanych już form. Jeden arkusz ciągnie się literalnie od środy popielcowej do Wielkiej Soboty, czyli pełnych 40 dni... Dr Jan Nowicki niedokończył korrektę całego dzieła; przed tygodniem zmarł na tyfus plamisty. Bez niego już wątpię z wydawnictwem, co jeszcze więcej utrudnia.

Tem radośniej po tem wszystkiem widzieć że pozostało już teraz bardzo niewiele: Kwiecień dodatek (Słownik Wyd. Tyt. Judeks) i zakończenie autorskie. Według najprawdopodobniejszych obliczeń, między 15 a 20 kwietnia dzieło będzie musi być ukończone. Można zatem WPanu Dr. Działowskiemu porządzić już teraz o przygotowaniu na ten czas potrzebnych do wypłaty pieniędzy z całą pewnością.

Głos pieniędzy wprzybliżeniu widoma jest z korektowym poprzedniego przekazania wydawcy; będzie jednak że potrzeba więcej niżeli pieniędzy,

gdyż wszystko niższej arkuszy druku,
aniżeli wcześniej na początku obliczył.
Jest to rzeczy krótkowzroczna z wszystkich
dworzanami naszymi kraju.

Po wydaniu ostatniego arkusza
każdy co wyższej z tomów jeden egzem-
plarz i ten wraz z naszem imieniu
przeglądowemu, które na ten czas
pomiędzy nadeszłe pod adresem
najwcześniejszego Pana.

Zdawszy to sprawozdanie ze (stanu)
stanu rzeczy, łaskę przyjąć sposob-
ności i wyrazy tego najwyższego
szacunku i najgłębszego poważania,
z jakiemi mam zaszczyt pozostać
wcześniejszej osoby
Jego najposłuszniejszy sługa

G. Ostrowski

Kwakow 7. Czerwca 1881.
Floryańska 356.
392
446

Czci najgodniejszy Panie.

Szanowne pismo Jego przybyło do Kwakowa w parę godzin po odjeździe moim do Mikowa, gdzie w bytności zastałem rozkoszatem zmoim jasnie[wielmożnym] drugą, niemniej obfitą w nuty papierową jak i rezultatową. Dołączam przeto list ten już po powrocie.

Niemyślałem zasmucać mię wiadomością o stanie zdrowia Czcigodnego Pana, która w liście wyczytałem. Daj Boże aby co najprędzej to przeminęło, a Panu Kochanej życzę na lepsze z całego serca mego najgorętszej prośby i życzeń.

Spodziewałem się z powrotem do Mikowa zastać w drukarni nuty kościelne i gotowe do odesłania egzemplarza już zbawiennego,

powzięto się jednakże, że ostatni zawód
nieznalazł jeszcze spełnienia. Zgubili mi
rzawał ~~[illegible]~~ z indeksu i bo dość da-
leko, nie wiem wiedzieli, zapewne znajdzie
odszukania, aż do ostatniego czasu. Spo-
dziewam się do 5 nowego zajęcia i co
najmniej tydzień zwłoki, albo i do 10
dni. — Szczęście że idzie tu o ostatni
już awizus, który musi zakończyć całą
tę nudną zabawę z dowodami.

Z interesami Przewodnim, czyli tekstu
objaśniającego niebędę już więcej kłopo-
tliwą. Otrzymajpodniżej szczem Pana przyjaciół. Obmieniamiąc jednakże prosić
jeszcze o jedną i ostatnią dwakroć tłkę.
Ponieważ niemam stanowczo bezpo-
średnich ani z P. A. Dział., ani z Abr.
Engelstromem, pozwalę sobie prze-
prosić, żeby exemplarz będzie zbio-
rowany, zachowała wszelkiego na-
leżnego na rzecz Najczcigodniejszego
Pana. Na przechowanie go Rev. Engelst.
do zakładnicy. Innej komisyi drogi
do tego niemam, przynajmniej co do
należytości Hamburg, Ha P. Evanda
Za Nowyorku francuzka i za Sprzedaż

nie indeksu.

Dalsze badania jaskiń idą nie najpomyślniej. Szczególnie obficie znajdują się wyroby kamienne [illegible] jaskiniach jużbiorą. Zupełnie nowa [illegible], a na wzór kamiennych wyrobione ozdoby kamienne z kości słonia Wielkodzierzkich znalazły się jeszcze teraz oznaczyć i nazwać je należy, jako też i wpływ dokładniej zbadać. To pewna jednak że te wyroby dotychczas zupełnie nieznane. Może po ukończeniu badań będzie można coś więcej stanowczego o nich wypowiadać. Słowo się za [illegible] z dwiema, które nie wszystkie chwile mało zabiera, postawam się o przestanie czasu jednej jaskini. Pan chociaż dwie tych mieliśmy oczywiście wyrobów. Motywy do wyrobów ozdób podobnych przeważnie wzięty jestże świata zwierzęcego. —

Pan [illegible] wyrazy najgorętszych życzeń [illegible] [illegible] [illegible]

cennego i cennego nam Dnia Pa
kiego pozostaje w najgłębszym sz
cunku i najwyższym poważaniu
Dzisiejszej osoby Jego
najpokorniejszy sługa

Cracków 28 Lipca 1881.

Flonyanska Nr 356.

Najexcellencyjniejszy Panie.

Z niemałą radością przyjąłem dnia niedawno zawiadomienie będące [illegible] wiadomości, że Tekst objaśniający do mapy jest już ukończony. Jako dowód niemałej tego radości przesłałem jednocześnie z tym listem pod adresem Exc. Najgodniejszego Pana dwa jego Exemplarze już zbroszurowane. Przyłączam przytem i rachunki wszystkich należytości, według których w dwóch Exemplarzach może teraz W. Pan Aut. Dział. rozporządzić się, o ile życzyć sobie będzie najwyższej co do zabrania zupełnie ukończonej rzeczy. Przegląd rachunków wszystkich wska-

sercem, stosownie do życzeń i napomnień Chrystusowych, a nierozważając na pośmiewiska, jeżeli się w Kairze targował i co się tylko dało, - zaoszczędziłem. Stąd moja każda pozycja wydatku jest doprowadzona do minimum. Dowodem tego może służyć tak każda zrobiona cyfra wystawiana w rachunkach, jako też i cyfra ogólna, która wskazuje, że dziś tak obszernego tomu z 20 przy- to arkuszy w 4-ce, co jeszcze zupełnie odpowiadającej wydaniu mapy w Poznaniu i na odpowiedniem papierze, z zamówieniem nawet brzeżnych dla znaków orientacyjnych niedokładnie nawet 1200 złot. (nie licząc należności dla autora i Kunstverlaga, które da tamże wzorowo otrzęsione). —

Pozostaje mi teraz, wkońcu czynności tej wreszcie, a dokonawszy sumiennie wszystkiego co odemnie zrobić należało, złożyć teraz Chrystusowej Osobie Pańskiej moje podziękowanie i wyrazy niezmiernej wdzięczności za to wszystko, co mi w obecnem tym nader-

Tej najdostojniejszy Panie na chorzyści mojej pracy i – daj Boże na chorzyści nauki i literatury naszej tak wiele uczynić. – Prośba przytem jedna, aby należytości wyekto zostały nadesłane, zwłaszcza moje, których potrzebuję. Nakoniec, jeżeli o ile mi wiadomo, WPan Aut. Dział. na zamian rozesłań pewną ilość egzemplarzy dzieła gratisowych rozmaitym instytucyom naukowym, to aby między tej niebyły pominięte i Matka Akademia Umiejętności, Biblioteka Jagiell., Bibl. Ossolińskich, Gabinet archeol. Uniwers. Krakowskiego, Uniwersyt. Warszawski i Towarz. Antrop. Paryzkie.

Kłaniam się uprzejmie najżyczliwszej pamięci i tego najczystszego poważania, z którem mam zaszczyt pozostawać

Czcigodnej Osoby Pańskiej

najuniżeńszym sługą

G. Ossowski

P.S. Jak zwane dokumenta z wydawnictwem fotograf. mające, a których

Zwrot zastrzeżony jest umową, tak jak najdawniej uprzywilejowanemu. Nie wyjeżdżam ich teraz ze względu otrzeźwienia portu pocztowego; najlepiej będzie przytaszczyć je do drukarni wydania i na każde zażądanie takowych niezwłocznie oddawać według wskazówki Komisji będzie mają być wręczone. —

Z wyjątkiem jaskiniowych przybyło mi jeszcze jeden typiczne wyrobów Karpackich. Cały ten zbiór stanowi początkowo wielkiego podróżnika z jazdy Przyrodniczo, który zwiedzi czyli ~~przejechał~~ przeszedł ~~przeszedł~~ 25 tysięcy najwyżej ~~[illegible]~~ niżej tej linii sperytatów odbyto wycieczkę Zemmer do jaskini w Mikuszowie. Zachwycenie było ogólne. Wszyscy to są rzeczy nowe. Przez ok., po wiano wrażenie otrzeźwienia; na pa likacye z tablicami jak najkomplet niejszemi zdaniami niebędzie. Zbiór cały urządzania wykładowi osobno i już zarządzono sprzątnienie osobny na ten cel staf. — W tym roku przy kraczam Wisłę i ciągnę dalsze badan w stronę Zakopanego i północnych stoków Karpat. —

396

Kraków 17 Sierpnia 881.

Floryańska 356

478

Czci najgodniejszy Panie

Po powrocie ze wsi, otrzymawszy szanowne pismo Pańskie, byłem w drukarni w celu wypuszczenia edycyi tekstu do Alv. Engeströmia. Korekty nie było; – jest w kartkowaniu, a oczekiwano go na dniach kilka. Zawiadamiam jednakże, że zabawi jeszcze dni 10. – Pomimo to zarządzam drukarni chętny być do wydania natychmiast całej edycyi, ale stanęły na przeszkodzie nabożeństwa inwalidzkie, które wypadły jeszcze około tygodnia czasu dla uroczystego. Wyczytaliśmy na ten raz tekst, że drukarnia wydała powiadomienie do Alv. Engestr. o ukończeniu edycyi, z zapytaniem dokąd ma

jej wystać. — Po zabraniu roboty przez nitraligatora będą należeć aby wystano. Ale to się tu wszystko robi tylko wtedy, kiedy stać nad Karolem i przypominać. Niedbalstwo jest ogólne i to nietylko w odnosze do się zdda roboty, ale nawet wtedy o własny interes ich idzie. Walą pożyczać na procent u Żydów, jak być zawsze gotowi w robotach. —

Wypompalinka jeszcze pomoli się z miesiąc. Od pacratku zajęty jestem tą myślą aby Cherinajgadnij z niemi Pana przestać wydumki niekorzystnych przedmiotów. Utrapienie wielki jest z tem, że kilka lub kilkanaście figur w szkicach niedadzą żadnego wyobrażenia o rzeczy. Z tego mnóstwa potrzebuby widzieć przynajmniej kilkanaście, tak są urozmaicone, że nie wiadomo co wtajemniczonego wybrać. Przytem, bez umiejętności wydawania, kadr szkic niejest także dostatecznym. Zamiast fotografować przedmioty trudniejsze, ale nato potrzeba chcieć jeździć, kiedy Szubert powrócił z letniego pobytu w Szczawnicy.

Głównemi motywami wyrobów, odtąd
rzadkie z nich przedmioty, które stanęły
widocznie za rozmaite narzędzia, są
istoty ze świata zwierzęcego i świata
roślinnego. Ptaki rozmaite, pieski, za-
jące, wilki, (gąsienice) łyżki, listy i t. p. jako też
fantastyczne bóstwa, wszystko barwne
i wł. - między niemi jest dużo postaci
ludzkich bałwanowato obrobionych
z kości i z kamienia. Z kości pacierzo-
wych szczególnie zręcznie wyrabiano
różne naczynia przedmiotów wyobrażają-
cych ptaszyny; jedno z takich jest za-
opatrzone piszczałami siedzące w gniaz-
dzie. Szczególniejszy pomysł, a jeszcze
dziwniejszy jest oryginalne zużyt-
kowanie kości stopy pacierzowego.
Stosunek wyrobów kościanych do ka-
miennych oraz charakter ogólny jed-
nych i drugich, o ile doby chronologicznie
można rozróżnić, dałby pod względem chrono-
logicznym za mniej więcej pewny ty-
pami kultury Magdaleny, a Ko-
benhaven. Późniejsze są pod pier-
wszym, a niewątpliwie starsze od
ostatnich. Nie należą zatem do dzieł
ostatnich kopalnego, ale są najdaw-
niejszymi ze znanych dotychczas, wy-
rabów z czasów prahistorycznych,
mich neolitycznych pochodzących. -

Gdyby mianowicie nie pozostało a
jednej wiadomości, ani jednego [illegible] wszystkim
wszystkich i pisarzów, którzy tu
do tamtej wywody te byłyby zupełnie dostat
nie. Na dokładniejsze określenie wspólczes
ich formy a po części i słowy. Charakter
zwierzęcy tak jest mocno zwięzłemu
emu, że z tabulatorią można odróżnić bar
subtelne nawet różnice jaka jest pomię
dy milkiem, a pseem. Wszystko to mu
dzielnie w nabiale bardzo grubej, n
wzgórzami bardzo pierwotnemi.

Przemiejsz kłopoty z wydaniem tamtem
ze względu na [illegible] do tego patrz
ze. "Ostrzeżenie" wydawania w takiej
wchodzi może że co tylko wydadzi pó
tych zwyczajnych wydaniach, najpotrz
trudności wstawanie do zwalczenia. Pa
czas z jazdy Przyrodników wystawia
czasi" tylko tego wydawnictwa. Wprow
Dito rozdzielenie wiele osób, których w
le widzieli i wiele czytali. Dr Szokalsk
mocno nalegał ta aby co prędzej pub
Vonnac i jak najliczniejsze da tamtej
tablicze. Byłoby bardzo dobrze, aby i
prasa krajowa podarzyła nacisk nate
dopomogłaby tem do wydania tamtej
nej "ostrzeżenia".

Za parę tygodni będę miał przyjemność prz
stać Ci najodpowiedniejszemu Panu egzemplarz
sprawozdania z badań przeszłorocznych. K
czę wyrazami najwyższego szacunku i pow
żania z jakimi mam zaszczyt na zawsze
zostawać Ci najodpowiedniejszej Osoby Pani
najniższy sługa J. Ossowski

Ухо
Ухо (Ухо
Ухо
Ухо
Ухо

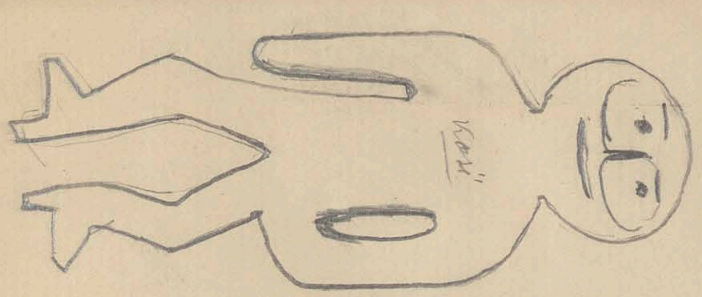

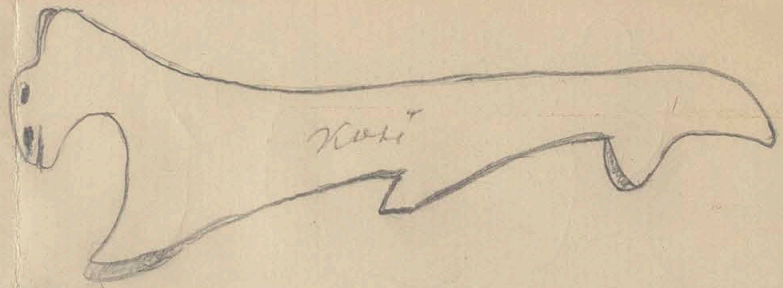

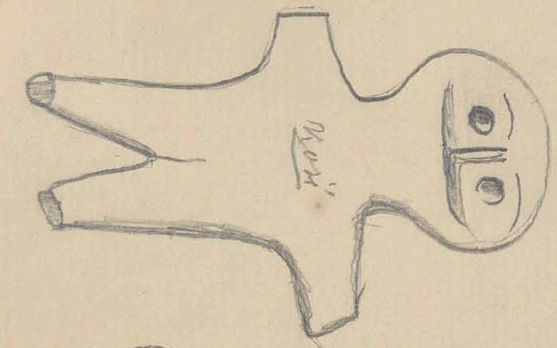

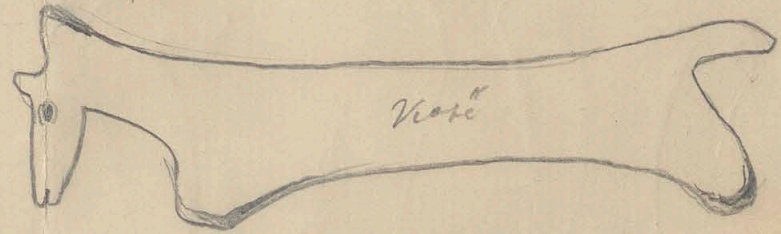

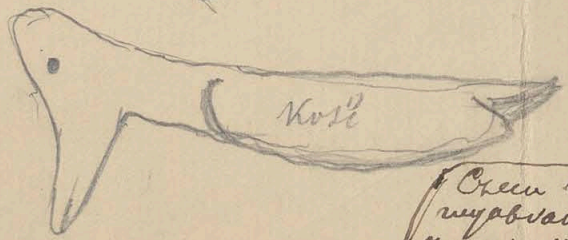

Okem na ten rok mogę, tem stałe. Zamówienie
wypowiedzenie o 12 sztabkach daktyla, te 12 figur, które
rzeźbę zrobiłem według zamysłu wyżej. —

399 649

Kraków d 2 Sierpnia 1881

Floryańska 356.

Czcigodny Panie.

Szanowny list Jego, który otrzymuję w tej chwili, zastał mię na wyjeździe ostatnim z Zakopanego, dokąd udaję się dziś popołudniu na miesiąc w przedmiocie jakim. Ukończyny prawie po Wiśle potrzeba bezwarunkowo dalszą marszrutę na rok następny. Mam nadzieję mocną, że na południe od Nowego Targu, na linii pomiędzy tem miastem a Szczawnicą, gdzie w okolicach leżących na zachód od Zakopanego muszę wynaleźć jaskinie. Podają mi tę nadzieję ustawy geologiczne, które do tych czasów pastuszych mi dla poszukiwań nie omylają.

W podróży tej przebędę do 1 Września a powrócić muszę w Krakowie do 15 a może nawet do 20 września, powrócę na dni 15 wyjadę do Bobo-

nii na Kongres międzynarodowy geologiczny.

Dziś przed odjazdem będę jeszcze u Dr. Kavuli i u introligatora, którym, jeżeliby robota nie była jeszcze ukończona nakażę, aby niezawodnie na dni najbliżej trzy została ukończona. Bardzo się cieszę że wyprawa z rąk Cesarskiego Pana będzie pochodzić i że czekać nie trzeba będzie powrotu Hr. Eugeniusza. I ja też swojej Dwalnej należności także wyglądam, czując niemi ciągłą potrzebę. —

Teraz pospieszam z objaśnieniami aby czasem nie Kapali'ś.

Co do kości kwiczących. Fauna pokazuje w jednej warstwie z wyrobami kościanymi, kamiennymi i krzemiennymi, stowarzyszone z całym szkieletem, którego jest rozpowszechniona; możnaby się więc na dziś tych słów bardzo słabo. Składają się gatunki: Koń, wół, jeleń (łoś), Daniel owca koza, sarna, dzik, świnia, Niedźwiedź brunatny (prawdopodobnie odmienny od dzisiejszego) Borsuk, wilk pies, zbik, kret, bobr, zając, wiewiórka. — Widać z tego spisu że różnica polega tylko w tem, że łoś, jeleń, ~~zbik~~ dzik i niedźwiedź zostały już tej wyprawie przez bednarzy, a Daniel należy do

wielkiej ilości. Toż samo można mówić o drugim odcinku do trzeciego odcinka, który dzielił się na dwie części, mianowicie na I. warstwę.

W warstwie, w której leżą bronzy, a która znajduje się wyżej, nad warstwą głębszego wykopaliska, znaleziono mniej więcej mniej więcej.

Z naszych ludzkich całych, z których można było coś skombinować pod względem kwantitatywnym ogólnym mniej więcej. Znajdowało się tylko trzaski, ale jest wiele amuletów z ery ludzkich obrabianych wtymże samym charakterze co i inne wyroby ozdobne. Z tych kości wytwórczych znajdujących się. W jednej jaskini były trzy bronzowe topory i inne narzędzia wydobyte z kości sprzyjających, takich jak abyśmy z nich ludzkich rozmaite szczątki należące do 11-tu indywiduum ludzkich. Wszystkie je badał obszernie topograficznie i o tem będzie w krótce wyjdzie szczegółowy w mojem sprawozdaniu drugiem, które na dni 10-14 wyjdzie, i niezwłocznie je przyślę.

Szczątków ceramiki jest masa wielka, a ornamentyka jej różniła się od wszelkiej innej do tych czasów znanej. Odkryłem wiele naczyń na całość, kształty piękne i oryginalne; przeważają naczynia miskowate 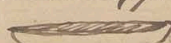 Są także kształty garnków bez uch.

Spalenizna ta tworzy [illegible] warstwę
[illegible] kamienia i wypełnienie
[illegible] kamieniu, a
[illegible] i [illegible] wapiennych nożów i pięści
[illegible] kamiennych [illegible] nieprzebrana.

Potrzeba mieć na uwadze że [illegible]
[illegible] warstwie wyżej od wykopaliska
[illegible] wyżej; pomiędzy wykopami [illegible]
[illegible] z kamienia, [illegible] [illegible]
[illegible]. Brak mi [illegible] jeszcze analizowanej

Ornamentacja na wiele wyrobach
[illegible] znajdzie, ale nie próbuję [illegible]
[illegible] jej [illegible], – potrzeba [illegible]
jej widoku, ale, z tej [illegible]
[illegible] wymienić [illegible]

Fauna dyluwialna (mamut, [illegible]
[illegible] wykopaliska etc.) leży warstwie
wyżej, pod wykopaliskiem, ale [illegible]
ma ta warstwa nie jest dyluwialną
lecz aluwialną.

Idzie teraz o zdefiniowanie z tego
wszystkiego dwóch kwestyj: chronologicznej i etnologicznej, czyli – jaki jest
wiek wykopaliska, do jakiego ludu
ono należy.–

Co do pierwszego pytania mamy bardzo
wyraźne i niezbite [illegible] jakby
odpowiadające. Jak wspomniałem
już w liście poprzednim, że [illegible]
[illegible] wyrobów kamiennych do innych

2)

ogólny ich charakter polegający w wy-
bawie materyału (świat zwierzęcy i ro-
ślinny) ludzie charakter całej masy
przedmiotów rozmaitych i nawet
dla religijnego rozumienia wykazu-
jąc najmniejszą, że wykopaliska ta
wszystkie zajmują stanowisko chro-
nologiczne pomiędzy Magdaleńskiem a
Robenhausen. Byłaby to jednak trud-
ność czy ją uważać za po-magdaleńską
(t.j. czy przyłączyć do grupy przechil-
dyjskiej) czy też za przed-robenhau-
zeńską (t.j. probobilitowską). Ale
dziś o tem trudno orzec aż do czasu,
kiedy kwaj będzie lepiej zbadany
pod względem archeologicznym, a
przynajmniej na tyle że będziemy mo-
gli wyrobić sobie mniej lub więcej pew-
ne przekonanie, czy ementawicka
współczesne mieszkaniom jaskiniom
tym i innym tych okolicach, lub
też nie. - Jeżeli tak ementawskie bakie
niemające do Odnies" je należy do pre-
bittowskich czyli do grupy człowieka
kopalnego, który niegrzebał umarłych
umarłych; wprzeciwnym wypadku
będą one stanowić okres pośredni
typu robenhausenskiego. -

Niezmiernie ważną okoliczność
dla chronologii tego wykopaliska w sta-

Cremin miejscowym jest to że w warstwie brownowej znalazłem ergté nasze jaśka z tego końca z ~~[illegible]~~ wiśniadeckiego pewne takich samych jakie się znalazły na ementawskim kwaternalskiem ciałopalnem. Mają te wiśniadeckie ten rysunek

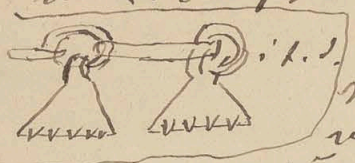

Pamiętuję bo, że wyskopaliśmy głównie (wyrobów naszych z kamienia), leżące w warstwie niższej od tych brownów, jest dawniejsze od ~~Emmentawskiego~~ kwaternalskiego."

Daleko trudniejsza sprawa jest z etnologją. Czasem coprzy dotychczas niemal wcale; ornamentyka na wyrobach kamiennych rozsypana i drobnostkowa, tak, że dotychczas nie jesteśmy wyczytać z niej niczego pewnego i trwałego. Jedyny co z niej można pokazać. Ornamentyka naczyń w ~~[illegible]~~ stosunku do innej z ementawskich pomnikach wogóle niedaje się porównać z żadną. Od wszystkich się różni i ma swoisty tylko jej charakter, który i dotychczas jest z ornamentyką takiego naczynia znajdowanego (w jaskiniach) na Węgrzech, a

(1) Nieodstawianiem jest to że Emmentawskie to zostało najprzód zrobionem, a następnie badanem wcale nie rozumowo. Vide potem wszystkiem Kopernicki przybył w te strony, z chwilą jest nie nieporozumiało.

o Królowej Litewskiej nie do tych czasów nieorientuje się tamte bajki nie będą tłumaczyć ani badać nie chcę. Tak zwane świstawki mauzoleskie wyrobione z kości palcowych znajdują się i tutaj. Z takich materyałów nie przemilczę takiego rozmaitości wszelkiej, przynajmniej co do ilości tamtego to mogę powiedzieć.—

Cieszy mię niezmiernie nadzieja przyjazdu Cześnej jadwigi tego Pana do Krakowa, a jakbym chciał przeglądnąć gdybym na ten czas mógł być tu na miejscu. Jeżeli termin przyjazdu Pańskiego będzie mógł być przemilczany na jakiś czas przed tem najpewniej wyrażam o powiadomienie mię o tem; odstąpiłbym o ile by się dało od programu mego wyżej przytoczonego, aby mieć szczęście oglądać tu Cześnej jadwigi Pana stroje! Mam za tłumacza wszelkich trudności dobrych znajomych i bardzo najdelikatniejszej przedstawienie.—

Pocieszam się nadzieją że mój chłopak okoliczności złożą, co wyjaśnito

by dla mnie najmiędzej radzi.

Z nadzieją tą, którą ten list obaj jeszcze przed odjazdem być wydrukowani i w Instrukcji Nowa. Zaczęcie wyprawy najmyślszego stanowiska i pewnością z którymi mam zakończyć być

Oto najgadniejszej Osoby Pani

Najniższym sługą

G. Obrzycki

W drukowni byłem, - odczyta dru
jeszcze nie wypracowane będzie

Wrzesień 19 Październ. 1881.
Floriańska 356.
403

Cześnie najgodniejszy Panie.

Przed godziną powróciłem z Bolonii. Narobił się przeciągnęła za Kongresowa wycieczka. Ale też dogadzano nam, wożono i fetowano bez przestanku i z królewską hojnością. Niedawano nam ani chwili spocząć. Dziś wieczorem jestem dać Cześnie najgodniejszemu Panu według przyrzeczenia sprawozdania z całego przebiegu tak kongresu jako też i wszelkich innych interesujących, a prawdziwie pożytecznej wycieczki do Cavarry. Niepokojem się jestem tarkotu wagonowego w

wszach i tego wiernego stanu,
który nastąpił wskutek nader
szybkiej zmiany tegodnego ciepła
Włoch, na wietrzny i zimny
przejmujący klimat stron naszych.
Wyprawam się przeto z wiernem
sprawozdaniem na dni kilka, gdyż
w tej chwili myśli zebrać i uszyko-
wać niepodobna. Wspomnę tu
tylko, że moja mapa geolog. Wo-
łynia i Wołynit nader mi ułatwiły
dla emigdatuty na tym kongre-
sie. Po wiwisekcji wystawy
wołynit rozszerzano wiadomo-
ściami na lichne exaktori i roz-
chwytano z rozmaite strony.
Prof. Szabó (wymawiaj a Wzy-
rów Saabó) z Pesztu zabrał się
do studiów specialnych nad tą
skałą, według swego znakomitego
nowego systemu badań petro-
graficznych. Przejrzawszy przez Pesz
widziałem już wołynit z prepara-

wany pod mikroskopem i pracę swoją już rozpoczął. Jestto wielka znawca[wiadomości] pod względem badań petrograficznych; stoi na równi z prof. Cossa, a może go nawet przewyższa. Badania Pana Szabó będą ogłoszone wyłącznie niemieckim i węgierskim. Słodko mi je nadesłał zakomunikowaną je Czcigodnemu Panu. Samoistność tej skały zyskała jednomyślnie uznanie od wszystkich.

Przechodzę teraz do kwestyi jeszcze bliżej mię samego obchodzącej, to jest do prośby o łaskawe nadesłanie mi teraz pozostałej należności z rachunków z Wyp. A. Działowską, mianowicie 84 zł. węsk. 30 cnów. Tak jestem wyczerpany finansowo, że radbym się z tą summą zobaczył jak najprędzej.

W nadziei przedtego, łaskawego załatwienia tej mojej najpokor-

niejszej prośby, Tzrzy wyrazy
tego najwyższego szacunku i na
głębszego poważania, z jakiemi
mam zaszczyt być Cheinajgodn
szej Osoby Państwiej
najuniżeńszym sługą
G. Olszewski

P. S. Przed odbiorem tego listu
zgotowałem pa Erarda, który
mi nadmienił że tamże jeszcze
niektórzy mają należności. – Pole
cę się takowej pamięci Państwa
w tym względzie. –

Kraków 12 Listop. 1881.
Floriańska № 27.
405 497

Czcionajgadniejszy Panie.

„Wiadomości" zawarta w poprzednim liście Pańskim o stanie Jego zdrowia przyjęta mi z prawdziwym smutkiem. Szkoda to prawdopodobnie klimatu, którym się jakoś przeziębienia uniknąć. Dzięki czas niemogłem wyprowadzić się od tamtego zaziębienia, tak że jedno w dniach ostatnich przykuwało do łóżka.

Wkrótce czasu wyjęto mi jeszcze sprawozdania z badań tegorocznych w jaskiniach Dra Kramsz. antropologicznej, które złożyłem na walnym posiedzeniu. Dziś i przebudowie mogę nadesłać przyobiecaną notatkę o Kongresie Kaleńskim, którą na przyjazem. —

„Należności" ostatecznie za rachunkiem z W-a A. Dziat. otrzymałem

w druk. P. W. Ameryca i Kunat na to
złożyłem. Składam Ci najgoręcej-
szem Panie moje najpiękniejsze po-
dziękowania. Chwała Bogu, że się
interes ten raz już ukończył za-
pewnie i mnie od pracy ciężkiej, a
Ci najgoręcej Pana od ciężkich kłopo-
tów i zawodów uwolnił. Nie jed-
nakże dotychczas nieotrzymałem o ma-
pie i tekscie w obiegu Księgar-
skim. Wielu interesujących się
dopytuje się, - niema wątpliwości
że zakup dzieła tego byłby na przy-
szłem zdaniu go księgarnij - szko-
da by było długiem przetrzymywa-
niem go wydawnictwo to marnu-
wać. - Dobrze by także było aby
WPan A. Dr. zaofiarowała jakie
10 exemplarzy dzieła z mapą do
rozesłania Redakcyom ulubionych
pism Krytycznie przeglądających
francuzkich, angielskich i nie-
mieckich. Sąd o dziele wydany przez
poważne organa przyczyniłby się

wiele do przedstawienia wspaniałości
nia egzemplarzy przeznaczonych
dla handlu księgarskiego. –

Zabierając się do wszystkich zajęć zimowych, t. j. do uporządkowania w umyśle tego wszystkiego co się w ciągu lata wyskubało. Z takiej wielkiej masy, którą się tego lata zdobyło wiele pracy daje. –

Raz jeszcze składając najgorętsze podziękowania moje za wszelką tak cenną mi pomoc i opiekę w wykończonej już sprawie mapy i tekstu; składając oraz i najserdeczniejsze życzenia moje jaknajtrwalszego pomyślnego Oświaty Jego Królewskiej Mości, łączę uszanowanie wyrazy tego wysokiego szacunku i poważania, z jakiemi mam zaszczyt być Osoby Jego

Waszej Ksiądz Biskup

Najuniżeńszym sługą

J. Ossowski

Kraków 20 Listop. 1881.
Floriańska № 27 (nowy)
407 482

Czcigodny Panie.

Zaczynam od podziękowania najszczerszego za Jego łaskawe zaproszenie do współpracownictwa w moim malutkim artykule. Tem, a raczej prośbę niadomością, którą miałem zamiar Mu przesłać o kongresie baloniarskim. Powstaje jednakże, bytem tego przekonania że tylko dla użytku Pańskiego ma służyć: jako prosta notata faktów dotyczących kongresu; dla tego też nie robiłem uwag i wywodów potrzebnych do publicznej krytyki. Następnie, przystępuję do tego jeszcze jeden mały casus fatalis. Prawie jednocześnie z nadesłaniem tej notaty, na żądanie Red. Tygodnika Powszechnego postarałem sam artykuł o tymże kongresie. Ten to zamydał Redakcyę

Zawdzięczam Ci czytelniczo jej
pismo i zapytanie o pozwolenie skró-
cenia go. Jestem w obawie, aby
przez to skrócenie nie cierpiały
dwóch zupełnie i dla tych, albo
co najmniej bliźniaczo podobnych
do siebie artykułów, co mogłoby
być niebardzo pożądanem i miłem
dla Waszej bądź z Redakcyi lub też
dla obu. Odpisałem tedy do redakto-
rów obu tych pism (Bibl. warszawsk.
i Tygodn. powszechnego) aby przed
niedrukowaniem, porozumieli się
pod tym względem z tobą. Zaprop.
nowałem nadto, aby — co najlepiej
mi się widzi — zamienili się z tobą
rękopisy, gdyż zdaniem moiem
artykuł Twój do Tyg. powsz. dalekoby
lepiej się nadaje dla Bibliateki, gdy
jej rękopis byłby najstosowniejszy
do Tygodnika powsz. — Jak tam wię-
dzy tobą wiadomo, niewiem, ale zapew-
ne zechcesz mię o tem powiadomić.

Co do tych 100 odbitek, to oprócz
mitej pamiątki, która mi pozostanie

się zawarciem i najmyślniejszym wynagrodzeniem, jakie za wszelką dobrą spodziewać się można było.

Dla pisma ilustrowanego i tekstu trzeba by było coś zrobić o jaskiniach. Postaram się chyba zużytkować coś z gotowych fotografij, i do tego zastosować artykuł. Słowo dam wkrótce, będę miał zarazem nieznacznie go Ojcu najgodniejszemu Panu przesłać. Chciałbym się jeszcze postarać o jakiś widok zewnętrzny wapnowni z jaskiniami, zanim ze tych cudnych malowniczych a pouczących na naszą erytajecznej publiczności" przyjmujących wiosennych do przerysowania artykułu do końca.

Od Prof. Szajnocha otrzymałem wiadomość, że praca jego nad Wołyniem z każdym dniem przedstawia się więcej interesująco pod względem mikrograficznym. Przystępuje on teraz do analizy wielkich zbiorów faldsparowych i spodziewać się można bardzo interesujących

padki nieoczekiwane. Prace
dalsze mają przynieść potwierdzenie
tych wyjątków. Pod takiemi warun-
kami dzisiejszy nauki nastąpić
będzie prawdopodobnie musiał
wystąpić o zabicie wiele, - ale
jest i co innego bycie od przykrości
innych. -

Łączę wyrazy najwyższego
szacunku i najgłębszego poważania
z jakiemi mam honoru być
Waszej Cesarskiej Wysokości
najwierniejszym sługą

G. Obrutschew

Wrażów 24 St. 1882.
27, Floriańska, 27.

Szanowny Panie

Przeglądając rozmaite papiery w Akademii spostrzegłem dwie tablice należące do Zabytków przedhistor. Ziem polsk., z których jedna jest kolorowana. Domyślam się, że przez pomyłkę mogły takowych nie dołączyć do 2ga zeszytu tej publikacyi, który w roku bieżącym ma Szanownemu Panu adresowany jednocześnie wraz z tym listem odesłany i że dwie tablice (XII i XIII). —

Gazety podają mam wiadomość, że 1go Lutego, Wrażów będzie miał szczęście

oglądania Orcina najgodniejszą
osobę Panią, ja się z tego cie-
szę podwójnie, a to w nadziei
że będę mieć teraz nie przedsta-
wienie Mu wykopaliska a jakie
mianowicie w naturze. –

Tej zimy rozpoczęto uporząd-
kowanie muzeum Akademii.
Żałuję, że dopiero rozpoczęty
ta robota nie będzie się jeszcze mieć
czem chwalić. Zaledwo się moż-
na było rozpatrzeć w tym ma-
teryale nagromadzonym nieko-
rzystnie, podobnym mieszaniu do
Kijowskiem middlingom, aniżeli
do zbiorów archeologicznych.
Spodziewam się jednakże, że
w krótkim czasie tej zimy
da się w nim spostrzedz wia-
le innych rzeczy. –

Z pomocą rozpoczętego
nowego Roku Szkolnego Orci-
najgodniejszemu Panu

moje najlepsze i najserdeczniejsze życzenia, a zarazem prawdziwego przyjaźni i wyrazy tego najwyższego szacunku i poważania, z jakiemi mam zaszczyt zostawać Twej najgodniejszej Osoby Państwiej

Najniższy sługa

J. Ostrowski

Warszawa
20-2-82.

Szanowny Panie Józefie
Dąbrowiejcu!

Wiem jak Szanowny
Pan jesteś zajętym i jak
niegodzi się zabierać Mu
czas, zdarzają się jednak
okoliczności w których i
ja zmuszonym się widzę
stać się natrętnym, na
szczęście dość rzadko się
to przytrafia.

W Marcu wydawnictwo
wydamy tu oryginalną
biesiadę Ks. F. Kostrzewskiego
na tej biesiadzie będzie

S. 1

nordana gramatkowa
książeczka, w której
niektórzy z naszych
literatów zamieszczają
stosunek do akademii
i osoby, artykuliki,
wiersze, wspomnienia
lub co się tem zwanie
kann podoba, najmniej
Szanowny Pan jaki by
to był zarzut dla na=
szego humorysty, gdyby
się kilka słów Pomiłkich
malarto, ośmielam się
więc wam to przedłożyć
Cześć godnemu Panu

w nadziei że do
uśmiechnienia manuskrypt
i książeczki Tatrzańskiej
przyczynić się zechcesz.

Miło mi jest przy
tej sposobności przesłać
serdeczne wyrazy czci
i uznania z jakiemi
dla Szanownego Pana

pozostaję

M. Orzyński

Oborina 1.

Kraków 17 Lipca 1882.
27. Floriańska 27.

714
413

Excelencyjny Panie

Jedno zdanie z tym listem najprzyjemniej mi jest wysłać pod adresem Jego Dnia tablicę fotograficzne wykopaliska jaskiniowego z Mikowa, które w drodze paczek wypraszam.

Wkrótce wyjdzie i sprawozdanie z badań przeszłorocznych, a skoro zamierzam nie będzie płonny i jakoby wiadomy przedmiot tutejsze wykopaliska, to nie w takiej ilości, jak na tablicach, z których można mieć przynajmniej ogólne wyobrażenie o charakterze i rozmaitości wyrobów. — Na tablicach tych pamiątkach postarałem bardzo, zwierzęce i płaskie. Co zaś tyczy najważ-

maitrzych narzędzi, ozdób i przedmiotów nieznanych, te na dalszych będą tablicach. – Trudnem było tekst ilustracyą a tak rozmaity materiał opanować.

Przed dwoma dniami zawarł system podobne zapytanie z Milwaukee. Dało się z tamtąd wydobyć jeszcze kilkanaście przedmiotów. Szkoda że tę niewyczerpaną skarbnicę wykopalisk powszechnie eksploatowaną tak mało przy dzisiejszych stanowych środkach można było dotknąć. Głównemi kierunkami badań dalszych przerwaną teraz na Tatry, do nad to pierwszych dniach sierpnia się udam.

Byłem na Zjeździe przyrodników i lek. w Pradze, po czem zwiedziłem jaskinia Moravskie w okolicach Blanika, które od lat kilkunastu bada Dr. Wankel. Są to prawdziwe cuda natury pod względem mineralnego ich ustroju, ni-

by wesołe widziane exemplarzyki
obwarzanki z tytułem „jedynej nowej. Wy-
kopaliska w nich także są piękne,
ale okazy (późniejsze) od naszych i
piękniejsze są objęte. Powstało zresztą
z nich muzeum prywatne Dr. Wankla.
Część najpiękniejsza – to brawury i
złoto.

Dołączam także prenumeratę Wiadomości
Ur. mojej Jaskinie gór naszych, w
której próbowałem popularyzować
nasze wiadomości dotyczące zwłasz-
cza naszych jaskiń. Na przyszłość
przedpłatę uiszczę.

Składam przy tej sposobności
wyrazy mego najwyższego szacun-
ku i najgłębszego poważania, z
jakimi mam zaszczyt być
Szanownej Osoby Państwa
najuniżeńszym sługą

G. Osmólski

Kraków 18 Sierpn. 1882
27. Floriańska 27.

415

Wielmożny Panie.

Szanowne pismo Jego jeszcze
od 20 pr. m., w skutek nieobecności
mojej w mieście, dopiero teraz otrzy-
mawszy i Kurzyskiego z ostatnich
słów pojął przed wczoraj wyjazdem Mój
do Żywca a z tamtąd do Kościelis-
ka i Zakopanego, spieszę odpowie-
dzieć na Wielka danych pytań.

Opis złotego wyrzepalitka Sex. Dzie-
dzyckiego - bibliograficznie - przy-
gotowuję się od dawna, lecz
kiedy wyjdzie pewnie sam autor
jego jeszcze nie wie. Nabyć złot-
rzeźbę idzie to trudnem, a samo ob-
jaśnienie charakteru wyrobów
tego wyrzepalitka nie jest tak łatwem.
Sądzę że opis cały ograniczy się
do objaśnienia tablic. Tyle się
tylko zdawszy na ich publikacyi
spodziewać można. I to jednak
bezpłatnie, gdyż =

właśnie to by niejednemu rozpatrzeniu się w przedmiotach i oceniania ich najmniejszego znaczenia.

Wyroby złote w jaskiniach Błońskich tak starożytne pospolitsze aniżeli wszelkie nasze. Życie tamecznie w Starożytności tam pozostawało związku z jaskiniami, aniżeli u nas. Dotrwało ono tam aż do czasów wielkiego rozpowszechnienia żelaza i użycia złota. Z tych to późniejszych czasów żelazo i złoto znajdują się tam w grobach ciałopalnych. Dr Wankel trafił przypadkiem na miejsce spalenia jakiegoś dawnego mężczyzny, może jakiegoś możnowładcy, i zabrał mu wyroby złote za wór część kolczy żelaznej, na której leżał niebożczyk na stosie ciałopalnym. Znalazł cztery złote bransolety i kilkanaście czarek kobiecych na potrzebę poprzecinanych należały, jak sądzić można do tego samego, które po spaleniu jego ciała zgładzone zostały, na innym pogrzebie

W jaskiniach nazwyska, mają z początku że nie sięgają dość" abs zewne, tyle tak długo się nie rozumiejąto. Najwięksi przy jego rozumiej – to akwes nabitych ręcznie, do którego należy [illegible] kuty kopalniowa: wyroby kamienne, wapienne i krzemienne. Zajmują te warstwę dolną, a wyżej nadają wyjątkowo tylko (w trzech jaskiniach), znajdowały się miedziane wyroby bronzowe ze śladami pozostałego ostrza żelaza. W czasach od tych późniejszych już jaskiniach nazwyska nie zamieszkiwano.

O wyprzedzach badań swoich w jaskiniach p. Zaborowski daje zamówienia sprawozdania w Matériaux pour l'hist. primit. de l'homme i w Bullet. de la Soc. Anthropol. de Paris. Pisma angielskie robią z tego także wyciągi, a na zapytania redakcyi Matériaux, datem dość obszerny artykuł od siebie (2 Sér. T. XIII janvier 1882). Wszystko to jednakże nie jest dostatecznem aby dało dokładne wyobrażenie

o całej dwuarkuszowej tablicy
kapitałów i wynalezionego odpowiedniego
wartości wzoru. Na to potrzeba
opisu wyczerpującego, zaopatrzonego
go co najmniej kilkudziesięcioma ta
blicami. Opis taki chociaż przygo
towany, jednakże obawiam się czy
dzisiejszy wypadek czasu upubli
cznić, a to z powodu potrzebnych
do niektórych kapitałów. Głównie
przeto przyczyna opóźnienia tak
go opisu leży w nadmierzającem
gadaniu i rozmitaniu materiału
W Wiadomościach ekonom. wyda
od dawna niektóre. Z bytnich otr
nowi na wydatki. Na ekonomię wi
należących do redakcyi, przyjąć orzy
kuty, a co obiecuje wiele stowa
Ciężyć się, jeżeliby tablicami mógł
zrobić najściśle godniejszemu Pan
chociażby najdrobniejszą przyjem
mość, a jednocześnie z tym listem
wyprawiam pod opaską i Sprawo
dnie moje tłuczcie.—
Łaski takiem wyrazy najgłębsze
szacunku i najwyższego poważa
Czci najgodniejszej Osoby Jego
najniższy sługa
G. Ochenkowski

417 927

Kraków d. 29. 4.
1879.

Wielmożny Panie!

Pospieszam przesłać Jaśnie Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi najserdeczniejsze życzenia na zdrowie jubilatowej mej Matki. Więcej nawet mi zazdrość, bo list pobożny Jaśnie Wielmożny Pan Dobrodziej był dla mnie prawdziwą niespodzianką! Jakkolwiek niedomagam po odebraniu takiego wiadomości; — słowa pocieszenia skreślone były dziwodną siłą, odurzyły mój prawie! i wewnątrz do głębi duszy — zazdrością i radością mi wstrząsnęły! Na dym ten świadczący o wielkości Twojej duszy Dobrodziejowa, oraz najwyższej Istności — niech Bóg Wszechmocny Pani szlachetnej nagrodzi jakby najdłuższem jasnem życiem przy dobrem zdrowiu!

Z najgłębszym uszanowaniem

Wdzięczna Józefa Ottlikowa

Dział rękopisów Jagiellonica ?

418 ## 453

Kraków d. 14.
ulica Podzamcze l. 10.
nr. 3. dom
Gratkowskiego.

Wielmożny Panie!

Dwa lata upłynęły od czasu kiedy to na moje liche prośby o pomoc, odebrałam od Pana Dobrodz. nie tylko łaskawą, ale serdeczne słowa pociechy. I pieniądzy mi potrzeba do wówczas nie. Ten list chciałam jako drogocenną relikwię
A na zawsze - co za słuszna prośba - dać w samoręczne pismo dobrodziejskiego słowicka. Jak, wielkiego i dobrego, który pomimo takiego nawału pracy - pracuje

/.

Znalazł wolną chwilę do napisania słów pociechy – dwóch słów ciepłych, obcych – i uwierzył jej! Podczas bytności Tego Pana w Twardowicach koniecznie chciałam zbliżyć się do Niego, nacałować Jego ręce, które mi podawały mi radunek, nacałować Jego ręce, milczeć jak ryba, bo nigdy mi słowa nie przyszły tak trudno, jak wtedy, ale nigdy przystęp do Niego! Czyż dał Pan, żeby, że dla mnie stał się niemożliwym, widzieć Pana, ale żyjąc od Niego nie dostrzedzie, nawet fotografii Pana nie mam, bowiem jej nie miała o

Dnia 11. cały miał mój mąż
posadę prywatną, otrzymaną
jako buchhalter
[illegible] bo handel w którym pracował
był zwinięto - i tak, od tego
miesiąca jesteśmy znów na bruku
Dr. Lublińskiewicz ma dobre
i protegują jego mąż, lecz
dotąd prócz solennych obietnic
nic. Na dowód załączam
bilet dr. Lubl. Wprzeciągu
tygodnia mój pojechał znów do
Kijowa, ponieważ kantorowego
tam posada przy jakimś banku
mnie z dziećmi postawić bez
żadnych środków do życia.
Wyczerpało się wszystko i
dziś jeść nie ma
co.

Pan z Krajowej [illegible]

Rymy Cudzoziemcy
są wszystkie najlepszy
Dowodem tego jest prośba jaka
znów kanoszę do Was Pana o
udzielenie chwili najchętniej
pomocy – mnie boję się, że będę
w możności zwrócić Tej łaski
którą winna Miłościwemu Panu
będę. Domyślę się na myśl,
że mnie mię Pan posądzić po
brak wstydu – O Panie powiem
Ci gdybym sama była – raniej
śmierć nad takie upokorzenie
ale ja mam dzieci! Ty mię Pan
Bóg nie mieszaj dla tego nie udaję
się o pomoc do znajomych.
Wróbel Pan... mnie zuchwałej
uwierz, że prośba moja wyjednana
będzie – wtedy jej napisów ręce
z wdzięcznością całuję
Józefina z Rychardich Ostrowska

419
583
83

Wielmożny Panie Dobrodziju!

Panie Kanonny i Rejgodny! Przyprawiam
się na wstępie ci śmiem oznajmić, mego
listu zając Cchwilę czasu tylko dwięczennego
zmuszam mię do tego pachnącego krótkiego wyjaś-
kowe położenie. Łaskawej Panie Kanonny
Kiedy Ojca
historyi mego zwichrzenie, jest straszna
dla tego moi się zacikawi i do litości po-
budzi: Jestem siostrzeńcem Księdza Ryckarskiego
który za wydał „Literaturę polską"
Rodzice moi w r. 63. stracili cały majątek
mieszkali wówczas na pograniczu Rejestwa
P. ojciec jako mandatnik powiatu dostał
się do Berlina i sam siedział przed 14 miesięcy
Prusacy - utrzymywani powstańców, przy-
kim podobne wydatki zniszczyły wieś.
z resztkami mienia po uwolnieniu ojca
w r. 68. przenieśliśmy się do Galicyi.
Tu ojcu nie wiodło, stracił i te
resztki
i.

niemając nic do wyboru objąć posadę
Rządcy gospodarskiego i tu się kwidy jego
życie potoczyło w miarę stanowisko.
Ewrot wyjechał do Warszawy i dam dobija
się losu - ja w Skarbowcu wyszukam za mię-
dzy mdłego dowódcę, który na niwie dzie-
ci dokonuje rozpoczętych studiów filo-
zoficznych - lecz otrzymawszy po dwóch wodi-
cach wezwanie 8. tygodniowe stawił się w niem-
na przedsiębiorstwo - w Wiśniewie pod
Kwakowem; do upóździ zakupiły fabryczkę
mebli - i na niej po dwóch latach
egzystencji - obrazili wszystko - trafiło na
niecnego wspólnika - na obagnacyę han-
dlową i ruinę. Kostaliśmy bez chleba -
bez żadnych środków do życia - oddawa-
ne wszystkie go przez wierzycieli. Jak
dotąd - ni nie mówi jednej podwodki i jedne-
go koika nam nie pozostało. Przybyliśmy
do Kwakowa - by tu poszukać chleba - dla
całej trudno o niego - mają lata jak
szalony - to za tobą oczami - to za jakąś kolwiek
posadą - robią nadzieje, ale nadzieją jeść
nie da. Jesteśmy po prostu nędzarzami.
To okropne. Do tego jestem słaby bez
skutkiem przebytych katarzów jak

i Adam mam – za 3. miesiąca bowiem
mam zostać matką drugiego dziecięcia.
Nie mamy wcale przyjaciół – ci co się mnie
mienili – opuścili nas teraz – opuścił
nas wszystko – żydzi się – i Bóg nawet
zapomniał o nas. Jestem zrozpaczona – mąż
jest do tego nie koniecznie sprzyjący – Jezus
Chrystus ducha – którego Go miłuję – a ja sama
bezsilna. Adam w Księstwie bogatą
familię – zdawałam się do niej – napróżno.
Matka moja była Olierozławowa z domu,
Ludwik Olierozławski był stryjecznym bra-
tem Mamy – zwiazki więc i koligacye
mam – ale przekonałam się i to bliskie
mamy – nawet ni wielu nie odpowie-
działo na listy – jeden tylko dom zdarował
mię 10. talarami – Bóg Im zapłać. –
O Pani Wielmożny przeczy ja Ci to wszystko
to piore z mianą Ciebie – drogą,
mała – nieznaczną w świecie. Ty
Pani Kanowny wprawdzie mię nie znasz –
ale ja znam Cię lat dobrze – poznałam
Cię mając lat 15. od tego czasu wielbię
Wuchnie i drogę Cię Cnotowodzicielko.
Tyś mię nauczyła wiele – wszystkie
czytałam i czytam prace Twoje – one
przynie się pokarmem mej duszy.

z nich podziwiałam i pokochałam wielką Sa
Twoją - którą się przed nią wielbiąc!
Jak ja zazdroszczę tym, którzy mogą Ci
widzieć, słyszeć - jakiś to szczęście - ja
go nie doznam. Któż lepiej od Ciebie Kanon
Pani ma Ludzi, świat - i dobre i niedobre
ludzkie - wie. Ty jedynie umiesz ocenić mo
że od niedbałą swoją - zrozumieć ją.
Do Ciebie jedynie mam bezgraniczną, ze
z wiarą wszelką oddaję się o pomoc chwilo
wą błagając. Wiem z góry, że pospieszysz
z nią - bo wiesz Pani - jak drogo drobna
pomoc ludzka staje się bezpośrednio dla
pozbawionej czci. Żadnej mi osób
osobiście nie miałabym dość odwagi
prosić wspomnienia - bo wiem - ilu mężów
odmówiło - zresztą jakiś wstyd mi - Ciebie
Pani Kanonowy nie wstydzę się - jest to
prawda momentalna sytuacja - bo mu
dzi obcej jak bólu - więc - przy uzbrojonych
staraniach - prawie znajdziemy - ale by
pokryć ten dotychczas konieczni jest na
potrzebny rachunek. Ratuj nas! pożaru
ją biedną matkę - ziarna, męczarnia bolesne
błagam Cię Pani - o poratuj - bom głod
bo chłody wzgardawce - bo wyjść nawet
na ulicę nie ma w czem. Straszno

Ubaw mi przyszła da mnie bych do Wielmożnego Pana się udać – niewiem. Rad zapewne też dosto przytomny mém myślom, bych nowe ni nabiznać mię nie.

Najmniejsza trwoga, bydzie dla nas obrenie kapitałem Wielmożny Pani 40 – do 50 fl. mnie nas zbawić. Bych zechciał je nam ofiarować, gdy się odrestaurujemy z Panią słowo dotrzymie Ci daje odsetemy. I. j. ja bo mam nawet nie wie o tém bydzie. Jemu powiem dopiero gdy powrócę twoją radę. Wielmożny Pani przebaw mej śmiałości. Przebaczyć boi najzacniejsza najwięksy w dobroci z ludzi – bo Geniusz – a geniusz się zakrawi na nas biedny – śmiertelni koro. Litości na cierpiące kobiety. Dzieci moje – oblicza G. Matka drżą czynka – składając ręddi prosi za nam z nami. O przyszłość Wielmożny Pani da trwoga Ci nie zabroli, a dla ubogaci – za nię moi bydziemy modli dworzyć do Boga.

Czy raczysz mię wysłuchać? mieszkam
pii. i pii z góry przepraszam. Dobro-
dziejko mój! Dziś z rana przyszła
Nic tylko w kopercie pieniądze
wtórym Panie obiadu i za rekomen-
dacją wysłem Warszawie pod adresem
p. Józefa Obiadek.
Kraków ul. Świętokrzyska
№ 30.
Z tym ci Wielmożny Panie
Brat jestem z braci Dobrzeń i przebadam
Pełna najwyższej czci
i szacunku
uniżona
J. O.

Ostrowski A.C.

~~441~~
422

Bardzo mnie zasmucił wypadkiem — Należałoby albo zrobić okłady zimną wodą — albo na sucho — watą. —

Co się tyczy listy kandydatów — nie jakby skończona — bo p. Pokora obejmuje chętnie — na propozycją podaną z urzędu — pełnomocnictwa zastąpienia Ciebie — czyli — że gdy razem we środę o 12 godz. będzie na radzie hipotekarnym — zakończy się sprawa kuratorskiego. Verhandlungsheim —

Zapotrudnia będę a Ciebie a tymczasem pozostaję uszanowaniem Pani dotkd

pozostający życzliwy

Ostrowski

26/6 864.

BAT

Wielmożny Waszmość w Poznaniu!

Upraszam o niezwłoczne przesłanie mi pokwitowania z odebrania Weksla przez Dawida — co mi jest niezbędnie potrzebnem — a o co od paru tygodni daremnie się upominałem — bezskutecznie.

Przestrzegam Pana abyś przed wykonaniem niczem prawem nie sprzedał Weksla Dawidowego, tudzież w razie potrzeby zeznał zadowalnie, jako za sumę 3000 ℔ miał nadzieję do domu w Blazowie grunt za ogrodem położony — co tydzień istotnie.

Słyszałem że Pan jesteś w zamiarze sprzedania swego domu, gotów jestem takowy nabyć — proszę więc oznaczyć cenę! —

Z poważaniem

Ks. Ostrowski

Loschwitz № 241.
D. 26/8 864.

Ostrowski

617
424

1863

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Bardzo dziękuję za odesłane mi pieniądze, niezamieszkam podług życzenia W. P. dać znać rzeźnickiemu o odebraniu i że tem czasem będę W. P. Panu taskam przyjąć pozdrowienia szacunku i poważania

mój wielmożny Sługa

Ludwik Ostrowski

Dzisiaj Niedziela

618

Ostrowski i Sp

№ 3619

Zakład Rolniczo-Przemysłowo-Leśny

OSTROWSKIEGO I SPÓŁKI

w Warszawie przy ulicy Senatorskiej № 473 obok Klasztoru XX. Reformatów

Utrzymuje Skład i dostarcza wszelkie nasiona ogrodowe, pastewne, leśne, zboża do siewu. Główny Skład dla Królestwa i Cesarstwa machin parowych, rolniczych i narzędzi z Fabryki H. Cegielskiego w Poznaniu. Sikawki przenośne i Amerykańskie Nawozy sztuczne i t. d.

Warszawa, dnia 26. 11ca Maja 1863 r.

Zajmuje się urządzaniem fabryk z gospodarstwem rolnem i przemysłowem związek mających, dostarcza na obstalunek machiny parowe, kotły, apparata gorzelnia ne cukrownicze i t. d.

Jaśnie Wielmożny J. J. Kraszewski
w Dreznie (Prager Str. 14)

W dniu 1 Maja r.b. mieliśmy zaszczyt pisać do W. Pana z prośbą o wprowadzenie nas w posiadanie należnej nam od W. Łozińskiego summy Rsr. 639 kp. 73. Dotychczas wszakże bez żadnej odpowiedzi od W. Pana zostając, przypuszczamy, że list ten gdzieś w drodze zaginąć musiał. -

Podając tedy w kopii treść onego, mamy zaszczyt powtórnie uprasząć W. Pana o łaskawe przypomnienie Panu Łozińskiemu, że wielki już jest czas, aby nam Pewne należność naszą zapłacił na którą już prawie 2 lata oczekujemy! Jesteśmy pewni że W. Pan wpływem swoim uprzejma u Pana Łozińskiego jak najprędsze zaspokojenie nas i przepraszając Go za natrętność naszą wywołaną jedynie obecną stagnacją handlową i brakiem gotowizny mamy zaszczyt pozostać

z najgłębszem uszanowaniem

Ostrowski

Verte

Franco

Lo.

620

Kopia

Warszawa dnia 1. Maja 1863

Jasnie Wielmożny J. J. Kraszewski

w Dreznie (Trager Str. 4)

Uprzejmym listem J. W. Pana z d. 25 Listopada
z. r. zawiadomieni zostaliśmy o bliskiem urządzeniu
interesów handlowych zięcia Jego W. Bolesława
Łozinskiego. Tymże listem żądał J. W. Pan jeszcze
nieco cierpliwości i przesłania rachunku W. Łozinskie-
mu, — co też uczyniliśmy, lecz do dnia dzisiejszego
przypadającej nam od tak dawna należności nieodebraliśmy.
Ogólna stagnacya handlowa zmusza nas być natręt-
mi i dla tego pozwalamy sobie uprasząć niniejszem
J. W. Pana o łaskawe wejrzenie w ten interes i po
rozważeniu towarzyszących mu okoliczności, nakło-
nienie W. Łozinskiego do nadesłania nam należnych
Rsr 639. 73.

Pewni skutku naszej prośby, mamy zaszczyt
pozostać z najgłębszem uszanowaniem

franco

Ostroga to Crn

Menton Ce 15 Fevrier 1886.

426 [illegible]

Photographie Artistique
DE
W. M. OSTROGA

Saison d'Hiver
à MENTON (Alpes Maritimes)

Saison d'Été
à TROUVILLE-sur-MER
(Calvados)

Szanowny Panie
Dobrodzieju,

List którym raczyłeś zaszczycić mnie Panie, doręczyła mi pani Kurimowicz córka nieboszczyka pułkownika Wielhorskiego. Wstawienie się pana Dobrodzieja za panią Kurimowicz zobowiązuje mnie i na się zarazem zobie wszystko, co będzie w mojej mocy, gdyż uważam za świętý obowiązek dla ciebie - radość uczynić przysługę pana Dobrodzieja. - Wątpię jednak czy będę mógł być użytecznym dla pani Kurimowicz wyjaśnię która sprowadza ją tu do Mentony. - pani Kurimowicz, nie słuchając rad moich które jej zawsze dawałem i kładąc jej położyła tu w Mentonie wszystkie i zapewniła robotę, i następnie w listach pisanych do niej jako swojej pułkownika - postąpiła tak nieogl[illegible] że dziś obawiała przeciwko sobie

wszystkich do kogo się udawała w Mentonie
a najhardziej postawiła się względem
gospodarzy domu, w którym mieszkał
i umarł jej ojciec, w ten sposób iż
sprawa nie może być załatwioną inaczej
jak drogą sądową. – Przewidując to pani
Kurimowicz udała się o protekcyę do
konsula Russkiego i innych dygnitarzy
Moskiewskich w Nicei. – Ja zaś, jako
polityczny emigrant nie mogę i nie
chcę mieć nic wspólnego, ani nawet
spotykać się z Russkim konsulem. Co też
otwarcie wypowiedziałem pani Kurimowicz.
Postaram się jednak i spodziewam się że
wszystko da się załatwić; jednak najprzód
muszę zaznajomić, że Pani Kurimowicz
bardzo mocno zawiedziona w swoich ocze-
kiwaniach, gdyż mając doskonałe pół-
wiekowe Wielhorskiego przez 14 lat jego pobytu w Men-
tonie – nie widziałem ani nawet słyszałem
o żadnych rękopismach, a tym bardziej o żadnych
skarbach, na które Pani Kurimowicz zdaje
się bardzo rachuje, nie zważając na to że

wiadomo jest wszystkim, iż Półkownik
żyt zawsze w wielkiej uszy i chrystowat
a tylko dzisi wsparcia przyjaciół jego.
Z prawdziwym szacunkiem i poważaniem
mam honor zostać pana dobrodzieja
uniżony sługa

W. Ostrogski

Ostrowski S.

81

Do

Wielmożnego Krzewskiego Ojca Literatury
i Dziejów Ojczystych nowych Polski Polski !

Gdy umiesz spojrzeć Wielki Mężu w nędzną Naturę, astr powietrza, Raju, prietta, Oceanu, Ziemi i całej Ludzkości, Rac. Tastauie Mistrza pióra, ducha i Twórco myśli, spojrzeć badawczo w teschną duszę Twego rówieśnika i Rozbitka, pogonicha i o ofiarę jakiegoś nań szczwanego Fatum przez nieletosława Nemezys Dziejowa "może za grzechy cudze ! Oszczędzając że skojarzym czasu drogiego Niesmiertelny Mężu, jaki masz na usługi Smiertelników nim się utomisz i zgasniesz jak meteor Celestyczny, zostawiając im tylko po sobie ślad niesmiertelnego blasku Twego aby przyświecał niewygasłej Ludzkości; Stary weteranie dziejowych szeregów dawnej Armii polskiej, spiesz się - nim zgasnie bez śladu, obecnym listem złożę na chłód natury Cię, nakarmię swój wzrok Mistrza Majestatem tym pójdzie do smiertelności na chwilkę uradowany kij do zapomnienia że żył. Albowiem blisko 1/2 Wieku tułacz w obczyźnie, dziś stałem się już tu u siebie i tam depayse! O! gdybym jeszcze był nie stracił resztki mego znakomitego majątku w 1874 to byłbym wczoraj depayse!... Ale nawet jednocześnie z utratą tych resztek, jakby w zamian, swoje przeznaczenie obdarowało mię rozpaczliwemi dolegliwościami na tym ostatnim Etapie tu bliskiej wieczności: wzrok, słuch, pamięć, przytomność umysłu, nogi, żołądek i t.d. zgasły, wszystko wypowiedziało mi swe posłuszeństwo nawet pióro i kij, ta ostatnia podpora niedołężnej starości! A żona, dzieci, brat, przyjaciel i t.p. nie wstaną z grobu, bym się podźwignął, osłodził..... — Ból gościeniowy wytrąca mi pióro lub

" kij " z omdlałej ręki. Do tego, rumatyzm po całem ciele chociaż do kąpieli siarczanych jżdżą, kurcz żołądka ze z marskiem, kilku upadnięcie raptury, bronchitis, marazm, assoupissement, uwiąz starczy i t. d. - Ten tylko może i czuje swe dolegliwości, kalectwa - moralne, umysłowe i fizyczne z całą potęgą, kto jest w opuszczeniu, osamotnieniu - a przed Kim jak przed "Paryatem," szerokie, współczucie czynne i miłosierdzie ludzkie się odwraca !! Tak, trzeba być skazanym na śmierć głodową powolną, aby czuć doniosłość tego com już powiedział. Żadna Gmina nie poda ręki bo nie jestem "Wraszewskim ani Homerem" co to Siedem Gmin prawo Obywatelstwa z Dumą im przyznawało! Nawet Szpitali podwoje i kupy Komfortowe, nie są dla mnie bo nie należy do żadnej gminy ten, Któren stanął pod Sztandary /1846-30-48 & 63.r/ dwukrotnie Całej Polski z 3-e Maja ..... i niosł śmierć, swe życie, krew, mienie, spokojność, swobodę w ofierze nie gminie ani chałupy jednej lecz każdej piędzi ziemi ojczystej, polskiej na drobne kawałki .... jak pierś Pelikana rozdartej, aby żywiła dzieci miłością wspólnej matki.
Ile miesięcy cierpienia dozwalają pisz trzy-cztery listy we 2 miesiące, do ludzkich serc pukać, z nich tedy jeden człowiek z polskiem ciepłem sercem, choć chwilowo - rozgrzeje moje - a resztę mrozem lub głuchem milczeniem boleśnie odprawie! A przecież, nie pójdę o de drzwi do drzwi zapukać lub w kruchcie kościelnej ręki wyciągnąć. Przeciwnie, gdy do kogo piszę to z prośbą: że jeżeli jest w stanie podać mi
" Rękę prawą, to tak, aby Jego Lewa, o tem nie
" wiedziała " Boć przecież szlachetnej nędzy miłsza
śmierć powolna głodowa, nad dywulgowy jego
nazwiska; a zawsze piszę: z zastrzeżeniem mego Nazwiska.
które to wyrazie w marginesie kładę /1-/ przy Rodzicach bowiem
wyrazniej go kłaść nie mogę.
Gdy przyjmoj ciężkiej pracy, bo bez sporu mu, od 1826 r. utrwalony
mienie i zdrowie chojnie niesione dla sprawy Ojczystych, dziś
na grobem - niemogąc zarobić na jutro, a więc upadły wołać
o ratunek, ma być dla mnie poniżeniem? To w takiem razie
Mężu wielkich Cnót społecznych proszę lub spal tę szmatę
papierową, a będzie to dla mnie Sygnał Samobójstwa! .....

Ja

Ewę. Ostrowskiej

Ta mała resztka resztka weteranów sokoła Galicyi "bez Jutra" ma swój komitet złożony z Zamożniejszych Czci godnych członków — dawnych Towarzyszy Broni [illegible] którzy się przeliczyli liczą na Uniwersalną Sympatyą kraju dla swych nieszczęśliwych współtowarzyszów Nocy 29 Listopadowej 1830.r. wiec udzielają mi miesięcznie 10. złr. tylko do 1. października w Kasie ledwie wystarczy na miesięczne wydatkowanie — a takowe pochodzą z rozprzedania Dzieł Pamiątkowych smutnego 50. letniego Jubileuszu. Jeżeli jeżdżą do Kąpieli Siarczanych — to nie dla przedłużenia życia ale skrócenia przerywających paigues / bólów — lecz bez początkiem Jesieni już powracają! Czyż przez takie efemeryczne — chwilowe ulgi zapomogowe niewygrównywa wyraźnemu rozkazowi społeczeństwa: "Umierać zgłodu" gdy nie możesz zapracować ani żebrać!.... Gdyby Sapiehowie na Setki się liczyli, to jeszcze ta rozpaczliwa wiadomość — rozpaczliwej egzystencyi bytaby zapewniona, Lecz czyż delikatność i godność możemi pozwalić za każdą razą do Nich się udawać? — I tak, ten Dompteur zwierząt: człowiek, w nieroseropem patrzy w nieskończoną przestrzeń na miliardy animacul'ów walczących z przeciwnościami: o byt jutrzejszy, jaźnią dzisiejszym się widzą od nich, bo przeciwnie wtykają się walki ze śmiercią przynaj tylko Boga, rano i wieczór, wieczór i rano aby jutra nie doczekać!

Dan. Czci Godny Mistrzu, darowań mej śmiałości pisania do Was jeszcze tak krótko po porównaniu czasu i zdarzenia.... i proszę Go: o zastosowanie się do Duchu tego listu, zapewniając Was zaufaniem, najwdzięczniej bezgranicznie, za każdą osobistą i ulgę chwilową!

Ufając z zapewnieniem głębokiej Weneracyi

Drohobycz 17 Lipca

E. Mróz

Lwów
d. 1. Sierpnia 81. r.
№ 6. Ul. Czarneckiego
u mieszczanina p. M. Jaworskiewicz

Kamienica hr. Borkowskiej.

6/ oficer. wojsk. polskich służ. arm. austr. "Bez Jutra"
6/ właścicieli Dóbr Ziemskich w Galicyi

PS: Ja wiem, że Panowie będziecie wzpytać, więc dodaję: Dlaczego Inteligencya proźniacza, która ich bo mszy nadużyć: że w Twych villach prządzie, wszystko jest bez Ładu - peter mała. Lecz gdy Twe Roże będą pruchnieć .... to ich pra-pra-wnuki z tego pila mieli drugi pomnik nieśmiertelności; i niewygasły panowie Ci wystawią za co? z czego? z Twego pila mieli, Tak, jak teraz co to wszyscy dzieciom radzi przed śmiercią: Kopać ziemię, bo tam jest skarby zakopane; tak i Ty Mistrzu, zakopuj ziemię, ruiny pila mieli niech twe pokolenia kopią - poznajdują, a tam wszystko znajdą // oprócz tylko poznania: Ładu, jest najnicponiejszy i najzwyklejszy. Dlatego tylko ci co mydą i Duchy proźniacze, a tych największy Ład i szyk, z którego nic nie wynadzie, że twe arkadia wody, są snotami i tylko w marach admirabilnych zydą, potężnych, gewaltnemi takich politycznych: t. d. tamte podrzędne są potrzebne i konieczne --

Pozdro

Dotkowska I.

599
430

Szanowny i czcigodny nam Panie Józefie!

List Pana z dnia 24 Października, z Wenecji pisany, otrzymałem dopiero wczoraj, w piątek i dla tego spóźniony mój obiad, a do pisania, do Szanownego Pana, czułem się już dawno obowiązanym - Dziś po tak serdecznych słowach Jego spieszę podziękować bo on mi wiele dobrego zrobił. - Wyrzekiwałem z pisaniem aż pierwsze wrażenie po doznanej klęsce złagodzi się i razem ustała się nadzieja, i warunki potrzebnej nowej rehabilitacji. Bogu dzięki z zupełna już ochłonąłem przed tym na nowe gospodarstwo i na odbudowanie folwarku, którem natenczas będziemy mieli wzrokiem, i będzie można, że mnie to tak zajmuje, że o doznanych stratach prawie nie myślę. Dopomogło mi bardzo do tego szczęśliwe grono moich przyjaciół a najczynniej i najskuteczniej Pan Jan Romanicki Administrator dóbr Ks. Kraszewskiemu, Hr. Potockiego i N. Sanguszki w Szepietowie - Mam nawet powody mieć pewne przekonanie że w tej prawdy godnej Osobie Pana Józefa nie jest bez udziału, to jest, że Jego osobiste

zasługi i prawa tak usilna dla dobra ogólnego bydź dla Pana Romanickiego bodźcem w udzieleniu nam na pierwszym wstępie pomocy niezbędnej, a że wyprawiony w porę, to i skutecznej.-

Kilka tygodni temu widziałem się z panem Janem kiedy przeprowadzał żonę z dziećmi z Odessy do Warszawy a ja jechałem do swojej chorej siostrzenicy do Kerczyńca - z Warszawy jechał do Petersburga, a tej chwili odbieram telegramme od Niego z Odessy w którym za wiadomia że dziś wyjeżdża do Warszawy, do Kerczu nie ma żadnego wstępu i wzywa mnie abym jutro to jest $\frac{9}{21}$ Listopada /w. Stroobek/ przyjechał do banhofu prostirowskiego dla widzenia się z Nim. O swoim wyjeździe abym na godzinę 1^{ej} po południu tam stawił.-

Nie dziwowny Pan mi pisz o swoim zdrowiu a ono nas wszystkich, tak obchodzi, jak potrzebnego winogradowa karaczya? Mój zdrowie wytrzymało ciężkie próby a że wytrzymało, może da Bóg że będzie

będzie.

Z Warszawy od Żony Pana niedawno miałem list pełen serdecznych i przychylnych wyrazów; wszystko to wynagradza mi rozwiew moje złe położenie; jak Pan widzi z tego listu, moje położenie nie da się porównać z osamotnieniem i wytrwałością Cygana w „Chanie za wsią"

Polecając się pamięci i łaskawemu
pozostaję z wysokiem szacunkiem
i prawdziwą życzliwością

Najuniżeńszy sługa
J. Ostrowski

dnia 8/20 Listopada
1872 roku
z Kijeł.

Ostrowski

26 Lutego 70 r. Zytomierz

10 mon. 70 r. Zytomierz

~~493~~
432

Szanowny i Rzetelny mon Panie!

Cokolwiek mobodniejszy spiesz niesie się z Kiegu i podziskowai stanowczemu Pana za takowe powiesi o mnie. Wracam z Kontraktów Kijowskich o których tyle tylko potrafię powiedzieć że zjazd był większy jak kiedy kolwiek, ale bez wybitniejszych chwalebnych kapitałów nadzwyczajnych dotyczących. Potworzyły się nowe stowarzyszenia cukrowarniane mające dowai przedsiębiercom ogromne zyski. Układa się także rzecz bardzo pożyteczna dla nas która będzie Pana podwójnie interesowała bo pan Jan bierze w niej udział. Jest to projekt stowarzyszenia handlowego którego celem będzie zaopatrywanie naszej prowincji w narzędzia rolnicze i inne potrzeby w dwóch głównych na pierwszy raz punktach odbioru: Berdyczowie. Prawa prawny jestem powiadomiony bo rzecz sama z siebie bardzo potrzebna a do tego obejmuje tu

w Berdyczowie administracyę ustawił
factorro w kondla wyszstkowy uczciwy
i prawowity: pan Władysław Kamieński
dla Pana Jana będzie z pożytkiem bo rozdzk
jasi sobie swoją pracą zarobić z produkcyi
z korzyścią na grunborowej i stałej pozycyi
Za pan dai moją ci wszystkie życzenia w
kierunku dla ustadów a z tamtąd pan Jan
jedzie do Drezna. Towarzystwo bardzo
żałowali że jak projekt odwiedzenia Pana
ni przyszedł do skutku tem bardziej że
wyjechali z Warszawy tego samego dnia
w którym wysłałem telegramm zawiadamiający o wyjeździe powrotnym - Ja zdrowi
malutka Zosia bardzo miła dziecina, rosła
a wiec zdrowa

Z interesów Kijewskich dowiedzieli się
powoli; przy tem Boży domowe stroski
z pozoru złagodzą się zupełnie

Ros. jenn., całym sercem, dziękuje
Szanownemu Panu za tłomaczenie powieści
dla niniejszej z wyrazami
szacunku i uczuć wysokiego poważania

Najmniej Drugi

F. Ossendowski

d. 24 Maja 1879 r. 998
5 Czerwca 734
Kisiele

Szanowny i Uczciony Panie!

Pomimo wypadku mi ważnie abym uczestniczył w obchodzie jubileuszowym, dla nas wszystkich drogim i pamiętnym, ośmielam się tymi kilku słowami życzeń z tego płynących, wyprzedzić moje niezmierne dla Szanownego Pana uczucie uszanowania i rodzeństwa.

Otrzymałem list od Pana Jana w interesie p. Wiktorii Bielickiej - pojmuje przyczyn jaka domoc by Pan po otrzymaniu jego listu czuje się w obowiązku interes cały objaśnić, bo jeśli ta kto winien z dwu p Bielickiej dotychczas niezapłacony, to z pewnością nie Pan Jan - Interes z p. Bielicką został mnie polecony i na ten cel wyasygnowana summa z pożyczki Bankowej rubli 1500. Kiedy p. Bielick. odmówiła przyjęcia tych pieniędzy, z przyczyny że jakoby jej więcej należało się, złożyłem całkowitą summę tysiąc pięćset rubli w Zytomierzu u p. Franciszka Samborskiego jako nadzorcy i adebatora pani Bielickiej - U Pana Samborskiego leżały te pieniądze więcej jak rok cały, następnie z upoważnienia Pana Jana wzięłem te pieniądze na inny przedmiot a gdy w końcu p. Bielicka zgłosiła się że pragnie

Skończyli Rachunki polubownie wypłaciłem jej na
procent rubli 800 i wymogłem że mi dała zobowiązanie
żeby się na piśmie: że ostatecznie zrobienie rachunku
jej należności zdaje na pana Aleksandra Kotsuchiego
- Było to w roku 1877 i w owym to czasie zapytany
przez pana Jana odpowiedziałem że uważam interes
z p. Bielicką za skończony bo nie przypuszczałem
aby cofnęła zobowiązanie się jakie dała mi na piśmie
- Pan Kotsuchi po rozmówieniu się z p. Bielicką w
Styczniu 1878 roku przysłał mi taką odpowiedź: że
w żądaniach p. Bielickiej nie ma słuszności ani praw
dy, że p. Bielicka widocznie obliczała na to że dokumenty
wszystkim zdała wymówi że jej zapłaca co sobie
z góry sama postanowiła - Jaki był rodzaj tego
czasu obiata, trudno wyprowadzić, dość że nikogo nie
odszkodziła i, jak to mówią, na nikim suchy nitki
nie zostawiła. - Pan Kotsuchi obecnie nabyła się od
dalszego pośrednictwa w tym interesie a że go p. Bielicka
sama wybrała i otrzymała że przyjmie taką
cyfrę długu do odebrania jaką pan Kotsuchi uzna
za rzetelną i sprawiedliwą, prawdziwie nierad
jabi temu bardzo - Wspominał mi pan Jan

Dawniej jeszcze aby pieniądze zbożyć do Lasu
ale zdaje mi się że by jeszcze bardziej pod
tycie złość tej miłej Nieviasty – tymczasem
mam w rezultacie niezadowolenie pana Jerzego
Sekiera, jak rzekł z jego listu, pod wpływem
przykrego wrażenia i innych swoich kłopotów
cała ta sprawa ocenił na moją niekorzyść. –

Z wyznaniem Wysokiego szacunku
i Uszanowania pozostaję

Szanownego Pana

Najniższym sługą

T. Ostrowski

d. 10 Listopada 1880 r.
Zytomierz

Szanowny Panie!

Gdyby nie szanowne pismo Pana z dnia 6 t. m. nie miałbym odwagi przytaczać tu powody i tłumaczyć się dla czego w tym razie nie wystąpiłem pierwej przy Szanownej Żonie Pana. Obecnie cała moja kredytowa zbożowa i wszystko co posiadam zaasekurowane przez p. Mozulskiego i to w sposób tak mylnie wyperonowany p. Mozulskiego postąpuje się w tej sprawie adwokatowi żydowi że jeśli będzie mi dłużej odmawiał polubownego sądu, jak to dotychczas słusznego oświadcza, to sprawa ta, siłą okoliczności musi pójść przed krótki kryminalnego Sądu. Rzecz cała tak stoi — Byłem dłużny Panu Mozulskiemu 1600 rubl. i Cerkwi Żerickiej (zamieszkały w Dworcach) 800 rubl. Dałem płatne weksle swoje p. Mozulskiemu na 1600 r. dobrowolnem jemu i wexel dla Żerickiej na 800 r. Kiedy w 1878 roku w skutek dobrowolnej zgody

wystawiam p. Mozulskiemu nowe, takie same na zamianę weksle, dla niego i Herrichiej p. Mozulski starych weksli mi nie zwrócił. — Że to było przy okoliczności nie obudzającej najmniejszego podejrzenia i przy nieograniczonej mojej dla niego ufności łatwo się stało powrotu weksli została niezrealizowaną. — W 1879 roku, grudniu miesiącu p. Mozulski podał swój weksel na 1600 rubli do wyskania — pojechałem do Dirro czer. i prosiłem go o folgę, tłumacząc że w roku kłęski takiego nieurodzaju jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają, jeśli mi sprzeda remanent i ruchomości to mu zrzyjmy zapłacę i prosiłem aby poczekał do chwili sprzedaży produktu z urodzaju bieżącego roku, na co przystał i chociaż we Wrześniu miesiącu wypłaciłem na rachunek tej należności 200 rubli — w październiku p. Mozulski za pośrednictwem swojego adwokata Żyda przedstawił do wyskania mi niesłusznie weksel Exemplarz swój na 1600 rubli — 2du Rzeczywisty dług

Lerickiej na 800 rubli i 3-ci weksel mi zwrócony
mi Lerickiej na 800 rubli – (weksle Lerickiej
p. M. nabył od niej na własność)

Z tych szczegółów proszę osądzić moje położenie
– jeśli mi mój z kilkunastu lat ubiegłych
szczere intencye, pracy moje interesów majątku
Szanownych państwa, że mi uchylono się
od płacenia dla jakich bądź przyczyn
mniej postawy do obrony ten fakt że w 1872
roku kiedy pożar w Kisielach zniszczył
cały mój dobytek, jednak powszechnej tenuty
zapłaciłem – W roku zeszłym, nie wypo
wiadziano ciężkim, wypłaciłem Szanownej
Żonie Pana pieniądze (przeszło 1000 rubli) i to
pożyczone – Dziś, przybity i zraniony,
śmiem tylko pokornie prosić o ulgę w
powziętem

pozostaję z wysokim szacunkiem
i najgłębszym uszanowaniem

Najniższym sługą

Fr. Ostrowski

Dobrowski Franciszek 487 436

2117

Wielmożny Panie!

Przekonany jestem z. pozor stało ta wiadomość Wm. Pana, że dla edukacyi oddany zostałeś do Gimn. Lubeckiego i pawięzor ny p. x. p. Babkę moderni Tozorowi i Opiece — a chociaż twierdzą to krótki czas, bo tylko rok jeden pozostawało jednak na całe życie maje miłe wspomnie nie. — Dzięki Opatrzności, że

pozy

przy tak ciężkiej pracy, która Mu
zjednała sławę całego świata
literackiego, zdrowie służy —
Za życzeń ogółu prosząc przyjąć
moje, aby życie Wielmożnego
uprzyjemnione spełnieniem
wszelkich życzeń Jego, przedłużone
było na najpóźniejsze lata —
Spodziewam się wkrótce
z tatką do mnie
nie będzie obojętnie —
Wyjeżdżam zresztą Emeryturę
jakiś —

jako Inspektor Gim: Radomskiego
z b. pazdz. 1849, a zatem pozywam
obok emerytalny prawie lat 29.
Bóg łaskaw daje zdrowie, ale co
do pomyślności lat moje przesta-
je — straciłam dwóch synów
będących już obrzezkami —
straciłam Ojca, Matkę —
z których jedna była panną lat 16
mająca — druga Mężatką — a trzecia
wdową! —

Nie ośmielam się zajmować

Zost.

Czas dłuższą mojej korespondencyi
Zakończam wdzięczny pokłon mój
Łaskawej pamięci i poważaniu
Jaz mymi drogiemu Szwagrowi
Z jakim
pozostaję życzliwym
Sługą —

Franciszek Ostrowski
b. Insp. Szk. Radomskiej
w Radomiu Emeryt
d. 27 Lipca r. 1878. —

30/9

488
438

C[zcigodny] Panie!

List pod d[zisiejszym] 15 z. m. danuie jestem
dostawcą fotografją Piramidy dla
serca mego największą radość —
pozostanie to na zawsze życia mojego
miłą pamiątką Zawodu Nauczy-
ciela stanu, przekaże wnukom
moim! — Dar taki Męża który prze-
szłość Niemiec-Polskich stanu w całego
świata literackiego jest dla mnie
darem wszelkiej wartości. —
Szkoda dla Szkuty Lubelskiej

a tem

a tem więcej dla mnie iż [illegible] roku tylko jeden miałem przyjemność bycia przewodnikiem w [illegible] Mężczyźnie który tak [illegible] uwielbienie. — Szczycę się darem otrzymanym od W. Pana i obiecuję go wszystkim moim znajomym i przyjaciołom, a na dowód wdzięczności przesyłam fotografję moją, z tą [illegible] przyjaciół z takiem sercem, z jakiem ja przyjaźnię się z Panem.

Pragnąłem na list Pański wcześniej odpisać, ale nie miałem swobodnej myśli, bo mnie

dotknęła

dotkliwszo w tym czasie rodzinie Zmar=
łemu z prawodu upadku Matczy=
nego dzieci moich, którym jeszcze
rodzicie nie jestem w możności =
Boga tylko cała nadzieja, —
Wszakże słowa, której doznałam i
cieszy się dotąd dobrem zdrowiem.
W 80 ym blizka roku życia jest
smutna — wiele chwil życia zajęć=
niam, czytaniem dzieł, które talent
Wspaniałych stworzył i ogłosił światu.
Otrzymałam w tych dniach, jako
prenumeratorka Biesiady Litewskiej
Widoki Drzewiec Pańskiej, lecz
z bolesnym, iż nie mogę widzieć

Nazwisko

nazwiska osób, których powtrzeby
w niej są zamieszczone — może później
Redakcja odrębne tę wiadomość.
Stałego pisma, obejmującego wiele
dostatecznej treści i życzę
zdrowia przy najlepszem
życiu. — Proszę przyjąć zapew
nienie głębokiego
szacunku — z jakim
pozostaję
prawdziwie
życzliwym
w Radomiu
d. 30. Września
r. 1878. —

Ostrowski

654
440

Wielmożny Panie!

Zabrać serca WWpana dla mnie altażana ośmieliła udać się z prośbą, w interesie bardzo ważnym szukając jego pomocy.

Syn mój Konrad Szelągowski jest obecnie jedynym strażą Cesarza pod Cyrzkowicami w Księstwie Kaweckiego — poprzednio służył w Księstwie Rządowem

przez siedmnaście lat. —
J. W. Marcjanna Wielopolski
jest Administratorem Majątku
Zamieckiego i Kaminiecja Uroz
dzeniem Zamieckiem wyłącznie
i zgodnie od Niego zależy.
Pułkownik mają zawsze mieć
dwie posady ta jest Nadleśnego
i Łowczego — jednak z tych
posad a szczególnie drugiej
przyjąć dla Zięcia mój Karol
Szelągowski otrzymać —
jeżeli nie będzie innego
Łowczego, to przynajmniej

Nadesłanego. — Dla przyśpieszenia
pomyślnego skutku potrzebna
jest łaska Wielmożnego Pana
a którąż usilnie upraszam —
polepszenie bytu Zięcia mego
mającego czworo dzieci - a wtedy
gdyby dwie córki potrzebujące
opieki edukacji - pocieszyć mnie
w mojej starości.

Racz wstawić się do J.W.
Margrabiego w tym interesie
listownie - a jeżeli kiedy razem
bliżej stosunki znajomości

Pan

...ać uczyć Osobę Kochanej Margrabiny
bóle bić odmówić wstawienniczka.
Starania jakie Wielmożny
Pan uczynił w pobliżeniu
Listu Zjęcia mnie w wdzięczny na
mnie obowiązek dozgonnej
wdzięczności, którą i Rodzina
moja w sercu zachowa.—
Polecając Łaskawej pamięci
prosząc mię przyjąć
wyrazy głębokiego szacun
ku z jakim jestem

Wielmożnego Pana

Radamów
d. 5. Października 1881.

Ostrowski

Łaskawy Panie!

Za czasów P. Polskiej Królowej
miał nasz Zygmuntek ka-
walerzy składali rycerze Lwy
i sobaczy i dopiero trzeci byli
regimentarzami-
Królowie pomarli - na tronie z
Kamienicach boleściu Króla-
mioz nasz Stanisław - Rycerze
podwycili za pochodnie ażeby wyje
chanej ku nocy - Za Pinka aby
przebić Kajdanów okowy.
Gy nam przyszliście pochodnią
Miłości! a przy tym blaskach
pracować należy - i prosić cz
ła i zdrowia użyczyć składam
u nóg Twych pozwiecając i czoło
cnotą wielkiej pracy

Kamieniec Kresowy

Lato 20 Sobotnia 93

Ryczek 20. Pan Dymsza

Kaźmierz

Lwów 30 Sierpnia 874.

Najczcigodniejszy Panie!

Kaźmierz

~~940~~ 445

741

Berlin 28 Sierpn
Cauerstrasse Nr 7. 8 [illegible]

~~46~~
47

Czcigodny Panie!

Rok już dochodzi jak poważny Panie Jego grafię „Polonji“ wyzwalam się z Drezna, skąd zamierzam do Akademii Szillinga etc. Teraz pozwalam sobie, z powodu przepełnienia [illegible] zwrócić się do Pana z prośbą o łaskawe wydanie losowego biletu wstępu na Koncert nadzwyczajny losowy. Bilet ten przez uprzejmość Pana Hrabiego Wydziału Krajowego [illegible] do rąk mej matki

Można sobie wówczas
sam wyobrazić jestem
pach. Aby i smutek po
przeżyciu się, że my
jeździmy z żydówką, do
[illegible] biedą do tego.

Dzisiaj jadam jak
dzień cała dzienne
śniadanie i za prokuratora
fotografuje. Polonia bez
cenia wyrzuty z tych
z kolei wakacje kupi
nic niecie natychmiast
zdjęcie (z pierwszej ale
lica Dorlinskim Prof.
Calkowskiego & Schweinig
rodzaleku.

Cała rzecz nad pewien
Kiem Trudnyka Wilkowo
Wy przekonywczego i
miasta Kolonii mode
lowaliśmy - cyrkuły
wysoki - chodzi w pier
wszał na klonyne sko
bzie kolorowa posta

Kroba na kamie. Cesarz
Wilhelm zwiedzał nie
dawno ukończonych nie
dych Kolosów. Starchow
Hymnolok, Schönmüller
Sauk i dr. Solms i inni
zdali swoje sadownictwie
dodawszy uwagę, że nadto zbro
no wygląda.
Cesarz dla szczerego
pana szkoc radowcia
że to nie ma Germania
rokiny dwa kolosal
nych piaskowców ji
bura - Walka Wikinga
Kón z Bismarckiem
rzecz z pogardliwym
szakiem - Wszystkie wyda
niemieckich kolonistów z
miasta Torunia - przy
kazuje się budzić tego
Tykocin Piaskorzeka Wyrobu
za ziaki niemieckiego 207
Racka po rzebiorze Polaki
do Torunia. Sejmu zas Hen
prawa Zaleca a miskra Ki
zakoń z skarg ącego na parlamen
"Sesidenzen dez Orkus" o Bismarck wo
nie - ja nie tego rzeczy robic musiałem.

obecnie zabudowany z drugiej strony potoku
Lubka. Pięć figur leży
wielkości - przy drodze
wodnej. Kto potrzeby głęb
drzewa z gęstej Lubki
uroczyska i wiejskiej
do przed przy 12. kolarz
zapłaty tygodniowo go
KB. dał. Gdy może.
Dalego Dawny mój plan
oświadczenia się w przy
wie z tygodnia 12. Paź
zniemo godzinach na
12 skreślonych kolarz-wy
dzie przy Bożej pomocy
do skutku.
Krzyżowy jednak z
Dziecinka Boże. o przyjęcie
konarzyn pomnika
dla ś.p. Karola Lubelka,
poświęcenie ks. proboszcz
Szanowskiego Uwa
żanie skie za. powin
nosz z gminy ks. przed
tygodniem z Pana Lu
Miego - a może podarzy
wiec komitet - mogłyby

przy takiej prokuji dla
mnie Pana rodzaju by
uzyskać - Tylko kto
kupił kolejnych wspa-
nałych pisarzy Kadyan
konkurencja z nim przecie
z drugiej strony ta kolej
jest - nadzieja i cyrka
przerwanie - Jeszcze
Pan nie wie ale
to z pewnością do Pana
pisze Komitet - wydaje
wydał tym razem -
w Berlinie tak nie sie
do Pana nie Pan nie
mam wiadomości ale
przypuszczam że
stoney Pana ukazał
sobie kiedy zadzwo
ni a Pana prokuje
Kiedy Kolej i wydało
dawnych - Dziękuję za
ten Krakauer Pana
Korespondencyę -

Ostatnie tomiki wydawnictwa "Na Antresoli" wysłałem Panu 10 lipca.

na ulicy więc Dumno-
wskich z pracowni aka-
demickiej. Dnie ubiegłe
z wyjątkiem dnia 3-go
przy niedzielowaniu Har-
tmana Kolacza - na
chwałę Ojczyzn na pola-
bel Lachom. Z Wiednia
otrzymałem z przeciwnego
nic się - na polu walki
Dziejowych - ale wyżej
ich kultury - sztuki robi
nam Wallenrodów -
Brzęczą do szczęścia fakty
na Chwałę Pana - że
nasi Rodacy którzy prze-
szli czołem Polski zgubić
Dzieci jakże łak mało
starają się z przeciwnie
szkół protestanckie i po-
pisywanie dzieci wbrew
Polonią nad Wisłą dla
Ludzi pracowitych jak
mania przeszkadzała
nadwornego cesarskiego fotografa
Angerera ze Wiednia dla

Będzie lepiej w Krakowie
jeżeli ucieszę Laurową
przyjaciółkę się podoba
że Wowie, nikogo nie
przykro za mój nawet
zapytać co Dez za ulg?
Bo Karol Förster kawiarz
nie wyjdzie pójść do Lesz.
ost Radziwiłłów dać luk
pożegnać - bardzo sobie
cenię przyjść gdzieś
książki Antoni - bracia
pokazał - i nabrać się
z koncertu ze zamówić
mój adres. Chciałam
nie mój będący, zapisz
będą sprzedaż Tego
płacić na Wolności
za co Kilka milionów o
gminy miasta Akcyzy
Czy można się nie dziwić
widzę że inie nakazać
z deklaracja Codziedzięcy
Gdańska Ujemny z pocze
Dwóch artystów zbiorem głośna
ma na nowem Mikami wyrzuć

Ostrowska W.

288
457

REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.
Ulica Mazowiecka Nr. 1346 lit. D.

Warszawa, dnia 13 Kwietnia 1866
№ 624.

Do
W. J. Kraszewskiego.

Stosownie do życzenia Pańskiego prze-
syłamy 115 talarów, według rachunku
przysłanych W. Pana, - nadmieniając
iż z niecierpliwością oczekujemy
na przyobiecany dalszy ciąg „Religii."
w imieniu Redakcji:

Dziekanowska Maria

Marca 10go Warszawa

610
452

86?

Szanowny i Kochany Panie!

Dawna znajoma Pana, która miała go szczęście widywać w Dobrym a Boskiem Jego otoczeniu się do niego, ach! to dawno, tyle lat minęło że prawie nie pamięta mnie Pan, owdę żyjąc wspomnieniem Ojca mego Towarzyszka przypomni Szanownemu Panu, iakoteż bardzo wielu, na którym może przyszłość mojej córki zależy i obecne moje tak bardzo położenie zmusiło mnie szukać pomocy do ludzi, ale nikogo nie mogąc pozagranicą niezgłosiwszy zasięgnąć rady Pana, jego o protekcyę prosić, może wspomnienie Ojca mego Matki zacnej Pana, dóbr, bakomice tego cichego Dobrego, zawsze czasy, Ciej, wszystko mu

się Panie przypomnij o Lek. pewnie drogie
serca Jego i odpisała dobre że mi Pan
nie odmówi swej protekcyi, ręce jest taka,
córka moja nie radzę głos, a przecz tak
biorę do lekcyje śpiewu, Kontrakt się na
drugotny, głos ją silny, do sceny, ale chcę
żeby uczyła się przyjdą do teatru potrzeba
koniecznie rok żeby była w Konserwatorium,
my na to fundusza nie mamy, chcę więc
szczerego Pana proszę czy by za nią nie
przemówił do Kórej z Pań w Krakowie,
lub zagranicą, pomocy Panie na jeden
rok. Na dzisiejszą resz, będzie to dla
Niej Boże śmiszy Mówi opisać jak dojdzie
do zamierzonego celu, tu, nasza arystokracyja

Lek. ma dużo zamówień że mógł do nich za-
stukać nie może, zresztą Lek. ogólnie bied-
ę Kraju że ani potrzebno marzyć o jakiej
pomocy, podawszy am do Was Panowie
ej bracie, Jego godności dawnej przyjaźni
ej a rany mego Ojca, mogę prosić wszyst-
ko na Staroście Włodzimierskim, Włodzi-
mierskim, Lubelskim, Kowlańskim,
Tarkanym, może nas Pan gdzie komu,
może jakiej rodzinie krzywdzkiej, jeden tylko
rok Panie pracy pod kierunkiem dobrego
ojca a przyszłość byłaby zapewnioną.
Z całego serca Was polecam całą Jego
interes, temu sercu które nie przestaje
interesować się nami, a Jego.

wspomnienie Rodziny mojéj dawnéj
muszę być zawsze Drogiem, i mieć się
ma Pan wzięć na serce wypełnienie
i czci o jakiéj wczoraj Ks. Jerzemu
Wspomniałem. To jest Dzień S. Józefa
Patrona Pana od
Dziewiątki Życzenia, aby się zdarzyły.
Upraszam o zawiadomienie o moim liście
a w każdym razie o jego otrzymaniu
według adresu którem opatrzyłem.

Maryja z Jaraszkiewiczów
Tyszkowska

Warszawa
Ulica Dobra № 25 Domu.

O Szląsku

270
457

Cieszyn, 2 grudnia 1868.
na Szląsku austryjackim.

Szanowny panie.

Zachęcony listem p. Kwaczego Szlenkiera, pośpieszam z udzieleniem Szanownemu panu wiadomości i spostrzeżeń o Szląsku austryjackim. Które i poglądy panskie, niech wyjaśnią i uzupełnią, co się zdaje niedostatecznem lub słabem. –

Pozostaję zawsze serdecznym wielbicielem

panskim

Dr Ks. Otto

Sarto.

Szląsk austryjacki, rozdzielony na dwie odrębne połowy: obwód Opawski i Xięstwo Cieszyńskie, stanowi wcinę pod względem strategicznym części Austrji, jest albowiem ostrym obszarem, który Prusy usiłują zagarnąć. I tu, zawdzięcza się nieoględności politycznej austryjackiej, zamiast albowiem pielęgnować, przemienić wiarę ludu rozszerzony pierwiastek słowiański, i tym sposobem utworzyć żywe przedmurze, o które by się rozbiły zachcianki pruskie, austryjaccy mężowie stanu, o tyle ile mogą i umieją, starają się o zgermanizowanie Szląska. Sejm, obradujący w Opawie, jest niewolniczym naśladowcą sejmu austryjackiego, a złożony wyjątkowo jednego Czecha, Dostala, i zgermanizowanego Szlązaka, Walacha, z samych niemców nie reprezentuje ludu, lecz wyłącznie zniemczałe i niemieckie miasta. Sejm Opawski, jest uosobistnieniem konstytucyjnego gwałtu, i dowodem, że i austrya, gdzie może, usiłuje wynarodowić.

Okręg Opawski zamieszkały to miastach przez niemców, po wsiach przez ludność mieszaną, to jest pierwiastka, morawsko-czeską i słowiańską, to jest niemiecką. To Xięstwo Cieszyńskie

ludności wiejskiej, jest wyłącznie polskie, w miastach, mięszane skutkiem napływu niemców i zgermanizowania się polaków. Cały Szląsk austryjacki, na 84 milach kwadratowych liczy 27 miast, 647 wsi i około 450000 ludności, z której mniej więcej 70000 przypadnie na miasta. Z ogółu tej ludności, jest ewangelików 66,985 prawie wyłącznie narodowości polskiej, reszta katolików, żydów niewiele. Pod względem oświaty, ze wszystkich polskich ziem, chłop polski na Szląsku austryjackim, przoduje i należy do najoświeceńszych. Nasz nasz Szląsku zaś, chłopi ewangeliccy mają pierwszeństwo przed katolickimi, i dla tego też, w walce o narodowość, stoją zawsze ewangeliccy. Jest to zjawisko osobliwsze i może jedyne w swoim rodzaju, świadczące jednak dobitnie, że uczucie narodowości, jest uczuciem wlanem w człowieka przez Boga.

Szląsk, do roku 1848, drzemał uśpiony przez absolutyzm w błogim śnie nieświadomości. Księża katoliccy i ewangeliccy, hołdowali germanizmowi, a wśród ewangelików, uczucie polskości, które jednak nieśmiano nazwać wolało właściwego imienia, lecz chrzczono szlązaczyzną, rozwijało się i utrzymywało się, jedynie przez czytanie Biblji polskiej i pieśni Dombrowskiego. W szkole uczono po niemiecku i po cresku, w kościele, śpiewano prócz cresku, tylko kazania opowiadane było w zepsutym języku polskim, tak zwanym naszeczu lusserpolskiem. Wybuch rewolucji w Wiedniu, sprowadził na Szląsku uwłaszczenie chłopów, którzy, nie samowani przez szlachtę, bo tej zwłaszcza w księstwie Cieszyńskiem prawie wcale niema, zwolna ale energicznie brzęli się do poprawienia materialnego bytu swego. Lecz, nie tylko byt materialny niosła ta odmiana chłopu: poczęły się mnożyć i wrzeć, a ewangelicy mimo ich obecność 58, a narzuconych się w nich dzieci 7023.

W rozwijaniu narodowości polskiej na Szląsku wielką zasługę „Gwiazdka Cieszyńska", istniejąca i wychodząca pod redakcją

Pawła Stalmacha vom 21. Tygodnia to pismenie, odmawia się rzetelną uczciwością i miłością bliźnich. Ubogie, bo uczciwem ubogim jest rodzice jego, matka mierna z niedostatkiem materialnym i prześladowaniem prowincyonalnej, która w pomnie swej germanizacji, chciałaby prawdziwymi prawdziwi zgubić biedne pisemko, w całem gorliwie dopomagał, dotychczasowy Nauczyciel Konfirmacyjny ustanowiony Nr. Konsul Merkel, najemnik moskiewski, a zaciety wróg polaków.

Ruch narodowy jednak, objawił się najjaskrawiej na Szlązku mianowicie w Księstwie Cieszyńskiem, po mowie pruskiej. Liczne czytelnie akademickie wśród ludu, usiłowania Gwiazdki, powstanie nowego pisma religijnego polskiego w Cieszynie „Zwiastuna ewangelickiego", rozbudzenie się chęci czytania książek polskich, odbiegały, jakby jakieś cudowne natchnienie Ducha bożego, i lud zwłaszcza w okolicach miasta Cieszyna, począł się nie wstydzić, nazywać: ludem polskim. Zjawisko to, przestraszyło pasożytną ludność niemiecką, to jest urzędników i nauczycieli obudwóch gimnazyów cieszyńskich, oraz wraz polskości kupiectwo miasta Bielska, i przedsiębiorstwo obawych zgrozy, że Szlązacy, chcą być polakami. Po cieszyńskich narodach, rozpoczęła się kampania. Najprzód posypały się w pismach niemieckich, jako to cieszyńskiej Silesii i dziedzińskiej Nowej prassie artykuły denuncjujące: Gwiazdkę, Cieszyńską Czytelnię ludową, nauczycieli szkół ludowych szczególniej zacnego i wielce zasłużonego męża nauczyciela cieszyńskiej szkoły głównej Jana Śliwkę i poczciwego z dawnemu ewangelickiego pastora tamtejszego Dr. ks. Otto. I o cóż denuncjowano? ale niczej i nic więcej, tylko: o szerzenie panslawizmu i polszczyzny. Piękne zastrzeżenia. Denuncjanci widzieli w duchu rozsypujące ruble moskiewskie i zadawiony kulturą ger-

manistwa. Kiedy jednak spostrzeżono, że to niewystarcza, na mocy tajnych korespondencyi denuncyacyjnych dano wyjednano u Alexika nagany dla nauczycieli szkół ludowych w Obrębie Pieszyńskim i dla pastora Ottona, za agitacyę polityczno-narodową. Alexik urzędnik z polecenia Superintendenta Schmiedta Senior Szląski Haase, a dziennikarza, zato, że użyskania ostrzegł słowy, że duchowieństwo polskie, zbliżając duchowieństwo stanowi słuszniejszemu, stając się policyantami, otrzymała proces, o zburzenie porządku publicznego. Proces dziennikarski, bronionej przez Dr Gumplowicza z Krakowa, obudził w całej nagości jak Temis, przedzierzgnąwszy się w Germanią, urzędu factotyczny i naprawdę jest ślepą. (Opis procesu jest w Gazecie z miesiąca Listopada r. b. w Gazecie Narodowej i Dzienniku Lwowskim).

Niedość jednak na tem, Alexik Niemiecka, zaciekła się do środka godnego mordu: założono przed kilkoma miesiącami pismo polskie, pod nazwą: Nowiny Szląskie. Tendencyjność mająca podwójny: zniewagę Dziennika i obrażanie ludu. Redaktorem nominalnym jest księgarz Prochaska, nierozumiejący po polsku, rzeczywistemi zaś prowodyrami Suplent Gimnazyalny Evangelickiego Karell i kilku pastorów. Wydawnictwie Rady państwa i ministrów i obrażanie błotem religii i duchowieństwa katolickiego, oto wszystkich osobistości mających sprawy narodowe, wyprzedzenie na czele, wydrwienie tego co polskie, — oto główna treść Nowin, a wszystko pod firmą liberalizmu i postępu.

Walka na Szląsku, tym ostatnim bastionie polskości, jest nader ważna i trudna. Ważna, jako w prowincyi położonej na granicach dawnej Polski; trudna, bo walczący stoją osamotnieni. Lubo sąsiadką naszą jest Galicya, prasa nie się nami nie zajmuje, a dziennikarze Krakowscy i Lwowscy, zaledwie raz przyjął nadesłaną

im korespondencję. O Górnym, niektórzy powyżsi, Delegacja polska w Berlinie, twierdzą Szlązk jest non sunt, a jedyny polak, który zabiegał dobra niemskie na Szląsku, księża Jerzy Kraszewski, nie umieścił w rzędzie oficjalistów, ani jednego polaka. Wielka podpora dla narodowości polskiej, byłby zakładnik w Berlinie: Domu narodowego, lecz ci nieima na to pieniędzy, chłopi, trudno by zebrali zebrani między sobą na ten cel kapitał. Brakuje obywateli polskich: gdyby chociaż kilku zakupiło majątki na Szląsku, mieli by chłopi na kim się oprzeć, tak, osamotnieni, muszą wytrzymywać cały napór niemiecki. Tym cięższe jest ich położenie, iż księża trzymają z niemcami, wyjąwszy księży proboszczy Orla w Suchej i ks. Matuszewskiego, którzy całem sercem podpierają sprawę narodową. Jak zresztą inteligencja stoi także po stronie niemieckiej i chwalebny wyjątek stanowią niektórzy nauczyciele szkół ludowych. Ludność katolicka, której obecnie szło naprzód i która wreszcie, podpierana przez narodowców z Górnego Szląska, wyjątkowych Górno Szląskiego powstania, nie przestrzegnie ewangelików. Twierdzą, iż prawie wszyscy bezwyjątkowo Szląscy, są niepryjacielami polskimi a zwłaszcza przez Seelsorga Klassego, popadli w nowy-protestantyzm i występują przeciw pozytywnym prawdom chrześcijaństwa. Walczy wprawdzie przeciw temu Towarzystwo ewangelickie Gustawa Adolfa, lecz, jeżeli w walce ulegnie, runie także i sprawa narodowości, która ze ewangeli-

dios szlązkich jest ściśle złączony z prawowiernością.
Prawowierny ewangelik, jest zawsze i narodowiem,
zarówno jak Niemiec protestantyzmu, katolik polakiem
urzędnik.

Otto Jan Dr

448
45

Cieszyn na Szląsku
Austryjackim
(Teschen in Oest. Schlesien)

Wielce szanowny panie.

Na zamianę przesyłam będę „Thesaurus evangeliorum" a nadto, jeżeli będę mieniał i mogę i niektóre prace. Upraszam więc o „Typhlen".

Łączę wyrazy szczerego poważania

Dr Ks. Otto

Cieszyn d. 22 Listopada
1861.

~~475~~
458

27/3 – 72.

Czcigodny Panie!

W obec objawów politycznej zniżającej nienawiści przeciw narodowości polskiej, mogę godzić się odmówić do narodu niemieckiego. Coś podobnego, w formie listu otwartego pomieszczonego czcigodnym Panu, z prośbą, aby jeżeli to uznasz za stosowne, list ten wydrukowanie w formie broszury, w liczbie 300 egzempl: — po jednym egzemplarzu rozesłał do niektórych poczytniejszych redakcyj Niemiec niemieckich i polskich, a resztę oddał w dyspozycję jakiejś naszej księgarni. Wszelkie jakie z tego wynikną koszta, proszę łaskawie o mi wynagrodzenie razem z innemi wydatkami, jakie od czasu do czasu wyjdą na progresy do Ks. Poznańskiego, razem sprzedawcy te i owe dla mnie dobre mamy. Sprzedawcy te uczynią by wiedziano, kto jest autorem listu otwartego.

Jeżeli czcigodny Panie uznasz niestosownem

lub bezowocnie odezwania się do niemowy,
nie wstrzymuje zniszczyć. —

Serdecznie i zawsze niezmiennie
życzliwy.

M. Dr. Ltth.

~~346~~
459

16/IV – 72.

Przegodny panie!

Dziś dopiero odpisuję na list pański gdyż byłem w Warszawie i właśnie wróciłem.

Pozostawiam zupełnie pańskiemu uznaniu, dalszemu lub niedalszemu rozbiorowi. Zdaje mi się, nie należy się obawiać, panowanie złego, że Bóg, który jest prawdą, wyszydzony nie będzie. Idzie o złożenie świadectwa, że się prawdy, — nie obawia! Cóż robić: Bóg nas z tej sądzić będzie. Ona, powiadamy, prawdy przegodny panie widzi uznania swego, gdyż ja nie mogę oszukiwać i pisać dziwaki.

Czary są ciężkie, — lecz nie wszystkie ich widzi, nie wierzy w istnienie szatana. Są to zarania czasów Antychrysta, — potęgi demonicznej dziwaje.

Co do Mickiewicza, — i ów, czy jest dziełem, czy zamysłem, wszystko jest dalszej potęgi demonicznej. Dzieło świadomi dzieł anty-

chrystus będą mogli się ostać, — dla tego jest napisanem Apokalipsa i dlatego zamieszczam w Zwiastunie jej wykład. Fałszywi prorocy w kościele katolickim spłodzili arjanizm, prawosławie, jezuityzm i ultramontanizm, — w kościele ewangelickim wypielęgnowali: racjonalizm, wiarę-gnuśność i obecnie dążą pod godłem narodowości: skrzywienie niezmiernie groźne protestantyzmu. —

Czy odbiorcie wiadomość gdzie Zwiastun?

Żegnam Was, polecając opiece Boga wszechmocnego, Boga, którego słowem żyję.

M. Dittus

Otto ks. 2

547
460

26/IV – 72

Czcigodny panie!

Załączam 25 Rsr. które mi pan zwrócić na druk. Sądzę, że ich wiele będzie 200 Egz. Najlepiej, drukować w Drezdnie, bo w Lipsku mogą być te wiersze ułomnie. Czcigodnemu panu. Myślę, że nie ma w brulionie niczego, co by mogło ściągnąć na mię surowość prawa drukowego. Proszę pana jeszcze, o zachowanie dojmującego to dla autorstwa.

Wtenczas nadeślę panu za dobre pieniądze egzemplarze, tym pieniądzom je proszę. Dla siebie proszę o 2 egzempl. pod opaską.

Z tamtej strony, przekonany, jeżeli zgodzi się czcigodny pan, że Nowelka jest nie przyzwoity, wspomi druk.

Cyfry są uszyobione, przyjdą wszystkie jeszcze, niedaje się jednak uniknąć, że się te usterki.

Byłem w Towarzystwie i zauważyłem, że jest tam niedobre wspomnienie. Nowela zydowska, nasta

się na literaturę. Czy to znak, — czas jest
prasa w rękach żydów, świadczą o tém dzienniki.
Młodzież, nudząca się zarozumiałością, — starzy
kobiety z nowościami rękami, — wszystko kłaniało
przyjaciół. Obawiam się, — że wyrodzi się w niedługiej
kongresówce nowy, ulyliteryzowany, żydek, zamiast
jednostki. Stanowiska, prawa, nowowynalazki, — po
cenach. Na giełdach i Nowogrodzkiej, rozsiadł
się publiczna wszystko. Głosiciele roli odgrywają
tu przedsiębiorcy żydzi, i kobiety żydowskie.

Gości, znakomitości, a Talmudowcem protekcyę sa-
miego ogrodu, mimo z tąd niezbitowe kontra-
wencja.

Publika niemiecka w nadziei, — ciągły dla
gruntów. Jest to znak, który stoły mówiący
polegę słowiańskiej braci. Skutek tego naturalny:
niemczenie dla niemców. —

Polecając się szczerej Pamięci, o pracach
Pego, który naszych pisarzów stoję znakom
rozwoju zawdzięcza

Zostaję niezmiennie
życzliwy
Dr. Ulitz

Otto ks. 2

407

20/v – 72.

Przegodny panie –

Jak panstwo browary dzisiaj serdecznie uprzejmie jest pisze. Co dalej zrobi – pytam? Nic wiem – moze dni jakiemus dziesiatkowi z dwu mis. Rachunek miedzy nami nie potrzebny. Dajac tyleu Tarnowie sami my wystarczyto!

Dopiero wczoraj dowiedzialem sie „Na Wschodzie". Dyspozycje istotnie prawdy! Przez dziwne, ze interesowani tak mocno unija i pracowanie grozace nie niebezpieczenstwo. Jest to zrozumiale wobec rozbiorow Polski. Dzisiejsze stanowisko pisma jednych a drugich daje wskazowke, ze leza w interesie Wielkiej germanizacji podbrzusze przeciw polakom, – widzialem to na wlasne oczy, zwiedzilem, nalezy tylko wiedzieli wszystkie wspolpracownicy z Towarzystwa z Przemyslem, Lwowem, Stanislawowem i t. d. aby sie pracowali z dwa portale podrzucowemia. Tez Lwowy niechcemy porozumieja sie i sami ludzie odmowia w Czechach i ruchy Stowian w Austryi, gdzie obecnie nalezeli wsze-

nych spraw miejscowych w Madrycie. Sobór ustawi
że nikt nie będzie mógł, któryby się specjalnie poświęcał
zgłębieniu tych rzeczy i znajomości hiszpańskich
Niemcy w ogólności, gdyby był pozbawiony
wielkiego studjum. Na przykład — stary hiszpański,
mistyczne niemczyzny z osobliwszą, zachwalto
sięm najpierwszych bestyj niemiecki ze sobą
mają, — na potrzebę bowiem, — ludzi
nie brzydzą zupełnie niczemu, — w ostatnich
średniowiecz element arabski. Im więcej wy
chodzi się w Objawienia S^ta Jana, tem bolniej potem
pudrowany, ze chrystyanizmu wyjdzie z niemca
Bóg byłby zwykłą ludzką miarą. W dzieje
świata wszedł sprzeczny antytezy. Bóg — z natury
światłości i dobrowi. W dziś dzień rodzi się Bóg —
dzień i zgodzi go Europa, lud, który nosi mar
tyrologium radośnie. Bóg upadający ustał, aby
ustąpić szczęście się chrześcijaństwu. Niemcy Niekiedy
reformacja, — z Niemiec musi też wyjść antichrystus
ma, to jest antychrystyanizm. Błogosławiony, kto
niedawno powrócił zadrzemie ze złych przejść. Na jakie
drogi pójdzie słowiańszczyzna? Szkoda to wie. Ogarnie
niemczyzny potrafią ją na drogi antychrystyanizmu,
i chrystus może wystawiony ich niemocy
dla polaków. To polactwo jest dużo wartościowe
do uczuciowe, — antychrystyanizmu nie wymaga ludzi

zdobyć sięgać po tworzą niszczycielstwo. Mordować — to zadanie szatana, — zabijać pociechą, na drogi, albo w dawnych bojach wojennych zapasach, — zabijać pod dowództwem szatana na ziemi, — to nie przystoi dobrej duszy nie Polaka przystoi. Metodą nihilistów rewolucyjną w pełni widzimy w Jezuityzmie. Oboje jest rewolucyjny, Lojolowski i Bismarckowski, Socjalistyczny i Ultramontanski, Mordercotylny i Antichrystowy. Jedno pociesza, że jednemu na dobre, „znienawidzi niewiasty potomek węża!"

Serdecznie, braterskie uściśnienie.

Swoim dobrze życzący

X. Ch.

873
463

Szanowny Panie.

Czynię zadość przyrzeczeniu i zaszczytny przez Szanownego Pana, przesyłam niedbiską pracę, którą niżej znajdzie pomieszczenie w Tygodniu. Potrzebuję przedwiarem nie z obawy, bliż z powodu ukrytej osobistych.

18/3 [illegible]

Pozostaję z prawdziwem poważaniem

Ks. Lutto

~~874~~
467

Przyjacielu Stanie!

Czy 27 list poselskiego protestanta nie dostał ~~XX~~ rąk pańskich? Pragnął bym mieć w tym względzie wiadomość?

Życzę zdrowia i błogosławieństwa Bożego

sobie

prawdziwie życzliwym

Dr Wł. Otto

Cieszyn 23 Maja
1870.

875
465

Cieszyn, d. 21 Września 1870.

Czcigodny panie.

Pisze pod wrażeniem bolesnego dramatu przeżytego przez lud Tutrzów. Pełne łez i boleści było serce Twoje gdyś pisał, — łez, niepodobna pisać o narodzie naszym bez łez i bólu. Cięższe i cięższe nastają czasy: obok potęgi wytrwałej Moskwy rozrastają się coraz potężniej cielsko olbrzymiej Germanji, a biedny nasz naród ciśnie się w tej straszliwej prasie czynić? Wkładnie dobrej woli niech strzegą świętości narodu i zachęcają do wytrwania w zawierzeniu prawdy bożej. Boto co stanowi istotną treść dziejów narodu polskiego, czyliż nie jest prawdą bożą? Męczeństwo z miłości do ojczyzny, prześladowanie zato iż jesteś polakiem, — to wyznawanie owej prawdy zawartej w słowach Zbawiciela: Kto mnie nie wyzna przed ludźmi, tego nie wyznam przed Bogiem.

I ty czcigodny panie prawdę bożą wielokroć w naród polski wyznałeś i wyznawiałeś w Sutaurach, — niech Bóg zleje na tę pracę Twoją, błogosławieństwo swoje.

I słabi powinni pracować! jeden z słabych słabych napisał w ostatnich numerach Gwiazdki Cieszyńskiej: O odrodzie polskiej, — można przeczytać smutny panie.

Chłopi szląscy ostatnimi pożyczam książki z mojej
bibljoteki, z wielkiem zajściem czytają utwory Bole-
sławity, lecz niestety pogubili mi wiele książek. Tym
sposobem zagubili mi pierwszy tom Tatarów, czyż
mógłbym liczyć go dostać o szanownego pana?
Do tamtego zmie prosił bym o nadesłanie porto
i oznaczenie ceny w guldenach austryjackich.

Niech Bóg czuwa nad tobą szczodry panie
i obdarza zdrowiem i swym Duchem świętym.

Dr Ks. Otto

87
466

Cieszyn. Szląsk austryjacki
d. 24 Października 1870 r.

Szacowny panie.

Ostatni numer Tygodnia przemiił mnie. Czy być może abyście zechcieli zajmować wydawnictwa pisma, które w obecnej codziennej prasy, stanowisko świecące, nad położenie i zaburzoną dzisiejszą garderobę polskiego? Jeżeli widzę, to właśnie tem obowiązkiem jest ubodzy chwytać za pióro. Myśl narodu rozdarta, chwieje się, widzę i wyraźnie wybawienia jej to nad Sekwaną, jej nad Newą. Inny, równie liczny zastęp rodaków, słoi stanowisko, przedawniony ze nieruchomości oraźli. Ile chorych, tyle lekarzy. Zdecydować się trzeba, — trzeba wydusić drogę po której by nasz dziennik. Czyim za to obowiązkiem, jeżeli nie skupianie słowa i ducha. Skupienie się jest tem konieczniejsze, — że mimo przeróżnych uwag, nawoływań i upomnień, ani masy ani pojedynczy nie dają się opostrzegać ze złych położeń dumi i szczęścia zdarzeń, ze złej siły dnegrzących praw boże i ludzkie, — wyraźnia się duch antychrystyczny. Jestem otoczeniem

biblji i w jej świetle rozglądnąć się w tem co obecnie. Antychryst wciela się, — oby Bóg zachował ciało, naszego narodu od stania się narzędziem powolnem ducha wrogiego. Z przerażeniem wciąż a czystością gołębią należy odtrącać. Biada zwycięzcom, ale tym więcej biada nam, ludowi Chrystusowemu, jeżeli zgnuśniemy wolnością przed Bratem ją ułudzeni. Nasze przykłady przed nami. My musimy pozostać żywym protestem gwałtu, bo dzieje obecne świadczą, że jak nad Gorgonem rodzi się chołdem, tak zbrodnia spełniona nad Polską, jest klęską zarazą która zatruje ciało i ducha Germanji i podkopuje, że kultura nie jest zdolną powstrzymać w niej wiecznie to co z jego cielesnej natury jest zwierzęcem. Historjozofja Germanji szukająca w cywilizacji europejskiej zaprzeczenia się jako najzupełniejszy pogaństwo.

Nie odstraszajcie więc grzmu, a Pytiem niech powstanie gołębica wyprostowana z narodów polskiego zgromadzenia.

Jeżeli wiedzą, to zdaje mi się że teraz byłoby na nasze zgromadzenie się polskich dziennikarzy i odpowiednie do wywieszenia wspólnego standartu pod którym by mogły zgromadzić się wszystkie

roio. Piszą o polityce polskiej! Polityką polską nie może być w dzienniku jak dziennik, należałoby rozwinąć jakąś nie być to polityka i instytucje zagranicą ją zgodnie we wszystkich polskich dziennikach. Zgadzamy się sprawy dziennikarzy urzędnik, zarobków, a gdyby możliwość było i nierównych rzutkich pisarzy, musiałby właściwie oddzielać na poszczególne ogółu. Jeśli to chwila stanowcza i uświadczyna bowiem jednemu o zachodniej i wschodniej ugodzie, o turanizmie i anyzmie, polityce winni dać inicjatywę do wytworzenia unji słowiańskiej — chrześcijańskiej, a tym samym zbudowania przytułku wszystkim rybom skazanym schronienia się prawda, gwałtowna i depotam we środkowej europie.

Proszę, — bo może i tak nadużyłem Pana cierpliwości.

Proszę, nie przepuszczajcie ostatniego listu polskiego protestanta.

Niech Bóg udzieli Panu zdrowia, a druk świeży, obfitego pożywienia.

Pana

Dr Wł.

545
468

Cirsyn 12 Maja
1873.

Czcigodny panie!

Wiadomość młodej a już zgrzybiałej Akademji Krakowskiej, że stał się na niej cud, i przyznawszy, czcigodnego pana jako obcokrajowca do grona swego przyjęła. Raduję się z tego zrana nad oczekiwania czci obfitymi dla imienia twej pani, i — ośmielam się, do wieńców niezmierzchłych, zwiędły, kwiatyszek, ale ze szczerego serca pochodzący wpleść. Załączam go przy niniejszym, jest to mniej pan listek, bo żydlo tylko.

Łaskawe i niezmiernie

życzliwy

Dr Wł. Alth.

929/469

W odstawę imienin.

1879.

Najłaskawszy i uwielbiony Panie!

W odstawę imienin Waszych, w roku jubileuszowym, biorę się do pióra, bo nieśmiałem i niechciałem stanąć w licznym gronie moich życzenia w dniu samym. Nieśmiałem i niechciałem, — gdyż wobec przedwczoraj chrześcijan i niechrześcijan, heretyków, a jako ewangelik, uznany nawet przez najpatryotyczniejszych za niemca, wyglądałbym może jak intruz. Przecz więc przyciche głosy Twoich wielbicieli i samotny wyraz mojej ofiarności te niezdolnych słów kilka, przyjm najłaskawiej i najlepszy winien całego narodu, do którego Ty Pana czujesz ~~i Cię~~ i Cię odczuwa, najserdeczniejsze życzenia!

Niech Bóg, któremu służysz i którego wyznajesz, — Bóg co świat stworzył, — Bóg, co w miłości nie liczyć za świata grzechy Syna przelał i Swoją grzechy gładzi, — Bóg, co

świat uświęca, zlewając się w serca i umarłe budząc, — budzi Twojem błogosławieństwem i przez Ciebie błogosławi rzesze, które na pierwszą wiedzione drogę.

Niech Bóg trzepi druha Twego, byś długo jeszcze słowem torował drogi Panu, zbłąkanych nawracał, głuchym uszy otwierał i do czuwania budził zaspanych.

Niech Bóg, który Cię odłączył od pychy przeszłości i uczynił niestrudzonym przewodnikiem, na zawstydzenie nadętych i leniwych w pracy odwiecznych dobrom publicznym, utrzymuje w nas dłuższe lata, trzepi ciała siły, byś w lata idąc, nie czuł między latami brzemienia!

Pięćdziesiąt lat w ciągłej spędziłeś pracy; pięćdziesiąt lat, dobry rozsiewco, siałeś różne ziarno, i szczęśliwy, widzisz plon w tem zniżeniu, — a przy tem, co przyniesie? Myślę, że odrodzenie, dobry przykład i chwałę narodowi, z którego łona wyszedł mąż, co pierwsze uczynił kroki, czém ona być winna dla narodu: wiecznością, w której brzemię ustanie, wszystkie bóle, zdarzy, żale, upomnienia i wyrzuty, —

wiarą, z której się odrywają głosy przesądu, głosy upadłych i odradzających się; — wiarą, która jak strumień zdrojowisk, bije się w skroń, wątpiącą, tą wiarą się dusza, by inne wrócić życie, by je obmyć i podnieść.

Pięćdziesiąty dwugi rok, niosąc ciężkie, strasznych lat; pracowniku, mistrzu, malarzu, — odzwierciadlałeś w swej duszy, dusz piękno, których rysy, [illegible] walki, bóle, zawody, nadzieje; — ofiarowałeś w bezdenną upadków i na wyżyny ofiar; — czułeś z ubogiemi w duchu i przejmowałeś się drżeniem serc rozdartych; — stanąłeś w obronie parjasów społeczeństwa i chroniłeś skomedyantów świata, — o. czyś li i dziś Panu, że li dał serce samarytanina i biczu który oczyszczonemu wzrok w świętym, — że li dał rozumienie 13 rozdziału, pierwszego listu do Koryntyjczyków.

Żyj i pracuj jeszcze kilkanaście, ile li Bóg uda ci się, — wołaj, proś, budź i bierz, — mocą dobrej woli, chrześcijaństwie przewodzisz, ojczyznę Duchu, — nie tego świata, ale Ducha świętego.

Tego Ci życzy najdroższy Janie, twój,
którym całem sercem cię czci i miłuje

Ks. Dr Otto

Warszawa dnia 23 Marca
1879 r.